Od 3 lutego 2026

3 lut 2026

,,Moja drobinko, czy otworzysz przede Mną swe serce, czy Ja jako pierwszy powinienem to uczynić?".

Jezu, Ty masz zawsze pierwszeństwo.

,,Tymczasem, tamta kobieta podeszła do Mnie od tyłu, a więc z zaskoczenia, po to, aby się Mnie dotknąć. Mówiła, że to wystarczy. Skąd wiara w doświadczeniu choroby trwającej dwanaście lat?

A nasza zmarła, lecz śpiąca dziewczynka, ile lat przeżyła bez relacji ze Mną i ze swoim Ojcem? W końcu, Moja A.., trzeba tutaj spojrzeć na Oblubienicę Kościół Święty, która zasypia, włączona w Misterium Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, ale Ja podnoszę ją z grzechu do nowego życia w Łasce. Jeśli podejdziesz do Mnie, w celu dotknięcia uznam cię za zdrową. Ale gdy zaczniesz szukać równocześnie innych lekarzy, twoja choroba zostanie w tym samym miejscu. Czy będziemy tę kobietę traktować jako nieśmiałą i taką, która nie może podejść z przodu, aby spotkać się z Moim spojrzeniem i usłyszeć Moje Słowo? Dlaczego zaczyna od dotyku? Pamiętasz chłopca z Ukrainy, który przybiega na przerwie i z zaskoczenia dotyka cię lub lekko uderza w ramię jakby od tyłu?".

Tak, Jezu, mówiłam mu, żeby tego nie robił, bo narusza moją nietykalność osobistą. Nie wiem zresztą, czy zrozumiał. Ale co to ma wspólnego?

,,Zasady dobrego wychowania podpowiadają, że spotkanie z człowiekiem nie dokonuje się przez tzw. zaczepkę od tyłu, lecz w przypadku tej kobiety jest coś więcej. Mówiłem Moim: ,,Jeżeli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszy nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego". Dlatego, tu pojawia się większa sprawiedliwość razem z wiarą, która wiedzie ku uzdrowieniu. Wreszcie, Moja A..., u niej nie ma tak i nie, ale dokonało się tak. Nie przystąpiliście do płonącego ognia, ani do takiego dźwięku słów, którego trzeba się lękać. Przystąpiliście do Pośrednika Nowego Testamentu, Jezusa, do pokropienia Krwią, która przemawia mocniej niż krew Abla. Ona zaś dotknęła jedynie frędzli Mojego płaszcza. Niektórzy z was oznajmią dobitnie, że dotknąć płaszcza to niewiele znaczy, gdyż trzeba raczej pozwolić, abym Ja dotknął was, a wówczas będziecie zdrowi. Otóż, Moja drobinko, zaproszenie do relacji ze Mną, która niesie uzdrowienie, ono nie jest otwarte z jednej strony. Odkąd stałem się Człowiekiem i umarłem za was na Krzyżu, powstając z martwych, również i wy możecie Mnie dotykać bez obaw, bez pytań jako umiłowani bracia i siostry".

Jezu, wiem, ale znów przecież w Ewangelii uzdrowienie tej kobiety jest przed Twoim Paschalnym Misterium.

,,Najmilsza, na tę godzinę przyszedłem do was, a kobieta cierpiąca na krwotok była pociągnięta Moją uprzednią Łaską. Jak czytacie: ,,Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec". Czy przypominasz sobie jak po Moim Zmartwychwstaniu, Tomasz oznajmia, że chciałby dotknąć Moich Ran, a pozostali mówią widzieliśmy Pana? Co zatem jest pierwsze: widzenie czy dotknięcie?".

Jezu, w Ewangelii wygląda na to, że jest różnie.

,,Dlaczego ty, tak mała i słaba, nie medytowałaś wczoraj nad tekstem dzisiejszej perykopy Ewangelicznej?".

Jezu, wiesz dobrze, że nie umiem.
,,Skąd zatem ta mądrość, że teraz jesteś w stanie przypatrzeć się sytuacji tamtej kobiety, a i sama bez lęku dotykasz Mego Serca?".
To Twoja Łaska, Jezu, ja nie czynię nic...może poza pisaniem...Ale mogę przestać pisać.
,,Czy zauważyłem, że moc wyszła ode Mnie? Moja drobinko, wejdźmy do innego miejsca, gdzie bracia zdzierają płaszcz z tego, który miewa sny, wrzucają go do studni, a w końcu sprzedają jako niewolnika. Czy nie było dwunastu braci?
W końcu sam płaszcz miał być przyczyną zazdrości, a w Moim przypadku płaszcz uzdrowił z choroby? Jakże to? Czy ten płaszcz posiada magiczną moc? Powiedz Mi, Moja oblubienico!".
Nie, Jezu to pewnie znak ...twoja obecność..
,,W przypadku Józefa zakrwawiony płaszcz miał być znakiem dla ojca, że jego syn został rozdarty przez dzikie zwierzęta, zaś Mój płaszcz również o oznaczonej godzinie zostanie zabrany. Jak zatem ocaliłem Józefa i ustanowiłem go zarządcą w Egipcie, tak i was ocalam okrywając płaszczem, który otrzymujecie w Sakramentach Kościoła. Rozumiesz, Moja drobinko? Podobnie było z synem, który był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się. Przyodziany przez ojca w nowy płaszcz nie wygląda na tego, który stracił wiele, nie, on zyskał wszystko za darmo. Patrz! Zapytałem kto się Mnie dotknął, a tamci protestują, że to jedynie napierający tłum. Nie, podchodzę do was indywidualnie i znam każdego po imieniu. Zatem jak syn marnotrawny wraca do ojca po latach tułaczki, tak samo ta kobieta zalękniona i drżąca, wie, że została uzdrowiona. Spotkanie dokonuje się w świetle wielkanocnego poranka, a dialog wskazuje na nawiązanie nowej relacji. Cóż, nie mogłem zostawić jej samej z tamtą łaską, gdyż Moja Miłość do was nie jest bezimienna i nie oznacza samej recytacji pewnych formułek. Przyszedłem, abyście odzyskali utraconą więź z Bogiem jedynym, który jest Moim Ojcem. Wyznała prawdę, a następnie usłyszała, że jest wolna i zdrowa, choć wcześniej naprawdę wiele wycierpiała od różnych lekarzy. Już mówiłem niegdyś, mała Moja, że tamta niewiasta stała się symbolem Mego Narodu Izraela, który przez wiele lat wyczekiwał Mesjasza, a kiedy posyłałem swoich proroków, nie byli mile widziani. Dlatego potrzebne było ,,Moje zobaczenie uzdrowionej". Zresztą tak samo uczyniłem z Moim Tomaszem i Józefem, który zobaczył swoich braci. Zauważ, najmilsza, że dotykając Mnie w Sakramentach Kościoła, także nie widzicie Mnie bezpośrednio, gdyż jest napisane, że niemożliwe, aby ten, kto Mnie zobaczy, pozostał przy życiu. Stąd też, kiedy idę do domu Jaira, prowadzony przez zatroskanego ojca dwunastoletniej dziewczynki, wiem, że tutaj również trzeba dotknąć, a nade wszystko ,,dotknąć za pomocą Słowa". Wam, dotknięcie przez słowo kojarzy się raczej z czymś przykrym, zaś tu jest inaczej. ,,Talitha cum dziewczynko tobie mówię wstań!". A ona wstaje jak nowo narodzone dziecko, nie ma w niej wcześniejszego smutku, jest powołana do innego życia, życia w świetle Zmartwychwstania. Nie, obawiaj się, wszak sama wstałaś rankiem, aby słuchać Słowa i nie możesz się nadziwić mądrością swego Nauczyciela".
Tak, Jezu, nie wiem, czemu tak wszystko łączysz. Czy Ja też teraz dotykam frędzli twego płaszcza?
,,Najmilsza, aktualizacja Słowa dokonuje się najpełniej w Liturgii, tam też wy dotykacie Mnie, a Ja dotykam was. Ponieważ wasze dotknięcie jest często nieśmiałe, potrzebne jest ożywienie za pomocą spotkania w Słowie i kiedy przyjmujecie Mnie, Chleb życia. Możemy, Moja drobinko, zawsze poznawać Moich bohaterów biblijnych dzięki Duchowi Świętemu, który wszystko odświeża, łączy, ubogaca, stawia przed oczy i serce. Jeśli wrócimy do początku naszej rozmowy, czy jesteś pierwsza, czy Ja Jestem pierwszy?

Pamiętasz znak, mówiący o ustąpieniu pierwszeństwa jadącym drogą główną? Drobinko, co zrobisz, będąc na drodze głównej razem ze Mną?".
Jezu, Ty jesteś zdecydowanie szybszy.
,,Nie będę wyprzedzać, siądę obok ciebie, a ponieważ nie masz prawa jazdy przejmę kierownicę. Czy pozwolisz Mi?".
Jezu, tak. Ale Twoje porównania są zadziwiające!
,,Zobaczysz jeszcze więcej niż to. Dotknijcie Mnie i przekonajcie się. Duch nie ma ciała ani kości jak widzicie, że ja mam", tak powiedziałem swoim. Nie chcę, żebyś miała tamte wątpliwości, skoro Mnie dotknęłaś, bądź zdrowa!
Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
4 luty 2026
,,Cała ziemia i niebo pełne są Mojej chwały, drobinko, a jednak nie jestem przyjęty przez swoich. Wy znów będziecie rozpatrywać wydarzenie w Nazarecie jako dokonane w czasie, a zatem skończone. Ja zaś bez wprowadzenia mówię, że dzieje się ono będąc aktualizowane w Liturgii Kościoła tu i teraz. Nie dziwcie się temu. Choć z miłą chęcią spotykacie się ze swoją rodziną lub też chcielibyście, żeby była nieco inna, Ja tutaj doświadczam odrzucenia i rozległych wątpliwości. Użyłem słowa ,,rozległych", gdyż pokrewieństwo i ziemskie pochodzenie nie mówi nic o waszym nowym niebiańskim powołaniu, dlatego łatwo oprzeć się na tym, co zewnętrzne, jako jedynej słusznej przesłance. Wydaje się na samym początku, że skoro wszedłem do synagogi w dniu szabatu i głoszę Słowo, oznacza to jakiś cichy aplauz i zgodę na wiadomości wcześniej o Mnie zasłyszane. Tymczasem zamiast słuchania synagoga w Nazarecie, w Mojej Obecności, zostaje napełniona szemraniem. To i wyobraź sobie, najmilsza i Moja, że to samo ma miejsce w waszych świątyniach, kiedy na modlitwie wpatrując się w swoje obrazy Boga, nie potraficie uwierzyć po prostu, że Ja Jestem z wami. Chętnie oglądalibyście cuda eucharystyczne, najlepiej żebyście byli ich świadkami, to miałoby pomóc uwierzyć we Mnie. ,,Czy nie żyją i u was Moi bracia i siostry?" zauważ, że celowo pytam was osobiście, gdyż samo pytanie nie wydaje się być drażliwe. Jednak przejście od Tajemnicy Mego Człowieczeństwa do Bóstwa i ich zdumiewająca jedność to już bez wiary pozostaje nie do pojęcia. Nic dziwnego, że Moi widzą Mnie tylko jako Mieszkańca Nazaretu i rosną w nich pytania, mające swe proste potwierdzające odpowiedzi, a jednak jestem Kimś więcej. Oni zaryglowali mocno swe serce na Łaskę poznania Mnie bliżej i wiary, dlatego będą kiedyś sami wołać: ,,Panie, Panie, otwórz nam", a Ja odpowiem: ,,Nie znam was". Trudno wyrzec się własnej rodziny, lecz to jest decyzja tych, którzy przyjmują Mnie teraz jako swego Brata, ale równocześnie pogardzają Moim Wielkanocnym Misterium, które wyraźnie mówi o innym pochodzeniu niż ziemskie".
Jezu, nie bardzo to rozumiem, jak to pogardzają? Dobrze, pamiętam, że dla Ciebie czas nie gra żadnej roli.
,,Otóż to, Moja drobinko, czy już dostrzegasz? Ciemność ogarnia całą ziemię, kiedy wiszę na Drzewie Krzyża w ogromnym opuszczeniu, ta sama ciemność napełnia wnętrza mieszkańców Nazaretu, którzy nie umieją przyjąć Mnie, Brata, ale i Boga, i Człowieka. Stąd też posyłam znów Słowo, jak posłałem z wysokości Krzyża: ,,Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie". Oto pewne znane przysłowie, lecz równocześnie wskazuję tamtym Moje prawdziwe uniżenie, nie jestem wszakże prorokiem, ale Synem Bożym. Tej prawdy tamci nie są w stanie przyjąć, gdyż tak mocno oparli się na tym co widzialne dla oczu. Podobnie było w chwili Mego konania, pamiętasz komentarz: ,,Innych wybawiał, siebie

nie może wybawić". Zatem pewna koncentracja na sprawach doczesnych i przywiązanie do swoich racji uniemożliwia wejście w relację ze Mną, w pewną przygodę miłości, która zaprasza do innych nadprzyrodzonych więzi: do duchowego ojcostwa, macierzyństwa, ale i braterstwa. Tamto ostatnie od razu przywodzi na myśl Kaina, który przecież zabija swego brata z zazdrości, a przy tym sądzi, że wszystko pozostanie w ukryciu. Także Ja mówię dość jasno, że dzieci powstaną przeciw rodzicom, a będą podzieleni w jednym domu. To już brzmi jako pewna reklama podziałów, podczas gdy Ja przez Moje Paschalne Misterium pojednałem was z Ojcem i z braćmi. Wiesz dobrze, że źródłem podziału i jego przyczyną jest grzech. Ja nie będę ukrywał przed wami, że jesteście skłonnymi by oddawać mu pokłon częściej niż Mnie żywemu Bogu. Widać to na przykładzie Dawida, który zliczył lud, wiedząc, że nie wezwałem go do zaufania, a nie ludzkich kalkulacji. Mamy zatem, najmilsza i Moja pewien konflikt tu w Nazarecie, gdzie w waszym rozumieniu powinienem spodziewać się rodzinnego przyjęcia, wyciągniętych dłoni, szczerego nawrócenia. Nie. Słowo ponownie przychodzi do swej własności i jestem nieprzyjęty. Najmilsza, tego samego doświadczam od tych, którzy i teraz znajdują się najbliżej Mego Serca, to jest od kapłanów i osób zakonnych".
Jezu, ale przecież nie od wszystkich.
,,Moja mała oblubienico, nie od wszystkich, są ci, którzy odnajdują we Mnie, Boga i Człowieka, mimo, że pozornie wydaje się, że jestem nieobecny. Przypatrz się dobrze, ponieważ w Moim domu, a dokładniej w synagodze w Nazarecie, przychodzę w odwiedziny, to oznacza, że nie jest to moje stałe miejsce, choć niegdyś było. Mógłbym zostawić tam ślad miłości i szacunku, ale tamci nie chcą Mnie słuchać. Moja ziemska rodzina wręcz świadomie mówi nie wobec Słowa Wcielonego. Podpierają się przy tym żywym Słowem, że żaden prorok nie pochodzi z Nazaretu. Po ludzku mają rację, lecz po ludzku nawet, Moje korzenie są głęboko poza ludzkimi obliczeniami. Nic dziwnego, że sam król Dawid pragnie wpaść w Moje ręce zamiast w ręce człowieka, myśli Moje bowiem nie są myślami waszymi, ani wasze drogi Moimi drogami. Wychodzę z Nazaretu jako Zwycięzca. Dlaczego? Odtąd mała Moja, dla was i ze względu na was przyjmuję ból odrzucenia, aby też przygarnąć do siebie niezliczoną jak piasek na morskim brzegu, rodzinę dzieci Bożych. Jesteście bowiem z Mojego rodu. Nie bójcie się, Mój Nazaret, to jest Kościół Święty, tam zostaniecie przyjęci nawet jeśli jesteście innego pochodzenia. Otwieram dla was swe Serce. Tak przyjdą ze Wschodu, Zachodu z Północy i z Południa i zasiądą ze Mną do stołu. Dziecię Moje, tyle tu ludzi, a jeszcze jest miejsce, prawie jak na twoich rekolekcjach. Jeśli zobaczysz na innych czołach wyryte Moje Imię, wszak są to Moi bracia i siostry, nie wyrzeknę się tego duchowego pokrewieństwa, mimo waszych upadków i słabości. Choć nie odbieracie telefonów, a drzwi są zamknięte, unikacie kontaktu ze Mną w Słowie i w Sakramentach Kościoła, Mój Nazaret nie jest zamknięty. Raz otwarte drzwi Kościoła, zamyka jedynie ludzka wolność, która tak naprawdę staje się niewolą, gdy człowiek trwa w grzechu zamknięty na Moją Trójjedyną Łaskę. Patrz, drobinko, jesteście tutaj dziećmi Króla, mając prawo do naszego wspólnego dziedzictwa, a tu na ziemi martwicie się nieraz co będziecie pić i jeść. Pełnia wszelakich dóbr czeka na was w Domu Ojca, tak, tam jest mieszkań wiele i wszystkie otwarte. Tam też owocem słuchania jest radość wieczna, a nikt nikogo nie nazywa przechodniem i obcym. Dzisiaj, Moja A.., jest właściwy czas, aby ,,dokopać się" do waszych chrzcielnych korzeni i na nowo odkryć darmowość Mego Paschalnego Misterium, które jest także i wasze. Przyjrzyj się uważnie tym, z którymi będziesz jadła śniadanie, byś tym samym nie narzekała na mało rodzeństwa. Choć jeszcze grzech przywiera wam niekiedy do stóp, Ja już biegnę, aby was ocalić, Moje umiłowane dzieci, Moja rodzino. Będę was nosił na rękach i przygarnę jako matka niemowlę

do swego policzka. Będę was karmił Moim Chlebem i uczynię pięknymi już tu na ziemi. ,,Nie lękaj się mała trzódko, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo". Moja drobinko, to nie jest medytacja, to jest obdarowywanie, nie zatrzymuj tego dla siebie. Jesteś w Mojej rodzinie. Kochaj i przyjmuj Mą Miłość rozdając ją dalej i dalej, i Ja bardzo cię kocham".
***
,,Oto, Moja oblubienico, błogosławiony czas słuchania Słowa, o czym pragniesz się dowiedzieć?".
Jezu, lubię słuchać, gdy mówisz o tajemnicach ukrytych w Twoim Sercu.
,,To także Miejsce zawsze otwarte dla was grzesznych. Najmilsza, wszystko objaśniłem Małgorzacie, lecz wy ciągle na nowo jako małe dzieci zbliżacie się, żeby zaczerpnąć, stąd łaskę po Łasce i odeść szczęśliwymi".
Jezu, nie zapomnę tamtej kontemplacji właśnie z rekolekcji ignacjańskich, kiedy włożyłam razem z Tomaszem rękę do Twojego Boku i nagle wszystko jakby przestało istnieć.
,,Najmilsza, nie przestało, raczej ty umarłaś, aby narodzić się dla Mnie, a tamto spotkanie pozwala tobie bez lęku i bez (tak napisz) ceregieli, podchodzić, brać, przyjmować i kochać. Nie obejrzałaś do końca tamtego filmu o Moim Sercu, wszak wydawał się być zbędny, gdyż masz w Nim swój udział, dlatego opowiadania z historii nie są osobiście dla ciebie, innych znów mogą porwać do odkrywania skarbów we Mnie ukrytych.
,,Tomaszu, podnieś tutaj swój palec i włóż w Moje ręce, podnieś rękę i włóż ją do Mego Boku i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym". Widzisz, najmilsza, temat, jaki proponujesz łączy się z naszym Nazaretańskim podwórkiem i przenika je swoją prawdą. Mój niedowierzający Apostoł przypominający Jonasza, który uciekł przede Mną do Tarszisz, opuszcza ostoję wspólnoty Wieczernika, tej złamanej smutkiem utratą Nauczyciela i Mistrza. Wychodzi jak niegdyś Judasz w ciemność, nie mogąc pojąć, dlaczego wszystko straciło swój sens, barwę, smak i zapach, wreszcie skąd wzięła się ta przygniatająca samotność, która wręcz podwaja się, kiedy biegnie przed siebie, nie wiedząc po co i dokąd idzie. Obiecałem, że nie zostawię was sierotami, to i nie zostawiam Tomasza samego. Teraz po powrocie zamiast załamanych i zrezygnowanych widzi uśmiechnięte twarze Apostołów, którzy twierdzą, że Mnie widzieli. Możesz sobie wyobrazić takie same twarze w Nazarecie, jednak tamte, Moja najmilsza, znają Mnie po moim dawnym imieniu. Pamiętasz swoje zdziwienie, kiedy mama woła cię w domu!".
Tak, przypomniałam sobie wtedy, że nikt tak do mnie nie mówi na co dzień, poza Tobą, Jezu. Czyli też byłam przedwczoraj w Nazarecie?
,,Dzisiaj nadal w nim jesteśmy, w tym duchowym przeniesieniu, najmilsza, patrz, Tomasz, szuka Mojej Obecności, najpierw na twarzach swoich współbraci w wierze, a potem w Moich jaśniejących chwałą Ranach. Czy nie zostałem wezwany: ,,Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy?". Podczas gdy Ja ,,tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś?". Najmilsza, z Moimi w Nazarecie byłem bardzo wiele lat, lecz również nie zostałem rozpoznany. Rozpoznać Mnie może jedynie dusza uniżona i słuchająca, a najszybszą drogą do poznania jest poznanie przez Mękę, poprzez udział w Moich cierpieniach. Dlatego Moje niecodzienne zaproszenie skierowane do Apostoła, lecz i do mieszkańców Nazaretu: ,,Dotknij, włóż, a nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym".
Wiedz, najmniejsza, że organ, w znaczeniu fizycznym serce, nie może być dotknięte ani tym bardziej bezpośrednio trzymane w dłoni. Jednak kiedy ukazałem Moje Serce, tamtej wybrance, miało na sobie ślady Męki i płonęło ogniem. Najpiękniejsze obrazy pędzlem

malowane nie zdołają dogłębnie wyrazić, co otrzymała Małgorzata, lecz najważniejsze, co staje się waszym udziałem w Sakramentach Mego Kościoła. Przebite Serce jako wodospad łask Boga i Człowieka, który nie ma końca dla was wierzących, to i nie powinna was dziwić ilość dyktowanego tu słowa. Gdy żołnierz przebił Moje Serce, drobinko, po ludzku była to straszna krzywda, zbezczeszczenie Mego Najświętszego Ciała, ale wobec was biednych grzeszników, to najwspanialszy Dar, jaki mogliście otrzymać Dar obecny w czasie i w Wieczności. Można, najmilsza i Moja, pić do woli bez płacenia i nigdy nie będziesz pragnąć. Podziwiają Moje Serce teologowie i wytrawni badacze prawd objawionych, a przytulają mistycy i małe dzieci. Czymże różni się poznanie Mego Serca przez tych, którzy z zapałem wertują święte Księgi od tych, którzy z Tomaszem przychodzą, by ukryć się w jego wnętrzu? Wszak nawet Dawid nieświadomie już stał się uczestnikiem Moich skarbów, gdy po upadku, szukał pomocy w Moich ramionach. ,,Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię". Znów nie mówię jedynie o utrudzeniu pracą intelektualną, czy duchową, mówię o trudzie i obciążeniu spowodowanym grzechem. Wszak nabożeństwo do Mego Serca jak i wszystkie inne wskazane dla dobra wiernych przez Matkę Kościół, opierają się na ufności was, którzy z nich korzystacie. ,,Ci, co zaufali Panu, odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły, biegną bez zmęczenia". Tomasz zatrzymuje się by uczynić to do czego został zaproszony, a wy dołączacie do błogosławionych, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Znów inaczej niż mieszkańcy Nazaretu, którzy widzieli, ale coś spowodowało blokadę ich serca, aby się nie nawrócili i abym ich nie uzdrowił. Czy znajomość prostego Syna cieśli, który bawił się z nimi jako dziecko, następnie żył zwyczajnie przez wiele lat pracując i uczęszczając na nabożeństwa w synagodze, czy ta Moja prostota była przyczyną ich wewnętrznej zatwardziałości? Potrzeba, Moja A.., światła, które wlewa się do twego umysłu stopniowo, także przez udział w Moim cierpieniu. Zatem, Ja wychodzę z domu w Nazarecie, na pustynię, gdzie jestem kuszony przez szatana, następnie przychodzę nad Jordan, gdzie namaszczony Duchem, posłany przez Ojca rozpoczynam zwykłą i niezwykłą działalność w cieniu Krzyża, w świadomości nadchodzącej Mojej Godziny. Ja przyszedłem na tą właśnie Godzinę. Jeżeli Moi najbliżsi, Apostołowie nawet, kiedy łamię dla nich Chleb i ustanawiam Mą Najświętszą Ofiarę, nadal mają swe oczy niejako na uwięzi, czy mogę żądać wiary od mieszkańców Nazaretu?

Moja A.., jednak Ja Jestem Światłością świata i rozpraszam ciemności grzechu przez Moje przychodzenie do was niezależnie od miejsca, czasu czy innych czynników. Jestem cały Bogiem i Człowiekiem. Nazaretańczycy patrzą na Mnie przez okulary tego, co ludzkie. Moi Apostołowie patrzą przez okulary przyszłego królestwa, które miałbym ustanowić dla was zaraz tutaj na ziemi. Cóż, teraz pytanie: przez jakie okulary wy spoglądacie na Mnie, kiedy przychodzę w Słowie Moim i w Eucharystii?

Pytałem ciebie, najmilsza, jak to się dzieje, że w pokoju, w domu Moich braci jezuitów, który możemy nazwać Nazaretem, dlaczego tutaj wiesz, że jestem z tobą?

Jaki jestem, drobinko, czy jestem Bogiem i Człowiekiem? Czy posiadasz przepustkę, by wejść do Mojego Serca?".

Jezu, a to trzeba mieć jakąś przepustkę? Dobre. Znów żartujesz sobie?

,,Drobinko, czy nie powiedziałem tobie, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?".

Mnie powiedziałeś? Chyba raczej Marcie siostrze Łazarza, którego wskrzesiłeś.

,,Gratuluję dobrej pamięci, Moja A.., ale Ja mówię do ciebie".

Jezu, wierzę. Ciągle mnie zdumiewasz. Czy mogę napisać sto razy wyraz: ,,zdziwienie"? To najlepiej wyrazi to, czego doświadczam.

,,Nie, mała Moja, Ja nie liczę tego, co daję Moim braciom kapłanom, ty zaś pozostajesz jedynie słabym narzędziem. Zdziwienie jak i inne uczucia zamkniemy w naszym skarbcu, gdzie nie wszyscy mają swój dostęp. We Mnie wszelkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte. Patrzcie na Moje Serce przez okulary wiary, a będziecie szczęśliwi. Moja drobinko, pójdź za Mną. Bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
***
Jezu, czy podoba się Tobie, że kiedy dyktujesz, to zapisuję wszystko w telefonie zamiast na przykład w zeszycie?
,,Najmilsza, papier wszystko przyjmie, tak samo i notatnik w telefonie, a podoba mi się posłuszeństwo temu, którego postawiłem na twojej drodze życia. Widzisz, sam problem korzystania z telefonu, który jako urządzenie wiąże się z jakąś słabą formą nawiązywania relacji międzyludzkich, wy znów czynicie z niego bożka, kiedy to zaczynacie podporządkowywać temu urządzeniu wszystkie czynności ze swego codziennego życia. Tutaj, najmilsza, błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi i tak bardzo uparcie trzyma się Mego Słowa, że wszystko inne uznaje za śmieci i najważniejszą wartością jest dla niego spotkanie ze Mną".
Jezu, ale mówisz o tym dość często.
,,Tymczasem przynależność do Mnie, będzie tajemniczym korytarzem wiodącym z Nazaretu, w którym zostałem odrzucony, do Nazaretu, gdzie Słowo stało się Ciałem. Wiedz, najmilsza, że oświetlam dla ciebie i dla Moich kapłanów, ten korytarz podziemny i niedostępny dla miłośników doznań zmysłowych. To, co się narodziło z ciała, jest ciałem, a co narodziło się z Ducha jest duchem. Mówiłem Nikodemowi, że trzeba się wam powtórnie narodzić. Moja błogosławiona Matka, w ciszy prostego Nazaretańskiego domu, otwiera Serce na Moje Słowo i zostaje uznana za gotową, aby stać się Moim mieszkaniem, najmilsza, Moim Nazaretem. Tak, nie bój się płakać, wszak zbiorę każdą twoją łzę i zaniosę ją Ojcu światłości. Spójrz, jestem przyjęty i miłowany, choć rodzę się w najbiedniejszym miejscu na świecie. Kiedy wrócę ponownie do tamtego Nazaretu, zastanę nową i smutną sytuację. Ból nieprzyjęcia, dojmujące poczucie chłodu, Moja drobinko, tak inne od ciepła Mej Niepokalanej Matki. Oto rozgorzała walka na niebie, starodawny smok, strącony na ziemię, chciałby zniszczyć Niewiastę, lecz Ona jest Zwyciężczynią i to Ona miażdży głowę węża. Największym wrogiem, który zagraża teraz Kościołowi a tu i Moim kapłanom jest obojętność i bylejakość życia, kiedy demon południa atakuje ze zdwojoną siłą, a Moi bracia kapłani, nie umieją dostrzec Mnie i Mojej Obecności. ,,Kto wystąpi w Mej obronie przeciw niegodziwcom i kto Mnie od złoczyńców zasłoni?".
Wiedz, najmilsza, że nieco mniejsza bitwa rozgrywa się bezustannie w każdej duszy, umiłowanej i obmytej w Mojej Najdroższej Krwi. Kiedy osłabnie w was gorliwość w Mojej służbie, nie szukacie już Mojej Obecności i tym bardziej nie dostrzegacie Jej w drugim człowieku zwłaszcza tym najbliższym. To takie powolne odchodzenie z Nazaretu Słowa do tamtej synagogi, gdzie Ja Jestem, ale was już powoli nie ma ze Mną. Oznacza to, Moja drobinko najdroższa, pewien rodzaj rozdarcia między pełnieniem woli Ojca, a poszukiwaniem swojej własnej, między posłuszeństwem Maryi, a grzechem Ewy, a zatem to samo pole walki, na którym znalazł się Dawid. Czemu jego serce zadrżało? Patrz, tak samo stało się z Herodem, który przez wzgląd na nierozważną przysięgę i biesiadników, wydał rozkaz ścięcia głowy Jana Chrzciciela. Podobnie uczynił ten młodzieniec, który usłyszał, że trzeba sprzedać wszystko by pójść za Mną, owszem jego serce zadrżało, lecz miał zbyt wiele

posiadłości, dlatego został w synagodze beze Mnie. Potem, Moja drobinko, polecam Apostołom, żeby ich serce się nie trwożyło, ani nie lękało, a mówię o niebezpieczeństwie braku miłości, gdyż ten brak owocuje lękiem. Kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości. Dawid zgrzeszył lękiem i jego serce drży, lecz Moja Mama w Nazarecie również usłyszy od Archanioła: ,,Nie bój się, Maryjo!". Jednak w Niej nie ma miejsca dla grzechu, stąd też samo uczucie lęku przemija wraz z miłością, jaką rozlewa w Niepokalanej Duch Święty. Maryja powie: ,,Wielbi dusza Moja, Pana!", zaś nasz bohater Dawid będzie żebrał o Boże Miłosierdzie i wpadnie w Moje ramiona, co wszakże będzie złączone z cierpieniem, lecz ostatecznie wyprowadzę go na wolność. Moja A.., w tym tajemniczym przejściu między korytarzem posłuszeństwa Maryi i odrzuceniem w synagodze, w Nazarecie znajduje się pewien punkt wspólny, jak sądzisz, jaki?".
Jezu, nie wiem, Ty wszystko łączysz
...ja jestem...
,,Kim jesteś?".
Narzędziem?
,,Tylko?".
Twoją siostrą i oblubienicą?
,,Cóż, kiedy idziemy razem tym samym korytarzem, kto prowadzi?".
Jezu, Ty.
,,Tak, skoro jednak starasz się dorównać Mi kroku, czy mogę pozwolić, że się poślizgniesz i upadniesz?".
Tak..
,,Pozwalasz sobie na upadki, mała Moja?".
Nie lubię upadać...Bardzo nie lubię, ale wiem, że zawsze chcesz mnie podnieść i to czynisz.
,,Tak, Moja drobinko, dlatego pokazałem tobie tamten korytarz, abyś zrozumiała, że u początków obojętności tak wielu dusz, obojętności na Moją Obecność, u jej początków stoi pycha i niezgoda na słabość".
Nie bardzo rozumiem, Jezu. Czyli kiedy tam w Nazarecie mieszkańcy nie uwierzyli w Ciebie i stali się obojętni to znaczy zgrzeszyli pychą?
,,Tak, najmniejsza, bo właśnie wtedy daję wam odkryć i odczytać Moją Obecność w Kościele i w drugim człowieku, gdy uniżacie się przede Mną, wiedząc, że beze Mnie nic nie możecie uczynić. Zresztą znów przypomnij sobie najmłodsze dzieci, które uczysz, wszak możesz im pokazać bardzo drobny przedmiot, a są bardzo zainteresowane kolorem, kształtem i od razu chcą dotknąć i zobaczyć jak działa, prawda? Ta ciekawość poznawcza wiąże się z ich prostym szczerym sercem, które nie tyle zastanawia się po co siostra to przyniosła, lecz że wyjaśnisz jak się tym posłużyć i pozwolisz im dotknąć ten przedmiot. Kiedy zaś w mieszkańcach Nazaretu znika podziw wobec Mego Słowa i pragnienie słuchania, a przyjdę do nich osobiście Ja, Słowo Wcielone, również nie będą Mnie słuchać.
Tutaj, Moja A.., pochyl się, bo nie zmieścisz się w tym naszym korytarzu, gdy zapragniesz być zbyt wysoka i silna. ,,Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie". Pamiętaj o tym, by być bardzo, bardzo małą. Kocham cię".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
5 luty 2026
,,Moja najdroższa A..".
Chętnie położyłabym się z powrotem spać.

,,Widzę ciebie i twoje zmęczenie. Oddaj Mi je razem ze wspomnieniami z twoich snów. Czas wyruszyć w drogę. Jeśli zabierzemy wspomnienia, możemy nie dotrzeć na miejsce o właściwej porze".
Oddaję Tobie, Jezu to, co zdarzyło się w nocy i te udręki w myślach...sny. Wszystko jest twoje.
,,Teraz, najmilsza, zabierz laskę i w drogę. Tak, nie mówię o możliwości podpierania się jak słusznie zauważasz daję tobie Moją łaskę, to jest dar słyszenia Mnie zupełnie bezpośrednio. Inni owszem trudząc się niezmiernie rozpoczynają swą duchową pracę, także wsparci Moją Łaską, lecz zapisują bardziej własne refleksje niż dyktando Ducha Ożywiciela. Jednak i oni mogą spotkać się z nieprzyjęciem, jak Ja w Nazarecie nawet przez najbliższych nie zostałem przyjęty. Zobacz, najmilsza, ich twarze, z jednej strony radość posłania, z drugiej niepewność jak zostaną potraktowani, choć niosą Moją Ewangelię, a Ja daję im władzę nad duchami nieczystymi. Nie oznacza to, Moja najmilsza, że sami nie będą poddani próbie, gdyż szatan stara się na wszelki sposób przeszkodzić tym, którzy otrzymują misję głoszenia. Znów patrzymy na ich ukryte przywiązania, ponieważ te zewnętrzne właściwie dość łatwo niektórym zostawić, lecz skoro idzie o własne zdanie, własne pomysły, własne plany na przyszłość, z tym już mamy pewne problemy. Zetknięcie woli ludzkiej i woli Ojca niczym dwóch ludzi idących w drodze zapowiada, Moja A.., trzeba to śmiało nazwać pewien konflikt. Bo idą początkowo jakby razem, mimo dzielących ich różnic, które stopniowo odkrywają w drodze. W końcu też, najmilsza, jeden zwykle przyspiesza kroku, chcąc być na przedzie, ale to nie jestem Ja. Pamiętasz wyprzedzałem Moich w drodze do Jeruzalem, lecz wtedy i tylko wtedy, gdy wiedziałem, że idę, aby uwielbić Ojca. Tutaj człowiek, jego (nazwijmy) wzniosłe i czasami nawet dobre plany okazują się zwykle egoizmem, który nie patrzy na innych, ale na siebie samego. Jak wówczas, gdy uczniowie sprzeczają się w drodze, kto z nich jest największy. Cóż, Moja drobinko, nie mam dla was gotowego planu na stanie się wielkim, lecz pewna droga umniejszania naprawdę istnieje i niejednym pomogła, tak gdy ustąpili Mi miejsca. Zatem jeśli jesteś zaproszony na ucztę nie zajmuj pierwszych krzeseł, tak samo, kiedy idziesz obok Większego od siebie. Po czym rozpoznasz, że spełniasz wolę Większego, nie swoją? Najpełniej wola Ojca zajaśniała na Drzewie Krzyża, tam dokonało się jej wypełnienie. Zatem jeśli kosztowało cię dzisiaj poranne wstawanie, to znak ustąpienia miejsca, Temu, który tym razem idzie tuż obok ciebie. Następnie, Moja drobinko, pojawiają się pewne sytuacje, choćby napotkane osoby i domy, do których trzeba wejść. Mając obok siebie Towarzysza wędrówki chcąc nie chcąc uwzględniasz jego zdanie, podobnie jak wtedy, gdy jechałyście z siostrą na swój urlop. Również i tu może pojawić się sprzeczka albo też ty sama ustępujesz miejsca, czy słuchasz jeszcze raz tego, co radziłem na początku, gdy wysyłałem was w drogę. Macie głos Oblubienicy i Matki Kościoła, macie tych, którzy są z wami na tych rekolekcjach, prawda? Zatem nie bądź obojętną i upartą uczennicą, ale weź pod uwagę, że wejście do domu, jest złączone z trudem i równocześnie nie wchodzisz sama. Najmilsza, te nasze wędrujące dwójki świetnie ukazują też pewną duchową walkę między tym, co jest dobre, miłe i doskonałe w oczach Ojca i tzw wasze ,,widzi mi się, że tak będzie lepiej". Dawid pokonał Goliata, nie dlatego, że po ludzku był silniejszym albo wspaniale przygotowanym wojownikiem. Nie. Zaufał Mojemu prowadzeniu, choć Pan Zastępów nie był dla niego widoczny gołym okiem, jednak nie walczył sam. Zwycięstwo było pewne, bo to nie było zwycięstwo tylko Dawida, ale całego Izraela. Kiedy zatem wyruszasz w drogę, pragnąc razem ze Mną ogłaszać światu miłość Ojca i wszystko czynić na Jego chwałę, zwycięstwo jest pewne, lecz nie bez przeciwności.

Dawid jak czytacie dziś w Liturgii umiera, co nie zmienia faktu, że nadal jest w drodze. Śmierć bowiem niczego nie kończy, ale jest pewnym przejściem do innego świata, gdzie twoje tak i nie przestaje nad tobą panować, lecz to, co przeszedłeś w ziemskiej pielgrzymce może teraz okazać się błogosławieństwem, jeśli przyjąłeś to ze Mną. Apostoł zaznaczy, że umarł dla Prawa, aby żyć dla Boga. Taka wewnętrzna śmierć dla swojego ja, ona to jest najbardziej bolesna. Ci, bowiem, którzy poszli za Mną pytają o nagrodę, jakby pokazując, że nie są zdolni, by czynić cokolwiek bezinteresownie. Ja, Moja najmilsza, oświetlam mroki serca, tak jak wschodzące słońce, aby wyszły na jaw intencje dotąd skrzętnie ukrywane. Kiedy idziesz ze swoim przeciwnikiem, a byliście skłóceni, pogódź się z nim szybko. Nie ma bowiem nic ukrytego co by nie miało zostać ujawnione, a Ja, Pan mówię wam, co jest w was i że nie ma w was miłości Boga. Moja drobinko, wyruszasz w drogę bez swoich zasług, bez punktów do medytacji, bez porannej jutrzni, bez przygotowania wewnętrznego, czyżbyś miała Kogoś kto wszystko zapewnia, a ty sama nie wiesz jak?".
Dokładnie, Jezu. Mam od rana pusty umysł, a Ty już wiele razy objaśniałeś ten sam fragment Ewangelii. Ogólnie to wszystko dziwne.
,,Najmilsza, czy zboczyliśmy z głównej trasy? Wszak jesteś w Moim Kościele, gdzie koniecznym jest rozeznawanie duchów, aby nie pobłądzić. Twoje zaś stopy tak małe nie potrafią biec jak Ten, który jest obok. Patrz, nie zatrzymuję się, bo Moim celem jest Dom Ojca, tam też będę wysłuchany. Zanim odejdę przypomnę o Duchu, który ma zostać wam dany, gdyż inaczej sami, nie możecie nic uczynić. Duch zaś pouczy was o wszystkim i w Jego mocy przemierzycie całą ziemię. W końcu, Moja drobinko, w Duchu Świętym możecie również strzepywać proch z waszych nóg, tam, gdzie nie będą chcieli was słuchać. Głoszący powinien być bardzo mocno ugruntowany w wierze i pamiętać, że nie jest dawcą Dobrej Nowiny, ale jej depozytariuszem. Dlatego darmo otrzymaliście, darmo dawajcie. Gdy przywiążesz się do Słowa, zaznaczając, że ty sam je mówisz, wróć z powrotem do Tego, od kogo wszystko dostałeś. Cóż, najmilsza i Moja, takie przywiązanie Moich Apostołów staje się widoczne, kiedy pojawiają się znaki i cuda uzdrowienia, i uwolnienia. Wtedy daję im cenną radę, aby spojrzeli w niebo, gdzie spisane są ich imiona, tam bowiem jest radość, wolna od egoizmu i prywaty, darmowa radość. Podczas kiedy tutaj na świecie niemal za wszystko musicie zapłacić, ze wszystkiego trzeba się rozliczyć, w Niebie panuje radość bezinteresownej miłości, a znaleźli się tam ci, którzy poszli za Mną, nic nie mając.
Moja drobinko, wszelkie przejawy pychy i przywiązania do słowa gasimy natychmiast, kiedy się pojawią. Czy pozwolisz, abym teraz wyprzedził cię na śniadanie i zajął twoje miejsce?".
Pozwalam...
,,Wielu bowiem wrzuciło od rana wiele złotych monet spędzonego ze Mną na modlitwie czasu, a ty czy coś wrzuciłaś?".
Jezu, tylko to, że słucham i piszę, co mówisz.
,,To wszystko co posiadasz na swoje utrzymanie. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną"
***
,,Zobacz, najmilsza i Moja, co dzieje się, wtedy, gdy wzywam Moich, aby zostali przy Mnie i czuwali, a sam oddalam się na rozmowę z Ojcem. Odnajduję tych, których wezwałem, pogrążonych we śnie, aby poszli za Mną.
Czy pojmujesz, najdroższa, Mój ból samotności, odtrącone Słowo, ich poddanie się prawu przemijania i władcy tego świata?
Jednocześnie wiem, że duch do czego innego dąży niż ciało, a ciało do czego innego niż duch, stąd nie ma między nimi zgody. Moja oblubienico, a Ja pragnę niewiele, tylko

obecności waszej przy Mnie. Wiesz, czym jest walka w nocy i jak przebiega w samotności, kiedy wydaje się, że nie ma nikogo kto by mi dopomógł? Wystarczy jedno spojrzenie, jeden oddech, jedno małe skinienie głowy, które mówi o tym, że jesteś. Najmilsza, wypiłem tamten Kielich przytłaczającego zewsząd lęku samotności i pustki, abyście nigdy nie sądzili, że jesteście sami. Dlaczego tak bardzo zależy Mi na tym, żeby wasza droga przez doczesność nie przebiegała w samotności? Skąd pomysł z dwójkami?
Pierwsze na myśl, przychodzi oczywiście małżeństwo. Dlatego opuszcza człowiek ojca i matkę łączy się ze swoją żoną, tak ściśle, że stają się jednym ciałem. Inaczej będzie z tymi, którzy ze względu na Moje Królestwo sami stali się bezżenni. Cóż, ale i wy jesteście zaproszeni do pary. Tak, tak, pary najpierw ze Mną waszym Oblubieńcem, potem z bratem lub siostrą, który poszedł jak wy za Mną. Nie zdziwiłaś się, że na twoim miejscu w jadalni siedziała inna osoba, a Ja powiedziałem, że zajmę twoje miejsce? ,,Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili". Toteż, Moja drobinko, usiadłem tam jako twoja najbliższa rodzina. Pamiętasz pytanie: ,,kto jest moim bliźnim?". O, jakże łatwo wam ustępować miejsca starszym i możniejszym od siebie personom, lecz gdyby przyszedł człowiek biedny i nie mający nic, czy tak samo ustąpilibyście mu miejsce? Otóż, Moja najmniejsza, wracamy do ogrodu oliwnego, wziąłem tam nie dwóch, ale aż trzech Moich uczniów, który z nich okazał Mi wówczas miłosierdzie?".
Jezu, byli zmęczeni więc zasnęli.
,,Żaden się nie znalazł? Ja zaś jestem nędzny i ubogi, ale Pan troszczy się o Mnie. Drobinko, posłałem ich, po to, aby czuwali, co zatem uczynili z Moim Słowem? Czy schowali je pod korcem swoich pomysłów na Mesjasza? O czym myśleli, że to Słowo upadło na skałę i nie mogło w nich zakiełkować? Najmilsza, trzykrotnie pytałem ich o czuwającą miłość i choć zdawali się kiwać twierdząco głowami, zmęczeni, wszyscy zasnęli niczym tamte panny, które zostały zaproszone na wesele. Po męce samotności i milczenia podchodzę do nich wzywając do powstania, bo blisko jest Moja Godzina. Najmilsza, posłuchaj, Moi najbliżsi, tych, których wybrałem i dołączyłem do grona ukochanych Apostołów okazali się tymi, którzy nie słuchają, czy nie powinienem teraz właśnie strząsnąć proch z Moich nóg na świadectwo dla nich? To bolesne, kiedy najbliżsi przyjaciele, których obdarowujesz pełnią zaufania, poddają się pod władzę ciemności i lekceważą Moje miłujące wezwanie do czuwania. Moja drobinko, to wezwanie: ,,Czuwajcie!" Ono rozciąga się na dnie i noce waszej posługi pośród ubogich, chorych i zniewolonych przez złe duchy. Droga nie jest jeszcze ostatecznym odpoczynkiem. Zresztą, co uczynisz, kiedy twa siostra położy się spać, a konieczne jest by uczynić coś więcej dla bliźnich waszych, czy spoczniesz tuż obok niej, czy obudzisz ją, aby ci pomogła, czy też wstaniesz by usłużyć drugiemu?".
Jezu, takie rozbudowane pytanie? Spróbuję pomóc tej osobie, zależy oczywiście o co konkretnie chodzi...wiem, że bez Ciebie nic nie mogę.
,,Moja A.., jestem z tobą, lecz zwracam uwagę na twoje towarzyszki, gdyż w ich obecności spełniasz niekiedy swe posługi, prawda? Mamy bardzo gorliwe Marty i mniej gorliwe Marie, ty zaś stań pośrodku, by usłyszeć co mówi Duch do Kościołów. Marta będzie pędzić do przodu trochę jak Jan, który wyprzedza Piotra, a biegną do Mego pustego grobu. Będzie jej się zdawało, że wszystko co czyni dla Mnie jest słuszne, bo wykazuje się gościnnością i zapobiegliwie dba o każdy szczegół jako naprawdę miła gospodyni. Maria czyni, Moja A.., dokładnie to samo, jako postać drugoplanowa, również czuje się zaszczycona siedząc u Moich stóp albo też biegnąc do grobu w swoim tempie z pewnością, że tam odnajdzie

jedynie potwierdzenie tego, co już słyszała o Moim Zmartwychwstaniu. Moja drobinko, pozwól, że umiejscowię cię razem z jedną z takich towarzyszek, jak będziesz się czuła?".
Taką Martę to mam we wspólnocie, wiesz, Jezu. Jak się czuję? Jestem wdzięczna, ale też czasem wolałabym, żeby przyhamowała nieco w tej swojej zapobiegliwości. Równocześnie cieszę się, że dba o wszystko.
,,Tak, a ty kim jesteś w drodze? W końcu odkąd pamiętam lubiłaś zakładać fartuszek Marty, aż zostałaś go pozbawiona. Nie dziw się zatem, że twoja siostra może cię uznać za znak sprzeciwu, gdyż naprawdę wiele należy się trudzić, żeby zarobić na Moją miłość".
Żartujesz, Jezu?
,,Moja mała, wchodzę w tok myślenia Marty, żebyś zrozumiała, że wiele was dzieli, ale i łączy. Miłość jest darmowa, ale zanim do Marty dotrze Moje Słowo, oczywiście powinna się zatrzymać. Choć dyskusje w drodze zabierają sporo czasu, niech zatrzyma się przy Moim Sercu jak tamci dwaj idący do Emaus. Nie martw się, najmilsza, wiem, że nie potrafisz nadążyć, dlatego już stajemy. ,,Jestem jedynym, który miałby nie wiedzieć co stało się z Jezusem z Nazaretu", nie czytam codziennych newsów z waszych portali społecznościowych i jestem jakbyście powiedzieli ,,oderwany od rzeczywistości". Stąd też jeden z tamtych wyjaśnia Mi, co stało się w Jerozolimie z Człowiekiem, który miał wyzwolić Izraela, a został ukrzyżowany i umarł. Marta zaś powie: ,,Czy nic Cię to nie obchodzi, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła". Zauważyłaś, drobinko, że w obu przypadkach oni serwują Mi swoje widzenie rzeczywistości i swój (powiedzmy) ogląd wydarzeń, na które nie mają wpływu, a są dla nich źródłem niepokoju. To podzielenie, wypowiedzenie siebie ma miejsce także tu na rekolekcjach u Moich braci jezuitów, dlatego kierownik tak bardzo różni się od penitenta, a penitent od kierownika. Nadzwyczaj cenne z obu stron okazuje się słuchanie. Żeby słuchać lepiej jest się zatrzymać, jednak każdy ma inny system hamowania - specjalnie używam tego słowa, bo są dusze porywcze i takie, które wolniej reagują w zależności także od temperamentu i usposobienia. W Duchu Świętym objaśniam uczniom idącym do Emaus, co jest o Mnie napisane w Piśmie Świętym, a Marcie zwracam uwagę na wartość pozostawania w ciszy kontemplacji Mego Słowa bez zbędnego krzątania się wokół spraw zewnętrznych. Zostaw wszystko co masz, gdy wyruszasz w drogę, aby Mnie szukać i odnaleźć. Zostaw swoje patrzenie na Martę i swoje patrzenie na Jezusa z Nazaretu, jakiego do tej pory znałeś, wyrusz na spotkanie przygody z Innym od ciebie. Uwaga, tutaj usłyszysz taki Mój Boży GPS: ,,Jeśli możesz, zawróć!".
Dobre...Jezu, znasz się na naszej nawigacji.
,,Najmilsza, tak się składa, że beze Mnie nie moglibyście z niej korzystać. Tak, uśmiechnij się to i chmury za oknem nabiorą innej barwy i kształtu, wiesz, co jest za nimi?"
Niebo!
,,Tak, a tam już Ja sam będę tobie usługiwał. Przestań lękać się pisać tego, co mówię, wszak nie jest to twoim ciężarem, lecz łaską. Jestem bliżej ciebie niż Marty i Marii, czy rozumiesz dlaczego?".
One nie wiedziały jeszcze wszystkiego wtedy, gdy odwiedzałeś ich dom?
,,Dziecię Moje, zanim świat stał się Ja Jestem, a najmniejszy w Moim Królestwie większy jest od Jana Chrzciciela.
Dlatego tak samo, kiedy równamy się z bohaterkami Mojej Ewangelii.
,,Wszystko jest wasze. Wy zaś Chrystusa, a Chrystus Boga". Pójdź za Mną! Kocham cię".
****

,,Przyjdź, oblubienico Moja, aby słuchać Słowa Wcielonego. Pytasz Mnie jak nie zwracać uwagi na to, co inni myślą o tobie lub i mówią. Najmilsza, trzeba tak mocno przylgnąć do Mnie, Słowa, jak szata czy dla was ubranie, przylega do ciała, wówczas Moja wszechmoc stanie się tarczą ochronną przeciw miłości własnej. Ona to niczym woda burzy się i kipi, kiedy chcesz być doceniona, zauważona, pochwalona, a dzieje się odwrotnie.
Ze Mnie, Moja A.., zdarto odzienie, zostałem pozbawiony dwóch: szaty i płaszcza, ale i więcej dobrego imienia i wszelkich oznak szacunku, przez wyszydzenie i wyśmianie. Nie wdziewajcie na siebie dwóch sukien, te bowiem karmią waszą miłość własną i pychę, lepiej nie zabierać ich na drogę. Ubóstwo pozwala na swobodę ruchu w Duchu Świętym. Czy rozumiesz, mała Moja?
Wyjaśnię na przykładzie. Nie zabrałaś ze sobą teraz tej bardzo ciepłej puchowej kurtki, bo jest ciężka i krępuje twoje ruchy. Tymczasem wolisz ciepły sweter i wygodniejszą, a chłodniejszą kurtkę?".
Tak.
,,To lepiej zrozumiesz, że troski doczesne, zastanawianie się nad tym, co ma nadejść i usilne staranie się być nienagannym w oczach świata, nie pozwala niczym twoja bardzo ciepła kurtka na swobodę ruchu, przy współpracy Ducha Świętego. Czy mam podać jeszcze jeden przykład?
Zdecydowałaś razem z ojcem, że nie bierzesz udziału w Eucharystii razem z rekolektantami, lecz wcześniej w kaplicy zakonnej, prawda? Dlaczego zatem martwisz się, że ktoś będzie pytał, czemu siostra nie jest z innymi na Mszy świętej; ot, Moja mała, zakładasz kurtkę, która krępuje ruchy. Patrz na Mnie! Nie miałem nic. Zdanie, czy opinia innych jest zmienna, a Moje Słowo, drobinko, trwa na wieki. Czy nie powinnaś raczej podziwiać szatę Łaski uświęcającej, która spoczywa na tobie, choć nie możesz jej zobaczyć?
Ciągle przyozdabiam Moją Umiłowaną Oblubienicę, Kościół Święty przeróżnymi darami, jako Oblubieniec wiem, co Jej najbardziej trzeba zanim Mnie poprosi".
Widzisz, Jezu, bo ze Mną w Twojej Obecności, ale też dziś tak było na Jasnej Górze, dzieje się coś dziwnego...mam niezwykłe wrażenie, że z Tobą i z Twoją Mamą, że mam wszystko i że inni też wszystko mają, a nawet jeśli nie mają, Ty im tego udzielisz... Czy to moja zuchwałość?
,,Drobinko, czy córka Króla przebywając w skarbcu królewskim niesłusznie myśli, że może wszystko zeń zabrać, gdyż te skarby są Jego i jej własnością? W końcu, najmilsza, nie obawiaj się, że nie bierzesz udziału we Mszy świętej razem z uczestnikami rekolekcji, wszak ty w nich nie uczestniczysz".
Jezu, jak to? Powiedziałeś, że moje rekolekcje się nie zakończyły i jak stąd wyjadę też się nie zakończą, to i ...nie rozumiem.
,,Dziecię najmniejsze, pijesz wprost z Mego kubka, a Eucharystia trwa ponad czasem i przestrzenią, dlatego nie ma znaczenia kiedy tak mała drobinka zaczyna dreptać tuż obok Mnie, Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Uświadamiam tobie, najmniejszej, że te rekolekcje znane światu pod nazwą ,,ignacjańskie", nie są już twoim udziałem, a nasz mistrz Ignacy nie gniewa się, że w tamtym kościele znów obwiniałaś go niesłusznie".
Jezu, przecież przez te rekolekcje...
,,Ukochana, wróć raczej do Mego Serca, tyle tam darów Mej dobroci, nie jesteście jeszcze gotowi, żebym wam ukazał ich bezmiar. O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Z naszej wędrówki do miast i wiosek wynika, że będziesz przyjęta i nieprzyjęta albo naprawdę: Ja zostanę przyjęty jako Słowo Wcielone albo wymysły inteligentnej zakonnicy".
Wiesz, Jezu, tutaj niech Twoja nie moja wola się stanie.

,,Najmilsza, Jestem, który Jestem, wielu chciałoby, żebym zamilknął, inni zatykają uszy i zamykają drzwi serca, kiedy słyszą o objawieniach prywatnych, a ty co mówisz sama o sobie?".
Jezu, pytasz mnie jak Jana Chrzciciela.
,,Owszem, najmilsza, wyraź swą opinię i zostaw swój komentarz w naszej rozmowie".
Przez te kilka lat, kiedy zacząłeś tak prosto ze mną rozmawiać, byłam przekonana, że to jakiś nadzwyczajny dar, dany bez mojej zasługi, ale jednocześnie wiem, że u Ciebie wszystko ma sens i cel. Dobrze mi być drobinką, która pisze.
,,Najmilsza, czy to samo powiedziałabyś innym?".
Powiedziałabym, że nie wiem, skąd i dlaczego mi to wszystko dałeś i dziwię się, choć powtarzasz, że to dla kapłanów.
,,Drobinko, powiedziałem, żeby zabrali ze sobą laskę i równocześnie wiedziałem, że będą zaskoczeni darem uzdrawiania i uwalniania od złych duchów, ale to, co najważniejsze to była doskonała okazja do formacji w zaufaniu. Kto bowiem idzie w długą drogę z darami duchowymi w nadmiarze, a reszta tych zewnętrznych jest ograniczona do minimum?
W waszym języku możemy mówić o zaufaniu w małej sprawie, w większej i w końcu w bardzo ważnym przedsięwzięciu - w przypadku tego ostatniego mamy naszego przyjaciela, który prosi o modlitwę, a ty twierdzisz, że niewiele u Mnie wskórasz, czyż nie?
Oto, Moja najmilsza, błogosławiony człowiek, który nie idzie za radą występnych, lecz w Prawie Pańskim upodobał sobie i rozmyśla nad nim dniem, i nocą. Zaczynamy od spraw małych, choćby spotkania z drugą osobą, czy też wypełnienia prostego obowiązku - możesz Mi zaufać lub bardziej oprzeć się na swojej analizie i swoich zdolnościach. Co wybierasz? Paweł oznajmi: ,,Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia". Gdy pojawiają się sprawy większe i związane z zaplanowanym zabiegiem lub też największe jak sprawa życia wiecznego lub zguby wiecznej, zaufanie wobec Mego prowadzenia jest ostatnią deską ratunku, dla tego, który chce. W końcu, Moja A..., nie jest łatwo przejść do rzeczy wielkich, skoro w małych nie potraficie być wierni. Właściwie dobrze zaczynać od małego, by następnie dać się prowadzić Duchowi Świętemu. W końcu wytrwałość w dobrym pomaga w kształtowaniu cnót, a te znów rozwijają się niczym piękne kwiaty, wtedy gdy przychodzi ucisk czy prześladowanie z powodu Słowa.
Moja drobinko, czy w nocy też będziemy wędrować? Oto dzień się już nachylił, lecz Ja nadal jestem z tobą. O, jak radowało się Serce Matki, kiedy wyszłaś z Jej kaplicy razem ze Mną! Czy uwierzysz, są tacy, którzy wracają do domu bez słowa, bez ,,Jestem, pamiętam i czuwam", jakby byli tutaj na ziemi na stałe. Patrz, drobinko, dom Mamy, to miejsce, gdzie można wstępować zawsze i tutaj zostaniecie przyjęci bez względu na rodzaj misji i sukcesy ewangelizacyjne czy ich brak. Matka Słowa zawsze czeka ze Słowem na ręku i zawsze dzieli się Tym, który jest Jej jedynym Skarbem. Widziałaś tamte rodziny u stóp Czarnej Madonny? Oto wiosna Kościoła, która zacznie się w Polsce. Bardzo cię kocham, Moja mała oblubienico, pójdź dalej za Mną".
Kocham Cię, Jezu.
6 luty 2026
,,Moja najmilsza A.., kolejny dzień jako dar Mojej Opatrzności, możesz go przyjąć jako coś, co się tobie należy albo jak jest naprawdę jako Moją Łaskę. Wszak wielu jest tych, którzy dzisiaj już nie wstali do życia na tym świecie. Ty znów, pamiętaj, mała Moja, że bojowaniem jest życie ludzkie, nie jak chcieliby niektórzy: świętym spokojem. Czy nasza Ewangelia, drobinko, pachnie dzisiaj pokojem czy raczej strachem i lękiem wobec niesłusznie podjętej decyzji?

Przyjrzyj się uważnie: widzisz Jana, który jaśnieje prawdą, dlatego ciemności sięgną po jego życie. W końcu jest i Herod, który miałby sprawować władzę, a w rzeczywistości jest bezwolnym narzędziem w ręku własnych pożądań. W końcu pojawia się kobieta, która nie może słuchać napomnienia prorockiego, to też wybiera sobie Salome mającą skłonić do grzechu uległego władcę. Wobec królestwa ciemności cały plan kończy się sukcesem, ale dla sprawiedliwego również zło nie ma swego ostatniego zdania.
Najmilsza, Moja Osoba jest dla Heroda sposobnością przypomnienia sobie co uczynił z Janem Chrzcicielem. W filmach akcji, ale i w życiu powiemy tutaj o eliminacji tych, którzy są niewygodni i mogliby zbyt wiele powiedzieć, a to zagraża czyjejś reputacji, prawda?
Stąd, też, Moja A.., w osobie niewiasty i jej męża, który nie jest jej mężem, dostrzegamy stały mechanizm pokusy, wykorzystywany przez złe duchy, aby zdobyć jak największą liczbę dusz dla swych niecnych celów. Ponieważ po grzechu Ewy i Adama, zło będzie waszymi oczami postrzegane jako dobro, możemy niestety powiedzieć, że taniec Salome, choć przerwany śmiercią Sprawiedliwego trwa do dzisiaj. Jednak śmierć raz pokonana straciła swój oścień, a w Moim Świetle oglądacie światło. Tym samym pokażę wam, że wasze wspaniałe deklaracje: ,,Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz" oraz ,,Panie, ja nigdy nie zaprę się ciebie", one wszystkie są nietrwałe tzn. zbudowane na lęku i zapatrzeniu w siebie samego.
Tutaj, Moja drobinko, obserwujemy także bolesny podział: Herod trzyma Jana w więzieniu, choć chętnie wcześniej go słuchał. Jednak ważniejsze okazało się zdanie kobiety, a wreszcie jego obietnica wypowiedziana pod wpływem chwilowego piękna tańczącej Salome, stała się początkiem smutku i śmierci proroka. Herod mówi z żalem, że on kazał ściąć Jana, lecz jednocześnie niepokoi się, że tamten wstał z martwych i znów będzie go upominał. ,,Grzech mój jest zawsze przede Mną", ,,Krew twego brata głośno woła do Mnie z ziemi". Herod, Moja drobinko, to przedstawiciel tych, którzy mają uszy, a nie słuchają. Także na rekolekcjach nie brakuje takich osób, okazuje się bowiem, że piękno widoczne dla oczu mąci prawy umysł i wszystko, co przeszkadza na drodze słuchania Słowa, również niepotrzebne wspomnienia czy plany, trzeba na początku odrzucić. Wiecie, jak Herod zabrnął w bagno grzechu, mimo, że głos Jana zrodził w nim niepokój mogący przynieść nawrócenie.
Podjęcie decyzji pod wpływem chwili: najpierw odcięcie się od możności słuchania - Jan został uwięziony, potem taniec Salome, dwukrotny taniec przerwany nierozważną obietnicą wypowiedzianą przy świadkach, wreszcie sama decyzja o zabójstwie, które miało być nagrodą za taniec oraz kolejne wyrzuty sumienia Heroda, kiedy dowiedział się o Mnie, który podobnie jak Mój poprzednik nazywam prawdę po imieniu. Dlatego, Moja drobinko, tak wielu spośród uczestników rekolekcji, nie potrafi wytrwać do końca w postawie słuchania. Od kiedy grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, jesteście gotowi by pochłaniać wzrokiem, słuchem, smakiem, powonieniem i dotykiem całą otaczającą was rzeczywistości, sądząc, że wszystko wam wolno i wszystko przynosi korzyść. A taniec Salome trwa do dziś. Ci, którzy ukrzyżowali swoje ciało z jego namiętnościami i pożądaniami, nie będą podziwiać tamtego tańca, ale usiądą u Moich stóp, by słuchać Mego często niewygodnego Słowa, które nie przyniesie im śmierci, lecz pokój i wieczną radość.
Wiedziała o tym Miriam w Nazarecie, nie oglądała tańca Salome, ale wsłuchana w Moje Słowo od początku poddała się Jego prowadzeniu. Nie jestem tym, który obiecuje idącym za Mną, że będzie dobrze i nie doświadczą prześladowania i cierpienia. Moje obietnice są prawdziwe, bo Ja Jestem Prawdą, a ponieważ ich realizacja także w Moim przypadku kosztowała wiele, możecie być pewni, że otrzymacie wszystko o co na modlitwie z wiarą prosić będziecie. ,,Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie" wezwałem Moich braci, lecz oni

zasnęli. Herod również zasnął, gdyż ciemności zawładnęły jego umysłem i sercem, dlatego też powiedział słowa nierozważne. Zauważ, najmilsza, jak nie pójście za Moim Słowem, rodzi zwrot ku swoim pożądaniom, swojej pomysłowości, która wszakże nie musi od razu skłaniać was do złego, a tu mamy bolesne więzienie. Kto bowiem tak naprawdę został uwięziony: Jan Chrzciciel czy Herod? Podobnie pytam was, czy można ocalić życie ludzkie, czy zabić? Kto zginął ścięty mieczem: Jan czy Herod? Cóż, ponieważ patrzycie na Moją Ewangelię na sposób ziemski, odpowiedź będzie jasna. Tymczasem wymiar duchowy mówi o straszliwym więzieniu grzechu w jakim tkwi Herod i choć prorok właściwie trzyma w ręku klucze słowa do wolności, władca brnie dalej w mrok grzechu i dlatego jego końcem jest śmierć. ,,Napomnienia Twoje, Panie są przedziwne, dlatego przestrzega ich moja dusza", usłyszysz w Psalmie, lecz w przypadku Heroda napomnienia pozostały jako Słowa, które niczym ziarno spadły na ziemię. Nie sądź, najmilsza i Moja, że dzisiejsza Ewangelia jest smutna i nie wpisuje się jakby w szereg Moich cudów, uzdrowienia i uwolnień. Jakby nagle nadciągnęły ciemne chmury, które nie pozwalają, aby słońce jasno świeciło. Otóż nie, Ja w Duchu Świętym na tym przykładzie wskazuję wam wartość Mego Słowa, które jest silniejsze niż śmierć i z Jego mocą możecie trwać przy Mnie w Moim Kościele, niezależnie od kuszących propozycji świata. Dla duszy słuchającej, taniec Salome pozostaje jakby na uboczu, a kiedy zostaje wprowadzona na ucztę, przyodziana niczym żołnierz w Moją zbroję, nie musi obawiać się upadku, bo i całą ufność położyła w Tym, który za nią umarł i zmartwychwstał. Samo podejmowanie decyzji, to jest rozeznawanie duchowe przebiega pomyślnie, kiedy to Moje Słowo prowadzi cię w wolności dzieci Bożych, za rękę. Wtedy huczące groźnie wichry pożądań, przypominające niekiedy głośne wyładowania atmosferyczne, nie poruszą duszy spoczywającej w Moich ramionach. Tak. ,,Jak dziecko na łonie matki, jak ciche dziecko jest we mnie, moja dusza. Izraelu, złóż nadzieję w Panu, teraz i na wieki".
Moja drobinko, uważaj, bo Salome lubi przebierać się w szaty anioła światłości, zawsze przyglądaj się owocom, jakie przynosi twoja decyzja. Ja Jestem z tobą jako potężny Mocarz. Kocham cię".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
***
,,Jest bowiem, Moja drobinko, czas słuchania, co przypomina Księga Mądrości Syracha, ale jest też czas tracenia. Czy widzisz, najmilsza, jak przeplatają się ze sobą i łączą?".
Jezu, Ty wszystko łączysz i sam jesteś w sobie, nie wiem czy dobrze to nazywam, sam jesteś Jednością.
,,Tak, drobinko, ty zaś żyjesz na świecie podzielonym i sama doświadczasz w sobie podziału. Pragniesz czynić dobro, a narzuca się zło. Kiedy znów czynisz dobro, na pierwszy plan wysuwa się twój interes, nie wola Boża. Dlatego nasz Apostoł zawoła: ,,Nieszczęsny ja człowiek, któż mnie uwolni od ciała co wiedzie ku tej śmierci?". Paweł posiada wewnętrzne rozeznanie walki, która najpierw i przede wszystkim rozgrywa się w jego wnętrzu. Patrz, najmilsza, jak szybko lubicie wychodzić na podwórko, przyglądacie się uważnie temu co na zewnątrz. Wymienię: tysiące wiadomości, które czytacie i oglądacie w mediach, dokładne sprawdzanie codziennej i przyszłej prognozy pogody, wpatrywanie się w zachowania innych ludzi wokół, a najbardziej przyglądacie się ich upadkom i grzechom, aby powiedzieć: ,,Ja tak nie robię, jestem czysty". Zerknij, mała Moja, razem ze Mną na Daniela, który bez lęku oznajmia: ,,Jestem czysty od jej krwi". Oto prorok, który za pomocą oddzielenia starców oskarżających Zuzannę, ujawnia światu prawdę i tym samym staje się Moim narzędziem, narzędziem ocalenia niewinnej. Jak sądzisz, drobinko, czy nie mogłem tak samo uczynić, gdy

idzie o Jana Chrzciciela? Dlaczego pozwoliłem na triumf zła, potrójny triumf, gdyż Herod, jego żona i Salome zostali tutaj nagrodzeni za swe uczynki, przez przelaną krew niewinnego. Otóż, najmilsza, zarówno śmierć Jana Chrzciciela jak i ocalenie Zuzanny stają jako dwa świeczniki w Mojej Świątyni ukazując prawdę Słowa Wcielonego. Dostrzegam zdziwienie na twojej twarzy?".
Jezu, nie umiem tego tak szybko pojąć. Mówiłam - u Ciebie naprawdę wszystko ma zdumiewające połączenie, lecz z mojej strony, Jezu, raczej widać podział.
,,Moja najmilsza drobinko, kiedy zbliżasz się do Mnie, zasłona opada i widzisz wszystko jasno i wyraźnie. To tak jakbyś uniosła się w górę ponad ciemne chmury, które są na niebie, a zasłaniają widok słońca. Ja mocą Ducha Świętego natychmiast odsłaniam to, co zakryte dla Mojej Oblubienicy Kościoła, o ile początkowo przygląda się, a nie widzi. Jestem Światłem na oświecenie pogan, jak słyszysz u Symeona i sam daję się poznać Moim zalęknionym uczniom w Wieczerniku Zmartwychwstania.
Co zatem mamy wspólnego w dwóch wydarzeniach, w ocalonej Zuzannie i zabitym Janie Chrzcicielu?
Najmilsza, jedna i druga historia mówi o Mnie, tak będzie wam najprościej zrozumieć. Przemoc śmierci i wyrok, który jest wasz, a biorę go na siebie, nie mogą Mnie pokonać, gdyż sam jestem Życiem i Moje Światło jaśnieje od wieków chórom anielskim na wysokościach. Dlatego Mój prorok czyni to, co Ja uczyniłem dla was: wykazuje prawdę o grzechu starców i ratuje od zguby tę niewiastę, która uwaga! uosabia Mnie samego i wzywa do pochylenia się nad Tajemnicą Wcielenia Syna Bożego".
Zuzanna z Księgi Daniela ma mówić o Twoim Wcieleniu? Jezu...
,,Czy chciałbym, abyś trwała w błędzie, Moja A..? Wszak, wiesz, że Moje wyroki są zawsze słuszne i sprawiedliwe".
Jezu! Teraz dotarło do mnie!
,,Znów Duch Mój tchnie kędy chce. Wcześniej Mnie nie znałaś, teraz wiesz osobiście, że Ja już cię poznałem wcześniej, tak, zanim świat został stworzony. Drobinko, Słowo stało się Ciałem, aby objawić światu miłość Ojca, który jak Syn nie chce śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił i żył. Gdy Ojciec posyła Słowo Syna, jesteście uratowani, we Mnie możecie odnieść potrójne zwycięstwo nad światem, ciałem i szatanem. We Mnie i ze Mną także sama śmierć została pokonana raz na zawsze. Najmilsza, nie mogłem ukazać tego wam podzielonym przez grzech inaczej niż dzieląc Moje Słowo, a raczej stopniowo Je dawkując wam tak bardzo chorym i słabym. Gdy nadeszła pełnia czasu, Bóg zesłał Syna Swego zrodzonego z Niewiasty. Już nie z pomocą Daniela czy Jana mówiłem o Mojej darmowej miłości, lecz bezpośrednio was umiłowałem. Napisz to, Moje dziecko raz jeszcze i zaznacz: ,,Bezpośrednio was umiłowałem".
Ta Moja początkowa ,,pozorna bezradność", kiedy przychodzę do was rodząc się jako małe i kruche dziecię ma was przekonać o waszej nędzy wynikającej z doświadczenia grzechu i Mojej wszechmocy, która z pomocą znikomych (po ludzku) środków, ma was przywrócić Ojcu.
Dlaczego zatem Jan Chrzciciel - Głos wołający na pustyni cichnie, cierpi i umiera, przede wszystkim w tym celu, aby Słowo głośniej przemówiło, ale także odniosło wspaniałe zwycięstwo przez Ofiarę z samego Siebie. Czy tutaj nie dostrzegacie jeszcze wrogich wojsk, które napierają na was ze wszystkich stron? Najpierw spisek Herodiady, potem taniec, który prowadzi do grzechu, w końcu wyrok śmierci. Jak mówiłem ten wyrok wykonany na Janie Chrzcicielu należał się tamtym trzem uczestnikom maskarady ciemności, lecz prorok wie, że

jego śmierć będzie zwiastunem śmierci Mnie Jedynego Zwycięzcy. Możemy tutaj, Moja drobinko, rozłożyć karty do gry, a te, które odkrywam, choćby mówiły o twojej przegranej w rzeczywistości zapewnią tobie zwycięstwo, skoro Ten, który zasiadł z tobą do jednej gry, sam stał się słaby.
Zauważ, że nawet Moje milczenie w rozmowie z Piłatem, który po ludzku, ma władzę, żeby ocalić Mnie od śmierci, jak Daniel ocalił Zuzannę; nawet milczenie pomaga zwyciężyć i ocalić krew niewinną, waszą krew. Tak, wiesz, że krew jest symbolem życia, stąd też Piłat umywa ręce, żeby niejako oczyścić siebie od wydania niewinnego wyroku i zrzucić go symbolicznie na Żydów, którzy Mnie oskarżyli. Co to oznacza?
Wy dzisiejsi Piłaci robicie tak samo, Moja A.., odnajdujecie wielu winowajców tego, że na świecie, w was lub wokół was dzieje się tyle zła. Tak szybko umywacie ręce, a Skazany przez was Syn Boży milczy. Dlatego, Moja najmilsza, tak ważne jest codzienne szafowanie Moim Miłosierdziem wobec waszych braci i sióstr; mówiłem o tym wczoraj.
Od chwili, kiedy nauczyliście się dobrze wyrokować o innych, a raczej sądzić, że są zawsze gorszymi od was, jedynym lekarstwem okazuje się praktyka miłosierdzia. Ja, jako wasz Nauczyciel i Książe pokoju przemawiam jasno w Moim żywym Słowie, że nie jesteście wcale daleko od tańca Salome i świętowania na hucznej uczcie, gdzie trudno zebrać myśli i nie dać się pochłonąć upajającej muzyce i wszelakim rozrywkom, a więc marnościom światowym.
Cóż, wolałbym, żebyście razem z Dawidem stanęli do walki, nie na polu, gdzie towarzyszy wam mnóstwo wyszkolonych żołnierzy, lecz w samotności z Tym, który jest większy od waszego serca i raz ostatecznie zwyciężył. Moja drobinko, miejcie wstręt do złego, a podążajcie za dobrem. Dobro nie nosi na sobie sukienki Salome i nie będzie pojawiać się w reklamie na kolorowych ekranach telefonów, raczej podejdzie do ciebie od wewnątrz tak, że trzeba będzie stanąć w ciszy, by je naprawdę wziąć do ręki i uczynić swoim. ,,Słowo zaiste jest blisko ciebie na twoich ustach i w sercu twoim". Moja A.., o kim będziesz rozmawiała dziś z ojcem, na waszym spotkaniu?".
Chciałabym o Tobie, Jezu.
,,Czy jestem dość interesującą Osobą, by mówić o Mnie?".
Jezu, nie ma nikogo bardziej interesującego od Ciebie!
,,Ty powiedziałaś, ale pamiętaj, mała Moja, że przed słowem zawsze jest miłość, dlatego pragnę, abyście nie tylko mówili o Mnie, lecz nade wszystko Mnie kochali".
Kocham Cię, Mój Jezu, dziękuję Ci!
,,Drobinko, dołóżmy do tej deklaracji konkretny czyn i Ja bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
***
,,Moja najdroższa A.., czy nie czas na słuchanie?".
Jezu Mój, tak naprawdę cały czas tu spędzony jest słuchaniem.
,,Czy zatem wolałabyś sama mówić do Mnie, opowiadać o sobie, dzielić się swoją przeszłością i teraźniejszością, i być wolną od wszelkich dolegliwości duszy i ciała?".
Jezu, ja już nie potrafię, a poza tym, Ty jesteś większy i Twoje Słowo jest prawdą.
,,Pamiętasz, mała Moja, Nikodema? Przyszedł do Mnie nocą, w czasie tańca Salome. Nie musisz Mi przerywać, najmilsza, przed chwilą sama powiedziałaś, że Moje Słowo jest prawdą. Nikodem także szukał prawdy i nie tylko chętnie Mnie słuchał, ale zapragnął spotkania. Cóż, noc sprzyja bardziej spoczynkowi ciała niż głębokim dialogom, lecz to dla niego było pragnieniem silniejszym niż wtedy, kiedy słuchał znanych sobie nauczycieli.
Znów, najmilsza, warto wspomnieć tych, którzy przyszli do Mnie z takim samym podstępem, z jakim Herodiada przymusiła Salome do śmiercionośnej prośby. Powiedzieli, że wyszedłem

od Boga i prawdy Bożej nauczam, lecz czy wolno płacić podatek cezarowi czy też nie, pytali, mamy płacić czy nie płacić. Ja zaś w Duchu Świętym przejrzałem ich nieczyste intencje i dlatego odpowiadam nakazując dokładne obejrzenie monety z wizerunkiem cezara i polecam dać pieniądze cezarowi, a Ojcu należną Mu chwałę. Inaczej kiedy poddany próbie zostałem spytany ,,jakim prawem to czynię?", tutaj zastosowałem cios poniżej pasa, by pokonać przeciwnika jego własną bronią i zadałem pytanie o chrzest Janowy i jego pochodzenie.
Po co, Moja A.., nawiązałem do tych dialogów? Czy Nikodem zaliczał się do grona tamtych ciekawskich, którzy nie chcą poznać Ojca ani Mnie?
,,Trzeba wam się powtórnie narodzić".
Na Moje Słowo, pytający odpowiada po ziemsku, rozumiejąc to, co powiedziałem dosłownie, lecz, Moja drobinko, Ja zawołam głośno: ,,Jeśli kto nie narodzi się z wody i Ducha Świętego, ten nie wejdzie do Mego Królestwa".
Herod pod wpływem emocji i zachłyśnięty złudnym pięknem, mówi wobec wszystkich: ,,Dam ci o co poprosisz, nawet połowę mego królestwa".
Czy słyszysz co ten niesprawiedliwy sędzia i ten, któremu dano chwilową władzę, co on mówi?!
Wszak Moje Królestwo, już wiesz, nie jest z tego świata, czy ktoś poza Mną ośmieliłby się je podzielić?
Otóż, każdy z was obmyty w wodzie Chrztu, zanurzony w Moim Paschalnym Misterium, staje się, najmilsza, dziedzicem Mego Królestwa i jest zaproszony do dialogu z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym. Słusznie zostałaś dziś pouczona, że jak kat podaje na tacy ściętą głowę proroka Salome, a ta przekazuje ją swej matce - tak samo uczyniła Ewa w tamtym ogrodzie, skosztowała i podała swemu mężowi. O, jakże inaczej czyni Matka Kościół, gdy w Jej ramionach spoczywa Błogosławiony Owoc, wszak kto Mnie spożywa będzie żył na wieki.
Wy zatem dzięki Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu, macie dostęp do Mnie, Chleba życia, który jednak przeszedłem przez uniżenie więzienia i bolesnej śmierci, żeby dać wam dostęp do domu nie ręką ludzką zbudowanego, lecz wiecznie trwałego w Niebie.
Co do Nikodema, trzeba zaznaczyć, że wyłamuje się z panujących wówczas zwyczajów, by usłyszeć Słowo jakże inne od tych, które znał do tej pory. Jego otwartość na słuchanie, Moja drobinko, wyzwala go z więzienia dawnego egoizmu, we Mnie bowiem nawet sama ciemność nie będzie ciemną, a noc jak dzień stanie się jasna. Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów. Otwieram też drzwi więzienia i zrywam kajdany tkwiące na waszych rękach i nogach. ,,Posłał Mnie Pan, abym głosił Dobrą Nowinę ubogim, jeńcom głosił wolność". Moje wejście do waszego więzienia grzechu nie polega na wyższości, jakobym Ja, Pan i Władca łaskawie darował wam wszystkie winy. Nie.
To, Moja drobinko, całkowite i dobrowolne wzięcie na siebie waszej ułomności, ohydy grzechu, waszego upartego chowania się przed Ojcem, jakby nie znał was po imieniu. Jestem sam Więźniem, żebyście przestali Mnie traktować jako waszego Sędziego, który miałby pokazać, że jest Kimś większym i dlatego należy się Mu posłuch i szacunek.
Jak czytacie?
,,On istniejąc w postaci Bożej nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie przyjąwszy postać Sługi". Czy słyszysz: ,,postać Sługi"? Wiele razy mówię o Moim statusie, o tym kim jestem dla was, ale jeszcze nie poznajecie. Dobro przybiera w waszych oczach ciemne i nużące barwy, a zło krzyczy głośno, abyście koniecznie zechcieli je na chwilę zobaczyć.

Co zresztą mówi Pismo: ,,chwila sposobna nadeszła"?
Otóż, chwila a nie będziecie Mnie już oglądać i znowu chwila, a ujrzycie Mnie". Ja będąc ponad czasem i przestrzenią, Moja drobinko, jestem obecny tu i teraz, nie za dziesięć minut, nie wtedy, gdy postawicie Mnie na ołtarzu, nie wtedy, gdy zabieracie się do modlitwy, ale tu i teraz.
Grzech ma to do siebie, Moja A.., że lubi przyspieszać, wyzyskuje te momenty, gdy człowiek jest zajęty przyjemnościami tego świata, czy też bardzo zmęczony pracą dnia codziennego. Za nim kryje się diabeł, który jak lew ryczący krąży szukając kogo by pożreć, a tutaj na rekolekcjach towarzyszy mu siedem innych złych duchów. Okazuje się bowiem, że dusze są zbyt mocno zmęczone czytaniem i rozważaniem, a równocześnie chciałyby znaleźć sobie jakąś chwilę na coś innego niż same ćwiczenia duchowne. Mogą zatem ulec pokusie w najmniej oczekiwanym momencie.
Wiesz, czego zły duch najbardziej nienawidzi?
Uniżenia i wdzięczności.
Kiedy pojawią się w parze, nie wie, jak ma duszę odciągnąć ode Mnie i ucieka szukając kogo innego bardziej słabego".
Jezu, ale my tej walki nie widzimy, dlatego wydaje się nam, że to nasza decyzja, że coś na przykład postanowiliśmy zrobić.
,,Moja drobinko, świat duchów niewidzialnych dla was, zostanie przed duszą odkryty w momencie śmierci, wtedy też będzie trzeba podjąć decyzję, który owoc zerwać. Te małe codzienne wybory mogą wam pomóc dobrze wybrać w godzinie konania, dlatego tak cenne jest przygotowanie, jakie daje tobie Moja Niepokalana Mama".
Ostatnio jakoś przestałam Ją o to prosić.
,,Najmilsza, można powrócić do Jej Serca, będzie to lepsze dla ciebie i Moich kapłanów, którzy zawsze powinni być gotowi jak Jan Chrzciciel wyjść na spotkanie Pana młodego; tak z lampą wiary w ręku. Zobacz, upłynęła prawie godzina, a ty nie zauważyłaś".
Nie wiem, Jezu, mówisz jakby w czasie, ale i poza czasem, to i ciężko mi to pojąć.
,,Najmniejsza i Moja, czy zatańczysz ze Mną raz jeszcze? Widzisz świat postrzega taniec jako pewien rodzaj oddawania kultu nie Bogu, ale człowiekowi. Tymczasem w Moich oczach wszystko jest dobre, kiedy służy chwale Ojca. Taniec ze Mną nie jest związany z muzyką wam znaną, ale cały przeniknięty Ewangelią, kroki są znane tym, którzy są małymi w oczach swoich i świata. Taniec Mój jest źródłem radości całego Kościoła, bywa wykonywany na godach Baranka, lecz tu na ziemi znają go ubodzy duchem i ci, którzy nie boją się innej muzyki. W końcu, kiedy Ja zapraszam, czy Moja oblubienica powie ,,nie"?".
Tak, Jezu.
7 luty 2026 sobota.
,,Siądź tuż przy Mnie, najmilsza i Moja, by usłyszeć co mówi Duch do Kościołów. Błogosławiony, kto codziennie czuwa i wyczekuje Mego Słowa. O, bardziej niż strażnicy poranka niech Izrael wygląda Pana. Wiesz, drobinko, że nie jest Mi obojętne wasze utrudzenie i to wszystko, co jest waszym udziałem w ziemskim pielgrzymowaniu. ,,Miejsce pustynne", do którego wysyłam Moich uczniów wydaje się być oazą spokoju, gdzie nareszcie odpoczną od hałasu i trudu codzienności. Jednak lud, który raz doświadczył dobra i został zaskoczony ilością znaków, domaga się z powrotem tego samego. W przeciwieństwie do Salomona, o którym usłyszycie, że nie zasnął całkiem, ale za nic miał dobra ziemskie ceniąc sobie mądrość, nie mądrość tego świata. Cóż, nie mogłem mu odmówić, Moja A.. zwłaszcza

w świecie rozdartym przez kłótnie i brak słuchania, posiadanie mądrości okazało się niezwykle cennym darem".
Przypomniało mi się, Jezu jak kiedyś jeszcze zanim zostałam siostrą odmawiałam regularnie modlitwę o Twoją łaskę z ,,Naśladowania Chrystusa"; zwykle rano.
,,Tak, pamiętam twe usilne prośby o dar nieziemski, czy miałem cię nie wysłuchać? Zobacz, Moi uczniowie, pełni wrażeń mówiąc o swoich przeżyciach zapominają o zmęczeniu, ale Ja dobrze znam ich serca. Wszak jestem z nimi, żeby służyć. Kiedy mówiłem, że główną przyczyną zmęczenia, a wcześniej podejmowania trudu pracy jest grzech, niektórzy byli lekko zdziwieni. Teraz znów powtarzam wyraźnie: ,,W pocie czoła będziesz zdobywać pożywienie, a ziemia będzie rodziła osty i ciernie", a do kobiety: ,,W bólu będziesz rodziła dzieci, ku swemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panować nad tobą". Patrz, najmilsza, że kiedy dzisiaj kobieta przejęła męskie role, a mężczyzna stwierdził, że nie musi dużo pracować, bo jakoś da sobie radę - nawet Moje Słowo z tamtego dnia zostaje podeptane jako bezużyteczne. Czy za chwilę znajdziemy kobietę właśnie tu, gdzie zamykane są oddziały położnicze, która będzie chciała w bólu rodzić dziecko? Czy nie powinniście raczej wrócić z powrotem po Moje Słowo? Wszak grzech codziennie czyha u twych wrót, a ty masz nad nim panować.
Utrudzenie uczniów, niezwiązane bezpośrednio z grzechem, ale z pełnioną przez nich misją, zostaje także zwieńczone Moim nowym posłaniem: ,,Odpocznijcie nieco!". W waszym języku nie jest to zaproszenie do pełnego odpoczynku, lecz jedynie krótkiego wytchnienia, tak, żeby nabrać sił. Jakże będą zaskoczeni napływem tłumów, które dowiadują się o miejscu ich przebywania. Domyślasz się, mała Moja, że ta zmiana planów była dla tamtych bolesna? Ponieważ krótko mówiąc głoszenie Ewangelii nie było sielanką, lecz wyraźnie harówką od rana do późnego wieczora niemal bez przerwy. Czy widać tutaj uczniów, którzy ukradkiem odchodzą od tak wymagającego Mistrza? Czy nie słyszysz ,,a myśmy się spodziewali", że nakazał nam odpoczynek, a tutaj znów trzeba wrócić do pracy?
Mogę dotknąć tu, Moja A.., twojego życia, bo choć trwa czas ferii zimowych, przecież skończy się za tydzień i wrócisz do trudu dnia codziennego, co wtedy, dziecię Moje?".
Jezu, czas szybko leci, a przysłowie mówi, że co dobre szybko się kończy. Zresztą ta szkoła a właściwie praca w szkole z jedną lekcją religii nie jest bardzo męcząca w porównaniu z ubiegłym rokiem. Hm może to poranne wstawanie, kiedy ...
Nie będę dalej mówić, wiesz...
,,Cóż, Moja A.., w takim wypadku trzeba zatęsknić za wieczną Ojczyzną, do której cię zaprosiłem jako miejsca radości i odpoczynku. Nade wszystko główny nieprzyjaciel został już przeze Mnie pokonany, ale ponieważ pozostajecie w ciele jako pielgrzymi, to wasze dnie i noce są podzielone na prace i odpoczynek. Tymczasem wciąż ,,trwa obietnica wejścia do Mojego odpoczynku". Bardzo ważne, żebyście z pomocą Matki Kościoła wyrywali się z letargu ziemskiej pracy, by ciągle wznosić się ku górze, tak, we wspólnym budowaniu. Dlatego zostawiłem wam Sakramenty, dzięki nim obietnica wejścia do Mego Królestwa jest waszym udziałem już tu na ziemi przez wiarę. Zresztą, spójrz, posłałem, aby uczniowie posili się niejako na osobności, ale razem. Macie bowiem Chleb, który z Nieba zstępuje i życie daje światu, a wraz z życiem daje i odpoczynek. Ponieważ sam czas jest krótki, tamci ledwie odeszli, znów czekały na nich tłumy, co wskazuje na ową zmienność. ,,Kładę się, zasypiam i znowu się budzę, ponieważ Pan mnie wspomaga". Możesz zostać umocniona Darem z Nieba od Ojca światłości, ale już za chwilę poślę cię z powrotem do świata, z Moim Imieniem na ustach i w radości Ducha Świętego. O, za chwilę ujrzymy wielkie tłumy, Ja lituję się nad nimi,

są bowiem niczym owce nie mające pasterza; tak jest do dzisiaj. Zauważ, że krótki odpoczynek, a raczej posłuszeństwo tych, którzy odeszli odpocząć jest także zapowiedzią przyjęcia Tej, która nie pyta, czemu wybrałem Ją pokorną Służebnicę, ale otwiera się na Mnie jako na swego jedynego Pana i Boga. Nie ma tu znaczenia ani praca, ani sam odpoczynek, lecz zbawcze posłuszeństwo. Ja także idę, aby spełniać wolę Ojca. Będę wam o Nim opowiadał, ale także znajdę sposobność, by odejść i rozmawiać z Moim Ojcem w samotności. Uwaga, na taką modlitwę zabiorę i was, lecz w Moim Sercu ukrytych, dlatego trudno tu mówić o odpoczynku Syna Człowieczego. Wreszcie zasnę w łodzi, mimo szalejących piorunów, a to wszystko po to, aby przybliżyć wam Oblicze Mojego Ojca. Nawet sen Mój nie jest dla Mnie samego lecz dla was. ,,On będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was swoim ubóstwem ubogacić". Widzisz, najmilsza, ty również odpoczywasz u braci jezuitów, ale nie dla ciebie samej, prawda?
Jedyne, co możesz uczynić to, przestać zapisywać, co dyktuję. Możesz wówczas napotkać na ogień, którego nie będziesz mogła samodzielnie z tłumić. Ja jestem Ogniem pochłaniającym. Spodobało mi się odpoczywać wraz z tobą do chwili, gdy zostaniesz zabrana. Czy nasze rozmowy, najmilsza, dzielą się na Moje i twoje?".
Nie, Jezu, Ty w większości mówisz.
,,Czy to jest dla nas praca, czy odpoczynek, Moja drobinko?".
Tak, po ludzku patrząc jakiś rodzaj pracy, ale tylko dla moich palców co i tak nie męczy, bo przyzwyczaiłam się, a telefon tzn. aplikacja podpowiada, gdy zaczynam pisać jaki wyraz wstawić.
,,Czy zatem odpoczywamy razem?".
Nie wiem jak mam odpowiedzieć na Twoje pytanie, Jezu.
,,Cóż, najmilsza, wiedząc, że w Tym, który z tobą mówi nie ma podziału nazwijmy nasze przebywanie razem, po prostu trwaniem, ty we Mnie, a Ja w tobie, tak będzie łatwiej. Świat lubuje się w podziałach, Ja zaś proszę za wami Ojca, abyśmy wszyscy stanowili jedno, dlatego nie sądź, że we Mnie jest jedynie odpoczynek. Nie, Moja drobinko, miłość jest złączona z działaniem i odpoczynkiem, lecz są we Mnie zgodne, gdyż nie ma tu miejsca dla grzechu. Pójdziecie za chwilę, aby posilić ciało, lecz nie zapominaj, najmilsza, że Ja już wszystko przygotowałem, bądź wdzięczna i kochaj Mnie. Ja jestem z tobą i bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
***
,,Dziecię Moje najmilsze, czy znudziły się tobie Moje mowy?".
Nie, Jezu, raczej to wszystko jest ciągle zadziwiające.
,,Uwierz, Moja ukochana, że są dusze, które lubią pozostawać w wygodnym kątku zainteresowania swoim Bogiem, a właściwie uważają, że to, co otrzymali ode Mnie już wystarczy i nie pytają o nic, przekonani o wiedzy i mądrości, choć jej nie mają. Wiesz, że prawdziwa mądrość ma swoje korzenie na Krzyżu i nie jest łatwa do zdobycia.
Dlatego Salomon uczy się prosić, a gdy prosi otrzymuje. Znów dla badaczy Pisma świętego prośba króla nie wiąże się zbytnio z odpoczynkiem, do jakiego zachęcam uczniów po ich apostolskiej posłudze. Zresztą czy Mądrość potrzebuje odpoczynku?
Zważ, Moja mała, że najmniejsi i ubodzy duchem błyszczą mądrością, która nie pochodzi z tego świata. Skoro ją zdobyli, źródłem odpoczynku jest dla nich Słowo Wcielone, a więc Ja sam, który teraz z tobą mówię, Moja A...
Czy słyszałaś dzwonek wzywający do kolejnego punktu rekolekcji? Dlaczego nie idziesz za tym dźwiękiem, Moja drobinko?

Moje owce słuchają Mojego głosu, Ja znam je, a one idą za Mną. Za obcym głosem nie pójdą, bo nie znają głosu obcych. Otóż, Moja najdroższa, tamten dźwięk nie wzywa do odpoczynku, ale do słuchania konferencji, prawda? Ty zaś karmiona bezpośrednio z Mojej ręki, nie musisz podejmować dawnego trudu, słuchania, zapisywania i rozmyślania.
Tymczasem zostały te dwa: słuchać i pisać. Oba niezwykle ważne, które trudno nam sklasyfikować jako pracę i odpoczynek. Jak wam się zdaje?
Jeśli znalazłem jedną owcę, która mi zginęła, czy nie będę cieszył się nią bardziej niż tymi, co się nie zabłąkały? Zobacz, drobinko, że już od dawna zagubiłaś się we Mnie".
Jezu, jak to zagubiłam się?
,,Cóż, stare minęło, a wszystko stało się nowe. Mądrość zaś zstępująca z góry, jest przede wszystkim czysta, ustępliwa, posłuszna, pełna dobrych owoców, wolna od względów ludzkich i obłudy. Czy nie taką otrzymujesz, najmilsza i Moja, wprost i za darmo od twego Oblubieńca?
Widzisz mgłę za oknem, wszak ta zewnętrzna i wewnętrzna nie okazała się być dla ciebie przeszkodą, ale pomocą.
Wraz z darem mądrości Salomon otrzymuje także bogactwa w ogromnej ilości, co wydaje się być dzisiaj sprzeczne z tym, o którym mówicie, że w Duchu Świętym posiadł prawdziwą mądrość.
Jednak to nie bogactwo materialne jest przeszkodą w umiłowaniu prawdziwej mądrości, ale wasze ścisłe przywiązanie do dóbr przemijających. U naszego bohatera pojawia się pragnienie mądrości ponad wszelkim bogactwem, a zatem resztę uznał za śmieci, co nie oznaczało wszakże, że został ich pozbawiony. Jakże istotne jest, Moja A..., abyście radując się tym światem tak jakbyście się nim nie radowali, wpatrzeni w Mądrość, która rzeczywiście zstępuje na Mnie w postaci gołębicy nad Jordanem. Głos z Nieba mówi, że jestem Synem ukochanym przez Ojca, a kto chce być mądrym wezwany jest do słuchania i do miłości czynnej. Jest bowiem miłość bierna, polegająca na przyjmowaniu Moich darów.
Najmilsza, przypomnij sobie trzech młodzieńców, którzy wrzuceni do pieca siedmiokrotnie rozpalonego wychwalają Mnie jako jedynego Pana i Boga. ,,Dobrze jest śpiewać Psalmy Bogu, słodko jest Go wychwalać". Spytasz: jak można śpiewać będąc zanurzonym w piecu? Czy jest to ogień, który płonie i nie spala? Ach, Moja drobinko, czy oni nie odpoczywają tam jako szczęśliwie nagrodzeni za posłuszeństwo wobec Słowa? Któż was może odłączyć od Mojej miłości? Ucisk czy prześladowanie, niebezpieczeństwo czy miecz? We wszystkim nawet pośród płomieni, szerzy się chwała Boga niewidzialnego i prawdziwego. Tak samo ze Szczepanem, którego twarz przypomina wygląd anioła, gdyż jest zupełnie oddany Mojemu Słowu nawet za cenę utraty ziemskiego życia. Czy rozumiesz, czemu mądrość prawdziwa jest przede wszystkim czysta? Moja A.., to w ogniu próbuje się złoto, a ludzi miłych Bogu w piecu utrapienia. ,,Zostańcie tu i czuwajcie", pozwól, mała Moja, że wejdziemy znów do Ogrójca tam też dojrzewa wasza mądrość decydowania".
Jezu, nie rozumiem... Jaka mądrość?
,,Wtedy, gdy razem ze Mną cierpicie, nie umiejąc podjąć decyzji, ale walcząc i zmagając się z licznymi pokusami, Ja przez Moje zwycięstwo w tamtym ogrodzie, daję wam siłę, aby postępować drogą miłości. Drogą miłości są Moje przykazania, a w nich to najbardziej trudne dla realizacji, to Moja A.., które przywodzi na myśl trzech młodzieńców w piecu albo Szczepana, który jest kamienowany; mówię o miłości nieprzyjaciół. Trud modlitwy za tych, którzy was prześladują dla Mnie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, dającego wam, Moją mądrość tutaj podczas Mego Paschalnego Misterium, ten trud, najmilsza, jest dla Mnie

odpoczynkiem. Czy teraz rozumiesz, dlaczego Moi uczniowie musieli na chwilę odejść by odpocząć? Podjąłem trud miłowania dla was, wy zaś słabi i śpiący jeszcze odpoczywaliście, gdy Ja już uwielbiałem Ojca. Jestem z tymi trzema w płomieniach i razem ze Szczepanem, który w Duchu Świętym modli się za swoich prześladowców- oto Ja wkładam Moje Słowa w jego usta; jak jest napisane: ,,Słowa mądrości głosi sprawiedliwy". Tak samo tamci młodzieńcy wyśpiewują hymn chwały, ten sam, który usłyszycie u Elżbiety, na progu jej domu.
Ja znów pójdę do Nazaretu i będą pytać o Moją mądrość, bo nie poznali Mnie z bliska, lecz jakby przez mgłę.
Pamiętasz, najmilsza, w jaki sposób rozmawiam z Mojżeszem? Czy nie wchodził do namiotu spotkania jak tamci Moi uczniowie na miejsce pustynne?
Czym zatem różni się rozmowa ze Mną twarzą w twarz jak z przyjacielem od odpoczynku w Domu Moim to jest w Kościele?".
Jezu, trudno tu jest nadążyć nad wielością treści.
,,Dziecię Moje, a co powiesz, kiedy będę wstępował do Ojca? Duch daje życie. Mojżesz przyjmuje Mnie i przekazuje innym, co ode Mnie otrzymał. Wy zaś dzięki Moi braciom tym, których wybrałem w Moim Kościele, otrzymujecie Słowo mądrości jako cenny Dar, przez udział w Sakramentach Kościoła. Dlatego mówię o odpoczynku w Moim Domu, gdyż czyste i gotowe serce wyciąga swe dłonie, a Ja dzięki posłudze kapłanów Moich napełniam je dobrami. Czy możecie powiedzieć Moi pasterze, że jesteście biedni? Wszak nie brak wam żadnego daru Łaski. Tylko Ja nie słyszę od was słowa wdzięczności. Czy przywykliście do pewnych duchowych dóbr?
Czy pamiętacie Słowa: ,,Kto ma temu będzie dodane i nadmiar mieć będzie, a temu kto nie ma zabiorą nawet to, co mu się zdaje, że ma". Pozwól Mi, Moja drobinko, że uczynię mądrość twoją przewodniczką, tak, że nie będziesz mówić sama, ale Duch Ojca Mego będzie mówił przez ciebie. Kocham cię i cieszę się, że zapisałaś to, co powiedziałem. Teraz przyjdą inni, aby jeść, pić i odpoczywać, ty zaś bądź ze Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Jestem i kocham.
****
,,Dziecię Moje, wypłukana w Mojej Krwi, oczyszczona i zanurzona w Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu, jak się czujesz, będąc jeszcze przez chwilę na tym świecie?".
Jezu, Twoja chwila, a moja bardzo się różnią. Wciąż powtarzałeś, że mnie kochasz, to i ,,czuję się ukochana".
,,Cóż, najmniejsza drobinko, a Ja zawsze raduję się, kiedy wracasz do Mnie z sercem skruszonym i pragniesz wszystko oddać do skarbca Mego Kościoła".
Jezu, ale grzech to nic dobrego, Ty sam go przecież zwyciężyłeś.
,,Tak, najmilsza i Moja, ale widzę jak trudzicie się przy wiosłowaniu, dlatego przychodzę do was w sposób niecodzienny, krocząc po wodzie".
Jezu, co to wspólnego ma z moim grzechem i zostawianiem go jak mówisz w skarbcu Kościoła?
,,Na tym polega, Moja drobinko i siostro, tajemnica Mojej Opatrzności, żeby zło dobrem zwyciężać, a to, co było grzechem, zalewać oliwą i winem. Zatem, kiedy dusza samodzielnie rozpoczyna walkę z grzechem, a wiatr wieje jakby z drugiej strony, czyli wszystko wskazuje na to, że nie jest w stanie dopłynąć do portu i najlepiej, gdyby wiatr po prostu przestał wiać. Ja sam wydaję się być odległą Zjawą, która nie powinna na pewno starać się zbliżyć do łodzi i do zmagających się z wiatrem. Jednym słowem, Moja A.., nie pasuję do tego obrazu, gdyż

powinienem w tym czasie być na miejscu odludnym i modlić się do Ojca. Tymczasem mamy nieplanowaną niespodziankę. Tamci zamiast witać Mnie z radością, że skoro jestem to pomogę im dotrzeć do celu, krzyczą z przerażenia.
Uśmiechasz się? Czy mam przypomnieć tobie, najmilsza, inną sytuację z twego życia, gdy to chciałaś odpoczywać, a tutaj nagle pojawiają się przeciwności i nie widzisz w tym Mego prowadzenia ani Mojej Obecności. Jestem wówczas (tak napisz śmiało) Bogiem nie na miejscu, Takim, który panuje nad falami, spaceruje po nich, ba może uciszyć burzę, ale w tym wypadku, przyszedł bardzo nieoczekiwanie. Czy nie przywołuje to na myśl innej historii? Gdy mocarz uzbrojony strzeże swego dworu, bezpieczne jest jego mienie, ale gdy nadejdzie kto inny, mocniejszy i pokona go, zabierze całą broń jego i łupy jego rozda.
Okazuje się, najmilsza, że nie chcecie być pokonani Moją Miłością, a gdy idę do was z jednej strony, sądzicie, że tamtędy nie powinienem przechodzić. Ot, wasze pragnienie działania beze Mnie tutaj jest niczym dziecko pochwycone na kradzieży cukierka ze stołu rodziców, zostaje przyłapane na gorącym uczynku, tak samo krzyczeć będzie".
Jezu, Twoje porównania są niesamowite. Czy to znaczy, że nie lubimy, żebyś nam pomagał w pracy to znaczy w tym wypadku we wiosłowaniu?
,,Najmilsza, wasze zapatrzenie w swoje możliwości sprawia, że tak. Dziwisz się? Jesteście pewni, że jakoś z tym lub tamtym dacie sobie radę. Drobinko, najczęściej właśnie po spowiedzi, bierzecie dwa wiosła: dobrą wolę i dobre postanowienia, i w drogę!
A Ja? Czyżbyście zapomnieli jak to rozmnożyłem chleb i ryby? Czy czegoś wam brakowało, gdy wysyłałem was w drogę? Moja oblubienico, Ja Jestem! Dusza zajęta swoimi planami na wytrwanie w dobrym, smutno Mi to mówić, zapomina o Tym, który ją miłuje oraz że beze Mnie nic nie może uczynić. Dlatego Moje przyjście po falach będzie stanowić nie lada niebezpieczeństwo w pracy nad własnym uświęceniem. Podam jeszcze jeden przykład: Wyobraź sobie kobietę, która gotuje obiad, ma w tym spore wieloletnie doświadczenie i doskonale zna przepis, właściwie wydaje jej się że zaraz wszystko będzie gotowe, a jednak zupa nie ma smaku. Mąż tymczasem podchodzi znienacka i ten, kto zupełnie nie zna się na gotowaniu pyta czy dodała już sól. To i możemy się spodziewać, że biedaczkę poniosą emocje i zacznie krzyczeć na swego małżonka, bo czy to możliwe, że rzeczywiście nie użyła jeszcze tej przyprawy?
To niech pomoże wam przyjąć Moje Miłosierdzie, które ogarnia was nawet po dobrze odbytej spowiedzi, lecz tutaj łatwo o popadnięcie w pychę i dalsze płynięcie bez Tego, który miałbym was na moment opuścić. Najmilsza, znajdzie się śmiałek, który chce się przekonać, czy Ja naprawdę panuję nad falami i prosi o możliwość podejścia. Dalej znasz scenariusz? To kolejna próba samodzielności, pójścia na pewne skróty i zajęcie się wiatrem bardziej niż Moją Osobą. Tutaj, najmilsza, kolejna pułapka pychy, po tym jak to zaczynacie postępować na drodze miłości, żyjąc w świetle Mego Słowa. Wciąż patrzę na was, lecz wy spuszczacie oczy i przyglądacie się, że wasze stopy idą po wodzie, co nie jest po ludzku możliwe, a równocześnie nadal wieje porywisty wiatr. Znów chwila nieuwagi i toniecie we własnych przemyśleniach: ,,Czy to możliwe, że On naprawdę idzie do mnie, a ja do Niego?".
Zauważ, najmilsza, że Moje wysłanie uczniów na odpoczynek ma na uwadze oderwanie ich od własnego ja, od tego, co uczynili głosząc Moje Słowo, polecam, aby nabrali dystansu, ale nie wobec Mnie, lecz samych siebie. W końcu, co masz, czego byś nie otrzymał? Tak samo odważny Piotr musi doświadczyć swej słabości, żeby zauważył, że nie on zapanował nad falami i dalej jest tak samo grzeszny. To, co często uświadamiam tobie małej, żebyś przestała przypatrywać się swoim słabościom, a dojrzała Mnie, Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego

Pana. Dalej nie rozumiesz, czemu Salomon w swej nędzy stał się najbardziej mądrym królem, w czasach, gdy nie znano jeszcze sztucznej inteligencji?".
Jezu, tylko bardzo się zdziwiłam, gdy zacząłeś mi jakoś wewnętrznie objaśniać to pierwsze czytanie, dzisiaj na Mszy świętej. Niezwykłe!
,,Dziecko Moje, Salomon niby we śnie pogrążona ludzkość, w jej imieniu, przyjmuje królewskie Słowo, w swym pokornym posłuszeństwie, wszak któż znajdzie dzielną Niewiastę nad Tę, która przyjmuje Mądrość Wcieloną, będąc Służebnicą i nie pragnie niczego innego jak tylko pełnić wolę Ojca. Drobinko, Słowo stało się Ciałem. Mądrość zstępuje z góry od Ojca, który daje Syna, zagubionej ludzkości nie mającej nikogo kto, by uwolnił ją od wrogiego panowania ciemności. To nie koniec. Salomon poza darem mądrości otrzymuje niezliczone bogactwa, tak, że ludy będą podziwiać dobra, które otrzymał i przybędą do niego z daleka liczne narody. Moja A.., wiesz, co stanowi największe bogactwo w Moim Kościele? Oto Moje Paschalne Misterium czyni was uczestnikami Mojej Niebiańskiej Wiecznej Uczty. Kto zatem pojmie jak Misterium Mego Wcielenia i Moje uobecniane w Sakramentach Kościoła Misterium Paschy łączą się ściśle ze sobą. Zresztą, Moja drobinko, czy nie jesteście tymi, którzy mają udział w Mojej mądrości przez słuchanie Słowa Bożego i w Moim bogactwie przez uczestnictwo w Eucharystii?".
Tak, Jezu, mamy wszystko tylko często brak nam wiary w Ciebie i w Twoją Obecność, a nie potrafimy tego docenić co nam dajesz.
,,Najmilsza, bierzcie i jedzcie, spożywajcie w Mojej Obecności, ale pamiętajcie o wzajemnej miłości - ona jest największa".
8 luty 2026
,,Oto, Moja drobinko, dzień Mego Zmartwychwstania radujmy się nim i weselmy. Zwykle poświęcasz ten czas niedzielny na dłuższe spanie, prawda? Oto teraz znów czas właściwy, żeby kochać bardziej.
,,Nie lękaj się, mój sługo, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu, tyś moim". Trzeba, najmilsza, by twe ręce, nogi i serce tak samo podległe Ojcu, we wszystkim szukały Jego chwały. W tym celu wyposażam Kościół w sól i światło, ale jak słyszysz nie tylko wyposażam, lecz i nazywam tymże dziwnym imieniem. Nie ma potrzeby tłumaczyć wartości soli czy światła, lecz wystarczy, drobinko, przejąć się wezwaniem do konkretnej roli. Gdy powrócimy do sytuacji po grzechu pierworodnym, od razu widać wyraźnie zepsucie ludzkiej natury: nagość, lęk przede Mną, zrzucanie winy na innych, w końcu konsekwencje bolesne i związane z oddaleniem od Źródła.
Jakże zatem to, co stało się ciemnością miałoby być światłem? Jak ci, którzy poddani zostali prawu grzechu i śmierci, a wręcz zepsuci w swej naturze, mieliby stać się jak sól?
Sami z siebie to niemożliwe, żebyście zaczęli świecić czy też zabezpieczać świat przed zepsuciem. Nie. Dopiero włączeni w Kościele, przez Chrzest oraz dalej pielęgnowani, nabraliście świeżości Mojej Ewangelii i możecie nieść światu światło bijące z Mojego Paschalnego Misterium. Ciemność, twoja ciemność stała się południem, gdy to zostałaś zanurzona i wypłukana we Krwi Baranka. Bez Tego, który jestem Światłością, nie mogłaś uczynić żadnego kroku ani też Mnie poznawać jak siedząca w ciemności ,,marniałaś", ale wezwałem cię po imieniu i możesz świecić nadzieją zmartwychwstania razem ze Mną. Wiedz, drobinko, że jeszcze wznioślejszym zadaniem będzie zabezpieczanie świata przed zepsuciem, świata braku relacji i tego, w którym diabeł starodawny wąż chciałby zniszczyć i rozmyć piękno waszego człowieczeństwa. Zatem być solą to budować relacje bliskości, ciepła, prawdy i dobra bez pomocy medialnych komunikatorów – chyba, że sama odległość

fizyczna jest przeszkodą, wtedy sam telefon nie jest bożkiem, ale służącym. W przeciwnym razie użycie a właściwie nadużywanie czyni was solą zwietrzałą, taką, która jest nieskuteczna i koniecznie należy ją wyrzucić. Widzisz, że jestem dość odważny, gdy nazywam was solą i światłem, gdyż jesteście tym naprawdę, ilekroć dajecie się prowadzić Duchowi Świętemu w Moim Kościele. Kiedy tutaj trwaliście w ciszy tej zewnętrznej, Moje Światło wlewało się do waszego umysłu i serca bez zbędnych bodźców zmysłowych, dzisiaj zaś wracając niejako do świata licznych dźwięków, możecie zostać szybko zgaszeni albo podeptani. Nie oznacza to, Moja mała, że dźwięki, rozmowy czy obrazy w przeróżnych mediach, że one są złe. Nie. Nic co wchodzi w człowieka nie czyni go nieczystym, lecz co wychodzi z wnętrza to czyni go nieczystym. Dlatego znów wracamy do czuwania, gdzie Ja Jestem oddalony na odległość rzutu kamieniem, a wy szybko ulegacie zmęczeniu. Otóż należy tutaj raczej usłyszeć wołanie pana młodego, który wzywa do powstania, a wy bez lampy w ciemności nie uczynicie żadnego kroku. Zauważ, znów, Moja A.., że czym innym jest niesienie zapalonej lampy, czym innym osobiste światło. Otóż, w czasie zesłania Ducha Świętego, Moi Apostołowie otrzymali Ogień, który naprawdę zapłonął w nich dzięki Mojej chwalebnej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu. Wzięli w darze nie zwykłą lampę, ale Ducha Świętego i Jego Ogień, dlatego usłyszysz jak mówią nieznanym wcześniej językiem, językiem miłości. Podobnie jak światło żarówki elektrycznej nie może dać tyle światła co słońce, tak też i wy sami z siebie nie możecie świecić niczym poza szukaniem siebie, własnej woli i własnych korzyści. Wiesz, że taka lampa szybko gaśnie i nie ma w sobie trwałości. Idąc w drogę, nie trzeba zabierać własnych rekolekcyjnych pomysłów, lecz Moje żywe Słowo. Tak samo jak je kontemplowałeś i przyjmowałeś w ciszy serca, tak teraz nadeszła chwila by głosić, a więc nie chować tej lampy pod korcem, lecz iść i pozwolić, żebym świecił. Wiedz, Moja drobinko, że takie napełnienie duchowe nie oznacza braku przeciwności czy prześladowań ze strony świata. Świat bowiem nie zna Mojego Światła i lubuje się w swoich sztucznych reflektorach, a gdy ujrzy Światło Ewangelii, chowa się nie mogąc na nie długo patrzeć. Czy nie powiedziałem Moim: ,,strzeżcie się ludzi, będą was wydawać nawet wasi bliscy, a niektórych o śmierć przyprawią". Zatem wiedz, że Moje prawdziwe światło jest bardzo niewygodne i niechciane na świecie, który jest ogarnięty ciemnościami dawnego zepsucia.

Jeżeli zaś nazwałem was solą, to nie sądźcie, że sól sama z siebie znajdzie się w danym posiłku. Wszak konieczne jest jej przyniesienie i użycie. Dlatego, najmilsza, pozwólcie Mi posłużyć się wami, aby przyprawić te miejsca tak najbardziej już podległe zepsuciu grzechu i śmierci. Pamiętasz jak uratowałem uschły figowiec? Mówiłem ogrodnikowi, by na rok jeszcze pozostał".

Jezu, ale Ty przypowieść wtedy opowiadałeś.

,,Tak, mała Moja, ale tym samym objawiam wam Moje nieskończone Miłosierdzie, które nie chce, żebyście zginęli. Posyłam was do braci, którzy pachną niebezpieczeństwem śmierci wiecznej, do nich idźcie jako sól życia, która w Moim ręku staje się właściwą przyprawą. W końcu niech się nie trwoży wasze serce. Ja Pan będę czuwał nad twoim wyjściem i powrotem teraz, i po wszystkie czasy. Nie szukaj, Moja drobinko, tych miejsc, gdzie wszyscy Mnie czczą i kochają, ale pomóż Mi dotrzeć do braci kapłanów najbardziej zajętych sobą - nie Moją Ewangelią. Tam sól jest najbardziej potrzebna, gdyż wszystko może ulec zniszczeniu. Cóż, wobec dzisiejszej podróży nie musisz zbytnio zabiegać o wyposażenie, mając Moją sól masz wszystko co konieczne, by dalej biec drogą Mej Miłości. Drobinko, tylu jest zagubionych, którzy nie poznali smaku Mojej czułej miłości, powiedz im jak bardzo zostali ukochani. Jeśli pozwolisz, aby Ogień Mego Ducha zapłonął w twojej duszy jako światło życia, nie będziesz

poddana prawu tamtej ciemności, lecz postępując ze światłości w Światłość dojdziesz do Mojego Domu, gdzie czekam na ciebie. Kocham cię, Moja oblubienico. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
9 lut 2026
"Dziecię Moje".
Jezu, zrezygnowałam z tego spaceru, bo już dość atrakcji na dzień dzisiejszy.
,,Otóż, Moja drobinko, niech twoje ciało i dusza odpoczną we Mnie, wszak nie ma końca Mojej miłości. Zobacz, oto samo dotknięcie się Mnie przynosi uzdrowienie, lecz nie wszyscy pragną pokonać pewną także i duchową odległość, aby znaleźć się przy Mnie. Jeśli powiedziano by wam o jakimś cudownym płynie czy też owocu, z którego korzystając odzyskacie zaraz zdrowie, to i wszyscy prędko byście tam pobiegli, prawda? Kiedy znów mówię o tym, że Ja Jestem, że jestem w Eucharystii i tak samo w Słowie, nie ma już wielu szybko biegnących, prawda?
Co zatem stoi na przeszkodzie, abyście podeszli bliżej i uwierzyli w Moją Obecność? Najmilsza, prawie wszyscy uczestnicy chętnie pobiegli, aby zobaczyć miasto nocą, a ty?".
Jezu, ale było ogłoszenie, że dla chętnych, a wola Ojca jest najważniejsza.
,,Zauważ, Moja drobinko, że każdy kto przychodzi w swoim imieniu choćby pan przewodnik, który wzbudził wasze pozytywne emocje ciekawie opowiadając o historii tamtej twierdzy, został przyjęty z wielkim aplauzem i zainteresowaniem".
Tak, nikt się nie nudził i każdy czuł się jakby obecny w tamtych dawnych czasach tak ciekawie mówił.
,,Moja drobinko, a Ja? Wszak jestem zmartwychwstaniem i życiem, pragnę dać wam więcej niż prosicie czy rozumiecie, a jednak nie widzę, abyście szybko biegli właśnie w Moim kierunku".
Jezu, bo nam ciągle brakuje wiary, że jesteś.
,,Najmilsza, jak pamiętasz, wiara rodzi się z tego; co się słyszy, a tym co słyszysz jest Moje Słowo. Zatem czy ciągłe kosztowanie i smakowanie Słowa nie pomoże, abyś jeszcze bardziej niż kiedykolwiek dotąd znalazła się bliżej Mnie?".
Tak...w czasie tamtych dni w Częstochowie tak było.
,,A tutaj?".
Tutaj hałas, dzieci, rozmowy, wędrowanie, zajęcia.
,,Czy to przeszkadza, abym nasycał cię swoją Obecnością?".
Nie, widzę, że pojawiają się chwile by móc świadczyć o tobie i dotykać Cię w drugim człowieku.
,,Najmilsza, wiedz, że Ja najpierw stałem się Jednym z was, aby być dotykalnym, a jak dawnej Arka Przymierza była znakiem Mojej Obecności wśród ludu i była przenoszona z miejsca na miejsce, tak teraz, Ja, Pan niejako przeniosłem Moją drobinkę od słuchania Słowa do czynu miłości. Pośród Moich braci i sióstr, możesz wskazywać na otwarte miejsce, gdzie należy spocząć, aby móc Mnie dotknąć. Bądź ostrożna, ponieważ dusze bardzo poranione, jak ten jeden, nie będą chciały Mnie dotknąć. Wróćmy do niewiasty dotykającej w samotności, choć pośród tłumu Mojego płaszcza, natychmiast poczuła w ciele, że jest uzdrowiona ze swej dolegliwości. Nie chciała być zbyt dostrzegalna dla innych, gdyż czuła jakoby jej choroba była zbyt wstydliwa i dlatego zbliża się do Mnie od tyłu. Tu znów w Ewangelii czytacie o otwartych miejscach, na których już bez lęku jakby ,,hurtowo" kładziono chorych i nie dotykali wszakże Mnie samego, lecz Mojego płaszcza. O, jakże to inny dotyk, Moja drobinko! Przecież samo ubranie nie ma mocy uzdrowienia, ale Osoba Tego, który je nosi. ,,Skądże mi to, że Matka

Mojego Pana przychodzi do mnie?" pyta zaskoczona Elżbieta widząc na progu swego domu Błogosławioną między niewiastami. Maryja jeszcze nie weszła, jeszcze nie urodziła swego pierworodnego Syna, a już nazwana jest Matką Pana. Mamy pewne preludium. Również setnik z wiarą mówi: ,,Panie nie jestem godzien, abyś wszedł pod Mój dach, ale powiedz Słowo a mój sługa odzyska zdrowie".
Takie delikatne podejścia do Mnie, one są wyjątkowe, bo wiele opowiadają o was, którzy szukacie. Niektórzy powiedzą: ,,Pójdę jeden raz na Mszę świętą", ,,Może raz pojadę do tamtego miejsca pielgrzymek", wreszcie: ,,Powinienem zrzucić z siebie ten ciężar winy i wyspowiadać się po tylu latach". Pojawia się pewien wstęp niczym obłok na niebie zwiastujący zmianę pogody, to już okazja by szukać i zobaczyć coś więcej. Najmilsza, czy rozumiesz?
Elżbieta nie widzi tylko Kuzynki, ale Syna i Matkę. Kobieta dotykająca frędzli Mego płaszcza widzi Mnie, Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego Pana, a setnik docenia wartość Słowa Bożego, które może nawet góry przenosić. Nie dziw się, że dusze powoli i stopniowo zbliżają się do Mnie, jeszcze nie Mnie dotykając, lecz Mojego płaszcza. W końcu nadejdzie dzień, w którym spotkamy się osobiście już bez zasłony i wtedy Ja, Pan na zawsze okryję was swoim płaszczem. Oto jestem Królem, wy zaś jako dzieci Króla, macie pełne Prawo do Mojego płaszcza bez lęku. Kiedy nie mogliście Mnie osobiście poznać, przed Wcieleniem, mówiliśmy o pewnej nieznajomości wynikającej z braku komunikacji ze Mną. Dotąd znany wam byłem niejako przez mgłę, gdy zaś Słowo stało się Ciałem, już bardzo osobiście spotkaliście Mnie i mogłem dotknąć waszych ust, i serc. Wiesz, najmilsza, że Anioł Pański dotyka ust proroka rozpalonym węglem tak iż słyszy, że zmazana jest jego wina. Teraz wy jesteście czyści, dzięki Słowu, które wypowiedziałem do was. Zatem nasz dawny dystans został pokonany. Mocą Sakramentu Chrztu każdy z was został wezwany i zaproszony, aby ogłaszać dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do swego przedziwnego światła. Ja, Moja A.., chcę dotykać także waszych serc, co też czynię w czasie każdej Eucharystii. Gdy bowiem spożywacie Moje Ciało i pijecie Moją Krew, jesteście uczestnikami nie tylko Mojego płaszcza, ale wchodzicie w intymną więź ze Mną z Ojcem i Duchem Świętym, tak przez wiarę. Odzyskanie zdrowia w Moim Kościele jest w zasięgu waszej ręki, a Ja przechodzę między wami, w tym celu, żeby też każdy w swoim czasie i według otwartości dotknął się Mnie. Kiedy przyszedłem po Moim Zmartwychwstaniu do zalęknionych uczniów, usłyszeli: ,,Dotknijcie się Mnie i przekonajcie się: Duch nie ma ciała ani kości jak widzicie, że Ja mam". To też ważne, drobinko, abyście nie traktowali Mnie tylko jako Boga, który niesie uzdrowienie, lecz jako prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka, który niesie relację miłości i do niej też zaprasza. Dotknięcie frędzli i związane z nim uzdrowienie nie oznacza powrotu do domu, lecz to jest takie nowe paliwo, a zatem Łaska, której mocą możecie innych zarażać Moim Miłosierdziem.
Byłaś w sanktuarium Mego Miłosierdzia, w miejscu, które objawiłem Mojej małej sekretarce z Polski, lecz niechcący nie mogłaś podejść do ambony".
Jezu, bo siostra z tamtego zgromadzenia myślała, że ks. proboszcz ją poprosił o śpiew psalmu, a ja siedziałam niedaleko.
,,Moja mała oblubienico, ty nie tam masz głosić Moją chwałę, dlatego, że teraz czas, gdzie Moi kapłani mogą na nowo odkryć Moją Opatrzność w życiu swoim i całego Kościoła. Czas tak Miłosierdzia jak i Opatrzności. Dlatego nie trzeba było twego śpiewu w tamtym miejscu. Ty zaśpiewasz gdzieś indziej. Widzisz, twoje serce nie należy do tego świata, lecz całe jest Moje. Nie obawiaj się, że przez wielość rozmów i relacji z ludźmi oddalasz się ode Mnie, o,

przeciwnie. We wszystkim jestem blisko, a to co czynisz wobec innych jakbyś Mnie samemu uczyniła. Bardzo cię kocham, mała Moja. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
10 lut 2026
"Moja najmilsza A.., jesteś zmęczona dzisiejszym wędrowaniem? A Ja pragnę opowiedzieć tobie o Ojcu i Jego miłości do was. Czy nie dlatego zabrałem Mojego kapłana, abyście tym samym zostali tutaj w nieco zmienionym składzie? Jak jest napisane, jedna będzie wzięta, druga zostawiona. Zauważ, że dość łatwo można odejść od Mojego Serca i skupić się na sprawach zewnętrznych, tak i że nie wiecie po co i do kogo zmierzacie. W końcu wasze usta jakże posłusznie wypowiadają słowa modlitwy, lecz czy tak samo staracie się o ich przyjęcie i zrozumienie samej treści? Czy w tym czasie, Moja najmniejsza drobinko, nie trzeba, na nowo przylgnąć do Mego żywego Słowa?
Daję wam siebie jako Pokarm w Eucharystii, tu też najczęściej uczycie się szukać Mnie i relacji ze Mną. Dość łatwo można pozostać za zasłoną wielości słów, które wypowiadacie na osobistej modlitwie. Ileż trzeba było wykonać rytualnych obmyć kubków, garnków i naczyń miedzianych, kiedy Ja, wychowany w tradycjach narodu żydowskiego zwracam uwagę na wielkie zewnętrzne oczyszczenia, które nie mają nic wspólnego z prawdziwą miłością Boga i bliźniego, czynię to w tym celu, aby wyprowadzić was z mroku tego co cielesne, ku wolności Ducha Świętego. W końcu, Moja drobinko, w obecnym czasie, Mój Kościół także przechodzi pewne oczyszczenie, widzę bowiem, że wielu tak bardzo wcześniej przywiązanych do przepisów, już nie szuka Mnie i Mojej Obecności w Tajemnicy Sakramentów Kościoła. Trzeba, Moja oblubienico, zamiast posiłkować się ilością przeróżnych formuł i przepisów, powrócić do pewnego źródła. Ja Jestem tak samo bliski, kiedy dziecię przychodzi do Mnie i nie przestaje mówić własnymi słowami, jak wówczas gdy starsza pani otworzy swą książeczkę do nabożeństwa, by z miłością odczytać sercem każde słowo w niej zapisane. Chodzi zatem o pewną dość ważną jedność serca i umysłu, która nie przychodzi sama z siebie, ale jest darem Ducha jedności. Patrz jak łatwo grupa, która jest razem, może się podzielić, czy też zaczyna szukać osób, z którymi częściej przebywa i z tych od których stroni. W końcu, zewnętrzny podział mówi o pewnym wewnętrznym rozdwojeniu. Otóż wiedz, najmilsza, że Ja pragnę was wszystkich niejako wewnętrznie oczyścić, zatem biorę najpierw Moje wybrane naczynia w ręce i powoli delikatnie oczyszczam. Jak mówiłem w czasie Eucharystii, trzeba je także poskładać i posklejać to, co rozłamane, podzielone na części. Zauważ, drobinko, że bywa tak, że dusza nie chce, żebym wziął ją w swoje ręce, będąc tak połamana wewnętrznie broni się przed Moją Miłością i odrzuca to, co już raz dla niej uczyniłem. W końcu, ukochana, wzywam was do odkrywania Mego oczyszczenia w Sakramentach Kościoła, nie poza Nim. Jak bowiem Moi czyszczą dzbanki, kubki i naczynia miedziane, tak jak oczyszczam ducha, duszę i ciało, jak też obiecałem przez proroka: ,,Dam wam serce nowe i nowego ducha tchnę do waszego wnętrza, wyjmę z was serce kamienne, a dam wam serce z ciała". Pamiętasz, biedaka, który wiele lat leżał w pobliżu sadzawki Siloe i czekał na poruszenie wody, ten też twierdził, że nie ma człowieka, który mógłby mu pomóc podejść do wody, bo ile razy chciał wejść, kto inny wchodził przed nim. W końcu, Moja Anetko, został uzdrowiony Moją mocą Słowa, bez zanurzenia się w tamtej cudownej wodzie. To zatem najpewniej wskazuje, że czym innym jest podejście do wody, czym innym zanurzenie w Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu. Otóż, Moja mała Anetko, trzeba, żebyś z radością przyjmowała Moje oczyszczenie, bez potrzeby tamtych ,,oczyszczeń", które niegdyś dobrze znałaś, a wydawały się tobie zupełnie słuszne. Dzisiaj w czasie wędrówki napotkaliście tak wąskie międzyskalne przejścia, lecz

jeszcze bardziej Ja, Pan mam dla was wąską ścieżkę, która prowadzi do życia, a niewielu pragnie nią przejść".
Dlatego na tamte skały poszła nas mniejsza grupa, która po jakimś czasie jeszcze się zmniejszyła, ale było przepięknie we mgle i w śniegu.
Zechciej, mała Moja, przyjrzeć się uważnie jak twój Boski Mistrz przeszedł oczyszczenie ze względu na was. Maryja z wiarą bez lęku i całym sercem przyjmuje Słowo, które stało się Ciałem. Nie da się powiedzieć, że Moja Mama wypowiada słowo bezowocne, gdyż w Niepokalanej panuje doskonała harmonia między słowem i czynem, zaraz też zstępuje Duch Święty, a Ona staje się Moją pierwszą świątynią. ,,Czy zamieszka Bóg na ziemi?" słyszycie. Gdy niebo i ziemia nie mogą ogarnąć Mojej potęgi i chwały, miałbym zamieszkać pośród was?
Tak, to pierwsze było konieczne, abyście wy zamieszkali w Domu nie ręką ludzką zbudowanym, ale wiecznie trwałym w Niebie. Zatem, Moja mała, sam dałem wam znak Dziewica poczyna i rodzi Syna. Potem ze względu na brud grzechu pierworodnego, Syn zostaje poświęcony na Ołtarzu Krzyża jako nieskalana Ofiara za życie świata. Zostaliście oczyszczeni i wykąpani w Mojej Krwi, ale pragnąłem także napełnić Moje wybrane naczynia Duchem wiedzy i mądrości, rady, męstwa, umiejętności i bojaźni Bożej. Tak przygotowałem Moją Ucztę. Wszystko już gotowe, przyjdźcie na Ucztę.
Oto dzień, który dla was uczyniłem. Radujcie się i weselcie. W Moim Imieniu, najmilsza Mi oblubienico, narody nadzieję pokładać będą. Od kiedy oczyściłem was wszystkich, jesteście i wy wezwani do nowego życia w świetle. Bezustannie mówię do was, aby to, co w ciemnościach zakryte stało się jawne. W tym, co do was powiedziałem nie ma ,,nie" i ,,tak", ale dokonało się ,,tak". Patrz, Moja drobinko, jak najpierw do Mego ognia zostali wrzuceni Moi umiłowani kapłani, Ja oczyszczam ich kolejno także przez zewnętrzne prześladowania. Tak samo stanie się z wyżej postawionymi w hierarchii, którzy nie pasą swoich owiec, ale samych siebie pasą. W końcu też ci, którzy wytrwają ze Mną w Moich przeciwnościach, zostaną wywyższeni i jak słyszałaś dzisiaj: ,,Błogosławieni ubodzy w duchu, do nich należy królestwo niebieskie". Nikt nieczysty nie znajdzie się w nim, a ci, którzy pragną Mnie zobaczyć, tych także sam oczyszczę Duchem i ogniem. Nie lękaj się, najmilsza i Moja, chcę cię przez wszystko uświęcić także na tym wyjeździe. Jestem z tobą i bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
11 lut 2026
Jezu Mój.
,,Moja najdroższa drobinko, czy po tak długiej drodze, przybywasz jeszcze do Tego, który jest mądry?".
Jezu, bardziej niż kiedykolwiek chcę Cię słuchać, pomimo zmęczenia.
,,Najmilsza i Moja oblubienico, czy to dostrzegasz już jak bardzo cię dzisiaj obdarowałem?".
Jezu, wydaje mi się, że wszystkim kieruje Twoja Opatrzność, ale dziś właśnie wyraźnie jest to dostrzegalne. Miałam pewien moment, gdy trzeba było decydować o dodatkowym spacerze i dzięki Tobie podjęłam słuszną decyzję.
,,Tak, mała Moja, w tym też możesz szukać Mojej chwały, gdyż sam pokierowałem całością. Nie obawiaj się, wciąż jestem z wami jako Ten, kto służy. Przebywasz teraz wśród różnych osób i wiesz dobrze, że niektóre są z dala od Mego Serca, żyjąc w grzechu, co jednak nie oznacza Moja oblubienico, że ich styl życia staje się twoim udziałem. Wszak Ja sam dbam o to, aby nie potknęła się twa noga. Jestem nieskończenie blisko, choć nie dostrzegasz Mnie zawsze przy sobie. Jak zatem uważasz, czy to, co nieczyste na zewnątrz ma oderwać cię od

słuchania Mego Słowa? Jestem sam pełen wszelakich skarbów, a kiedy czytasz o odwiedzinach królowej Saby, Moja drobinko, o kim myślisz?".
Właśnie, Jezu Mój, pomyślałam, że to i Twoja Mama odwiedza Elżbietę, a potem wpada w zachwyt i w Duchu Świętym śpiewa Magnificat.
,,Duch Mój napełnia Maryję, lecz i królowa Saby wygłasza pochwałę mądrego króla, wiedząc wszakże, że Ja go obdarowałem
Pamiętasz, najmilsza, gdy zgubiłem się Moim bliskim i znaleźli Mnie Dwunastolatka pośród uczonych? Tamci rzeczywiście dziwili się, skąd u takiego chłopca tyle mądrych odpowiedzi, ale i trafnie zadanych pytań. Otóż, Moja drobinko, Ja już wtedy wiedziałem dlaczego przyszedłem i że Moim pokarmem jest wypełnić wolę Ojca. Dziś zaś nie potraficie odnaleźć Mnie w Moim Kościele, a Ja bezustannie odsłaniam wam mądrość, która nie szuka swego. Zobacz, Moja drobinko, że pośród uczynków, pochodzących z waszego wnętrza oprócz pychy na końcu pojawiła się głupota. ,,Głupi z natury są wszyscy ci, którzy nie poznali Boga", gdyż poznając piękno Mego stworzenia, nie poznali Stwórcy wszechrzeczy. Poznanie tutaj łączy się także i z odkryciem Osoby i nawiązaniem nowej relacji. Sama tutaj modląc się razem z ludźmi w autokarze, odczuwasz bolesny dysonans między pewnym obowiązkiem głośnej wspólnej modlitwy, a tym, co podpowiada twoje serce. Moja A.., jakże wiele osób sądzi podobnie, tymczasem trzeba dzisiaj w ciszy pochylić głowę, żeby w Moim Słowie odnaleźć uzdrowienie i zagubioną jedność tego co zewnętrzne z waszym wnętrzem. Zauważ, że królowa Saba przybywa niejako z zewnątrz słuchać mądrości Salomona, o której tylko słyszała. Spotykając się z królem, dopiero gdy wchodzi z nim w rozmowę, przekonuje się bardzo osobiście jak wiele darów otrzymał, stąd też można zrozumieć zachwyt jej serca, kiedy zbliżyła się do tajemnicy mądrości i doświadcza jej głębi. Tutaj ponownie mamy, najmilsza, zapowiedź otwarcia naszej Niepokalanej Mamy, a następnie tych wszystkich, którzy słuchając Słowa Bożego zachowują Je. Można powiedzieć, odkrywają mądrość i stają się jej dziedzicami. Królowa zostawia słodkie wonności Salomonowi, a tak samo czyni Oblubienica Kościół Święty, kiedy przyjmuje z wiarą i miłością skarby jakie są Jej udziałem w Sakramentach. Wszak przyodziewam Ją na nowo, wcześniej oczyszczając Moją Przenajdroższą Krwią, a wpada w zachwyt odkrywając darmowość Mojej Miłości, gdy naprawdę opowiadam Jej o wszystkim, co dał Mi Ojciec.
,,O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga".
Wiem, Moja drobinko, że podziwiając piękne widoki i tym samym wiedząc, że czegoś nowego nie doświadczysz dzisiaj, w Duchu Świętym uczyłaś się odczytywać przemijalność wszelkich rzeczy na tej ziemi i równocześnie trwałość Mego Słowa. Nie obawiaj się, nadal będę wylewał na ciebie mądrość Mego Ducha, ile zdołasz udźwignąć, a wszystko to dla Moich kapłanów.,,Dusza moja Boga pragnie, Boga żywego, kiedy więc przyjdę i ujrzę Oblicze Boże?".
Jak Saba osobiście przekonuje się o mądrości Salomona tak Ja przychodzę do Moich Apostołów, aby przeżyli i osobiście, i we wspólnocie Kościoła spotkanie ze Mną, który nie tylko zapowiedziałem, że powstanę z martwych, ale naprawdę to uczyniłem. Można zatem tutaj, mała Moja, odnaleźć przeróżne wydarzenia, ale czy chcesz przyjąć Moje Słowo, nie jako słowo ludzkie, ale jak jest naprawdę jako Słowo Boga? O, ileż trudów i niepotrzebnych zmartwień zniknęłoby z waszego życia, gdybyście naprawdę chcieli Mnie słuchać.
Moja najdroższa drobinko, pamiętaj, że w Mojej mądrości istnieje wewnętrzna harmonia, jedność tego, co zewnętrzne i wnętrza. Dlatego kiedy zbliżasz się do Mnie przez wiarę, wszystko staje się jednym. Oblubienico Moja, pójdź za Mną. Bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
12 lut 2026
"Moja najmilsza drobinko".
Mój ukochany, Jezu.
,,Twoje górskie wędrówki powoli dobiegają końca, a Ja, Pan bezustannie wspieram was i prowadzę. Patrz jak dzisiaj ujawnia się wszechmoc Mej Łaski i Miłości wobec wszelkiego stworzenia, kiedy to odkrywam wiarę tam, gdzie po ludzku wszystko wydaje się być stracone. Daję wam się poznać, kiedy po ludzku nikt nie spodziewa się, że udzielę pomocy tej, która tego potrzebuje. ,,Powierz Panu swą drogę zaufaj Mu, a sam będzie działał". Wyprowadzam Moją Umiłowaną na pustynię i będę mówić do Jej Serca, Ja, Pan. Pochylam się, aby pisać palcem po ziemi a następnie ocalić to, co wydaje się być małe i słabe, i grzeszne, gdyż to, co nie jest wyróżnił Bóg, aby to, co jest unicestwić. Czy rozumiesz, najmilsza i Moja, dlaczego nie od początku, wysłuchałem prośby, którą zanosiła do Mnie tamta Niewiasta, Ja, Wszechmocny Pan i Król Wszechświata? ,,Niedobrze jest zabrać chleb dzieciom, a rzucić psom". Otóż, Ten Chleb, który z Nieba zstąpił i daje życie światu, Ten sam został podeptany stopami pogan i nieprzyjęty przez swoich. Pozwól, mała Moja, że uczynię więcej, a zatem odsłonię tobie i Moim kapłanom, czemu tak potraktowałem tę, która prosiła Mnie z tak wielkim uniżeniem. Zobacz, że Moja odpowiedź nie jest dla niej ciosem, ale znakiem nadziei, nadzieja zaś zawieść nie może, bo miłość Boża rozlana jest w sercach waszych przez Ducha Świętego, który został wam dany. Jakże delikatnie podnoszę z ziemi tę, której groziła śmierć wieczna, a jednak razem ze Mną powstaje z mroku ku prawdziwemu światłu. ,,Czy może niewiasta zapomnieć o swym Niemowlęciu, Ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie". Tak jak wcześniej, Moja najmilsza, pragnę, żebyście ujrzeli z bliska jak bardzo was ukochałem i Moja odpowiedź jest ukryta w pokorze Służebnicy Pańskiej, Tej, która z wiarą wsłuchuje się w Moje Słowo i przyjmuje Mnie samego, niosącego ludzkości pełne uzdrowienie. W Moim spotkaniu z poganką możecie dostrzec realizację obietnicy danej Abrahamowi, że otrzyma potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie. Otóż, Moja drobinko, bardzo pragnę, aby każdy z was odnalazł Mnie nawet pośród słabości i grzechów. Dziś wyraźnie oglądacie jak król Salomon odchodzi ode Mnie, wybierając wszystko to, co nie jest Bogiem, a relacje z kobietami nie są zbudowane na prawdzie i sprawiedliwości, ale na grzechu. Ja jednak ukazuję wam zawsze możliwość wyjścia z waszego bałwochwalstwa, które choć zaczyna się niewinnie, może was szybko pogrążyć w pułapce bez wyjścia. Wiesz, Moja A.., jakie uczynki rodzą się z ciała i już zaobserwowałaś w tej grupie jak często, i kto, jakie posiada dobre i złe cechy, co też najczęściej oddala was ode Mnie. Moja oblubienico, warto odkryć, tutaj również pewne szczeliny przez które mogę się przecisnąć razem z Moją Łaską. Jak zatem dzisiaj przeciskaliście się wspólnie przez wąskie przejście między skałami, tak Ja, Pan chcę, abyście pozwolili Mi przyjść do was przez niewielki otwór w duszy. Jeśli zatem jest miejsce, czy też pewne wasze reakcje, które są podległe grzechowi, gdzie najczęściej upadacie. Istnieje również takie miejsce, w którym Ja mogę ,,wcisnąć się" jak przez otwartą szczelinę z Moją Łaską. Jak je odnaleźć na nowo?
Moja oblubienico, kiedy dusza odczytuje na kartach Pisma Świętego, ale i w swej codzienności, że jest bardzo kochana przez Ojca. Wtedy też, Ja, Pan napełniam ją Moim Błogosławieństwem i sama rozkwita z dnia na dzień, pomimo przeróżnych trudów i przeciwności. Wybierajcie więc życie i wąską drogę, która do niego prowadzi".

Jezu, tamte skały w Czechach były przepiękne! Choć po dłuższym czasie wędrowania, znów myślałam, że bardziej tęsknię za Tobą.
,,Ja, bowiem, Moja ukochana A.., jestem jedyną Skałą ocalenia, wszystkie inne kiedyś się pokruszą. Widziałaś tyle tysięcy czaszek, a nie odczuwałaś lęku?".
Czego miałam się bać, mój Jezu?
,,Najmilsza i Moja, wobec tajemnicy śmierci wielu zamyka oczy i serce, ale tamte czaszki i kości to nie jest koniec życia. Ja, Pan pozbieram je wszystkie w Dniu Ostatecznym, a wy otrzymacie nowe ciało podobne do Mojego. Nie sądź, że długo będziesz czekać, dziecię najmniejsze. Miłując Mnie, miłujesz i Ojca w Duchu Świętym, lecz to konieczne, abyś jeszcze będąc na świecie niosła duszom Mój zapach. W kaplicy czaszek pachniało śmiercią, prawda? Tymczasem, kto Mnie spożywa będzie żył na wieki i Ja chcę, abyście spożywając Chleb Aniołów, wnosili w świat woń Mojego zwycięstwa. Wszak śmierć na zawsze została pokonana, a jak Ja żyję, tak i wy żyć będziecie. Moja drobinko, staraj się we wszystkim pełnić Moją wolę, równocześnie zapominając o swojej własnej. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
14 lut 2026
"Moja najdroższa A.., zechciej wsłuchać się w Moje żywe Słowo. Jestem z tobą bezustannie zarówno w wędrówkach po górach jak i tej dzisiejszej związanej z miłowaniem Mojego kapłana".
Jezu, jak to miłowaniem? To był pogrzeb, obsługa i sprzątanie po stypie.
,,Tak, najmilsza, lecz, czy miłość nie wyraża się najpełniej w czynie?
Zobacz jak to wychodzę wam naprzeciw, gdy we dwie stajecie do radosnej pracy, czy nie otrzymałyście wielu pomocników?
Bez nich nie dalibyśmy rady z taką ilością zmywania i sprzątania. Tak, dzięki Ci, Jezu za nich.
,,Patrz, najmilsza, kapłan Mój ukończył swój ziemski bieg życia, ale wciąż potrzebuje waszej pomocy, jako pielgrzymi tej ziemi możecie wejść w tajemnicę świętych obcowania i wstawiać się za tym, który pragnie kropli wody by ochłodzić swój język. Jego dusza, mimo ziemskiej choroby, cierpienia i trudu, potrzebuje ochłody, stąd też słyszałaś jego prośbę".
Jezu, nie słyszę już telewizora, który tak głośno był zwykle pode mną włączany, a ta cisza wydaje się wzywać tym bardziej do modlitwy.
,,Najmniejsza Moja drobinko, w Mojej Ewangelii słyszycie o rozesłaniu 72 uczniów parami, wy zaś w ziemskim życiu posiadacie ciało i duszę, które to trwają ze sobą w jedności aż do chwili, kiedy dusza sama odłącza się od ciała na głos Oblubieńca. Jakże ważny jest ten moment, o którym też mówisz nieraz Mojej Mamie, gdyż jest on dla ciebie bardzo wzniosły i tajemniczy. ,,Jak długo pozostajemy w ciele jesteśmy pielgrzymami z dala od Pana" mówi Pismo, lecz rozważ czy równie mocno i intensywnie troszczycie się o duszę jak czynicie to ze swoim ciałem?
Daję tobie, Moja A.., pragnienie Niebiańskiego Chleba, kiedy nie możesz Mnie przyjąć, tęsknisz już teraz jak osoba bardzo głodna. Tymczasem wiesz, że wiele dusz nie przyjmuje Mnie w Eucharystii i nie pragną wcale Mnie przyjmować, jestem dla nich niepotrzebny, nie są głodni Chleba, który daje życie wieczne".
Ja tego, Jezu, naprawdę pojąć nie mogę...może tak samo byłoby mi trudno zrozumieć biedaka, który nie jadł nic od rana aż do teraz.
,,Najmilsza, głód duszy i jej pragnienie spotkania ze Mną w Eucharystii tu na ziemi nosi na sobie szatę Wieczności, lecz kiedy dusza zostaje odłączona od swego ciała, tym bardziej chce

jedynie być ze Mną i we Mnie; widzi też wszystkie zmarnowane dni swego życia, gdy z serca nie poszukiwała woli Ojca i nie chciała spotkać się ze Mną w Sakramentach Kościoła. W przypadku dusz kapłańskich, Moja drobinko, mamy także pewien charakterystyczny blask, gdyż świecą im namaszczone dłonie, po czym można rozpoznać, że ich kapłaństwo jak Moje jest wiecznym kapłaństwem. Stąd też są wezwani do jedności serca i umysłu oraz czystości rąk i spojrzenia, gdyż jak mówi Psalm: ,,Zawsze stawiam sobie Pana przed oczy. On jest po mojej prawicy, nic mną nie zachwieje". Oni zatem zdadzą sprawę ze swego włodarstwa i z posługi, którą złożyłem w ich ręce. ,,Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie". Darmowość, Moja A.., wynika ba powinna wynikać ze zjednoczenia ze Mną, który daję siebie samego w Ofierze za życie świata. Nikt nie zabiera Mi życia, ale Ja je sam z siebie daję. Mam moc je dać i z powrotem je odzyskać taki nakaz otrzymałem od Mojego Ojca. Najmilsza i Moja, zobacz, stałem się Człowiekiem, a będąc Bogiem uniżyłem samego siebie. Wszedłem w jedną wędrówkę z Moim umiłowanym kapłanem, aby Mu objawić pełnię miłości ukrytą w Moim otwartym Sercu. Jadłem i piłem razem z nim, nauczałem na jego ulicach, uzdrawiałem chorych, wskrzeszałem umarłych, wypędzałem złe duchy. W końcu zostawiając Moje Najświętsze Ciało i Krew powiedziałem: ,,Bierzcie i jedzcie...bierzcie i pijcie. To czyńcie na Moją pamiątkę". Równocześnie po Mojej Męce i Zmartwychwstaniu dałem Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów...do końca umiłowałem. Wydaje się, że dar, jaki otrzymał przewyższa wszelkie inne dary, ale czy potrafi Mi zawsze dziękować, czy odnajduje na Moim Sercu miejsce, by złożyć tam swoją głowę i posłuchać?
Drobinko, napisz, że kapłan jest powołany by wsłuchiwać się w pragnienia Serca, Tego, który towarzyszy mu w drodze i tak prowadzić Moje owce jakbym Ja sam je prowadził. Ja i kapłan w posłudze sakramentalnej jedno stanowimy. Dlatego Moja A.., wciąż upominam ciebie jak i innych, że nie wolno wam mówić złego słowa o Moich pasterzach, gdyż Ja sam osobiście będę wobec nich Miłosiernym Sędzią. Teraz jestem jako najczulszy Ojciec, choć nie zawsze chcą wędrować tuż obok Mnie. Podobnie jak wy czasami podążacie za ciałem, a czasem za duchem, tak też Mój kapłan zmaga się z własnym egoizmem, lecz i pewnym brakiem nadziei na lepsze, w końcu z różnymi wewnętrznymi i zewnętrznymi atakami. Wiedz, Moja drobinko, że jak mała Iga ciągle dawała tobie puszystego misia do zabawy, tak też trzeba tamtych osłaniać dobrym słowem, kiedy świat krzyczy zewsząd na Moich kapłanów: ,,Ukrzyżuj, ukrzyżuj go!". Ach, Ja sam umarłem za ciebie, Mój przyjacielu, abyś nauczył się pić razem ze Mną z jednego Kielicha. Cóż, oni, Moja A.., często w przypływie uczuć związanych z uroczystością prymicji obiecują Mi, że uczynią wzniosłe rzeczy, ale potem z biegiem lat i miesięcy, zapominają kto i po co ich posłał w drogę. Zapał, by pić z jednego Kielicha, przemienia się w rutynę, lecz Ja, Pan bezustannie staram się wzniecić w nich ten ogień, który zapłonął dzięki Mej Łasce w dniu święceń prezbiteratu. ,,Czyż nie wybrałem was Dwunastu?". ,,Daję wam nowe przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem". Moja oblubienico, pragnę, abyście dostrzegli przedziwną zbieżność wydarzeń, gdy parafianie wyruszają na pielgrzymkę w góry, umiera proboszcz parafii, który tak naprawdę kończy ziemskie pielgrzymowanie, ale wchodzi w rzeczywistość Tajemnicy Boga, który stał się Człowiekiem i dał mu udział w swoim wiekuistym Kapłaństwie. O, jakże kilka dni waszych górskich wędrówek przypomina ziemskie życie tego, który chciał zobaczyć bardzo wiele, lecz nie zawsze Mnie samego. Zatem trzeba w tym kluczu waszego tu i teraz spojrzeć na Mego przyjaciela kapłana, który nagle spostrzegł, że jego dłonie były puste wobec Mojej Obecności. Cała wędrówka, ziemski czas jak trawa przeminął, wy mówicie o zmarłym budowniczym i pielgrzymie, a Ja widzę Mego ukochanego syna jakby przez mgłę. Zdaje się,

Moja najmilsza, że na szlaku także spotkaliście zamglone góry, a właściwie trudno wam było rozróżnić przy tak słabej widoczności czy tam rzeczywiście coś się znajduje. Tymczasem, Ja, Pan w tym dniu, wezwałem go po imieniu, lecz nie może jeszcze radować się Moim blaskiem. Widzisz, drobinko, twa modlitwa za kapłanów sięga poza granice tego świata, a dzięki wierze możesz i powinnaś wspomóc biednych cierpiących w czyśćcu, wszak ci kapłani są Mi tak samo drogimi jak pielgrzymi tej ziemi.
Jeśli słyszysz prośbę o pomoc, nie zwlekaj, Moja drobinko. Czasu jest mało, a każde cierpienie niezwykle cenne dla tamtych Moich wybrańców. Bądź sama blisko Mego Serca i pójdź za Mną. Bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
15 lut 2026
"Moja najdroższa A.., cała ziemia jest pełna Mojej Łaski, w Dniu Mego Zmartwychwstania, kiedy też daję Moim Ducha Świętego Ożywiciela. Odtąd przykazania, które znacie, nabierają nowej barwy, jasności Nieba i chwały Mojego Majestatu. Rozważ, najmilsza, że Moja sprawiedliwość sama pozostaje większą, a kiedy wzywam was do naśladowania Mnie, to i okazja, żeby wziąć Krzyż swój i biec razem ze Mną drogą Moich przykazań. Wcześniej nie mogliście ich zachowywać, gdyż wasza osłabiona grzechem pierworodnym natura szukała jedynie siebie i swojej korzyści. Gdy nadeszła pełnia czasu, a Ja sam ukazałem wam, Moją wierność i wszystko-ogarniającą miłość, zachowanie przykazań stało się również dla was możliwe. Wiem, że powiesz zaraz o podniesionej poprzeczce, bo i ,,większa sprawiedliwość" to także pewien wysiłek z waszej strony wzywający przede wszystkim do strzeżenia wnętrza serca, myśli, słów i uczynków. Kiedy Prawo Mojżeszowe zakazuje czegoś lub mówi, że trzeba to czynić, wtedy mimo początkowego trudu, próbujecie zachować Boże przykazania. Ale kiedy Ja rzucam nowe światło na to, co jest wam dobrze znane, mało jest takich, którzy tutaj wchodzą.
Moje kazanie na górze jest dla wszystkich, lecz znów wyłania się jedynie mała garstka wiernych, pozostali wydają się schodzić i uciekać, bo Nauczyciel nie mówi jak znani im faryzeusze i uczeni w Piśmie, ale jak Ten, który ma władzę.
Moja drobinko, gdybym nawoływał do większej sprawiedliwości, lecz sam przeczył swoim postępowaniem, że jest ona możliwa, wówczas moglibyście wykazać brak prawdy w Moich ustach. Wtedy też słuszne byłoby stwierdzenie: ,,Trudna jest ta mowa, któż jej może słuchać". Ja, Pan sam mówię i za Moim Słowem idzie zaraz Czyn, ta jedność słów i czynów również teraz sprawia wam słabym nieco kłopotu. Każdy chętnie będzie obiecywał wierność w małych rzeczach, ale kiedy przyjdzie do konkretnego czynu, może się okazać, że nadal jesteście przy kamiennych tablicach przykazań. Oto piszę prawo Moje, Moją większą sprawiedliwość i Moje Przykazanie Miłości Ojca i bliźniego na żywych tablicach serc waszych.
O co w tym chodzi, Moja drobinko?
,,Nie jesteście już obcymi i przechodniami, ale współobywatelami świętych i domownikami Boga". Czymże będzie wierność w miłości jak nie poznaniem Mnie Wcielonej Mądrości i bliskiej relacji ze Mną? Paweł pisze: ,,Obym tylko poznał Chrystusa i znalazł się w Nim, nie mając Mojej sprawiedliwości pochodzącej z Prawa, ale Bożą sprawiedliwość". Ten bowiem Apostoł zakochany we Mnie, wszystko inne uznał za śmieci. Dlatego, najmilsza i Moja, wiedz, że daję wam serce z ciała, które może odkryć i odczytać Moją darmową miłość wobec was. Czy osoba, która poznała ukochanego może w jakikolwiek sposób świadomie Go obrażać i krzywdzić? Mojżesz rozmawiał ze Mną jako Boży wybraniec, ale gdy Słowo stało się Ciałem, o was ochrzczonych Pismo powie: ,,wybrańcy Boży, święci i umiłowani". ,,Czemu zatem tak

bojaźliwi jesteście i jakże brak wam wiary?". Głoszę wam mądrość Ojcowskiej miłości, która razem ze Mną i w Moim Kościele staje się waszym dziedzictwem. Wypisanie jej na tablicach waszych serc przez Sakramenty Chrztu i Bierzmowania to nowość, a zatem otwarty skarbiec Kościoła, z którego każdy może i powinien wydobywać rzeczy nowe i stare. Wreszcie, Moja drobinko, jak pełne wdzięku na górach są nogi zwiastuna Dobrej Nowiny, Ja sam wzywając do większej sprawiedliwości ukazuję przez Moje Chwalebne Misterium, że nie jest ona dla was niemożliwa i niedostępna. Przyjrzyj się Piotrowi, który uczy się chodzić po wodzie, lecz na widok wichru, zaczyna tonąć. Przez Kogo został uratowany?
A gdy uczniowie sprzeczają się kto z nich jest większy, kto wskazuje im na wartość bycia ostatnim?
Czy kiedy wszyscy odstąpili ode Mnie, a Ja stałem przed Piłatem, który mógłby Mnie uwolnić od śmierci; czy wtedy skorzystałem z możliwości obrony samego siebie?
Ja zachowałem przykazania Ojca Mojego i trwam w Jego miłości. Możecie naprawdę bez lęku wchodzić w głębię poznania tajemnic Mojej mądrości, bo to, co niemożliwe jest u ludzi, ze Mną staje się realne. Większa sprawiedliwość to wszakże Moja A.., większa miłość, taka, która wykracza poza zasłonę, poza bardzo skrupulatnie sformułowane drobiazgowe przepisy dawnego Prawa; taka miłość nie pyta o to, czy masz dość siły by zachować Boże przykazania, ale prowadzi cię wprost do Wieczernika i wprost na Golgotę. Podobnie jak małe dzieci uczą się pewnych zachowań obserwując swoich rodziców i niejako kopiują ich styl życia, choć nie są świadomi co czynią tak i Ja, wasz Brat i Mistrz, i Nauczyciel wzywam was i zapraszam, abyście (tak napisz, nie bój się) wzywam was do kopiowania Jezusa z Nazaretu".
Śmiesznie to zabrzmiało, Jezu, a czy mógłbyś powiedzieć tak konkretnie w jaki sposób mamy Cię kopiować?
,,To i proste, mała Moja, słuchaj Słowa i wprowadzaj Je w czyn. Wiesz do czego jesteś zdolna sama z siebie w myślach, słowach i w czynie. Stań zatem do walki z Tym, który już raz zwyciężył. Odkryjesz, że jesteś nieskończenie słaba i możesz jedynie wciąż upadać, a jednak Moje Miłosierdzie będzie cię chętnie dźwigać zawsze do góry. Jeśli przytoczymy inne fragmenty Ewangelii Mego życia, drobinko, dostrzeżesz wyraźnie, że Jestem pierwszy i ostatni, w każdym wydarzeniu objawiam miłość Ojca i twoją niemoc by iść dalej. Tutaj samo kopiowanie z twojej strony właściwie jest niemożliwe, gdyż chętnie patrzysz na Mnie na obrazie, ale trudniej jest tobie czynić dokładnie tak jak Ja uczyniłem".
Czyli moje ksero jest ciągle zepsute?
,,Nie, oblubienico, raczej nie możesz uruchomić samodzielnie urządzenia, które jest poddane Jednemu, Ja bowiem raz to uczyniłem. Twoim zadaniem jest poddanie się Duchowi Świętemu, ponieważ przy Jego pomocy podążanie za Mną, Umarłym i Zmartwychwstałym staje się możliwe. Droga ta to oczywiście bolesne schodzenie z widoków Boga na twój obraz i podobieństwo, umieranie dla swojej idei skrupulatnie zachowywanych religijnych obowiązków do bliskiej intymnej przyjaźni ze Mną, który zwyciężyłem śmierć i objawiłem wszechmoc Mego Zmartwychwstania. Jestem waszym Przyjacielem, który też podprowadza do innego patrzenia na Prawo Dziesięciu Przykazań. To inne spojrzenie to spojrzenie z Krzyża, które jest niezmienne i mówi: ,,Przebaczam", ale jak Ja wam przebaczyłem tak i wy. Moje Misterium zawsze zaprasza, nie zmusza, nie nakazuje natychmiastowej odpowiedzi. Ja jako Żebrak błagam o miłość was słabych i grzesznych i zawsze mówię: ,,Jeśli chcesz, pójdź za Mną!".
Moja drobinko, nadszedł czas miłości, gdzie ty znikasz, a Ja jestem widoczny.
Bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
16 lut 2026
Wiesz, Jezu mój, tak naprawdę teraz powinnam wziąć do ręki brewiarz.
,,Weź, mała Moja, jeśli lubisz trzymać go w dłoniach, a Ja dam tobie inny pokarm wprost z Mojej ręki. Ach, najmilsza, nie szkodzi, że nic nie rozumiesz. Ojciec Mój działa i Ja działam. Otóż, pragnąłem, abyś była dzisiaj znakiem sprzeciwu, czy udało się nam?".
Jezu, za dużo dziś posługiwałam się głosem, stąd też prawie go straciłam, za mało jednak rozmawiałam w czasie ferii.
,,Zajęta słuchaniem, Moja oblubienico, nie musisz obawiać się, że brak mowy był w tym czasie naprawdę konieczny. Teraz zaś potrzeba głoszenia Mego Słowa stała się bardzo nagląca, ale Ja, Pan wskażę tobie drogę jeszcze doskonalszą. Zauważ, że nawet twoi uczniowie podświadomie, gdy poruszasz określone tematy zaczynają pytać i szukać. Ile w nich głodu prawdy!
W przeciwieństwie do faryzeuszy, którzy chcą widzialnych potwierdzeń, znaków, ale nie mogę im dać tego, czego żądają. Jak sądzisz, Moja drobinko? Czy ich intencje są nieczyste?".
Trudno mi to ocenić, Jezu.
,,Znak, Moja A.., ma być zapewnieniem prawdziwości Słowa i Moich deklaracji, że przyszedłem od Ojca. Pamiętasz tamte brudne ręce w Krakowie, o, jeśli widziałabyś takie znaki codziennie, szybko przywykłabyś do nich, jako do powszednich i w końcu sama uznałabyś je za mało istotne. Kiedy zaś pojawiły się tylko raz, sądzisz, że były czymś nadzwyczajnym, lecz i ty możesz wkrótce zapomnieć co się wówczas stało. Ja rozmnożyłem chleb i ryby, a Moi uczniowie w łodzi zaczęli zamartwiać się, że w drodze zabraknie im chleba. Czy to zwykła skleroza, Moja A.., czy brak wiary?
Gdy sięgniemy do historii Narodu Wybranego będzie podobnie: wszyscy przeszli przez morze, ale lud po drodze stracił cierpliwość.
Dalej, najmilsza:
,,Oto Pan sam da wam znak: Panna pocznie i porodzi Syna i nazwie Go Imieniem Emmanuel, to znaczy Bóg z nami". ,,Jak Jonasz był znakiem dla mieszkańców Niniwy, tak będzie Syn Człowieczy dla tego plemienia".
Jeśli wyjdziemy z pewnego założenia, że Ja JESTEM Znakiem, wtedy samo poszukiwanie ,,znaków czynionych w Moje Imię" albo jak wolisz ,,z Mojej ręki" stanie się sprawą drugorzędną.
Wejdźmy, drobinko Moja, do Kany, czy Mama Moja prosi o znak? Słyszysz Jej prośbę? Wszak to jedynie krótki komunikat: ,,Nie mają wina". Odpowiedź nie jest zadowalająca podobnie jak wtedy, gdy mówię, że żaden znak nie będzie dany temu plemieniu. Okazuje się, że Moja Mama zna dobrze tajemnicę miłości, która daje się bez względu na ludzkie ułomności i nawet odmowa oznacza pomyślne zakończenie wydarzeń. Zresztą nasz Apostoł pisze o radości pełnej związanej z doświadczeniem trudów i przeciwności, które rodzi wytrwałość. Jakże ważnym okaże się przylgnięcie do Mego Słowa w każdych okolicznościach waszego życia.
Tak, w każdym położeniu, ,,dziękujcie". Zdajesz sobie sprawę, Moja drobinko, że Moje nie pomaganie wam jest zawsze pomocą, choćbyście nie pojmowali Mego prowadzenia w waszej codzienności. Pragnę zatem, żebyście starali się o nowe serce i nowego ducha, a dokładniej o wymianę bukłaków, które mocno przerdzewiały. Takie bukłaki owszem będą mogły jeszcze pomieścić wino Mojej nauki, ale po jakimiś czasie przestanie ono smakować i okaże się, że jestem dla was bardzo dalekim. Przypatrzcie się uważnie bracia Moi kapłani, na

tych trzech, których zwykle brałem ze sobą i byli świadkami Moich cudów, a i samego przemienienia na Górze Tabor. Czy wszyscy trzej wytrwali ze Mną w Moich przeciwnościach? Wszak pod Krzyżem stanął jedynie Jan, co też bardziej wskazuje na wartość bliskiej relacji ze Mną cenniejszej od znaków i cudów. Ci, którzy chcieli Mnie obwołać Królem, potem też głośno krzyczeli: ,,Ukrzyżuj!". Rozważcie zatem, czy najważniejsze jest oglądanie nadzwyczajnych znaków, czy prosta rozmowa ze Mną. Dziś, Moja A.., dziewczynka, z którą byłaś w górach, z wielką radością podeszła do ciebie by porozmawiać, choć nie zrobiłaś dla niej nic wielkiego, prawda?
Zatem relacja będzie ponad miliony cudów i znaków, w których tłumy karmiąc się sensacją szybko wracają do swoich domów. Ja znów, Moja mała, widziałem twój zepsuty zegarek dziś rano, wiem co stało się z twoim habitem i który uczeń przysporzył tobie najwięcej problemów. Zatem nie jestem miłośnikiem cudów, ale prostoty i zwyczajności. Zobacz jak zjadam ziarna wykruszając je swymi rękami i jak wyruszam na przedzie Mojej gromadki uczniów, wiedząc, że z tyłu już za chwilę wybuchnie sprzeczka. Tak, wiem również, że dzieci nie wiedzą, czym jest Wielki Post i że ich rodzice w większości nie mają do Mnie numeru telefonu".
Jezu, teraz żartujesz naprawdę!
Od razu wszyscy chcieliby dzwonić do Ciebie mając ten numer.
,,Nie, Moja A.., Mój telefon milczy, ponieważ nie biorą do ręki Mego żywego Słowa i nie chcą Mnie spotkać w Sakramentach Kościoła. Mają dużo możliwości, by nawiązać łączność ze Mną, lecz boją się, że jestem zajęty wszystkim, ale nie ich sprawami. To Ja, Moja A.., mówiąc obrazowo ,,wiszę na telefonie", lecz tak bardzo brak wam wiary, że kiedy wołam po imieniu, nie słyszę odpowiedzi".
Jezu, o. Henryk też mówił mi, że Cię nie słyszy, czy mógłbyś się z nim połączyć?
,,Dziecię Moje, czynię to codziennie, ale wam wciąż zdaję się, że przemawiam przez pioruny i nadzwyczajne zjawiska. Wszak Maryja w Nazarecie również nie znała do Mnie numeru, a uśmiechasz się wiedząc, że wtedy też nie było telefonów, czy to zaszkodziło naszej komunikacji, czy ją uniemożliwiło?
Oto Cud nad cudami, Misterium Wcielenia Mojego zapoczątkował dla was ,,czas łączności", drobinko Moja, ,,otwartej łączności". Dzięki Mojej Obecności w Kościele, posiadacie doskonałą łączność w Duchu Świętym ze Mną i z Ojcem, a Ja daje wam łaskę po łasce. ,,Wszystko przeze Mnie się stało, a beze Mnie nic się nie stało z tego, co się stało". Zatem łączność z Nieba jest dla was będących prochem możliwa, w sposób bardzo, bardzo zwyczajny. Wszak, Ja, przez Archanioła ogłaszam Maryi Dobrą Nowinę, a Ona, bez obaw przyjmuje Znak, który jest nie tyle Znakiem, ale Wcielonym Słowem. Posłuszeństwo jednej Niewiasty odblokowuje dawniej zaburzoną łączność między Mną a wami, między wami i wszystkimi, którzy we Mnie wierzą. Duch Święty na nowo jednoczy Moich wcześniej podzielonych braci w jednym Domu, czyli w Kościele".
Jezu, od znaku przeszedłeś do łączności, ale ja już kilka razy słyszałam hasło: ,,ja Go nie słyszę".
,,Drobinko, czy pozwolisz, że przypomnę tobie, że bliska przyjaźń ze Mną w tej swobodnej relacji jest złączona z tajemnicą Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, a ci, którzy nie potrafią Mnie kochać, szukać i cierpieć razem ze Mną, będą wiele mówić, lecz z trudem Mnie usłyszą. Zostawiłem wam Moje Słowa w Ewangelii, karmiąc się nimi, przeżuwając, kosztując i smakując, w końcu też dochodzicie do swojej nowej relacji ze Mną i z Ojcem, a ile jest dusz, tyle też przeróżnych ścieżek.

Wiedz, Moja A.., że odpoczynek dzisiaj jest tobie bardzo potrzebny. Bądź Moją i kochaj. Ja jestem Pan, który uświęca Izraela. Kocham cię".
17 lut 2026
"Dobrze jest dziękować Panu, śpiewać Twojemu Imieniu Najwyższy". Widzisz, Moja drobinko, smutek bierze się zwykle z braku wdzięczności. Jak czytasz, że znikczemnieli w swych sercach, ci, którzy Bogu nie dziękowali. W końcu też zaćmieniu uległo ich serce.
,,Nie lękaj się, Mój sługo, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu, tyś Moim". Zauważ, najmilsza, że brak Słowa bierze się z nadmiaru mówienia, a potok Słów, który wciąż płynie z pragnienia słuchania. Wobec tak wielu różnych sposobów modlitwy ustnej, myślnej i wreszcie samej adoracji, kiedy cisza zostaje wzbogacona w liczne objaśnienia i zdania, ty będąc małą, możesz przestać pisać, bo i wolną pozostajesz, lecz jeśli wzywam cię do pisania, czy z tego powodu masz się smucić".
Jezu, a co zrobić, kiedy Matka nie dowierza swemu dziecku?
,,Najmilsza, Ja wiem o tym, jako że znam wasze serca, ale równocześnie szanuję wolność Moich stworzeń. Jak trudno byłoby nakłonić neopogan, którzy przyjęli Chrzest, ale nie ma ich w kościele fizycznie, żeby przyszli na jutrzejszą Eucharystię, tak nie można zmusić człowieka do wiary, że Ja teraz udzielam się tak małej drobince w taki, a nie inny sposób".
Jezu, nie dyktuj mi, proszę Twoich ,,rozważań" do Pisma Świętego, bo Matka sądzi, że je sama wymyślam.
,,Jesteś nadzwyczaj zdolną siostrą, Moja mała A.., lecz nie ty ani twoja Matka decydujecie teraz co i dlaczego pragnę powiedzieć. Zresztą nie możecie żadnego ze swoich włosów uczynić białym albo czarnym ani też dodać nieco wieku do swego życia".
Jezu, to, co mówiłeś w czasie ,,rekolekcji", prześlę w duchu posłuszeństwa, a jednak bardzo mnie boli ten brak wiary. Przecież jeśli pisałabym swoje rozważania, dlaczego byłabym pod stałym wrażeniem zdziwienia, że dajesz tak wiele bez żadnego trudu z mojej strony.
,,Ot, talent nie do powtórzenia. Najmilsza, zostaw znów umarłym grzebanie ich umarłych, ty, chodź za Mną, dalej prowadzę cię wprost do Mojego Serca, tak, że zdziwią się ci, którzy jadą tam od wielu lat, a nie dotarli. Pamiętasz, że w czasie waszej wycieczki w górę, gondole pojawiały się dwie i trzeba było na nie długo czekać. Tymczasem, Ja, Pan wziąłem ciebie w górę niejako bez kolejki i za darmo. Płacisz jedynie przez swoje posłuszeństwo Słowu. Patrz na naszych bohaterów, weszliśmy do łodzi, a oni skoncentrowani na braku chleba, byli tak bardzo niespokojni i można otwarcie powiedzieć niewdzięczni, że ich sieci zaczynały się rwać".
Jezu, jakie sieci? Przecież to nie był połów ryb.
,,Drobinko, łączę te dwa wydarzenia, bo są Moimi, a sieci rwały się z powodu ilości ryb, które były złowione w miejscu i o takiej porze, że normalnie nie powinno ich tam być. Sieci były tak samo nieprzygotowane na połów takiej ilości ryb jak twoje zgromadzenie na taką ilość ,,biblijnych rozważań" zaś Moi uczniowie na taką ilość pełnych koszów. Zobacz, tłumaczę tamtym, że martwią się o brak pokarmu, mimo, że przed chwilą mieli go w obfitości. Najmilsza, ale ich oczy i wtedy były na uwięzi. Pierwsze: nie dostrzegli że jestem z nimi w łodzi, drugie: nie pamiętali, ile zebrali koszów ułomków. Tak, tak, kwas faryzeuszy i kwas Heroda, które sączą się powoli do waszych umysłów i serc. Moja mała oblubienico, trzeba wam koniecznie zauważyć, że faryzeusze bardzo dokładnie przestrzegali wszystkich przepisów i Przykazań, ale równocześnie nie potrafili kochać Boga i bliźniego, nie byli też skorzy do słuchania.

Herod zaś chętnie słuchał Jana, ba mógłby i wysłuchać kazań mądrościowych Jezusa z Nazaretu, ale nic poza tym. Taka bezkonfliktowa wiara jak niekiedy słyszysz: kocham Pana Boga i wierzę, że istnieje, ale nic z tego dalej nie wynika.
Zatem tenże kwas, podwójny kwas zabieracie do łodzi Mego Kościoła razem ze Mną. Nic dziwnego, że wasze wcześniej pełne sieci ryb będą się rwały i dopóki nie dotrzecie do brzegu, może się okazać, że niewiele ich już macie. O co w tym chodzi, Moja najmniejsza A..? Jak słodyczą Mego Słowa zneutralizować dawny kwas przewrotności i duchowego marazmu, który nakazuje słuchać, lecz nie odpowiadać. Patrz!
Ja, Pan rodząc się z Dziewicy Maryi, uniżam Siebie samego, skłaniając się do waszego poharatanego grzechem człowieczeństwa; tak mała Moja, jak ty w znienawidzonej przez siebie biedronce schylałaś się do niskiego wózka by wciągnąć zebrane produkty".
Jezu, sama z siebie nie poszłabym tam w żadnym razie. W tym się nie zgodzimy, jeśli chodzi o zakupy.
,,Otóż, Moja mała oblubienico, pochylając się nad waszą nędzą wiedziałem, że napotkam sprzeciw. Dlatego faryzeusze będą głośno krzyczeć, że nie mam racji i że nie wolno Mi stawiać siebie na równi z Ojcem. Nie. Ja i Ojciec stanowimy jedno, a tego osąd faryzeuszy nie zmieni tak samo jak inne błędne ludzkie sądy. Daję wam nowe przykazanie miłości dobrze znane, lecz jakby na bok odsunięte z racji wielości skrupulatnie spełnianych przepisów; jak mówiłem tamtym: ,,przecedzacie komara, a połykacie wielbłąda". W końcu, Moja A.., dotykam tajemnicy Herodowego kwasu, to jest chęci słuchania połączonej jednak z brakiem spełnianego czynu.
Uwielbiam Ojca na Drzewie Krzyża i biorę na siebie wasze słabości, choroby, przemoc grzechu i śmierci, pokonując je wszystkie mocą Mego Misterium. Dźwigam was bezpłodnych do nowego życia w słodyczy Mego spojrzenia i Mojej Obecności. Zakrzyknij z radości niepłodna, która nie rodziłaś i zobacz swoich synów, i córki. Dziecię Moje, dobijamy do brzegu, gdzie możesz spotkać przygotowany posiłek, bo teraz macie bardzo wiele do jedzenia. W Moim Kościele nikt nie jest głodny i nikt nie jest sam. Rozlewam niczym słodki miód Moje żywe Słowo, którym karmicie się w czasie Eucharystii, a i wszędzie tam, gdzie stary człowiek umarł, a pojawił się nowy przyobleczony w białą szatę i wypłukany w Mojej Najdroższej Krwi.
Wróćmy do naszych uczniów, którzy mówią, że pałało w nich serce w czasie rozmowy ze Mną, oni zamiast pełnych koszów ułomków, poznali osobiście i po łamaniu Chleba, Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał.
,,Umiłował mnie i samego Siebie wydał za mnie", niech będą to słowa naszej wielkopostnej drogi, która wiedzie do innego zmartwychwstania, nie do wiary w literę, lecz w Osobę.
Moja drobinko, strzeż się koncentracji na własnych brakach i brakach dusz, jakie spotykasz, raczej oprzyj głowę na Moim Sercu, tam jest twój Skarb.
To nie jest post od, ale post do, nie praca nad samodoskonaleniem, lecz uległość wobec Mego Słowa i wprowadzanie Go w czyn. Kocham cię i zawsze jestem z tobą. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
18 lut 2026
Najmilsza i Moja drobinko, przyjdź i usiądź, aby w ukryciu słuchać Mego żywego Słowa, wszak to jest twój pokarm, napój i odzienie.
Wczoraj już odsłoniłem przed tobą, Moją Obecność w tajemnicy Ewangelii, tam, gdzie głębia przyzywa głębię. Jestem pierwszy, który nie spełnia uczynków na pokaz, a i nie szukam chwały, która pochodzi od ludzi, ale chwały Ojca. ,,Uczynek miłosierdzia" wobec was

biednych grzeszników dotyka swą potężną mocą bram Nieba i samej otchłani. Ja bowiem dla was podjąłem Mękę i Śmierć, dla was też zmartwychwstałem. Moje Misterium złączone z godziną, na którą przyszedłem łączy to, co podzielone i dźwiga Adama z prochu ziemi. Ponieważ szukam chwały Ojca, wszystko co uczyniłem dla was jest bardzo dobre. Mój Czyn jest dostrzeżony przez Ojca, ale nie jest to uczynek dla Mnie samego zasługujący, Ja bowiem pozostaję Święty i Nieskalany. To nade wszystko Moja Tajemnica wychodzenia do was i oczyszczania waszych wcześniej martwych uczynków Moją Łaską. Zatem daję wam możliwość podjęcia uczynków w zjednoczeniu z Moim Czynem, który jest dla was dostępny w Sakramentach Kościoła.
Moja modlitwa do Ojca również żyje w ukryciu, gdyż pozostaje intymną relacją, do jakiej nie byliście wówczas gotowi, gdy oddalałem się na miejsce pustynne. Jednak drzwi do Mojego dialogu z Tatą powoli stają się otwarte, kiedy to zbliżacie się przez wiarę, aby Mnie dotknąć. Uczę was modlitwy do Ojca, ale też pokazuję wam kim On jest w zawierzeniu Jego Odwiecznym wyrokom. Modlitwa od rozmowy przechodzi pewne etapy aż staje się wpatrywaniem i wreszcie trwaniem, lecz jeśli dusza daje się prowadzić Duchowi Świętemu, po dłuższym czasie nikt nie wie, kiedy się modli. Jej modlitwa trwa wówczas poza wyznaczonym miejscem i czasem, a zanoszona w ukryciu, naprawdę zachwyca Ojcowskie Serce. Wreszcie, Moja drobinko, najdoskonalszym dziełem jest Moja modlitwa zanoszona z Krzyża, gdyż ona wysłuchana, z zewnątrz przypomina sytuację beznadziejną, więc i wasze modlitwy, o których mówicie: ,,Bóg mnie nie wysłuchał". Czy to prawda?
O Mnie zaś usłyszycie: ,,Został wysłuchany dzięki swej uległości". Zatem taka modlitwa w samotności, a i w tajemnicy śmierci, tracenia i oddawania zostaje wysłuchana i nagrodzona przez Ojca, który też widzi w ukryciu.
Jeżeli dotkniemy jałmużny od razu na myśl przychodzą wam pieniądze, bo i one były w tamtych czasach pomocą dla ubogich, wsparciem dla wdów i sierot. Tymczasem Ja nie zapłaciłem za was srebrem i złotem, ale Moją Przenajdroższą Krwią, którą was wszystkich odkupiłem. Ta jakże inna od waszej ziemskiej zapłaty, znów kieruje wasze kroki ku Tajemnicy Boga i Człowieka, który w odosobnieniu, jako Mąż boleści i Ktoś przed kim się twarz odwraca, składam Ofiarę uwielbienia, płacąc za was najwyższą cenę. Czy ktoś zdoła policzyć krople Mojej Krwi, o których wczoraj wspomniała Moja Mama? Czy widzisz, żebym poszukiwał chwały ludzkiej oddając życie za Moich przyjaciół?
Ach oto jałmużna pokoju, która nigdy się nie wyczerpuje, korzystacie z niej w Sakramentach Mego Kościoła, w których Ja Pan także jestem w ukryciu.
Czy zauważyłaś, Moja drobinko, że zostawiłem wam doskonały wzór jak spełniać wolę Ojca, nie oglądając się na ludzką chwałę?".
Tak, Jezu, tylko my zwykle jednak nie umiemy porzucić tak stanowczo szukania ludzkich pochwał.
,,Wiem, Moja A.., wasza dotknięta grzechem natura wydaje się w tym wypadku nie lubić ukrycia. Owszem zaczynacie ukrywać się przede Mną z powodu grzechu, lecz inni mają być narzędziem ,,oglądania waszej sprawiedliwości" i dobra, które czynicie.
Zobacz, najmilsza, że tutaj nie ma prawdy, ale zaciemnienie oczu, uszu i serca. Macie oczy, a nie widzicie, że sami z siebie nie jesteście zdolni do modlitwy, postu czy dobrych uczynków. Macie uszy, a nie słyszycie, że to do was osobiście skierowane jest Moje Słowo właśnie teraz. Macie serca, które nie są chętne, aby Mnie przyjmować, ale gdy ktoś przemawia w swoim imieniu chętnie go przyjmujecie, prawda? Kiedy rzucam ziarno Słowa na glebę, w której nie

ma prawdy, mogę się spodziewać odrzucenia i podeptania, lecz nie przestanę siać, bo na to zostałem posłany.
Najmilsza i Moja, gdy dzięki Duchowi Świętemu dostrzegasz, że do takiej lub innej czynności, którą podejmujesz wkrada się niczym złodziej miłość własna i szukanie próżnej chwały u ludzi, oddaj Mi to, co zrobiłaś i pozostań na miejscu swego czuwania. Wiem, że wasza wrodzona pycha wierzga niczym dziki ogier i chciałaby słyszeć miłe słowa, doświadczyć w życiu samych pomyślności i czuć się ważna, i doceniona, lecz gdy patrzycie na Mnie macie doskonałe ukrycie, doskonały post, doskonałą modlitwę i jałmużnę, choć pod koniec życia wszyscy Mnie opuścili. Można takie życie nazwać jedną wielką przegraną, podczas gdy Ja dla was odniosłem wspaniałe i niewiędnące zwycięstwo. Czy trzeba większego ukrycia, jak to o którym czytacie, że złożony zostałem do grobu wykutego w skale i grób ten zamknięto kamieniem?
,,Ja wiem Wybawca Mój żyje na ziemi wystąpi jako Ostatni".
Podziwiaj ukrycie twego Oblubieńca, ukochana, wszak to Ja Jestem Światłością świata. Jeśli wzywam ciebie do gaśnięcia, abym był dostrzegalny, to też wezwanie do błogosławionego ukrycia. Zatem, Moja najmilsza, ukrywam cię w Moim Sercu, aby wszelkie dobro, jakie otrzymujesz od Ojca, pozostało przede wszystkim zakryte dla twoich oczu. Od kiedy rozpoczniesz poszukiwanie chwały Ojca, zobaczysz też, Mnie dla ciebie ukrytego w Sakramentach i w drugim człowieku. Odwagi i do dzieła, pijmy z jednego Kielicha, uwielbiając Ojca w Synu przez Ducha Świętego. Kocham cię, mała Moja. Pójdź za Mną
19 lut 2026
,,Drobinko Moja, weź Krzyż swój i Mnie naśladuj".
Wiesz, Jezu, ja nie rozumiem, czemu tak chętnie niektórzy zabierają się za zewnętrzne remonty, kiedy to nie powinno być na pierwszym miejscu.
,,Zauważ, ukochana, że twoje remontowe doświadczenie trwało długo i dało tobie się we znaki".
Tak, tak, ale to chyba jest ,,konik" przełożonych, że ciągle trzeba ściany poprawiać, zmieniać, malować itd. itd.
,,Ty zaś stawiasz na to, co wewnętrzne, mała Moja? Jednak te dwie sprawy łączą się ze sobą, a wy lubicie je oddzielać i mówicie, że jedne nie mają nic wspólnego z drugimi, prawda?
,,Kładę przed tobą życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo". Dziś zaś nieprzyjaciel, który nasiał chwastu między pszenicę, ,,wymieszał" wszystko tak, że tym trudniej wam wybierać życie, dobro i prawdę, lecz chętnie biegniecie za tym, co nosi w sobie znamiona śmierci i przekleństwa. Pamiętasz, że napisano: ,,Przeklęty ten, kogo powieszono na Drzewie", a Ja zamieniam je w błogosławieństwo, gdyż sam umieram na Krzyżu w strasznym cierpieniu, żeby wasza śmierć zamieniła się w życie.
Tak samo i ty, Moja drobinko, masz okazję umierania dla swojego zdania o remontach, a to, co dla innych wydaje się być ważne, uczynić okazją do rozlania się Mojej siedmiorakiej Łaski. Ja zburzyłem dawny mur, który nas oddzielał i połączyłem ze sobą podzieloną wewnętrznie ludzkość. Odtąd też przez wiarę wszyscy macie też wolny przystęp do Ojca, wybrani i ukochani. Narzędziem łączności okazał się Krzyż hańby, który kojarzył się ze skazańcami, przybijanymi przez Rzymian w celu wymierzenia kary.
Oto zamieniam przekleństwo w błogosławieństwo, czy jeszcze nie dostrzegacie?
Teraz wszystko to, co w waszym życiu nosi znamiona grzechu i śmierci, może stać się okazją do nowej relacji miłości, w której spotykamy się w sposób bardzo osobisty, ale i we wspólnocie Kościoła".

Ale Jezu, musimy jeszcze odkryć, że tak jest rzeczywiście. Z tym jest trudno, bo jak pojawia się jakakolwiek trudność od razu też stwierdzamy, że to nas przerasta.
,,Dziecię Moje, mówisz w liczbie mnogiej?".
Dobrze, Jezu: mnie to przerasta, choćby to bezbożnictwo w tej miejscowości. Może jak minie więcej czasu to przywyknę, na razie dalej nie pojmuję jak można sobie świetnie i wygodnie żyć tyle lat bez Ciebie i bez Twojego Kościoła.
,,Drobinko, kiedy wzywam do pójścia za Mną z krzyżem swoim, nie oznacza to, że zawsze będzie dobrze i łatwo. Wszak Ja sam niosę na sobie ciężar waszych grzechów, ale i znamię grzechu pierworodnego oraz waszych nieuporządkowanych przywiązań. Kochając wzywam was wszystkich do większej miłości i do odkrywania Mego Oblicza Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego Pana. Pamiętasz, Moja najmilsza, że wiele razy mówiłem tobie o tym jak rozdzielacie Moją Śmierć i Zmartwychwstanie na dwie Tajemnice, dwa ważne Wydarzenia z historii Mojej i można powiedzieć, że i waszej, lecz we Mnie są one jednym i tym samym Wydarzeniem. Czy istnieje, Moja drobinko, jakiś sposób, aby objąć Moje Misterium jednym spojrzeniem i tym samym dotknąć Jego wewnętrznej harmonii i głębi?
Ach, głowi się nad tym wielu teologów, lecz mądrość tego świata jest głupstwem w oczach Bożych. Nie oznacza to, że badania teologiczne noszą w sobie znamię błędu, nie, bywają bardzo potrzebne, lecz nie dla małych i ubogich; takim bowiem wystarczy Mój Krzyż, aby uchwycić na chwilę blask jedności Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Stąd też, Moja oblubienico, dzisiaj, Krzyż, o którym mówię łączy się z Moim chwalebnym Triumfem. Nie sądź zatem, że jeśli łączę w sobie dwa w waszym rozumieniu przeciwstawne wobec siebie Wydarzenia, że nie mogę tego samego uczynić z wami w waszej codzienności. ,,Jestem, który Jestem", a jak mocą Ducha Świętego napełniłem całą ziemię blaskiem prawdy, tak również w chwili obecnej, wypełniam Sobą was, którzy słuchacie. Gdy przyglądasz się swojemu krzyżowi i widzisz w nim śmierć, i przekleństwo, trzeba, Moja A.., spojrzeć na Tego, który wyprzedziłem cię w drodze, jestem Błogosławiony, we Mnie wszystkie skarby wiedzy i mądrości są ukryte. We Mnie Niebo i ziemia przez Wcielenie łączą się ze sobą w symfonii miłości, która rani i jednocześnie leczy wasze uszy i serce. Jeśli, najmilsza, postrzegasz otaczające cię osoby dorosłych jako umarłych, to wszakże istnieje okazja, ba, doskonała okazja, aby powstali. Równocześnie, mała Moja, nie znasz wyroków Mojej Opatrzności, toteż nie potrafisz ocenić co jest najbardziej potrzebne do uświęcenia tobie i Moim kapłanom. Cóż, moglibyśmy wymyślić inny scenariusz, lecz uwierz, że ten jest najlepszy. Wiem, co jest dla ciebie najlepsze, zanim Mnie poprosisz.
Tak, uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem. Uczcie się niosąc swój krzyż i wstępując w Moje ślady. One są Moje i wasze, drobinko. Odkąd uczyniłem dla was absolutnie wszystko, co niezbędne, żeby was oczyścić i przygotować do nowego życia w sprawiedliwości i prawdzie, to też wzywam was do wkładania niejako waszych stóp w Moje ślady, nie w twoje, ale Moje ślady.
Dusze bowiem jakże często błądzą, usiłując za wszelką cenę zmagać się z różnymi przeciwnościami i cierpieniem bez Mojej pomocy, to nie tak trzeba Mnie naśladować. Skoro znacie Mnie i wiecie dokąd idę, samo wkładanie stóp w Moje ślady wydaje się być stosunkowo proste. Tymczasem tutaj niestety, najmilsza, występuje podwójna trudność: waszej pychy i pożądliwości.
Pycha raz po raz podpowie wam, że możecie nieść krzyż sami i swoje ślady czynić za Mną, bo jakoś w końcu dobrniecie do celu, własną pracą, własnym wysiłkiem, własnymi dobrymi postanowieniami. To kłamstwo.

Pożądliwość będzie nakazywała przystanki i opóźnienia, a więc postoje w drodze, gdyż okaże się, że nie macie dość sił, żeby iść i nieść.
Ja zaś już wcześniej wskazywałem: ,,nikogo w drodze nie pozdrawiajcie".
Moja drobinko, trudności nie pokonasz bez specjalnej Mojej pomocy, ale i pokornego zaufania. Kiedy zatem bierzesz swój Krzyż, niech nie wie twa lewa ręka co czyni prawa, gdyż wówczas grozi tobie upadek w pychę. Podobnie jest z waszymi wielkopostnymi postanowieniami. Tutaj także grożą wam zapędy, by jak najwięcej duchowo osiągnąć w poście i w modlitwie, a równocześnie regularnie może być karmiona wasza miłość własna, która wciąż zapomina, że beze Mnie nic nie możecie uczynić".
Jezu, tylko jak to mówisz to poza mną niewielu zrozumie...
,,Nie martw się o to, słowo, które dyktuję nie jest twoją własnością, daj się prowadzić Mojemu Duchowi, najmilsza, jesteś jedynie niewielkim narzędziem w dłoni twego Boga, bądź posłuszna i kochaj Mnie we wszystkim, co cię spotyka. Ja Jestem Pan".
20 lut 2026
"Moja najmilsza drobinko, pamiętasz?
,,Usłysz, Panie, kiedy głośno wołam, zmiłuj się nade mną i Mnie wysłuchaj". Pamiętasz te słowa? Wszak to Moja modlitwa na Krzyżu, wołanie głodnej Miłości. Wołam do Ojca, ale dzisiaj i wy jesteście wezwani, aby wołać tak samo głośno razem ze Mną.
Najmilsza, twoi uczniowie nie umieją nazwać swojego grzechu po imieniu, a nawet nazwać go grzechem, co tym samym oznacza pewien duchowy regres. Gdy zawołasz, nie będą chcieli usłyszeć, a właściwie nie poczują się adresatami, do których kierujesz Moje Słowo.
Co masz zrobić w takiej sytuacji?
,,Najmilsza, wszak znasz dobrze różne propozycje rachunków sumienia, znajdź taki, w którym łatwiej młodzieży pojąć, czym jest grzech i co jest grzechem. Wówczas Moje Światło na nowo rozbłyśnie w ich sercach.
Dzisiaj, Moja mała, patrzycie na Mnie Ukrzyżowanego z miłości, który proponuję zamianę postu. Nie wszyscy dziś usłyszeliście, że Mój post dotyka głębi serca i waszych wzajemnych relacji, nie tego, co zewnętrzne. Jak niegdyś poszczący kładli się na worze z popiołem i zwieszali smutno głowę, żeby cały świat wiedział, że poszczą i tym samym uznał ich za lepszych od innych nieposzczących.
Dlaczego mówiono dawniej, Moja A.., o milczeniu Boga, bo miałem nie zważać na modlitewne i postne poszukiwania Mego Oblicza, gdyż błądziły one niejako nisko po ziemi, będąc równocześnie oderwane od Mojego przykazania miłości. Kiedy mówię: ,,Słuchaj Izraelu", to nie sądźcie, że nie słyszę waszego głośnego wzdychania. Jednak Ja, gdy stałem się Człowiekiem zapraszam was do słuchania Słowa i odpowiedzi na Nie, nie samego słuchania. W końcu, Moja Oblubienica Kościół Święty wychodząc na pustynię odkrywa, że jestem z Nią we wszystkim, co czyni. Jednocześnie Moja Obecność nie jest pustą formą, nie ma w was rodzić smutku i nadmiernego wysiłku duchowej samochwałki, ale pomaga odczytywać wolę Ojca w codziennych wydarzeniach. Jeśli Ja, Pan i Nauczyciel umyłem wam nogi, to i wy powinniście sobie nawzajem umywać nogi. Jeśli Ja, Pan wzywam cię, abyś szedł za Mną tysiąc kroków, idź dwa tysiące. Gdy mówię, że masz przebaczyć 77 razy, wzywam do wciąż aktywnej postawy przebaczenia. Zauważ, mała Moja, że prawie każdego dnia pojawiają się osoby, które robią ,,coś nie według twego pomysłu", prawda?
To doskonała okazja do postu przebaczenia, nowego, bo złączonego w pełni z Moim Paschalnym Misterium. Mój post, drobinko, nie jest skierowany ku sobie, czyli ku pracy nad zewnętrzną poprawnością religijną, lecz wypływa z Mego Serca złączonego z wolą Ojca i

kieruje się ku Moim braciom i siostrom. ,,Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią", wołam głośno i zdecydowanie, abyście usłyszeli, że do was skierowane jest Moje Słowo, nie do tamtych żołnierzy czy Moich oprawców z Narodu żydowskiego, tylko i wyłącznie. Doświadczenie przebaczenia pomaga umyć sobie twarz, gdyż wówczas twój post może stać się inaczej widoczny - w relacjach z drugim człowiekiem. Zwleczcie z siebie starego człowieka z jego uczynkami, a przyobleczcie nowego, który ciągle się odnawia. Wyjdźcie naprzeciw pobitego przez grzech, zalewając jego rany oliwą i winem, ubierzcie nagiego z powodu swej winy Łazarza i nakarmijcie głodnych na pustyni świata rozkosznym pokarmem Mego Słowa i Eucharystii.
W końcu teraz jest czas upragniony, w którym Ja idę po Moją zagubioną owcę i niosę ją z powrotem do stada, płacąc za nią Moją Krwią Przenajdroższą.
Najmilsza, jakże inaczej pości twój Oblubieniec! Mój post jest przesycony tęsknotą za każdym z was zakutych w kajdany walczących w waszym wnętrzu pożądań. Ja sam będę pasł owce Moje i sam będę je układał na posłaniu. Z miłością pochylam się nad wami umorusanymi w grzechu pychy i wszelakiej chciwości. Moja drobinko, widziałaś zdziwienie na twarzach uczniów, kiedy wskazałaś na uzależnienie od mass mediów? Cóż, oni nie potrafią tutaj dostrzec jakiejkolwiek niewoli. Stąd konieczne jest pewne oderwanie czy odłożenie na bok, żeby odkryć straszliwy głód i uzależnienie.
Pewne urządzenia, które mają być pomocą, a stały się rodzajem pułapki skonstruowane na bazie ludzkiej słabości i chęci doświadczenia doznań niekoniecznie rzeczywistych. Tu jednak czai się pewna samotność, która zabiera wam radość i widzimy choćby w waszej szkole mnóstwo głów zwieszonych i wpatrzonych w sztuczne ekrany telefonów. Najmilsza, sama dobrze wiesz, o czym mówię i tym samym jesteś tu wezwana do pewnego postu. Więcej relacji na żywo, a mniej tych wirtualnych. Wolność rodzi się na Krzyżu i wzrasta w połączeniu z pewnym postem, który kosztuje. Jeżeli zaś dusza zjednoczy się ze Mną naprawdę, wtedy jedyne czego pragnie to spełniać wolę Ojca, a ta zawsze zwrócona jest ku braciom. Nie przestawaj zatem, Moja mała, odkrywać twego Oblubieńca poszczącego i pochylonego nad ludzką biedą moralną, fizyczną i duchową, przypominającą często niezdobytą twierdzę, do której nikt i nic nie ma dostępu poza ludzką wolnością. Jeżeli wolność niezłączona z Krzyżem Moim staje się niewolą, wtedy to trzeba użyć specjalnych środków, żeby dusza powstała z własnej martwoty. Najlepszym lekarstwem jest prawdziwa pokuta, która wprowadza was na drogę przebaczenia bliźnim i spotkania Mnie w drugim człowieku. Jestem zatem bliski tym, którzy nawracając się, zapominają o sobie, miłując nawet trudnych braci i szukając ich wiecznego szczęścia.
,,Krzycz", Moja drobinko, lecz razem ze Mną, krzycząc indywidualnie, nie będziesz usłyszana. We Mnie krzyk, każdy krzyk dochodzi do Ojca światłości i zostaje wysłuchany. Niech twoje serce cieszy się z Mojej pomocy. Kocham cię".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
21 lut 2026
"Na ile, Moja drobinko, chcesz odpocząć przy Moim Sercu, a na ile w swoich własnych pomysłach na dzisiaj?".
Jezu, chciałabym odpocząć w woli Ojca, ale moje pomysły też lubią się pojawiać.
,,Otóż, mała Moja, trzeba, żeby zamilkły, a Ja będę mówić. Podziwiaj potęgę Mego Słowa, która dźwiga z gnoju ubogiego. O, prawie każdy z was widzi w nim wielkiego przestępcę i złodzieja, lecz siebie i swojej niewoli nie dostrzega, prawda?

Staję tak blisko Mego ukochanego grzesznika, aby nie potępić, ale usprawiedliwić. Problem w waszym utożsamieniu się z celnikiem polega na tym, że miano tego, który popełnił wiele zła jakoś mówiąc w waszym języku - ,,nie mieści wam się w głowie". Zresztą pamiętasz, że celnik stoi z tyłu i nie śmie oczu wznieść ku niebu, podczas, gdy faryzeusz zadowolony z siebie nie przestaje dziękować Mojemu majestatowi, że nie jest taki jak inni ludzie. Zauważ, ukochana jak w waszym myśleniu dobrze odnajdujecie się w jego roli: ,,nie zabiłem, nie ukradłem, modlę się i poszczę". Jakże prosto jest wyliczyć wasze dobre uczynki, co do grzechów już macie pewien problem. Dość subtelną i niewidoczną pozostaje komora waszej pychy, która nie chce dopuścić do siebie świadomości istnienia w was wewnętrznej słabości, braków i niezdolności do miłowania Ojca i bliźniego swego.
Kiedy zatem mówię: ,,Nie bój się robaczku Jakubie, nieboraku Izraelu, Ja cię wspomagam", wtedy wskazuję na Moją pomoc, a i żywe Słowo, którego mocą można otworzyć drzwi więzienia i każdej komory celnej; zwłaszcza tej najbardziej zaryglowanej związanej z waszym egoizmem. Ja naprawdę otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, wiodąc do nowej ziemi. Odkrycie własnej nędzy jest możliwe w Moim Kościele, on bowiem składa się z mnóstwa dawnych komór celnych, gdzie niegdyś byłem niekochany i obrażany po wielokroć, a dzisiaj napełniam je swoim niezmierzonym Miłosierdziem. Gdy zatem już doświadczyłeś, że jesteś wyciągnięty przez Moje spojrzenie i Słowo, które nie ma sobie równych, idź, aby usiąść ze Mną przy jednym stole razem z twoimi braćmi i siostrami celnikami, i grzesznikami jak ty. Sprzeciw, jaki słyszysz w sobie jest związany z brakiem dostatecznego poznania swego wnętrza, gdyż siedząc między nędzą, sam jesteś przygniatany swoją własną biedą, która jednak jest w twoim wnętrzu bardzo ukryta.
Podam przykład, Moja A..:
Wczoraj narzekałaś, że dzieci ze szkoły, w której uczysz z wyjątkiem ministrantów nie przyszły na drogę krzyżową, lecz czy doceniłaś najpierw liczną obecność służby liturgicznej, czy skupiłaś się na tych, którzy nie przyszli?".
Jezu, na tych, którzy nie przyszli...Ale ja ich nie będę zmuszać ani ich rodziców, którzy też nie chodzą do kościoła.
,,Dziecię Moje, skupiłaś się na tym, co złe i co jest brakiem, od razu też obawiałaś się, że sama jesteś winna, że nie potrafisz zachęcić maluchów, by przyszły, a jednocześnie spora grupa ministrantów z twojej szkoły z uwagą uczestniczyła w drodze krzyżowej. Czy rozumiesz, Moja A..? Ten brak dotyka najpierw ciebie. Grzech jednego nie jest obojętny, gdyż każdy kto popełnia grzech jest niewolnikiem grzechu. Lecz może być również sytuacja odwrotna, jeśli mówisz, że zapraszasz uczniów, ale nie czynisz z tego obowiązku, nie znając Mnie i nie tęskniąc za Mną, nie przyjdą, aby Mnie szukać i odnaleźć".
Jezu, ale ich rodzice nie są zainteresowani Kościołem i Tobą.
,,Zatem są grzesznikami gorszymi od ciebie?".
Nie...raczej nie chcą Cię spotkać i usłyszeć.
,,A ty, Moja oblubienico, czy chcesz?
Zobacz, że twoja postawa obnaża ich idenferentyzm religijny, a gdy wezwiesz ich do udziału w drodze krzyżowej jako obowiązku, którego sama nie wypełniasz, to znów nie będziesz autentyczna".
Masz rację, Jezu, ciałem byłam wczoraj na drodze krzyżowej, ale nic nie zrozumiałam nic mnie nie ruszyło, nie uczyniłam żadnej refleksji...Nic, nic, nic. Czułam się jak człowiek, który nie mając zębów próbuje przegryźć czerstwy chleb i na nic ten wysiłek...

,,Dziecię Moje, pomyśl dobrze, czy twoje wewnętrzne nastawienie na zasadzie ,,chcę bardziej być niż mieć" idzie w parze z ówcześnie panującą w tym miejscu, gdzie przebywasz, religijnością.
Gdy mówi się dzieciom o obowiązku szkolnym, wiedzą, że muszą słuchać podobnie ich rodzice równocześnie wydaje się to ważne przyszłościowo. Kiedy mówisz o obowiązku religijnym, zakładasz ich brak relacji wolności, a odnosząc to do naszej Ewangelii: siedzenie w komorze celnej. Ja zapraszam ich do wspólnoty Kościoła, lecz Moje spotkanie z celnikiem pozostaje wewnętrznie ukryte i indywidualne. Dlatego, jeśli Ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was królestwo Boże. Rzucam snop światła do serca i sumienia celnika, by ukazać głębię jego niewoli. Kiedy Syn was wyzwoli, wówczas będziecie wolni. Najmilsza, ty możesz uczynić wszystko co po ludzku możliwe by zaprosić jednego grzesznika na Moją Ucztę, lecz najważniejsze jest, żebyś sama znalazła się na niej jako ostatnia. Świeć Moim światłem tak, żeby inni byli zaproszeni do dotknięcia Mnie i spotkania ze Mną. Będzie to możliwe, gdy najpierw pozwolisz, abym wyrwał ciebie małą z twojej komory, ona nazywa się ,,ja, ja, ja, moje myślenie, moje zdanie na ten temat, moje działanie".
Cóż, skoro ktoś będzie starał się zachować swoje życie, straci je.
Dziecię Moje, o, jakże pragnę cię doprowadzić do pełni wolności przez różne wydarzenia i osoby. Moje ,,Pójdź za Mną!" rozbrzmiewa w tym celu, aby zburzyć komorę twojej pychy i samowystarczalności - lubisz ją sukcesywnie i od nowa odbudowywać, nawet gdy słyszysz wezwanie do nawrócenia, które głośno rozlega się na wielkopostnej pustyni.
Moja drobinko, rezygnuj, rezygnuj powoli i stanowczo z tego, co wydaje się być naprawdę dobre dla ciebie, a zaufaj Memu prowadzeniu. W kwestii obecności małych na drodze krzyżowej, trzeba użyć także Mojego żywego Słowa, którego ich rodzice nie znają i nie słuchają, zatem są ślepi i głusi. Nie przestawaj wsłuchiwać się w rytm Mojego Serca, by przylgnąć do Niego wbrew twoim własnym przemyśleniom.
Mocą Mego Wielkanocnego Misterium wszystkie wasze komory już są otwarte, ale wy sami nie bójcie się zdecydowanie i wiele razy odpowiadać w swej codzienności na Moje: ,,Pójdź za Mną!".
Bardzo was kocham i jestem z wami".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
22 lut 2026
Moja najdroższa drobinko, oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśli ktoś usłyszy Mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną".
Zobacz, Moja najmilsza, jak twój Oblubieniec wychodzi ze swej komnaty jako siłacz szykujący się do biegu miłości. Gdy wy w samej walce z pokusami okazujecie się bezsilni i pełni lęku, w Moim zwycięstwie nad szatanem, posiadacie Bożą podpowiedź, w jaki sposób zło dobrem zwyciężać.
Wasza rozmowna po grzechu pierworodnym natura, zamyka się na dialog z Ojcem, który pragnie waszego szczęścia, a otwiera na dialog ze złym duchem, który potrafi doskonale kłamać i równocześnie nie chce zostać odkryty.
Kiedy krzyczy głośno podczas opętania w tamtejszej synagodze, wtedy nakazuję mu milczeć i wyjść. Inaczej znów trzeba działać w krainie Gadareńczyków, gdzie wyrzucone duchy, cały legion, wchodzi na Mój rozkaz w świnie i rzuca je do jeziora.

Są i takie rodzaje złych duchów, które wyrzuca się modlitwą i postem, a w tym wypadku dzisiaj odnoszę triumf nad samym szatanem, abyście wiedzieli, że w Moje Imię także możecie wygrywać z osobowym złem; gdy szukacie pomocy w Moim Kościele.
Jakże łatwo jest zaatakować duszę, która przez częste popełnianie grzechów znajduje się w niewoli złego, wtedy to postępuje od zła do zła, staczając się coraz niżej i niżej, ale przy tym jej zmysły, umysł i pamięć są tak bardzo zaćmione, że trudno tutaj o jakikolwiek ratunek ze strony samego człowieka. Grzesznik, żyjący w ciemności i działający w ciemności potrzebuje szczególnej pomocy, gdyż samo nazywanie zła złem, a dobra dobrem oraz zważanie na Moje przykazania i życie bez ich przestrzegania, nic mu nie mówi. Oznacza to, Moja A.., że taki naprawdę nie widzi, nie słyszy i nie chce zrozumieć, co jest złem, co dobrem i sama próba mówienia o Mojej Obecności czy o potrzebie nawrócenia nie pozwala mu rozpoznać, czy już zerwał zakazany owoc czy jeszcze stoi pod drzewem. Właściwie chętnie powiedziałby tobie, że grzech i szatan nie istnieją, gdyż tak bardzo tkwi w niewiedzy o Mnie, ale też o tajemnicy bezbożności i zranienia natury ludzkiej. Oto jak bardzo wymagacie duchowej rekonwalescencji i odnowy, lecz też jak bardzo bronicie się przed nią, mówiąc, że nie potrzeba wam lekarza; o tym mówi Moja walka na pustyni.
Patrz!
Głód złączony z waszą cielesnością, ale też głód miłości i głód relacji podlega zaciemnieniu i wykrzywieniu, co jasno widać, gdy szatan sądząc, że posiada władzę nakazuje, żebym zamienił kamienie w chleb. Jego wątpliwość, w słowach: ,,Jeśli jesteś Synem Bożym" mówi o tym jak bardzo jesteście głusi i ślepi na Moją Obecność tuż obok was, kiedy trzeba podjąć decyzje w konkretnej sprawie; również w kwestii rozeznania powołania, bo i wahacie się raz w lewo, raz w prawo; zresztą widziałaś wczoraj na filmie jak działa pokusa. Niejasność, brak pełnego wglądu w pragnienia Mego Serca, ale też ,,wcześniejsze" Adamowe nieposłuszeństwo czyni was uległymi wobec pokus. Głodny myśli o jedzeniu i o dość prędkim zaspokojeniu swych potrzeb, potrzeb wszelkiego rodzaju. Pojawia się tutaj bardzo przynaglające wezwanie: ,,Co masz czynić, czyń prędzej!". Prędkość jest zgubna w wypadku podejmowania ważnych decyzji, a Ja wzywam do karmienia się Słowem Bożym, które niesie światło i zrozumienie, choć dla waszej natury bywa równie twarde jak tamte kamienie na pustyni. Nic dziwnego, że lektura Mojej Ewangelii, osobom, które nie szukają Mnie na pustyni życia, przychodzi z ogromnym trudem albo w takim zaciemnieniu, że nie wiedzą co czytają. Pamiętasz tamtego Etiopczyka z wozu, który potrzebował objaśnienia ze strony Filipa, bo nie rozumiał fragmentu z proroka Izajasza? Tak samo i wy: czytacie i słuchacie, że nie zamieniłem kamieni w chleb, abyście zapragnęli tego Chleba, który da wam Syn Człowieczy; lecz dalej nie rozumiecie, że do was głodnych Mojej nauki skierowano to Słowo. Wiesz, Moja najmilsza, jak trudno jest wyrwać dusze z władzy złego, gdy znajdują się w niej od wielu lat, a nie umieją powrócić do korzeni chrzcielnych; cóż oni także nie rozumieją, że obmyłem ich z grzechu pierworodnego i są wezwani do życia w świetle, nie w ciemności".
Jezu, ale tak samo wczoraj rozmawiałyśmy o tym, że tu w tej miejscowości jest mnóstwo ludności napływowej, takiej która nie ma korzeni związanych z ziemią i tradycją, dlatego szybko wchodzą w obce wzory i nie umieją przyjąć tego co mówisz w Kościele.
,,Nie chcą poddać się pod słodką niewolę, Mojej miłości, drobinko, lecz jednocześnie nie jesteś w stanie poprowadzić ich do poznania Mego Imienia na pustyni, gdyż już wcześniej ulegli tym trzem pokusom, nie rozumiejąc, że zostali powołani do wolności. Możemy powiedzieć, najmilsza, że w ich wnętrzu brzmią tylko dzikie głosy mówiące o tym, jak bardzo Kościół jest zły i zabiera człowiekowi jego bogactwo, dlatego należy go omijać szerokim

łukiem, z wyjątkiem zachowania pewnych tradycji dla tzw świętego spokoju, lecz bez wiary w Moją Osobę.
,,Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół...". Cóż, Moja najmilsza, pragnienie, żeby inni nosili cię na rękach i tobie służyli jest złączone z ziemią, z której zostaliście wygnani po grzechu. Zdarza się, że różne ekstremalne pomysły również w dziedzinie duchowej przychodzą wam do głowy:,,zrób sobie taki post bardzo wyjątkowy i długi albo podejmij kilka nocnych czuwań bez niczyjej zgody przecież jest to dobre, wręcz doskonałe". Takie propozycje pojawiają się w umyśle osób zwłaszcza po wewnętrznym nawróceniu, kiedy postępują w dobrem, lecz nie mają jeszcze pełnego rozeznania. Każda nowa forma modlitwy, każdy post i ofiarne dobre uczynki wydają im się być słuszne, lecz bez posłuszeństwa, mogą prowadzić do rozwoju pychy zamiast wprost do Mego Serca. Ja mówię, że beze Mnie nic nie możecie uczynić i niech nie wie twoja lewa ręka co czyni prawa, aby twa jałmużna pozostała w ukryciu. Moje ukrycie na pustyni jest oddane Ojcu, nie ludzkiemu sprytowi czy inteligencji. W duchu posłuszeństwa zwyciężam złego, wiedząc, że ta walka choć opisana na kartach Pisma Świętego odbywa się w samotności, dla was. Posłuszeństwo przełożonemu czy spowiednikowi jest takim batem na ludzką pychę i podcina nogi złego, gdyż kiedy dusza słucha Mego głosu w Kościele, nie ulegnie pokusie samodoskonalenia w nadmiarze duchowych praktyk. Milsze Mi jest posłuszeństwo niż ofiara.
Dobrze zauważyłaś, Moja drobinko, już jakiś czas temu, że przepych i królestwa świata oraz ich oglądanie mocno przypomina wasze bezmyślne siedzenie w świecie wirtualnego bogactwa: ,,to przeczytasz, tamto zobaczysz, to poznasz, tego się dowiesz, to wszystko będzie twoje, będziesz bogaty wiedząc, że inni może nie zdążyli jeszcze tego obejrzeć, ty wiesz". O, jakże to przywołuje obraz z Edenu, gdy Ewa stwierdza po dialogu z wężem, że tamten ma rację i trzeba zerwać owoc, bo to wspaniała okazja tak ,,coś poznać"; po ludzku nazwiecie to dzisiaj łagodnie: ,,ciekawość świata".
Jak pokonałem starodawnego węża?
,,Panu Bogu będziesz oddawać pokłon i Jemu służyć będziesz", ale i więcej Ja służę wam w sposób doskonały, umierając na Drzewie Krzyża, teraz to sięgnijcie razem z Moją Mamą, przez posłuszeństwo po Ten Owoc, który z nieba dla was zstępuje i życie daje światu; tak, po Eucharystię. Będziemy dzisiaj, Moja A.., w Duchu Świętym odsłaniać zakryte pokusy złego, który jest nazwany księciem tego świata. Ja raz zwyciężyłem, wy we Mnie jesteście wezwani do zwycięstwa.
Kochaj Mnie i bądź ze Mną na pustyni, i Ja bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
23 lut 2026
Jezu, wiesz, że na lekcjach często zapominam, że Ty jesteś Panem i Ty je prowadzisz.
,,Zapominasz, czy raczej chciałabyś Mnie wyprzedzić? Zauważ, że jest to dość proste, Moja drobinko, gdyż będąc pewna siebie i swojego przygotowania nie potrzebujesz, żeby ktoś cię zastąpił, prawda? Tutaj należałoby zająć ostatnie miejsce, żebym mógł przebywać w sercach najmniejszych i radować się ich obecnością przy Mnie. Nie obawiaj się, takie inne podejście do katechizacji jest możliwe, zawsze, gdy pozwalasz, abym przeprowadził duchowy sąd w twoim wnętrzu, tak, oddzielając zło od dobra jak oddzielam owce od kozłów.
Tak powiedziałem wskazując na czasy ostateczne, lecz Ja także i dzisiaj rzucam światło na waszą codzienność tak bardzo pogrążoną w licznych osądach, ale bez trwałego rozeznania, co wolno, a co nie przyniesie żadnej korzyści.
Moje wskazanie na miłość bliźniego jest ściśle złączone z wiarą w Moją Obecność".

Jezu, wiesz drażni mnie, że X stawia nacisk na ścisłe przestrzeganie obowiązków nie widzę w tym otwartości na relację z Tobą... ale lęk przed karą.
,,Najmilsza, nie znasz jej duszy, to i nie oceniaj, wszak sama powoli uczysz się Mojej bezinteresownej miłości, która wciąż przerasta twe wyobrażenia".
Widziałeś, Jezu, rysunek na ścianie w klasie, gdzie mam zajęcia?
,,Najmilsza, wiesz, że jest ten, który sprzeciwia się Mojej Ewangelii i czyni wszystko, żeby zakłócić lekcje, które prowadzisz, ale może jedynie manifestować swoją złość do określonego czasu. Wkrótce ślad po nim nie zostanie.
Czy słyszysz radosne wezwanie skierowane do błogosławionych Ojca Mojego? Błogosławieni miłosierni, bo oni miłosierdzia dostąpią. Nie oczekuję, Moja drobinko, nadzwyczajnych akcji dobroczynnych, niekiedy wystarczy nakarmienie duszy Moim Słowem. Wasza wyobraźnia miłosierdzia koncentruje się wokół czynów zewnętrznych, dlatego staracie się pomagać biednym, odwiedzać i opiekować się chorymi, trwać w wierności służąc Mi w swoich braciach i siostrach. Ale istnieje i tutaj, najmilsza, wymiar duchowy, jakże często pomijany. Wszak ziemia wasza jest dzisiaj pokryta wieloma duszami zgłodniałymi czystej nauki Mego Słowa i Eucharystii. Dusze te równocześnie są spragnione, żeby ktoś opowiedział im o darmowości relacji ze Mną, o jej trwałości i niezniszczalnym pięknie. Równocześnie nie wiedzą, czemu pozostają nagie, gdyż nikt nie okrył ich od wielu lat szatą Łaski uświęcającej. Trwając w niewoli i jęcząc z powodu chorób toczących niczym wrzody ich dusze, nie są zdolne nawet zawołać z głębi serca o ratunek i wybawienie.
Wiesz, Moja A.., jak ważne jest, żeby głosić Moje Słowo, nastając w porę i nie w porę. Posyłam cię do głodnych, abyś nakarmiła ich Moim Słowem".
Nie mogę nikomu wysyłać rozmów naszych, ale dzisiaj mówiłam w 4 klasie, że można z Tobą rozmawiać w ciszy...Ale mieli miny!
,,Brak takiej praktyki, Moja drobinko, rodzi zdziwienie, lecz rozważ jak ich małe dziecięce sumienia są spragnione takiego Bożego przytulenia, o którym nigdy nie marzyły, nie znając Mnie wcześniej".
Jezu, ale jeden chłopiec z taką wielką wiarą opowiadał o tym, że jesteś w jego sercu, czyli zawsze znajdą się jednostki, które Cię szukają.
,,Najmilsza, a i owszem, zaś twoim zadaniem jest nieco zintensyfikować Moją Obecność w tym trudnym środowisku, gdzie wielu szuka, ale nie wie czego i kogo. Tak jak mała Zosia".
Bardzo lubię rozmawiać z najmłodszymi, mają fantastyczne przemyślenia i zawsze lubią opowiadać w tak prosty sposób.
,,To i Moje owce, które szybko znajdą się po Mej prawej stronie. Kozły będą zdziwione, ale ich zdziwienie niestety zamieni się w płacz i zgrzytanie zębów.
Teraz nazywacie brak uczynków miłosierdzia - zaniedbaniem, lecz należy tu dołączyć również totalne zamknięcie dusz na Moją Ukrzyżowaną i Zmartwychwstałą Miłość. Pragnę, Moja najmilsza, abyście podeszli bliżej do Mego Serca i zrozumieli, że wasze wspaniałe dobre uczynki spełniane w grzechu ciężkim, nie posiadają wartości zasługującej. Dokładnie: albo czynisz dobro ze Mną i we Mnie to jest na większą chwałę Bożą, albo dla siebie i na swoją chwałę i beze Mnie.
Niegdyś wszystkie wasze dobre czyny były bezpłodne i nie miały żadnej wartości przed Ojcem, ale gdy stałem się Człowiekiem i odkupiłem was z dawnej winy Adama, niemożliwe stało się możliwym. Moja A.., trzeba tu pochylić głowę wobec Fiat Maryi, która pośród nagromadzenia wielości zła i nieposłuszeństwa wybiera prawdę Mego Słowa i Mnie samego przyjmuje w swe Niepokalane Łono. Zatem i Ona staje duchowo na tamtej granicy jako

wasza Matka i Królowa, która troszczy się o swego Syna, w sanktuarium waszego wnętrza. Dba o to, abyście nie głodowali zbyt długo, ale jak najczęściej przyjmowali Mnie w Tajemnicy Mej Eucharystycznej Obecności. Patrz, drobinko, na Jej ręce, które nosiły Króla Wszechświata, są wolne od wszelakiej chciwości i nastawione, aby was obdarowywać. Maryja jako Matka Miłosierdzia wciąż modli się o prawość waszych codziennych wyborów. To w nich macie już przedsmak ostatecznego Sądu, gdyż kiedy wybierasz miłować bliźniego, Mnie samego wybierasz i pełnię bogactw Mego Królestwa. Wreszcie, Moja A.., Mama słucha Słowa i zaraz Je wypełnia, to dla was wezwanie do pokornych wyborów woli Ojca w waszym życiu i tym samym dążenie, żeby inni czynili podobnie.
Będąc Moją oblubienicą swoim życiem wskazujesz na marność dóbr ziemskich i wzywasz innych, aby spojrzeli ku górze i zaczęli Mnie pragnąć na nowo.
Duch Święty pomaga duszom odkryć duchowy głód i pragnienie, lecz uwaga ! Niektórzy także i dzisiaj nie słyszeli o tym, że istnieje Duch Święty. Dla was wydaje się to niezrozumiałe, bo chodzili na religię do szkoły, przyjęli niektóre Sakramenty, a nawet i Bierzmowanie. Co znaczy, że mówię ,,nie słyszeli"?
Otóż pamięć ludzka nie złączona z doświadczeniem Mojego przychodzenia do duszy i piękna, jakie daję Tym, którzy chcą być bliżej Mnie, wyczerpuje się i karłowacieje niczym dziki krzew na pustyni. Tak, tak, zdziwiłaś się że chłopiec w 4 klasie nie potrafi dobrze zrobić znaku Krzyża?
Moja najmilsza, mleko wam dawałem, a nie pokarm stały, pamiętasz?
Tak, Jezu, Apostoł pisze.
,,Dziś Moi kapłani z pobożnością serwują wiernym pokarm stały, często nie wiedząc, że tutaj trzeba jeszcze dawać mleko i takie bezpośrednie nieprzetworzone wprost z piersi Matki Kościoła. Cóż, w poprzednim miejscu, Moja A.., miałaś okazję poznać brak wiedzy religijnej i doświadczenia wiary u ludzi dorosłych, prawda? To też nie bój się zaniżać cierpliwie poziomu nauczania na lekcjach religii. Przedszkolaki mogą pojąć więcej niż starsi uczniowie, gdyż są bardzo czyści w swych delikatnych sumieniach, szybko złapią duchowe treści i jak zauważyłaś powtórzą je niewierzącym rodzicom.
Moja drobinko, dzisiaj przeprowadzę sąd twego sumienia, gdy przystąpisz z wiarą do Mego otwartego na Krzyżu Serca, lecz nie lękaj się, Ja jestem większy od każdego grzechu i niczym dobry chirurg wytnę co niepotrzebne, a odzyskasz pełnię zdrowia w Moich Ranach".
Jezu, ten spowiednik...
,,Tak, wiem, mała Moja, szukasz wierzącego mistyka? To podobne do poszukiwań igły w stogu siana jak mawiacie, ale Ja nie przestaję obdarowywać Moich kapłanów, którzy są rzeczywiście najmniejsi we własnych oczach. Pokora bowiem otwiera bramy Mego Królestwa. Szukajcie, a znajdziecie, Moja drobinko. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
24 lut 2026
,,Wsłuchaj się dzisiaj w Serce Ojca, Moja drobinko, bo Ja
nie tylko uczę was modlić się, ale zapraszam do dialogu z Ojcem. Otóż, ten dialog zaczyna się wsłuchaniem w Syna, a dokładniej w pierwsze słowo modlitwy.
Skąd bierze się wasze gadulstwo i dlaczego należy je wykluczyć już na samym początku?
Otóż, Moja najmilsza problemy ze słuchaniem mają nie tylko dzieci. Wszak potrzeba, aby przedstawić innym swoje, waszym zdaniem słuszne racje, tkwi w zranionej przez grzech pierworodny naturze. Jesteście chętni, żeby rozmawiać z

Ojcem, lecz w tej rozmowie trzeba zacząć od przyznania się do braków w mówieniu. Tak, najbardziej trudno jest wam uwierzyć w czułą Ojcowską miłość i możliwość zarzucenia Ojcu waszych rąk na szyję, jak to czynią małe dzieci bez żadnych lęków i oporów. Opowiedziałem wam wszystko o Tacie, a wy pytacie, kim jestem albo jak twoi uczniowie w szkole: czy można Mnie zobaczyć.

Czy wasza zgoda na niewidzenie i niesłyszenie, nie jest właśnie wiarą, która nie stara się wszystkiego pojąć i ogarnąć swym małym rozumem za wszelką cenę?

Najmilsza, Słowo stało się Ciałem i Syn mówi wam o Ojcu bez zbędnego gadulstwa, mówię przez życie w pewnym ukryciu, a następnie w posłannictwie i posłuszeństwie Tajemnicy Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Dlaczego, w czasie Wielkiego Postu, powraca tak znana wam modlitwa niczym pewien stary schemat?

Moja A.., Ojciec, który widzi w ukryciu, odda tobie. Stąd też małe dobre czyny, od których sama powoli zaczynasz się odrywać, one też prowadzą cię wprost do Ojca. Ale to wołanie jest związane ze wspólnotą Kościoła, a zatem, Moja mała, choć wznosisz ją indywidualnie, czyli na samotności, jest to wołanie wspólne. Tymczasem z powodu grzechu widzenie braci i sióstr złączonych niewidzialnym węzłem Mojej Miłości w jednym Kościele, jest mocno wykrzywione i zaburzone. Mówiłem już o pośpiechu, z jakim wypowiadacie te słowa, modląc się do Ojca jak do systemu religijnego, nie zaś Osoby, która was miłuje.

Tutaj, Moja drobinko, dotykacie pierwszego przykazania Dekalogu: nie modlitwa Pańska ma być bogiem waszym, lecz to Ojciec jest jej początkiem i kresem ba i środkiem. Jeśli zatem wymawiasz ją, bez refleksji z marszu, stawiasz sobie samemu modlitewny pomnik, który szybko runie przy najlżejszym podmuchu wiatru przeciwności. Ta modlitwa jawi się tobie jako dobrze wykonany obowiązek, a w Moich oczach jest gadulstwem i nicością".

Jezu, ale wiesz, że jak mówimy we wspólnocie, to nikt prawie nie myśli co wymawia, bo czyni to z przyzwyczajenia. Nie umiemy tego uniknąć...

,,Nie umiecie? Zatem źle się modlicie, mówiąc te słowa jedynie do siebie, gdyż nie Mnie jest potrzebna modlitwa Pańska, lecz wam samym. Zresztą przyjrzyj się małemu dziecku, które zarzuca ojcu na szyję swe rączki, czy czyni to z przymusu i przyzwyczajenia, czy z miłości?

Czy jego gesty czułości i trwanie przy ojcu zawsze będą miały wyuczoną formę? Czy słowa, które wypowie, choćby były te same, nie zawierają w sobie bogatej treści?

Brakuje wam, Moja drobinko, tej dziecięcej motywacji modlitewnej i nawet nie zastanawiacie się, czemu modlitwa do Taty pojawia się tuż przed momentem zjednoczenia ze Mną w Komunii miłości. Znów przyzwyczajenie?

Ach, gdybyś nie nauczył się nazywać Boga Tatą, czy chciałbyś podejść nieco bliżej Mego Serca i spotkać Mnie bardzo osobiście? Ja i Ojciec jedno jesteśmy, a dzisiaj czekam, aż wasz modlitewny wysiłek cały skupi się na Ojcu, co wymaga przede wszystkim milczenia serca. Z tym ostatnim znów jest pewien kłopot, bo wielość myśli, dążeń i pragnień mąci wasz umysł, czyniąc zeń pewien spichlerz, gdzie jest tyle bogactw, a nie ma Mnie samego. W końcu, Moja oblubienico, nie sądź, że nauka wypowiedzi samego słowa ,,Ojcze" nie przychodzi z pewnym wysiłkiem. W końcu wasze doświadczenia ziemskiego ojca czy ich brak, czy znów pewne zranienia wynikające z trudnych więzi rodzinnych, czy też braku wzorców,

to wszystko zaburza wasze patrzenie na Ojca i słuchanie Go. Podczas Mojego Chrztu w Jordanie, a i na Górze Tabor poznajecie, kim jest Ojciec w Synu. Tymczasem Ja wzywam was do rozpoczęcia od nowa, do odkrycia Ojcowskiej miłości i troski, do radosnego rozkwitu w ramionach Ojca, nie takiego, który jawi się wam przez pryzmat swoich doświadczeń, ale Mojego Taty, jakże bliskiego i prawdziwego, do którego możesz przyjść ze wszystkim, co posiadasz, bez lęku i w końcu zbliżając się, jak to tylko jest dostępne dzięki Mojemu Wielkanocnemu Misterium. Patrz, patrz, Tata ma Oblicze Tego, który płacze z płaczącymi i śmieje się z tymi, którzy są radośni. Równocześnie nie będzie żywił gniewu na zawsze, bo upodobał sobie Miłosierdzie. Ramiona Taty są zawsze otwarte, o, trzeba to zapisać złotymi zgłoskami w waszym sercu, gdyż budzą się w was pewne wątpliwości. Zacznijcie mówić: ,,Ojcze", aż dojdziecie do ,,nasz", wszak dalsza modlitwa wymaga tych dwóch wyrazów wręcz nadrzędnych i powiązanych.

Ty zaś, Moja drobinko, mówiąc „nasz” wszakże pamiętaj o swoim Oblubieńcu, we Mnie dostęp do Taty jest bez żadnych ograniczeń, wolny i pełny.

W końcu uczyniłem wszystko, żebyście mogli Go poznać i odnaleźć siebie samych szczęśliwych w Jego Domu.

Najmilsza, odrzucając wszelki ciężar, a przede wszystkim grzech, biegnij z radością ze Mną i zatrzymuj się na kolanach Taty z tymi dwoma słowami. Przecież dalej nie potrafisz, prawda?
Uśmiech wystarczy".
****
,,Tak, Moja A.., doszliśmy do Tego, który jest w Niebie, Ojca, czy to nie kojarzy się wam zaraz z wielką odległością, którą trzeba pokonać jedynie po śmierci?
Ach, wszak Ja sam uniżyłem samego Siebie przyjąwszy postać Sługi. Niebo złożyło pokłon biednej, nagiej, bezładnej i grzesznej ziemi; wypełniło ją wodą, kwieciem i stworzeniami czworonożnymi, lecz w sposób szczególny, pochyliło się nad wami. Otóż, najdroższa i Moja, Niebo zapragnęło zamieszkać nie tylko pośród was, ale dalej i głębiej, bo w waszym sercu. Wiedziałem, że wiele razy będę odrzucony, mimo to, zakradłem się do was, aby pouczyć was o mieszkaniach niebieskich, we Mnie wszystkich na oścież otwartych. Widzisz, Moja drobinko, wy, Mojego Tatę postrzegacie jako oddalonego, nawet maluchy powiedziały dziś tobie, że wycieczka w kosmos może umożliwić spotkanie z Bogiem. Nie.
We Mnie żyjecie, poruszacie się i jesteście.
Niektórych onieśmiela i zaskakuje Moja tak prosta rozmowa ze stworzeniem jak czynię z tobą, a jednak nie bój się mówić, że rozmawiasz ze Mną, w końcu przez najmniejszych będę dokonywał dzieł coraz większych. Gdy to w duszy pojawia się tęsknota za Niebem, toteż tęskni za Mną i za Ojcem Moim. Kiedy znów stara się szukać Taty we wszystkim, stoi na progu Domu, nowego Domu, nie wiedząc zupełnie o tym. Moi domownicy, najmilsza, trzeba wam to wiele razy podkreślać to nie były osoby zawsze radosne, zawsze doskonałe i nienaganne w swoim postępowaniu. Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że tajemnice Królestwa objawiłeś prostaczkom, wszak masz w nich swoje upodobanie i swoje Niebo.
Drobinko, gdy wczoraj rozmawiałaś z Moim przyjacielem o Moim żywym Słowie i o Mnie, czy to nie był dialog w mocy Ducha, ten sam, który i Ja wciąż prowadzę z Ojcem Moim?
Lubicie podglądać i podsłuchiwać innych ludzi, lecz nie potraficie tak blisko podejść Mego Serca, żeby odkryć Moje Ojcze złączone z waszym nieśmiałym ,,Ojcze nasz". Moja drobinko,

rozmowa z Tatą w Niebie to niekończąca się radość, zaczynasz ją już teraz, gdy z pomocą Ducha Świętego uczysz się tej starej a nowej modlitwy. Cóż, twój uczeń dzisiaj miał problem z recytacją wyznania wiary, ty zaś zapomniałaś spytać go, czy naprawdę wierzy. Tak samo jest z wami, gdy przychodzicie próbując ze Mną rozmawiać, brak wam pragnienia usłyszenia Mnie i martwicie się, że samo mówienie ogólnie ,,wam nie wychodzi". Stąd też należy, najmilsza i Moja, jak mawiają dzieci zresetować system: Ja Jestem Ojcem i Ja mówię pierwszy, ty zaś po prostu przyznaj się, że nie umiesz się modlić jak trzeba. W końcu nie znasz jeszcze Mego Imienia, toteż nie zależy tobie, żeby zostało uświęcone.
Gdy zaś żyjecie w świecie, gdzie wszelkie świętości są bezczeszczone, deptane i usuwane, należy zapytać o to, dlaczego Moje Imię jest tak ważne i święte, i z czym miałoby być związane ,,Jego uświęcenie".
Czy to nie będzie, Moja A.., szacunek, który wykracza poza schematy Starego Prawa, a jednocześnie rzuca światło na twoją wielką nędzę i brak świętości?
W końcu co dobre, sprawiedliwe, miłe i Bogu przyjemne, to miejcie na myśli, a Bóg pokoju będzie z wami. Zrozumcie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży w was mieszka. Świątynia Boga jest święta a wy nią jesteście. Jeśli wzywasz Moje Imię jako Święte nie bój się spojrzeć w Duchu Świętym, kim jesteś wobec Mej świętości i tym samym upokórz się przede Mną jak dawniej czynili Moi prorocy.
Ty święta nie jesteś, lecz wielki jest pośród ciebie Święty Izraela. Twoja świętość jest zaaplikowana w Moim Misterium, co oznacza, że razem ze Mną i we Mnie masz udział w świętości Ojca i w Tajemnicy Mego Kościoła możesz i powinnaś dorastać do świętości. Tak, Moja A.., bez lęku z mocą Ducha Świętego i w Jego świetle. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".
Dziękuję Ci, Jezu, też Cię kocham.
****
,,Wiesz, Moja drobinko, że Ja dzisiaj nie skończyłem mówić, wszak pragnę, aby było w was Moje Królestwo. Znów wydaje się to mało aktualne, gdy w wielu krajach na świecie macie do czynienia z systemem demokratycznym, a w niektórych pozostaje sama nazwa demokracja, która już właściwie jest totalitaryzmem, choć nosi jej miano. Stąd też Królestwo Moje nie jest z tego świata, dlatego mało mam tych, którzy z zapałem jako Moi szaleńcy wszędzie roznoszą woń Mojej Ewangelii. Takie królestwo to nie sprawa twojego wezwania o jego przyjście, ale sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym. Wiesz, że kiedy przyszedłem do was cała ziemia była pokryta mrokiem wojny, niezgody i nieprawości, a Ja ogłaszam pokój, który zstępując od Ojca kosztuje Syna i jednocześnie wskazuje na wasze wewnętrzne walki między tak i nie, to jest brak rozeznania jaka jest wola Ojca, co jest Bogu przyjemne i co doskonałe. Szeptacie: ,,bądź wola Twoja" razem z Moją Mamą, a jednocześnie zastanawiacie się, czy wybrać takie czy inne zajęcie, czy iść do kościoła, czy zająć się rodziną, czy znów jeszcze cokolwiek innego. Miotacie się to tu, to tam, a droga jest już wytyczona i Ja nią jestem. Najmilsza, to niezmiernie ważne, żebyście przyglądając się jak Ja spełniałem wolę Ojca, równocześnie pojęli z wiarą, że Moją wolą jest wasze uświęcenie, a zatem ścisłe zjednoczenie ze Mną prowadzące w ramiona Ojca. W końcu, ile razy wyznajesz, że nie znasz Mojej woli, lecz pragniesz ją z serca wypełnić, Duch Prawdy wspomoże twoją słabość. Gdy zaś uniesiesz się pychą wyznając, że tyle razy już spełniałaś wolę Ojca, toteż w rzeczywistości znów stajesz z dala ode Mnie i od Mojego Krzyża".
Jezu, ale co Krzyż Twój ma z tym wspólnego?

,,Drobinko, w Ogrójcu wybrałem Krzyż dla ciebie raz jeszcze, wiedząc, że Kielich jest gorzki, lecz zobacz: wszyscy Mnie opuścili, to zapowiedź, że tak trudno, bardzo trudno jest wam spełniać wolę Taty.
Tak, nieprzypadkowo zaraz też wskazuję wam na Chleb, jako pokarm ciała, ale i Pokarm dusz czystych, choć nie zawsze skorych, by szukać woli Ojca. Długotrwały głód jak wiesz powoduje fizyczne osłabienie i czasem nawet silny ból czy zawroty głowy. Tymczasem głód duchowy tych, którzy nie przyjmują Chleba Eucharystycznego w tym co nazywacie dniem dzisiejszym, ot, przypomina powolny proces konania. Wówczas zamierają poszczególne członki, a w przypadku duszy możność rozpoznania Mnie i Mojej Obecności w drugim człowieku. Ty zaś dziwisz się, mała Moja, jak można latami nie przyjmować Mnie w Eucharystii. Nic też dziwnego, że w takiej wewnętrznie głodnej duszy wzrasta pogarda i niezdolność do przebaczenia swoim winowajcom. W końcu kiedy dusza zamknęła się na Moją Łaskę, nawet dobro otrzymywane z ręki bliźnich jawi się jej jako zakamuflowane zło, dlatego niczym drapieżne zwierze podejrzewa, że wiele osób swoimi słowami czy zachowaniem chce jej zaszkodzić. Wówczas, Moja A.., konieczny jest balsam pokoju jaki otrzymujecie w Sakramencie Pokuty wprost z Mego Serca, wtedy Moje Miłosierdzie powala na ziemię biedaka, który odkrywa, że pokochałem go za darmo. Wydaje się, że wobec takiej miłości pobiegnie z radością do brata z dłonią wyciągniętą w geście przebaczenia, lecz nie. Tamten dalej nie umie stanąć w prawdzie o Moim Błogosławieństwie, które kieruję do niego w równoczesnym posłaniu do innych. Można powiedzieć, że Moja Miłość jest płodna obdarowując szuka przyjaciół gotowych nieść ją dalej i dalej w tej samej bezinteresowności. ,,Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie".
Znów, Moja oblubienico, zechciej iść ze Mną kawałek dalej, aby też odczytać Moje zakończenie złączone z pragnieniem wyboru dobra, a nie zła. Pokusa, jakiej poddani jesteście także i dzisiaj w Moim Kościele w Polsce, związana z pustką w seminarium i spadkiem powołań, to nie pokusa końca, ale próba waszej wiary. Ziarno musi obumrzeć, a wy sami możecie Mnie przyjmować w Duchu Świętym codziennie i albo wzrastać w wierze, albo pielęgnować tradycje religijne i przyzwyczajenia. Wciąż ponawiam Moją prośbę o bardziej, a Moje bardziej to Moje pragnienie płynące z Tajemnicy Mego Krzyża i Zmartwychwstania. Nie lękaj się, mała trzódko, gdyż spodobało się Ojcu dać wam królestwo".
Najmilsza i Moja A.., czy ty słyszysz jak rozlega się wołanie: ,,Oblubieniec idzie, wyjdźcie Mu na spotkanie!".
Słyszysz?
Wołam do Taty od zawsze, On jest waszym i Moim Ojcem. On jest w Niebie, dlatego Maryja jako Brama nieba otwiera swe Serce na wolę Przedwiecznego i Słowo stało się Ciałem. Potem to Matka w czasie spotkania (nie na modlitwie) woła: ,,Święte jest Jego Imię". W końcu Ja, Syn Ojca głoszę wam Moje Królestwo. Daję wam Siebie jako Chleb, kto Mnie spożywa, nie umrze. Ja piję Kielich podany Mi przez Ojca i Ja spełniam Jego wolę, przebaczając siedemdziesiąt siedem razy wam Moim ...ukochanym. Wreszcie Ja przyjdę do was powtórnie i pokonam wszelką zwierzchność, władzę i moc. To na Moje Imię zgina się wszelkie kolano, dlatego też razem ze Mną zdołacie odeprzeć wszelkie pociski nieprzyjaciela.
Jakże, Moja A.., nie miałbym chcieć przede wszystkim tego, aby Moi kapłani weszli w dialog ze Mną, a poznając Mnie, doszli też do poznania Ojca. Czy za dużo dziś powiedziałem? Ach, to nic wobec Wieczności. Widzisz, że Słowo Wcielone nie tylko mówi, gdyż Ja dziś poprowadziłem lekcję religii, kiedy Mnie zaprosiłaś".

Jutro też mi się przyda Twoje prowadzenie. Jezu, jaki Ty jesteś dobry!
,,Czy nazwałaś Mnie dobrym, bo z miłością objaśniam tobie najprostszą modlitwę, której nie wypowiesz samodzielnie?
Pamiętasz: ,,Skądże mi to, że Matka Pana Mego przychodzi do mnie?", pyta Elżbieta, a Moja drobinka nie przestaje się zdumiewać, że z jej niemocy wyprowadzam wodospad słów".
A gdybyś nic nie mówił?
,,Kochałabyś Mnie tak samo mocno, znałem cię pod figowcem dostrzegając twe nieśmiałe pragnienie Ojca, to i pomogło Mi podejść jeszcze bliżej.
Bo i każdy z was ma swój prywatny figowiec, lecz nie wiecie po co i dlaczego należy pod nim pozostać".
Jezu, co jest naszym figowcem?
,,Moja drobinko, wasz ból, lęk, wasza tęsknota, niepowodzenia, cierpienie, jestem i widzę, a wy?".
25 lut 2026
,,Moja najdroższa A.., oto cała ziemia jest pełna Mojej chwały, podczas, gdy wy spoglądając na nią, widzicie jedynie zło i zepsucie. Cóż, Ja już raz uczyniłem wszystko, co polecił Mój Ojciec, ale nie oznacza to, że zostawiłem Moich głosicieli samych i bardzo bezradnych wobec szumu morza, i jego nawałnicy. Jonasz, który głosi, daje świadectwo przede wszystkim swoim życiem, a to, co spotkało Mego proroka ma wam małym pomóc odkryć czym jest prawdziwe nawrócenie. Zburzenie miasta ma być karą za występki mieszkańców Niniwy, podczas gdy Ja mówię faryzeuszom i uczonym w Piśmie: ,,Zburzcie tę świątynię, a Ja w przeciągu trzech dni wzniosę ją na nowo". To oczywiście dla was wydaje się być jedynie pustym słowem, lecz Ja skoro mówię to i wykonam.
Wiesz, najmilsza, że brak słusznej kary, od której coraz częściej odchodzi się przy wychowywaniu dzieci, ale także ich nauczaniu, sprawia, że obok zboża pleni się chwast, którego nikt nie zamierza wyrywać. W tym wypadku wykorzystuje się twierdzenie: ,,Wszystko mi wolno" zapominając, że nie wszystko przynosi korzyść. Dlatego brak karania rodzi lenistwo, niechęć do wysiłku i coraz większą ciemność. Bo skoro złamiesz zakaz, lecz nie ponosisz za to zbytniej kary, nie sądzisz, że twoje postępowanie jest złe. W przypadku Jonasza macie czarno na białym, że jego zapowiedź zburzenia nie jest pustym hasłem, wzywając mieszkańców do działania i to bardzo konkretnego postu i zmiany postępowania. Na przykładzie twoich uczniów: wskazujesz im rodzaj kary przez wpisanie tzw punktów minusowych, przez które tracą możliwość dobrej oceny z zachowania, lecz nie każdy dba o nią tak bardzo, żeby miał czuć się ukarany i zobowiązany do poprawy, prawda?".
Mówisz, Jezu, że dobrze byłoby im coś wymyślić? Ale ja zbytnio nie mogę...zasady w szkole, prawa ucznia itp nic nie mogę wprowadzać na własną rękę poza zasadami punktów za zachowanie, oceny z religii już się wcale nie liczą, a oni to wykorzystują.
,,Dziecię Moje, twoim obowiązkiem jest iść i głosić bez względu na panujące zasady; w Niniwie po wielu latach nie było już żadnych obowiązujących przepisów nawet mówionych. Ponieważ Ewangelia jest solą w oku świata, który ją odrzuca, dlatego zawsze możesz liczyć się z odrzuceniem. Ważnym jest samo podjęcie misji wraz ze Mną, a Ja nie opuszczę cię i nie pozostawię".
Jezu, a ta ,,szopka" w niedzielę? Obrzęd zewnętrzny osób nie praktykujących - mam się cieszyć, uśmiechać i udawać, że wszystko w porządku?
,,Nie, mała Moja, bądź sobą. Twoja świeca jest zapalona, a tamtych nie wiedzą czemu zgasła. Mam władzę, żeby ją zapalić na nowo, ale nadal i bezustannie szanuję waszą wolność.

Wiedz, najmilsza, że wielu potrzebuje twego świadectwa bezkompromisowości i prawdy, bo chcieliby swoją niewiarę przykryć prostym obrzędem, nie rozumiejąc, co w rzeczywistości kryje się za nim. Jeśli sama katecheza przedchrzcielna ogranicza się do mówienia o samych symbolach bez ukazania prawdy o relacji z Ojcem i z Kościołem Moim, to też trudno wymagać zbiorowego nawrócenia od samych uczestników ceremonii jego odnowienia. Pokropię was czystą wodą i staniecie się czyści, lecz to nie oznacza, że macie zaraz z powrotem wracać do swego poprzedniego stanu. Niniwa nawraca się przez wołanie Jonasza, ale Ja, Syn Człowieczy płaczę nad twoją Jerozolimą, a zatem miejscem, gdzie teraz przebywasz, że się nie nawraca i nie widzi potrzeby powrotu do relacji ze Mną. W końcu, Moja drobinko, będę was powoli wprowadzał do radości przebywania ze Mną w codzienności, nie od święta. W tej zatwardziałości serca, są zawsze pewne maleńkie dziury, przez które może przeniknąć Moja Łaska, dlatego samo głoszenie Mego Słowa jest tak ważne, choćby wydawało się tobie bezowocne i niepotrzebne. ,,Idź i głoś, Królestwo Boże". Dzisiejszy świat niewiele różni się od Niniwy, gdyż pojęcia dobra i zła, kłamstwa i prawdy wymieszane, przedstawiono wam w świecącym wirtualnym opakowaniu, które będąc pozornie zawsze dostępne, kusi was i wzywa do szerokiego i częstego ,,używania, dotykania i smakowania". Wy zaś jako nierozumne zwierzęta poddajecie się temu, co jest dla was pułapką i niesie pustkę, a w końcu śmierć. Gdy pozwalasz na to, aby nieumiarkowanie zawładnęło twoim myśleniem, mową i działaniem, wówczas każde wezwanie do pokuty okaże się wielkim trudem. Nie dziw się temu, Moja oblubienico.
Jednak, gdy wiesz, że pojawia się okazja, aby coś małego wycierpieć razem ze Mną i we Mnie, czyń to odważnie, i w mocy Bożego Ducha, Moja A... Nie lękaj się przeciwności, one nie są przeszkodą w zjednoczeniu ze Mną, ba, mogą się okazać świetną pomocą".
Martwię się czy uda się w szkole zrobić zabawę z religii w podchody...wszystko mam przygotowane, tylko potrzeba mi czterech dorosłych.
,,Nie bój się, mała Moja, sam jestem twoją pomocą, kiedy naprawdę zaufasz spodziewaj się cudów Mojej wszechmocy. Wreszcie, stań do walki z przewrotnością, jaka leży w waszej naturze: uczniowie będą tańczyć, a równocześnie chcieliby zagrać, żebyś sama tańczyła. Tutaj trzeba ich nakarmić życiową mądrością wciąż ukazując światło bijące z Moich Sakramentów w Kościele Świętym.
Oto znaki działania widzialne, a niosą w sobie niewidzialną Łaskę, gdy dusza nie jest spragniona Mojej Łaski, oznacza to, że nie skosztowała nigdy słodyczy Mojej Obecności. Stąd znów potrzeba twego świadectwa, innego podejścia do Sakramentów Kościoła, ono ma pomóc rozświetlić ciemności tej Niniwy, w której przyszło tobie pielgrzymować. Bardzo cię kocham, Moja A.., pójdź za Mną i kochaj Mnie bardziej".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
26 lut 2026
,,Moja najdroższa A.., patrz jak trwa Moja modlitwa do Ojca za wami - tak trwa Moje dziękczynienie, a i każdy z was jest zaproszony, by dołączyć do niej. Modlitwa Syna Człowieczego nie jest jednak z tego świata, to znaczy nie da się jej zmierzyć za pomocą ludzkich środków miary, wagi i pojemności; ba nie powiemy, że zaczęła się i skończyła, lecz trwa razem z Moim Słowem.
Na przykładzie, znów z twojej katechetycznej codzienności".
Jezu, tak się umęczyłam bez możliwości wyświetlania obrazów, tekstów modlitw i piosenek na tablicy interaktywnej, to było prawie jak jazda na rowerze bez trzymania kierownicy...z tymi rozwrzeszczanymi uczniami...

,,Dziecko Moje, o tym będę mówić, wszak słuchasz Mego głosu, a Ja lubię mówić do ciebie małej przez wszystko. Miałaś problem, który po kilku godzinach został rozwiązany z pomocą pana z informatyki, lecz spójrzmy uważniej:
,,Proście, a otrzymacie. Szukajcie, a znajdziecie. Kołaczcie, a otworzą wam".
Zatem, pierwsze wskazuje na dziecięce postrzeganie świata za pomocą szybkiego działania: ,,dotykasz ekranu i pojawia się to, co chcesz zobaczyć". Proste, prawda?
Nie trzeba otwierać książki, szukać strony, patrzeć na jeden obraz, bo jest ich bardzo wiele i ciągle się zmieniają - mówię o możliwości używania pomocy multimedialnych. Potem nie trzeba szukać wiedzy, wszak trzeba wpisać pytanie i zaraz wyskoczy odpowiedź. Wreszcie nie trzeba chodzić do wielu osób, odwiedzać mnóstwo nowych miejsc, gdyż wszystko można sprawdzić i wyszukać w internecie.
Najmilsza, w świecie dzieci i młodzieży to atak na wyobraźnię, i samodzielne myślenie, ale gdy przeniesiemy tę sytuację na wasze życie modlitwy i szukanie Mojego Oblicza, niestety istnieje takie samo niebezpieczeństwo. Skoro bowiem klikasz i już wiesz, to po co prosić Ojca o różne dobra, a gdy już prosisz, nie potrafisz czekać cierpliwie, bo jeśli nie otrzymasz zaraz, to jestem (tak napisz) Bogiem nieopłacalnym. Dalej, w jakim celu masz trwać na adoracji, gdy jak mawiasz: ,,nic się nie dzieje" i nie doświadczasz żadnego nawet małego znaku Mojej Obecności w Eucharystii.
Na koniec, dlaczego miałbyś prosić Ojca przez Syna, kołatając do Mego Serca, jeśli nie umiesz znaleźć klamki?".
Jezu, jakiej klamki?
,,Cóż, najmilsza i Moja, mówię obrazowo. Ile namęczyłaś się bez obrazu, dźwięku i wesołych filmików dla dzieci, podobnie Ja będąc nieskończenie inny od was ,,męczę się" widząc was na modlitwie śpiących i bez życia. Nie, nie, nie mówię o fizycznym śnie, ale
o waszym ,,znudzeniu się" Bogiem. Otóż, kultura licznych obrazów i dźwięków nie zbliża was do odkrywania, powolnego odkrywania Tajemnicy Boga, który stałem się Człowiekiem. Trzeba napisać wyraźnie najdroższa i Moja, bo choć to dla was jasne, wielu śmie sądzić inaczej albo nie przyznaje się, że tak sądzi. Nie jestem algorytmem, nie mam nic wspólnego z rozwijającą się (w waszej opinii) sztuczną inteligencją i nie da się odnaleźć klamki do Mego Serca poprzez liczne wycieczki po różnorakich portalach społecznościowych. Jestem tak Inny, że wasze zmysły i rozum przyzwyczajone do określonych dźwięków i szybko zmieniających się obrazów nie mogą w małym stopniu zachwycić się Moim Misterium. ,,Każdy kto prosi, otrzymuje", czytacie z założenia, myśląc, że to działa podobnie jak klawiatura komputera i skoro obiecałem to zaraz otrzymasz to, o co poprosiłeś. Przedziwne, że bywa inaczej?
,,Ojcze, jeśli to możliwe, oddal ode Mnie ten Kielich, ale nie tak jak Ja chcę, ale jak Ty". Zatem dałem wam pewien wzór. Estera powie, że nie ma poza Mną żadnego wspomożyciela, lecz czy z tobą jest podobnie?
Najmilsza, czyjej pomocy szukałaś, gdy pojawiły się problemy z tamtym laptopem w szkole?".
Po ludzku, Jezu, szukałam pomocy u ludzi...najpierw. Bardzo brakuje mi wiary.
,,Dobrze, że przyznałaś się do tego, gdyż tutaj dochodzimy do naszej klamki. Wszak Moje Serce otwiera się dla duszy wierzącej".
Jezu, ale Ty mnie wciąż obdarowujesz.
,,Nie ciebie, choć masz w tym udział, Moja drobinko, lecz Moich kapłanów. Widzisz jak bardzo są pozbawieni pomocy z góry? Oni również szukają często tej ziemskiej. Wiesz, że posługuję się ludźmi, choć i tutaj trzeba pewnego uniżenia i odkrycia nowości pomocy Boga, który stał się Człowiekiem. Oznacza to, że wasze ziemskie zmagania, Moja A.., są związane z

Tajemnicą Wcielenia. Warto pamiętać o tym, kiedy próbujesz Mnie o coś poprosić. W chwili obudzenia Łazarza, który wychodzi z grobu, głośno dziękuję Mojemu Ojcu, że Mnie wysłuchał. Tak samo czynię, w chwili, gdy głodny tłum siada na trawie. Moje radosne ,,dziękuję" słychać w Nazarecie, o, wszak Maryja odpowiada na Słowo i z miłością ,,chwyta za klamkę" cała otwierając się na Ducha Uświęciciela. Zaraz też, Moja A.., woła u Elżbiety: ,,Wielbi dusza moja Pana" wiedząc, że wszystkie pokolenia będą ją nazywać błogosławioną. Czy znajdziesz, Moja najmilsza, miejsce w Ewangelii, w którym nie dziękuję Mojemu Ojcu, że Mnie wysłuchał?"
Dobre pytanie, Jezu...Nie ma takiego miejsca?!
,,Jestem zawsze wysłuchany. Czy teraz rozumiesz, czemu w czasie Eucharystii powtarzam: ,,Dołącz do Mnie"?
Pragnę, żebyście zanosili prośby do Ojca w dziękczynieniu, a jak nie wyobrażasz sobie dobrego pączka czy tortu bez polewy choćby czekoladowej, tak też dodaj do swojej prośby słowo ,,dziękuję" albo i lepiej włącz je w swoją prośbę.
Nie mogę dać tobie kamienia, jeśli prosisz o chleb, gdyż sam stałem się Chlebem, aby zaspokoić jak najlepiej twe kamienne serce. Nie dam tobie węża zamiast ryby, ponieważ sam proszę Moich uczniów po Zmartwychwstaniu żeby dali Mi kawałek pieczonej ryby, zaś wąż zostaje pokonany przez Pokorną Służebnicę Pańską i mocą Mego Paschalnego Misterium. Toteż, Moja drobinko, jeśli prosisz Mnie o spowiednika, czy mogę dać tobie kapłana obojętnego wobec Moich Tajemnic?".
Jeden mi nie odpisał...
,,Proście, a otrzymacie".
Jezu, dlaczego wszyscy są nastawieni na ascezę?
,,Bo ona jest początkiem duchowego spotkania ze Mną, Moja A.., ale nie sama asceza tylko pewna wewnętrzna praca, która wyrabia, szlifuje charakter, a następnie przysposabia dusze walczącą ze swymi wadami do przejęcia kierownictwa przez Innego. Wiesz, że niektórzy sami chcą być kierownikami siebie samych i swojej ,,duchowej pracy nad sobą", dlatego tacy boją się Mojego jakże innego smaku i zapachu. Okazuje się bowiem, że to, co proste i znane nie wymaga takiego wysiłku jak prowadzenie w nieznane przez Boga, który okazuje się nie być tak poznawalny jak byście tego sobie życzyli.
Lubisz Imię ,,Inny"?".
Bardzo.
,,Oni znów wolą: ,,Przyjaciel", ,,Zbawiciel", ,,Pan". Wszystkie te Imiona są całkowicie ważne i pełne światła, lecz Ja w swoim niestworzonym Bycie nie jestem tak łatwo poznawalny jak wielu pragnie.
Wszystko co znacie z Objawienia, co mówi Pismo Święte i Tradycja Kościoła jest prawdziwe. Nie oznacza to, że Moja Tajemnica Trójcy jest dla was jasna i prosta.
Prosić, szukać i kołatać to naprawdę bardzo wiele was kosztuje, ale, Moja A.., to jest złączone z Moim żywym Słowem, do którego przyjęcia zawsze jesteście wezwani. Dlatego kochać Mnie coraz bardziej i bardziej, to sięgać po inne formy, które daje Duch Święty w Moim Kościele także i dzisiaj.
Podobnie jak Moja mała katechetka dziś dwoiła się i troiła jak zająć dzieci bez muzyki i obrazu. Wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy. Nie obawiaj się dalej kołatać, Moja drobinko. Kocham cię. Pójdź za Mną i bądź!".
27 lut 2026

,,Moja najmilsza drobinko, czy łatwo jest wam dzisiaj pojąć Moją Ewangelię, ale i Moją sprawiedliwość, o jakże odmienną od waszej? Sama dostrzegasz, że cierpienie albo ludzka obojętność, które cię dotykają pozostawiają w duszy pewien ślad. Ślad zła nie tylko ten doświadczony w życiu, lecz ten związany z grzechem pierworodnym, on to smaga was raz po raz bardziej lub mniej intensywnie. Gdy znów wasz bliźni wyrządza wobec was zło bardziej lub mniej bezpośrednio, wtedy wcześniejsza rana odzywa się bardzo wyraźnie. Na przykładzie dzieci widzisz, że kiedy w domu nie są kochane, ale odrzucane i nie wysłuchane podobnie reagują ze zdwojoną złością, widząc, że ktoś czyni coś złego.
Znacie dobrze Moją sprawiedliwość?
Cóż, lecz nie posiadacie siły, by tak samo starać się postępować jak Ja postępowałem. Mówimy o głębokości grzechu, w którym tkwi dusza jak w ciemności otchłani bez dna, ale również można już teraz zachwycić się Moim Miłosierdziem, które nie wyklucza sprawiedliwości. Jak bezbożny nawraca się i zaczyna czynić wiele dobra, tak czyniący dobro szybko może zejść na manowce grzechu. Wiesz, najmilsza, że Moja większa sprawiedliwość patrzy na was nieco inaczej niż każdy z was postrzega świat i waszą dążność do upadków. Wielu bardzo bogatych ludzi wrzuca pieniądze do skarbony w świątyni, a Ja pochwaliłem ubogą wdowę. Wielu trudzi się w Mojej Winnicy, ale ci, którzy przyszli jako ostatni otrzymują jednakową zapłatę jak pierwsi. Daję wam przykazanie nowe abyście się wzajemnie miłowali. Celnik odchodzi do domu usprawiedliwiony, a ta, która bardzo umiłowała, odpuszczone są jej liczne grzechy. Któż zdoła poznać Moją myśl albo kto z was, Moja A.. jest Moim doradcą? Jakże będziesz Mnie bardziej kochać, kiedy z powodu zła i występku, potykasz się nie umiejąc przyjąć także bardzo licznych słabości innych?!
Zatem, to co konieczne w tym wielkopostnym czasie, to poszukiwanie Mojej sprawiedliwości nie przez porównywanie się z innymi, czy znów mówienie o ich słabościach i grzechach, lecz na kontemplowaniu jedynego Sprawiedliwego, który zostałem przybity za wasze grzechy.
Czy rozumiesz, do czego pragnę cię doprowadzić, mała Moja?
Czy patrząc na Mnie widzisz słabości i grzechy innych, czy swoje własne?
A może widzisz jedynie Moje cierpiące Człowieczeństwo? Ach, patrz i na Bóstwo, drobinko najmniejsza! Bóg, który zawsze jest sprawiedliwy, niesie na sobie waszą niesprawiedliwość; pamiętasz, że ona rodzi się najpierw w umyśle, potem może znaleźć się na języku, w końcu zamieniacie ją w bolesny dla Mnie czyn.
Napisz śmiało, że jesteście niesprawiedliwi wobec Mnie, wobec innych i także wobec samych siebie.
Obwiniacie Mnie za brak zdrowia, pogody, powodzenia w miłości, a gdy macie te trzy nie potraficie za nie dziękować. Swoich braci i siostry obwiniacie o złe spojrzenia, słowa i brak dobrych czynów od najwyżej stojących w państwie polityków, po Głowę Kościoła katolickiego na ziemi, aż do swoich najbliższych. W końcu samych siebie obwiniacie za to, co nie wyszło wam idealnie, za wasze częste słabości i upadki w tych samych dziedzinach.
Czyżby wszędzie panowała niesprawiedliwość? Paweł westchnie: ,,Któż mnie wyzwoli z ciała, co wiedzie ku tej śmierci?
Najmilsza, w Mojej światłości oglądacie światło. Wczoraj dałem tobie poznać jak moc w słabości się doskonali, dzięki zachowaniu tamtego jednego. Karmiona codziennie Moim Słowem i Eucharystią nie tylko sycisz się blaskiem Mego Misterium, lecz również możesz w Nim dostrzegać całą nawet podległą grzechowi rzeczywistość, w jakiej żyjesz.
Gdy dawno temu rozmyślałaś nad Moją Męką, dziecię Moje, uczyłaś się liczyć Moje Rany, czymże zatem będzie Moja większa sprawiedliwość wobec was czy nie Miłością Miłosierną?".

Wiesz, Jezu, zło przypomina taką wyskakującą reklamę w Internecie - chciałabym, żeby się nie wyświetlała, a wychodzi przy każdej okazji, choćby wtedy, gdy śpiewam z dziećmi piosenki.
,,Moja najmilsza, nauczę cię zło dobrem zwyciężać, nie jest to cudowna recepta, lecz pewna wskazówka, by nie przychodzić do Mnie z bagażem złości wobec wszystkich i wszystkiego, co cię spotyka. Otóż, wystarczy tutaj, z miłością dotknąć Moich Ran".
Jezu, ale...
,,Tak, to, co wymaga bólu, trudu, pewnego zetknięcia się z ludzką niesprawiedliwością czy i nędzą, jest, Moja A.. obecne w Moich Ranach. Dlatego wezwanie do pojednania z drugim człowiekiem, niezależnie od tego, czy on chce, żebyś się z nim pogodziła, wychodzi na pierwszy plan w Mojej Ewangelii. Miłość bliźniego złączona nierozerwalnym węzłem z miłością Ojca zostaje rozlana w waszych sercach przez Ducha Świętego. Jeśli zaś przez własne zagubienie, brak pragnienia spotkania ze Mną i zapatrzenie w świat i jego pożądliwość zaczynasz zakłócać fale Ducha Prawdy w twoim wnętrzu, to nie dziw się, że wszędzie będziesz widzieć zło, bezład, występki, aż w końcu sam rzucisz się do tego morza niczym bezradny Jonasz.
Nie słuchasz radia, ale zdajesz sobie sprawę, że kiedy brak zasięgu i nie można złapać odpowiedniej fali, wówczas słychać huczenie, piszczenie czy też tzw. brak sygnału. Gdy zaś sam obudzisz się rano z gotową listą tego, co cię czeka i jest trudne dla ciebie, czy też dla innych, ot gnuśniejesz w swoim sercu, a twa modlitwa przypomina cymbał brzmiący w środku pusty.
Moja A.., bądź uważną na Moją Opatrzność, wszak w tej Tajemnicy nawet niepasujące części układanki zwanej codzienność okazują się być potrzebne i cenne. DUCH Święty nie lubi próżnować, wy zaś jakże często pozostajecie głusi na Jego delikatne tchnienie. Otóż, Moja drobinko, odrzuciwszy wszelki ciężar, a przede wszystkim grzech, trzeba również położyć kres zwykłym kalkulacjom związanym z waszą grzeszną naturą. Spodziewacie się zła ze strony świata, ludzi, wydarzeń, samych siebie - podczas gdy Ja uwielbiam Mego Tatę na Drzewie Krzyża. Nie, nie na scenie pośród aplauzu publiczności otoczony światłem i kamerami, pełen piękna i niezniszczalny. Nie. Biorę na siebie twoją całą niesprawiedliwość, abyś nauczył się Mnie kochać bardziej i więcej, i pomimo wszystko. Należy zaznaczyć, Moja drobinko, że chcę być kochany nie według twego schematu, jaki sobie sam od dawna przygotowałeś, spokojnego i pełnego życia wolnego od różnych przeciwności i chorób. Moje ,,pragnę" słychać na Krzyżu i nie odnosi się ono do twojej przeszłości czy wyidealizowanej przyszłości na tej ziemi, ale do twojego tu i teraz, do twojej (tak napisz, by dotarło) bylejakiej sprawiedliwości.
Otóż, Moja A.., najbardziej dziękuj Mi, kiedy cokolwiek zdarzy się nie po twojej myśli, wtedy masz pewność, że Moja Opatrzność szykuje nowe niespodzianki, zawsze po to, aby uszczęśliwić ciebie i innych. ,,Raduj się w Panu, a On spełni pragnienia twego serca". Ty bowiem, masz swoje niezbadane dotąd dla ciebie pragnienia, a Ja chętnie je odsłonię przed tobą. Moja najmilsza, daj Mi swą rękę, wszak nieskończenie sprawiedliwą jest Moja Opatrzność. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
28 lut 2026
"Miłość nieprzyjaciół zaczyna się od miłości siebie samego, Moja A.., ta zaś miłość co już wiesz, nosi na sobie znamię grzechu pierworodnego, a więc lęk, nagość i brak akceptacji siebie w swej słabości. Krótko: chcecie być pięknie ubrani, posiadać idealnie przyciągający

innych wygląd oraz posiadać wobec siebie i swych ograniczeń zdrowy dystans.
Równocześnie mówicie, że Mnie szukacie, lecz w rzeczywistości szukacie samych siebie niby tak bardzo odkryci, lecz nic nie wiecie dalej o waszej nagości i lęku przed relacją ze Mną. Ja nazywam was swymi przyjaciółmi, a wy razem z synem marnotrawnym zastanawiacie się czy powrót do Mnie będzie opłacalny i czy naprawdę was przyjmę w takiej przerażającej nędzy i tak bardzo upodlonych z powodu grzechu.
Gdy wreszcie wracacie okazuje się, że zostaliście przyjęci, lecz młodszy brat jawi się wam jako straszny przeciwnik, któremu nie należy się uczta, bo roztrwonił majątek ojca, zatem nie zasłużył. Celowo mieszam osoby, żebyście zrozumieli, że i w waszym postrzeganiu nieprzyjacielem będzie każdy wasz domownik niby pozornie kochany, ale z tyłu obrzucany złym spojrzeniem i obmową, gdyż ten nie powinien siadać przy jednym stole z wami ,,sprawiedliwymi". O, jeśli zmienisz jego stare poglądy, to oczywiście może przyjść na ucztę, lecz nie powinien rościć sobie prawa do zajmowania pierwszego miejsca.
Otóż, wasza praktyka miłości nieprzyjaciół zaiste leży na ostatnim miejscu, nieporuszona niczym kamień nie do uniesienia tak bardzo nieosiągalny. Czy na pewno?
,,Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie".
Widzisz, najmilsza, praktykę przebaczenia dobrze jest zacząć od siebie i tu również od małych rzeczy. Powiedziałaś komuś niemiłe słowo, które wyszło z twoich ust pod wpływem emocji - przeproś brata, ale wcześniej przebacz sobie, to znaczy przyjmij ból, trud i nagość własną, której nie chcesz. Wszak wasze częste powroty w ramiona Ojca, podczas Sakramentu Pokuty i Pojednania, mają wam pomóc nie tylko w dążeniu do chrześcijańskiej świętości, ale także akceptacji swojej grzeszności. Tak samo, jak moje słońce wschodzi nad wami codziennie, lecz pojawia się również i deszcz, podobnie w tobie żyje bolesny brak przebaczenia złączony z twoją pychą. Dlatego też trudno ci przebaczyć innym ich przewinienia, gdyż nie zawsze jesteś w stanie zapłakać z radością, że znów przebaczyłem tobie, gdy żałowałaś. Jeśli wejdziemy, drobinko na podwórko psychologii, na którym znajdziemy liczne targające wami emocje mniej lub bardziej uświadomione od razu też widać, że gniew was ogarnia z powodu grzechu innych wymierzonego wobec was samych czy innych ludzi. Ale analogicznie gniew was ogarnia wobec własnego grzechu, do którego wracacie niczym człowiek, który wcześniej doskonale posprzątał swój dom, a nagle gromadzą się w nim złe duchy i tam mieszkają.
Czy rozumiesz, Moja najmilsza, jak bardzo jesteście w nieprzyjaźni wobec swojej słabości? Dlaczego Moja mała święta Tereska odkryła, że może wsiąść do windy i szybko zabiorę ją do Taty.
Oto sekret stawania się jako dzieci przede Mną - te zaś nie tylko, że mają mnóstwo pomysłów, by dojść szybko do Nieba, ale też dużo razy upadają w drodze, co ich wszakże nie hamuje i nie zniechęca.
Akceptacja statusu niemowlęcia, które raczkuje w znaczeniu ściśle duchowym sprawia, że z innym nastawieniem wchodzicie w relację z Moim Ojcem.
Jeśli bowiem wyjdziesz z pozycji dorosłego w życiu duchowym, każdy twój upadek, grzech i słabość, one będą powodować straszliwy jęk i ból, i zmaganie. Jednocześnie to, co mówiłem tobie wczoraj, zaciemnią wasze spojrzenie na świat i na innych ludzi ich upadki.
Popatrz na Szymona z Cyreny, który zostaje przymuszony by nieść Krzyż razem z nieznanym Skazańcem. To takie upokarzające, Moja A..! To tak jakbyś brudziła swoje ręce w błocie i z tymi rękami szła na ważne spotkanie nie umywszy ich wcześniej. Jaki to wstyd wobec innych.

Dochodzi tu zmęczenie codzienną pracą i niechęć do takiego upokorzenia. Co zatem powoduje, że Szymon spotyka Syna Człowieczego, nie Krzyż, ale Mnie samego spotyka? Czy rozmawialiśmy?
Ach, Moja najmilsza, to było doskonałe milczenie spojrzeń! Takie samo, jak wówczas kiedy patrzę na ciebie w czasie adoracji i mówię w ciszy słowo: ,,Wiem". Moja wiedza to miłość nieprzyjaciół. Szymon poznaje, że bardzo go ukochałem. Tak nie tylko na tej drodze krzyżowej, ale przed założeniem świata. Ukochałem go w jego nieprzyjaźni, Moja drobinko. Ukochałem, choć nie chciał iść i nie chciał nieść belki u boku Skazańca. Miłość nie pamięta złego, a Szymon po tej krótkiej lekcji - powstał z martwych. Czy rozumiesz?".
Jezu, to bardzo piękne co powiedziałeś. Wzruszyłam się...
,,Czy ty ostatnio nie bałaś się, że nie posiadasz tekstu na drogę krzyżową z dziećmi? Moja mała oblubienico, już posiadasz. Jednak, w twoim wypadku tej drogi nie rozważamy, ale żyjemy nią, a dokładniej ty żyjesz we Mnie, a Ja w tobie. Praktykę miłości nieprzyjaciół podaję wam jak chorym w szpitalu kroplówkę, bo od razu nie bylibyście w stanie jej przyjąć, z powodu tych trzech: nagości, lęku i braku akceptacji".
Wiesz, Jezu mój, że zdaje mi się, że im dłużej z Tobą jestem, tym prościej przyjmować mi swoje upadki...inaczej gdy idzie o upadki innych - z tym mi jakoś trudniej.
,,Cóż, Ja także sprzeciwiam się głośnemu zawodzeniu kobiet na Mojej drodze krzyżowej, gdyż ich grzechy wołają o wiele głośniej i wymagają nazwania ich po imieniu oraz szczerego żalu. Moja drobinko, kiedy powoli i w Duchu Świętym nauczysz się niczym kopciuszek z bajki oddzielać jedno od drugiego a zatem grzech od grzesznika, wówczas znajdzie się i twój Książe z tajemniczym pantofelkiem".
Jezu, czytasz stare baśnie?
,,Moja drobinko, czytam wasze życie w Moim. Wiem, że niezmiernie trudno było Ewie przyjąć Adama, który po grzechu wyglądał jakby mniej pięknie niż wcześniej. Jednak niewiasta straciła relację ze Mną i z Moim Ojcem, dlatego Adam z pozycji męża spadł na pozycję nieprzyjaciela. Kiedy oglądacie mecz nie jest to możliwe, żeby wasz ulubieniec grał w drużynie przeciwnej, a właściwie nie przejdzie na pole wroga chyba jedynie po to, aby go pokonać i strzelić gola. Tymczasem Ja, mocą Ducha Świętego jednoczę was ze sobą i z Ojcem, lecz wskazuję na miłość siebie samego jako istotną w owej grze, gdzie już zwyciężyliście wszyscy ze Mną i we Mnie. Jesteście bowiem kimś jednym w Chrystusie. Moja jedność nie oznacza braku innych zdań czy odmiennych zainteresowań. Moja jedność zakłada jednego Ojca, który zawsze jest gotów przebaczyć wam, lecz zawsze też wzywa was samych do przebaczenia innym i sobie samemu.
Bądź bardziej Moja niż świata, Moja drobinko, to znaczy serwuj wobec siebie samej i wobec innych Moje przebaczenie. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.
1 mar 2026
,,Zacznij swój dzień, Moja drobinko, razem z przeczystym oblubieńcem Mojej Mamy i z nim go zakończysz. Nasza wędrówka i odpoczynek na Taborze trwa, podczas, gdy lud Mój szybko traci cierpliwość. Ponieważ byłaś ostatnio w górach, mała Moja, masz też pewne porównanie, prawda?
Im dłużej idziesz pod górę bez przystanków, tym bardziej potrzeba stałego rytmu marszu i równego oddechu. Równocześnie dobrze jest iść we wspólnocie, gdyż samemu łatwo możesz się zniechęcić. Abraham wędruje sam, ale jego droga będąc odpowiedzią na Moje Słowo, jest zakorzeniona w wierze i do wiary pociągnie także i was samych.

,,Abraham uwierzył i Pan poczytał mu to za sprawiedliwość".
Tymczasem Moi uczniowie powołani do wspinaczki przez Słowo Wcielone, nie przypominają herosów wiary. Właściwie ich zmęczenie osiąga swój finał na szczycie, gdzie też zasypiają w pokoju i radości, bo dziwna wędrówka ma swój koniec. ,,Panie, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?", pytają Mnie w łodzi, kiedy to Ja smacznie śpię jakby obojętny wobec groźnej nawałnicy. Na tej górze, następuje zmiana ról, ponieważ w obliczu Misterium Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania trudno mówić o śnie Syna Człowieczego. Uczniowie, którzy zasną w Ogrójcu, śpią również na Taborze. Drobinko, święci, wybrani i umiłowani podlegają słabości, a ich sen jest równocześnie obrazem pewnej walki duchowej, w jakiej mniej lub bardziej świadomie na co dzień uczestniczą.
Czuwać, czy poddać się prawu ciała?
,,Mamy płacić czy nie płacić?", pamiętasz tamto pytanie. Wasze ziemskie dylematy mówią o wewnętrznej wojnie i niezdecydowaniu w pójściu za Mną, w przeciwieństwie do Abrahama, który bez dłuższych przemyśleń odpowiada na Moje zaproszenie. Będzie wszakże doświadczany, lecz nawet jego sen zostanie napełniony Moim Błogosławieństwem. ,,Zbudź się, o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci, Chrystus". Zatem, mamy, Moja A.., już za chwilę, prawdziwe światło Taboru".
Wiem...chcesz, Jezu, by być razem z Tobą?
,,Drobinko, jesteś zaproszona, lecz wolna, możesz odmówić, ale wiedz, że ogień będzie trawił twoje serce. Ach, tutaj, najmilsza, jest tyle światła...widzisz potomstwo Moje jako gwiazdy na niebie, a pośród nich twoje Słońce. Biel Chrztu, Eucharystii, Sakramentów Pokuty i Bierzmowania, biel Kapłaństwa, Namaszczenia chorych i biel wierności małżonków, Moja biel, nie z tego świata, nie tylko z Taboru, ale z Golgoty, z tamtego grobu i z Wieczernika...biel Domu Ojca, gdzie mogę dialogować z Mojżeszem i Eliaszem. Ci dwaj rzeczywiście wiele wędrowali, a tutaj jest ich wieczny odpoczynek. O czym rozmawiamy? Najmilsza, co mówi Miłość?
,,Uczta jest gotowa", ,,do tej góry popłyną mieszkańcy stron odległych", ,,chodźcie, wstąpmy na górę Pana".
Moja drobinko, kapłani, Moi przyszli kapłani śpią w takiej Chwili nad chwilami, gdzie nie ma czasu i przestrzeni, co zatem należy uczynić, aby ich obudzić? Dlaczego w końcu otwierają oczy i nie mogą pojąć, czemu ich Mistrz jest zupełnie Inny?
Z tym, Moja A.., jest również pewien problem, bo znacie Mnie i wiecie, skąd jestem, a na Taborze pojawia się inne światło, prawda? Światło, które oślepia, pociesza i uzdrawia, umacniając na mające nadejść strapienia. Nowe światło, w którym nieliczni odnajdują Mnie i połączenie tego, co stare z nowym, a i wypełnienie wszystkich starotestamentalnych proroctw. Eliasz sprowadza ogień z Nieba i zostaje do Nieba zabrany na ognistym rydwanie, lecz o ileż bardziej Ja pragnę dać wam Ogień i żeby On już zapłonął. Gdy Mojżesz otrzymuje tablice z Przykazaniami, Ja daję wam nowe przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali jak Ja was umiłowałem, wszak wypełnieniem Prawa jest miłość. Moi przyjaciele widzą w Chwale, że ta Chwila już jest choć jej nie widać, dlatego radują się Moją Obecnością pośród nich. Radość, którą daje Duch Święty budzi śpiących, a ich oblicza pokrywają się przerażeniem i zdziwieniem. Pragnienie budowania namiotów wypowiedziane przez Szymona Piotra sięga czasów wiary Abrahama, który zaufał, choć nie widział. Wydaje się, że Moi uczniowie nie są gotowi, aby nie widzieć Mnie chwalebnego i mocno zawierzyć Memu prowadzeniu - padają na twarz i poza widzeniem otwiera się przed nimi ponownie droga słuchania, tym razem to głos Ojca wskazuje na Mnie. ,,Głębia przyzywa głębię hukiem wodospadów", gdyż Ja razem z

Ojcem stanowię jedno, zaś Moi uczniowie są jeszcze wewnętrznie podzieleni. Po zakończonym widzeniu, trzeba zejść z góry, podczas, gdy uczniowie dalej chcieliby kontemplować i trwać; cóż zapomnieli, że wszystko jest darem.
Wiesz, Moja drobinko, że mistrz Ignacy po własnych doświadczeniach Taboru i Golgoty, pisze o pocieszeniu i strapieniu, a wielką mądrością jest pamięć o jednym, gdy przychodzi drugie, ale w waszym życiu, nie chcecie kierować się jego radą.
Otóż to tak jak z ziarnem obumierającym w ziemi, które nie widzi światła i zdaje się, że nadszedł jego koniec, a tu nagle widać, że mały kłos wynurza się na powierzchnię i wzrasta ku słońcu. Nie wie, że może przyjść nań niepogoda i nawet przymrozki, jednak raz wzeszło to, i ma nadzieję wytrwać do końca.
Moja A.., trzeba złapać się Mojej dłoni tak pewnie, jak wtedy w górach ktoś podał tobie rękę, pamiętasz?
Moja dłoń może krwawić, gdyż bardzo was ukochałem, ale ta sama dłoń jaśnieje zmartwychwstaniem i bywa tak samo zwykła jak ręka każdego człowieka, z którym spotykasz się na co dzień. Bez lęku zatem przyjmuj pomoc innych, nie zaprzestając trzymać też Mojej dłoni tej krwawiącej i pełnej światła. Wiesz jak bardzo cię ukochała?
Ach, pokażę tobie, Moją Oblubienicę pełną chwały na innym Taborze, gdzie śpiewa Ojcu pieśń nową bez możliwości zmiany odzienia, cała czysta i piękna, Moja!
Kiedy zjednoczymy się razem w Eucharystii, nie przestawaj trzymać Mojej ręki - jest tak samo czysta jak na tamtej Górze. Tutaj też przyprowadzimy naszych kapłanów. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
Dzięki, Jezu, Twoja wola niech się stanie. Bardzo Cię kocham. Dziękuję Ci.
2 mar 2026
,,Zbuduj dla Mnie celkę w swoim sercu, drobinko, a zawsze będziemy mogli w niej się spotkać. Ludzie często mówią, że nie mają dla Mnie czasu, a dla Mnie czas jest jedynie stworzeniem, równocześnie każdy może Mnie spotkać w miejscu, gdzie najmniej się spodziewa, lecz to w Kościele spotykacie Mnie w sposób szczególny.
Rozważ, najmilsza i Moja, ile razy dzisiaj mogłaś Mnie dostrzec w drugim człowieku, ale także w tym Słowie, którym karmię cię od samego rana.
,,Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie niech przyjdzie do Mnie i pije".
Widziałam Cię, Jezu w tych rozrabiających chłopcach...szkoda, że nie mogę dotrzeć do ich rodziców...
,,Drobinko, zaproponuj im pomoc i rozmowę, uradujesz tym Moje Serce, nawet jeśli nie przyjmą wyciągniętej ręki, możesz podjąć próbę. Słyszałaś, że jestem miłosierny?".
Tyle razy, Jezu.
,,Co z tego wynika, Moja A..?".
Zawsze nam przebaczasz.
,,Nam?".
Dobrze...przebaczasz mi, kiedy żałuję...Bardzo, bardzo wiele razy.
,,Czy możesz zbadać głębię Mego Miłosierdzia?
,,O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga!". Dziecię Moje, Moje Serce płonie miłością, która pragnie się wylewać na was, którzy miłosiernymi nie jesteście, a praktyka miłosierdzia przychodzi wam z wielkim trudem. Tak jak twoja propozycja z konkursem na najdłuższą palmę - postawiłaś wysoką poprzeczkę rodzicom i dzieciom zapomniawszy, że lepiej zacząć od rzeczy małych".
Jezu, jak im się nie chce zrobić i nie przyniosą, to i zmienię taktykę następnym razem.

,,Jak ogromna jest wasza niechęć by przebaczać innym ich przewinienia, to jest krzywdy wam wyrządzone, tak zupełnie innym pozostaje Moje Miłosierdzie, wobec którego przybieracie podobną postawę jak twoi uczniowie wobec kolejnego szkolnego konkursu: znów wysiłek, znów trzeba coś zrobić, za dużo z tym kłopotu, nie jest to zbyt opłacalne i tak nie wygram. Zobacz, mała Moja, jak demoniczne zniechęcenie stopniowo wysysa z was nadzieję: nie umiem przyjąć mojego trudnego bliźniego, bo jego postawa wcale się nie zmienia. Nie będę go kochać.
W przypadku konkursu, mówisz o lenistwie, prawda?
Tymczasem, gdy spojrzymy na wasze relacje międzyludzkie - mamy, drobinko, pewne uparte wycofywanie się i cichą rezygnację. Nie znacie Mnie ani Mojego Ojca. Czy nie korzystacie z Mojej Łaski w Sakramentach Kościoła?
Dlaczego dzielicie ją na Mnie i na siebie, a nie widzicie leżącego, nieopodal waszego pięknego pałacu, Łazarza?
Widzisz, najmilsza, denerwujesz się wiedząc, że w danej klasie jest kilka osób, które lubią notorycznie przeszkadzać, lecz wciąż zapominasz, że tacy są oczkiem w głowie Ojca światłości".
To prawda...zapominam.
,,Co zatem z twoim chrześcijańskim miłosierdziem? Znów, Moja A.., przyjrzyj się dwóm ukrzyżowanym wraz ze Mną: jeden staje w Mojej obronie, drugi przeklina, czy nie pragnę, aby oboje doświadczyli Mego Miłosierdzia? Skąd zatem ta walka i czemu jeden z nich do końca ujawnia swą wrogość wobec Mego pełnego miłości Serca?
Wracamy, drobinko, do historii z Ogrodu Eden, gdzie Ewa zgrzeszyła i podała owoc swojemu mężowi, pamiętasz, jaki podział pojawił się na świecie, pomimo że wciąż możecie decydować o wyborze między dobrem a złem, częściej idziecie za tym, co jawi się jako piękne dla oczu i umysłu, prawda? ,,Nie mają rozeznania ci, co obnoszą drewno przez siebie rzeźbione".
Po grzechu pierwszych ludzi, lubicie stawiać swoje zdanie i swoje sądy o świecie i o człowieku na pierwszym miejscu, a Mój sąd, który (uwaga!) zawsze jest wobec was miłosierny - stawiacie go na drugim lub ostatnim miejscu.
Co to oznacza w praktyce?
Nie umiecie przyjąć, Moja A.., że Miłosierdzie, jakie wam teraz okazuję, ono objawia się także wtedy, gdy obok obserwujecie wzmożone działanie złego. Zauważ, że na Krzyżu, ten podział jest bardzo jasny w osobie dwóch łotrów, z których jeden trafia prosto do Nieba. Pamiętasz pytanie małej Oli, dzisiaj?".
Tak, dzieci są bezpośrednie i lubią zaskakiwać.
,,Tak, najmilsza, jednak warto podkreślić, że to w sytuacji Mojego ogromnego cierpienia, bardziej widać zmaganie miedzy siłami zła, między błogosławieństwem a przekleństwem, między życiem i śmiercią.
,,Szczyćcie się Moim Świętym Imieniem, niech się weseli serce szukających Pana".
Powiedziałem tobie, że na Krzyżu dokonał się raz sąd nad światem, a Ja rozlałem na całą ludzkość Moje Miłosierdzie jako miarę dobrą, natłoczoną, utrzęsioną i opływającą - możecie przyjść i pić. Znów pozostaje ta sama wolność, gdyż mówię ,,jeśli chcesz". Wreszcie też, Moja drobinko, ten, kto zachwycił się Moim Sądem wobec was na Krzyżu, zaczyna praktykować milczenie wobec cudzych wad i słabości.
Dobre ryby trzeba wyciągać na brzeg, złe odrzucać - o tym wiecie dobrze, ale wciąż brak wam dość światła i dlatego razem z Piłatem chętnie siadacie na trybunale, by sądzić (tak, nie bój się napisać) Jezusa z Nazaretu. Nie grałaś nigdy roli Piłata, choć zachęcałaś swych

uczniów do tego, żeby pozwolić Duchowi Świętemu wydobyć to, co w twoich ciemnościach ukryte".
Jezu, wstyd ...Ale jak tu myśleć zawsze dobrze o innych i dobrze ich oceniać, kiedy zło wychodzi jakby na pierwszy plan.
,,To prawda, zło będzie krzyczeć, a twój Oblubieniec, drobinko, milczy. Piłat zaczyna ze Mną, dialog, lecz jego serce pełne lęku i zapatrzone w swoje racje nie potrafi i nie chce usłyszeć Prawdy Wcielonej. Jakże przyjmiecie Moje Miłosierdzie w konfesjonale, kiedy trwa w was wzburzenie, gniew i chęć ciągłego wytykania innym ich braków?
To tak jakbyś przyszedł do sklepu z ogromną pustą torbą i miałbyś mnóstwo pieniędzy, a zamiast napełnić siatkę kupiłbyś ledwie parę ważnych produktów. Czyżbyś nie wierzył, że wszystko jest twoje, więcej: wszystko jest nasze?
Bo odkąd odkupiłem ciebie i ciebie, i ciebie, nie musisz już zabierać się za cudze zakupy".
Nie rozumiem, Jezu...jakie zakupy?
,,A.. Moja, czy nie zaglądasz do cudzej torby zastanawiając się, czy jest tam miłość Boga i bliźniego, a kiedy nie ma, stajesz pierwsza w kolejce, mówiąc, że tamten może dłużej czekać?
Cóż masz, czego byś wcześniej ode Mnie nie otrzymała?
Zatem zajmij ostatnie miejsce, abym mógł oddać tobie swoje własne.
Pragnę w tej miejscowości tutaj szafować Moim Miłosierdziem, czy sądzisz, że mogę to uczynić, kiedy zaczniesz wytykać innym ich błędy?
Ach, najmilsza i Moja, zamień swe ludzkie sądy na nowość Mojej Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej Miłości. Ja bowiem nie chcę śmierci grzesznika, lecz aby się nawrócił i żył.
Trzeba zatem bez obaw i skrupułów poddać się pod kurację w Moim Domu, to znaczy w Kościele. Przychodź, przepraszaj, karm się Moim Miłosierdziem, pij prosto z Mego Serca, ile zdołasz, ale równocześnie miej wzgląd na tych, którzy czują się niezaproszeni.
Co znaczy: ,,Przyjdźcie na Ucztę!"?
Czy to wezwanie do wybranych, czy do wszystkich?
Jeśli do wszystkich, jak im pokażemy, że są ukochani i chciani w Kościele, czy nie za pomocą radosnego przebaczenia?
Tak, tutaj znów trzeba zacząć od własnego podwórka: rodzina, wspólnota, sąsiedzi; nie sięgaj daleko, gdyż Ja Jestem tutaj, gdzie żyjesz na co dzień, tutaj chcę, abyś wprowadzał Moje Słowo w czyn, a błogosławieni miłosierni, oni miłosierdzia dostąpią. Kocham cię i zawsze cieszę się, mała Moja, gdy dzielisz się Mną z innymi. Przestań się bać, Moje bogactwo jest do podziału, bądź miłosierna, a dostąpisz miłosierdzia".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
3 mar 2026 wtorek
,,Spokojnie czytacie dzisiaj Moją Ewangelię, prawda, drobinko?
Słowa napomnienia i prawdy wydają się dotykać pewnej grupy ludzi, która żyła dawniej, lecz obecnie nikt nie ma już z nimi do czynienia. Dlatego stoicki spokój ogarnia wasze serca, gdy czytacie o uczonych w Piśmie i faryzeuszach jako osobach zewnętrznie przedstawiających samych siebie jako sprawiedliwych, a we wnętrzu zakłamanych i łamiących przykazania. Zewnętrzna fasada tak dobrze przygotowana kryje mnóstwo uschłych kości i zakamuflowany grzech pychy. Oto, Moja A.., to grozi każdemu i każdej z was mocno zajętych skrupulatnym przestrzeganiem pewnych zewnętrznych obowiązków.
Jak zabawnie przedstawia się teatr serwowany przez skorumpowane media, które chcą abyście tańczyli tak jak wam zagrają, tak też nasi bohaterowie, którzy zasiedli na katedrze Mojżesza, oczekują wobec siebie samych konkretnych słów i zachowania. Jeśli nie otrzymują

dość pochlebnych komentarzy, zdarza się, że zrzucą maski religijnej poprawności, wówczas okaże się, że nie mają w sobie miłości Boga i bliźniego. Wiesz, Moja drobinko, że dobrze jest usiąść wygodnie, nie znajdując w sobie podobieństwa do tamtych. Choć pamiętasz jak Jan podkreśla: ,,Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy". Zatem nie uratuje was dzisiaj stwierdzenie: ,,Nie uważam się za lepszego od innych". Kup sobie u Mnie złota w ogniu oczyszczonego, gdyż w obliczu utrapienia jaśniej widać czy jesteś już Moim czy świata. Wydłużanie czasu przeznaczonego na modlitwę, aby inni to dostrzegli i ty sam, żebyś miał poczucie dobrze spełnionego obowiązku, to jest ten sam faryzeizm, czyli fasada własnej doskonałości, o której czytasz w Mojej Ewangelii. Filakterie i frędzle u płaszcza to wyjątkowe dodatki, charakteryzujące pobożnych Żydów, lecz Ja wskazuję na ich wewnętrzną pustkę i nagość.
W dzisiejszym świecie, Moja A.., prawdziwa świętość będzie ubrana w szatę codzienności, to znaczy Duch Mój kierując wnętrzem, wejdzie w wasze proste gesty i będzie szeptał: ,,Ja Jestem"; kto zaś ma uszy, ten posłyszy, co mówi Duch do Kościołów".
Ja też bardzo nie lubię takich zewnętrznych, nawet kościelnych uroczystości, pełnych splendoru i nadmiaru różnych ozdób, słów i znaków, które nie zawsze mówią o wewnętrznej postawie.
,,Pamiętaj, najmilsza i Moja, by przy tym nie sądzić innych surowo, ale posługiwać się wyobraźnią Miłosierdzia- tego również brak wam zakochanym w zewnętrznych obrzędach i przepisach.
O tyle staniesz się świadkiem Ewangelii, o ile ukażesz, że Moja Świątynia znajduje się w tobie samej, lecz złączona jest także z Moją Obecnością w Sakramentach Kościoła. Wiesz, że w czasach, gdy chodziłem po ziemi, przestrzeganie drobiazgowych przepisów było dla Żydów niezwykle ważne. Kiedy Ja niejako wywracam ich sposób myślenia i patrzenia do góry nogami, sam atak na Mnie, a więc odwet wydaje się być nieunikniony. Tak samo jak ty nie lubisz, gdy ktokolwiek zwróci tobie uwagę, choćby miał rację.
Czytacie: ,,Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego Ranach jest nasze zdrowie". Ja, Słowo Wcielone przyjąłem należną wam za grzechy pychy i zarozumiałości, chłostę, abyście nie bali się zakładać na siebie szaty szczerego żalu za swe występki i tym samym nie uważali siebie samych za lepszych od innych. Wiesz, drobinko, że wobec częstego porównywania się z innymi równymi sobie wiekiem czy profesją, szybko dochodzisz do wniosku, że jesteś ,,lepsza" w tym, czy w innym. A Ja?
Nie miałem wdzięku ani na blasku, aby na Mnie popatrzeć ani wyglądu by się wam podobać. Czy wasze porównywanie się z braćmi nie należałoby rozpocząć od stanięcia u Mojego Boku?".
Jezu, jak mam stanąć obok Ciebie?
Ty, Król Wszechświata.
,,Nie, Moja A.., jestem Królem, lecz Królem wyszydzonym, stań obok Mnie wyszydzonego".
Jezu...
,,Czy to zbyt wiele cię kosztuje?".
Przypomniałam sobie, jak chłopcy zaczęli głośno protestować, gdy pokazałam im Twoją drogę krzyżową.
,,Czy zatem rozumiesz?
Moi ukochani faryzeusze chcieli być szanowani, nazywani mistrzami i oklaskiwani przez tłumy, a Ja czynię rzecz zgoła nową i nieprawdopodobną: uniżam samego siebie. Uniżyłem się stawszy się Człowiekiem jak wy, w końcu też uniżyłem się ginąc za was na Drzewie

Krzyża, w końcu zmartwychwstałem dla waszego usprawiedliwienia. Dlatego Moje pytanie do Szymona Piotra: ,,Czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?" będzie wezwaniem do założenia nowej szaty Łaski i świętości prawdziwej. Szata biała jak śnieg, mimo wcześniejszych upadków, pozostaje jednak w pewnym ukryciu. Piotr bowiem nauczył się spoglądać na Mnie idącego doń po falach bez zbytecznego lęku związanego z pychą żywota i przekonaniu o swej własnej odwadze. Zatem zajął ostatnie miejsce, abym Ja mógł być pierwszy. To dla was znów trudne do zrozumienia, ale tak i tu działa Moja Opatrzność, która to co niemocne, czyni skałą dla innych. Czy już nauczyłaś się, Moja A.., że twoje próby uniżenia się przed Ojcem bywają bardzo często nieudane, lecz kiedy Ja, Pan, przyjdę do ciebie z Moim Ogniem, uniżenie nasze jest początkiem tryumfu, prawda?".
Tak, Jezu, Ty dajesz inne światło, inne poznanie siebie...wówczas to najchętniej padłabym na twarz na ziemię i nie wstała, ale ten zewnętrzny znak to i tak byłoby za mało.
,,Moja oblubienico, czy jesteś gotowa, aby stanąć przy swoim Uniżonym Oblubieńcu? Ach, raduj się, ile razy, przez różne wydarzenia i słowa choćby i dzisiaj, daję tobie poznać, czym jesteś sama z siebie- wszak to doskonałe szkolenie z uniżania siebie w praktyce. Wiem, że jak kiedyś wkładaliście na siebie wór pokutny, a dzisiaj chcielibyście, aby inni widzieli jak srogo pościcie czy modlicie się więcej, tak trudno jest wam nauczyć się dobrze myśleć o innych lub i uśmiechnąć się do osoby, której nie lubisz- a Ja ten post - dla wielu prawie niedostępny, Ja go uznaję".
Jezu, a dzisiejsze zastępstwo? W tej klasie dużo osób nie chodzi na religię- część została, nawet, gdy powiedziałam, że będzie o drodze krzyżowej; część poszła na świetlicę. Taki podział.
,,To było konieczne, Moja A.., dla pozostałych, żeby też zauważyli jak Moja Ewangelia budzi sprzeciw i jednocześnie pozostaje tajemniczym wezwaniem pełnym Mojego pragnienia: ,,Jeśli chcesz".
Cóż, Ja zostałem z wami w klasie, ale też wyszedłem z tymi, którzy nie chcieli o Mnie słuchać. Jestem Miłosierdziem. Obejmuję całą ludzkość Moim spojrzeniem, a kiedy wy lękacie się o dzień jutrzejszy, Ja wskazuję na Dom Ojca i wasze imiona tam zapisane, nie na ziemi; to w Domu Ojca jest mieszkań wiele. Wiesz, Moja mała, gdzie jest twoje imię?
Oto w środku Mego Serca".
Jezu, nie zasługuję na to...
,,Drobinko, nie jest ono zapłatą za twoją sprawiedliwość, Ja wiem, że upadasz. Cóż, nie bój się swojej słabości to jest okazja, żeby Mnie spotkać i powstać z martwych ku chwale Ojca. Wiedz, mała Moja, że w miłości Mojej nie ma granic, a uniżając siebie schodzę niżej i niżej do was grzesznych, gdyż dopiero wtedy możecie odkryć Mnie bardzo osobiście. Bądź ze Mną, oblubienico i kochaj. Ja Jestem Pan".
4 mar 2026
"Zatrzymaj się, aby słuchać Mego Słowa, drobinko. Dusze jakże często traktują Moją Ewangelię jako pewien znany dodatek do życia, ale nie stawiają jej na świeczniku, a Słowa Mego nie zabierają ze sobą w codzienność. Raz z powodu braku wiary, że mówię do nich, wreszcie z braku zrozumienia niektórych sformułowań, a również z racji swoich licznych przywiązań, które nie pozwalają im otworzyć się na Moją Łaskę. Wiesz, najmilsza, że trzeba tu niewiele, a właściwie tylko jednego.
Trwanie w Mojej miłości nie będzie bezczynnością, ale radosnym poszukiwaniem tego, co jest dobre, co Ojcu przyjemne i co doskonałe. W takim poszukiwaniu trwał nasz królewicz, dlatego mimo tak dużej historycznej odległości od was, stanowi wzór odrywania się od

spraw ziemskich, aby dążyć do niebieskich. ,,Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie". Gdy zaczynasz zabiegać bardziej o sprawy Mojego Królestwa napotykasz zdecydowany sprzeciw ze strony ciała i świata, lecz i same złe duchy stają na przeszkodzie kusząc i mamiąc tym, co ulotne, a wydaje się być lepsze i bardziej atrakcyjne. Taka możliwość odrywania się od dóbr tego świata jest, Moja A.., wciąż dostępna, ale ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić, nic dziwnego, że z wielkim trudem zaczynasz codziennie poszukiwać woli Bożej. Wszystko wokoło wygląda tak jakby było stworzone po to, aby cię uszczęśliwić, lecz od chwili grzechu pierwszych rodziców, ty sam nie jesteś w stanie bez pożądliwości sięgać po owoce tej ziemi. Choć nie dostrzegasz wewnętrznej niewoli, wszak nie potrafisz radować się pełnią Mojej miłości, gdyż samodzielnie podejmujesz próby, by odejść od przykazania i zwrócić się ku swojej pożądliwości. Kiedy pragnę was obdarować Moją radością, nie czynię tego z przymusu ani z obowiązku, wola Ojca jest Moim pokarmem, a Jego wolą jest wasze uświęcenie. Nie musisz obawiać się, że pójście drogą Moich Przykazań spowoduje jakieś niezwykłe cierpienie. Owszem pojawi się sprzeciw świata, który nie szuka Mnie i Ojca, traktując Moje Słowo jako martwą literę i nie znając słodkiego jarzma Mej Miłości. Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę - Ja świat zwyciężyłem. ,,Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy nic uczynić nie mogą". Poddajcie się pod panowanie Ducha miłości, który pomoże wam rozeznać na czas, co należy czynić i w jaki sposób odnaleźć bliską przyjaźń ze Mną.
Widzisz, drobinko, Ja nazywam was przyjaciółmi, ale nie zmuszam nikogo do Mojej przyjaźni. Delikatnie was przynaglam, abyście odgadli czułe wezwanie wprost z Mego Serca, mówię także przez ludzi i wydarzenia. Czy kiedy słuchacie o wojnach i przewrotach, to nie oznacza, abyście więcej zajęli się Moim Słowem? Wszystko wam przepowiedziałem a ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni. Moja przyjaźń także jest niezmienna jak niebiosa i choć nie dorastasz do Mego zaproszenia, wszak czytasz już w Starym Testamencie: ,,Powstań przyjaciółko Moja", czy też: ,,Zaśpiewam Memu przyjacielowi pieśń o miłości do Mojej Winnicy". Przyjacielem nazywam i Judasza, który składa pocałunek zdrady na Moim policzku, raniąc okrutnie Moje Serce i tym samym niszcząc Moje zaproszenie do przyjaźni.
Tak, zdziwisz się, Moja mała, że Ja, który znam wasze myśli, nazywam zdrajcę przyjacielem- to całkiem niezrozumiałe, dla żyjących w starej logice: ,,oko za oko, ząb za ząb". Cóż, chcę wam pokazać, że Moja przyjaźń jest stała i wierna, wy zaś niewierni i niestali, lecz to nie oznacza natychmiast, że miałbym odwrócić się od was i powiedzieć: ,,Przestałem cię kochać, bo Mnie wydałeś". Nie. Widzisz, nie postępuję z wami według waszych grzechów ani według win waszych wam nie odpłacam; co rzeczywiście wprawia niektórych w zdumienie.
Czy nie mógłbym wystawić swoich wojsk anielskich, aby pokonali Rzymskich żołnierzy? Najmilsza, nie. Musi wypełnić się wszystko, co jest o Mnie napisane w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach. Nie będę was karać bezwzględnie, lecz okażę wszystkim Moje niezmierzone Miłosierdzie; o, idź i ty czyń podobnie.
Mój przyjaciel, Kazimierz nie był wolny od pokus, lecz przeszedł niejako pomiędzy nimi, zaś zło nie miało zbytniej władzy nad jego rycerskim sercem. Powiesz, że żył w innych czasach, ale nie zapomnij, że jego pochodzenie i majątek nie były pomocą w relacji ze Mną. Właściwie nauczył się szybko tak używać świata, jakby z niego nie korzystał. Na przykładzie, Moja A..: Kiedy rozdajesz naklejki dla młodszych dzieci, czasem przyklejają się do twoich palców i niechcący zostają rozerwane, prawda?

Tymczasem Ja, Pan chętnie pomogę oderwać to, co oddala cię jeszcze od Domu Mego Ojca. Gdy bowiem jakaś sprawa czy przedmiot ,,przyczepia się" tak bardzo, że nie umiesz z niego zrezygnować, cóż, możesz poprosić o pomoc Mej Łaski; chyba, że wolisz liczyć na siebie samą".
Tak, Jezu, w wielu przypadkach pycha, która jest słabo widoczna, gubi mnie i ,,coś" zaczyna się zbytnio przyklejać.
,,Wiedz, najmilsza, że podczas odklejania plastra z rany, może sączyć się krew. Tak samo wy nie chcecie zauważyć, że są pewne sprawy czy rzeczy gotowe stać się najważniejszymi, skoro ciągle do nich powracacie. Ja Jestem Panem, a zapraszając do przyjaźni i więcej także do miłości, wychodzę naprzeciw, drobinko, nawet naprzeciw Judasza, wychodzę nie, aby potępić, lecz obdarowywać przebaczeniem".
Jezu, będziesz obdarowywać przebaczeniem zdrajcę?!
,,Kochając go, nie mogę odrzucić dzieła rąk Moich. Odkąd oddałem za was życie, gdy wszyscy byliście jeszcze nieprzyjaciółmi, nie mogę nie miłować, Moja A..".
Jezu, ale człowiek.. to znaczy ja tak nie potrafię.
,,Moja przyjaciółko, dlaczego?".
Jezu, bo to ponad moje zwykłe siły...
,,Lubisz odpłacać złem za zło?".
To jakby coś silniejszego ode mnie...
,,Drobinko, zwiążę ,,silniejszego", jeśli Mi pozwolisz, bo i sam zostałem związany waszą wolnością decydowania o sobie".
Nie rozumiem, Jezu.
,,Drobinko, wasze decyzje zgodne z wolą Ojca pozwalają odwiązać Moje węzły na rękach i nogach, a te, gdy sprzeciwiacie się temu, co pragnie Ojciec, prowadzą Mnie na pewną śmierć. Nie lękaj się, po Mojej Śmierci zawsze jest Zmartwychwstanie".
Wiem.
,,Wiedza to nie wszystko, miłuj Mnie, to znaczy pomóż Mi odwiązać węzły, które krępują dłonie Moich kapłanów, chcieliby czynić wiele, ale szukają bardziej siebie i swojej chwały, a Ja wzywam ich do pełnienia woli Ojca.
Czas się już wypełnił i bliskie jest Moje Królestwo. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię. Moja drobinko, kocham cię".
5 mar 2026
,,Moja ukochana drobinko, powiedz Mi, czy odnajdujesz się dzisiaj w roli biednego Łazarza, czy jesteś bogaczem, który dzień w dzień ucztuje?".
Trudne pytanie, Jezu...Rano skorzystałam z Twojej Uczty miłości, ale też szybko marnuję te łaski, których mi udzielasz. Czy mogę się nazwać jednym i drugim?
,,Ja, Moja A.., sam będąc bogatym, dla was stałem się ubogi, aby was swoim ubóstwem ubogacić. Chętnie zatem stanę po stronie bogatego i ubogiego, czy rozumiesz, o czym chcę powiedzieć?
Wszak miłość nie pamięta złego, nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą.
Jakże chętnie siedziałem na tronie Mego Ojca, ale gdy nadeszła pełnia czasu, przybrałem postać Sługi. Oto, Moja drobinko, odwracają się role, Twój Boski Oblubieniec nieskończenie hojny i bogaty staje się niczym tamten Łazarz i spoczywa u stóp twojego pałacu. Stoję u drzwi i kołaczę, jeśli ktoś usłyszy Mój głos, i drzwi otworzy. Zauważ, Moja drobinko, że cierpię głód i pragnienie, kiedy Moje umiłowane stworzenia, nie dostrzegają, że przychodzę tak

blisko i żebrzę o miłość. Nie możecie pojąć, czemu tak bardzo się uniżyłem, gdyż bogactwo grzechu upośledza waszą zdolność widzenia. Moja najmilsza, ile razy zbliżam się, aby spytać duszy, czy jest głodna Mojej Obecności, a kiedy mówi, że nie słyszy Mego pytania, Ja nie przestaję przemawiać do niej".
Jezu, wiesz w tej jednej klasie dzisiaj...tam rzeczywiście czułam Twoją Obecność, działanie Twego Ducha...choć może niewiele zrozumieli czym jest Pascha, ja miałam znów wrażenie, że nie ja, a Ty mówisz przeze mnie.
,,Tak, najmilsza, ponieważ działam w głębi serca otwartego na Moje Słowo, nie dziw się, że jego wiara staje się ziarnem do wzrostu całego zboża. Pragnę, aby wasze oczy zwróciły się ku tamtej ogromnej przepaści, która...przestała istnieć. Gdy dokonałem dzieła, jakie zlecił Mi Ojciec, Moja drobinko, pojednałem ze sobą wasze ubóstwo i bogactwo - oznacza to, że ani śmierć, ani życie, nie może cię odłączyć od Mojej miłości. Dałem wam Siebie jako Pokarm, Napój, Odzienie i wszystko, i możecie dojść tam, gdzie wcześniej wszystko było zamknięte. Przepaść, o jakiej mówi Moja Ewangelia zionie między twoim ,,nie" i Moim ,,tak", zostaje ukazana jako decyzja wolnego stworzenia.
Ja płacąc za ciebie najwyższą cenę, bo własną Krwią cię wykupiłem, pokonałem dawną przepaść grzechu, która nie pozwalała tobie poznać kim jest Ojciec, ani wejść w progi Jego Domu.
Ja czynię wszystko nowe, czyli spłacając wasze długi, daję wam już nie kroplę wody o którą błaga bogacz, ale daję wam Ducha Świętego w obfitości. Zaspokajam pragnienia, które ważne, abyście odkryli przede Mną już wcześniej, wówczas porządkuję je przywracając im właściwe miejsce. Pragnienia rzeczy ziemskich kieruję ku Niebu, a te wielkie i wzniosłe szoruję miękką szmatką codzienności".
Jezu, nie bardzo rozumiem, o czym mówisz?
,,Drobinko, wyobraź sobie kapłana, który dużo się modli, pobożnie odprawia Mszę świętą, gorliwie wypełnia wszelkie swoje obowiązki, lecz nikt nie widział go jak pomaga innym, nie rozmawia ze swoimi parafianami, jest zamknięty w swoim świecie religijnych czynności bez zaangażowania w potrzeby bliskich mu osób. Takiego trzeba przyprowadzić do naszego Łazarza, aby dostrzegł, że Ja w nim jestem i czekam na jego konkretną pomoc.
Patrz uważnie dalej, Moja A.. , bo mamy i siostrę zakonną, która angażuje się w mnóstwo akcji ewangelizacji, prowadzi rekolekcje, dzieła charytatywne, można ją znaleźć między ludźmi od rana do wieczora, lecz nie mogę już spotkać się z nią osobiście, gdyż czas przeznaczony na modlitwę kurczy się w jej życiu z dnia na dzień; aż wreszcie stwierdza, że jest tak bogata w dobre uczynki, że modlitwa osobista właściwie nie jest potrzebna. Ma wszakże bogate spichlerze zasobne w zboże, na długie lata wystarczy, jak będzie starsza, to wtedy zacznie się modlić- tak postanawia. Taką też muszę ściągnąć z wysokiego tronu pychy i posadzić obok Łazarza, żeby spojrzała na jego nędzę i ujrzała w jego osobie swoją duchową biedę.
Strzeżcie się zatem wszelkiej chciwości, lecz również tej duchowej, która niekiedy przybiera postać poszukiwania dóbr duchowych bez głębszego rozeznania, w oderwaniu od trudu codzienności.
Łazarz dla jednych jawi się jako biedak, dla bogacza będzie niezauważalny i mało atrakcyjny, lecz dla pewnych osób może być też i źródłem zysku. Gdy bowiem porównasz siebie i ,,swoje duchowe osiągnięcia", tamten będzie zawsze gorszy, mniej pobożny i tak bardzo zmarnowane wydaje się być jego biedne życie. Kiedy twój uczeń powiedział o swoim ojcu, że tamten kilkadziesiąt lat nie był u spowiedzi to ile może mieć grzechów, zareagowałaś,

najmilsza, bardzo spokojnie, lecz inni byli przekonani, że jak tyle grzechów, to raczej nie powinien iść, by prosić Mnie o przebaczenie. Nie. Nie ma granic dla Mego Miłosierdzia. Jestem większy od każdego grzechu. Nie wolno wam wyolbrzymiać dzisiejszych Łazarzy, bo może się okazać, że wejdą do Mego Królestwa przed wami.
Moja A.., dlaczego bogacz prosi Abrahama o kroplę wody i o ostrzeżenie braci żyjących na ziemi?
Abraham odmawia bardzo stanowczo, jakby wskazując nieuchronność jego wcześniej podjętych decyzji, które mają określone konsekwencje.
Widzisz zamianę ról?
To już Wieczność, podczas, gdy wcześniej była codzienność. ,,Byłem spragniony, a nie daliście Mi pić". Uczynki dokonane w czasie ziemskiej pielgrzymki przybliżają was do Mojego Serca, które jest źródłem wszelkiego dobra, lecz mogą was także skutecznie oddalić. W waszych małych wyborach (tak, tych dzisiejszych) jesteście też współodpowiedzialni za jutro waszych braci i sióstr- jutro ze Mną albo beze Mnie. Gdy zatem dajesz jałmużnę, niech nie wie twoja lewa ręka co czyni prawa, by twoja jałmużna pozostała w ukryciu. Tak samo, jeśli chodzi o modlitwę.
Ja Jestem Drzewem, które swe korzenie puszcza ku Strumieniowi. Ojciec jest Moim Strumieniem, Ja zaś spełniam zawsze Jego wolę. Kto z was chce zachować zielone liście, niech przyjdzie do Mnie i pije. Wiesz, Moja mała, że wielu tutaj przypomina uschłe krzaki, choć Szczęście przechodzi tuż obok, pozostają głusi na Moje Słowo. Wspomnij, najmilsza, na Zacheusza, wiedział, że będę przechodzić przez miasto i wszedł na sykomorę tylko po to, aby Mnie zobaczyć. Wy zaś jak bardzo staraliście się dzisiaj dostrzec Moje sponiewierane Łazarzowe Oblicze w drugim człowieku?
Moja A.., czasu jest mało, ale jest to czas miłosierdzia. Będę szukał owoców na Moim figowcu to jest w Kościele - czy znajdę wiarę na ziemi, gdy powtórnie przyjdę?
Cóż, drobinko, znów nie chodzi o to, aby czynić nie wiadomo jak wielkie rzeczy, ale żeby czynić małe rzeczy z wielką miłością.
Bądź ufna jako dziecko i pójdź za Mną.
Kocham cię w twoim bogactwie i w biedzie. Ja Jestem Pan".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
6 mar 2026
,,Moja najdroższa A..".
Mój ukochany Jezu.
,,Czyżby wyrzucono cię dzisiaj z winnicy, Moja drobinko?".
Nie, nie wyrzucono raczej dostałam pouczenie, że nie mogę mówić o Twoim Krzyżu ani o baranku paschalnym.
,,Temat mało atrakcyjny? Nie podoba się ludziom tego świata, ale co powiedzą, gdy spytam ich o więcej?
Moja najmilsza, podzieliłem się z tobą Moim Kielichem, a ty jeszcze nie wypiłaś go do końca. Jeśli twoja ewangelizacja nie byłaby w tym miejscu znakiem sprzeciwu, to oznaczałoby, że dobrze się nie znamy, prawda? Ty zaś będąc Moim świadkiem, jesteś uczestniczką Mojego cierpienia zupełnie świadomie".
Tak, Jezu, tylko nie lubię tego, że z takimi donosicielami nie można nigdy porozmawiać osobiście. Potem i tak prędzej czy później się spotkamy. Powiedz, skąd w nich tyle nienawiści wobec prawdy o Twojej Męce?

,,Najmilsza, dlaczego bracia chcieli zabić Józefa? Czemu rolnicy wyeliminowali wszystkich, którzy zostali do nich posłani?
Czy nie łatwiej jest pojąć Moją Ewangelię, kiedy sama w niej naprawdę uczestniczysz?".
Jezu, oczywiście, ale też to dla mnie znów nauka przebaczenia i pytanie o przyszłość świata bez Twojego Krzyża.
,,Drobinko, jak nie da się odrzucić całkiem kamienia węgielnego, gdyż cała budowla ulegnie wówczas zniszczeniu, tak nie da się wykreślić Tajemnicy Paschalnej z życia tych, których wybrałem. Patrz jak wzrasta zazdrość i nienawiść braci wobec Józefa, który jest nie tylko pozbawiony szaty, ale cudem udaje mu się uniknąć śmierci. Tymczasem Moja Opatrzność z tamtej strasznej sytuacji wyprowadza dobro dla całego Mego Narodu - to też trzeba wierzyć, Moja drobinko, że również to, co dzisiaj ciebie spotkało posłuży dobru innych zwłaszcza Moich kapłanów. Ci bowiem nie chcą się zbytnio wychylać głosząc Moje Słowo w Jego całkowitości, ale niekiedy wybierają pewne wygodne dla siebie treści, tak aby nie urazić w swoich kazaniach poglądów innych. Ty znów bez lęku mówisz o Mnie najmłodszym, co spotyka się ze sprzeciwem, ba przypomina naszego Apostoła, który wszakże powiedział do Mnie: ,,Niech Cię Bóg broni, nie przyjdzie to nigdy na Ciebie!". Piotr nazwany Skałą zaprzecza, to znaczy neguje Moją zapowiedź nadchodzącej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Mam nie umierać, ale triumfować. Podobnie gdy umieram na Krzyżu, słyszę szydercze komentarze, że powinienem zejść i przestać cierpieć. Najmilsza, trzeba głosić prawdę o Moim i waszym cierpieniu, które to dobrze i owocnie przeżywane zaprowadzi prosto w ramiona Ojca. Duch antychrysta działa we współczesnym świecie przekonując, że każdy ból można zakończyć, każda śmierć jest związana z reinkarnacją, każdy ból można uśmierzyć, każdy obowiązek ktoś może za ciebie zrobić. Podczas, gdy Duch Mój bezustannie przekonuje świat o grzechu, sprawiedliwości i o sądzie. Wielu zatyka sobie uszy, a inni twierdzą, że to stara historia Kościoła, o której trzeba już teraz zapomnieć. Im bardziej świat krzyczy: nie wierzę w Boga, nie ma Krzyża i będziecie żyć na tej ziemi zawsze, tym dosadniej Moi dzisiejsi prorocy stają do otwartej walki z mieczem Ducha w ręku. Zobacz, Moja oblubienico, że i ciebie chcieli dzisiaj złamać, ty zaś przeszłaś między nimi bez szwanku".
Tak, ale czuję w środku, że to dopiero początek w tej szkole. Będą czekali na moje kolejne niewygodne dla nich słowa.
,,Najmilsza, ale to nie są twoje słowa. Jak Mnie prześladowali tak i was. Schroń się w Moim Sercu i pozostań w Nim, wszak tamci nie wiedzą, co czynią.
Moja Winnica - Kościół Święty od wewnątrz doświadcza ucisku, to znaczy, kiedy pytam ją o miłość - krzyczy, że jeszcze nie jest czas, abym cokolwiek od niej żądał.
Otóż, Moja drobinko, oto teraz czas właściwy, oto teraz dzień zbawienia. Nie jutro czy pojutrze, teraz.
,,Zostaw wszystko co posiadasz, przyjdź i chodź za Mną", powiedziałem do bogatego niegdyś młodzieńca. Tamten odszedł jednak zasmucony, gdyż był tak bardzo przywiązany do swoich posiadłości. Gdy Ja w obecnej chwili żądam od was zdania sprawy z waszego włodarstwa, wy rozpoczynacie masowe modlitwy błagalne o pokój na świecie. To znaczy wtedy, kiedy niebezpieczeństwo utraty mienia i życia stoi u waszych drzwi, przypominacie sobie, że jestem dla was ważny i mogę wam pomóc?
Cóż, ale Ja nie jestem Bogiem od święta. Izraelici zwyciężali, skoro Mojżesz miał ręce podniesione do góry, obecnie nie macie Mojżesza, który miałby zwyciężać w Moje Imię, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie. Zauważ, Moja drobinko, że pokój na

świecie nie jest sprawą jedynie wielkich mocarstw i możnych, o których słyszycie w mediach. Pokój ten wewnętrzny rodzi się w sercu otwartym na Moje Słowo. Jeśli wasze serca są szczelnie zaryglowane, jakże możecie prosić o pokój, gdy nie przebaczacie innym ich przewinień. W tylu różnych miejscach wybuchają konflikty, wy zaś lubujecie się w ich pokazywaniu, oglądaniu i omawianiu, ale prawdy Mojej Ewangelii już wcześniej nie ustrzegliście przed zgnilizną tego świata. Ach, jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Moja drobinko, najgorszą wojną jest zabijanie Mnie w waszym wnętrzu, w waszych wspólnotach i rodzinach - to ukryta walka, o niej nie usłyszysz w mediach; wygodniej będzie złożyć ręce i pobożnie recytować: ,,odpuszczamy naszym winowajcom", mimo, że w wielu przypadkach ta modlitwa nie jest ani wasza, ani Moja. Pytanie, dlaczego usiłujecie uśmiercić Mnie we własnym sercu, gdy Ja mogę wam dać szczęście i daję wam Moje życie w obfitości. Znów, Moja drobinko, nie wolno wam czynić z modlitwy waszej własności, tak samo jak pokój na świecie czy jego brak również nie jest waszym. Zaiste Ja sam jestem Pokojem. Wojna jest brakiem Mojej Obecności, gdyż wyrzucacie Mnie poza granice waszego ziemskiego domu, a przypominacie sobie, że Jestem, kiedy walą się fundamenty. Otóż, ty najmilsza, wiesz dobrze, że Życia nie można zabić, a Moja Obecność wykracza daleko daleko i głęboko poza granice waszych państw i całego świata. Ostatecznie nie chcę waszej zguby, ale nawrócenia. Kiedy Mnie zabijacie, Ja wstaję z martwych, a kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Radujcie się, ilekroć spadają na was różnorakie utrapienia, wiedzcie, że to co wystawia waszą wiarę na próbę rodzi wytrwałość. Jestem z wami w każdym waszym utrapieniu, wy znowu nie uważajcie, że nie jesteście w stanie budować pokoju w waszej małej ojczyźnie, tu gdzie jesteście. To Ja, Pan pragnę być Gwarantem waszego pokoju, lecz posiadanie go w całości nie oznacza braku walki. Szukajcie dobra, starając się wsłuchiwać w słodki głos Mego Ducha w waszym sercu. Nie w te dzikie głosy, które pochodzą ze świata i wołają: ,,Pokój i bezpieczeństwo" albo ,,Uwaga: wojna!". Zabiegajcie o własne zbawienie z bojaźnią i drżeniem wielkim. Ja jestem w was Sprawcą i chcenia, i działania. Czyńcie wszystko ze Mną i we Mnie.
Moja drobinko, bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
Kocham Cię, Jezu.
7 mar 2026
"Znów was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać". Jak ojciec zobaczył syna marnotrawnego powracającego z dalekiej krainy śmierci, tak Ojciec widzi swego Syna, który po chwalebnej Męce wracam do Domu. Wziąłem na siebie wszystkie wasze odejścia od Ojca i wasze próby samodzielności, aby je raz na zawsze wrzucić w głębiny morskie. Wiesz, Moja najmilsza, że Ojciec miłuje Syna i wszystko poddał pod Jego stopy. Tymczasem Moje wyjście z Domu Taty nie polega na ucieczce jak to miało miejsce po grzechu pierworodnym, ale jest to wyjście pełne posłuszeństwa, wyjście od Ojca, do was zagubionych. Ja bowiem nie chcę śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił i miał życie. Moje opuszczenie jest dla was ratunkiem, gdyż Ja przyjmuje status pielgrzyma przybrawszy ludzkie Ciało, aby was nakarmić, napoić i przyodziać, nie jakby z daleka, ale bardzo osobiście. Okazuje się, że wasze ucieczki z Domu Ojca są tak bardzo niebezpieczne, że grożą trwałym kalectwem i śmiercią w znaczeniu duchowym. Dlatego razem ze Mną w Duchu Świętym możecie i powinniście podejmować drogę przebaczenia i pokuty. Mówię o przebaczeniu związanemu z doświadczeniem grzechu, który jakby wewnętrznie przysposabia was do życia w niewoli, z którą wiąże się także niechęć powrotu do Ojca i brak przebaczenia sobie samemu i swoim bliźnim. Potem także decyzja o powrocie przychodzi, gdy po ludzku

wszystko wydaje się być stracone, a więc w sytuacji zupełnej nędzy również materialnej. Ja zaś wywyższony na Krzyżu, wszystkich przygarniam do siebie, ale czynię to w zadziwiającej dla was wolności. Wszystko co ma Ojciec jest Moim - nie straciłem Jego Bogactwa ani Dóbr Jego Domu i nie roztrwoniłem Ojcowskiego dziedzictwa, lecz przyszedłem, aby podzielić się z wami tym, co sam miałem u Ojca. ,,Gdzie zatem wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się Łaska". Poznaję was z daleka jako tych, którzy powracają, a wy pozostajecie nadal jako bardziej szukający zła niż dobra. Otóż, Moja drobinko, pochylam się nad każdym by już wcześniej szeptać o miłości Ojca; najpierw uczyniłem to w Wieczerniku wobec Dwunastu, a potem i wobec każdego z tych, których dał Mi Ojciec. Gdy dziecko jest już w pełni przekonane, że Ojciec miłuje je za darmo, wtedy możliwym staje się powrót do Kościoła. Dziś zaś usłyszysz o wartości spowiedzi, lecz niewielu powie o Moim Ojcu i Jego ramionach, kiedy powiedzą uczynią to w taki sposób, że dusza nieprzywykła do słownictwa pochodzącego wprost z Mojego Słowa i z nauczania Kościoła, nie będzie mogła prawie nic zrozumieć. Gdy dojdzie do tego brak doświadczenia miłości z własnego ojcowskiego domu, wówczas można mieć nadzieję, że powrót jest możliwy przy modlitwie bardzo wielu członków Mojej rodziny. Zauważ, Moja A.., że motywem powrotu syna do domu nie są ramiona taty, ale świadomość otrzymania pokarmu i wspomnienie dóbr, które były niegdyś jego udziałem. Jeśli dzisiejszy świat nie poznał i nie uwierzył w Moją Obecność w Eucharystii, a wcześniej nie pojął co oznacza narodzić się z wody i Ducha Świętego, jak możemy mówić o powrocie? Otóż trzeba waszej otwartości na Ducha Prawdy, który będzie bezustannie przekonywać o grzechu i możliwości powrotu. Podjęcie decyzji tamtego, o, jakże wiąże się z Moim bezpośrednim wejściem w Tajemnicę Męki, kiedy w Ogrójcu walczę o waszą wolność decydowania, a następnie przyjmuję Kielich, który podał Mi Ojciec. Widzisz, że tam zetknąłem się z zatwardziałością grzechów wielu, z waszym wygnaniem i ucieczkami z domu, z waszym wewnętrznym bałaganem w decydowaniu. Tak trzeba go nazwać, Moja A.., gdyż łatwo wam przychodzi chcieć wykonać coś dobrego, lecz samo podjęcie wysiłku wykonania zostawiacie na później, prawda?".

Tak, Jezu, właśnie mam parę spraw zostawionych na jutro, ale nie mogę tak ciągle robić, bo zaraz znów uzbiera się tego więcej.

,,Zatem rozumiesz, najmilsza i Moja, że pragnę waszego powstania z martwych razem ze Mną i tym samym waszego powrotu i odpoczynku w Domu Ojca. Dlatego przez Mój czas pobytu na ziemi wciąż mówię o Moim Tacie, o Jego dobroci i Miłosierdziu, o Jego pragnieniu waszego szczęścia i o tym, że Ojciec dobrze wie, czego wam potrzeba zanim Go poprosicie. Toteż, Moja drobinko, nie lękaj się powracać do Domu, ale też zaprowadź tam Moich kapłanów, którzy często przypominają starszych braci, a nie umieją ucieszyć się powrotem marnotrawnych synów. Dlaczego?

Choć sami są świadkami, co czynię z duszą w Sakramencie Pokuty, nie potrafią radować się Moją Radością. Co stoi tu na przeszkodzie?

To samo doświadczenie własnej grzeszności prowadzi do uznania, że nic beze Mnie nie możecie uczynić, jednak dokonuje się ono i we wspólnocie Kościoła i indywidualnie w sercu każdego i każdej z was. Zatem mówię do Piotra: ,,Jeśli cię nie umyję nie będziesz miał udziału ze Mną". Potem też umywam nogi pozostałym uczniom, lecz to nie oznacza, że nie potrzebują oni osobistego dialogu, z Tym, który okazuje im miłość i sam się uniża. Jakże łatwiej odgadnąć pragnienia Mego Serca, gdy to słyszysz dokładnie Jego rytm i możesz podejść bliżej Mnie bez dawnego lęku, że z powodu brudu grzechu nie zostaniesz przyjęty. Ja kocham, kocham, kocham, ta pełnia Mej Otwartej Obecności znajduje się w Sakramentach

Kościoła, a wy ile razy wracacie, tyle razy możecie z niej korzystać i tutaj także przyprowadzić swoich braci i siostry.
Moja A.., Mama Moja i twoja, bez grzechu poczęta zawsze raduje się bliskością Ojca, weź Ją i dzisiaj za rękę, wszak zaprowadzi cię do naszego Domu.
Kocham cię i jestem z tobą".
8 mar 2026
,,Moja najmniejsza drobinko, pozostawaj tuż przy Moim Sercu, wówczas będziesz słuchać Mojego głosu, nie tego, co proponuje świat i jego nauczyciele. Ja mam dla was źródło, które nigdy się nie wyczerpię, a jak Mojżesz uderzył w skałę i wytrysnęła woda, tak Ja mocą Ducha Świętego kruszę wasze nieskore do słuchania serca. Najmilsza, dlaczego nie mówię teraz o uszach, ale wskazuję na serce? Czy to jedynie pewne porównanie?
Uszy są narządem zewnętrznym, prawda? Tymczasem serce symbolizuje wasze wnętrze, gdzie też możesz przyjąć co do ciebie mówię i w jaki sposób zapraszam do przyjaźni ze Sobą. Zrozumiałaś wczoraj, że Moja rozmowa z Samarytanką przy studni to rozmowa Oblubieńca z Oblubienicą - Kościołem. Najpierw odwracam jej serce od miłości rzeczy ziemskich, wskazuję na niewolę grzechu i wydobywam z niej większe pragnienia, o których sama nie wiedziała. Zobacz, drobinko jak istotne staje się nasze spotkanie i dialog jakby radosne dotknięcie Innego od siebie, który niczym dobry Pedagog bada serce i sumienie równocześnie nie odrzuca, ale ocala to, co dobre".
Jezu, najbardziej podoba mi się, gdy mówisz, że nadchodzi godzina, a prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie.
,,Czemu, mała Moja, zwracasz uwagę na te słowa?".
Jezu, bo sam mnie pouczasz o tym, że jesteś we mnie i możesz przemawiać wszędzie, i zawsze; podczas gdy wielu potrzebuje czasu i miejsca na modlitwę konkretnie przeznaczonego.
,,Otóż, Ja Jestem Pan, który mówi to, co słuszne. Moja Godzina (to już wiesz) jest godziną Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, na tę godzinę przyszedłem. Ona pozwala pokonać wszelkie odległości w rozmowie Stwórca - stworzenie. Kiedy bowiem pokonałem wszelkie przeszkody oddzielające was od Ojca światłości, uzdolniłem was także do picia z niekończącego się Źródła miłości, jakim jest Duch Święty. On nie rozlewa wody na pustyni, lecz miłość w sercu gotowym do picia. Kto bowiem nie odczuwa pragnienia, nie szuka także napoju. Kto nie pożąda życia wiecznego, dąży do wiecznej śmierci, o jakże często bardzo nieświadomy tego, co mu zagraża. Czemu Samarytanka jest samotna, skoro miała aż pięciu mężów?
Żaden nie był w stanie obdarować jej prawdziwą miłością, teraz zaś wdała się w rozmowę z tajemniczym Nieznajomym, z którym nie powinna rozmawiać, wszak to całkowicie niezgodne z ówczesnymi zwyczajami. Widzisz, drobinko, tak samo dzieje się z Moim Kościołem. Podchodzę do was bardzo blisko i znam dobrze wasze pragnienia. Spotykasz Mnie przy studni Eucharystii i w Sakramencie Pokuty, ale z twej strony odczuwam chłodny dystans, gdyż spełniając swe religijne obowiązki nie chcesz rozpocząć ze Mną dialogu przyjaźni".
Jezu, ale w Twoich Sakramentach - zresztą sam to kiedyś mówiłeś, jest dialog, można z Tobą rozmawiać to znaczy i dialogować choćby w czasie prefacji i potem też jest przecież dialog kapłana z ludem.
,,Owszem, Moja drobinko, Ja zaś teraz sięgam nieco głębiej, zatem pochylam się ku waszemu wnętrzu, wszak każda dusza może być Mi bliska albo utrzymywać chłodny dystans.

Pamiętasz dziesięciu trędowatych? Zatrzymali się i wołali do Mnie z odległości wiedząc, że takie są zasady, a równocześnie nie chcą zarazić swą chorobą. Cóż, czy to nie była przeszkoda jedynie z ich strony?
Tutaj Samarytanka nie do Mnie przyszła, ale po wodę, jednak łamie przepisy i wchodzi w rozmowę raz z powodu pragnienia zewnętrznego, lecz nadto z powodu dziwnego pragnienia duszy, które wzrasta powoli, gdy podąża drogą słuchania i odpowiedzi.
Co to oznacza dla was, Moja A..?
Kościół Mój poddaje się pod Moje prowadzenie, nie jedynie wtedy, kiedy trzyma się naprawdę kurczowo i bezwzględnie pewnych norm zewnętrznych, ale wówczas, gdy odczytuje wezwanie Ducha Świętego do nowego sposobu spotkania ze Mną. Ach, jest on i nowy, i stary, gdyż kiedy człowiek chce się napić, uczyni naprawdę wszystko, żeby zaspokoić swe pragnienie. Ja zaś, Moja oblubienico, przechodzę od rzeczy ziemskich do niebieskich, to znaczy nie neguję tego, co zewnętrznie dla was ważne, lecz jak słyszysz:
,,Gdybyś wiedziała kim jest Ten, z którym rozmawiasz prosiłabyś Go wówczas a dałby ci wody żywej". Najmilsza, czy słyszysz?
Najważniejszy jest Ten, z którym prowadzisz dialog - Ja Jestem. Zatem ani nie twoje poszukiwanie wody, ani nie złamany bądź zachowany przepis, lecz Moja Osoba. Poznanie Mego Prawdziwego Oblicza prowadzi do relacji nie takiej zewnętrznej, która nakazuje modlitwy choćby te kilka razy dziennie odmawiane, ale do relacji prostoty i obecności. Prostota pomaga tobie opowiedzieć Mi o swoich radościach i smutkach bez formuł, w sposób zwyczajny jak dziecko mówi swemu ojcu. Uszanowanie Mojej Obecności w Kościele oznacza też spotkanie Mnie dla siebie (nie bój się tak napisać). ,,Spotkanie Mnie dla siebie" przy Jakubowej studni nie zakłada religijnego egoizmu czy odłączenia od wspólnoty Kościoła. Przeciwnie. Samarytanka po rozmowie ze Mną, Słowem Wcielonym, biegnie do innych, by im wszystko opowiedzieć jakby zachwycona nowością spotkania, mimo złamania pewnych panujących wtedy konwenansów, mówi o tym, co usłyszała. Moja Ewangelia nie jest zbiorem starych powtarzanych przez wieki i niemodnych przepisów. To, co wam powiedziałem niczym złota wstęga opasuje czas i Wieczność oraz wzywa do spotkania ze Mną tu i teraz, w obecnej godzinie. Wyprowadzenie na miejsce pustynne to także zaproszenie do bliskiej osobistej relacji, bo Ja mówię do jej serca najpierw w cztery oczy, pokazując na grzech i wzywając do nawrócenia, picia wody, jaką Ja mogę dać wierzącym we Mnie. Potem dopiero po tym intymnym dialogu duchowym, jest czas by iść do braci, iść i głosić. To jest paliwo, które jest potrzebne światu w tym czasie, gdy po ludzku wydaje się wam, że walą się fundamenty. Ale kto we Mnie wierzy, ten wstydu nie dozna. Świadkowie spotkania ze Mną Zmartwychwstałym bez oporów świadczą o głębi tego spotkania, wzywając innych by przyszli zaczerpnąć ze studni Mego Serca i żebym sam w Duchu Świętym rozlał w ich kamiennych dotąd sercach Moją Miłość i Łaskę.
Wiedz, drobinko, że ten Mój Kościół będzie mały, lecz jak wielka będzie siła przyciągania Moich Samarytanek - mówię o tych osobach, które poddadzą się pod Moje panowanie tak, że dialog ze Mną w ciszy serca nie będzie stanowił problemu.
Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije. Moja drobinko, pójdź za Mną. Bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu mój. Kocham Cię.
9 mar 2026
,,Moja najdroższa A..".
Mój ukochany Jezu.

,,Czy na twoim zastępstwie, drobinko, nie ma dzisiaj nikogo?".
Nie ma, bo dzieci na wycieczce, a ci, którzy nie pojechali zostali w domu.
,,Otóż, Moja najmilsza, Ja jestem z tobą, czy łatwo jest dostrzec Moją Obecność?".
Kiedy mówisz do mnie, jest o wiele łatwiej.
,,Moja oblubienico, czy obawiasz się, że bycie jedyną oznacza z góry przegraną?
Jedna wdowa w Sarepcie Sydońskiej, jeden Syryjczyk Naaman, jeden Syn Człowieczy wyrzucony za drzwi z powodu prawdy, którą głoszę. Zatem nie chodzi o wielość, ale o jedno kochające Mnie serce. W danym miejscu i czasie w historii ludzkości stawiam konkretne osoby, aby Mnie kochały i po prostu były ze Mną.
Przypatrzcie się bracia powołaniu waszemu, przyjrzyjcie się obcemu przybyszowi. List skierowany do króla dzięki pośrednictwu jednej młodej dziewczyny napotyka na rozdarte szaty i niechęć władcy, który jednak zostaje zaskoczony osobą proroka. Elizeusz nie działa sam, ale posyła słowo prorockie, zaś Naaman jedynie co może zrobić to wysłuchać bądź odrzucić.
Moja mała, tak też dzieje się w domu Nazaretańskiej Dziewczyny zasłuchanej w Moje Tchnienie niczym kwiat otwartej na promienie słońca. ,,Tak", Maryja nie zanurza się w Jordanie, lecz posłuszna Słowu Niebiańskiego Wysłannika doświadcza spełnienia obietnic proroków, wszak Mesjasz narodzi się z Dziewicy. Panna pocznie i porodzi Syna, który będzie pasł wszystkie narody rózgą żelazną, ale sam również zanurzony w Jordanie, oczyści was z wszelkiej nieprawości.
Czy jest większe Misterium nad Moje Wcielenie? Cóż, nie moglibyście do woli czerpać z Moich Tajemnic, jeśli wcześniej nie uczyniłbym dla was nieskończenie więcej niż prosicie czy rozumiecie. Oto wyrzucony poza miasto wywyższony na Krzyżu, uzdrawiam was z trądu grzechu.
Najmilsza, czy zauważyłaś, jakie bogactwa posiada Syryjczyk? Chciałby zapłacić za odzyskane zdrowie, ale najpierw musi zmierzyć się z własną niewiarą.
Trzeba nam przywołać tutaj uczniów idących do Emaus, którzy uciekają i mówią, że spodziewali się wyzwolenia Izraela, a stało się zupełnie inaczej.
,,Iluż to najemników mego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę? "pyta syn oddalony od domu. Ten także będzie zdziwiony, że ojciec po powrocie nie czyni go najemnikiem, lecz nadal chce, aby radował się obfitością Ojcowskiego Domu. Zobacz, Moja A.., że Ja często dokonując Mego dzieła w waszym życiu czynię nie tak jak sądzicie, że byłoby najlepiej. Czy to oznacza, że jestem ,,przekorny"?
Nie, wiem bowiem, czego wam potrzeba zanim Mnie poprosicie, a jednak wiedząc, że wy sami jesteście uparcie przekonani o swoich racjach, w różnych kwestiach, powoli prowadzę was Moją wąską ,,ścieżką inności". Czy zresztą nie widzisz jak działa Moja Opatrzność? Jak wszystko ma swoje miejsce, cel i sens, a Ja z różnych trudnych sytuacji wyprowadzam dobro, jak Mojżesz uderzając w skałę waszego serca.
O ile wy twierdzicie, że doskonale znacie różnicę między dobrem a złem i powinniście mieć prawo decydować co, kiedy i dla kogo uczynić; Ja wskazuję drogę jeszcze doskonalszą. Ponieważ Moja droga, drobinko, jest jakże często dla was zakryta, trzeba zatem pozwolić na zmianę Ducha Świętego, bez zbędnych protestów. Elżbieta wszakże pyta: ,,Skądże mi to, że Matka Mego Pana przychodzi do mnie?", ale jednocześnie przyjmuje swoich gości z życzliwością i zachwytem. Moja Mama mogłaby spytać także, dlaczego na ziemi nie ma dla Mnie miejsca tak, że jest zmuszona do porodu w Betlejem, pośród zwierząt, lecz Ona milczy i adoruje, a teraz powiem więcej: zanurza się w Tajemnicy Emmanuela, który zamiast pałacu i

służby wybiera to, co liche i oddalone od reszty świata. ,,Światłość świeci w ciemności, a ciemność jej nie ogarnęła".
Moja drobinko, chciałbym, żebyś dzisiaj tak przyjmowała Moje niespodzianki jak to czyni Moja Mama w pokornym posłuszeństwie Słowu, a Ja dokonam reszty".
***
,,Dziecię Moje najmniejsze, patrz na tego, którego ciało na powrót stało się zdrowe.
Czy nie powiedziałem do paralityka najpierw: ,,odpuszczają ci się twoje grzechy"? Tamten zaś był przekonany, że uzdrowienia dokona sam prorok bardzo osobiście, podczas, kiedy tutaj podstawą było posłuszeństwo Słowu. Pamiętasz?
,,Mówię temu: idź a idzie, drugiemu: przyjdź, a przychodzi, a słudze: zrób to, a robi".
Zadziwiająca wiara setnika, która mogłaby zmobilizować także i was opornych wobec Mego potężnego działania w waszej codzienności. W końcu, Moja oblubienico, widziałaś, że dziś niosłem cię na orlich skrzydłach? Kto rano westchnął, że znów słyszy te same słowa w czasie modlitwy jutrznią? O jakże brak wam wiary!
Zdanie proroka stawiane na ostatnim miejscu, czyż nie? Prorok głoszący niepomyślność jest skazany na prześladowanie albo wyrzucenie, dlatego teraz tak wielu głosi swe mądre słowa, aby przypodobać się tłumom. Moja Ewangelia, ponieważ jest prawdziwa będzie budzić sprzeciw głośny i ten wewnętrzny. Słyszałaś jak twoi uczniowie oburzyli się stwierdzeniem, że można grzeszyć myślą, ot nie bardzo uważają, że masz rację tłumacząc im prawdy moralne. Każdy z was może myśleć o innych, ale sądzicie, że równocześnie posiadacie prawo do własnego sądu bez względu na to jak bardzo jest on krzywdzący.
W waszym umyśle może powstać stały mechanizm grzechu i nie potraficie samodzielnie nim pokierować, gdyż złączony ze sferą uczuć szybko przejmuje rządy nad waszym sumieniem. Dlatego tak łatwo surowo oceniacie postępowanie drugiego, a swoje szybko usprawiedliwiacie nazywając dobrym. Jeśli mielibyście wybrać sposób uzdrowienia trędowatego czy byłaby to kąpiel w Jordanie?
,,Nie, Panie, nie przyjdzie to nigdy na Ciebie! "protestuje Piotr, kiedy słyszy zapowiedź Mojej Męki i Zmartwychwstania. Zatem nie szuka woli Ojca, ale swojej własnej. Podobnie i wy czynicie wybierając dużo wygodnych i sprawdzonych sposobów na dostatnie i spokojne życie beze Mnie. Smutne, lecz prawdziwe. Gdy Naaman poddaje się kuracji w rzece, raduje się przyjaciel Oblubieńca, który stoi i słucha. Triumf Mego Kościoła jest nierozerwalnie złączony z Moim Wielkanocnym Misterium, a z Mojego Serca Przebitego na Krzyżu wypływają Krew i Woda. Wszyscy zostajecie zanurzeni w zdrojach Mego Miłosierdzia, lecz czy jesteście czyści?
Zobacz, Moja drobinko, klękam jeszcze umywając nogi Apostołom, którzy ciągle pozostają jeszcze cieleśni. Kiedy poślę im Ducha Prawdy, Kościół Oblubienica będzie lśnić nieziemską czystością, bo też odzyska pełnię zdrowia.
Kościele Mój, pragnij i wzywaj Ducha. Przyjdę niebawem. Błogosławieni gotowi wyjść Mi na spotkanie".
10 mar 2026
,,Wejdź do Mego Serca, drobinko, tu zawsze odnajdziesz pokój, przebaczenie i Miłosierdzie. Wasze chęci odpłaty, to znaczy ,,oko za oko, ząb za ząb" cichną dopiero wtedy, gdy przeglądacie się w lustrze Mego Słowa. Każdy, kto popełnia grzech jest niewolnikiem grzechu, ale skoro nie chcesz przebaczyć swemu bratu, jak przyjmiesz Moje przebaczenie? Otóż, Moja najmilsza, trzeba nazwać śmiało pewne rzeczy po imieniu. Gdy bowiem badacie własne sumienie, czy zaczynacie od dobra i wdzięczności za Moje prowadzenie, czy od

wyliczania grzechów, które popełniliście? Jeśli zaczynacie od zła, Moja A.., oznacza to również, że jesteście na nie wrażliwymi, kiedy dotyka was osobiście czy osoby, które kochacie. Natomiast pojawia się tutaj mechanizm snucia domysłów, a przy tym szukania winowajców, tych głównych. Cóż, drobinko, kto jest głównym sprawcą każdego grzechu?".
Jezu, szatan, który nas kusi, ale też nasza pożądliwość, czyli uległość wobec zła, które często wydaje się być dobrym.
,,Stąd też nazywam was w Mojej Ewangelii: głupi i ślepi, nie po to, aby poniżyć, lecz ukazać prawdę, że szybko skłaniacie się do postępowania z daleka od Moich Przykazań i nazywacie grzech wygodą, przyjemnością i wolnością. Wchodzicie na obszar samozakłamania, gdzie zło widać bardzo jasno w zachowaniu innych, ale swojego grzechu nie potraficie już zobaczyć. Nazywacie mądrością możliwość szybkiej komunikacji i wypełnienia swych obowiązków bez większego wysiłku, nie rozumiejąc, że prawdziwa mądrość jest ukryta w Moim Krzyżu. Wreszcie, Moja oblubienico, im mniej widzisz zła w swoim życiu, tym więcej zobaczysz go w świecie i w życiu innych ludzi. Dziwisz się?".
Rozumiem, Jezu, choć to trochę przerażające.
,,Moja drobinko, jakże trudno podejść do Mojego Krzyża i wbić gwóźdź w Moje nogi i ręce, ale swojego brata czy siostrę dość szybko możesz zabić złym spojrzeniem, słowem czy nienawistną myślą. Oto Ja Jestem z wami i dalej zapraszam do udziału w Moich cierpieniach, które są także waszymi, o ile pragniecie mieć udział w Moim Kielichu.
Moja A.., wiesz z czego bierze się ten trud i niechęć w odpuszczaniu winowajcom zła, jakie wam wyrządzili?
Tu konieczne jest ujawnienie naszej nieprzyjaciółki pychy, która nakazuje wam od rana do późnego wieczora (uwaga!) koncentrację na sobie. Nie chodzi o to, abyście źle o sobie myśleli, lecz o nowe pokorne spojrzenie, które posiada Maryja w Nazarecie i w obliczu Mojej Zbawczej Męki. Patrz, Moja mała, koniecznie patrz na Matkę! Pierwsze: przyjmuje Mnie, Syna w Uniżeniu jako Służebnica, nie zwracając się ku sobie samej i ku tajemnicy Bożego Wybrania, ale ku woli Ojca. Maryja jest zachwycona tym, czego pragnie Ojciec dla wszystkich, nie zaś tym, że pragnie, aby Ona miała w Tym Dziele tak wielki udział. Wreszcie stojąc pod Krzyżem, cierpi w milczeniu, nie jak Ta, na której cierpienie ma spoglądać cała ludzkość; ale znów cała zajęta cierpieniem Moim, zapatrzona w Syna, który spełnia wszystko tak jak tego pragnie Ojciec.
Pokorna Służebnica Pańska porzuca swoje ja, swoją wolę, a dokładniej jednoczy się ze Mną w doskonałej miłości wolnej od egoizmu.
Moja A.., przyczyną braku przebaczenia i niechęci, by innym przebaczyć jest taka koncentracja na sobie, która niczym brudna szmatka jest skąpana w egoizmie i miłości siebie samego - tej niezdrowej miłości. Nie rozumiecie tego, co mówię?
Tymczasem, Moja drobinko, na twoim przykładzie, powiedz co czujesz, kiedy ktoś zwraca tobie uwagę nawet, jeśli ma rację?".
Jezu, zaczynam się wtedy tłumaczyć, czuję smutek, żal i złość na tę osobę.
,,A gdy słyszysz, że masz zrobić coś niezgodnego z twoimi planami?".
Drażni mnie to bardzo, nie mogę zrozumieć, narzekam i mówię o tym komu się da.
,,Zatem jesteś rozdrażniona?".
Delikatnie mówiąc...
,,Moja oblubienico, wziąłem to wszystko na Siebie".
Czyli?
,,Twoją złość, smutek i niechęć i twoją pychę, by działa się twoja wola. Pamiętasz?

,,Ojcze, nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie". Tak walczyłem o twoją pokorę, drobinko.
Zatem, wracamy do naszej nauki porannej - spodobało się tobie, że
nazwałem ,,przebaczenie" przyprawą codzienności?".
Tak, to było fantastyczne, aż mi się spać odechciało rano.
Zwłaszcza jak potem dodałeś to porównanie do portu USB.
Świetne, Jezu!
,,Najmilsza, przyprawa codzienności, która jest nazywana „przebaczenie”, zakłada umiejętność poszukiwania woli Ojca w konkretnych wydarzeniach dnia. Gdy zwracasz się tylko ku sobie i ku swoim planom, bez odniesienia do Mego żywego Słowa, kręcisz się wokół podwórka swojego egoizmu. Jeśli zapraszam cię do wyjścia na zewnątrz, zaczynasz protestować, że tak nie planowałaś i każda osoba, która uczyni coś przeciw tobie jawi się jako wróg.
,,I my odpuszczamy naszym winowajcom", mówiłem już tobie, że wsłuchuję się w te modlitwy, które codziennie recytujecie i dostrzegam waszą niemoc we wprowadzaniu słowa Mego w czyn. Przypominacie człowieka pobitego przez zbójców, który nie wstanie bez pomocy z zewnątrz, gdyż został bardzo poraniony. Dlatego w Sakramentach Kościoła wychodzę wam naprzeciw pochylając się (tak napisz) nad waszym nieprzebaczeniem. Mówię nie tylko o tych osobach, które was poraniły i dalej ranią, ale i o tym, jak sami ranicie siebie rozpamiętując zło swoje i innych, zamiast zostawić je w Sakramencie Mego Miłosierdzia.
Moja drobinko, widziałaś jak chorzy w szpitalu są podłączeni do kroplówki, prawda? Tak też wy wciąż potrzebujecie łączyć się ze Mną w Moim Kościele przez udział w Eucharystii. Trudno o lepszą reanimację, choć nie znacie potęgi Jej Tajemnicy i że tu nie tylko jednoczę was ze sobą wzajemnie, ale i z waszymi braćmi i siostrami nawet z tymi, którzy są dla was przykrymi przez swoje postępowanie.
Zresztą, czy może ciało powiedzieć do ręki: nie jesteś mi potrzebna?
Gdy jeden wraca do Mego Kościoła, radują się wszystkie członki, a skoro są takie, które nadal próbują żyć z dala od Ciała, możesz zauważyć, że ich brak powoduje niedomagania całości, prawda?
Stąd też napisane jest: jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie Prawo Chrystusowe.
Patrz, Moja A.., posiadasz Moją przyprawę, bo Ja tobie małej wszystko przebaczyłem, a nakarmiona Słowem życia i Chlebem Aniołów możesz i powinnaś przebaczać siedemdziesiąt siedem razy. Nie zważaj zatem na ciało, które wierzga, to znaczy sprzeciwia się duchowi, ale weź udział w Moich trudach i przeciwnościach, kochając i lgnąc do Mnie. ,,Nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą", powie Jan, a wy?
Czy miłujecie Mnie naprawdę szukając Mnie i woli Ojca?".
11 mar 2026
,,Odpocznij przy Moim Sercu, drobinko, wszak nie wszystkie działania, dlatego, że są aktywnością zmierzają do uwielbienia Ojca. Tak, im mniej są widoczne dla oka ludzkiego, tym szybciej zyskują u Tego, który widzi w ukryciu. Moja bliskość przy stworzeniach nie musi być związana z fizycznym doświadczeniem Obecności Osoby. Ja bowiem przekraczam nieskończenie wszystko co możesz o Mnie pomyśleć czy powiedzieć, a Moja Niezmienność jest pewnym stałym oparciem, ostoją i schronieniem dla tych, którzy we Mnie wierzą. Oto, Moja A.., bliskość staje się doświadczeniem duchowym, gdy nie potrzebujesz zmysłów ani nawet zdolności rozumu, żeby mieć stałą pewność, że jestem. Jeśli chcesz policzyć słowa, które wypowiadasz w ciągu dnia, nie jesteś w stanie. W psychologii podzielimy je na pozytywne, negatywne i neutralne, lecz u Mnie, Moja drobinko, kiedy nie są zjednoczone z

wolą Ojca wszystkie są marnością podobnie jak twoje myśli. Wobec tajemnicy ludzkiej nędzy, staję Ja, Słowo Wcielone i mówię do serca Mej Oblubienicy Kościoła. Jeżeli przyjmie Moje Słowa jako tylko ludzkie, zostanie z daleka od Mej stwórczej i Zbawczej miłości, i nie będzie umiała zrozumieć siebie samej i otaczającego ją świata. Zatem, trzeba nie tylko słuchać Słowa, kontemplować Je, smakować, dotykać i czuć, lecz nade wszystko przyjąć w wierze. Cóż bowiem znaczy dla człowieka choćby cały świat zyskał, a na swej duszy poniósł szkodę? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę?"
Jezu, mówisz o naszych zmysłach, ale wiesz, że po ludzku nie da się dotknąć czy poczuć Słowa!?
,,Najmilsza, wszystko jest możliwe dla wierzących we Mnie. Słowo stało się Ciałem, a Moje zamieszkanie między wami zakłada tajemnicze uniżenie Syna Bożego i otwarte dla was zaproszenie do poznania Mnie Słowa wszystkimi zmysłami i na wszelkie możliwe dla ludzi sposoby. Jednak konieczną jest wiara, bo bez niej nie możesz podobać się Bogu. Zatem możesz spoglądać na Moje Narodzenie jako bystry miłośnik tego, co proste i ubogie, ale bez wiary zostaniesz na poziomie tego, kto ujrzał Słowo a nie zobaczył czegoś więcej. Tak też będzie, kiedy patrzysz na Mnie Ukrzyżowanego, może nawet łzy płyną z twych oczu z powodu wzruszenia, ale dopóki nie odkryjesz kim jest zabity dla ciebie Baranek, również niewiele zdołałeś zobaczyć. Dlatego powiedziałem do Nikodema:,,Trzeba wam się powtórnie narodzić", a do Natanaela: ,,Zobaczysz jeszcze więcej niż to". Za zasłoną tego, co dostrzegalne dla zmysłów, kryje się wszechmoc Mego Słowa, przez które powstały niebiosa i wszystkie gwiazdy przez tchnienie Moich ust. Zauważ, drobinko, że milczenie zmysłów oraz twojego umysłu nie przeszkadza w poznawaniu Słowa, prawda?".
Tak, Jezu, odkąd nie mogę samodzielnie rozmyślać o Tobie, Ty sam karmisz mnie swoim Słowem i to w takiej obfitości.
,,Moja drobinko, a czy na pewno nie dotykasz Tego Słowa, które stało się Ciałem?".
Jezu, w Eucharystii, gdy Cię przyjmuję, tak.
,,Czy tylko wtedy, Mnie dotykasz?".
W drugim człowieku? W dzieciach, które spotykam w szkole?
,,Tak, ale i mamy coś więcej, Moja najmilsza. We Mnie żyjecie, poruszacie się i jesteście", stąd też wciąż na nowo możesz doświadczać Mego dotknięcia w głębi twej duszy. Ja jestem w tobie Sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z wolą Ojca, zatem kiedy zaczynasz coś czynić, czyń to we Mnie i przeze Mnie, a i doświadczysz Mego dotknięcia.
Gdy czytasz o pewnym przemijaniu wszystkiego i o trwaniu Mego Słowa, warto też zachwycić się Mną, który nie tylko mówię, ale i czynię. Jednocześnie zjednoczony z wolą Taty, wiem jak zaradzić wszystkim waszym potrzebom zanim Mnie poprosicie. Pozwalam też na pewne przeciwności w waszym życiu, nie aby was pognębić, lecz poprowadzić ku odkrywaniu prawdy Mego Słowa. Wobec tysiąca, miliona ludzkich zdań, wypowiedzi czy zwrotów, nie ma nic bardziej pełnego, bogatego i uszczęśliwiającego nad Moje Słowo, w którym mieszka życie.
,,Na początku było Słowo", o, nie jedynie na początku istnienia świata, ale też wtedy, gdy zapragnąłem, żebyś istniała. Mówicie o współpracy stworzenia ze Stwórcą, kiedy poczyna się nowe życie, jednak to Ja nade wszystko rzeźbię dziecię Moje w łonie jego matki i znam jego imię, zanim wyjdzie na świat i ogłosi krzykiem swoją obecność. Kiedy z pokorą wrócisz do początku Mojego ,,tak" na twoje życie, przestaniesz daremnie zamartwiać się o dzień jutrzejszy, gdyż Ja sam dbam o tych, których powołałem do istnienia. Zatem nie mówcie, że to sami rodzice są w tym dziale pierwsi. Nie. Ja żyję i wy żyć będziecie. Oprócz ciała

otrzymaliście jakże piękną nieśmiertelną duszę i ona(Moja drobinko, napisz to wyraźniej): dusza jest wrażliwa na Moje Słowo.
To też wiąże się z pewnym zadaniem: ,,Słuchaj Izraelu, Ja Jestem Panem Bogiem jedynym". Dusza, która od początku uczy się słuchać Słowa i jest przez innych nauczana, by słuchać i czynić jak mówię, wzrasta i pięknieje z dnia na dzień. Stąd też wielką wartość stanowi dzielenie się z innymi Moim Słowem i pielęgnowanie Go w pamięci serca. To jak z człowiekiem, który dom swój zbudował na skale. Żadne przeciwności i cierpienia nie zdołają go zniszczyć. ,,Jego mocne serce zaufało, Panu". Kiedy ty, Moja A.., masz wrażenie, że katecheza w szkole przegrywa z powodu ilości godzin, zapominasz, że ziarno musi obumrzeć, aby przynieść plon obfity, a to, co wydaje się nosić w sobie znamiona śmierci zawiera ukryte życie. Gdy ciało jest głodne sięgacie po pokarm, prawda?
Jak odczytać głód duszy i wręcz ,,odczuć" jej wewnętrzną potrzebę?
Jeśli dusza jest zbyt zagłuszana przez doświadczenie zmysłowe i cielesne szybko traci możliwość dotykania Mego Słowa w swojej codzienności. Dlatego koniecznym jest umiar we wszystkim co tyczy się zmysłów, lecz także rozumu.
Odkrywaj Słowo Wcielone w Mojej Tajemnicy ukrycia w szarej codzienności. Wiesz, że lubię zaskakiwać, a spodziewaj się zawsze więcej i bardziej. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
12 mar 2026
,,Moja najdroższa oblubienico, ,,jeśli nawet serce was oskarża, to Bóg jest większy od waszego serca i zna wszystko", pisze Jan, a Ja wciąż wskazuję na Moje otwarte dla was Serce. Oznacza to, że pośród wielu przeróżnych myśli w ciągu dnia o wiele częściej pojawia się akt oskarżenia wobec świata, siebie czy innych niż usprawiedliwianie. Zatem, mamy, Moja drobinko, zdecydowane zajmowanie się złem zamiast kontemplacji dobra i piękna, które także są obecne w Moich stworzeniach, w świecie i w was samych. Patrz, najmniejsza, że już prorok wzywa: ,,szukajcie dobra, a nie zła, abyście żyli".
Gdy uwalniam opętanego, który został pozbawiony głosu, tamten zaczyna mówić, lecz inni nie umieją w tym odnaleźć błogosławieństwa i działania Ducha Świętego. Pojawia się oskarżenie wymierzone wprost w Moją Osobę i chęć zobaczenia nadzwyczajnych znaków, potwierdzających, że nie działam w imieniu złego. Ja zaś, Moja drobinko, nie miłuję was ,,za", ale miłuję w wolności i w Mojej relacji do Ojca, a zatem w prawdzie. Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli. W końcu, nie chciałbym, żebyście kochali Mnie dla samych znaków i cudów, dlatego pochylam się najpierw nad waszą grzesznością. Wszak największym Cudem będzie Moje wyciągnięcie ręki do was grzeszników. Wiesz już, że diabeł lubuje się w oszukiwaniu was słabych i tak bardzo wykrzywia dobro nazywając złem, a gloryfikując zło ukazuje je jako szczęście i spełnienie, stąd też dobrze jest zawczasu odkryć jego podstępy. Ten bowiem oszczerca tutaj atakuje bezpośrednio Moją Osobę. Atak jego jest widoczny w godzinie Mojej Męki, gdy całe piekło posługując się rękami katów ma władzę nad Moim Ciałem. Wówczas wydaje się, że całe Moje cierpienie jest zmarnowane, a razem z Nauczycielem zginą także Jego uczniowie. Podczas gdy do teraz istnieje Kościół Moje Mistyczne Ciało, które mimo ataków wrogich mocy, wciąż wzrasta, a zabijane przynosi nieskończone owoce nawrócenia i Łaski. W tej zmianie Imienia Mojego jest też obecna próba forsowania ideologii mających przynieść zbawienie ludzkości, ale beze Mnie. Podczas, gdy nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod Niebem żadnego innego imienia, w którym mogliby być zbawieni. W Moim Imieniu, drobinko, możecie odnaleźć radość i siłę, a kiedy szukacie innych pocieszycieli grozi wam nicość i pustka. Dlatego to

otwarcie wskazuję na Mój palec, symbol królewskiej władzy, który jednak w pierwszej kolejności mówi o Moim Sercu. W nim skarby wiedzy i mądrości są ukryte. Zauważ, że Mój palec nie chce potępiać, lecz zaprasza was do współpracy z Moją Łaską obecną w Sakramentach Kościoła. Jestem z wami jak Ten, kto służy. W Moim Imieniu złóżcie swą ufność, bardziej niż w waszych ziemskich przywódcach, bo na Moje Imię zegnie się każde kolano.
Zobacz, drobinko na potrójne rozdarcie, gdyż wybieracie wiele razy pomiędzy zaufaniem sobie samemu, innym ludziom albo Mnie i Mojemu Ojcu. Bywa tak, że ufając swoim przemyśleniom, twierdzicie, że Moja wola jest zgodna z waszą - czy tak jest zawsze i na pewno?
Otóż, mała Moja, w Tajemnicy Mego zjednoczenia z Ojcem nie ma tak i nie, ale dokonało się tak, lecz kiedy w was jest nie i tak, trzeba jasnego światła rozeznania, by podejmować właściwe decyzje złączone z uległością wobec Mojego Imienia.
Wreszcie możesz sam strzec skarbu jakim jest Łaska uświęcająca lub też pozwolić, żebym Ja sam był Strażnikiem twojego serca. Wiesz, że w tym drugim wypadku trzeba się poddać i złożyć swoją broń:
twoje przekonanie, że jednak masz rację sam w pewnych sprawach, twoje myślenie o innych i o świecie, twoje przekonanie, że robisz dobrze i powinieneś dostać za to nagrodę. ,,Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą", ,,Oto tyle lat ci służę", ,,Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie". Czy słyszysz, Moja drobinko?
To tacy duchowi szpiedzy, którzy kiedy sama będziesz pilnować swego dworu, podejdą szybko od tyłu zabierając radość i pokój serca, dając tobie przekonanie, że możesz wszystko zrobić sama, bo robisz to dobrze.
Tak, pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha żywota. Wdzierają się szybko i zdecydowanie, a równocześnie nie wiesz skąd pojawia się w tobie ociężałość i niechęć do trwania przy Mnie albo, i pomocy twoim bliźnim. Znamy to dobrze, Moja A..?"
Tak, Jezu.
,,Co zatem chciałabyś, żebym tobie uczynił?".
Jezu, dobrze, jeśli będziesz moim Strażnikiem, Strażnikiem moich myśli, słów i czynów...
,,Dziecię Moje, posłuchaj siebie co mówisz: strażnikiem czy niewolnikiem?
Dokładnie kim chcesz siebie i Mnie uczynić? Nie zabronię tobie myśleć, mówić i działać. Jesteś Moją wolną oblubienicą. Jak zatem mogę cię pozbawić samej wolnej woli?".
Jezu, nie o to chodzi...tylko, żebyś jakoś ogarniał tę moją samowolę...i upór grzesznej natury.
,,Zatem, pragniesz, żebym sam zajął się tobą tak, żebyś nie upadała w słowach, myślach i czynach?".
Hm...wiem, że to nie bardzo możliwe na tym świecie.
,,Drobinko, raz jeszcze pytam: co chcesz, abym tobie uczynił?".
Dobrze...żebym przejrzała na oczy i nie raniła Ciebie, swoimi grzechami...
,,Tak, przejrzyj zatem, mała Moja, bo nic beze Mnie nie możesz uczynić. Tymczasem Moja wolność nie polega na tym, że zabronię tobie myśleć po swojemu czy działać jak chcesz, ale mocą Mego Słowa i w Duchu Świętym wskażę tobie drogę jeszcze doskonalszą - drogę uniżenia.
Pokonałem te trzy, o których mówimy, a ty, tak mała, nie musisz już bronić się przed Moją czułą i Miłosierną miłością, ale ją przyjmować, przyjmować i przyjmować. Twój Mocarz jest pośród ciebie i twoje mienie jest Jego własnością. Wypady w ciemność złączone z pewnym poszukiwaniem swojego zdania, swojej woli i swojego wyboru, spoczną w Moim ręku, o ile

zgodzisz się pójść wąską ścieżką miłości Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej; ta bowiem stale jest dostępna w Moim Kościele. Wejście na nią oznacza także pewność szaleństwa, czyli radość złączoną ze stratą swego życia. Kto straci swe życie dla Mnie i dla Ewangelii ten je zachowa. Stąd też, Moja mała, to właśnie wejście dla niektórych jest niewidoczne, bo nie chcą pochylić się bardzo nisko. W tym zaś wypadku twój Boski Strażnik nigdy cię nie zawiedzie.
Kochając, Moja A.., zawsze pamiętaj, że twoje czuwanie nad sobą jest skazane na klęskę, lecz Moje zarządzanie w twej duszy jest zwycięstwem już dokonanym.
Bardzo cię kocham, dziecię Moje. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
13 mar 2026
"Moja najmilsza A.., co jeszcze kryje się pod Moim dialogiem z uczonym w Piśmie? Czy pytanie o największe przykazanie jest także pytaniem o większą miłość? Jak sądzisz, Moja mała oblubienico? Jestem tutaj, aby podprowadzić cię do właściwej i słusznej odpowiedzi. Bądź jako Ta, która słucha i patrzy na Mnie. Te dwa zmysły, Moja drobinko: wzrok i słuch wzajemnie sobie pomagają, lecz bywa i tak, że jedno musi ustąpić miejsca drugiemu, prawda?
Dziś słuchający Mego Słowa nie widzą Mnie bardzo osobiście jak to było w przypadku uczonego w Piśmie, ale wiara pozwala im dostrzec i to, co niewidoczne dla oczu. W końcu, Moja A.., kto słucha jest także spragniony, by zobaczyć Tego, który przemawia, czyż nie? Powiedz, jak to się dzieje, że nasz bohater przychodzi, żeby usłyszeć odpowiedź, którą zna bardzo dobrze. Czyżby potrzebował zapewnienia o swojej racji?
Moja drobinko, wiem, że jego serce jest otwarte na Moją Obecność, dlatego nasz dialog wychodząc od słuchania zmierza do wierności w miłowaniu.
Wspomnę na pierwszą Słuchającą, to Maryja staje się Moją Świątynią przez pokorną Odpowiedź, a jednocześnie wiemy, że pobiegnie z nowiną o Moim przyjściu aż do swej kuzynki w góry. Miłość dzieli się na dwoje i więcej.
Matka, kochając Boga w słuchaniu, niesie Mnie do Elżbiety spełniając też i posługę miłości bliźniego - patrz zatem jak to głębia przyzywa głębię hukiem wodospadów. Zatem Maryja będzie za chwilę oglądać swojego Syna i pieścić Go w swoich ramionach, bo odpowiedzią na słuchanie jest widzenie. U proroka czytacie: ,,Ja go wysłuchuję i Ja nań spoglądam". Wasze słuchanie nie jest bezowocne, wszak i Ja wsłuchuję się w wasze dobre pragnienia i patrzę na was szukając waszego wzroku w ciągu dnia pośród waszych zajęć".
Jezu, co to znaczy, że poszukujesz naszego wzroku?
,,Moja A.., chcę spotkać się z tobą oko w oko jak z tamtym uczonym, żeby również objawić tobie Moją miłość. Żyję we wnętrzu twej duszy, lecz ujawniam swą obecność w codziennych wydarzeniach i chcę, abyś we wszystkim szukała Mojego Oblicza. W dialogu z uczonym kładę Moje Przykazanie Miłości przed wasze oczy, zapraszając do częstego wsłuchiwania się w Moje Serce. To nie jest martwe Przykazanie, nie możecie traktować go jako jednego z wielu mądrych przepisów, które wydają się być zbyt trudne, aby móc je zastosować. Ja nie tylko wypełniłem Przykazanie w sposób doskonały, ale też chcę, żebyście je poznali dogłębnie ze Mną i we Mnie. Wiele mówi się o miłości, lecz samo jej pojęcie wykrzywione przez pożądliwość i grzech sprowadzane do namiętnego uczucia, jakby traci na sile w samej nazwie. Jeśli słyszysz, że ktoś wierzy we Mnie, lecz nie chodzi do kościoła, trudno tu powiedzieć, że kocha kogokolwiek poza sobą samym i to jeszcze na sposób starego

człowieka. Jeżeli znów pytasz dzieci o miłość do Mnie, wszystkie prawie stwierdzą, że kochają, prawda? Ale będą mieć pewną trudność, żeby wytłumaczyć swoją miłość.
W Starym i Nowym Testamencie powiemy zaś o pewnym wzajemnym uzupełnianiu się, gdyż najpierw Naród Mój Wybrany Izrael uczy się miłości Boga, aby następnie spotkać Słowo Wcielone i zobaczyć oraz usłyszeć Tego, który kocha Ojca i bliźniego swego do końca i bez reszty. Zatem w Moim życiu Miłość do Taty i do was, zostaje ukazana najbardziej, w stopniu najwyższym i tak, aby każdy z was korzystając z Moich Sakramentów, także wzrastał w tej miłości i zbliżał się do Mojego Królestwa. ,,Słuchaj Izraelu, Ja Jestem Bogiem i Panem jedynym".
Izrael owszem niegdyś próbował słuchać, ale wciąż doświadczał swojej słabości i zaczynał nazywać swe dzieła ,,bogiem", co prowadziło do grzechu bałwochwalstwa.
Patrz, najmilsza jak Słowo Wcielone strzeże czystości miłości jedynego Boga. Kiedy w Ciele wypełniam Przykazanie miłości to już nie jest czytanie z kamiennej tablicy, to Czyn, który trwa na wieki. Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, ona wciąż płynie, a wy chciejcie tutaj czerpać Łaskę po łasce. Ileż to razy, pośród wielu waszych trosk i zadań, powtarzam jedno: Kochaj! Wy zaś zwieszacie smutno głowę mówiąc, że macie wiele posiadłości i że trzeba jeszcze pożegnać się ze swoimi w domu. Wynika z tego, że kochacie coś lub kogoś bardziej niż Ojca mojego i wracamy do początku Mojej rozmowy z uczonym w Piśmie. ,,Pierwsze jest: słuchaj Izraelu!".
Izrael słucha nie zawsze albo słucha wyrywkowo. Jakże mogę się z nim spotkać, jeśli usiłuje wsłuchiwać się jedynie w niektóre Moje przykazania?
Dziś także mamy takich, trzeba ich nazwać po imieniu ,,wybiórczych czcicieli", gdyż mówią, że nie kradną, nie zabijają i kochają matkę swą i ojca, ale pozostałe przykazania Dekalogu są omijane przez nich szerokim łukiem.
Jaśniej, Moja A..: kto Mnie nie miłuje, miłuje siebie samego beze Mnie, a to nie jest miłość tylko egoizm. Czy to zbyt bolesne, co mówię?
Najmilsza, kiedy biczowano Moje Ciało wiedziałem dobrze, że macie w sobie dużą zdolność kochania, lecz także nienawiści wobec drugiego człowieka i wobec samych siebie. Dlatego stawiam na świeczniku wolę Ojca jako Pokarm, mówiąc: ,,Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał i wykonać Jego dzieło". Dlatego, Moja drobinko, gdy wchodzisz na ścieżkę miłowania Ojca, widzisz ją bardzo wąską i prawdziwą, zauważasz równocześnie, że można tutaj upaść bardzo nisko, ale zawsze jest możliwość powrotu w Jego ramiona.
Miłość Ojca niczym tajemnicza łopata pozwala tobie dokopać się do ukrytej wewnętrznej świadomości, że jesteś kochana za darmo, bez względu na twoją niezdolność do miłowania.
Im dłużej kopiesz razem ze Mną, tym więcej dostrzegasz skarbów obecnych w Moim Słowie i w dialogu ze Mną. Przyszedłem po to, abyście odkryli, że jesteście kochani i możecie kochać zawsze bardziej i więcej.
Zresztą pamiętasz Mój dialog z Piotrem Szymonem po Zmartwychwstaniu - spytałem go o miłość nie dwa, lecz trzy razy. Cóż, bibliści będą tu widzieć potrójne zaparcie się ucznia, które miałoby Mi wynagrodzić przez wyznanie miłości trzykroć wypowiedziane, a Ja tak bardzo go umiłowałem, że jedyne co pragnę, aby jego serce przylgnęło do Mojego bez reszty kochając i odpowiadając na miłość.
Niedaleko Mego Królestwa są Moi mali miłośnicy Krzyża i Zmartwychwstania, do nich należy wszystko, co dał Mi Ojciec i Ja sam do nich należę.
Patrz, Moja najmilsza, słuchając Mego Słowa, zabierasz Je ze sobą, a twoja odpowiedź miłości wciąż trwa i trwa. Jeśli Mnie miłujesz, chodź teraz za Mną. Kocham cię".

14 mar 2026
"Moja najdroższa A.., niebezpieczeństwo pychy także tej niezwykle subtelnej ubranej w szaty faryzeusza czy też samego celnika, zagraża wam i tym, którzy podejmujecie drogę modlitwy wchodząc, o, z przeróżnymi myślami do Mojej świątyni. Zobacz, drobinko, że faryzeusz owszem wymienia swe zasługi, dokonując porównania z celnikiem, ale tamten mocno skoncentrowany na swoim grzechu, nie wznosi swych oczu ku niebu.
Najmilsza, ten ostatni odchodzi do domu usprawiedliwiony, lecz trzeba tu wskazać, że w was samych żyją i mają się dość dobrze obie postawy ewangelicznych bohaterów. Czasami pełni religijnych uniesień żyjecie w przekonaniu o swej duchowej wielkości, a innym razem tak bardzo skoncentrowani na swoim grzechu, nie chcecie przyjąć Mojego spojrzenia i otwartych ramion. Dlatego czytacie, że dwóch ludzi przyszło się modlić do świątyni. Takie wewnętrzne rozdwojenie to Moja drobinko skutek grzechu pierworodnego, wsłuchaj się zatem we Mnie, który jestem Prawdą i nie ma we Mnie podziału. Gdy wychwalam Ojca, dziękując Mu głośno sam, lub wobec świadków, nie poszukuję waszych słabości i upadków by pokazać Mojemu Tacie jak bardzo jestem Święty wobec was tak grzesznych i skalanych winą. Nie.
Tak samo, kiedy spoczywam na ziemi, leżąc pod ciężarem Mego Krzyża, nie mając sił, by powstać i iść dalej, wówczas jednak zostaję wysłuchany dzięki swej uległości. Wstaję, idę do końca, dla was zamkniętych w więzieniu grzechu pychy i wszelakiej pożądliwości.
Zauważ, Moja A.., że spotykanie tamtych w takiej bliskości z Ojcem ukazuje Moje Misterium, gdzie jasno widać waszą niemoc w zbliżeniu się do Moich Tajemnic. Wszak, Ja, Pan posiadam pełnię bogactwa i chwały, które dał Mi Ojciec, mógłbym w Duchu Świętym bezustannie uwielbiać Jego Majestat w Domu bez zwracania uwagi na was uwikłanych w przemoc grzechu i śmierci. Tymczasem Jestem, który Jestem, toteż schodzę z wysokiego tronu, zostawiam Dom Ojca, by stanąć na końcu jako Człowiek podległy cierpieniu i śmierci, ale wolny od grzechu. Zamieniam wasz smutek w wesele. Moja modlitwa przekracza boleść skruszonego celnika i długie wywody pochwalne faryzeusza, a następnie pozwala na przedziwne zjednoczenie tych obu w Komunii miłości w Moim Świętym Kościele.
Wysoko się wznosi góra Moja, a popłyną do niej wszystkie narody. Zobacz, najmilsza, że faryzeusz zbliża się do celnika rozpoznając w nim nie złodzieja, lecz brata. Celnikowi nie przeszkadza modlitwa faryzeusza, gdyż odkrywa, że w Mojej Obecności znikają wszelkie podziały, a przede wszystkim grzech zostaje zatopiony w morzu Mego Miłosierdzia".
Jezu, zmieniasz treść tej Ewangelii?
,,Nie, Moja A.., wypełniam ją swoim światłem niczym słudzy w Kanie napełniają stągwie wodą. Ani woda, ani stągwie nie pomagają biesiadnikom w uzyskaniu wina, co rozwesela serce człowieka, lecz posłuszeństwo Mojemu Słowu - ono otwiera bramy Nieba.
Celnik odchodzi do domu usprawiedliwiony, ale wiesz, Moja drobinko, że Ja także na oczach Moich uczniów wznoszę się do Nieba, by przygotować miejsce dla faryzeusza i celnika. W końcu gdy posyłam wam Ducha Miłości znikają wszelkie podziały, wy zaś uczycie się mówić do Boga Tatusiu bez lęku i bez gardzenia braćmi, którzy upadają. Duch Święty przekonuje świat o możliwości pojednania jednych z drugimi, lecz i waszego rozdarcia, które pragnę uleczyć w Moim Kościele, ile razy przychodzicie szukając zdrowia w Moich Ranach jaśniejących nieziemską chwałą. Wreszcie też, najmilsza, kiedy wchodzicie do Mojej świątyni i stajecie przede Mną, dobrze, żeby nie rozpoczynać od swoich zasług lub odwrotnie od wyliczania grzechów, ale z wiarą odnaleźć Moje Miłosierne spojrzenie - tego bowiem nie może uczynić faryzeusz pewny ważności swojej wypowiedzi oraz celnik utkwiony w poczuciu

grzechów i bezustannie rozpamiętujący co złego uczynił. Trzeba poddać tych dwóch, najmilsza, Mojemu Duchowi, choć u niektórych osób będzie to przypominać duchową walkę i zmaganie jak to było u Jakuba patriarchy, gdy walczy z tajemniczym Aniołem.
Dusze wchodzące na drogę modlitwy wiedzą czym jest walka z myślami, ot przeróżnymi, a nazywacie je ,,rozproszenia", o, jakbyście sądzili, że beze Mnie możecie wogóle cokolwiek dobrego pomyśleć.
Dusze, które przez wiele lat, twierdzą, że umieją się modlić, albo inaczej - regularnie odmawiają modlitwy czy odbywają rozmyślanie, raz walczą, a raz odpoczywają, jeśli zechcą pozwolić sobie na chwile nie mówienia w Mojej Świątyni.
Następnie mamy takie dusze, nieliczne zresztą, u których nie widać ani faryzeusza, ani celnika, ale one przestały walczyć z tamtymi dwoma i bez lęku wpatrują się w Moje otwarte dla nich Serce. O, jedynie w Bogu szukaj pokoju duszo moja, bo od Niego pochodzi Moja nadzieja. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Zatem dusza, która przestaje programować swoje modlitewne wysiłku, staje na modlitwie bezbronna wobec mocy Ducha Świętego, który sam wprowadza w niej Swoje panowanie. Przypomina to, najmilsza i Moja, wasze dzisiejsze rozmowy przy śniadaniu, które wszakże zapowiadają bardziej zmartwychwstanie niż śmierć. Oto dzielicie się, która z was i dlaczego ma upodobanie w słodkich potrawach, a która lubi rzeczy słone bardziej niż słodycze.
Wobec działania Ducha Świętego w duszy uległej nie ma tego podziału na słone i słodkie, z tego względu, że nie ona decyduje o rodzaju pokarmu. Duch, który prowadzi do wewnętrznej i zewnętrznej jedności scala rozerwane kawałki, to jest rozdarcie duchowe w człowieku i wszystko ukierunkowuje ku Ojcu.
Stąd też Paweł napisze:,,Nie ma już Greka, Scyty, niewolnika i człowieka wolnego, bo wszyscy jesteście kimś jednym w Chrystusie". Jakże długa jest odległość między faryzeuszem, który stoi przed ołtarzem sądząc, że jest blisko Mnie i celnikiem, który bije się w piersi nie widząc dla siebie ratunku. Ja tymczasem biorę jednego i drugiego, pokazując, że nie ma u Mnie względu na osoby. Gdy zatem zabierasz się za modlitwę czekając na słodkie pociechy przyjmij słone łzy, jeśli one nie były wcześniej przez ciebie zaplanowane. Kiedy zaś chcesz znów, żebym nie dawał tobie żadnych smaków, aby wszystko było zaprawione solą wytrwałości, przyjmij słodycz, która przez Ojca na ciebie właśnie zstępuje.
Nie twoja wola ma się dziać na modlitwie; mój drogi faryzeuszu i nie twoje skupienie na grzechach jest celem spotkania ze Mną, Mój celniku. Nie, Ja czekam na ciebie w Duchu i Prawdzie bez tamtych szat, gdyż nie ty masz się przyodziać w Moją Łaskę, ale Ja za darmo pragnę sam cię przyodziać. Przyjdź do Mnie, Moja drobinko. Twoja modlitwa już zamilkła. Kocham cię".
15 mar 2026
,,Cóż, drobinko, ty, która nie widzisz swego Oblubieńca, jakże otworzysz się na Moją Tajemnicę? Czy wzrok jest jedynym narzędziem, aby zauważyć Moją Obecność? Wobec Mego ukrycia w Sakramentach Kościoła wzrok jest na ostatnim miejscu jeśli chodzi o poznanie. Zresztą zapatrzeni w szabatowe przepisy faryzeusze nie widzą Mnie ani Ojca, choć fizycznie spotkaliśmy się wiele razy. Czy jest, Moja najmilsza, coś więcej niż wzrok?
On wszakże umożliwia wam funkcjonowanie w świecie rzeczy widzialnych, lecz sama wiesz, że są takie zupełnie niemożliwe do zobaczenia i żeby wejść na drogę wiary, konieczną jest relacja ze Słowem prowadząca do Jego przyjęcia. Zatem niezależnie czy słuchasz uszami, czy równocześnie posługujesz się swoim rozumem, najistotniejsze jest takie przyjęcie, które trzeba to podkreślić: takie przyjęcie, które kosztuje. W przypadku Mojego przyjaciela z

Ewangelii, kosztuje go ból niezrozumienia przez rodzinę, a następnie odtrącenie przez poważnych Żydowskich uczonych. Wydaje się, że wygrał, to znaczy otrzymał wzrok, podczas kiedy okazało się, że jego uzdrowienie przyniosło niemałe problemy. Szczęście widzenia stało się, Moja najmilsza, znakiem sprzeciwu. O, jak wygodnie i dobrze nie widzieć swojego grzechu oraz powtarzać bezwiednie: ,,tak robią wszyscy wokoło". Ślepota jest tak bezpieczna i wygodna, że dzisiaj wielu z was obrało ją sobie jako wyrozumiałą przewodniczkę.
,,Czy może ślepy prowadzić ślepego? Czy nie wpadną w dół obydwaj?".
,,Wielokrotnie przemawiał Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna". Na świecie działa tajemnica bezbożności, z którą też jest powiązana pewna ,,sielanka" życia w grzechu. Zobacz, najmilsza, jak tamten niewidomy jest oskarżany o zło, mające być przyczyną jego ślepoty, podczas kiedy Ja ujawniam wszystkim Moją wszechwładną Opatrzność.
Obmycie, najpierw dokonane Moimi dłońmi, a następnie przez posłuszeństwo Słowu i wody sadzawki, obrazuje Moje Misterium Wcielenia i Misterium Paschalne. Stwarzam was wewnętrznie upewniając o pięknie waszego człowieczeństwa przez Moje przyjęcie ludzkiej natury. Potem, najmilsza, obmywam was już przez Krew przelaną na Krzyżu, gdzie także słychać słowa sprzeciwu i niechęci wobec Mojej nieskończenie żywej, i prawdziwej miłości. Bo ,,widzieliście Mnie Wzgardzonego, Męża boleści oswojonego z cierpieniem", lecz takie widzenie nie pomogło wam wszystkim uwierzyć. Tak samo, kiedy staję wobec was po Moim Zmartwychwstaniu, również nie jestem od razu rozpoznawalny, choć widzicie Moje uwielbione Ciało.
Czy to zaburzenie zmysłów? Czy raczej niedowierzanie, że Ja JESTEM?
Tak też próbują badać fakt uzdrowienia i samego uzdrowionego, wychodząc z założenia, iż łamanie szabatu jest zawsze i w każdym przypadku grzechem. To dopiero zaślepienie przepisami, Moja A..! Przecież to szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu. W tle rozpoczętych przesłuchań człowieka uzdrowionego i jego rodziców, dostrzegamy jutrzenkę nadziei. Człowiek nie znając Mnie osobiście wyznaje całą prawdę bez lęku i trudno mu pojąć tok myślenia upartych miłośników Prawa. Zostaje odrzucony jakoby jego uzdrowienie miało być problemem i stwarzać nowe kłopoty w kwestii Jezusa z Nazaretu. Co nam przypomina ta sytuacja, Moja A..?".
Jezu, boję się, to znaczy nie chcę zbytnio mówić o tym...
Rzeczywiście dla niektórych przestrzeganie pewnych zwyczajów jest ważniejsze niż wszystko inne...
,,Najmilsza, to i wsłuchaj się w Moją rozmowę z uzdrowionym, który choć Mnie nie zna, jest otwarty i wolny, a zatem dojrzał do tego, żeby zobaczyć nie tylko oczami, ale i sercem. Tu przenosimy się do Pomazańca Pańskiego, który pasie owce, ale zostaje przywołany przez proroka. Samuel nie zna Dawida, lecz natchniony Moja mocą, odkrywa, że w Moim wezwaniu do służby nie ma śladu ludzkich względów. Boże spojrzenie sięga serca najmniejszych i najbardziej pogardzanych. Dlatego spotykam niewidomego, po raz drugi po jego odrzuceniu, żeby nie tylko Mnie zobaczył, ale też osobiście umiłował. Pytanie o wiarę zaprasza do relacji miłości i bliskości, w której jak widać w Mojej Ewangelii wysoko wznosi się Mój Królewski Krzyż. Nie znał go jeszcze Dawid, który wszakże bez lęku wyrusza do walki z Goliatem. Nie znał go Mój bohater z Ewangelii aż do czasu, gdy doświadcza niezrozumienia i odtrącenia. Dobro złączone z przywróceniem wzroku jest pojmowane jako zło łamania szabatu, a światłość pojmowana jest jako całkowita ciemność.

Oto mrok ogarnia całą ziemię, kiedy konam na Drzewie Krzyża, mimo, że nazwałem Siebie Światłością świata. Otóż światło, Moja drobinko, musi zgasnąć, aby potem trzeciego dnia na nowo rozbłysnąć. Tak samo i wasze przekonanie, że już wszystko wiecie o Mnie w Moim Kościele, widzicie Mnie i nie potrzebujecie Mnie o nic pytać. Pamiętasz? Tak mówili Moi Apostołowie, będąc pewni, że już wszystko zrozumieli i pytania są zbędne, lecz za chwilę wszyscy oddalą się w ciemność nieprzeniknioną, tak, z lęku właśnie.
Wiedz, Moja drobinko, że w wypadku, gdy nastaną wielkie ciemności, nieocenioną pomocą okazuje się być postawa dziecka. ,,Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Mego Królestwa". Ufne dziecko ma świadomość tego, że jest taki świat ludzi dorosłych, do którego nie ma dostępu i nie może go zobaczyć, bo jest zbyt małe. Z biegiem lat, kiedy dorasta, zaczyna widzieć pewne sprawy i ,,wyrabia sobie zdanie" o ludziach, rzeczach i o sobie samym, a biada tym, którzy gorszą maluczkich zwłaszcza za pomocą mediów.
Jeśli dorosły nie doprowadzi swego dziecka do spotkania ze Mną, bo sam nie spotkał Mnie bardzo osobiście, na nic się zda tzw ,,ciągnięcie do kościoła" i próba zachowywania religijnych przepisów. Wszak dziecko szybko zauważy brak żywej wiary w domu rodzinnym, czy też wiarę opartą na suchej tradycji i zachwyci się bardziej ,,świecącym światem", ten bowiem posiada urok uwodzenia tych, którzy twierdzą, że mają dobry wzrok.
Wreszcie, Moja A.., błogosławieństwo spoczywa na tych, którzy zasłaniają swe oczy, aby na zło nie patrzeć. Nie chodzi tu jedynie o gest zakrytych oczu, ale o postawę wstrętu wobec zła mniej lub bardziej obecnego w konkretnym postępowaniu jednostek i narodów. ,,Tego, co złe nawet znać nie chcę". ,,Miejcie wstręt do złego, podążajcie za dobrem".
Wstręt do złego jest obecny w sercu zapatrzonym we Mnie, lecz najlepiej jest, Moja drobinko, abyście pozwolili, bym spoglądał na was. Dziecko szukające woli Ojca zawsze i we wszystkich sytuacjach codzienności, takie nie wejdzie łatwo na ścieżkę grzeszników.
,,To, co dobre miejcie na myśli, a Bóg pokoju będzie z wami".
Dobrze, Moja mała, że na wczorajszym spotkaniu nie miałaś ciemnych okularów, tak też nie zakładaj ich w dniu dzisiejszym, ale bądź Moim światłem. Ja jestem z tobą i bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
16 mar 2026
,,Dziecię Moje, pośród różnych wydarzeń dnia codziennego, zechciej wsłuchać się uważnie co mówi Duch do Kościołów. Oto Moja droga przez waszą codzienność trwa, choć czytacie jak przemieszczam się z jednej krainy do drugiej, wszystko w tym celu, aby zrealizować plan Ojca Mego. Tak, a wolą Bożą jest wasze uświęcenie.
Mogłaś dziś zaobserwować jak próbuje się zniszczyć wizerunek kapłana i samego Sakramentu Pokuty przez ogólnodostępne media. Gdy zaś najmłodsi mówią ci o tym, jakże możesz milczeć".
Jezu, ale oni w to wszystko święcie wierzą, choć z drugiej strony dobrze, że chcieli zapytać. Byłam zaskoczona, że jakiś film miał tyle wyświetleń.
,,Tak, Moja A.., lecz Mojego profilu obecnego na kartach Ewangelii nie chcą obserwować i nie jestem Osobą popularną, gdyż wielu obawia się, że kontakt ze Mną nie przyniesie trwałych korzyści. Ja zaś bez posługiwania się Internetem znam was po imieniu. Czekam aż staniesz w Mojej Obecności i zapragniesz trwałej ze Mną relacji. Dworzanin usłyszał o Mnie i dlatego prosił o pomoc. Uzdrowienie na odległość wydawało się być dość zaskakujące. Jednak to w tym momencie okazało się być najlepszym rozwiązaniem. ,,Idź, syn twój żyje". Do

trędowatych po uzdrowieniu także powiedziałem: ,,Idźcie pokażcie się kapłanom". Syrofenicjanka również słyszy: ,,Przez wzgląd na te słowa zły duch opuścił twoją córkę". Zatem pojawia się cały szereg uzdrowień, złączonych z wiarą w potęgę Mego Słowa, które obejmuje wszystko, ale też zaprasza do dialogu. Mówimy, Moja najmilsza, o monologu Słowa, gdzie słyszycie jak mówię przypowieści czy też modlę się do Ojca, lecz więcej widać dialogów, żywych rozmów będących zaczątkiem wiary albo też odejścia ode Mnie. Dlatego po mowie Eucharystycznej pytam uczniów: ,,Czy i wy chcecie odejść?". Wiara w Moich rozmowach wydaje się być pewną ukrytą nauczycielką, choć nie zawsze znajduje posłuch. Dworzanin nękany lękiem, zasmucony z powodu zachowania Syna, chwyta się Mego Słowa jak ostatniej deski ratunku i co dla niektórych z pośród was wydaje się być dziwne, bez dodatkowych pytań wyrusza w drogę powrotną.
Godzina Syna Człowieczego to Godzina Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, a Ja przyszedłem na tę godzinę. Jestem bardzo blisko każdego i każdej z was, wychodzę wam naprzeciw, oddając się w wasze ręce w Tajemnicy Eucharystii. Pragnę abyście doświadczyli także czym jest Moje oddalenie od Ojca. Patrz, mieszkałem w niebiosach, ale żeby spotkać się z tobą, wyszedłem od Ojca, wiedząc, że na świecie znajdę wielu biednych, chorych, ułomnych i niewidomych, że nie będą mogli beze Mnie odzyskać zdrowia i życia. Moja A.., wyszedłem od Ojca i wracam do Ojca, a nikt z was nie pyta Mnie:,,Dokąd idziesz?". Bardzo chcę, abyście poznali drogę, którą Ja jestem, ale nie chcecie, żebym ją wam pokazał. Szukacie dróg wiodących w ciemność i nazywacie je pełnymi światła. Równocześnie jeśli ktoś przemawia w swoim imieniu i czyni nadzwyczajne znaki, prędko biegniecie za nim. Tak też jest, Moja najmilsza, z wynalazkiem sztucznej inteligencji, bo świat lubi to, co zapewnia stały dostęp do wszelakiej wiedzy bez większego wysiłku. Tymczasem może okazać się, że człowiek gubi tutaj powoli swoje człowieczeństwo, zapominając o Stwórcy i swoim odwiecznym przeznaczeniu. Wiedz, drobinko, że sprawy nie wymagające zbytnich wysiłków i takie, które nie zanurzają was w Tajemnicy Mego Krzyża i Zmartwychwstania, nie pochodzą ode Mnie, co też możesz poznać po ich owocach. Bywa tak, że początek jest dobry i pełen obiecujących efektów, ale w środku okazuje się, że prowadzi do egoizmu i różnych postaci lenistwa oraz chciwości. Dlatego nie nazywajcie internetu bogiem, bo tutaj nadal nie ma mowy o pięknie i czystości człowieczeństwa, lecz o pewnego rodzaju wytworach, które nie są człowiekiem. Ja daję wam życie w obfitości przede wszystkim w Sakramentach Kościoła. Atak na nie w obecnym czasie i w przyszłości potwierdza jedynie ich wyjątkową świętość i powagę. Tajemnica Chrztu, Bierzmowania i Eucharystii niczym świetlany znak dla świata, spowitego moralnym upadkiem i ciemnościami grzechu. Kiedy próbuje ratować resztki swej godności ludzkiej, upada jeszcze niżej, ponieważ nie uznał Mnie jako swego Pana i Zbawiciela. Niektórzy upadną na kolana i będą pragnęli odnaleźć drogę do Kościoła, ale czy będzie miał ich kto przyprowadzić?
W misji ewangelizacji świata, Moja A.., nie ma miejsca na odpoczynek. ,,Głoś naukę, nastawaj w porę i nie w porę", nie miej udziału w bezowocnych uczynkach ciemności. Wciąż czekam na tych ostatnich, o których nikt z was jeszcze nie powiedział, o synach marnotrawnych nie mających sił i chęci by wybrać się w drogę powrotną".
Jezu, tutaj jest tak dużo tych ludzi, ale ja naprawdę nie mam do nich dojścia.
,,Najmilsza, czy nie ma sposobu, aby im powiedzieć jak bardzo są kochani i że Ja JESTEM?". Sposób pewnie jakiś jest, ale nie bardzo wiem co mam robić. Zresztą to bardziej zadanie biskupów i kapłanów.

,,Moja drobinko, nie, Ja powiedziałem: ,,wy dajcie im jeść", do tych, którzy naprawdę niewiele posiadali, a jednak tłumy najadły się do sytości, prawda?".
Byłeś razem z nimi.
,,Ale czy z wami nie jestem? Obiecałem, że zostanę aż do końca świata, lecz wiara w Moją żywą Obecność w Słowie i w Eucharystii słabnie. Otóż, Moja drobinko, gdzie jesteś, gdy tamten przybiega do Mnie?".
Czy chcesz, Jezu, żebym się odnalazła w Twojej Ewangelii?
,,Ja cię odnalazłem, mała Moja, patrz:
Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię". Gdy wyruszam w twoją codzienność z Moim żywym Słowem, dokąd ty sama idziesz? Czy jesteś w drodze, czy też w domu? Czy słuchasz, czy mówisz? Jak wygląda nasz dialog?".
Jezu, tyle pytań naraz!
„Przyglądałem się jak rozmawiałaś z moimi dziećmi na przerwie, czy były szczęśliwe stojąc obok ciebie?".
Jezu, nie wiem tego...
,,Zatem, Moja oblubienico zburzymy dawny mur wrogości, wszystko co czynisz wobec tych najmniejszych interesując się ich niewielkimi sprawami, dla Mnie samego czynisz. Dlatego to na tej drodze, na której spotykam uczniów idących do Emaus spotykam Moją Matkę, biegnącą do Elżbiety, spotykam Symeona, ale i płaczące niewiasty, spotykam też dworzanina, który myśli o swoim synu. Napisz, że jestem zainteresowany do głębi waszym codziennym życiem i nie jest Mi obojętne, co dzieje się za ścianami waszego domu, kto jest zdrów, a kto naprawdę choruje. Wreszcie też to, co nazywacie wielką przeszkodą to znaczy niemożność zobaczenia Mnie twarzą w twarz, to nie jest dla Mnie żadna przeszkoda. Odległość fizyczna nie gra roli, bo jak czytasz: ,,gdzie Duch Pański tam wolność".
Najmilsza, nie martw się tymi, którzy starają się niszczyć powagę Sakramentów podważając wagę Tajemnicy. Bądźcie roztropni jak węże i nieskazitelni jak gołębie, a kiedy będziecie coś zatrutego pili nie będzie wam szkodzić. Moja drobinko, wyrusz w drogę do Syna. Czekam na ciebie, kochając. Ja Jestem Pan".
17 mar 2026
,,Moja najdroższa A..".
Mój ukochany Jezu, aż nie do wiary, że już dzisiaj mam wolne od szkoły.
,,Otóż, najmilsza, nie jest to czas wypoczynku, ale czuwania. Wszak i tamten biedak długo czekał na uzdrowienie".
Myślałam, Jezu, o tym, że tutaj tylu jest leżących, którzy żyją w grzechu, a mieszkają w blokach pod samym naszym kościołem i mają naprawdę blisko.
,,Moja drobinko, powiedziałem dziś rano, że pod Moją sadzawką, gdzie jaśnieje na Krzyżu pięć Moich Ran, że tu nie ma nikogo".
Jezu, ale wciąż przecież na całym świecie ktoś się nawraca, ktoś jest na Mszy świętej.
Dlaczego mówisz o pustce?
,,Dziecię Moje, podczas Mego konania nie ma nikogo kto, by Mi dopomógł. Łapię oddech jeden po drugim, ale nie odczuwam ulgi. Siły uszły ze mnie jak woda, język przywarł do podniebienia. Nie ma nikogo kto, by Mnie miłował. Wybrańcy cierpiąc stoją tuż obok, ale nie mogą Mnie uwolnić. Stąd też biorę na Siebie niemoc podejścia do sadzawki Moich Sakramentów, niemoc wszystkich ludów, narodów i języków, Moja niemoc ma jednak swój kres. Trzeciego dnia zmartwychwstanę, a wody dotąd odległe we Mnie staną się waszymi. Moja miłość rozlana jest w sercach wierzących we Mnie przez Ducha Świętego, który został

wam dany w Chrzcie i w Sakramencie Bierzmowania. ,,Wyleję Mego Ducha na wszelkie ciało".
Jezu, rozbawiło mnie w głębi duszy, gdy dziewczyna w 6 klasie zmuszona przez mamę, by chodzić na religię, mówi mi już któryś raz, że jest ateistką. Ale jak było na temat Chrztu jednak słuchała.
,,Zauważ, najmilsza, że to jest postawa w stylu: lubię leżeć. Pamiętasz bogacza błagającego Łazarza o kroplę wody oraz odległość, jaka ich dzieliła?
A tamta sytuacja, kiedy kroczyłem do Moich po jeziorze, a oni sądząc, że jestem zjawą krzyczeli głośno ze strachu.
Herod zaś chciał Mnie zobaczyć sądząc, że jestem Janem Chrzcicielem i moce cudotwórcze we Mnie działają.
Zatem fizyczna odległość zaburza sąd poznania i uniemożliwia komunikację. Natanael także musi spotkać Mnie osobiście, ponieważ powtarza uparcie, że z Nazaretu nie ma nic dobrego.
Wróćmy, najmilsza, do tych, o których jak mówisz mieszkają w pobliżu budynku kościoła, a nawet mają pewne wyobrażenie czy też nikłe doświadczenie z przeszłości, co odbywa się w jego wnętrzu. Nie chcą jednak wejść do środka albo jak tamten człowiek w minioną niedzielę - wprowadzają dziecko, a sami wychodzą. Nie pragną i nie łakną spotkania ze Mną. Znam twoje serce, mała Moja i widzę pytanie: ,,Jak można tak żyć?!".
Tak, Jezu... ja nie potrafię pojąć... jeden dzień bez przyjęcia Ciebie w Eucharystii i czują taką rozdzierającą tęsknotę...
,,Moja A.., posłuchaj Mojego pytania, które rzeczywiście rozrywa na pół nie szatę, ale serce paralityka: ,,Czy chcesz stać się zdrowy?".
Wolna wola człowieka może go więzić, trzymać w niewoli grzechu przez kilkadziesiąt lat tak, że jest mu w miarę dobrze leżeć i nie bardzo czeka na zmianę swojej sytuacji. Równocześnie nie jest zdolny do relacji z drugą osobą, bo jego relacja będzie zawsze zawłaszczająca, to znaczy będzie starał się narzucać innym swoje zdanie i koncentrować wokół siebie, i swoich problemów. Widzicie to zwykle u starszych i chorych, lecz równie często pretensjonalną okazuje się dorastająca młodzież".
Dziś w szkole nie mogłam tego nie dostrzec.
,,Twoi uczniowie leżeli u stóp Betesdy, a ty chciałaś ich wykąpać w Mojej Tajemnicy?".
Jezu, próbowałam... temat Chrztu jest przecudny i tyle można...
,,Najmilsza, dla ciebie przecudny, a dla nich obcy, nudny, mało atrakcyjny jak wczoraj mówiłem Mój profil".
Żałuję, że nie zdążyłam im powiedzieć o Twoim profilu... może następnym razem.
,,Postrzegasz swoich uczniów według swojego doświadczenia Łaski Chrztu Świętego, lecz trzeba się liczyć, że to są ciągle ,,niemowlęta w Chrystusie" i tutaj bardzo powoli i intensywnie daje się im pewien gatunek mleka ten bezpośredni z piersi Matki Kościoła. Niezależnie od samego ich nastawienia, należy podejść do każdego bardzo indywidualnie, jak czyniłaś z niektórymi, żeby nie sądzili, że religia jest jedynie zbiorem niepotrzebnych nauk zmęczonych życiem teologów.
Ja również podchodzę do chorego poznając, że czeka długo. Przypomnij sobie, najmilsza, robotników, którzy przyszli do Winnicy pod koniec dnia - oni także otrzymali po denarze.
Nasz bohater znajdujący się w pobliżu wód uzdrowienia, nie może z nich korzystać i nie potrafi rozpoznać, gdy przychodzi szczęście. On podobnie jak Naaman sądzi, że jestem Tym Człowiekiem, który pomoże mu wejść do sadzawki, gdy poruszą się wody, a Ja Jestem jedynym Poruszycielem i poruszam góry waszej pychy, pożądliwości i niewiary. Chory tak

naprawdę leży wokół swoich bożków przekonany, że zapewnią mu dostatnią przyszłość i nie szuka zbawiciela poza ,,swoją cudowną sadzawką", która wciąż jest jednak dlań niedostępna.
Otóż, Moja najmilsza, nasz dialog kończy się uzdrowieniem, bo Ja nie odrzucam i nie potępiam. Jestem Dawcą wody żywej, daję wam zawsze więcej niż prosicie i rozumiecie. Czy uzdrowiony myśli o szabatowym odpoczynku albo o przepisach Prawa?
Nie, raczej zdaje sobie sprawę, że jeszcze nie poznał Mnie Wcielonego Słowa, który uzdrawiam zanurzając w Mojej Paschalnej Tajemnicy. Wszystko, bowiem co czynię, jest złączone z Moją Ostatnią Godziną, a gdy wyciągnę swe ręce na Krzyżu, najmilsza przyciągnę was wszystkich do Siebie.
Ezechiel prowadzony przez swego przewodnika doświadczył już Mojego zanurzenia, a Jan Chrzciciel zaraz zanurzy Mnie w Jordanie, aż wszystko będzie uzdrowione. Moja drobinko, dziś w Duchu Świętym, powiedziałaś małym, że Kościół mój ten cierpiący w Czyśćcu i pielgrzymujący na ziemi, czyli wy, wszyscy trwacie w jednej rodzinie razem ze świętymi, prawda?
Oto te więzy, nie mogą ulec zniszczeniu czy zerwaniu, mimo, że poszczególne dusze tu na świecie bywają wyrywane przez złe duchy i własną pożądliwość, która wybiera miejsca odludne i szuka tam spoczynku. Jednak te, które zostały mogą i powinny na mocy już wcześniej przyjętego Sakramentu Chrztu i Bierzmowania przyzywać Tego, który jednoczy podzielone członki i pomaga im znów odnaleźć się w Moim Domu.
Najmilsza i Moja, niezliczone wojsko odzianych w białe szaty mieszkańców Nieba, może i chce zlewać na was Moją Łaskę, a wy wierząc w świętych obcowanie przecież możecie Mnie prosić przez ich wstawiennictwo.
Zauważ, ukochana, że w Niebie nikt nie może powiedzieć: ,,Nie mam człowieka", bo żyją w zadziwiającej jedności, mimo różnorakich zawodów oraz życiowych wcześniejszych profesji i wszyscy piją z Tajemnicy Mego Bóstwa i Człowieczeństwa. Trzeba tu znów dodać, że wody wielkie nie zdołają ugasić miłości. Ich ziemska pielgrzymka dobiegła końca, ale jak bardzo was miłują i jaką wielką mają świadomość waszego dostępu do wody żywej w Moim Kościele!
Dlatego warto wołać do nich przy każdej okazji, a tym samym nie trwać bezczynnie przy dawnej wygodnej sadzawce.
,,Zbudź się, o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus".
Dziękuję Ci, Jezu za Twoją naukę.
Jestem szczęśliwą córką Kościoła, chcę żeby wielu synów i córek wróciło do Ciebie i Twojej sadzawki.
,,Moja drobinko, Ja chcę jednego. Wiesz, jak bardzo cię kocham. Pójdź za Mną i bądź cała Moja".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
18 mar 2026 środa
,,Moja opowieść o Ojcu, wydaje się zbyt trudną do pojęcia, nawet Moi kapłani niewiele mogą zrozumieć, gdy czytają dzisiejszą Ewangelię. Czyżbym mówił w sposób zbyt skomplikowany i niejasny? Czy tak naprawdę nie znacie Ojca ani Mnie? Moje zjednoczenie z wolą Ojca nie jest kwestią jednorazowego aktu ludzkiej woli, ale to jasność w poznaniu i w miłości, bo wszystko co ma Ojciec jest Moje. Syn nie mógłby nic uczynić sam z Siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego, bo w Nim jest Moje działanie i Mój spoczynek.

Najmilsza, dobrze rozumiem, że ograniczenia ludzkiego umysłu nie pomagają tobie w zrozumieniu tego, co mówię. Jednak przyjmij za pewnik prawdę Mego Słowa i odczytaj w Nim zamysł miłości także wobec twego życia.
Wasze nieudolne próby dosięgnięcia Ojca i poszukiwania w codzienności Jego woli, one wszystkie są narażone na klęskę egoizmu i pychy. Dopiero gdy Syn was wyzwoli, wtedy staniecie się wolni i we Mnie otrzymacie światło i pokarm na drogę. Rozważ, oblubienico, to mozolne zbliżanie się wasze do Mnie, które przypomina ścieżkę robaczka do olbrzyma albo raczkowanie małego dziecka. Wiecie, że dotarcie do Ojca jest możliwe w relacji ze Mną, lecz równocześnie wasz głód miłości zamiast spocząć we Mnie, by się nakarmić, chwyta wszystko inne, mówiąc: ,,Jestem syty i nic mi nie potrzeba". Zatem błądzicie jako owce nie mające pasterza.
Pomyśl, najmilsza, czy można zobaczyć Ojca w poranionym i przybitym do Krzyża Synu Człowieczym?".
Na pewno to możliwe, jeśli patrzący na Ciebie ma wiarę.
,,Stąd też, Moja A.., należałoby przyjrzeć się ludzkim więziom syna i córki z ziemskim ojcem, gdyż takie szybko nanosicie, to znaczy kopiujecie spoglądając na Mnie. Najbardziej wrogim wydaje się ojciec, który znęca się nad rodziną albo też stawia jej niebotyczne wymagania będąc kontrolerem i despotą, ale bardzo bolesnym jest i ojciec zbiegający z domu, który często bywa nieobecny. Iluż mamy ojców zajętych bardziej światem niż swoimi najbliższymi. Dlatego tak bardzo chcę wam pokazać Mojego Ojca, który jest zupełnie Inny od ziemskich ojców, a równocześnie we Mnie niezwykle bliski i czuły.
,,Gdy w moim sercu mnożą się niepokoje, Twoja pociecha orzeźwia mą duszę".
Podchodzę do was jako Brat ukazując dobroć Ojca. Podobnie jak Józef w Egipcie ujawnia się wobec braci, obdarowując już wtedy przebaczeniem, tak Ojciec przebaczył wam we Mnie wszystkie wasze nieprawości. Najmilsza, czytasz, że wszyscy zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a zatem podlegają pod władzę śmierci. Ojciec zaś dał Mi życie i Moje życie jest w Ojcu, ale Ja je poświęcam za was, abyście byli uświęceni w prawdzie. Nie sądź, że Moje życie jest tak przemijające jak wasze, że rano wstajesz, zaraz będzie południe i nadejdzie wieczór, w końcu noc. Nie. Moje życie jest, jest w Ojcu, a Syn nie może umrzeć do końca, gdyż ma w Ojcu życie wieczne.
Drobinko, Moje życie tak różne od waszego skłoniło się ku ziemi, a więc Ojciec posłał Syna, aby dać wam życie. Znów nie chodzi tu o samo poczęcie w łonie matki, ale o życie, które nie ma końca jak Moje w Ojcu.
Gdy młodzież zapatrzona w swe ekrany zaczyna wierzyć w reinkarnację, oznacza to, że nie zachwycili się Mną i życiem, które mam dla nich. Czy miałabyś raz być sobą, a następnie kimś innym, nowym, ale może nie-człowiekiem? To nade wszystko, atak na waszą tożsamość i ukryta (demoniczna zresztą) niezgoda na swoje życie. Jeśli możesz wybierać samodzielnie czy jesteś kobietą, czy mężczyzną, czy też zwierzęciem tu i teraz, wówczas ideologia nakazuje wierzyć, że tak też będzie po twojej śmierci. W efekcie zaczynasz też twierdzić że nie ma Boga, który decyduję o tym, co stanie się z twoją duszą, tylko jest to jakiś niejasny stan przeznaczenia.
,,Unikajcie wszystkiego, co miałoby choćby pozór zła". Moje życie w Ojcu jest życiem bez początku i końca, a posiadanie przez was duszy nieśmiertelnej wzywa do odkrycia swego powołania i pójścia za głosem Tego, który naprawdę jest.
To zrozumiałe, Moja A.., że ludzkość poszukuje tematów zastępczych, by podważyć lub wykrzywić naukę głoszoną przez Kościół, że człowiek żyje raz, potem śmierć i sąd. Lęk przede

Mną, wynikający z grzechu pierworodnego, wzywa do szukania tego, co pomoże tutaj żyć w przekonaniu, że nie ma grzechu, nie ma winy i można sobie dobrze radzić bez przestrzegania Moich Przykazań. To, o czym mówiłem: ślepota i wygoda grzechu. W końcu, Moja A.., zatrważającym jest fakt nieposzukiwania Mnie i Ojca, jakbym był Kimś nieaktualnym, postacią z historii i religii, oddaloną od was i praktycznie nieobecną. Negacja albo i brak pragnienia poznawania Mej Osoby zawsze będzie zmierzał do samodestrukcji podstaw waszego człowieczeństwa i was samych. Ileż to razy chciałem was zgromadzić jak kokosz swe pisklęta, a nie chcieliście?
Patrz, Moja drobinko, jak każdym swoim Słowem i czynem mówię o nieskończonej miłości i dobroci Ojca, a tamci zatykają sobie uszy wcześniej zwyczajnie, zaś dziś zakładają słuchawki z głośną muzyką, aby usłyszeć, że Mnie nie ma na świecie i nie ma też życia wiecznego. Ale Ja, Moja drobinko, nie przestanę ich szukać, pragnę, aby powrócili do Ojca i odnaleźli się w Jego ramionach. Poszukuję ich za dnia i w nocy, jako dobry Pasterz wyruszam, żeby szukać i ocalić to, co zginęło.
Mówiłem tobie niegdyś o kryzysie ojcostwa, ale to nie tyle kryzys, lecz demoniczna w wielu przypadkach zamiana ról i uparte dążenie do władzy, i przyjemności. Odwrócenie ról to źle pojęta władza w dłoni zaborczej kobiety i uczynienie mężczyzny służącym, który musi najwyżej przynieść do domu trochę więcej pieniędzy. Lęk spowodowany przez dominację mężczyzn rządzących rodzinami beze Mnie, zaowocował tysiącami kobiet, które szukając oazy bezpieczeństwa, same stanęły u steru łodzi, tak i że dzieci zamiast matki i ojca, otrzymały bardzo zaborczą i władczą matkę. Z takich rodzin nie będzie powołań, dopóki nie zaczną poddawać się mocy Mego Słowa i Mojej Obecności w Sakramentach Kościoła.
Nie lękaj się, Ja świat zwyciężyłem, ale ucisk pozwala na oczyszczenie i oddzielenie ziarna od plew. Święty niech się jeszcze uświęci. W końcu, najmilsza i Moja, w relacji Mojej z Ojcem nie ma lęku, lecz miłość. Kiedy w pełni otworzycie się na tę naszą relację, Moje Królestwo będzie dla was i tym samym staniecie się dla świata znakiem Mojego Miłosierdzia.
Tu nie chodzi o wielkie dzieła, bo Ja już Je wykonałem, ale o wasz udział w Moim Paschalnym Misterium. Moja drobinko, pójdź za Mną. Bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
19 mar 2026 rozmowa ze św. Józefem
,,Jak dotknąć Tajemnicy Boga i Człowieka, A..? Wielu modli się do mnie prosząc, żebym wstawiał się za wami do Ojca światłości, lecz któż z was poznał Go osobiście?
Patrz jak w moją codzienność niczym poranna jutrzenka wchodzi przeczysta Miriam, w której oczach nie ma śladu grzechu. Dlatego ból lęku i zdziwienia przeszył moje serce, kiedy dowiedziałem się, że jest w stanie błogosławionym. To była dla mnie nie tylko smutna wiadomość, ale też wewnętrzna walka: przyjąć czy oddalić Tę, która była już moja, a nagle w przedziwny sposób miałbym stracić Ją na zawsze. Oto zmaganie, o którym czytasz w Księdze Rodzaju, gdy Jakub także nie może zasnąć walcząc z Aniołem i zostaje pokonany. Podobnie posłuszny Abraham wznosi już rękę z nożem nad synem, który miał być złożony w Ofierze, ale Anioł wstrzymuje jego dłoń. Tak też dzieje się potem, kiedy Mojżesz wstawia się za Izraelitami kąsanymi przez węże na pustyni, waż miedziany jest znakiem dla tamtych, a kto spojrzy nań pozostaje przy życiu.
Czy mój sen, A.., był początkiem śmierci, czy życia? Co uczynił mój potomek Dawid, gdy znalazł śpiącego króla czyhającego na jego życie?
Tak, dobrze znam tamte historie.

Jednak moje wewnętrzne zmaganie zostaje tutaj zakończone interwencją Anioła, który wypowiada słowa niczym balsam wylewając je na moją duszę: ,,Nie bój się !". Natychmiast wszelkie dręczące mnie myśli znikają, a pojawia się pokój Bożej Obecności. Kiedy sprawa pochodzi od Ducha Świętego, choćby na początku nosiła na sobie znamiona śmierci jest pełna życia. Z radością przyjmuję do siebie Miriam wraz z Jej Tajemnicą, która pozwala na Moje uczestnictwo w oczekiwaniu na Syna, poczętego przez Ducha Świętego. Czy mogę oprzeć się zaproszeniu do miłowania Boga, który stał się Człowiekiem i wchodzi nie tylko w moją codzienność, ale we wszystkie pokolenia ludy i języki, jakie były, są i będą?
Oto łaska wybrania spoczywa na pięknej mej Oblubienicy, lecz ja sam równocześnie odkrywam, że narodziny Światłości świata rozpalą moje serce nowym ogniem.
Czy można być ojcem dla Syna, który nie jest twoim synem według normalnego porządku rzeczy, ale jednocześnie nie wyróżnia się spośród innych Izraelskich dzieci?
Zapytasz, czy Jezus nazwie mnie tatą?".
Nie wiem, to znaczy nie mam pojęcia...pewnie nie.
,,Otóż, moja A.. relacja dorastającego Młodzieńca ze mną nie nosiła na sobie żadnych cech nadzwyczajności. Proste rozmowy, długie godziny wspólnej pracy, modlitwy Psalmami i pełne synowskie posłuszeństwo. Nie mogłem jednak przestać radować się Jego Obecnością, która przypominała na każdym kroku, że jestem kochany i ja, i Miriam, a ta miłość wykracza poza progi naszego nazaretańskiego ubogiego domu, gdzie nie brakowało życzliwości i uśmiechu. Najbardziej zadziwiała mnie cierpliwość Matki Jezusa, która wiedziała, że On pewnego dnia wyjdzie i nie powróci, ale choć nie znała godziny, trwała w pokornym zaufaniu planom Ojca także w prozie życia codziennego bez żadnych cudów czy oznak nadzwyczajności ze strony Jezusa.
Widzisz, A.., dlatego tak łatwo jest mi dzisiaj trwać przed Nim obecnym w Eucharystii, gdyż tu jest taki sam bliski i prosty jak w naszym domu w Nazarecie.
Cóż, Miriam znała nasz plan dnia i tak też przygotowywała posiłki, abyśmy widzieli, że to jest koniec pracy i potrzebna jest przerwa. Nie mieliśmy waszych urządzeń komunikacji, ale nasze więzi były pełne czułości i tak ze sobą wzajemnie zjednoczone, że łatwo było odgadnąć pragnienia drugiej osoby. Nasz dom tętnił życiem, lecz ono nie wywodziło się z samej idei mojej pracy cieśli, to było życie iście nadprzyrodzone. Wszak Jezus przez swą Obecność uświęcał każdą czynność, nawet sam odpoczynek. Jednocześnie wiem, że całe Niebo było niejako tuż obok nas, gdyż niewidzialni dla oka ludzkiego Aniołowie nie odstępowali Syna Bożego, dokądkolwiek się udał.
Gdy dzisiaj wy na ziemi obchodzicie moje narodziny dla Nieba, znów popatrzcie w górę na Dom Ojca- to teraz jest Mój drugi niebiański Nazaret. Oznacza to, że życie wieczne zaczyna się nie jutro, ale tu i teraz dzisiaj. ,,Czy jecie, czy pijecie czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie". Wiem, że jesteś głodna Eucharystii".
Nie ma tu Mszy św. o 7:00 w takie wielkie święta i wspomnienia...smutne to bardzo...
,,Ja nie przyjmowałem Chleba, który potem dał wam Pan, lecz wiedziałem, że Jezus uczyni ten Cud nad cudami, bo zawsze z wielką uwagą zabierał się za łamanie chleba w czasie naszych posiłków. Wydawało się, że Jego Serce już pragnie nakarmić cały Kościół Pokarmem Niebiańskim, który dziś możecie przyjmować. Widzisz, drobinko, że ja ledwie niecałą połowę życia ziemskiego spędziłem u boku Chrystusa, a choć nazywacie mnie patronem dobrej śmierci, nie mogłem dotrwać do dnia MĘKI Jezusa, mimo, że otrzymałem potem Jej owoce. Moja śmierć była wielkim błogosławieństwem, bo Syn sam zamknął Me oczy wiedząc, że na Jego Imię za chwilę znów się otworzą. Ponieważ umierałem ze słowami Anioła w sercu, lęk

zamienił się w nadzieję oczekiwania, w której też trwałem. Widok mojej ukochanej Miriam osładzał ostanie minuty odchodzenia, a Jej ciche słowa miłości pozwalały na radosne oddanie ducha w ręce Ojca Niebieskiego.
Moja A.., czy ja też byłem ojcem dla Jezusa?
Pismo nazywa mnie człowiekiem sprawiedliwym, ale moja sprawiedliwość wywodzi się wprost od Niego, On bowiem zechciał wybrać sobie stróża nad swoim domem, nad przyszłym waszym domem nad Kościołem Świętym.
Jak Opatrzność wywyższyła Józefa w Egipcie sprzedanego wcześniej przez swoich braci, tak w moim życiu Pan wywyższył mnie przez zlecenie tej niezwykle ważnej posługi czuwania nad Owczarnią Chrystusową na ziemi.
Nie trzeba nam, A.., powtarzać, że milczeć znaczy kochać naprawdę, a kto milczy radując się Bożą bliskością, otrzyma błogosławieństwo.
Czy wasze prośby docierają dziś do Ojca przez moje pośrednictwo?
O, lecz nie tylko dzisiaj. Zawsze można prosić, a otrzymacie, jeśli jest w was ta sama nadzieja, która była w moim życiu i w życiu Najświętszej Dziewicy.
Widzisz, drobinko? Wielu zapomniało o mnie, ale ja nie przestaję czynić tego, co polecił mi Ojciec.
Kochajcie Jezusa i służcie Mu w gorliwości i oddaniu. Jestem tak blisko jak On sam mi polecił. Kocham cię, A..".
Też Cię, kocham mój niebiański Opiekunie.
Dziękuję Ci.
20 mar 2026
,,Najmilsza i Moja, wsłuchaj się w Moje Słowa, nie w teorie, swoje lub obce teorie o Jezusie z Nazaretu, ale najpierw i przede wszystkim w głos Ducha Świętego. Pozwalam bowiem i chcę, żebyście Mnie słuchali i poznawali osobiście, i we wspólnocie Kościoła, choć dziś pośród licznych zgubnych ideologii i zawirowań na pierwszy plan wychodzi właśnie osobiste doświadczenie, następnie również spotkanie ze Mną w grupie wierzących serc, wołających w jedności.
,,Gdzie dwóch lub trzech jest zebranych w Moje Imię, tam jestem pośród nich".
W pierwszym czytaniu słyszysz o wspólnocie grzechu, a zatem tych, którzy powzięli przeciw Mnie zgubne plany. W Ewangelii znów szybko można dostrzec grono wątpiących we Mnie, twierdzących, że wszystko już wiedzą na Mój temat, ale tak naprawdę nie umieją wejść ze Mną w relację przyjaźni, żyjących w ciągłych podejrzeniach...
Moja drobinko, czy chcesz odnaleźć siebie w jednej z tych grup wrogo-nastawionej i wątpiącej?".
Jezu, wolałabym nie znaleźć tam siebie, ale ostatnio widzę jak bardzo zagraża mi pycha i takie myślenie jak tamtych z Ewangelii jest mi bliskie.
,,Zatem stań u Mego Boku i posłuchaj: wasze poznanie Mnie samego jest zawsze niedoskonałe, wciąż pojawia się tutaj pewien projekt na Boga. Mówią, że prorok nie może pochodzić z Nazaretu oraz że Mnie znają, a jednak bardzo nieliczni wiedzą, że nie narodziłem się w Nazarecie, ale w Betlejem. To jedynie przesłanka geograficzna pochodzenia. Gdy zaś wejdziesz w głąb, okaże się, że pewne sprawy związane z Moją tożsamością i pochodzeniem złączone są z tajemnicą Mego Człowieczeństwa, ale Ja Jestem Synem Bożym, dlatego Moje Bóstwo i Człowieczeństwo stanowią jedność. Tutaj dla was śmiertelnych kończy się tzw poznanie zewnętrzne Mej Osoby, a zaczyna się wiara, która działa przez miłość. Grono wierzących we Mnie jak widać pod Krzyżem, zawęża się do

nielicznych. Ci ostatni rzeczywiście będą pierwszymi, ale nie dlatego, że przebywali na ulicach, kiedy nauczałem i siadali ze Mną przy jednym stole, ale dlatego, że wytrwali ze Mną do końca w Moich przeciwnościach. Tak to właśnie, Moja drobinko, moc w słabości się doskonali, a prawdziwe poznanie zasadzone zostaje na Drzewie Krzyża, królewskim Drzewie. Dlatego Apostoł napisze: ,,My głosimy Chrystusa Ukrzyżowanego...dla nas jest mocą Bożą i mądrością Bożą".
Miłość nie pamięta złego, nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdy, a miłość złączona z poznaniem z Krzyża czerpie swą wszechmoc wylewając się na wszystkie stworzenie.
Wiedz, Moja A.., że Moja Godzina, która nie nadeszła to także znak Mego Miłosierdzia, gdyż ogrom win, jaki teraz ciąży nad światem został powstrzymany dłonią Niepokalanej i dusz wiernych, które są dla świata zupełnie nieznane.
Ci zaś, którzy wtedy powzięli wobec Mnie zgubne plany także i dzisiaj są gotowi, aby niszczyć Kościół, prześladować Moich wyznawców od wewnątrz i w środku, a jednocześnie wydają się pozostawać bezkarni w tym, co od dawna sobie zaplanowali. Ot pajęcza nić układów małych i większych, tak, aby niewielu mogło zrozumieć kto stoi za całością, lecz Moja najmilsza, w tym wszystkim należy zachować zdrowy dystans do pewnych wydarzeń zewnętrznych. To najpierw musi się stać, a oczyszczenie dla wierzących we Mnie zawsze przynosi błogosławieństwo. Równocześnie waszą postawą bezustannie powinno być przebaczenie wszystkiego wszystkim od małych aż po wielkich - w ten bowiem sposób wiążecie ręce szatanowi. Jeśli znów rozpoczniecie walkę ze złem samodzielnie, wtedy cała złość obróci się przeciw wam. Zło trzeba zwyciężać dobrem. Stąd też, Moja drobinko, należałoby śledzić światowe informacje z dużą dozą krytyki i z roztropną refleksją. Są plany światowe na które nie masz wpływu, ale co najważniejsze masz wpływ na swoje codzienne ,,tak" lub ,,nie" wobec woli Ojca. Dlatego tutaj należy pozostać czuwającym, bo twoje małe decyzje, lecz i niekiedy myśli, i słowa mogą cię przybliżać do Mojego Serca lub też oddalać.
We Mnie stanowicie jedno Ciało, dlatego jakże tutaj wasze codzienne potyczki wewnętrzne niepodawane przez mainstreamowe media, mogą was uczynić synami ciemności albo synami dnia.
Zauważ, że komentatorzy z Ewangelii mówiąc na Mój temat nie mają trafnych i prawdziwych informacji, ale są prawie przekonani, że mają rację. Moje przyjście do nich nie jest jawne, lecz skryte, a badam ich sumienie i serce, orzekając słusznie, że znać Mnie, to znać także Mego Ojca. Tutaj niestety pojawia się kolejny problem: nie mogę nazywać siebie Synem Ojca, gdyż kto tak mówi jest wedle Żydowskich uczonych bluźniercą.
Moja mała oblubienico, ich poznanie i Moje są niezmiernie inne wręcz wykluczają się, dlatego nauka Jezusa z Nazaretu i Ja sam jesteśmy z góry skazani na klęskę, śmierć, odepchnięcie.
Rozważ, czy podobna sytuacja nie pojawia się dziś w sercach i umysłach wielu.
Kiedy twierdzisz, że jestem w Eucharystii, dzieci niewierzących we Mnie rodziców, mówią: jesteśmy kanibalami, skoro jemy Jezusa. Gdy mówisz o potrzebie spowiedzi, pytają: po co mamy mówić o swoich błędach obcej osobie?
Zatem pojawia się pewien trwały analfabetyzm religijny, złączony z brakiem poznania Mnie i Ojca w Kościele katolickim; lecz nie pojawia się, bo jest już od dłuższego czasu, ale został zlekceważony kilkadziesiąt lat temu przez Moich pasterzy, dlatego tym trudniej leczyć liczne niezabliźnione rany zaniedbania.

,,Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał Moją naukę, a Ojciec Mój umiłuje go i do niego przyjdziemy". Cóż, jeżeli nie ma w was miłości Ojca, koniecznym jest odnalezienie Mnie w Kościele. Jak zatem Maryja z Józefem dopiero po trzech dniach odnaleźli Mnie w świątyni, tak też trzeba aby Kościół mój przeszedł wraz ze Mną Moje Tajemnice: Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie. Szukajcie Pana, a wasze serce ożyje, o, zatęsknij za Mną Oblubienico Kościele święty, bo poza Moją żywą świątynią nie znajdziesz pokarmu i napoju na życie wieczne. Ja Jestem Pan, który mówi to, co słuszne.
Moja drobinko, pójdź za Mną. Kocham cię".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
21 mar 2026
,,Czy zauważyłaś, Moja drobinko, co czynię w twojej duszy, gdy przychodzę w Tajemnicy Mej Eucharystycznej Obecności?".
Tak, Jezu, bardzo wyraźnie...zalewasz moją duszę takim pokojem, znikają niepotrzebne myśli i nastaje cisza, w której Ty pierwszy zaczynasz mówić.
,,Dlatego, najmilsza i Moja, mówiąc obrazowo: wszystkie twe zamiary, pragnienia i plany trzeba postawić do kąta, aby następnie ucieszyć się przede wszystkim Moją Obecnością, która nie znika, kiedy wychodzisz z kościoła. Wszak Ja Jestem, który jestem i dni Moje nie mają końca, mogę i chcę przygarnąć cię do siebie, o ile pozwolisz Mi władać w twej duszy.,,Nie lękaj się, mój sługo, bo cię wykupiłem wezwałem cię po imieniu, tyś Moim".
Widzisz, najmilsza, że to najpierw w twoim wnętrzu, pomimo Mego wcześniejszego wezwania i zaproszenia do przyjaźni, panuje pewne rozdwojenie. Łatwo przychodzi tobie chcieć uczynić coś dobrego, ale wykonać już nie. Stąd też, potrzeba w Duchu Świętym czytając Moją Ewangelię obnażyć, to jest wyciągnąć na światło dzienne, myśli twego serca, które mogą błądzić z dala od prawdy o Mnie i Mojej miłości. Tamto rozdwojenie, jakie powstało w tłumie z Mojego powodu to pewna odpowiedź na znak sprzeciwu, który wywołuje Moja Obecność.
Zresztą na swoim przykładzie, wiesz, że osoba konsekrowana nawet przez swój strój budzi pewien cichy bądź i głośny sprzeciw w społeczeństwie, które odeszło od Mojej Ewangelii. Dlatego będziesz postrzegana jako stara panna, której nikt nie chciał albo osoba zbytnio zafascynowana zewnętrznymi przepisami religijnymi, lecz ostatecznie mało kto będzie miał odwagę powiedzieć, że jesteś bardzo wierząca i dlatego oddałaś Mi swoje życie. Zatem w Mojej Ewangelii także nie znajdziesz zgody w wypowiedziach poszczególnych osób. O, czy przyszedłem, aby przynieść pokój na ziemię? Drobinko, odtąd dwoje stanie przeciw trojgu, a będą nieprzyjaciółmi człowieka jego domownicy. Moja Obecność w tamtym ostatnim czasie nie wzbudza pozytywnych uczuć, lecz dziwne spory. Ostatecznie ten podział już głośno brzmiący i widoczny, to wezwanie do odkrycia Mojej Godziny, która nadeszła. Lubicie sprzeciwiać się woli Bożej. Wcześniej Piotr zawoła: ,,Nie, Panie nie przyjdzie to nigdy na ciebie!". Większość Moich uczniów jest pewna, że Mnie nie opuści. W końcu wasze rozmowy o Mnie mogą być złączone z pewnością, że wszystko o Mnie wiecie oraz że każdy mając swój własny obraz Jezusa, posiada też rację i jakby mandat, aby wypowiadać się na Mój temat. Jakże niewielu zamilknie w Mojej żywej Obecności, odkrywszy, że ich wiedza o Mnie jest naprawdę znikoma, dlatego zajmą ostatnie miejsce jak Nikodem i zachwycą się tajemnicą Boga wywyższonego na Krzyżu przez człowieka.
Co tutaj dla was wydaje się być niezrozumiałe: proroctwa o Mesjaszu, który musi wiele wycierpieć i cierpi, na Mnie wszystkie się spełniają, lecz Moi w tymże czasie nie widzą, nie słyszą, nie rozumieją i słów Izajasza nie odnoszą do Mojej Osoby.

,,Kimże On jest, że nawet wicher i jezioro, są Mu posłuszne?". Wielokrotnie Moi byli pełni podziwu wobec znaków i cudów, które działy się na ich oczach, ale w godzinie panowania ciemności nagle stracili wzrok wiary. Zapomnieli o cudach, jakie dokonałem, a teraz nie umieją dostrzec jak proroctwa o Słudze Pańskim spełniają się we Mnie.
,,Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał". Gdy łamię dla Moich Chleb, wciąż są zamknięci na Moją Tajemnicę, kiedy zaś przyjdzie Duch Prawdy doprowadzi ich do całej prawdy. Jeśli zatem doświadczasz, jakiejkolwiek wewnętrznej walki, trzeba, żebyś bez zbytecznego lęku, powierzyła Mi te zmagania, nazywając je po imieniu, a wtedy Ja rzucę swoje światło na to, co początkowo zostało przysłonięte.
,,Trzeba, aby On wzrastał, a ja się umniejszał", mówił Jan Chrzciciel, lecz tutaj podobnie: niech twoje sądy i zamiary przestaną wzrastać i wywierać na ciebie małą swój wpływ, a Ja będę mógł wzrastać. Ostatecznie w pełnieniu na co dzień poznanej woli Ojca najbardziej przeszkadza wam pycha i takie złotymi literami wypisane w waszym umyśle przekonanie: ,,Wiem najlepiej, a moje zdanie musi zwyciężyć". Uśmiechasz się, Moja Anetko, bo tak jest istotnie, że to twoja wola wysuwa się na pierwszy plan przed Moją. Stąd spory, jakie wybuchają wokół Mojej Osoby w ostatnich dniach przed Mym pojmaniem, to nie odległa historia, o której powiesz: ,,Nie mam w niej upodobania" albo ,,Nie ma to nic wspólnego ze mną".
Otóż, Moja drobinko, Ja po raz kolejny powtarzam tobie, że właśnie wtedy, gdy pewne sprawy dzieją się zupełnie inaczej niż chciałaś i pewne osoby lub i wydarzenia stają się tobie przeciwne, raniąc i dotykając twego wnętrza jakby czymś ostrym i niewygodnym, wówczas prowadzę i ciebie małą ze śmierci do życia.
Wróćmy do naszego wielkopostnego umartwienia, bo zdarza się, że coś podejmujecie sami z siebie, mówiąc, że przecież post, modlitwa i jałmużna są dobre, lecz już Moja Ewangelia obnaża wasze myślenie, że skoro czynisz je na pokaz ludzki czy po to, aby sądzić sama o sobie że postąpiłaś w doskonałości, znów zamykasz się w celi własnej pychy.
Inaczej, gdy Moja miłująca Opatrzność dopuści na ciebie takie bądź inne wydarzenie, osobę tobie przeciwną, wypadek lub chorobę, lub pewne trudy, które nie należały do twoich wielkopostnych postanowień; cóż, wtedy to jęczysz, wzdychasz, narzekasz, buntujesz się, płaczesz...Czy mam dalej wymieniać?
Oto post, jaki Ja uznaję: rozerwać kajdany twojej niewoli pychy i wszelakiej pożądliwości, która uparcie powtarza patrząc nie na Mnie, ale na siebie samą:,,Ja, ja, ja, moje zdanie, moje plany, moje dobra duchowe bądź materialne".
Zrezygnować ze smacznej kanapki dla Mnie, a zrezygnować z powiedzenia publicznie mądrego zdania także dla Mnie - to drugie będzie bardziej kosztowne, czyż nie?
W końcu, Moja Anetko, czemu tak ważną jest adoracja, czyli wpatrywanie się we Mnie w ciszy, kiedy wokół was szaleją wzburzone fale błądzących myśli?
Czy wtedy nie uczycie się Mojego myślenia, które stawia siebie na miejscu ostatnim, gdyż pierwszą i jedyną jest wola Ojca? Dlatego, jeżeli patrzysz na Mnie, żyjącego w Eucharystii, wprowadź pokój na swe usta, a więc przestań szeptać swoje plany i zamiary. Potem po dłuższym czasie, usłyszysz wrzawę myśli, to i pozwól by szalały, ostatecznie nie mogą cię pochłonąć, bo jestem od nich Większy.
Stań razem z najmniejszym i najbardziej grzesznym celnikiem, ale nie przeglądaj się w lusterku gadulstwa. Ukochaj milczenie z Milczącym, a dostąpisz Łaski Zmartwychwstania Słowa.
Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
22 mar 2026
"Zrozumcie, żeście świątynią Boga i Duch Boży mieszka w was. Ponieważ jesteś Moją świątynią, Mój głos rozbrzmiewa w tobie niezależnie od warunków zewnętrznych, a zatem fizycznie nie potrzebujesz przychodzić do miejsca, gdzie jestem, choć jest to równie ważne jak rozmowa przeprowadzona ze Mną w mieszkaniu wewnętrznym.
Wobec obudzenia Łazarza nagle pojawia się mnóstwo osób, które wcześniej niewiele mówiły albo pozostawały w cieniu. Ponownie Moje decyzje i wypowiedzi budzą reakcje świadczące o niezrozumieniu Mojej misji, ale i Tego, kim naprawdę jestem. Właściwie jedynie Tomasz w Duchu Świętym także nie sam z siebie, wypowiada proroctwo niczym echo Mojego Słowa: ,,Jeśli kto będzie starał się zachować swoje życie, straci je". Tomasz wzywa siebie i innych do ...śmierci. Jakże inaczej wytłumaczysz:,,Chodźmy i my, aby razem z Nim umrzeć"? Czy to był przypływ pobożnych i gorliwych uczuć wobec Mistrza, który twierdzę, że idę obudzić Łazarza?
Zauważ, Moja mała drobinko, że Moje wypowiedzi o nadchodzącej śmierci są przyjmowane i interpretowane niesłusznie, wszak jestem Królem Izraela. Lecz Ja sam w konkretnych przypadkach, kiedy spotykam młodzieńca z Nain, córkę Jaira, a teraz Łazarza nie mówię o śmierci, ale o śnie. Czy pojmujesz, najmilsza? Jestem bardzo niezrozumiany w Mojej Tajemnicy zbliżającego się Paschalnego Misterium. Stąd słowa Tomasza wydają się być balsamem na pewne odrzucenie przez wszystkich.
Potem przenosimy się do Betanii, gdzie niejako powtarza się scena z Moich dawniejszych odwiedzin, gdy Marta uwija się wokół rozmaitych posług, a po krótkiej wymianie zdań, dostrzega, że konieczne jest zatrzymanie się u stóp najlepszego Gościa. Wobec śmierci brata (a ja nazywam ją snem) Marta dostrzega, że przyczyną śmierci był brak Mojej Obecności, co też nie jest do końca trafną diagnozą sytuacji. Ja wiedziałem, że kiedy obudzę Łazarza, uczynię dokładnie to, co Ojciec Mi polecił, a jednocześnie sam wskażę wam czynem swoim, kim naprawdę Jestem. We dnie trudno jest spać, w nocy wasze oczy szybko się zamykają, bez światła możecie się potknąć i upaść. Dlatego Ja ukazuję potęgę Mojego Dnia, Dnia nadchodzącego Zmartwychwstania. Marta znów nie myśli po Bożemu, lecz po ludzku, choć serce nakazuje jej zawołać swoją siostrę tym razem nie po to, aby pomogła w przygotowaniach posiłku dla Gościa, ale żeby sama dotknęła osobiście żywej Obecności Nauczyciela, którego bardzo umiłowała. Tym razem akt wiary wzbudzony w jej wnętrzu rodzi potrzebę dzielenia się Mną z drugą osobą. Maria nie siada u Moich stóp, ale pada na kolana i powtarza wcześniejsze wyznanie swojej siostry, a z jej oczy płyną łzy.
Moja drobinko, Ja też płaczę, gdyż jest napisane: radujcie się z tymi, którzy się radują, płaczcie z tymi, którzy płaczą, bądźcie zgodni we wzajemnych uczuciach. Mój płacz, najmilsza, pozostaje jednak czysty, czyli wolny od prywatnych interesów. Podstawą płaczu Syna Człowieczego jest złość i przemoc śmierci związana z tajemnicą nieprawości i grzechu. Dlatego, najmilsza, staję wobec was jako Ten, kto służy oraz ma władzę nad grzechem i śmiercią. Słyszę teraz płacz tych, którzy lamentują nad odejściem z tego świata swoich najbliższych oraz tych, o których napisano, że mają pokorne i skruszone serce, i potrafią naprawdę płakać nad sobą. O ileż ten drugi płacz prowadzi do zmartwychwstania, ten pierwszy jest jedynie złączony z przywiązaniem do samego człowieka, który przecież przemija jak trawa. Warto zapytać, ile w twoim życiu płaczu nad sobą i swoim grzechem, będącym zwiastunem śmierci wiecznej, a ile płaczu nad osobami zmarłych, którzy byli ważnymi osobami w twoim życiu - wszak oni od początku są bardziej w Moich rękach niż

twoich. Jeśli nie dostrzegasz Mojej władzy nad ich życiem codziennym, jakże przypiszesz Mi władzę związaną z ich przyszłym zmartwychwstaniem?
A Ja otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu Mój.
Odsunięcie kamienia przygniatającego wejście do grobu Łazarza, jest odpowiedzią na Moje wezwanie. Choć słychać i głosy przeciwne świadczące o zdziwieniu oraz braku posłuszeństwa Mojemu żywemu Słowu.
Ojciec zawsze wysłuchuje Syna, dlatego słyszycie Moje radosne dziękczynienie. Wyjście Łazarza jako kolejna odpowiedź na głos Syna Bożego oto zwieńczenie Mego Paschalnego Misterium. Czy rozumiesz, Moja drobinko?
Dialog z Moimi uczniami, dialog z Martą i wypowiedzi Żydów - wszystko to poprzedza Moje przyjście do was. Wielokrotnie przemawiał Bóg do ojców przez proroków, ale w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Zatem tak ważne były wcześniejsze wypowiedzi Moich przyjaciół poprzedzające to, co musi się stać. Śmierć Łazarza, potem jego zmartwychwstanie również mówi o Moim i waszym zmartwychwstaniu.
Zobacz, Moja oblubienico, że w czasie wielkanocnym Kościół chętnie opowiada innym o Moim zwycięstwie nad śmiercią, ale czy jednocześnie odkrywacie wówczas w Nim swoje miejsce i Moje zaproszenie skierowane do was? Zaproszenie do życia według Ducha, nie według ciała.
Ciało do czego innego dąży niż duch, a nadto lubi spoczynek snu i grzechu. Sen dla ciała na tym świecie jest wam potrzebny z uwagi na odpoczynek, będący normalną reakcją organizmu na całodzienną pracę. Tymczasem grzech czyni was niezdolnymi, czyli nieaktywnymi wobec pełnienia uczynków miłości. Dlatego jest napisane: Zbudź się o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.
Jeśli nie zamierzasz umrzeć dzisiaj dla swojego konkretnego grzechu: chciwości, lenistwa czy bałwochwalstwa, czy w ogóle usłyszałeś i przyjąłeś Moje Słowo?
Marta i Maria wobec śmierci Łazarza, nie szykują dla Mnie wielkanocnego posiłku, ale wychodząc na Moje spotkanie podejmują i dialog, i wysiłek wiary wobec Słów wypowiedzianych przez Mistrza. Wcześniejsze nasze spotkania przy stole były potrzebne, aby teraz podjąć wysiłek umierania właśnie dla swojego ja i swoich interpretacji śmierci Łazarza, która wydawała się mieć ostatnie zdanie w ich historii. Widzisz, że Moje przyjście, dialog i spotkanie ze Mną, wreszcie twoja odpowiedź wiary pozwala na radosne otwarcie grobu i ożywienie tego, co po ludzku już stracone. We Mnie, Moja drobinko, zawsze jest nadzieja na powstanie z martwych. Jednak najbardziej zależy Mi na podniesieniu żyjących w grzechu, umarłych duchowo Moich synów. Ich obudzenie wiele kosztuje, to nie tylko piętnaście stadiów drogi, ale cała Moja Męka, Śmierć na Krzyżu i Zmartwychwstanie. Ofiara uobecniana w czasie Eucharystii również wymaga odpowiedzi od was, o ile nie żyjecie według ciała, ale według Ducha.
Kiedy rozmawiasz ze Mną, Moja Anetko, Duch Boży mówi w tobie. Gdy obrócisz się w kierunku grzechu, usłyszysz jak przemawia twe ciało ciągnące na manowce pożądań i własnych namiętności. Stąd też trzeba tu postawić strażników to znaczy roztropność i umiar, które w odpowiedniej chwili zatrzymają twoje wyjście poza Moją świątynię.
Zaiste świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście.
Bardzo cię kocham, Moja Anetko. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
23 mar 2026

,,Cóż, dziecię Moje, wsłuchaj się w Moje Słowo, mimo głodu duszy stęsknionej za Chlebem Eucharystycznym. Czy nasza bohaterka z Księgi Daniela nie stoi tuż obok niewiasty z Ewangelii, którą dopiero co pochwycono na cudzołóstwie? Pierwsza niewinna, druga winna, ale obie ocalone. Zauważ, drobinko, że osoba wybawiciela przychodzi w odpowiednim momencie, kiedy wyrok śmierci ciąży na tej jednej umiłowanej owcy, która nie ma poza Mną żadnego wspomożyciela. Zobacz, że ta druga nie modli się samodzielnie jak Zuzanna, ale jest przekonana, że zginie pod gradem kamieni. Dlatego, Moja drobinko, zwrot akcji, wcześniej utrzymywany w napięciu. Oto obraz twego dzisiejszego zmagania w kościele na rekolekcjach dla dzieci".
Tak, Jezu, nie krzyczałam na nich, ale nie chcieli słuchać Księdza i byli strasznie głośno, to i dzięki Tobie, nie zaczęłam jakimś cudem krzyczeć na nich.
,,Moja Anetko, kamienie miały zabić tamtą kobietę, a Ja oddzielam plewy od ziarna i kłamstwo od sprawiedliwej mowy. Kiedy zatem wszyscy snują w swych sercach domysły, co uczynię, Ja zaczynam pisać palcem po ziemi. Oto ziemska ojczyzna jest na razie waszą, ale jesteście wezwani wszyscy do przebywania w Domu Ojca Mego. Tutaj jednak okazuje się, że wasze sądy o drugim człowieku są bardzo niesłuszne. Gdy ty nie mogłaś znieść zachowania dzieci, a Ksiądz głosił naukę, której większość nie słuchała, do kilku dzieci wszystko dotarło i zostało przyjęte, choć chciałabyś, żeby każdy szanował Mego kapłana. Patrz, tamci odchodzą dopiero po jednym Moim zdaniu: ,,Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamień".
Ach, oczyściłem was wszystkich swoją Przenajdroższą Krwią. ,,Żaden się nie znalazł, by wrócić i podziękować tylko ten cudzoziemiec?" spytałem po uzdrowieniu dziesięciu trędowatych.
Kobietę zaś pytam: ,,Nikt cię nie potępił?".
Ocalona przed śmiercią wieczną odpowiada: ,,Nikt, Panie" uratowałem ją przed sądem ludzkim, ale jest i większy: sąd Boży i teraz także słyszy: ,,I Ja ciebie nie potępiam".
Oddzielona od reszty tzn od oskarżycieli, zostaje ocalona Moim Miłosiernym wejrzeniem.
W przypadku Zuzanny Daniel również oddziela starców od siebie w celu obnażenia ich kłamstwa. Ty znów wiesz, Moja najmniejsza, że Ja strącam władców z tronu, a wywyższam pokornych. W waszym wnętrzu też żyje dwóch starców, którzy chętnie knują spisek przeciw waszej czystej świątyni, gdzie możecie słuchać głosu sumienia. Daję wam czas pustyni, Wielki Post, żebyście rozpoznali podszepty złego, swej zranionej grzechem i pożądliwej natury, ale także zawołali do Mnie o pomoc.
Nie bój się robaczku, Jakubie, nieboraku Izraelu. Ja cię wspomagam.
Pragnę, najmilsza, abyście dostrzegli tę różnicę: Oto w Starym Przymierzu wołam do was wiele razy przez proroków, a Zuzanna pełna wiary śle do Mnie pokorną modlitwę i jest wysłuchana.
W Tajemnicy Mego Człowieczeństwa, gdy Słowo stało się Ciałem, czynię niemożliwe możliwym, ocalając tę tak bardzo upodloną, umorusaną grzechem córkę Izraela. Czy słyszysz, żeby prosiła Mnie o pomoc? Czy nie zasłania się rękami wiedząc, że zaraz będzie odczuwać straszny ból i zwyczajnie lęka się utraty życia?
Czy widzi w Nauczycielu z Nazaretu, Źródło swego ocalenia?
Nie, Moja Anetko. Widzi zbliżającą się śmierć. Choć Ja już wziąłem jej grzechy na siebie i mocą Mojej królewskiej śmierci na Krzyżu zniszczyłem wszystkie ogniem Mej przeczystej miłości. Kocham tę biedną ubrudzoną i poniżoną, odepchniętą, a w niej kocham i was. Kiedy więc rozliczacie innych z ich grzechów, błędów i upadków, wielkie kamienie tkwią w waszych

oczach i w sercu. Mówiłem o belce w oku, lecz sam kamień bardziej jeszcze uwiera i każe koncentrować się na cudzych błędach.
Zobacz, Moja drobinko, jak trudno ci przyjąć naukę Księdza nie radzącego sobie z zachowaniem dzieci, a równocześnie jak bardzo chciałabyś sama tutaj przejąć ster by mówić".
Tak, bo lubię mieć kontrole nad sytuacją a do tamtych trzeba czasem mówić ich językiem by cokolwiek zrozumieli i patrzeć w oczy, dialogować nie tylko stać i mówić do mikrofonu.
,,W kogo zatem chętnie rzuciłabyś dziś kamień, najmilsza: w nie dość przygotowanego Księdza, który na co dzień nie ma kontaktu z hałaśliwymi dziećmi, czy w tamtych przeszkadzających uczniów?".
W nikogo...tylko moja bezradność w tym wszystkim mnie drażni.
,,Ot, mała wojownicza siostra pragnie świat nawracać, a trzeba zacząć od siebie".
Słusznie mówisz aż się uśmiechnęłam.
,,Tak, najmniejsza, daj Mi ten stos kamieni swojej bezradności wobec zastanej sytuacji i pragnienie zmiany wszystkiego i wszystkich. Zacznę od tej, którą tak bardzo ukochałem. Uklęknij tuż obok tamtej niewiasty, to Ja Jestem. Jak uchronisz Moje Ciało to jest Kościół przed gradem kamieni, które we Mnie codziennie rzucacie?".
Zasłonię Cię sobą?
,,Zginiesz, a Ja także. Moja Śmierć, drobinko jest konieczna, a twoja zgoda na to, abym umarł i zmartwychwstał oczyszcza pole od oskarżających cię starców. Błogosławiona samotność, kiedy wyprowadziwszy umiłowaną na pustynię mówię do jej serca, ona zaś słucha i przyjmuje Me Słowa z miłością, w Duchu Świętym. Drobinko, trzeba aby Syn cierpiał i zmartwychwstał, a tak wszedł do swojej Chwały. Dlatego trzeba, abyś została samotna w tej walce, jak to miało miejsce i dzisiaj, żebyśmy mogli się spotkać.
Czy zgadzasz się, że umarłem za ciebie?".
Tak.
,,Wiele wycierpiałem, abyś mogła razem ze Mną zmartwychwstać. Czy zgadzasz się, że taka jest droga Kościoła Mojego także dzisiaj i także w tym miejscu, gdzie jesteś obecnie?".
Trudne pytania zadajesz.
,,Czy miłujesz Mnie bardziej aniżeli ci?
Widzisz, najmniejsza, większa miłość to i większa odpowiedź. Mimo pozornej klęski, choćby łódź Kościoła Mego tonęła, nie zginie, bo bramy piekielne jej nie zwyciężą. Odkąd odniosłem zwycięstwo na Drzewie Krzyża, trzeba, żebyś to naprawdę dobrze zapamiętała: NIE MA SYTUACJI I SPRAW BEZNADZIEJNYCH. To wasz przeciwnik, diabeł chciałby, abyście tak sądzili, podsycając lęk, nienawiści i wątpliwości wobec Mego Miłosierdzia.
Nie ma w Moim ręku kamienia, którym chciałbym was ukarać. Marzę o tym, żeby okryć Moją Oblubienicę Kościół Święty pocałunkami, lecz nie tymi które mają swe źródło w pożądliwości, lecz prawdziwymi pocałunkami szacunku, dobra i prawdy; tymi, które przywracają wam zgodność i pozwalają się wyprostować.
Pamiętasz, najmilsza, że Ja, Pan, podniosłem kobietę, która przez wiele lat miała w sobie ducha niemocy, zapatrzona w ziemię. Została ,,wyprostowana" mocą Mego Paschalnego Misterium, nie ludzkimi słowami mądrości, ale Moim żywym Słowem.
Dlatego, drobinko, w każdej przegranej jest zawsze cień zwycięstwa i iskra nadziei. Ty zaś stań coraz bliżej Mego Krzyża i kochaj. Ja jestem z tobą i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
24 mar 2026

,,Dziecię Moje, spójrz teraz na Mnie wywyższonego zamiast kierować swój wzrok jedynie ku temu, co ziemskie.
Czy dzisiaj rozumiesz, czemu dokąd Ja idę wy pójść nie możecie?
Wszak wasze drogi nie są drogami Moimi ani myśli Moje myślami waszymi. Bardzo różnimy się od siebie, lecz mocą Mego Paschalnego Misterium mogę to, co bardzo nisko upadło podnieść i przyciągnąć ku Ojcu.
Drażni cię, najmilsza, że kapłani nie szukają kontaktu wzrokowego z wiernymi ani nie chcą przyjąć, że większość nie tylko nie chce ich słuchać, ale swoim zachowaniem manifestuje niechęć do jakiejkolwiek aktywności? Ale zauważ, że Ja, Bóg i Człowiek także codziennie spotykam dusze, pewne, że znają Mnie i Moją Ewangelię, dlatego nie potrzebują, aby ktokolwiek ich pouczał. Nie potrafią nazwać otwarcie swojego zafascynowania ziemią, tym światem i jego błyskotkami i postawić Mojego Słowa na miejscu najbardziej widocznym i wręcz naczelnym. Podobnie kiedy wskazuję, że jestem w Sakramentach Kościoła, poszukują innych ideologii i obcych religii nazywając je ,,swoim bogiem". Dziecię Moje, wszak jest to zakłamanie, z którym żyje się wygodnie i dostatnio jedynie do czasu. Potem, jeśli pojawi się niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia, kult tego, co ziemskie okaże się zwodniczy i może doprowadzić do zguby wiecznej.
Czytacie jak węże na pustyni kąsają Izraelitów, lecz Mojżesz wstawia się za nimi, aby zostali ocaleni. Dlaczego wąż miedziany ma ratować? Nie, nie wąż, ale posłuszeństwo najpierw Mojżesza, potem grzesznego ludu, który nagle czyni pewien zwrot, a zatem spogląda w górę.
Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni tak trzeba, żeby wywyższono Syna Człowieczego, lecz nie chodzi tu o szumne i uroczyste procesje z Krzyżem, ale o nawrócenie serc zatwardziałych, zwłaszcza tych, którzy twierdzą, że nie ma grzechu, nie ma piekła i nieba, lecz także że nie ma Boga, a następnie konkretnie: ,,poza cezarem nie mamy króla". Zatem nie wartości duchowe są ważne, ale to, co materialne, dotykalne, co można doświadczyć, przeżyć. Dlatego, Moja mała, trudno tobie samotnie podnosić przyklejonych do tego świata dzieci i ich rodziców, lecz i Moich kapłanów.
Gdy chcesz iść za Tym, który nie należę do świata, czemu jesteś zdziwiona, że napotykasz sprzeciw ze strony różnych osób również najbliższych?
Czy nie chcesz się zrealizować w powołaniu? Osiągnąć większą władzę? Zdobyć lepszy prestiż w społeczeństwie? Mieć do dyspozycji różne osoby, które myślą tak samo jak ty i we wszystkim zgadzają się z tym, co im mówisz?
Moja drobinko, Ja nie jestem z tego świata i nie znajdziesz Mnie między osobami pragnącymi się dobrze urządzić na tym świecie niezależnie od tego czy noszą mitrę, czy habit, czy umieją dobrze czytać, czy są bardzo sławni i lubiani.
Ale mały chłopiec, z którym rozmawiasz słuchając co chce powiedzieć, jest Mi bliski bardziej niż najbardziej wykształcony uczony. Dlaczego?
Bo Moje miejsce na tej ziemi było ostanie, co wskazuje też na różnicę, jaką jest wam najtrudniej zaakceptować ze względu na naszą nieodłączną nieprzyjaciółkę - pychę. Ta zawsze wszakże chce mieć ostatnie zdanie, czyż nie, Moja Anetko?
Każdy kto się uniża będzie wywyższony, ale jeśli ciągle będziecie poszukiwać swoich racji, swojego wygodnego kątka na tym świecie, miniemy się na ulicy jako nieznajomi, choć znam cię po imieniu.

Otóż patrzę na was jako Wywyższony Król, który wisi nie siedzi, lecz wisi na Krzyżu hańby, nie tracąc swej wewnętrznej królewskiej godności, a wy mówicie: ,,My nie mamy grzechu. Nie jesteśmy winni Twojej śmierci". Ot urodzeni Piłaci. ,,Kto zgrzeszył, że on się taki urodził: on czy jego rodzice?". Tak zakochani w sobie, podziwiacie nędzne ziemskie pielesze, a kiedy nadejdzie ucisk czy prześladowanie z powodu Słowa, zaraz uciekacie od Krzyża i zostawiacie Mnie samego. Samotny Władca zakrólował bez względu na tych, którzy odwracają ode Mnie swe twarze i potrząsają głowami z powątpiewaniem. ,,Jaki to król bez władzy nad swoim ciałem, bez służby, bez odzienia, bezradny i wyśmiany. Nie ma mowy, abyśmy oddali Mu pokłon" - tak mówią, bo nie poznali ani Mnie, ani Ojca, ani swojego grzechu. Wiedz, najmilsza, że tutaj zachodzi pewna łączność. Gdy wierzysz, że ukochałem cię za darmo, bez twoich zasług i Moja miłość nie słabnie, mimo twych niewierności, wówczas z radością odkrywasz prawdę o Ojcu, co nie przeszkadza przyjąć też prawdy o twojej skłonności do grzechu i do upadków.
Rozmawiałaś z uczniami na lekcji, podjęłaś próbę dialogu, ale znów zdaje się tobie, że jesteś na pozycji przegranej, bo nazwałaś ich grzech po imieniu. Nie, to nie przegrana, raczej pewne ważne światło: niewierzący we Mnie rodzice przymuszają dzieci do udziału w katechezie szkolnej ze względu na Sakrament Bierzmowania, o którym wiedzą tak samo niewiele jak o pozostałych Sakramentach, prawda?
Tutaj znów dobrze odkryć głody i pragnienia zawarte w duszach twych uczniów zamiast jedynie ukazywać ich brak wiary i zainteresowania tematami związanymi z kościołem. Sama obserwujesz jak młodzi nagrywają bez końca krótkie filmiki, na których coś się dzieje, zaproponuj, żeby nagrali filmik z osobą, która niewiele mówi, ale z jej zachowania wynika, że spotkała Mnie w swym życiu jako najlepszego Przyjaciela.
Ten brak zafascynowania Moją Osobą znajduje się na przeciwległym biegunie, o, tak odległym jak wschód od zachodu.
Kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Boga i analogicznie: kto nie miłuje świata, będzie Mnie miłował z całego serca i z całej duszy. Trudno tutaj, Moja najmilsza, mówić o byciu letnim czyli bylejakim księdzem, bylejaką siostrą zakonną czy bylejakim mężem, żoną, ojcem lub matką. Obyś był zimny albo gorący, a skoro jesteś chłodny, chcę cię wyrzucić z Moich ust.
Reklama Jezusa z Nazaretu wisi na Krzyżu (tak, nie bój się tak napisać). Moja reklama rozwieszona w Kościele jest zawsze aktualna, zawsze żywa, zawsze przyciąga czyste spojrzenia tych, którzy wzgardzili światem, a poszli za Mną. Niektórzy podjęli walkę z pragnieniami światowymi, a inni wcześniej zakończywszy swe ziemskie bojowanie, zostali ku Niebu przeniesieni. Drażnią cię częste reklamy w mediach, ale pomyśl, jeśli zamiast nich mogłabyś patrzeć na Mnie, wywyższonego na Krzyżu, czy miłośnicy świata znieśliby wszechmoc Mego spojrzenia?
Ach, szukacie ziemskich lekarzy, a Ja żyję i kocham na Drzewie Krzyża, tutaj też doskonale spełniłem wolę Ojca, o, jeśli chcesz i ty pójdź za Mną.
Wola świata i twoja wola chętnie podają sobie rękę na zgodę, lecz kiedy Ja wyciągnę ku tobie Moją poranioną, ale jaśniejącą chwałą zmartwychwstania dłoń, wahasz się, czy na pewno warto jest ją złapać? Moja drobinko, dlatego Moje dłonie zostały obie przybite, żeby cały wasz ziemski trud i zmaganie związane z poszukiwaniem woli Ojca, przyniosły błogosławione owoce.
Ukochałem cię miłością odwieczną, a ty, czy chcesz Mnie kochać po ziemsku?
Oto Moja walka o ciebie to cierpienie przekraczające ludzkie granice wytrzymałości psychicznej, fizycznej i duchowej? A ty? Smucisz się, że ktoś przestał cię zauważać w tłumie?

,,Jeszcze nie opieraliście się aż do przelewu krwi walcząc przeciw grzechowi". Moja ukochana oblubienico, kochaj Mnie zawsze bardziej. Ja Jestem Pan i zapraszam do nowości życia w Ojcu, i we Mnie, w świetle Ducha Świętego".
25 mar 2026
"Moja najdroższa Anetko, patrz na Mnie jak na Tego, który będąc wschodzącym na wysokości Słońcem, pochyla się ku biednej ludzkości, aby okazać jej swoją nieskończoną miłość.
Wzrok Światłości świata spoczywa na Służebnicy Pańskiej, która drży na widok Niebieskiego Posłańca. Za chwilę Elżbieta zapyta: ,,Skądże mi to, że Matka Mego Pana przychodzi do mnie?".
Pytanie i odpowiedź Miriam usłyszysz w przecudnym hymnie, który powtarza dzisiaj wieczorną porą Kościół Święty:,,Wielbi dusza moja Pana".
Ale, Przeczysta Dusza wielbi Mnie również w Nazarecie, kiedy lęk przemienia się w radość posłuszeństwa.
Mówiłaś dzisiaj uczniom, że diabeł lubi trzymać was w lęku, tak, że obawiacie się prosić Mnie o przebaczenie. Matka Moja nie żyje w lęku, lecz w miłości, dlatego Archanioł niejako zdejmuje z Niej resztki obaw ze słowami:,,Nie bój się, Maryjo". Słowa te, choć nie znalazły się w pozdrowieniu anielskim, posiadają moc wiążącą, ponieważ podobnie usłyszycie je po Moim Zmartwychwstaniu: ,,Nie bójcie się. Wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego, nie ma Go tutaj, zmartwychwstał".
Zatem, Moje Wcielenie czyni was wolnymi od lęku o wasze życie doczesne, wszak karmię ptaki powietrzne i przyodziewam lilie polne, o ileż bardziej was małej wiary; a Moje Paschalne Misterium uwalnia was z jarzma grzechu i lęku przed wiecznym potępieniem.
,,Poczniesz i porodzisz Syna, nadasz Mu imię".
Drobinko, w tamtym czasie kobiety nie nadawały imion swoim dzieciom, ale Syn poczęty z Ducha Świętego, otrzyma Imię, które jest ponad wszelkie imię. Czy dziwi cię pytanie Miriam zaślubionej Józefowi, zanim zamieszkali razem? Jej nieznajomość męża ukazuje także intencje młodej dziewczyny pewnej, że Ja mogę więcej niż zdołacie zrozumieć ludzkim rozumem. Wybrana od wieków rozmawiając z Archaniołem nie wie, że cały świat uczestniczy w tajemniczy sposób w tym dialogu wolności, w którym, Moja drobinko, Słowo zstępuje ku wam, aby stać się waszym Bratem, Siostrą i Matką. Oto Boskie zaślubiny z ludzkością.
Małżonka Moja odpowiada posłuszeństwem, które otwiera na nowo bramy Nieba. Cud miłości, cud uniżenia Boga ku Człowiekowi.
Czy słyszysz głos? Czy słyszysz okrzyk radości? Miriam pochylona ku ziemi, przyjmuje Słowo i natychmiast Duch Święty czyni z Niej swoją świątynię.
Świat pokryty wcześniej zgnilizną i jadem grzechu, rosnących tu i ówdzie cierni, i ostów dawnego ,,nie" Adama i Ewy, podnosi się w niemym zdumieniu.
Gdy rodzi się Bóg, drobinko, rodzi się i człowiek - każdy i każda z was, tak bardzo ukochanych, tak włączonych odtąd w dialog Trójcy Przenajświętszej, gdzie panuje miłość i łaska.
Można zatem dostrzec, w tym niezwykłym dialogu, wasze wszystkie proste ludzkie dialogi, w których uczycie się słuchać innych i równocześnie szukać w nich Mojej Osoby, i Mojego Światła.
Zauważ, najmilsza, ile w twoich rozmowach było Boga i Człowieka, a ile ciebie?

Wszak Maryja jawi się jako Księga otwarta na zapis woli Ojca, tak czysta, że Niebieski Sekretarz oddaje Jej pokłon, wiedząc, że za chwilę otrzyma koronę Królowej Dziewic i Matki Kościoła.
Jeśli jest w tobie jedna kreska, którą sama chciałaś dziś zapisać, pozwól, że zniszczę ją tchnieniem ognia Mej Miłości - Tego samego, jaki zapłonął w Sercu Mej Niepokalanej Mamy.
Od kiedy słyszysz Jej pokorne Fiat, wyraźnie również słychać pewien sprzeciw świata, bo czytacie:,,On jest Znakiem, któremu sprzeciwiać się będą", a będziecie też zdziwieni, że straszny miecz przebije Serce tak posłusznej Niewiasty.
Czy jest to sprawiedliwe, że Ta, która bez wahania przyjęła do swego Łona Króla wszechświata, ma cierpieć tak wiele i patrzeć na Mękę swego jedynego Syna?
Moja mała oblubienico, tak. Błogosławieństwo spływa na Miriam radującą się Wcieleniem, lecz i na Matkę, która duchowo umiera razem ze Mną, następnie spłynie Ono na tych, którzy staną jak Ona u stóp pustego Grobu, aby odczytać nowy znak zwycięstwa.
Zauważ, najmilsza, że jestem razem z Tobą, nie tylko w chwilach radości, ale także w cierpieniu, ty zaś upodabniasz się do swego niebieskiego Wzoru w zwykłej szarej codzienności.
Czy szczęście Niepokalanej nie jest i twoim, kiedy przytulasz czy głaszczesz dzieci powierzone twej trosce?
Wreszcie, Moja Anetko, w Tajemnicy Wcielenia dostrzegamy i piękno Kapłaństwa, do którego wezwałem wielu jeszcze, kiedy byli w łonie swej Matki.
Jak czytacie u proroka: ,,Powołał mnie Pan już z łona mej matki, od jej wnętrzności wspomniał na me imię".
Oto ten, Mój wybrany, celebrując Mą Najświętszą Ofiarę jest wzięty z ludu i do ludu posłany, a jego człowieczeństwo opasane złotą wstęgą tajemnicy, czyli namaszczone Łaską Ducha Świętego, zostaje uzdolnione do przekazywania innym Moich darów. Ileż miłości!
Zatem Kapłaństwo, w sposób niewidzialny dla oka i umysłu złączone z Misterium Wcielenia przywołuje tamten dzień i godzinę, kiedy Fiat Maryi otwiera nieprzerwany strumień łaski. „Zobaczysz Aniołów Bożych zstępujących i wstępujących na Syna Człowieczego". Kapłan namaszczony i posłany także w tym celu, aby każdy z was odkrył Moją Bliskość w Sakramentach Kościoła i doświadczył radości, będąc jednym z kamieni włączonych w proces budowania innej świątyni, gdzie Baranek jest Światłem. Trzeba, Moja mała, żeby kapłani podobnie jak Miriam w Nazarecie odkryli, czym jest przyjaźń z Duchem Świętym, gotowym wyprostować wszelkie kręte drogi i ukazać światło nadziei w mrokach codzienności.
Czy chciałaś dzisiaj przekonywać swą współsiostrę, że Zwiastowanie nie jest ,,Maryjnym świętem"?".
Nie, Jezu, nie będę wdawała się w niepotrzebne dyskusje z przyzwyczajonymi do tradycji. Wiem, że tutaj jest nasze i Wasze Święto.
,,Ale najmilsza i Moja, to nie tylko Święto, to wieczne Wesele, kiedy bowiem mówisz do ucznia, że kocham go za darmo bez względu na jego liczne grzechy, już nie ty mówisz, ale Duch Ojca Mego mówi przez ciebie.
Powiedz, jak ocenimy radość Niepokalanej, w chwili Wcielenia Słowa?
Czy to jest radość, czy ocean radości bez dna, do którego trzeba wam zanurzyć się bez dawnego Piotrowego: ,,Panie, odejdź ode mnie, bo jestem człowiekiem grzesznym"? Matka wie, że grzech wszedł na świat, ale wcześniej było Słowo i świat stał się przez Nie, nie świat grzeszny, ale bardzo dobry świat, świat ukochany przez Słowo, które teraz może objąć świat obiema rękami.

Ale, Moja drobinko, te ręce, patrz, zostają przebite ostrymi gwoździmi do Drzewa Krzyża, bo pragnę usłyszeć, że sam z siebie nie potrafisz odpowiedzieć na Słowo jak czyni to Matka. Owszem, możesz okłamywać sam siebie, mówiąc: ,,Nie znam Tego Człowieka", ale Ten Człowiek, który umiera, umiera za ciebie, a ponieważ jestem Bogiem i Człowiekiem, dlatego umieram i zmartwychwstaję.
Moja oblubienico, znów powtórzę: to nie są trzy Wydarzenia, ale jedno: we Mnie jednym jest: Wcielenie, Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie, choć rozdzielone w czasie, w tajemnicy Boga i Człowieka zostają uobecnione w Sakramentach Kościoła i możecie z nich korzystać będąc w ciele. Patrz, dusza twa może Mnie przyjąć, ale to nie będzie Sakramentalna Obecność, gdyż zostałem z wami pod Postacią chleba i wina, a pragnę, żebyście spotykali się ze Mną we wspólnocie i w tym ciele, w czasie waszej ziemskiej pielgrzymki. Ot, zadatek Wieczności tutaj otrzymujesz, ale równocześnie nie każę tobie wychodzić z ciała (jak opowiadałaś dziś uczniom odnośnie niebezpiecznej dla was praktyki jogi). Chcę, spotykać się z wami w Moich Sakramentalnych Tajemnicach w waszym ciele i duszy, bo i tutaj doświadczacie niekiedy bolesnego podziału. Drobinko, stałem się Jednym z was; po to, abyście z żywą czcią patrzyli na siebie w lusterku jako wezwanych do Wieczności z duszą i ciałem, a choć ciało podlega śmierci, wyznajecie wiarę w wasze przyszłe zmartwychwstanie razem ze Mną.
Moja mała, lęk przed rodzicami, którzy nie lubią twojej szczerości jest niepotrzebny. Popatrz raczej jak Moja Mama pieści i adoruje Słowo, które przyjęła. Oto nowe wesele, nigdy się nie kończy, a wy macie w nim swój udział.
Bardzo cię kocham, oblubienico, pójdź za Mną!".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
26 mar 2026 czwartek
Jezu mój, wciąż zastanawiam się, kiedy wreszcie skończy się ten cichy proceder niszczenia dzieci przez wolny dostęp do internetu? Przecież one naprawdę cofają się wstecz, a ich sposób postrzegania świata sprowadza się do niekończącej się przyjemności i zabawy. Kiedy będzie koniec?
,,Najmilsza, czy bierzesz jeszcze pod uwagę te jednostki, które są uczone porządku i rozumnego korzystania z mediów?".
Jezu, ale takich jest naprawdę niewielu. Większość funkcjonuje na zasadzie: nie dostanę mojej porcji, będę głośno się jej domagał. Zanika wyobraźnia i chęć zainteresowania światem codziennym, który różni się od tego z kolorowych ekranów.
,,Moja drobinko, kamienie, które próbowano w ciebie rzucić wszakże na nic się zdały, prawda? Tymczasem pozostaje wzburzenie i bezradność wobec sytuacji, w jakiej trwają dzieci i młodzież, także te, które spotykasz na co dzień.
Moje drogi także rozchodzą się, gdy zaczynam polemikę z Żydami. Wskazuję na ich brak poznania Ojca, a wcześniej także Abrahama. Cóż, okazuje się, że nie rozumieją nic z tego, co do nich mówię, tak, tak samo jak twoi uczniowie w dniu dzisiejszym".
Jezu, oni sami niektórzy zachowywali się jak opętani, co było widać na wygłupach w czasie modlitwy i różnych głośnych odzywkach.
,,Jednak tu nie idzie o samo nieprzyjęcie czy niezrozumienie, ale głębiej o brak wiary. Z jednej strony mamy wiarę tamtego patriarchy, potem Moje zwrócenie uwagi na jego osobę, z drugiej niewiarę Narodu żydowskiego, który jest przekonany, że jestem Człowiekiem tylko i wyłącznie. Każde słowo, które mówię nazywając Boga Ojcem traktowane jest jako bluźnierstwo. U was zaś, Moja oblubienico, prawda o Mojej Obecności w Sakramentach Kościoła nazywana jest przesądem albo wymierającą tradycją, zaś podejście do mocy Słowa

Bożego jako coś niedorzecznego, bo dlaczego Moje Słowo miałoby mieć jakąkolwiek moc wiążącą?
Dlatego, Moja najmilsza, nie jestem traktowany ze czcią i powagą przez Moich pasterzy. Równocześnie owce ulegają rozproszeniu nie widząc jasno postawionych zasad moralnych spełnianych najpierw i przede wszystkim przez tych, którzy stoją na czele kościelnej hierarchii. Nazywam ich w Ewangelii: ,,obłudnikami", gdy mówią, a sami nie czynią, nakładając na innych ciężary, gdy sami jednym palcem ich nie dotykają.
Zatem oni dzisiaj czynią to, z czego każdy z nich zda sprawę przed Moim Ojcem.
Zauważ, Moja mała, że prawdziwa relacja z Ojcem opiera się nie na skrupulatnie spełnianych przepisach, ale na miłości, która przebacza i sama przyjmuje przebaczenie. Jeśli nie ma w was takiej postawy, trzeba po raz kolejny prześledzić z uwagą modlitwę Pańską zatrzymując się uważnie przy jej pierwszym Słowie.
,,Ojciec" w nauce Żydowskich rabinów to Bóg, a ojcem wiary ma być Abraham, który posłuszny Bożemu planowi wyrusza w nieznane i staje się ojcem wielu narodów.
Myślenie o nim jako najważniejszym z bohaterów biblijnych i przekonanie, że wiara Abrahama przeszła w automatyczny sposób na przedstawicieli Narodu Wybranego jest kłamstwem. Zdemaskowanie starego sposobu myślenia Żydów budzi zdecydowany sprzeciw. Nikt nie lubi, kiedy wychodzą na jaw jego grzechy i zaniedbania, stąd też Żydzi próbują najpierw słowami podważyć Moje żywe Słowo. Oto przemawiają po ziemsku, a ich słowa wykazują brak wiary i poznania. Nie znając Mnie ani Ojca, nie mogą tak naprawdę nawiązać ze Mną dialogu przyjaźni. Sama wiesz, Moja Anetko, że rozmowa z osobą wrogo nastawioną wobec Kościoła i Mojej Ewangelii jest trudna, gdy poruszasz temat wiary i niewiary, zaś pewna zatwardziałość serca staje się murem nie do zburzenia przez racjonalne argumenty. Jeżeli znów zaczynasz posługiwać się atutem jakim jest twoja wiara we Mnie, poganie wzgardzą twoimi słowami albo zrobią wszystko, żebyś nie miała prawa mówić. Co ciekawe, najmilsza, oni też mogą wyciągać twoje sformułowania jako skierowane przeciw nim (co miało miejsce w 4 klasie), aby też uczynić z nich pociski pogrążające ciebie. Wtedy jak czytasz najlepiej jest odejść bez słowa. Diabeł bowiem jak lew ryczący krąży, szukając kogo pożreć. Mocni w wierze przeciwstawcie się jemu".
Jezu, czemu postawiłeś mnie w tak wrogim środowisku, gdzie ludzie robią wszystko, żeby dobrze się bawić i czynią bożków ze swoich dzieci?
,,Najmilsza, czy dałem tobie pić z innego Kielicha niż Ten, który Ja sam wypiłem? W końcu zechciej przyjąć, że tam, gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się Łaska, a twe wysiłki, żeby to, co małe zakiełkowało nie pójdą na marne. Cóż, Ja wiedziałem, że Żydzi nie będą wierzyć Moim Słowom, drobinko, lecz czy to spowodowało, że specjalnie nie chciałem wejść w dialog z nimi? Skoro wiedziałem, to skąd Moje rozmowy, które z góry były skazane na klęskę?
Prawda spotyka kłamstwo. Bóg i Człowiek spotyka braci, którzy odrzucając Jego odrzucają Ojca.
Mesjasz staje przed czekającymi na Mesjasza, ale zasłona spoczywa na ich sercach zresztą do dnia dzisiejszego. Dlaczego wtedy wobec nich nie czynię żadnego z cudów, aby też uwierzyli, że Ja JESTEM? Czy zostałem, Moja drobinko, na chwilę pozbawiony Mej Boskiej wszechmocy?
Nie, nadchodzi godzina, a właściwie już jest, kiedy prawdziwi Moi czciciele będą Mi oddawać chwałę w Duchu i prawdzie. Zatem nie da się zmusić nikogo do wiary przez wykonywanie

cudownych znaków, bo i te zostaną odrzucone jak uczynił niegdyś faraon, kiedy Mojżesz czynił je w Imię Boże.
Relacja ze Mną i z Ojcem Moim to nie jest magia zachowywania pewnych przepisów, wyuczonych formuł czy obowiązków. To więź miłości oparta na dialogu, gdzie dusza rozpoczyna słuchaniem i słuchaniem kończy. Wszak wasz monolog nie jest tu konieczny. Odkąd stałem się Człowiekiem uzdalniam was do otwartego trwania w Mojej Obecności bez dawania potoku słów, ale z gestem bycia przyjętym i przyjmowania. Zatem kiedy ktoś was słucha, Mnie słucha. Kto wami gardzi, Mną gardzi, a skoro nie chcecie Mnie słuchać, tym samym skazujecie samych siebie na wasze zranione grzechem pierworodnym myślenie. Moje widzenie Abrahama mówi o Moim Odwiecznym Pochodzeniu, jako Jednorodzony Syn Ojca. Błądząc po ziemi i trwając w pewnych utartych przekonaniach o Mnie i o Moim Tacie zamiast zbliżać się do światła, sukcesywnie krok po kroku odchodzicie w ciemność nieprzeniknioną.
Jedynie Prawda, nie wasza, lecz Moja, może was wyzwolić. Prawda, która boli także daje wolność.
Moja drobinko, zatroszcz się z Moją miłością o garstkę wybraną w Mojej Winnicy, a umarłym pozostaw grzebanie ich umarłych. Ja JESTEM Pan i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
27 mar 2026
,,Moja najdroższa Anetko".
Mój ukochany Jezu.
,,Wsłuchaj się w Moje Serce, bo nawet gdy ze Mną nie rozmawiasz, Ono całe bije dla ciebie. Gdzie zatem jesteś, kiedy nie ma cię tuż przy Mnie?
Zobacz jak Moi wrogowie chcą rzucić kamieniem we Mnie, podczas kiedy wcześniej, Ja, Pan sam nakazałem im zostawić w spokoju kobietę przyłapaną na grzechu. Oskarżyciele, którzy uważają siebie samych za sprawiedliwych, a innymi gardzą, tak bardzo zapatrzeni w przepisy, że nie umieją rozpoznać Mesjasza, który przechodzi tuż obok nich. Najmilsza, pamiętasz, że mówiłem o tym jak lubicie ciskać w innych kamienie osądów, taki obraz Mojego Narodu maluje dzisiejsza Ewangelia. Ja mówię o dobrych czynach, jakie zlecił Mi Ojciec, oni znów myślą o Mnie jako o bluźniercy, który łamie Prawo Mojżeszowe. Moja drobinko, Ja nie łamię, ale wypełniam, jednak nie takiego wypełniania oczekują Żydzi. Można powiedzieć: nie spełniam ich oczekiwań, lecz wykazując błędy sam staję się dla tamtych wrogiem. Patrz, ukochana, że wy sami niewiele różnicie się od tamtych gotowych Mnie ukamienować. Czasami usprawiedliwiacie samych siebie, nazywając się pobożnymi chrześcijanami, ale w waszych ustach także nie ma szczerości i nie zawsze przyznajecie się do oskarżeń wobec swoich braci, i sióstr. Moja najmilsza, trudno znaleźć osobę, która sama składając się wraz ze Mną w ofierze nie szuka swoich winowajców tuż obok siebie albo nieco dalej. Rozważ i zamilknij, zastanawiając się, kogo dzisiaj ustawiłaś w hierarchii swego myślenia jako niżej stojącego od siebie. To dość łatwo wam przychodzi, prawda?".
Jezu, tak...trudniej myśleć o każdym dobrze i życzliwie. Mam jakby wprogramowane to osadzające innych myślenie.
,,Najmilsza i Moja, dlaczego by zatem nie ,,zaprogramować" raczej myślenia o tym jak komuś usłużyć czy też pomyśleć o nim z miłością niezależnie od jego religijnej czy społecznej pozycji. Szufladkowanie ludzi ze względu na status materialny czy duchowe przywództwo religijne to jedynie osąd zewnętrzny. Kto zaś widzi innych i siebie w Duchu Świętym, ten też przez nikogo nie będzie sądzony". Zresztą pamiętasz, najdroższa, że ci, na których zwaliła się

wieża w Siloe i zabiła ich nie byli gorszymi winowajcami od wielu dzisiejszych chrześcijan, którzy składają pobożnie ręce do modlitwy, ale w sercu swym nienawidzą wielu swoich braci. Dlatego wezwanie do nawrócenia i pokuty, do wstrzymania fali pomyślanych oraz wypowiadanych ludzkich sądów, jest naglące i aktualne dla każdego i każdej z was. W waszym wnętrzu rozgrywa się walka, lecz jakże szybko pozwalacie się ponieść głupocie i pysze, popychających was do porównywania się jedni z drugimi. Ze Mną Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym nie chcecie się porównywać, sądząc jakże często, że jestem zbyt doskonały i nie dorastacie w żaden sposób do Moich Ewangelicznych wymagań. To nie jest słuszne myślenie, ponieważ posiadacie dość Mojej Łaski, aby zdobyć się na wysiłek nawet miłowania waszych nieprzyjaciół, a odkładacie go na czas starości. Otóż, w Moim kończącym się dialogu z Żydami, ponownie jestem na pozycji Przegranego, ale to, co słabe w oczach świata, przewyższa mocą ludzi. Dlatego, Moja drobinko, nie sądź, że zajmowanie się naprawianiem innych, pomoże tobie stanąć u Mojego Boku. O, raczej zechciej, spotykać się z Moją czułą i delikatną miłością, abyś tym samym mogła szafować Moimi darami wobec innych. Wiesz, jak powstrzymać rozwój kamieni osądów w twoim wnętrzu?".
Jezu, gdybym wiedziała, to rzeczywiście byłoby łatwiej w życiu...
,,Najmilsza, przyjrzyj się dobrze: nie ma człowieka, który nie nosiłby Mego Imienia, a zatem każdy twój bliźni to Chrystus. Niezależnie od rasy, koloru skóry, języka, wyznania - identyfikuję się z każdym stworzonym na Mój obraz i podobieństwo. Co do nieochrzczonych - tak pragnę, aby wrócili na łono Kościoła katolickiego i wielu jest takich, którzy słyszą Mój głos i wstają z grobu innych religii, do relacji z jedynym Zbawicielem i Odkupicielem. Trzeba, Moja drobinko, żebyś była tak bardzo, serdecznie zakochana we Mnie, żebyś umiała odnaleźć Moją Obecność w drugim człowieku. Kamienie, jakie chciano we Mnie cisnąć symbolizują zatwardziałość serc, zapatrzonych w siebie. Każde twoje wyjście z siebie ku innym będzie pewnym exodusem. Niezależnie czy będzie to dobra myśl, słowo czy uczynek, gdy odrywa cię od siebie i kieruje do innych konieczny jest jeszcze ten jeden przewód łączący ciebie ze Mną i tym samym z innymi.
Tak, na przykładzie z twojej codzienności: do drukowania dyplomów musiałaś podłączyć kabel z drukarki do swojego laptopa, lecz kiedy nie działał szukałaś dodatkowo pomocy w ustawieniach drukarki".
Zwykle tak to się robi...
,,Tak, ale samo połączenie obu urządzeń nie wystarczyło, prawda?".
Jakoś nie zadziałało.
,,Podobnie będzie w relacji do innych: zacznijmy od słowa - gdy zaczynasz mówić cokolwiek do innych czym się kierujesz? Swoją korzyścią czy korzyścią innych?".
Jezu, zależy jaka to sprawa czy rzecz...najczęściej raczej chodzi o mnie.
,,Dlatego często nic dobrego albo niewiele możesz dobrego osiągnąć, bo trzeba jeszcze Jednego, tak, jeszcze jednej czynności, włączenia Mnie samego do twoich dialogów".
Dobrze, Jezu, ale tak za bardzo nie potrafię.
,,Najmilsza, nic beze Mnie nie możesz uczynić - jeśli od tego zaczniesz, wszystko, to znaczy twe myśli, słowa i czyny całego dnia, wtedy nasza drukarka będzie drukować, a dokładniej: twoje działanie zamiast być egoistyczne będzie Chrystusowe. Czy jesteś zainteresowana Moją ofertą?".
Jezu, żartujesz sobie?
,,Drobinko, kto dziś mówił do uczniów, że trzeba posługiwać się ich językiem, żeby zrozumieli?".

No tak powiedziałam, że nie posiadają aplikacji wiary. Śmiać mi się chciało, bo spojrzeli na mnie jak na kosmitę, stwierdzając, że taka aplikacja nie istnieje.
Powiedziałam, że istnieje, ale dla nich niedostępna.
,,Moja oblubienico, Moja oferta jest zawsze dostępna i trwała, a kiedy zechcesz mogę włączyć się w twoje działanie i spoczynek, o ile też zgodzisz się na powolne umieranie dla swego egoizmu, które nie dokona się bez bólu tracenia. Jak niemożliwym jest, abyś sama bez pomocy Mojej kochała Ojca i swoich bliźnich, tak we Mnie jest bardzo realne bezustanne obdarowywanie tak dziś potrzebnym światu miłosierdziem. Dlatego, zaczynając od umysłu, bo tu rodzą się także złe myśli, włącz się w Mój zamysł miłości, który nie jest poza twoim zasięgiem, wszak przyjęłaś Mnie dziś rano. Pozwól, że sam będę pokojem, który tak ukształtuje twe myślenie, aby kierowało się ku temu co Bogu przyjemne i doskonałe. Bardzo cię kocham, Moja Anetko. Pójdź za Mną!".
Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham.
28 mar 2026
"Moja najdroższa oblubienico, patrz na Mnie jako na Tego, który był, jest i który przychodzi. Oto Moja słodka Obecność rozciąga się od krańca ziemi aż do szczytu Nieba i włada wszystkim z dobrocią. Bacz na to, aby pośród przedświątecznej krzątaniny nie zgubić swej relacji ze Mną. Kiedy w Ewangelii czytasz, że mam jako Jedyny umrzeć za naród, pewne trudne wydarzenia wydają się być nieuchronne, prawda? Tymczasem, trzeba na nie spojrzeć w perspektywie Krzyża i Zmartwychwstania, nie jedynie cierpienia, i Męki. Daję wam nowe przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali jak Ja was umiłowałem, ale ci, którzy powzięli przeciw Mnie zgubne plany, chcą uciszyć Wcieloną Miłość; co nie jest możliwe, ponieważ Ja nie umieram, Ja wstępuję w życie. Chcieliby, żeby Moja Śmierć przyniosła uwolnienie od kłopotów, podczas kiedy właśnie po niej następuje radosne Zmartwychwstanie. Zauważ, drobinko, że szukałem was, a wy przyszliście do Mnie. Możemy zbliżyć się do siebie, po dokonaniu wszystkiego, co zlecił Mi Ojciec. Nie obawiaj się i ty wszelakich trudów oraz przeciwności, bo one wszystkie są konieczne w tym określonym czasie i miejscu dla Mego Wielkanocnego zwycięstwa w tobie. Wielu również teraz żyje w pewnej nieświadomości, kim jestem naprawdę, wielu znów świadomie odrzuca Moje Przykazania, lecz są i tacy, którzy nie rozumieją ani zbliżających się Świąt, ani nawet samej nazwy ,,nasza Pascha". Otóż, Moja drobinko, każda wasza stara myśl o Mnie musi ponieść śmierć. Co to naprawdę oznacza? Jeśli żywisz szczere przekonanie, że skoro poszłaś za Mną twe życie będzie pasmem pomyślnych i radosnych wydarzeń, bo Bóg jest zawsze z tobą, a zatem traktujesz mą Obecność w sposób sztuczny niczym konto w banku; oto okazja, żeby przestać tak myśleć. Potem, skoro uważasz, że Moje częste prowadzenie ma spowodować, że wszyscy będą mieć takie samo zdanie jak ty, choćby na temat modlitwy - to też nie jest właściwa droga. Potem, najmilsza, gdy wydaje się, że zrobisz jakąś wielką rzecz i to od razu pomoże tobie i innym szybko znaleźć się w Domu Ojca - to także jest zgubne myślenie nie mające podstaw w Mojej Ewangelii.
Pierwsze, co jest nadzwyczaj ważne: Ja umieram jako Jeden jedyny za was, gdy jesteście jeszcze grzesznikami. Wy nie jesteście zdolni, by umierać i nie mówię tu jedynie o śmierci ciała, ale o takim wewnętrznym umieraniu, które pozwala na zjednoczenie ze Mną. Krzyż okazuje się być tutaj przyjacielem, gdyż krępuje twoje ruchy (nie tylko te fizyczne) pomagając odkrywać jak bardzo pragnę być blisko ciebie słabej i grzesznej.
Jeśli idzie o zgromadzenie rozproszonych, też nie mówię jedynie o samych grzesznikach, ludziach różnych religii i wyznań, lecz o każdym z was podzielonym wewnętrznie, gotowym

spełniać bardziej swoją własną wolę niż to, czego chce dla was Ojciec. Zatem, Moja Anetko, mamy mnóstwo podziałów, a śmierć Jednego jednoczy to, co rozdarte i podzielone. Pozostaje ludzka wolność, mająca znamię grzechu pierworodnego, dążąca do niewoli i tym samym poszukująca własnej korzyści, nie Mnie Ukrzyżowanego.
Stąd też wzywam i zapraszam do spotkania z Moim Słowem, gdzie Apostoł głośno woła: ,,Razem z Chrystusem zostałem przybity do Krzyża, odtąd już nie żyję ja, ale żyje we mnie Chrystus". Zjednoczenie ze Mną dokonane e Tajemnicy Paschalnej pozwala duszy wypłynąć na głębię posłuszeństwa Słowu. Równocześnie posłuszeństwo pomaga dążyć do jedności myśli, słów i dążeń waszych ludzkich z Moimi, co jednak za każdym razem będzie złączone z Krzyżem. Widzisz, Moja Anetko, że wy wykonujecie kolorowe palmy na Moje powitanie, kultywując tradycję, pragniecie pokazać wasze dobre intencje albo jedynie ukazać światu wasze pragnienie spotkania ze Mną. Jestem Królem, który jednak nie ma względu na osobę, a pośród zewnętrznych znaków, pragnę dotykać serc najbardziej otwartych i przygotowanych. Stań, Moja ukochana przy swoim Oblubieńcu, który nie szuka chwały ludzkiej, ale tej, która pochodzi od Ojca. Uroczysty wjazd ma ukazać także wasze wewnętrzne nieuporządkowanie, bo chętnie krzyczycie na Moją cześć piękne słowa, lecz w życiu codziennym rzadko staracie się szukać relacji ze Mną. Pomyślność przyciąga tłumy, Krzyż hańby wybraną Garstkę; Ja zaś miłuję jednych i drugich. W decyzji o skazaniu Mnie na śmierć są miliony i miliardy decyzji ludzi, którzy przekreślają swe życie mówiąc, że jest nieudane albo też określają innych jako skazanych z powodu licznych zbrodni i nie potrafią znaleźć w nich nic dobrego. Otóż, Moja drobinko, Ja nie jestem Miłośnikiem śmierci, ale Dawcą życia, życia wiecznego. Sam nikogo nie skazuję na śmierć, lecz sam jestem Skazańcem. Dobrze, abyście pamiętali o Moim wyroku, kiedy zabieracie się za osądzanie czyjegoś postępowania".
Jezu, tylko my raczej nie pamiętamy...
,,Najmilsza i Moja, wzywam każdego do spotkania ze Mną w tym Słowie, gdzie słyszycie już, że zostałem skazany, aby tym samym nie usprawiedliwiać swego postępowania, lecz śmiało przyznać: ,,Przebacz, Ja Ciebie skazałem".
Jakże ciężko jest zdjąć sędziowską togę, okrywającą wasze umysły i serca!
Moja najmilsza, klękam, by umyć tobie nogi, a ty? Kogo dzisiaj obdarzyłaś sądem, a kogo przebaczeniem?".
Jezu, przydałby się taki stały przycisk z napisem: ,,przebaczam", bo jakże często osądzam innych ludzi.
,,Moja oblubienico, nie tak nauczyłaś się Mnie i Mego Słowa. Tu nie ma automatyzmu, tutaj Duch Święty działa w głębi serca wierzącego i takiego, które poddaje się pod Jego władanie. Duch przekonuje świat o grzechu, sprawiedliwości i sądzie, lecz sąd Ducha nie przygniata, nie zabija, ale podnosi i obdarowuje prawdą. Oto czas jest bliski, u ciebie chcę spożyć Moją Paschę. Moja drobinko, pójdź za Mną i kochaj Mnie bardziej, i Ja bardzo cię kocham".
29 mar 2026
,,Moja najmilsza oblubienico, powiedz dlaczego i właśnie w tym czasie Kościół już celebruje i niejako uobecnia Moje Paschalne Misterium? Czy nadeszła Moja Godzina?".
Jezu, ale Ty mnie pytasz, a przecież sam wiesz.
,,Dziecię Moje, twoja odpowiedź jest dla Mnie zawsze ważna".
Z nauki, to znaczy z teologii, muszę się przyznać, że raczej nie pamiętam. Ale skoro wjeżdżasz do Jerozolimy, to będzie ostatecznie Twoja zapowiedź Królestwa nie z tego świata.

,,Najmilsza, tymczasem, gdy sam prorok zapowiadał nadejście Mesjasza jadącego na osiołku, który będzie witany przez tłumy, Moi uczniowie ani też Naród Wybrany nie potrafią połączyć tychże wątków biblijnych z Moją Osobą. ,,Zatem, jesteś królem?", zapyta Piłat jakby nie czuł, że posiada rywala, który miałby zagrażać jego wyrokom. Wszelkie wątpliwości w podejmowaniu decyzji zwykle biorą się z wewnętrznego zakłamania, lecz także braku roztropnego rozeznawania woli Ojca. Jeśli bowiem ktoś z was postępuje od grzechu do grzechu, kiedy przestąpi próg kościoła znaki zewnętrzne nie będą mogły wpłynąć na jego wnętrze. Zresztą wyobraź sobie, że ktoś uparcie stoi w cieniu, bo jest mu zbyt gorąco, a inni garną się do miejsca, w którym jest słońce. Tak też garnęły się do Mnie tłumy podczas wjazdu do Jeruzalem, które przecież kamienuje proroków, a Ja zginę, jako ktoś uznany za przeklętego i wyrzucony poza miasto. Radość miesza się tu z grozą cierpienia czyhającego tuż za rogiem podobnie, jak wasza wierność wobec Mych Przykazań zwykle kończy się niewiernością. Od teraz, Moja drobinko, możesz jaśniej dostrzec zmaganie między pragnieniem ziemskiej chwały, a chwałą Nieba ubraną w purpurowy płaszcz pogardy zamiast okrzyków ,,Hosanna". Jakże nie umiecie przyjąć, czemu Moja pokora ma być tak głęboka i dlaczego nie usiadłem od razu na tronie z szafirów, a wybrałem pełne bólu Drzewo Krzyża?
Czy ty, Mój kapłanie, również wybierasz dla siebie takie krzesło, teraz kiedy mówię do ciebie? Oto szukacie sobie pierwszych miejsc i czekacie na wielkoczwartkowe życzenia, a w waszych ustach nie ma szczerości. Trzymana w dłoni palma albo zapowiada twoje przyszłe męczeństwo, albo jest jedynie wyrazem zewnętrznych obrzędów, które znane z litery, dla ducha pozostają puste i bezbarwne.
Moja drobinko, czy pewne pięknie wykonane palmy nie mają was przekonać o bogactwie Mego Królestwa nie z tego świata, które właśnie nadchodzi?
Czy znów będziecie udawać przed sobą, że jesteście doskonałymi i nie upadacie?
Co to jest prawda?
Zobacz, że wygoda trwania w strukturach tradycji czyni z was wiernych czcicieli sprawowania zewnętrznych obrzędów, te zaś posiadają swą głębię i pewien ukryty cel, lecz tylko wtedy, gdy będziecie Mnie szukać z całego serca.
Małe dziecko widząc uśmiech mamy, nie musi pytać czy jest kochane, ale jeśli usłyszy słowo miłości biegnie, aby przyjąć uścisk i pocałunek. O ileż bardziej wy, Moi bracia i siostry, umiłowane dzieci Ojca Niebieskiego, macie pełne prawo w Duchu Świętym wpatrując się w zewnętrzne znaki Liturgii Wielkiego Tygodnia, z radością przyjąć Moje Słowo i wtulić się w Moje ramiona. Widzisz, mówię z radością, bo nawet Moja Męka, Śmierć i ogromne cierpienia z nimi związane, wszystko to, prowadzi do Zmartwychwstania, nie do lęku, beznadziei i rozpaczy. Dlatego celebracja tychże misteriów w Kościele ma wam pomóc zbliżyć się do Mnie i jak powtarzałaś wczoraj dzieciom, szeptać słowa czułości Temu, który za was umiera i zmartwychwstaje.
Moje uniżenie w czasie Paschy to idealna platforma ratunkowa dla was zapatrzonych w czubek własnego nosa i zakochanych w swoich projektach króla bez bólu i bez problemów doczesnej tułaczki ziemskiej. Król nie z tego świata powinien oczywiście wystawić do walki swoich Aniołów, aby nikt nie planował zamachu na Jego życie. Oto Człowiek, który cierpi za bardzo (waszym zdaniem) będąc Bogiem. To niesłychane widowisko dla piekła wydaje się być wygraną, ale w rzeczywistości szatan pokonany na Drzewie nie może znieść Mojej Miłości, która w tymże czasie krzyczy, woła, żebrze i zwycięża. Najmilsza, pod Tym Skazańcem, na którego patrzysz i usiłujesz coś zrozumieć kryje się twoje Wszystko, a Moje

Bóstwo i Człowieczeństwo. Nawrócenie będzie dotknięciem się Tajemnicy Boga, w konającym na Drzewie zmasakrowanym ludzkim Ciele. Kto zatem patrzy i wierzy, ten powoli dochodzi też do zdrojów wody żywej, które wypływają z Mego Przebitego na Krzyżu Serca i pije. Jeśli kto piję tę wodę nie będzie pragnął na wieki. Moja drobinko, chcę wam powiedzieć, że wasze dusze są już uzdolnione do tego, aby widzieć, słyszeć i smakować Moje Paschalne Misterium wciąż i teraz, w tym czasie w sposób szczególny. Lęk zwyciężony nieskończoną miłością Syna Człowieczego pomaga odnaleźć swoje miejsce w tym tłumie krzyczącym ,,Hosanna", ale i w tym wołającym: ,,Na Krzyż z Nim!". Pamiętaj, Moja oblubienico, że serce kochające będzie Mnie odnajdywać absolutnie wszędzie, zaś zewnętrzne znaki są dla tych, którzy szukają, ale mają oczy, a nie widzą. Czas się wypełnił i bliskie jest Moje Królestwo. Mój wjazd do Jerozolimy jest pierwszy i ostatni, ponieważ jestem Alfa i Omega, lecz wasz wybór Mnie jako Króla jest nietrwały z uwagi na kruchość waszej natury. Ja zaś chcę, żebyście umocnieni Duchem Świętym poznali Moje Paschalne Tajemnice i wzięli Moją Mamę, ale i Matkę, której na imię Kościół do siebie - oznacza to, że jej smutki, radości i cierpienia stają się waszymi.
Moja najmilsza Anetko, oto Moje dary wylewają się w tym czasie na Kościół i każdy może przyjść, patrzeć, słuchać i kochać. Kto jest spragniony, a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije".
30 mar 2026
,,Przyjdź do Mnie, dziecię Moje, aby skosztować kroplę miłości wypływającą z Mego Konającego Serca. Jakże to, niewiasta słuchająca dziś staje u Moich stóp jako czynna, a zatem nie tylko odpowiada na Słowo, wyznając wiarę, ale podejmuje radykalny czyn, który budzi głośny sprzeciw. Tak, jestem Tym, któremu sprzeciwiać się będą, a Kościół od tamtej pory aż do dzisiaj doświadcza prześladowania, gdyż zapach miłości przebaczającej jest szczególnie silny.
Najmilsza, możemy go porównać do tego mocnego zapachu, który twa siostra kupiła w celu odświeżania powietrza - dla ciebie zbyt drażniący, dla niej nie przeszkadza. Otóż w Mojej Ewangelii oglądacie dziś albo uczestniczycie w scenie przedpogrzebowej. Cóż, poza Mną i Marią pociągniętą przez Ducha Świętego, nikt nie spodziewa się, że zostanę aresztowany, osądzony i przybity do Krzyża; mimo Moich wcześniejszych zapowiedzi i prób zamachu na Moje życie ze strony nienawistnych Żydów. Skoro wiecie, że zbliża się bliski koniec jednego z członków waszej rodziny, czy nie poświęcacie Mu więcej czasu i uwagi?
Tak też czyni Matka Kościół, ale i Maria, która swoim czynem głosi światu, że nadchodzi czas, w którym nie będziecie Mnie już oglądać. Namaszczenie ciała przed pogrzebem zwykle dokonywało się nie wtedy, kiedy dana osoba żyła, lecz po jej śmierci, a tutaj dzieje się coś przeciwnego. Miłość Boża jest rozlana w sercach waszych przez Ducha Świętego, który został wam dany. Dlatego Maria klęka u Moich stóp, jakby już wołając głośno wszem i wobec, że jestem Panem życia i śmierci. Nadchodzi godzina, gdy Ja umyję wam nogi, a właściwie już jest. Twe szaty pachną mirrą, kasją i aloesem czytacie, ale któż z was jest zdolny odczytać w geście niewiasty żywą wiarę, złączoną z prawdziwą, bo czynną miłością. Jednocześnie nie mogę tu nie wspomnieć o nadziei, gdyż Maria już sama poznała, czym jest Zmartwychwstanie, gdy wskrzesiłem jej brata Łazarza, a teraz dokonuje symbolicznego gestu przygotowania do Mego pogrzebu. Można by tu spytać, najmilsza i Moja, jak ty dziś przygotowujesz się, by celebrować Me Najświętsze Tajemnice w Liturgii każdego dnia? Ile tu pośpiechu, ile prawdy i łez uniżenia? Czym ocierasz Moje stopy i czym chcesz je namaścić?

Oto jest dzień, w którym umieram i zmartwychwstaję - Kościół Mój wciąż uobecnia Moje Misterium. Czy możesz stać obojętnie?".
Jezu, ale co ja mam konkretnie robić? Wiesz, że nie umiem się modlić.
,,Najmilsza, gdzie jest twój olejek? Daj Mi twój cenny czas, dłużej, więcej, zawsze. Daj Mi twą codzienność, w której chcę się rodzić na nowo. Pamiętasz, ktoś spytał cię w szkole o różnicę między świętami Bożego Narodzenia a Wielkanocą, czy mamy w nich różnice?".
Jezu, u Ciebie nie ma, ale w naszym rozumieniu bardzo dużo ich będzie.
,,Moja Anetko, ale zobacz, ba poczuj jak woń olejku wylanego na Moje stopy przez Marię roznosi się po całym pomieszczeniu; czy jeden z mędrców przybyłych do Betlejem nie przyniósł mirry? Czemu sądzicie, że ja teraz nie chcę narodzić się w tych sercach, które odkryją, że Moja Obecność okazuje się być na chwilę utracalna? Bo ubogich zawsze macie u siebie, a Mnie nie zawsze macie. O, jak gorąco pragnę spożyć Paschę z wami zanim będę cierpiał, lecz o ile zapach zapowiada Moją nadchodzącą Mękę i Śmierć, o tyle wy nie potraficie jeszcze uradować się Moją Obecnością.
Maria w imieniu Kościoła namaszcza Moje stopy, a wy sami w Sakramencie Chrztu i Bierzmowania zostaliście namaszczeni Duchem Świętym, dlaczego zatem nie wzywacie i nie pragniecie Jego żaru w waszym codziennym życiu. Żyjecie bowiem w chłodzie obowiązków, lęku i narzekania, choć Duch Boży jest w was, a nie jest Duchem bojaźni, ale mocy, miłości i trzeźwego myślenia. Niewiasta przynaglona Duchem upada u Moich stóp i czyni więcej niż prosicie i rozumiecie, ona też będzie zwiastunką wielkanocnej radości. Jakże mało mówicie dzisiaj o pięknie Mego Kościoła, który szerzy wszędzie pokój i przebaczenie nawet wobec sprzeciwu nieprzyjaciół. Każdy kto uwierzy i przyjmie Chrzest będzie zbawiony. Kto spożywa Ten Chleb, będzie żył na wieki. Komu odpuścicie grzechy będą im odpuszczone. Na chorych ręce kłaść będą, a ci odzyskają zdrowie. Wszyscy oni zostali namaszczeni Duchem Świętym. O, tak już nie są dwoje lecz jedno ciało, a co Bóg złączył tego niech człowiek nie waży się rozdzielać. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem.
Czy dalej nie odczuwacie Mego olejku?
,,Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. Można by tutaj wymieniać po kolei, co czynię z wami w Tajemnicy Moich Sakramentów, lecz jak widać konieczną jest pewna odpowiedź.
Pierwszą odpowiedzią jest sprzeciw tego, który dostrzega zło wszędzie poza sobą samym, on to wskazuje na marnotrawstwo olejku. Dziś słyszycie nieco inny sprzeciw, a ma on na imię ,,grzech ludzi Kościoła", wszak oni mają być najbardziej winni i mają dawać tak złe i fałszywe świadectwo, że wobec ich występków wasze sumienia nie wyrzucają wam wielkich zaniedbań. Po co mielibyście chodzić do kościoła, w którym zamiast zapachu ubóstwa i czystości roznosi się odór intryg, zazdrości, chciwości i rozwiązłości. Ot nie widzicie tutaj Mnie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, który żyję i jestem w Moim Kościele jako Ten, kto służy.
Wiem, że byłaś sama zaskoczona, gdy podszedłem dziś w szkole do ciebie z pytaniem o umycie nóg, lecz wiesz, że lubię zakładać na siebie szaty Ewangelicznych bohaterów".
Jezu, bo Maria namaszcza twe nogi a mówisz o tym, co czynisz w Wielki Czwartek...
,,Moja drobinko, znów wróć do Mej Tajemnicy Boga i Człowieka, w którym wszystkie wydarzenia są jednym Wydarzeniem; nic nie szkodzi, że twój umysł nie pojmuje. Spójrz uważnie, przezorna niewiasta niczym wyrocznia Baalama syna Beora męża, który wzrok ma przenikliwy, wcześniej poznaje, że nadchodzi moment, gdzie trzeba paść na kolana i kochać bardziej. Tak, a Judasz pragnie rzucić kamieniem niezgody w tę, która głosi Moje

Wielkanocne Misterium, lecz Słowo przychodzi jej z pomocą. Nikt też nie może zabronić nikomu kochać, nawet jeśli ten nie został do tego w sposób specjalny przygotowany. Ach, Moja drobinko, pamiętasz Mój Chrzest? Wszak Duch daje świadectwo, a Ojciec potwierdza głosem z Nieba, że jestem Jego Ukochanym Synem, o ileż bardziej wy, którzy dzisiaj dotykacie Moich Paschalnych Tajemnic z wiarą klękając u Mego Boku. Chcę jeszcze raz, Moja Anetko, abyście znaleźli się jak syn marnotrawny w ramionach Taty i doświadczyli łez radości w spotkaniu z Moim Miłosierdziem - to samo oglądacie w scenie, gdzie Kościół Matka rozlewa olejek miłości i chwały namaszczając Tego, który Jest i umrzeć nie może, a wraz z Nim każdego i każdą z was.
Dlatego nasza Ewangelia wprost z Betanii nie jest obca, lecz kto zechce być tak blisko Mnie jak ta jedna uboga, która rozlewa swe bogactwa, by namaścić Jednego Bogatego w Łaskę i miłość.
Znak ten, Moja najmilsza mówi także o Moim Wcieleniu, gdy inna Niewiasta bez szemrania, w pokornym uniżeniu przyjmuje Słowo i sama staje się Moją Świątynią. Niepokalana. Tak czysta, że zapach Jej miłości drażni starodawnego węża, a wy pod Jej potężną obroną możecie doświadczyć pokoju i bezpieczeństwa. Najlepsze ustawy i najmądrzejsze ziemskie rządy nie przyniosą wam pokoju, tego, który daje Matka przez swoje posłuszne Fiat. Co stoi na przeszkodzie, aby Ją naśladować?
Weź swoją lampę i idź, a zatem bądź gotowa, aby celebrować Moje Tajemnice nie tylko w Liturgii, ale zawsze i w twojej codzienności. Bardzo cię kocham i jestem blisko".
Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham.
31mar 2026
,,Moja najdroższa Anetko, przyjmij Me Słowa jako te, które kładę w twój umysł i serce jako żywe, będące pokarmem dla Moich kapłanów oraz tych, którzy mają udział w Moim Kapłaństwie przez Sakrament Chrztu.
Widzicie Moje ostatnie spotkanie z uczniami, Moją kolację, gdzie jeden jest wzięty, drugi zostawiony. Jeden owładnięty przez złego poddaje się pod panowanie grzechu i śmierci. Drugi wchodzi w dialog ze Mną, lecz jest jeszcze skoncentrowany na sobie samym, nie na Mojej miłości do niego, miłości darmowej i bezinteresownej, takiej, która współweseli się z prawdą. Wiedz, dziecię Moje najmniejsze, że wyjście z Wieczernika jest złączone z wcześniejszą utratą relacji ze Mną - Judasz owszem miał funkcje we wspólnocie, lecz funkcja nie spowodowała, że był skory do dialogu. Nie. Oddalał się ode Mnie z dnia na dzień, a jego wizja udziału w Moim Królestwie traciła swe barwy i wreszcie bez wyrzutów sumienia postanowił sprzeniewierzyć się Temu, który go wybrał.
,,Nawet Mój przyjaciel, któremu ufałem, piętą we Mnie godzi". Zatem, Moja drobinko, droga dla Judasza, była cała najeżona chciwością i brakiem relacji. Dlatego tak szybko wyszedł z Wieczernika, wszak nie mógł znieść światła, jakie rozlewało się tu i ówdzie wskazując na Moje Tajemnice: Kapłaństwa i Eucharystii. Wyszedł, a noc panowała w jego sercu od dawna. Nie powstrzymałem zdrajcy, który był kochany, choć podeptał miłość. Jak i potem, Moja Anetko, nie zasłoniłem swej twarzy przed zniewagami i opluciem.
A wy? Tacy chętni, by zło złem zwyciężać i natychmiast odpowiadać komuś, kto wam się otwarcie bądź w ukryciu sprzeciwi.
Moja drobinko, pomyśl, masz przyjaciół i mówisz im swoje Tajemnice, nie tylko mówisz, ale robisz dla nich więcej, a jeden z nich postanawia cię zniszczyć i uczynić wiele przeciw tobie, abyś została niejako odsunięta od wszelkiej działalności publicznej".

To mi się wydaje w tej ateistycznej szkole tylko kwestia czasu. Donosicieli nigdzie nie brakuje.
,,Masz już pewne doświadczenie, najmniejsza. Jednak wiesz, że bez Mojej woli włos ci z głowy nie zginie. Nie obawiaj się, tamten już wyszedł, lecz Ja wciąż rozmawiam z Moimi uczniami. Wobec misterium inqitatis, trzeba zamilknąć i równocześnie wsłuchać się w rytm Mego Serca. Wiem, co czyni Judasz i jak prędko biegnie, aby wyjawić Żydom, gdzie przebywam, lecz Ja mam na uwadze wolę Ojca i za chwilę też wypiję podany Mi Kielich. Wszak wszystko to, czynię dla was, Moja drobinko. ,,Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę. Ja świat zwyciężyłem".
Piotr jest obrazem duchowej walki, która rozgrywa się w duszy, gdy ujawniam wam Moje plany, nie zawsze zgodne z waszymi. Mówię prawdę, nie kłamię. Apostoł słysząc o Mojej drodze wyraża gotowość pójścia, nie znając jej trudów i kosztów. Tak czyni większość z was podejmując drogę powołania, będącą w jakiś sposób inną i wyjątkową, ale równocześnie nie potraficie jeszcze miłować Mnie we wszystkim i do końca. Kiedy przychodzi ucisk czy prześladowanie z powodu Słowa, zaraz się załamujecie, twierdząc, że nie tędy powinienem iść i znacie lepszą trasę, pewniejszą, bez tak ogromnego cierpienia. Porywczy temperament Piotra mówi o pewnym schemacie: ,,Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz" albo ,,Idę, Panie", a potem nie poszedł. Wasze słowa niczym cymbał brzmią głośno, lecz bez miłości są puste, stąd też trzeba wam przejść ogniową próbę, żeby przestać się lękać o swoje życie; kto bowiem będzie starał się zachować swe życie straci je. W końcu też, Moja zapowiedź Piotrowego grzechu, dla Mego ucznia pozostaje takim samym dźwiękiem jak jego zapewnienie o wierności. Co to znaczy, Moja drobinko?
Zauważ, Szymon Piotr nie umie słuchać i nie wie, co mówi, zaś za jego słowami nie idą czyny. ,,Wiele jest zamiarów w sercu człowieka, ale wola Pańska się spełni".
Jak zatem Judasz odrywa się świadomie od stada owiec powierzonych Mej pieczy, tak Piotr czyni to pod wpływem przekonania, że Mój wybór zabezpiecza wszystkich przed śmiercią, niebezpieczeństwem i wszelkimi przeciwnościami. Nazwałem go skałą, prawda? Te słowa posiada Piotr w pamięci, lecz Mojej głośnej nagany: ,,Zejdź Mi z oczu szatanie...", tego już woli nie wspominać. Zobacz, Moja drobinko, jak wielu spośród Moich kapłanów nieświadomie wchodzi w ,,pychę wyboru", czyli pewną wyższość w myśleniu o sobie, że skoro poszedłem za Chrystusem, to też nie ma szans, abym Go miał obrazić grzechem ciężkim czy też małą zdradą. Szybko zatem wpada taki w sidła letniości zarówno w posłudze sakramentalnej jak i w życiu duchowym. Kiedy zaś słyszy, że został wybrany do jakiejś niebezpiecznej misji jest pewien, że da sobie radę sam, wszak tyle lat już jest kapłanem. Taka pewność ubiera się w szatę tamtego koguta, o którym czytacie w wielkopiątkowej Liturgii, gdyż wasze zapewnienie o wierności jest niczym rosa poranna, która szybko znika. W końcu też kiedy mówię nie do kapłanów, ale do każdego i każdej z was, trzeba i posiedzieć u Mego Boku, przyglądając się swoim dawnym postanowieniom poprawy, z których nic albo niewiele zostało. Ot miłośnicy głośnych deklaracji, przypominacie polityków, którzy w przedwyborczych wiecach zapewniają, że głosując na nich otrzymacie wszystko, czego pragniecie.
Nie, przyjacielu Mój, nie masz nic. Nie miałeś w dniu, gdy poszedłeś za Mną, nie masz i teraz. Dlatego sam nie potrafisz jednego dnia wytrwać w wierności wobec kapłańskich przyrzeczeń, a kogut pieje dość często. Jednak w osobie Piotra zwycięża skrucha i wewnętrzne uniżenie, które sięga już po dary płynące z Mego Paschalnego Misterium. Tak, ten bowiem zostanie z Moim Kościołem, a zabiorę go w oznaczonym czasie, kiedy będzie

dojrzały do złożenia ofiary. Jeśli żyją w was osoby Judasza i Piotra, dobrze, abyście przyglądając się ich postawom, usłyszeli Moje wołanie z Wieczernika. To wołanie jedności, zaproszenie, by odkryć twoją nędzę i rozdarcie, a następnie pozwolić, aby Moja Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie odcisnęły trwałe piętno na twoim sposobie myślenia o sobie i o Mnie. Dla Judasza - on jest bogiem, a Ja Jestem zdrajcą. Dla Piotra - on jest bogiem, a Ja Jestem Kimś nie do końca poznanym. Dlatego Piotr uniknie śmierci wiecznej, gdyż prawda wyciśnie łzy żalu z jego serca, potęgując miłość wobec Skazańca.
Najmilsza, nie bój się prawdy o sobie, ona daje pełną wolność i pozwala umrzeć pysze i chciwości. Daj Mi swoją wolę, a będę cię prowadził. Kocham cię".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
1 kwi 2026
,,Moja drobinko, wszak Judasz nie staje dzisiaj w centrum wydarzeń z Wieczernika".
Jezu, większość nazywa dzisiejszy dzień zdradą Judasza.
,,Moja mała oblubienico, patrz na Mnie: Ja Jestem Panem, a zdrada tamtego nie wstrzyma potoków Mej miłości spływającej na was z Tajemnicy Wieczernika, Golgoty i z pustego Grobu. Cóż zdrada jednego jest wpisana w plany Mojej Opatrzności, lecz jego zdecydowane ,,nie" wobec woli Ojca za chwilę znajdzie swoją przeciwwagę w Moim zbawczym posłuszeństwie. Nie chcę, Moja najdroższa, żebyście zwrócili swe serca i oczy by zastanawiać się jak można uknuć tak straszliwy spisek i sprzedać Mistrza za trzydzieści srebrników, ale chodzi tu znów o Mój i wasz wybór. Wybieraj więc życie. Wybierz błogosławieństwo zamiast przekleństwa. Uważaj, gdyż tutaj łatwo wpaść w pułapkę bardzo upartego i trwożliwego trzymania się własnej decyzji i własnego zdania. Napisane jest: ,,przeklęty mąż, którego powieszono na Drzewie", a ,,błogosławiony ten, który nie idzie za radą występnych". Jeśli żyjesz w kłamstwie o Mnie lub o tobie, o jakże szybko wybiegniesz z Wieczernika miłości w ciemność tamtej nocy. Skoro znów czekasz na Moje zwycięstwo, przygotuj się najpierw na trud niesienia Krzyża. Zatem pośród wylewającej się na całą ziemię miłości, ujawnia się sprzeciw świata. Jest to nie tylko sprzeciw samego Judasza, jednego z Moich wybranych przeze Mnie i ukochanych Apostołów, ale też sprzeciw księcia ciemności, upadłego anioła, przeciwnika odwiecznej woli Ojca. Szatan zamierzał was przesiać jak pszenicę, powiedziałem Moim, ale nie wszyscy słyszeli i nie każdy przejął się do głębi Moim żywym Słowem. Uwaga Ewangelisty, gdy czytacie rzeczywiście skupia się na upadku Judasza jakby nie mówiła zbyt wiele o wolności Syna Bożego, a zostałem otoczony chwałą. W Moim rodowodzie czytasz o kobietach, które nie wywodziły się z Narodu Wybranego i tym samym nie powinny się znaleźć w historii przyszłego Mesjasza, a jednak ich obecność wskazuje na Moje wezwanie skierowane do dalekich i bliskich, nie jedynie do takich, którzy dochowują Mi wierności w małych i wielkich sprawach. Ach, dlaczego nie mówicie dziś o Mojej wolności i zgodzie wobec woli Ojca. Wszak, teraz, gdy powiedziałem kto Mnie wyda, Moi powinni rzucić się w pogoń za Judaszem, aby go powstrzymać albo lepiej natychmiast przyślę chóry anielskie, żeby tamtego powstrzymać.
,,Widziałeś, Panie więc nie milcz dłużej!". Wasza ludzka sprawiedliwość domaga się pomsty czy też powstrzymania zdrajcy, a Ja spokojnie oznajmiam to, co musi się stać. Tutaj, Moja najmilsza, słyszę wasze tysięczne pytania o sens wojen, cierpienia niewinnych małych dzieci zabijanych przed narodzeniem, gwałty, krzywdy osób niszczących rodziny i tych, którzy mimo ogromnego zła, jakie pragną wyrządzić ludzkości, do dzisiaj nie zostali powstrzymani. Groza nocy, ale też niezrozumiałe jeszcze dla was światło Miłości przebaczającej Syna Człowieczego. ,,Nikomu złem za zło nie odpłacajcie. Przeciwnie zaś: błogosławcie".

Nazwałem bowiem Judasza przyjacielem znając jego zamknięte serce i nieczyste intencje, co nie spowodowało Mojego odrzucenia. On potępia sam siebie, mimo że otrzymał tak wiele, lecz Ja wiem, że tak musi się stać, żebyście i wy stali się wolnymi.
Ach, Moja drobinko, jakże możecie mówić, że nie byliście poddani pod niewolę? Każdy kto popełnia grzech jest niewolnikiem grzechu. Niewolnik nie przebywa w domu na zawsze. Gdy diabeł nakłonił Judasza, aby Mnie wydał, wy stajecie nie poza Wieczernikiem, wszak Duch Mój przenosi was w centrum tamtego miejsca, o ile pozwolicie się prowadzić. Można wyjść, zająć się gotowaniem, sprzątaniem, pieczeniem, przygotowaniem zewnętrznym, przeglądaniem najnowszych informacji ze świata; pozostać na uboczu, a tam też prędko ogarnie was niemoc, znużenie i chęć realizacji swojej woli z dala ode Mnie.
Można też, Moja Anetko, pozostać wewnątrz Wieczernika nie bardzo pojmując co mówię i czynię, a jednocześnie dziwiąc się, dlaczego pozwalam na pewne przeciwności i cierpienie. Jest i trzecie wyjście, Moja najmilsza oblubienico: wniknąć w tajemnicę Mego Serca, które doskonale spełnia to, czego pragnie Ojciec i tak pozostać niczym otwarta Księga, gdzie wszystko ma swoje miejsce, zdanie po zdaniu, strona po stronie, wszystko pasuje, a Ja realizuję co Mi zlecił Ojciec, drobinko, realizuję wolę Ojca w Ciele, lecz co najważniejsze czynię to dla was, miłując. Zatem zobacz: to nie jest już tylko zadanie, które zlecił Mi Ojciec, ale zadanie, do którego każdy z was może dołączyć, tak, w wolności, choć bardzo często w niezrozumieniu. ,,Oto Matka twoja, oto syn twój!", tego również nie rozumieją od razu dwie najdroższe Mi Osoby, ale przyjmują testament z wiarą i dlatego wy dzisiaj także możecie go przyjąć, i w Duchu Świętym odczytać. Bliskość ze Mną w czasie tych wyjątkowych dni to nie jest jedynie dobre przygotowanie stołu czy włączenie się w Liturgię przez skrupulatnie zachowane obrzędy. Tu jest coś więcej niż Jonasz. Z twej strony także może wyjść ,,więcej", nie więcej bieganiny czy dopilnowania, żeby nic zewnętrznie nie zabrakło, lecz więcej cichej miłości i służby, która nie objawia się w wielkich znakach i spektakularnych dziełach mocy. Oto umywam wam nogi, teraz też możesz uciec jak Judasz, bo jesteś niegodny, pozostać i nic nie zrozumieć, czy też spotkać Mój dotyk, Moje spojrzenie i Moją miłość. Podobnie jak wczoraj już przed twoją spowiedzią uśmiechnąłem się do ciebie, ty zaś zdziwiona poszłaś by wyznać swe grzechy; tak też trzeba, żebyście i teraz naprawdę byli pewni Mego radosnego Zmartwychwstania. ,,Wszystko znoszę przez wzgląd na Ewangelię, by mieć w niej swój udział", napisze Apostoł, który wcześniej miał udział w prześladowaniach Syna Człowieczego, ale w nocy doszedł do Mnie, a Ja pierwszy go spotkałem. Spytasz, Moja najmilsza, czemu nie poszedłem do Judasza.
Ukochana, nie mogłem mu zabrać wolności, jaką został obdarowany. Podobnie nie będę nikogo zmuszał, by pozostał w Moim Wieczerniku. Jedynym Niewolnikiem, który jednak jest i pozostaje Wolny, Ja Jestem. Przybity do Krzyża bez możliwości poruszania się, bez możliwości łamania chleba dla was, potem też bez oddechu, bez odzienia, bez bogactwa, jakie mam u Ojca... bez ciebie, ale dla ciebie umieram; tak, żebyś odzyskał wolność. Syn uniżony, skrępowany, zabity jako Baranek, nie przymusza do miłości, ale miłuje do końca. Dziś, najmilsza i Moja, nie szukam waszych lękliwych spojrzeń skierowanych na Judasza, który Mnie zdradził, ale pragnę, żebyście dotknęli bardzo osobiście i we wspólnocie Kościoła, Tajemnicy Mojej i waszej wolności. Oto Misterium Boga i Człowieka, który nie czynię z was robotów ani poddanych, którzy na Mój rozkaz powstrzymają wszelkie zło na świecie i staną się perfekcyjnymi ludźmi, którzy nigdy nie cierpią, nigdy nie upadają. Nie. Mówię wam prawdę, nie kłamię. We Mnie posłusznym woli Ojca odnajdujecie wolność, która niejako staje się, a zatem nie jest w waszym wykonaniu faktem dokonanym. Każdego dnia ty i ty, i ty

możesz zostać ze Mną w Moim Wieczerniku, choćbyś niewiele rozumiał, ale serce wzywa cię byś pozostał, ale możesz też wyjść w ciemność by Mnie zdradzić teraz, dzisiaj, już. Odważny Apostoł zawoła: ,,Razem z Chrystusem zostałem przybity do Krzyża", lecz to jest pewien proces, do którego nie wszyscy jesteście gotowi. Dlatego zostańcie tu i czuwajcie. Ja Jestem Pan, który objawiam w Duchu Świętym Moją wolność. ,,Jeśli kto jest spragniony, a wierzy we Mnie niech przyjdzie do Mnie i pije". Kocham was".
2 kwi 2026
,,Moja miłość i łaska wylewają się z Wieczernika, a wy jako bezradne dzieci pytacie, dokąd idę. Pascha, w czasie której jestem Barankiem, Kapłanem i Ofiarą. Misterium, gdzie Moja Oblubienica Kościół Święty zostaje obmyta, nakarmiona i przyozdobiona. Umywanie nóg przeze Mnie, Mistrza i Nauczyciela nie pasuje do Paschalnej Uczty, ba nie należy do czynności Króla, który przecież nie jest niewolnikiem. Odwrócenie ról budzi niemy, ale i głośny sprzeciw. Czy słyszysz Mój dialog z Piotrem? Ten najbardziej dotkliwie odkrywa w sobie pokłady pychy, które nie pozwalają mu przyjąć posługi miłości. Ja czynię wobec Mych wybranych to, co otrzymałem od Ojca. ,,Oto idę, aby spełniać Twoją wolę Mój Boże". Stając się Człowiekiem uniżam samego Siebie, lecz i teraz w Tajemnicy Kapłaństwa i Eucharystii konieczne jest Moje uniżenie, gdyż choć nie rozumiecie, będzie ono trwało aż do skończenia świata. Oczyszczenie pełne dokona się ostatecznie na Krzyżu, lecz każde Moje pochylenie się nad wami w Sakramentach Kościoła jest bezustannym uniżeniem Boga i Człowieka, gdzie Moi kapłani w sposób szczególny zostają powołani, by z wdzięcznością Mnie przyjmować i rozdzielać innym. Tak, czy dzisiaj przyjmiesz Mnie w swoim domu? Zacheusz także schodzi z wysokości drzewa, żeby Mnie ugościć. Kobieta cierpiąca na krwotok musi przedrzeć się przez tłum, aby Mnie dotknąć. Bartymeusz nie przestaje wołać z całej siły, żebym go usłyszał: ,,Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!".
Zatem pojawia się pewien wysiłek ukazujący wewnętrzne pragnienie spotkania ze Mną. Dobrze, jeśli potem nie będziesz projektował sobie jak wygląda bliska relacja z Jezusem z Nazaretu. Mogę cię bowiem zaskoczyć jak czynię wobec uczniów podczas Ostatniej Wieczerzy. Ich zdziwienie mówi o tym jak bardzo Mnie jeszcze nie poznali. Wobec tego, co daję w tej chwili Moim Apostołom możemy napisać mnóstwo książek czy też celebrować Moje obmycie w Liturgii Wielkiego Czwartku; tymczasem istota to z waszej strony niezrozumienie i rodzące się pytanie: ,,Dlaczego tak się uniżam?".
Zobacz, Moja Anetko, Uniżenie Moje trwa i trwa, gdyż ani Moi kapłani nie pojmują, czemu tak ich obdarowałem, ani wy sami nie możecie pojąć, skąd aż takie Moje uniżenie? Wielość znaków zewnętrznych zawartych w Liturgii Eucharystii najwięcej mówi o tym, co dla was czynię. Ale i tutaj w Wieczerniku słyszysz, czemu umywam wam nogi. Królestwo Moje nie jest z tego świata. Pozwalam, żebyście odkryli wszechpotęgę Miłości, która najbardziej kocha, kiedy się uniża. Oto ziemscy władcy uciskają was, dają wam odczuć swoją władzę, ale Moje panowanie zaczyna się od umycia nóg ukochanym i wybranym spośród świata. Tutaj do Wieczernika powinniście wracać siedemdziesiąt siedem razy, wówczas, gdy wydaje się wam, że nie potraficie przebaczyć jeden drugiemu i nie umiecie przyjąć waszych częstych upadków. Ja daję wam znak, jak macie miłować przez częste przyjmowanie Mej czułej i delikatnej miłości. Jestem gotowy, Mój kapłanie, abyś Mnie połamał. Ty zaś jesteś gotów tylko i wyłącznie wtedy, gdy odczytasz swoją niezwykłą wartość w Moich oczach - Ja bowiem kocham cię za darmo. Cóż, drobinko, życzenia, jakie powinni usłyszeć dziś Moi przyjaciele, to nade wszystko wezwanie do odkrywania Mego Wielkanocnego Misterium, jakie dzieje się w ich dłoniach, aby też stało się obecne w ich duszy. Gdy dusza kapłańska codziennie

przyjmuje dawkę cierpliwej, pokornej miłości najwyższego Pana i Króla, wtedy też staje się żywym Ołtarzem, trwając w odwiecznej radości powołania. Kiedy świat spogląda na kapłanów i nazywa ich szafarzami Moich Tajemnic czyni zbyt mało. Jeśli zaś dostrzega w nich Moich przyjaciół, słabych, ale umiłowanych, czyni więcej. Tymczasem najlepiej, aby dostrzegł w nich Moje Oblicze, równocześnie zauważył, że wszystko, czym ich obdarowałem jest Moją własnością. Najmilsza i Moja, jeśli odczytujesz, że wszystko co czynię w nich i przez nich pozostaje niezasłużonym darem i tajemnicą, wówczas zobaczysz i Mnie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego Pana.
Dziecię Moje, Moi przyjaciele kapłani zostaną wkrótce poddani próbie wierności, ci, którzy wytrwają otrzymają wieniec zwycięstwa. Pozostali będą potrzebowali kolejnego oczyszczenia. Nie obawiaj się, nie opuszczę was i nie pozostawię. W tym czasie ujawni się ten, który dotąd pozostawał w ukryciu. Pamiętaj, aby żyć w bezustannym podziwie wobec Misterium Mojej Obecności w Eucharystii. ,,Wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus Boga". Jeśli Mnie kto miłuje będzie zachowywać Moją naukę. Moja nauka wzywa do wzajemnej służby w pokorze i prawdzie. Nie lękaj się, Mój kapłanie, popełniać błędów, wszak i Ja kilkakrotnie upadałem. Poddaj się Mojemu Duchowi, by tym samym nie szukać swoich korzyści, lecz usługiwać tym, do których zostałeś posłany. Trzeba, żebyś się umniejszał, a Ja wzrastać będę. Daję tobie więcej niż możesz samodzielnie udźwignąć po to, abyś przyjął Moją pomoc. Kapłaństwo to służba, służba i miłość. Zatem nie tyle masz służyć, ale nadto przyjmować Moją służbę, nie tyle służyć innym, lecz pozwolić bym Ja przez ciebie im usługiwał i wreszcie nie bój się przyjąć Ducha Miłości, który będzie przez ciebie kochać. W tym wszystkim co daję tobie jest zawarta również cicha Obecność Mojej i twojej Mamy. Gdy zatem sprawujesz Me Paschalne Misterium pamiętaj, że jest tuż obok Matka, pragnąca twego wiecznego szczęścia i gotowa nieustannie wspomagać twoją słabość. Maryja przyjmuje Mnie - Słowo Wcielone, służy, a następnie miłuje Mnie swego Syna i was przybranych synów, Jej synów kapłanów. Oto Ja dzisiaj chcę spożyć z tobą Moją Paschę - z tobą, przede wszystkim, bo wszystko złożyłem w ręce Ojca i w twoje kapłańskie dłonie. Dlatego ,,służcie Panu z weselem" bracia za którymi tęsknię. Moje i twoje Kapłaństwo jest żywe, i pozwala wiernym na ciągły udział w dobrach Wieczności. Daję wam Mój Kielich, pijcie z niego i bądźcie Moimi, Ja wybrałem was ze świata i bardzo was kocham.
Drobinko Moja, Kapłanowi w kapłanie należy się miłość i wdzięczność. Pozostań ze Mną w Moim Wieczerniku. Bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu, też Cię kocham.
3 kwi 2026
,,Oto najmilsza i Moja, Królestwo Moje nie jest z tego świata, a zaczyna się tu i teraz, gdy umieram na Drzewie Krzyża, na tym samym Drzewie też zwyciężam. Dla was małych pozostaje kosztowanie owoców Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Nie dzielimy ich na trzy, lecz mnożą się w Moim Kościele i każdy może otrzymać, ile tylko zechce. Patrz, drobinko, Moje konanie nie jest jedynie złączone z czasem, w jakim Je wspominacie, ale Ja zniżam się do czasu i miejsca, w jakim jesteście, abyście nie sądzili, że jestem wobec was daleki, nie. Umarłem raz jeden, Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, a od was zależy czy kontemplując Moje Misterium dojdziecie do Mego otwartego Serca czy staniecie z daleka nic nie rozumiejąc. Mówiłem już tobie, że koniecznym jest dojście do Mego Bóstwa przez zasłonę Człowieczeństwa, choć nie wszystkim jest to dane. Moja oblubienico, chcę, abyście podeszli z wiarą pod Mój Krzyż, nie jako ślepcy i przechodnie, ale Moi przybrani bracia i siostry. Trudno tutaj odczytać, że jestem Synem Bożym. Piłat wcześniej oznajmi światu, że

jestem Człowiekiem, podczas, gdy Ja na swoim Ciele przyjmuję wszystkie wasze winy, a wy dostrzegacie jedynie to, co zewnętrzne. Oto Miłość utajona, taka, o której nie można wiele powiedzieć, trzeba zamilknąć, żeby realnie Mnie spotkać. Zobacz ukochana, że nie żądam od was nadzwyczajnych pokut, lecz pełni wiary i miłości, w której jest i obecność. Trzeba, Moja mała, żeby też wielu odkryło we Mnie jedynego Zbawiciela i Pana, a tego nie można dokonać jedynie z pomocą modlitewnych formuł, potrzebna jest więź złączona z żywym dialogiem. Moja drobinko, jak wiele ich słyszysz pod Moim Krzyżem. Nie, nie ma tu ciszy...Oto godzina panowania ciemności i mroku. Dla was zaś nadeszła godzina powstania ze snu, blisko jest Ten, który Mnie uniewinni.
Moja drobinko, słyszysz oszczerstwa i przekleństwa wielu? One wydają się nabierać mocy, a Syn Człowieczy milczy. Ja wiem, że tutaj w cierpieniu trzeba kochać bez dbania o swoje życie. ,,Pragnę", gdy wasze pragnienia krążą wokół rzeczy ziemskich, Moje pragnienie by spełniać wolę Ojca tutaj osiąga szczyt. Jestem, który Jestem. Najmilsza i Moja, czy słyszysz? W Moim pragnieniu jest otchłań twej nędzy zanurzona w Moim Miłosierdziu. Ja dlatego pragnę, żebyście i wy odkryli czym jest Moje Królestwo, które teraz właśnie przychodzi. Pragnę, aby każdy z was odnalazł się w ramionach Mego Ojca, a wy czy szukacie rzeczywiście Jego woli? Wszak Moje: ,,Bądź wola Twoja!" rozlega się w sposób wyraźny z wysokości Krzyża, gdzie nawet cierpienie okazuje się być pełne Łaski. Trzeba, abyście weszli w pragnienie Boga i Człowieka, i jak Ja poszukiwali tego, co jest wolą Ojca.
Najmilsza, nie otrzymuję kropli wody, ale ocet, bo wy Moi przyjaciele chcecie pić to, co słodkie, Ja zatem skosztuję goryczy, żebyście nie lękali się odkryć słodyczy Mojej Obecności w Sakramentach Kościoła. Oto dwaj łotrzy konający tuż obok swoją postawą wskazują na wewnętrzne zmaganie żyjące w was.
,,Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdziesz do swego Królestwa" to nasz pierwszy święty szepce swoje pragnienie. Moja nagroda czeka na niego, bo ten czyni tysiąc kroków w Moim kierunku choć w waszym rozumieniu jest robotnikiem ostatniej godziny. Kochając go, daję wam szansę, to w Moich Ranach jest wasze zdrowie, nie w waszych pomysłach na świętość, lecz w woli Ojca Mego. Tak.
Tamci zaś krzyczą, żebym zszedł z Krzyża, lecz czy Król schodzi z tronu zanim nie dokona tego, co zamierzył? Jestem Królem tak bliskim i tak waszym. Czy znacie Moje Imię? Zbliżcie się synowie, posłuchajcie co mówię. Orędzie płynące z Krzyża nie ucichnie i w Dniu Zmartwychwstania. Jak Ja i Ojciec jedno jesteśmy tak Moja śmierć i zmartwychwstanie są jednym we Mnie.
,,Odtąd będę pić Kielich nowy w Królestwie Ojca Mego". Jeśli pozwolisz, przyjdę, żeby tobie usługiwać. Jestem gotów służyć do końca, Moja drobinko. Ach, usłysz Mój głos, Kościele święty: ,,Oto Matka twoja". W Jej Sercu tkwi miecz bólu i trwogi, lecz i miecz Słowa nieprzyjętego przez swoich. Przyszedłem bowiem do swojej własności, a swoi Mnie nie przyjęli. Matka kona razem ze Mną, ale w tym czasie wy stajecie się Jej dziećmi. Dziś biorąc do siebie Moją Mamę, jesteście naprawdę Moją rodziną. Mówiłem: nie zostawię was sierotami. Przyjdę powtórnie i zabiorę was do Siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja Jestem.
Najmilsza, Moje ostatnie minuty to tajemnica zwycięstwa przez przebaczenie:,,Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią". Pamiętasz? Gdy pochylam się nad pobitym przez zbójców, jego rany zalewane są oliwą i winem, a tu, Moja drobinko, rozlewam olejek przebaczenia. Z Moich Ran płynie Krew, Ona jest źródłem życia dla dusz, dusz nieśmiertelnych. W Niej nabierają nowej świeżości. Stanę się jakby rosą dla Izraela tak, że rozkwitnie jak lilia. Dlatego też nie ma nic droższego na tej ziemi dla was jak Krew Moja za was tutaj przelana. Słowo

wypowiedziane przez kapłana i Moje Paschalne Misterium są nowym życiem i zmartwychwstaniem. Ja wam przebaczam w Ojcu, poddając się Jego woli w pokornym posłuszeństwie, stąd też otrzymujecie zdolność do przebaczenia swoim winowajcom, o ile chcecie.
Patrz, Samarytanin wiezie biedaka na osiołku, a Ja czynię nieskończenie więcej niosąc na Drzewie Krzyża i niszcząc wszystkie wasze nieprawości, wzywam was do udziału w Uczcie Niebieskiej.
Najmilsza, czy Moje ,,Wykonało się" nie jest i waszym, wtedy gdy czekam na was już nie jak na obcych, ale najbliższych członków Mej rodziny. Wykonałem jak Mi polecono, lecz spotkała Mnie niewdzięczność, zatem zostałem z wami w Kościele, żebyście wiele razy śmiało zbliżali się do źródeł wody żywej.
Dziecię Moje, czy teraz słyszysz wyraźniej Moje powierzenie się w ręce Ojca? To głos Syna, który umiłował swoich i uczynił więcej niż prosicie czy rozumiecie.
Widzisz, że Kościół zatrzymuje się na znakach, symbolach i gestach, wszak mogą one pomóc pojąć maleńką cząstkę Mej Tajemnicy, lecz ten, kto spoczywa na Moim Sercu i stojąc pod Krzyżem w duchu umiera wraz ze Mną, temu nie trzeba słów i znaków, daję mu w Duchu Świętym smakować Moje Wielkanocne Misterium od początku do końca".
Wiesz, Jezu, tu jest wszystko inaczej ...niż w tamtej parafii...przyjmuję to, co Mi dajesz, choć zdaje się niekiedy, że w centrum stoją zewnętrzne przygotowania.
,,Moja drobinko, niezależnie czy jesteś w kuchni, czy w kościele, Moja Dusza jest jedno z twoją, a ty szukając woli Taty, zawsze trwaj przy Mnie.
Już umarłem, a żyję dla ciebie. Kochaj Mnie jako oblubienica swego Oblubieńca i we wszystkim szukaj Mojej chwały. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
4 kwi 2026
,,Oto nowe światło, Moja drobinko, napełnia całą ziemię, a Ja nie utraciłem nikogo spośród tych, których dał Mi, Ojciec. Jeśli spoczywasz jeszcze w grobie smutku i zniechęcenia twoją codziennością, Moje Serce całe otwiera się dla ciebie. Kiedy inni widzą to, co zewnętrzne, ty nie obawiaj się biec już dzisiaj do pustego Grobu. Zauważ, Moja drobinko, że pewne tajemnice wymagają zatrzymania się, pokornej refleksji i pełnego wiary przyjęcia. Ty zaś najmniejsza i Moja, zostałaś wezwana, by uczestniczyć w Moim Kielichu. Bądź ze Mną, kiedy otwieram podwoje otchłani i Moje Odwieczne Światło napełnia radością Adama, który wraz z innymi czekał z nadzieją, wiedząc, że przyjdę. Drobinko, jakże błogosławiona wina, bo zgładzona przez jednego zabitego Baranka. Nie przestawaj zatem odczytywać Mej Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej Obecność na każdej stronie Pisma Świętego. Ileż dziś możecie pić wody i jak bardzo dotyka was Moje Światło. Kto do Mnie przychodzi nigdy nie będzie łaknął, a kto we Mnie wierzy nigdy pragnąć nie będzie. Kiedy zatem wsłuchujesz się w bogactwo Mego Słowa, nawet twoja ciemność staje się południem. Gdy znów podchodzisz bliżej Mnie, twoje pragnienie zostaje zaspokojone raz na zawsze. Najmilsza, jak napisane: strumienie wody żywej popłyną z Mojego wnętrza. Czy Moi kapłani odkryli to, co obiecałem? Patrz, Duch unosi się nad wodami, a następnie staje się światłość. Na początku było Słowo, a świat stał się przez Nie. Słowo Pana jest wypróbowane w ogniu, dlatego posłuszny Abraham nie waha się złożyć w ofierze swego Syna. Posłuszny Słowu. Tak samo Mojżesz poddany Słowu uderza laską, a Izrael przechodzi suchą stopą po morskim dnie. W końcu, najmilsza i Moja Ja sam przychodzę, by być waszym Pokarmem i waszą Światłością. Dlatego wieczne Jeruzalem nie będzie potrzebowało światła, bo Ja Jestem Jego lampą, Ja, Baranek. W tym

czasie Moja Pascha jest waszą, a wasza wierność Mojemu Słowu przynosi owoce życia nowego. Można i trzeba wchodzić w tamte wydarzenia nie jako te, które już się dokonały, ale dzieją się teraz, gdy są proklamowane. Patrz, najmilsza i Moja, twoje słabości i upadki, twoje trudy i cierpienia, twoje życie i śmierć - wszystko mamy wspólne. Na czym zatem polega zadziwiająca jedność Tej Nocy napełnionej nieziemskim światłem, gdzie bramy Nieba otwierają się dla wierzących we Mnie? Czy to wołanie z Krzyża i z pustego Grobu jest tak ciche, że nic nie pojmujecie?
Moja drobinko, nie ma dwoje, ale jedno Ciało. Ja jednoczę się z Oblubienicą Kościołem ja porywam was czekających z płonącą lampą w ręce, abyście mogli wraz ze Mną wieczerzać. Tak, Ja, Pan będę wam usługiwać. Tutaj sam pomnażam wasze talenty, przez Moją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie stajecie się synami w Synu, wolnymi synami. Kochając was nie wyznaję Mej miłości jedynie wobec Jana i Piotra, Ja naprawdę was miłuję. Stąd też Moja Ofiara jest całkowita i żywa, dotyka świata spowitego ciemnością grzechu, czyniąc was gotowymi do wejścia na ucztę weselną. Otwieram sam wasze groby i wydobywam was z grobów. Wiodę was do nowej ziemi. Pokropię was czystą wodą i staniecie się czyści. Zauważyłaś, najmilsza, że Moja Małżonka Kościół Święty jest już przystrojona? Nie w świąteczne potrawy i piękne kościelne dekoracje, ale odziana w przeczystą szatę, którą zdobyłem dla Niej przeszedłszy Moje Paschalne Misterium. Patrz, patrz, wydałem wszystko co dał Mi Ojciec i wracam pobity, jako Syn który był umarły, a znów ożył, zaginął a odnalazł się. Oto jest Dzień, który dał nam Pan. Radujmy się i weselmy się w nim. Staję teraz jako Zwycięzca i Pan wszechświata, a tuż obok odziani w białe szaty, a w ręku ich palmy.
Moja Pascha czyni was zdolnymi do wiecznej radości w Domu Ojca. Wcześniej jako starsi synowie, nie mogliście jeszcze zrozumieć Mego odejścia w krainę waszego grzechu i waszej śmierci. Ale Ja nie umarłem, żyję i mam klucze śmierci i otchłani. Słucham ciebie, Moja Anetko, co chcesz powiedzieć?".
Jezu, te modlitwy mówione...tak mnie męczą...Nie umiem, nie potrafię...nie pasuję do tego Kościoła, gdzie wciąż trzeba coś mówić...i wszyscy tak lękają się milczeć.
,,Najmilsza i Moja, gdy czujesz się tym przytłoczona, otwórz usta, a Ja sam będę mówił przez ciebie, twoja dusza zaś pozostanie zamknięta w Mojej, bez potrzeby mówienia".
Jezu, ale kiedy to się skończy w Twym Kościele?
,,Drobinko, gdy Duch Mój przygotuje już uległe Mu umysły i serca, aby też mogły pić bezpośrednio ode Mnie. Wcześniej potrzebowały pośredników, to znaczy wielu przeróżnych rodzajów modlitw, lecz kto łączy się z Panem jest z Nim jednym Duchem. Można, Moja mała drobinko, towarzyszyć Mi swoją obecnością bez wielu słów, bo serce rozumie bicie drugiego serca w radosnym oddaniu. Dziś, Moja mała, przejdę przez Egipt, a przygotowani będą mieli zaznaczone drzwi swoich ust i serc. Wiesz, że Moja Krew przemawia donośniej niż krew Abla. W Tajemnicy Mego Kościoła mamy owce, które muszę jeszcze przyprowadzić i nastanie jedna owczarnia i jeden Pasterz.
Nasze Święta będą takim waszym postawieniem kroku w kierunku Domu Ojca oraz tego wszystkiego co jest w górze. Nie musisz lękać się śmierci, ponieważ i ona straciła swój dawny oścień. Pozwól, Moja ukochana, że będę prowadził cię łagodnie i bez tego, co inni nazywają wytrwałą pracą nad sobą. Drobinka nie pracuje, ale jest niesiona potężną Moją prawicą, to we Mnie jest twoje ,,tak" wobec woli Ojca. Ilekroć wchodzisz w Moje Misterium, tyle też razy, Ja sam podnoszę cię nieco wyżej i wszystko co dawne przestaje być aktualne.
Najmilsza, co trzeba odpisywać na życzenia?".
Wymyśliłam coś i napisałam.

,,Samodzielnie?".
Tak.
,,Pozwól, że dołożę tam Moje staranie, wszak Jestem, który Jestem. Życzę sobie, żeby każdy z was nie obawiał się Mojej Bliskości, błogosławionej Bliskości w Sakramentach Kościoła, a jednocześnie nie był w Moim Kościele przechodniem, lecz domownikiem, już dziś.
Wielu bowiem przeżywa pewne wydarzenia jako trwające w czasie. Co do Mego Misterium panuje tutaj ponadczasowość, a zatem nie jest to tylko, jak rozumiecie, jedno lub kilka wydarzeń historycznych, nie. To jest Wszystko. To Ja Jestem i w Tajemnicy Paschy nie ma przemijalności czasu i władzy śmierci. Pan zakrólował, dlatego Ja, wzywam was do królowania wraz ze Mną. Uniżam się, zostaję uniżony, wreszcie podwyższony na Krzyżu, przyciągam was do Siebie i Ojca, następnie zostaję wywyższony ponad wszelkie stworzenie w Moim Wniebowstąpieniu. Duch, o którym czytacie, że unosił się nad wodami, mieszka teraz w duszy ochrzczonej napełniając ją swoim światłem i oczyszczając w Sakramentach Kościoła. Od tego dnia, Moja drobinko, wszyscy jesteście czyści. W tym czasie, nie ma znaczenia, najmniejsza i Moja, co przygotowałyście na stół, lecz ile w tym siostrzanej miłości i wiary w Moją Obecność w drugim człowieku. Bądź zatem jako ta, która prowadzi innych do odkrywania Mej Miłującej Obecności i kocha Mnie bardziej. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
5 kwi 2026
Moja najmilsza, patrz, jak nie można odłączyć Tajemnicy Mego Bóstwa i Człowieczeństwa od siebie są bowiem jednym, jak i Ja Jeden was odkupiłem; tak też nie da się rozdzielić Krzyża od Zmartwychwstania. Trzeba było, żebym cierpiał i zmartwychwstał, aby tak wejść do swej Chwały, która jest teraz i waszą. Zapach Mej miłości obudził Moją Wybrankę Kościół Święty, która w osobie Marii Magdaleny pierwsza przybyła do grobu. Smutek ustępuje miejsca zdumieniu i niekończącej się radości. Dlaczego ta radość nie ma końca? Ci, co we łzach sieją, żąć będą w radości. Wciąż uważasz, że wstawanie na procesję wczesnym rankiem jest jedynie męczącą fizycznie tradycją? Cóż, mała Moja, jak codzienność wiedzie przez Krzyż, tak prawdziwe szczęście zaczyna się w mroku, kiedy inni śpią, trzeba ogłosić światu, ale też samemu dźwignąć się z letargu zapatrzenia w siebie, w swoje sprawy, w swoją wygodę. Chcę was rzeczywiście ożywić mocą Mego Ducha, choć biegnąca niewiasta niesie w sobie jeszcze dawny ciężar żałoby i dawnej ciemności. Znalezienie grobu, który jest otwarty, budzi w niej przeróżne uczucia i myśli, lecz ponad nimi pojawia się żywa nadzieja, oparta o potęgę Mego Słowa. Co czyni matka, kiedy nie ma syna, tam, gdzie powinien być? Szuka aż znajdzie. Tutaj jednak odwróciły się role. Ja znalazłem Moją umiłowaną, bo zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię. Tęsknota Oblubienicy Kościoła podyktowana w wielu wypadkach tradycją pokoleń, które wstają skoro świt, by śpiewać radosne Alleluja, wymaga potwierdzenia. Dlatego skoro Maria Magdalena ogłasza wiadomość uczniom, ich serca zostają także poruszone i niejako wyrwane z dawnego odrętwienia. Oto trzeba sprawdzić czy słowa niewiasty mają potwierdzenie w rzeczywistości. Bieg, który nie skończył się, zmierza ku wyznaczonej mecie. Patrz, Moja drobinko, Kościół Oblubienica i Matka poślubiona na Krzyżu Temu, który zawsze Ją poprzedza, dziś nadal rodzi nowych świadków. Bieg miłości jest też biegiem przebaczenia. Gdy bowiem Jan wyprzedza Piotra, choć biegli razem, zaraz też poddając się pod władzę tamtego, czeka na jego nadejście.
Czy mam tobie przypomnieć dzisiejsze poranne wydarzenie, Moja Anetko?".
Nie, Jezu...lepiej, by to zostało dla nas dwóch.

,,Tak, a ty jako mała, zostawiłaś swoją siostrę samą, czyż nie? Oto czas, aby wskazać na to, że Mój Kościół nie potrzebuje wielu rodzajów biegających i skrupulatnie wypełniających przepisy od A do Z, ale małych i gotowych do trwania u Moich stóp, by przyjmować Ukrzyżowaną i Zmartwychwstałą Miłość. Wiesz, najmniejsza, że im więcej uznasz swoich słabości za swoje, tym bardziej doświadczysz wszechmocy i radości Mego Zmartwychwstania?
Ach, Jan czekając na Piotra, daje tamtemu pierwszeństwo, a zajmując miejsce ostatnie, zostaje napełniony Duchem Świętym, który natychmiast przypomina, co wam powiedziałem. Patrz, daję wam mnóstwo dowodów na to, że żyję, ale są tacy, którzy wierzą bardziej we własne odczucia niż w mądrość Kościoła Matki. Nie sądź, że Piotr widząc leżące płótno i chusty, także nie został pouczony wewnętrznie o tym, co dla was uczyniłem. Dziś zamiast tamtych znaków macie Mnie obecnego w Sakramentach Kościoła, ale i tu znów potrzebna jest pewna kolejność. ,,W moim wnętrzu rozgorzało serce, gdy rozmyślałem zapłonął w nim ogień". Stąd także kiedy słuchacie Mego Słowa, a następnie pochylacie się nad Sakramentalnymi znakami, pozwalacie, abym odnawiał was wewnętrznie i tym samym na nowo możecie odkryć Moją Obecność. W końcu, Moja drobinko, czytacie: ,,widzieliśmy Go Wzgardzonego, Męża boleści oswojonego z cierpieniem", a następnie: ,,Widziałam Pana i to mi powiedział". Nie dziwcie się, dzieci Moje, że Jan ujrzał i uwierzył - ten bowiem, który stoi pod Krzyżem tuż obok Mnie, pije Kielich goryczy, by zaraz też zakosztować wielkanocnej radości. Co znaczy widzieć, Moja Anetko?
Zauważyłaś dzisiaj, że w twojej ławce w kościele oprócz sióstr nie było nikogo i ten brak wzbudził twoje zdziwienie, prawda?".
Tak, Jezu, tu jeszcze mniej osób przychodzi na rezurekcję niż w poprzedniej parafii.
,,W jakim celu, chciałaś widzieć innych obok siebie?".
Trochę z przyzwyczajenia, Jezu.
,,Oto nie na tym polega wiara, Moja drobinko. Nie pragnę mieć przy sobie niemych gapiów, lecz tych, którzy widzą Mnie i wierzą. Czy możesz Mnie zobaczyć w Eucharystii? Czy możesz zobaczyć i uwierzyć?
Bardzo potrzebne jest takie zapatrzenie w Liturgii, że wzrok ustępuje miejsca Tajemnicy, podobnie jak wcześniej mówiłem, że smutek ustąpił miejsca radości. Jak to zrobić?
Duch Święty przychodzi z pomocą waszej słabości, dźwigając z ziemi, podnosi ku temu, co niewidzialne. Często wydaje się wam, że brak ludzi w kościele oznacza brak z góry, że skoro nie ma ludzi, nie ma też duchów niebieskich czy też jest ich tak samo mało. Tymczasem rzeczywistość przedstawia się zupełnie inaczej: W każdej Eucharystii jestem w Moim Wielkanocnym Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, a wraz ze Mną całe Niebo. Jeśli zatem jesteś jedynie tym, co słyszy Słowa niewiasty, a nie biegnie, wyrusz w drogę. Gdy dotarłeś do Moich Tajemnic, ustąp miejsca bardziej zabłąkanym i pełnym smutku. Skoro ustąpiłeś miejsca, spójrz raz jeszcze i uwierz we Mnie. JA JESTEM PANEM.
Dziecię Moje, nie zatrzymuj się w drodze. Kto biegnie, ten naprawdę Mnie kocha, a Ja sam wyjdę mu na spotkanie. Ileż macie okazji, żeby wpaść wprost w Moje ramiona, lecz omijacie je w obawie, że nie ma Mnie w tamtym miejscu. Nie, Ja zmartwychwstałem to znaczy przenikam wasze wczoraj, dziś i jutro, dlatego nie możesz powiedzieć, że nie pragnę naszego spotkania w Domu Ojca.
Czy Zwycięzca nie oczekuje momentu wejścia na podium by otrzymać nagrodę? Moja drobinko, a Ja oczekuję na was z nagrodą wieczną, przyjdźcie do Mnie.

Obiad, mała Moja, jest gotowy, a ty idź, by dzielić się Moją Obecnością z tymi, którzy są Moimi na wieki. Bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham.
6 kwi 2026
„Moja najdroższa Anetko, patrz uważnie i odkrywaj wraz ze Mną w Duchu Świętym prawdę obecną w Moim żywym Słowie. Co jest ważniejsze: spotkanie ze Mną, Zmartwychwstałym czy pieniądze?
Dzisiejszy świat woła głosem donośnym, że Mamona jest sensem istnienia i władzy, i dostatniego życia na tej ziemi. Spotkanie ze Mną w Słowie i w Sakramentach Kościoła jest na drugim albo na ostatnim miejscu. Jak sądzisz, dziecię Moje, kto jest panem: Mamona czy Ten, który zwyciężył śmierć i daje wam swe życie w obfitości?".
Jezu, Ty jesteś Panem, a wszystko to, co doczesne przemija.
,,Najmilsza, skoro Prawda staje tuż obok kłamstwa, czy jej zwycięstwo jest pewne, czy raczej trzeba nam czekać cierpliwie, bo samo kłamstwo roztacza swe złudne uroki i plącze w silne uwikłania więzy grzechu poszczególne osoby, ludy i całe narody. Niewiasty obejmują Moje nogi, a pieniądze zajmują umysł żołnierzy i wzywają do tym razem grzesznego posłuszeństwa wobec nakazujących rozpowiadanie fałszu. Możecie się zdziwić, że tamto kłamstwo, które zostało solidnie opłacone nie rozchodzi się tak jak dzieje się z Dobrą Nowiną o Moim Zmartwychwstaniu. Ja bowiem oddając życie za przyjaciół Moich zapłaciłem swoją Przenajdroższą Krwią, dlatego nie pieniądze stanowią najwyższą wartość, ale Moje Wielkanocne Misterium. Tutaj, Moja drobinko, trzeba zatrzymać się, często bez pieniędzy, bez własnych zasług, bez złotych myśli, bez specjalnych deklaracji wierności, bez ...Trzeba się zatrzymać z wdzięcznością, ta naprawdę prowadzi do radości, jakiej świat dać nie może. Radość, która dotyka nie tylko zewnętrznych zmysłów, nie jest złączona z waszym życiem jedynie na tej ziemi, ale sięga dalej ku Wieczności. Wiedz, że dzisiejsze rozpowszechnienie wiary w reinkarnację jest związane z brakiem radosnego spotkania ze Mną poszczególnych osób, grup i narodów. Gdy bogiem stają się pieniądze albo twoje zdanie, czy jak czytałaś wczoraj - teatr i gra na scenie - trudno o spotkanie i relację ze Mną".
Jezu, ale to straszne, że można tak bardzo uprzeć się i walczyć o swoje...I to niby będąc tak blisko Ciebie...
,,Dziecię Moje, każdy z was jest zdolny do takiej postawy, a im bardziej przestaje słuchać Mnie i tych, którzy są dani jako przełożeni, tym też zaczyna szukać siebie i swojej chwały. Wówczas nie pieniądze same w sobie, lecz kto inny staje się panem i taka dusza grzęźnie w błocie grzechu i samotności".
Jezu, ale jak jej pomóc? Jest tak zawzięta... A to trwa już od lat.
,,Oto jak tamta, która nie mogła się wyprostować, aż nie spotkałem jej osobiście w jej długim zapatrzeniu w ziemię. Wiesz, najmilsza, że nasza relacja jest krucha z twojej strony, to znaczy, że zawsze w wolności możesz powiedzieć ,,nie" wobec woli Ojca. Jeśli twoje ,,nie" jest wiele razy ponawiane i powtarzane mamy do czynienia z pewnym chorobliwym buntem i tym samym tak jest w przypadku tej, o której mówisz. Tutaj najskuteczniej oczyścić tę latorośl tchnieniem sądu i pożogi. Moja miłość tego nie chce, lecz sprawiedliwość wskazuje inne rozwiązanie. Zauważ, drobinko, że pewne sprawy, rzeczy, osoby mogą tak bardzo zaślepić wasze serce, że nie ma wręcz mowy o spotkaniu ze Mną w czasie Świąt Wielkanocnych. Dobrze zatem jest wam życzyć sobie i innym, radości i pokoju ze spotkania ze Mną, ale warto zapytać, co od dawna uniemożliwia wam takie spotkanie. ,,Pamiętaj na

Jezusa Chrystusa, Potomka Dawida, On według Ewangelii mojej powstał z martwych. Nauka to zasługująca na wiarę", tak czytacie, prawda?
Tymczasem pielęgnowanie pamięci o Mnie sprowadza się do obrzędowości, przesiadywania przy stole albo przed telewizorem, czy jak to ma miejsce dzisiaj, w mediach społecznościowych. Gdzie jest w tym wszystkim możliwość dotknięcia Moich nóg, usłyszenia Mojego głosu, zobaczenia Mojej Osoby, w końcu zachwytu nad Miłością, która pierwsza wychodzi wam naprzeciw?
Wiedz, Moja drobinko, że pewne dusze świadomie stają przy Moim pustym grobie, tak, a stając chciałyby pozostać w tym bezpiecznym miejscu, zamiast iść do Galilei, żeby móc spotkać się ze Mną.
Podobnie jak możesz zablokować swój telefon, zablokować kontakt z kimś kto jest tobie nieprzychylny, czy zdajesz sobie sprawę, że możesz także zablokować swój kontakt ze Mną, twoim Zmartwychwstałym Panem?".
To zabrzmiało dość surowo, Jezu. Ale na pewno masz rację...choć to naprawdę smutne, poważne...
,,Tak, Moja najmilsza, jesteście zdolni, by zablokować w sobie samym dostęp do spotkania ze Mną i do Mojej Łaski. Mówi wam o tym dosadnie Moje Słowo w Liturgii Dnia, mówi Mój Apostoł, mówią tamci przekupieni żołnierze. Tutaj (to bardzo ważne) nie chodzi o odmawianie modlitw, czy ich brak w waszym życiu, lecz o wewnętrzną postawę serca, bo albo pozwalasz, żebym wyszedł tobie na spotkanie w twojej codzienności, albo bierzesz pieniądze i rozgłaszasz kłamstwo o Mnie, o sobie i o świecie, w którym żyjesz. W Tajemnicy Mego Misterium mamy jednego ,,przekupionego ucznia", potem przekupionych strażników, a teraz w dwudziestym pierwszym wieku znajdziemy innych zakochanych w swoich planach, poddanych pod władzę pożądań, które walczą z prawem Ducha i poddają was w niewolę grzechu i śmierci.
,,Wielokrotnie przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do was przez Syna". Dlatego to spotkanie ze Mną rodzi dialog, dialog duszy ze Mną Żyjącym na wieki wieków; raz jeszcze podkreślam: dialog, nie monolog. Jeśli więc obserwujesz pusty grób, tak ten, w którym coś lub kogoś straciłeś, czy znów rozmyślasz nad złem poszczególnych osób i narodów, to nie tędy prowadzi droga do dialogu ze Mną. Jestem z wami ciągle jako Ten, kto służy. Nawet jako Zwycięzca stojący na podium jestem Służącym, tak, gdyż Moje Wielkanocne Zwycięstwo jest zaproszeniem dla was niechętnych by spotkać się ze Mną, wszak mogę wam zabrać coś niecoś z waszych ziemskich namiastek radości, prawda, drobinko? Tego tak wielu się obawia, że uciekają w mroki grzechu z garstką srebrników w dłoni, sądząc, że one dadzą choć trochę szczęścia na tej ziemi. Ach, Ja chcę dać wam życie, życie wieczne w obfitości, ba, Ja dałem je wam, ale czy chcecie nim żyć?
Moja Anetko, wasze wyruszenie w drogę jest także darem Ducha Świętego, moglibyście bowiem stać jako strażnicy w zdumieniu, u stóp Mego Grobu, lecz nakarmieni Chlebem życia zostaliście wezwani by umierać dla grzechu i żyć dla Ojca we Mnie.
Drobinko Moja najmniejsza, pójdź za Mną. Bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu, kocham Cię.
7 kwi 2026
,,Moja najdroższa Anetko".
Mój ukochany, Jezu.
,,Czy byłaś już dzisiaj w Moim ogrodzie?".
W czasie Eucharystii...tak.

,,Widziałem, że jesteś, czemu zatem przyszłaś, skoro mogłaś spać dłużej?".
Jezu, bo bez Ciebie, umieram!
,,Czy pozwolimy, najmilsza, żeby inni również odkryli w sobie tęsknotę za Mną?
Nasza bohaterka z Ewangelii cała zapłakana, ma widzenie Aniołów, a Grób Mój jest pusty. Spytana o powód płaczu, mówi o swojej dawnej relacji ze Mną, podkreślając kim jestem. ,,Dotąd widzimy niejasno, potem zobaczymy wyraźniej", napisze Apostoł, a ty kogo szukasz: Aniołów, Mojego Umęczonego Ciała czy Mnie, jedynego Pana i Boga? Niewiasta nie jest zadowolona, jej płacz nie ustaje, pomimo nadzwyczajnych znaków. Pamiętasz? W innym ogrodzie, spytałem tych, którzy mieli Mnie pojmać: ,,Kogo szukacie?", po odpowiedzi przerażeni padli na ziemię. Wcześniej Ja pytam: ,,Adamie, gdzie jesteś?". Adam tłumaczy swoje ukrycie, choć grzech już zawładnął jego sercem i umysłem. Łzy niewiasty w ogrodzie zmartwychwstania to płacz Oblubienicy Kościoła, która tym razem pragnie Mnie odnaleźć i jest w miejscu właściwym. Jej oczy są także na uwięzi, dlatego Moja Obecność jawi jej się najpierw jako zasłonięta. Czy anioł albo ogrodnik mogliby zastąpić jej ukochanego Mistrza i Pana? Ale Ja znam ją i wzywam po imieniu: ,,Chodź, ukaż się w Moim Świetle, nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!".
Cóż, drobinko, ten błąd, który popełniacie myśląc, że Ja JESTEM dokładnie w tym i w tym miejscu, w tej osobie, w tej modlitwie, w tym programie dnia itd. Zapatrzenie w siebie jest charakterystyczne dla grzechu Adama, a odkrycie Mojego głosu, usłyszenie, że wzywam cię po imieniu, to znamię przynależne chrześcijaninowi. ,,Wezwałem cię po imieniu, tyś Moim". Trudno, żebyś będąc niemowlęciem pamiętała: ,,Aneto Katarzyno, ja ciebie chrzczę w Imię Ojca, i Syna i Ducha Świętego", lecz tym samym imieniem nazywam cię teraz jako Moją córkę, siostrę i oblubienicę". Wobec Konsekracji chrzcielnej zakonna jest jej rozwinięciem i odpowiedzią, wszak Maria Magdalena nie może zatrzymać spotkania ze Mną tylko dla siebie. ,,Idź do Moich braci i powiedz im!". Niewiasta po tym jak zobaczyła Aniołów, nie mogła pojąć, dlaczego grób jest pusty, wreszcie uznała Mnie za ogrodnika, prawdziwie przechodzi oczyszczenie, aż zostanie przygotowana do nowej relacji ze swoim Mistrzem i Panem. Wiesz, Moja drobinko, że piękno i radość bliskiej relacji ze Mną kosztuje więcej zwłaszcza, że sami czytacie: ,,Kto chce zachować swoje życie, straci je". Nie na darmo wchodzę w dialog z Oblubienicą Kościołem Moim, wszak uczy się Ona powoli odnajdywać Mnie w głębi Słowa i w Sakramentach Mej Obecności. Chciałaby utrzymywać się stale w miłosnej uwadze i kochając odpowiadać na Moją miłość, a zostaje posłana by świadczyć do miejsc i osób, które nie potrafią Mnie szukać i znajdywać. Wszak, o ileż prościej byłoby pozostać w tamtym ogrodzie i kontemplować słodycz Mego spojrzenia, w świetle tamtego poranka. Moje posłanie wydaje się być wymagające, ale w tym czasie, wcale nie zostawiam was samych. Patrz, drobinko, że Moi Bliscy, kiedy odnaleźli Mnie w świątyni byli zaskoczeni, lecz zaraz też wróciłem z nimi do Nazaretu. Ja bowiem jestem zawsze tam, gdzie jest i Mój sługa, a jeśli kto Mi służy, uczci go Mój Ojciec. Dlatego posłana z ogrodu Maria Magdalena idzie do Moich uczniów, a jej serce trwa w jedności ze Mną, Zmartwychwstałym. Takie spotkania dialogowane, gdy podnoszę was z barłogu smutku grzechu do wiecznej radości, one trwają dłużej. Podobnie dialog Oblubienicy Kościoła ze Mną Boskim Oblubieńcem trwa nawet, kiedy wychodzicie ze świątyni po skończonej Liturgii. Lubicie wówczas zwracać się ku sprawom tego świata, myśląc, że przestałem interesować się wami i waszą codziennością. Czy zatem ogród i Mój otwarty grób są jedynie zamkniętą historią, którą pobożnie odczytujesz?
Wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz znieść jeszcze nie możecie. Otóż tamten ogród jest i waszym, pusty grób, o ile chcecie uwierzyć, jest również waszym grobem. Niemożność

rozpoznania Mojej Osoby i Mojej Obecności wskazuje na waszą doczesną egzystencję, bo ,,jak długo pozostajecie w ciele jesteście pielgrzymami". Gdy zawołam was po imieniu, staję się wam bliski, ale czy nie zachowaliście jeszcze tamtej Adamowej postawy wstydu i ucieczki przed osobistą rozmową ze Mną? Pragniesz Mnie spotkać i usłyszeć, lecz równocześnie wydaje się to dla ciebie tak samo niemożliwe jak było dla pierwszych ludzi. Mamy zatem ukryty mechanizm lęku przed spotkaniem. Trzeba go rozpracować, Moja Anetko. Najczęściej przybiera postać albo unikającą: ,,Nie, Panie, nie będziesz mi umywał nóg. Odejdź, bo jestem człowiekiem grzesznym". Inna postawa mówi o tym co sam Adam stwierdza: ,,Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc i zjadłem". To Moja drobinko postawa obwiniania Mnie, Boga i całego świata wokół. Kto z was chce Mnie spotkać powinien najpierw włożyć na siebie szatę skruchy i przebaczenia, bez niej nie wejdziecie na Moją Ucztę, a choćbyście weszli nie zdołacie odczytać Moich znaków. Moja Anetko, niewiasta poznaje Mnie po głosie, to też pytanie do ciebie tak małej i słabej: skąd wiesz, kim jest Ten, który teraz z tobą rozmawia?".
Jezu, wierzę, że to Ty jesteś.
,,Czy ta wiara przeszła już oglądanie Aniołów i Grobu? Czy poznałaś smak miłości, gdzie wszystko widać jasno i wyraźnie? Jaka jest twoja tęsknota za Mną?"
Jezu, tyle pytań.
,,Kochając, możesz poznać odpowiedź. We Mnie wszystkie skarby wiedzy i mądrości są ukryte. Chodź, przyprowadzimy tu naszych kapłanów. Jakże często zdaje się im, że nie mogą Mnie spotkać bardzo osobiście, podczas, gdy Ja codziennie wychodzę im naprzeciw. W tym, co nazywacie waszą barierą przed relacją, są pewne szczeliny, przez które mogę wejść swobodnie, bo nie ma rzeczy niemożliwej odkąd wstałem z martwych i wy ze Mną wstańcie. Ile razy podnoszę Mą Oblubienicę z kolan, posyłając by szła, niosąc dalej Mą Miłość. Dziś w oktawie Zmartwychwstania, ocieram z waszych oczu wszelką łzę i każdy może z radością przyjąć Mnie żywego, i prawdziwego Boga, i Człowieka. Moja drobinko, pójdź za Mną. Bardzo cię kocham".
Kocham Cię, Jezu, dziękuję Ci.
8 kwi 2026 środa
,,Błogosławioną jest droga, na której możesz Mnie spotkać, Moja drobinko. Nie trzeba tutaj wiele mówić, lecz nade wszystko słuchać Tego, który wydaje się być człowiekiem niewiele wiedzącym o codziennych konfliktach zbrojnych, chorobach i wypadkach, a jednak pozostaje Panem i Zbawicielem, mimo waszego wewnętrznego zaślepienia.
Przedziwnym jest rozmowa i spotkanie, gdzie wasze sposoby pojmowania rzeczywistości ustępują miejsca Światłości prawdziwej. Przekonanie tamtych dwóch uczniów oraz ich pospieszna wycieczka do Emaus ukazuje prawdę o Kościele umieszczonym w świecie, ale szukającym zrozumienia w pewnym bezpiecznym oddzieleniu od świata. Tutaj jednak dostrzegamy także ból rozłąki i zawodu, smutek, niepokój, lęk i samotność. Nadszedł czas, abym otarł wszelką łzę z waszych twarzy i ukazał nowość Mego Paschalnego Misterium, wciąż dla was małych zakrytą.
Patrz, Moja Anetko: Ja jestem określony jako Jedyny, który nie wie, co stało się w Jerozolimie. Jeden jedyny nieświadomy trudnych wydarzeń, mówiąc w waszym języku: ,,oderwany od rzeczywistości". Stąd też, Moja drobinko, trzeba znów zamienić się rolami. Moi bowiem są wcześniej pewni, że wiedzą dokąd idę i nie muszą Mnie o nic pytać. Teraz po Mojej Męce i Śmierci oraz odkryciu pustego Grobu, ich pytania wzmagają się i powodują wewnętrzne rozterki, gorycz i chęć odejścia daleko. Znacie takie sytuacje z waszego życia czy życia innych,

gdy to zawód i duchowe rozterki powodują ucieczkę i zamknięcie się w świecie własnych problemów. Wyciągnięcie ręki, pomocnej ręki w stronę osoby, która nic nie rozumie z ogarniających ją ciemności, zwykle bywa odrzucane, dlatego Ja nie tylko wyjaśniam Moim Pisma, ale też zadaję pytanie, mające pomóc wyrzucić z nich wszelki ból i smutek rozczarowania.
Otóż one same nie muszą być przeszkodą do spotkania ze Mną. Przeciwnie. Oto okazja, by wasze obrazy zwycięskiego Mesjasza nabrały nowej barwy i świeżości. Gdy rozmawiasz ze Mną, Moja drobinko, czy w miarę upływu dni, miesięcy i lat nie staję się tobie Bliskim wobec Tego Jezusa, do którego lubiłaś wiele mówić, ale nie zawsze znajdowałaś odpowiedzi?".
Tak, Jezu...Kiedy wszystko objaśniasz, nawet trudne sytuacje i rozmowy okazują się nie tak straszne, wszystko ma sens w planach Twojej Opatrzności.
,,Czy zatem wystarczy Mi zaufać?
Czy będziesz Mnie prosić, abym dzisiaj został z tobą, czy sama będziesz prowadzić swoje lekcje?".
Jezu, zostań ze Mną! Jak mam iść do tych przyklejonych do telefonów dzieci, zaraz włącza się chęć ucieczki.
,,Drobinko, twoje serce niech umocni się w nadziei przyszłej Mojej chwały i nieśmiertelności. Trzeba tu pewnego mądrego rozeznania, bo łaska Chrztu Świętego, jaką twoi uczniowie już wcześniej otrzymali, nie została z nich wyrwana, lecz trwa. Dlatego też mocą światła Ducha Prawdy możesz i powinnaś z radością głosić im Moje Imię, nawet jeżeli przypominają chromego od urodzenia. Zanim zrozumieją, że nie złoto i srebro mogą zapewnić im szczęście, ale wiara w Moje Wielkanocne Misterium, będą przez swoje zachowanie żebrać o odrobinę uwagi z twojej strony. Ci, bowiem, Moja drobinko, którzy najgłośniej przeszkadzają są najbardziej sparaliżowani i spragnieni pomocy z twej strony. Nie sądź, najmilsza, że potrzeba tu wielkiej ilości słów, aby zapragnęli spotkać się ze Mną. Nie. Będziesz dla nich jako ta, od której czekają na inną Ewangelię niż Moja, ale kiedy usłyszą prawdę o Moim Zmartwychwstaniu, koniecznym stanie się pewne życiowe doświadczenie, które przywiedzie ich wprost do Mego Serca.
Patrz, rozum i wolna wola człowieka przypominają dwóch wędrowców. W spotkaniu z Nieznajomym będą słuchać, rozważać, aż wola zapłonie ogniem żywego pragnienia. Rozum bowiem bywa wiele razy bezradny, kiedy dotyka tajemnicy, lecz wola ludzka, otwarta na światło z góry, może przyjąć i tym samym niejako wydłużyć spotkanie ze Mną.
Takie przedłużone spotkania mają miejsce wtedy, gdy osoby dobrze się rozumieją i czują się wspaniale, dlatego słyszycie przynaglenie: ,,Zostań z nami, Panie!". Nadchodząca noc ma pełnić rolę wymówki, gdyż Ja miałbym być zmęczony i dobrze byłoby się posilić. Uczniowie zapraszają Mnie na posiłek, lecz to Ja pierwszy łamię dla nich chleb. Ileż miłości, Moja Anetko! Kto bowiem połamał chleb na pustkowiu dla 5 tysięcy ludzi? Kto uczynił to wobec swoich w Wieczerniku? Kto łamiąc jest pierwszym dla was Połamanym? Oto rozmowa zakończona posiłkiem rozpoznawczym, a w waszej interpretacji Eucharystią.
Powiedz, najmilsza i Moja, skoro dialog ze Mną prowadzi do poznania Mnie w czasie Łamania Chleba, dlaczego wasze oczy, podczas Mszy świętej nadal znajdują się na uwięzi?".
Jezu, nie wiem... jesteśmy tak skoncentrowani na sobie i swoich sprawach a poza tym dochodzi przyzwyczajenie do Twoich dla nas znanych gestów.
,,Tak, ale wobec tego, co mówisz: przypomnij sobie uczniów z twojej szkoły i jeden popularny gest, filmik, który posiada mnóstwo wyświetleń, czy nie budzi on głośnych emocji, powtarzany przez dzieci jako symbol udanej zabawy i rozrywki?".

Tak, oni z tym chyba nie skończą, tak przywykli do tego jednego gestu.
,,Mamy zatem, Moja najmilsza, obraz życia współczesnych dzieci, które tańczą jak im się zagra, prawda? Dlaczego zwykły prosty znak łamania nie mówi im o Obecności Tajemnicy?".
Jezu, tego się nie pokazuje w mediach, a jeśli nawet oglądają wtedy starsi i chorzy, nie dzieci.
,,Moja Anetko, Ja żyję, ten, kto Mnie spożywa będzie żył na wieki. Nie jestem obcym wobec was i znam wszystkie wasze myśli i pragnienia, jak znałem tamtych dwóch pielgrzymów i uciekinierów. To pewien stały schemat, Moja oblubienico, a trzeba wam przyznać się do tego, że lubicie uciekać od miejsc, osób i spraw, gdzie doświadczacie krzywdy bądź niezrozumienia. Miasto ucieczki - przypominasz sobie?
Co jest dziś i teraz twoim Emaus? Dokąd idziesz, gdy wydaje się tobie, że cię zostawiłem? Cóż, jest wręcz przeciwnie. Jestem nieskończenie blisko każdego z was. We Mnie żyjecie, poruszacie się i jesteście. Moja Anetko, podejmij trud pójścia tam, skąd twój rozum i wola chętnie uciekłyby daleko, a zobaczysz Cud Mojej Miłości. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
9 kwi 2026
,,Moja najdroższa drobinko".
Mój Jezu ukochany ...tak mnie zmęczyła ta głośna muzyka...
,,Najmilsza i Moja, miałaś okazję doświadczyć jak książę tego świata, ukryty pod płaszczem milionowych wyświetleń rządzi młodym pokoleniem chętnym do zabawy i niekończących się przyjemności zmysłowych. Oto bożek dwudziestego pierwszego wieku, za którym biegną bezduszne tłumy, gotowe zapłacić, byle dobrze się bawić i mieć święty spokój. Pośród tego przewrotnego pokolenia nie przestaję rzucać ziaren Mojej Ewangelii, o ile możecie i chcecie je przyjąć, i wprowadzić w czyn. Mamy, Moja Anetko, poszukiwaczy doznań zmysłowych zamkniętych na Moje Tajemnice, lecz wezwanych do powstania z martwych i nowego życia. Czy zauważyłaś jak pełnym zewnętrznych znaków jest Moje spotkanie z uczniami w Wieczerniku? Słyszą Moje Słowo, na rękach i nogach widzą Moje ślady Ran, na ich oczach zjadam kawałek ryby, a następnie rozjaśniam ich wcześniej pokryte mrokiem umysły. Cóż, najpierw koniecznym okazuje się zdjęcie kaftanu bezpieczeństwa".
Jakiego kaftanu?
,,Moja drobinko, wszak po grzechu pierworodnym każdy z was w różny sposób broni się przed spotkaniem ze Mną twarzą w twarz. Nawet Natanael twierdzi, że nie ma nic dobrego z Nazaretu i potrzebuje kogoś, kto przyprowadzi go do Mnie. Wobec Prawdy lepiej uciec czy też próbować schronić się w jakimś swoim świecie, gdzie szybko znajdziesz usprawiedliwienie dla swego postępowania. Wreszcie też, Moja Anetko, smutek złączony z poczuciem winy sprawia, że staracie się uniknąć bezpośredniej konfrontacji ze Mną, Słowem Wcielonym. Gdy zatem wchodzę do Moich z pełnią Mego błogosławieństwa i pokoju, reagują lękiem i zdziwieniem. Ponieważ szanuję waszą wolność, zaczynam od powolnego wyzwalania waszych poddanych prawu lęku zmysłów. Oczy ludzkie lubią chłonąć marność, a Moje Rany nie jaśnieją złudnym blaskiem przyjemności, lecz mówią wyraźnie o waszym grzechu, który został zwyciężony w Moim Paschalnym Misterium. Ślady po tym jak wiele wycierpiałem są prawdziwe i kontemplując Moje Rany możecie odzyskać zdrowie i pełną, to znaczy wieczną radość. Jeszcze lepiej, jeśli zechcecie ich dotknąć, wówczas otwieram przed wami to, co dla samych oczu waszych nie jest dostępne. Podobnie, żeby przekonać was o Moim Zmartwychwstaniu proszę o kawałek pieczonej ryby, która jednak nie podtrzymuje już mojego życia w ciele, gdyż posiadam Ciało uwielbione nowe, takie, dla którego pokarm nie jest niezbędny. Kiedy zatem przekonuję was do Siebie jakby od nowa, a raczej jako Ten,

który raz na zawsze zniszczył śmierć i daje wam życie nowe, trzeba od tego co zewnętrzne, zmysłowe, wejść w świat rozumowy. Z waszej pamięci wydobywam Słowo zapowiadane przez Moich proroków, ale to Duch pozwala Je pojąć i odnieść do Mojej Osoby i Mojego Wielkanocnego Misterium. Same zmysły, o jakich wspomina Moja Ewangelia wskazują na wywyższenie Mojej i waszej natury. ,,Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie", ale ponieważ nie jesteście stworzeniami czworonożnymi, zostaliście wezwani do używania rozumu. Gdy Duch Mój zstępuje na Apostołów, okazuje się, że znane im słowa Pisma, wszystkie prowadzą do spotkania ze Mną i mówią o Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu. Jednak to jeszcze nie jest wszystko, Moja drobinko, zmysły i rozum na nic się zdadzą, kiedy potrzebną jest wiara działająca przez miłość. Stąd też potrzeba zatrzymania się nad tym, co wewnętrzne, lecz, żeby tego dokonać droga zmysłów i samego rozmyślania to niczym linia startowa. Czytasz, że po dłuższej medytacji ,,w sercu może zapłonąć ogień". Dlatego, kiedy człowiek obejrzy wiele obrazów Moich i Mej Najświętszej Matki oraz Moich Świętych, potem odmówi wiele modlitw, odbędzie kilka pielgrzymek do miejsc związanych z Moją Tajemnicą, wreszcie będzie uczestniczył w Sakramentach Kościoła, kosztował Chleba Aniołów i następnie rozmyślał w ciszy nad Moim żywym Słowem, zaproszę go wreszcie do Mego Wieczernika. Jednak tutaj najpierw należy zdjąć sandały, potem utrzymać na wodzy swe zmysły i rozum, aby też spotkać Mnie, który jestem Ogniem pochłaniającym. Spotkali Mnie trzej młodzieńcy, zdumieni, że można kochać, pomimo lęku przed utratą doczesnego życia, które okazało się być w rękach Wszechmocnego Pana. Spotkał Mnie i Szaweł u bram Damaszku, gdy olśniła go Światłość nieustająca, i przestał widzieć. Wreszcie spotkał Mnie łotr ukrzyżowany tuż obok Mnie, kiedy słyszał zewsząd przekleństwa i sam niegdyś lubił posługiwać się nimi, a tutaj cichnie, by stanąć w obronie Prawdy.
Dziecię Moje, ale ty również mogłaś Mnie spotkać dzisiaj, pomimo głośnej muzyki i krzyku dzieci. Wiele razy wysyłałem do ciebie osoby, pragnące Mnie spotkać, poznać i dotknąć. Naprawdę dałem tobie dzisiaj swój pokój, Moja drobinko".
Jezu, dziękuję Ci, ale ja się tak męczyłam w tym hałasie...
,,Czekałaś na moment przerwy, a Ja dałem tobie Moich przyjaciół, czy dostrzegłaś działanie Ducha Świętego, w tamtym hałasie?".
Trochę pewnie tak...było i kilka rozmów.
,,Moja drobinko, warunki zewnętrzne nie są przeszkodą w miłowaniu. Moi w Wieczerniku otrzymali kilka dawek witaminy O, zanim byli gotowi przyjąć Moje Słowo. Ty, najmilsza i Moja, nie dziw się, że twe siostry nie potrafią się modlić bez dawnych podpórek. Bliskość Mego Krzyża pomaga duszom prędzej odnaleźć Moją Obecność zawsze i we wszystkim. Jeśli zaś nie mają zewnętrznych znaków, wielu modlitw i dłuższego rozważania, zaczynają wątpić albo też uciekają ode Mnie. Najbardziej owocną i czystą formą modlitwy jest adoracja Mej Eucharystycznej Obecności. Wówczas jest szansa, że Ogień Mego Światła i Miłości ogarnie nie tylko umysł, ale i zmysły, i samą duszę. Tak, tak, o ile przestanie bronić się przed Moją Prawdą. Wygoda życia w kłamstwie i złączony z nią lęk przed Moją Obecnością powoduje wiele duchowych chorób. Konieczne jest poddanie się Mej ogniowej kuracji w bliskości z Moją Tajemnicą, gdzie kaftan bezpieczeństwa zostaje zamieniony na szatę Łaski uświęcającej. Kiedy takim przychodzisz do Mnie, Ja pierwszy zajmuje się miłowaniem ciebie, ty zaś odpoczywasz albo znów zaczynasz ,,swoje modlitwy". Ach, przyjdźcie do Mnie z pustymi rękami, Ja was pokrzepię".
10 kwi 2026

Jezu mój, czy ta swoboda mówienia do mnie oznacza, że naprawdę zawsze i w każdej sytuacji mogę z Tobą rozmawiać?
,,Tak, najdroższa i Moja, nie chcę, abyś lękała się mówić do Mnie jak do Tego, który Jest i równocześnie nie pozbawiam ciebie możliwości wybrania innej drogi. Wobec waszych planowanych wcześniej połowów, jestem zaproszony, ale nie narzucam się siłą ani też nie wchodzę do łodzi Piotra odbierając mu wolność decydowania. Raczej pragnę, abyście odkryli w spotkaniu ze Mną nową szansę, by miłować i przyjmować Moją miłość, będącą jak bezkresne morze. Żyję i rozlewam wokół was łaskę Mej Obecności, choć dziś widzicie wyraźnie, że Piotr po dłuższym czasie nie łowienia znów sięga po stare znane sobie sposoby. Natychmiast pojawiają się towarzysze, którzy wraz z nim chwytają się sprawdzonych metod, nie rozumiejąc, czemu one zawodzą. W waszym rozumieniu mamy do czynienia z brakiem szczęścia, tak to nazwiecie, prawda?".
Jak mówiłam dzisiaj do dzieci, Jezu, to taki nasz wysiłek nie przynoszący większych rezultatów.
,,Bezowocny, a jak niektórzy wolą: ,,bezsensowny". Wówczas nadzieja okazuje się tracić swój blask, a Moje pytanie o jedzenie jest szczególnie dziwne, gdy przecież widzę ich puste sieci. Otóż, Moja drobinko, szukałem was, a wy przyszliście do Mnie. Tutaj szukałem Mych umiłowanych braci, a znalazłem ich głodnych, zmęczonych, zrezygnowanych jak owce nie mające pasterza. Patrzę zatem na ich puste ręce i ujawniam plan, jaki był od dawna u Ojca Mego. Polecenie zarzucenia sieci po prawej stronie jest jak tajemniczy powrót do słów Mistrza, który choć stoję na brzegu, dla nich nadal jestem nierozpoznawalny. ,,Chodźcie, powróćmy do Pana. On nas rozszarpał, On nas też uleczy, On to nas pobił, On ranę zawiąże. Zatem, najmilsza i Moja, sieci napełnione rybami niczym stągwie w których czerwieni się wino, wskazują na wszechmoc Mej zwycięskiej Obecności. Podobnie było dziś w nocy oraz dziś o poranku w twoim życiu, drobinko. Cierpienie i trud nie są końcem, ale poprzedzają radosny połów. Czy twoi uczniowie i nie tylko oni pozwolili złowić się Mojej Miłości? Zauważ, że Jan pełniący rolę głoszącego dobrą Nowinę znów pierwszy poznaje, kim jestem i oznajmia to innym. Dlatego Piotr nagle rzucając się wpław wskazuje na pierwszeństwo spotkania ze Mną, Słowem Wcielonym, nie na udany połów. To niezmiernie ważne, Moja Anetko, abyście uczyli się zostawiać dla Mnie w odpowiedniej chwili nawet ważne i potrzebne rzeczy. Nie chcę, żeby coś lub ktoś stanowiło większą wartość niż relacja ze Mną. Otóż nie idzie tutaj o porzucenie złych i grzesznych przywiązań, mimo że to pozostaje na pierwszym planie. Dobrze, żebyście wiedzieli i mieli świadomość, że nawet lekkie przywiązanie do dobrych rzeczy może stanąć na drodze w relacji ze Mną. Na przykładzie z twej codzienności, drobinko, czy pamiętasz, jakie zajęcie powinnaś dla Mnie zostawić?".
Tak, Jezu. Przepraszam Cię.
,,Widzisz, skoro coś jest złe i grzeszne, zostawienie tego wydaje się być bardzo istotne by Mnie kochać; podczas gdy dobre rzeczy waszym zdaniem nie powinny blokować naszej więzi...A jednak. Daję wam możność odkrywania wielkanocnej relacji ze Mną, gdzie Jan poznaje po czynach i słowach, zaś Piotr potrzebuje podpowiedzi i działa bezrefleksyjnie pod wpływem chwili. Czy potępimy jego szybki plan znalezienia się przy Mnie? Nie.
Jednak, najmilsza, Jan także pozostaje blisko Mego Serca, choć fizycznie nie od razu dobija łodzią do brzegu. Każdy ma swój wyjątkowy czas na relację ze Mną, drobinko. Trudno byłoby ponaglać innych, bardzo głodnych, by zostawili jak Piotr sieci z rybami. Zobacz jak Apostoł ufa pozostałym, a jednocześnie chce znaleźć się w Mojej Bliskości. Mówiłem do niego, że wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty, zaś Piotr w obliczu

możliwości dotknięcia Mnie Zmartwychwstałego Pana, bez zastanowienia kąpie się w morskich falach pokonując dystans dzielący go od Mojego Serca. Tak, drobinko. Nie mylisz się zapisując słowa o dystansie. Kiedy bowiem przyjrzymy się duszom: niektóre potrzebują swoistych doznań religijnych, żeby mogły stwierdzić, że spotkały Mnie w swoim życiu. Ale są i takie, którym wystarczy naga wiara. Patrz, uważniej: Jan nie przyspiesza wejścia do pustego grobu, a tu nie naśladuje Piotra rzucającego się do wody jakby pozwalając, aby radość spotkania ze Mną i obfity połów wypełniły pokojem jego całe wnętrze. Oto jak różnymi jesteście od siebie, co i często podkreślam w relacji z siostrami, to wszakże nie przeszkadza Mi działać na swój sposób w duszy przeze Mnie ukochanej. Wiedz, Moja oblubienico, że nasz połów trwa w czasie i w Wieczności. Kościół Mój umocniony Duchem Świętym jest niejako pełen ryb różnego rodzaju, ale waszym zadaniem jest nie tylko udział w Moim połowie, lecz więź ze Mną, Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym. Zatem nie ilość powołań, nie pełne ławki w kościołach, nie udane rekolekcje w parafii, Moja Anetko, a wasze dialogi ze Mną, Panem i Bogiem. Jeśli Piotr stawia na bliskość ze Mną, nie na sieci pełne ryb, to wskazuje wam konkretną drogę wewnętrznej odnowy, nie przez ilość akcji w Kościele, ani przez wielość wygłoszonych kazań, lecz przez braterską rozmowę na osobności ze Mną, Panem i Bogiem twoim. Słyszałem jak opowiadałaś w szkole o małej Helence, czy zdajesz sobie sprawę, że i ona znalazła się w Mojej sieci ba właściwie jest tam jako ta, która dała się złowić. Pośród innych nie wyróżniła się w żaden sposób, jednak Moje spojrzenie szuka najmniejszych, a szukając znajduje".
Czułam się jak na misjach afrykańskich rozdając uczniom Twój obrazek z koronką do Miłosierdzia Bożego, a oni wcale tego nie znają i to szósta klasa. Rzeczywiście bardziej niż dziwne, Jezu.
,,Moja drobinko, mogą nie znać tego, co podyktowałem Helence, ale dobrze aby poznali Moje Miłosierdzie w Sakramencie Pokuty. Choćby wasze grzechy były jak szkarłat jak śnieg wybieleją.
W końcu, Moja oblubienico, wobec różnorakich form życia duchowego w Kościele, trzeba pochylić nisko głowę, by przede wszystkim zachwycić się relacją ze Mną i z Ojcem, tą relacją, która jest już świeża i nowa, a wy możecie wchodzić w nią pojedynczo albo parami, wiedząc, że do końca was umiłowałem.
Nie lękaj się, jestem z tobą i bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
11 kwi 2026
"Trwają poszukiwania Zmartwychwstałego, Moja Anetko".
Nie bardzo rozumiem, Jezu, o czym mówisz?
,,Otóż każdy z was poszukuje Mnie na swój własny sposób, dlatego tak bardzo trudno jest wam odkryć Moją Obecność poprzez wsłuchiwanie się w świadectwo innych. Dzisiaj słyszysz, że widziała Mnie Maria Magdalena, widzieli uczniowie idący do Emaus, ale okazali się niezbyt wiarygodnymi świadkami. Czy trzeba specjalnych sprzętów, nadzwyczajnych znaków na niebie i ziemi, aby spotkać się ze Mną? Zauważ, Moja mała, jak bardzo pozostajecie upartymi wobec orędzia o Moim Zmartwychwstaniu. Wydaje się, że to jedna z licznych informacji, do których przywykliście, dlatego nie porusza już waszego serca i umysłu. Skoro spotkasz osobę, od której dowiadujesz się, że doświadczyła Mnie bardzo osobiście, to też nie jesteś od razu skłonna, aby jej uwierzyć. Złe wieści roznoszą się przez pośrednictwo mediów bardzo szybko. Tymczasem świadectwo o spotkaniu ze Mną styka się z murem niewiary i

obojętności. Dmijcie w róg jak w czas nowiu, wszak mury Jerycha runą, kiedy zjednoczeni w Duchu Świętym będziecie wołać do Ojca.
Zobacz, najmilsza i Moja, że każda z was posiada jakieś swoje doświadczenie poznania Mnie Zmartwychwstałego Pana, lecz czy potraficie mówić o tym między sobą, a w końcu także wobec innych? Tutaj Mój Ewangelista wskazuje na dawne zniewolenie Marii Magdaleny, które miałoby ją czynić jakby ostatnią wobec tajemnicy spotkania ze Mną przy grobie. Ale ona jest pierwsza, odpuszczone są jej liczne grzechy, bo bardzo umiłowała. W końcu też, Moja drobinko, wątpiący uciekinierzy z Emaus, nagle wracają z powrotem, ale ich słowa nie przekonują Moich, że powstałem z martwych. Czy rozumiesz, najmilsza?
Macie Słowa Matki Kościoła głoszącej Moje zwycięstwo. Posiadacie świadectwo dwóch, a i Moją żywą Obecność w Sakramentach a zwłaszcza w Eucharystii. Otóż, dla zasklepionych, skostniałych, zamkniętych w Wieczerniku uczniów, to zbyt mało, za mało! Jesteś zaskoczona?".
Tak, Jezu, bo Ty jesteś zawsze w Słowie i w Sakramentach, dlaczego to właśnie wydaje się być niewystarczające?
,,Oto przedzieram się przez skorupę ich niewiary, Moja Anetko. Jak czytałaś w wiadomości od Ani, można stwierdzić, że Mnie nie ma i nie zmartwychwstałem, wszak jeśli bym był, nie byłoby nowotworów, chorób, uzależnienia od alkoholu i niesprawiedliwości, tak, mielibyście raj na ziemi, a tak, Moja drobinko, nie ma Mnie!".
Jezu, sam zaprzeczasz o sobie?
,,Czynię to, najmilsza, celowo, żebyście zrozumieli, że Mesjasz musi cierpieć, by tak wejść do swej chwały. Moje Zmartwychwstanie uobecnione w Liturgii Kościoła, lecz także w życiu każdego z was nie zaczyna się od braku: problemów, chorób, grzechu i smutku, nie. Moje Wielkanocne Zwycięstwo należy to wyraźnie podkreślić ma swój początek na Krzyżu, nie na Krzyżu szacunku, radości i odpoczynku, ale na Krzyżu wzgardy i cierpienia. To jednak, Moja oblubienico, niezmiernie ważne, że to nie jest Mój Krzyż jedynie, to nie jest jedynie Moje cierpienie, wreszcie: to nie jest jedynie dokonana historia, którą Kościół lubi powtarzać, nie. To jest Moja i wasza Pascha. Teraz zaś wyrzucam wam brak wiary, że nie tylko nie wierzycie Moim świadkom, lecz także nie chcecie pojąć Mej czułej Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej Miłości wobec każdego, i każdej z was. Dlatego znów pragnę spotkać się z wami twarzą w twarz, to znaczy w Kościele, ale na sposób osobisty. Stąd też mówimy, Moja drobinko, o takim intymnym dialogu z duszą ludzką, w którym świadkowie nie mają już miejsca. Wówczas dusza nie szuka Mnie, ale to Ja znajduję ją dzięki wierze, którą wcześniej, bo na Chrzcie świętym otrzymała. Jestem zatem niespodziewanym Gościem, nie Tym, o którym usłyszeliście od Moich świadków. Jestem Panem, który przez pewne znaki i wydarzenia dotykam osobiście serca każdego i każdej z was. Wiara pozostaje Moją darmową łaską, a nie będzie wzrastała jedynie pośród przyjemności i religijnej egzaltacji. To na Drzewie Krzyża zakwitła wiara, a wy którzy wytrwaliście ze Mną w Moich przeciwnościach, możecie kosztować jej owoce. Zobacz, najmilsza, że Moi niedowierzający uczniowie, nagle sami doświadczają Tego, który pozostał wierny. Trzeba jednak czasu pytań by zabłysła właściwa odpowiedź. Podobnie jak w waszych mediach niekiedy czytacie, że ten lub tamten zaginął, a odnalazł się, tak w Moim Kościele zmieniają się role. Ja po Moim Zmartwychwstaniu wychodzę wam naprzeciw, a wy mimo przeróżnych narzędzi i sposobów poznawania Mnie, dalej budujecie wokół siebie bezpieczne dla was mury wątpliwości. Czy mógłbym je zburzyć odgłosem zmartwychwstania, Moja Anetko?
Czy mogę zbudzić Moją śpiącą oblubienicę dopóki nie zechce sama?

Cóż, przenikam waszą codzienność Moim Paschalnym Światłem, jednak wielu trwa w swoich ciemnościach, sądząc, że nie trzeba Mnie szukać. Dopóki nie zapłonie w nich ogień tęsknoty, będą trwali w przekonaniu, że przecież się modlą i są czasami w kościele, a nie widzą swej winy, to też nie mogą jej znienawidzić. Można ich przyrównać do panien, które zabrały lampy, ale nie mają dosyć oliwy. Czekają na pana młodego, lecz podlegają senności grzechu. Budzą się, a jednak ich lampy gasną. Wiara bowiem jest poręką tych dóbr, których się spodziewacie. Jeśli wierzycie, będziecie zawsze gotowi, by Mnie spotkać, a wasze święta Zmartwychwstania będą trwały także w codzienności.
Mój drobinko, czy widziałaś ogłoszenie mówiące o tym, że szukają Mnie Zmartwychwstałego Pana?".
Nie, byłoby to zabawne, Jezu.
,,Jednak, trzeba, Moja Anetko, uświadomić duszom, że Mnie jeszcze nie znalazły, skoro żyją w grzechu nieświadomości jak bardzo zostały ukochane. Narody zbroją się wymyślając wyrafinowane sposoby niszczenia miejsc i osób, a Ja pytam was, czy już wybuchła pośród was ognista bomba mówiąca o tym, że Ja naprawdę żyję i jestem?
Ach, Moja drobinko, idź ogłosić to całemu światu, wielu, naprawdę wielu, nie słyszy Mojego orędzia. Idźcie i głoście!
Ja Jestem z wami".
12 kwi 2026
,,Moja drobinko, odpocznij w Moim Sercu, nie przestawaj ufać, że wszystko posiada swój ukryty sens, w Moim planie miłości wobec świata i każdego człowieka. Zobacz, ukochana jak Tomasz ucieka ze wspólnoty nie mogąc pojąć, dlaczego utracił Mistrza. Apostoł, który pragnie cierpieć poza tym, co wspólne. Dotykamy tu, najmilsza, bólu wspólnoty, który nie jest przeżywany razem z powodu jednego z uczniów. Czy przebywanie z dala od grona płaczących ma spowodować jego nawrócenie? Czy potrzebuje samotności, żeby pokryła go szata rozpaczy i beznadziei? W końcu, drobinko, czy zostawiłem naszego bohatera samego? Ja sam wyrzucony poza miasto, wybiegam z nim, z tamtego Wieczernika. Tomasz nie jest z nimi, gdy przychodzę, lecz Moje Ciało po Zmartwychwstaniu ma inne właściwości. Zauważyłaś, co uczyniłem wczoraj, gdy odmawiałyście wspólnie Koronkę do Mego Miłosierdzia?".
Jezu, tak wzruszyłeś mnie bardzo, bo powiedziałeś, że podchodzisz do każdej duszy, nie żeby przyjrzeć się jej zasługom, ale żeby ją obmyć...To było przepiękne!
,,Najmilsza, nie postępuję z wami według waszych grzechów, ale czy ma to oznaczać, że toleruję grzech, a odrzucam grzesznika?".
Nie, tak na pewno nie jest...Jezu, ale proszę Cię pomóż tej naszej siostrze, która tak bardzo się zagubiła!
,,Drobinko, powiedz mi jak mam dotrzeć do jej serca?".
Jezu, masz swoje sposoby.
,,Nie zaryglowałem tamtych drzwi od wewnątrz, gdy Judasz wybiegł, by Mnie zdradzić. Nie były zamknięte i przed Tomaszem, który jednak przynaglany Duchem Świętym, wrócił z powrotem. Pozostali Apostołowie, choć byli w Wieczerniku, w rzeczywistości nadal opłakiwali zmarłego Jezusa. Wasza uwaga koncentruje się na Tomaszu, bo wyszedł, prawda? Tymczasem wspólnota Mych braci celebruje smutek po śmierci Jezusa z Nazaretu, Nauczyciela i ,,domniemanego Mesjasza". Celowo nazywam siebie ,,domniemanym Mesjaszem", wszak chcielibyście, żebym dziś siedział na tronie Polski i świata pogrążając waszych wrogów i ukazując pełnię Mego zwycięstwa. Moje Królestwo nie jest z tego świata,

to też trzeba pokornie zgiąć kolana wobec Mej Obecności w Sakramentach Kościoła. Jestem, który Jestem i choć nie umiecie tego dostrzec, pozostaję w Wieczerniku i jestem z Tomaszem, który wyszedł na zewnątrz. Idę za jedną zagubioną owcą, a skoro się nawraca, biorę ją na ramiona, zanosząc z powrotem do stada. Tak też czynię i dzisiaj, czy jeszcze nie poznajecie?
Często dziwisz się, Moja Anetko, kiedy stawiam na twej drodze życia jedną duszę bardzo poranioną, bo i chętnie sama przymusiłabyś ją do powrotu, prawda?".
Tak, Jezu! Jak długo miałaby się błąkać? Jak długo Tomasz jest poza wspólnotą?
,,Drobinko, na tyle długo, aby pośród indywidualnie przeżywanego smutku zrozumiał, że z braćmi, nawet płaczącymi jest łatwiej. Jedno Serce i jeden Duch ożywia i ciągle oczyszcza Mój Kościół. Jedność prawdziwa zbudowana na fundamencie Ewangelicznej prawdy nie jest wolna od doświadczenia Krzyża cierpienia i utraty. Matka Kościół głośno płacze w osobie Marii Magdaleny: ,,Zabrano Pana Mego i nie wiem, gdzie Go położono". Ten płacz zostanie zamieniony w radość, po jej doświadczeniu spotkania ze Mną na sposób indywidualny. Jak mówiłem tobie niegdyś, mała Moja, najtrudniej jest, gdy przychodzicie do wspólnoty nie mając zbyt wielu wspomnień spotkania ze Mną osobiście. Wtedy będziecie rzeczywiście dzielić ze sobą smutek - smutek grzechów, słabości, smutek świata, smutek nieprzyjęcia czy niezrozumienia przez innych, w końcu smutek utraty wiary w Moją Obecność. W tym wypadku płacz z płaczącymi zamyka was na radość Mego Zmartwychwstania. Patrz, ukochana i Moja: to Ja przychodzę do Apostołów zamkniętych w swoim smutku i w smutku Tomasza, który wyszedł. Potrzebne jest spotkanie z nimi, po to, aby odebrali ode Mnie dar pokoju i niewyczerpane zdroje Mego Miłosierdzia: ,,Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie są im zatrzymane".
Uradowani i obdarowani mają okazję ewangelizacji uciekiniera, który wraca z powrotem. Tutaj doświadczenie wspólnoty napotyka na brak doświadczenia jednego z uczniów. Ach, Moja najmilsza, ale w tym też macie słodkie działanie Mej Opatrzności i pewną wskazówkę: nie da się przymusić osoby uwikłanej w grzechy bez jej osobistego dotknięcia się Moich Ran. Tomasz (trzeba to podkreślić!) ma pełne prawo, by nie przyjmować tego, co słyszy, bez osobistego spotkania ze Mną i z Moimi Ranami".
Jezu, podkreśliłam, ale czemu tak to tłumaczysz?
,,Moja oblubienico, świadectwo wspólnoty podprowadza grzesznika do zdrojów Mego Miłosierdzia, lecz jego decyzja, by spotkać się ze Mną, to już nie jest działanie wspólnotowe. Choć zatem Tomasz rozpoznaje Mnie Zmartwychwstałego we wspólnocie Apostołów, bo przychodzę po raz drugi, to też, Moja drobinko, on sam widzi, dotyka, prowadzi dialog z Panem i Bogiem swoim. Jeśli zatem ustami swymi wyznasz, że jestem Panem, a w sercu swym uwierzysz, że powstałem z martwych - osiągniesz zbawienie.
Trzeba wam, Moja drobinko, w dzisiejszym Kościele zagubionym pośród świata tych ciemności zacząć od tajemnicy relacji indywidualnej jednej duszy ze Mną. Tomasz słyszy wyznanie swoich braci, a nie jest ono wystarczające, gdyż jego zawód po Mojej Męce i Śmierci niejako uniemożliwił mu uchwycenie się kotwicy nadziei. Stąd także miejcie to na uwadze, że dusza błądzącego grzesznika szuka Mnie nie tylko dzięki słowom głoszonym w Kościele, ale też przez osobisty dialog i spotkanie. Dobrze, abyście nie bronili się przed Moim przychodzeniem do was, gdyż wielu jest tych, co szukają Mnie poza Wieczernikiem, poza Kościołem mówiąc: ,,Czy tu w Kościele jest jeszcze ,,coś dobrego?".
To prawda, że wielu daje antyświadectwo, a są też tacy upierający się przy swoich wizjach Mesjasza, mającego wybawić ich ze wszelkich przeciwności.

Ja pragnę was ratować w Moim Kościele. Moje Miłosierdzie nie kończy się wraz z waszą utratą wiary w świętość poszczególnych członków Kościoła. Moje Miłosierdzie dotyka jednak osobę z jej historią i doświadczeniem, następnie dotyka również wspólnoty, biorąc pod uwagę jej różnorodne sposoby przyjęcia Mego Słowa i otwarcia bądź waszego zamknięcia się na Nie. Dlatego tutaj, Moja drobinko, trzeba wam uniżyć się wobec wielorakiego działania Ducha Świętego w duszy Tomasza i tych, którzy są jeszcze ,,nie Tomaszowi" - mówię o osobach, które nie chcą otworzyć dla mnie swego serca, żebym mógł przyjść i wieczerzać z nimi.
Moja drobinko, ta Ewangelia jest waszą i twojego zgromadzenia także: odrzucenie tej jednej siostry, to też pozwolenie bym spotkał ją indywidualnie, gdy bowiem zostanie bez wspomożycieli, będzie mogła Mnie spotkać". .....
,,Dziecię Moje, czy mam cię oszukiwać będąc Wcieloną Prawdą?".
Jezu, niech się stanie wola Ojca w tej sprawie...ja nie podejmuję tu żadnej decyzji tylko przykro mi, że wszyscy cierpią z powodu jednej zagubionej...
,,Moja Anetko, ale to musi się stać, toteż trwa oczyszczenie waszego zgromadzenia, by oddzielić ziarno od plew, nie bój się tego. Ja Jestem Pan, który uświęca Izraela. Ja bardzo Cię kocham".
Dziękuję, Jezu... kocham Cię.
13 kwi 2026
,,Moja najdroższa drobinko, czy będziesz zwlekać z przyjściem do Mnie, kiedy nad światem panuje nieprzenikniona ciemność nocy? Oto wychodzę w ciemnościach, aby podnieść was marniejących, zamkniętych w komorach celnych i głuchych wobec Mej Miłości Miłosiernej. Zauważ, najmilsza i Moja, że cały staję przed Nikodemem, i cały przed wami, aby poznać to, co głęboko ukryte, potrzebny jest szczery dialog. Mój przyjaciel szuka prawdy, choć nie zna Mnie bliżej, przełamuje wszelkie wewnętrzne opory, a w godzinie mroku i nocy jest nierozpoznawalny przed innymi. Anonimowość wynikająca z nocnej osłony, ma go chronić przed pytaniami jego Żydowskich braci i trudną z nimi konfrontacją. Tymczasem Ja, Pan znam go po imieniu i wszystkie jego ścieżki są Mi dobrze znane. Nauka o nowych narodzinach trafia na podatny grunt, ale Ja, Moja drobinko, nie zaprzestaję powtarzać wam żyjącym w dwudziestym pierwszym wieku tego samego: ,,Trzeba wam się powtórnie narodzić". Obecnie już wiecie, że nie mówię dosłownie, by trzeba wchodzić w łono matki by z niego wyjść, lecz potrzebne są narodziny z wody i Ducha Świętego. Spytasz Mnie, drobinko, czy potrzebne jest, żebym wam to mówił, skoro otrzymaliście już Sakrament Chrztu Świętego; toteż takie narodziny nie są dla was konieczne; czy na pewno?
Wiara rodzi się z tego, co się słucha, a tym co słyszysz jest Słowo Boże. Jednak mamy dużą liczbę dusz, które Mojego Słowa nie słuchają, nie przyjmują i choć zostały ochrzczone, zatrzymały się niczym kwiat w momencie rozkwitu i zwiędły, usychając, nie rozwinąwszy swej wiary. Tutaj mamy zatem zaproszenie do nowego Chrztu w Duchu Świętym, którego wylanie wiele razy wam zapowiadałem i nadal to czynię. Czy nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży naprawdę w was mieszka?
Najmilsza i Moja, to nie jest teoretyczne rozważanie, ale konkretne zaproszenie, by ludy, narody i poszczególne osoby odkryły czym jest relacja ze Mną, Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Niektórzy bowiem zatrzymali się przy chrzcielnicy, lecz nie ruszyli się z miejsca, usłyszeli że Boga trzeba nazwać Ojcem, ale nie próbowali wejść na Jego kolana. Wiedzą, że umarłem i wyszedłem z Grobu, ale to nie zmienia ich obojętnego podejścia do Mojego Kościoła. W końcu otrzymali Ducha Świętego w Sakramencie Bierzmowania, ale w

codzienności wcale o Nim nie pamiętają. Zatem tożsamość trynitarna zakopana pod osłoną nocy w osobie Nikodema staje się jawna dla was teraz, dzisiaj, gdy czytacie Moją Ewangelię. Osoby narodzone z Ducha Świętego (tak napisz) są nieobliczalne i nieprzewidywalne, znaczy to, że poddane Jego działaniu wychodzą z pewnych struktur i schematów, kiedy Duch nakazuje im bardziej kochać i częściej przebaczać. Rewolucja Słowa Wcielonego choć ma miejsce w nocy trwa także za dnia, kiedy Moi uczniowie nie mogą nie mówić tego co widzieli i słyszeli. Potrzeba, by głosić, że jestem Panem wymyka się z waszych zwykłych prawideł i Moja Ewangelia objawia się szczególnie przez pośrednictwo małych, takich, którym nie brak wiary we Mnie. Otóż, najmilsza i Moja, czy ty będąc tak blisko Mnie, również rozmawiasz ze Mną w nocy?".
Tak, Jezu, bez świadków, a niektórzy pomyślą, że sama z sobą rozmawiam. Rzeczywiście utalentowana ze mnie pisarka. Śmiechu warte.
,,Nie, Moja najmilsza, kiedy w historii Kościoła, Bóg nie przemawia prostym językiem, lecz raczej tylko i jedynie wtedy gdy ma być nadzwyczaj zauważony, wówczas wszelkie długie komentarze idą w odstawkę. Dlatego ciesz się i raduj, bo wielka jest twoja nagroda w Niebie, jeśli dotąd nie zostałaś przez swoich przyjęta. Nasza rozmowa, drobinko, także trwa w nocy, gdyż obecna ludzkość nie chce znać Mnie jako swego Boga i Pana, a na nowy powiew Ducha jeszcze czekacie. Wobec tego dialogu miłości, wielu spyta, czy i oni tak nie mogą ze Mną rozmawiać, a Ja, Moja Anetko, nadal czekam na nich z otwartym Sercem. Zobacz, że jak przeszkodą dla Nikodema była opinia innych, tak też wy, którzy czytacie nie pojmujecie, że można rozmawiać ze Mną jak przyjaciel z przyjacielem bez względu na zdanie innych osób, tzw postronnych. Inni bowiem: odmawiają modlitwy, rozmyślają, medytują, adorują, słuchają konferencji i odpowiada im głucha cisza albo jak twierdzą (często mylnie) ich własne myśli. Ostatecznie dlaczego obawiacie się, że wasze myśli będące odpowiedzią na zadane Mi pytanie, zawsze pochodzą od was samych? Kościół tutaj podaje trzy kryteria: twoja natura, zły duch bądź Ja, Pan.
Pismo mówi: ,,Badajcie duchy, czy są z Boga!", a wy wytrwale wołacie do Mnie, ale nie wsłuchujecie się w odpowiedź. Skąd lęk waszego serca i kto z zewnątrz będzie pytał o wasz intymny dialog ze Mną?
Duch tchnie kędy chce. Żywa relacja ze Mną pozwala na inne radośniejsze i żywsze przeżywanie Mojej Obecności w Sakramentach Kościoła. Jakże bowiem przyjmiesz Mnie w Eucharystii, skoro nie usłyszałeś osobiście jak bardzo cię miłuje?
Wreszcie Sakrament Pokuty jest naprawdę pełnym pokoju odpoczynkiem w ramionach Ojca, kiedy to poznasz, że nie liczę twych upadków, ale czekam na ciebie z utęsknieniem, by cię ponownie do siebie przygarnąć. Sakramenty Chrztu i Bierzmowania niczym gwiazdy powinny oświecać twą drogę pośród nocy świata, lecz Nikodem zmierza do Mnie po omacku, gdyż nie odkrył jeszcze pełni światła bijącego z Mego Paschalnego Misterium".
Jezu, powiedz jak mam z tą uciążliwą kobietą postępować?
,,Dziecię Moje, tak jak ze Mną, pomyśl, że jestem w niej bardzo niekochany i okaż jej życzliwość ponad twoimi uczuciami i twoim zdaniem o niej. Pamiętaj: Miłosierdzie Moje trzeba utrzymywać jako taką bezpieczną przystań w każdej sytuacji, która wydaje się przerastać po ludzku twą cierpliwość i twoje możliwości.
Zobacz, że jestem dla ciebie dobrym Nauczycielem, który dokładnie w tym roku, w tej miejscowości, daję takie osoby, od których inni uciekają, by nie mieć kontaktu z powodu ich trudnego charakteru, a ty? Czy będziesz Mnie w nich miłować?".
Jezu...Nie mogę Tobie odmówić.

,,Dobrze, dałem też Weronikę, trzeba mieć odwagę, by przyjąć posługę innych, drobinko. Nie musisz się martwić przygotowaniem do pierwszej Komunii, ty jesteś Moją, dlatego nic zatrutego, co będziesz piła, nie może ci zaszkodzić".
Dobre sobie... Czy mam pić Twój Kielich, Jezu?
,,Zawsze, mała Moja. Czy widzisz, Nikodem zaczyna rozumieć Moją naukę, choć jego dusza jest jeszcze w ciemności?
Podobnie jak ty tłumaczyłaś maluchom, że trzeba im uwierzyć w Moje Zmartwychwstanie i dlaczego to jest najważniejsze Święto".
Jezu, a tamten wyjazd nasz?
,,Wszystko już zaplanowane, nie bój się mała trzódko, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo.
Drobinko, zawierzenie się Mojej Opatrzności nic nie kosztuje, a daje ogromny pokój nawet w przeciwnościach. Uwaga, tu nie idzie o recytacje Aktu zawierzenia, lecz o zdecydowaną postawę: ,,Choćbyś mnie zabił - ja Ci ufać będę". Czy to zbyt trudne, Moja Anetko?
Ach, powtarzaliście wczoraj wiele razy: ,,Jezu, ufam Tobie", podczas gdy prawdziwe zaufanie rodzi się wtedy kiedy Ja, Pan zostaję wam jako jedyny Wspomożyciel. Tak, Moja mała oblubienico, pójdź za Mną. Bardzo cię kocham i zawsze jestem z tobą".
Dziękuję Ci, Mistrzu, kocham Cię.
14 kwi 2026
,,Moja najdroższa Anetko".
Mój ukochany Jezu.
,,Czy wiesz, że w świetle Mego Zmartwychwstania znajdują się wszystkie odpowiedzi na twoje pytania, pytania Nikodema jak i każdego, i każdej z was? Moje wezwanie do powtórnych narodzin, drobinko, nie na darmo zostało dziś powtórzone. Ponieważ wiele razy okazuje się, że macie uszy, a nie słyszycie. Pozwalam, aby pytanie Nikodema odnalazło swoją odpowiedź w Moim pytaniu. Już wczoraj dałem tobie poznać, że w naszej nocnej rozmowie jest zawarty inny dialog, dialog życia, dialog Najświętszej i Niepokalanej Dziewicy z Niebieskim Posłańcem. Ona bowiem również pyta: ,,Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?". Gabriel mówi o zstąpieniu Ducha Świętego, a Ja w rozmowie z Nikodemem mówię o tym, co narodził się z Ducha. Zatem Sam poczęty z Ducha, kieruję Moje wezwanie do nowych narodzin dla każdego, kto słucha i przyjmuje. Miriam, która dorasta na ziemi została Niepokalanie Poczęta, zachowana od grzechu Adama, stąd też w Jej otwarciu na Ducha nie ma ,,nie i tak", ale dokonało się ,,tak". Zatem nie ma w Niej wątpliwości i niewiary, ale współpraca i posłuszeństwo. U Nikodema zaś obserwujemy wewnętrzne zmaganie, aż koniecznym staje się pewne odgraniczenie spraw niebieskich od ziemskich. Możesz, Moja drobinko przyjrzeć się jego stopom, które niemal stoją na skraju ścieżki życia, to znaczy pragnie on zrozumieć, uwierzyć i przyjąć, lecz równocześnie widzi pewne przeszkody. Wiedz, że także w relacji ze Mną, dość prosto jest wam zejść od poziomu Niebieskiego do ziemskiego lub co gorsza odrzucać piękno Mego Człowieczeństwa kierując się jedynie wiarą w Moje Bóstwo. Tymczasem Wcielenie Syna Bożego ma na celu pewne zjednoczenie również was słabych i grzesznych, podległych ziemi, z tajemnicą przyszłej nieśmiertelności. Wiesz, najmilsza, że wielu modli się do Ojca obecnego gdzieś daleko i wysoko, a są przekonani, że ich pokorne i wzniosłe intencje zostaną kiedyś wysłuchane. Inaczej gdy idzie o radosne trwanie przy Mnie, w każdej sytuacji i o każdej porze dnia. Trwanie blisko jak z Przyjacielem niezależnie od braku wzniosłych treści, w czasie waszej modlitwy. Bezustannie chcę was podprowadzać od tego, co proste i zwykłe do najbardziej niezgłębionej Tajemnicy jaką jest

Najświętsza Trójca. Wiem, że w tym względzie często przypominacie dzieci, które chciałyby, żebym dostosował się do nich, bo kiedy szukają Mnie wielkiego i wzniosłego, nie godzi się, żebym stał się jako dziecko bezbronny. Tym bardziej, gdy zostaję wywyższony na Drzewie, spoglądając nie umieją wyznać z miłością wiary we wszechmoc Mego Bóstwa. Kiedy znów wstępuję, wracając do Domu Ojca, zastanawiają się, czy będą mogli w jakikolwiek sposób spotkać Mnie znów na ziemi. Moja najmilsza, podobnie jak zauważyłaś dzieje się, gdy doświadczasz pomyślności – to też nie zaczniesz kontemplować Mnie na Krzyżu, gdy znów widzisz, że wszystko jest nie po twojej myśli, nie zamierzasz śpiewać Mi hymnów pochwalnych, prawda?".
Jezu, ale to nie do mnie mówisz...u mnie wszystko jest inaczej i nie umiem się modlić.
,,To prawda, lecz zważ na tych, do których zostało skierowane Słowo, wszak czy oni szukają Mnie, Ukrzyżowanego? Czy mogę stanąć przed nimi bezradny i związany, gdy wygrali na loterii lub właśnie rozpoczęli radosny urlop zagranicą?
Otóż, chcielibyście, żebym rzeczywiście uniżając się do was, stawał się na wasz obraz i podobieństwo (tak śmiało pisz, Moja Anetko, już kiedyś mówiłem o tym).
Wasze plany, żebym zapanował na świecie czy też pragnienie, abym uczynił tak jak Mnie poprosicie to znaczy, żebym spełniał wolę waszą, nie Ojca; one to leżą na dnie waszych serc i umysłów, aby wydobyć z nich jak najwięcej waszego starego sposobu myślenia. Tu znów jak echo, Moja drobinko, wraca Moje zaproszenie do powtórnych narodzin, abym to Ja mógł w was wyrzeźbić nowego człowieka.
Gdy wcześniej lepiłem was z prochu ziemi, wówczas też, Moja Anetko, uważałem, że powstałe Moje dzieło jest doskonale ukształtowane i bardzo dobre, ale kiedy pierwsi ludzie odrzucili Mój plan miłości, popełniwszy grzech, zerwali nić przyjaźni pogrążając się w mroku śmierci i ucieczki; ot potrzebna była nowa Ewa i nowy Adam. Jaki człowiek ziemski tacy i ziemscy, a jak nosiliście na sobie obraz człowieka ziemskiego tak będziecie nosić obraz Człowieka Niebieskiego. Zatem, Słowo przychodzi do swoich, przyjęte przez Fiat Nowej Ewy, a następnie zawieszone na Drzewie życia zaczyna puszczać korzenie ku strumieniowi, skąd też w Moim Kościele każdy z was otrzymuje łaskę po łasce. Jak bowiem Prawo zostało nadane przez Mojżesza, tak łaska i prawda przyszły przez Moje Wcielenie, Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie.
Czy będąc nauczycielką religii, wiedziałaś o tym? Dlaczego mówisz, Moja mała, że nie skończyłaś resocjalizacji, wszak Duch Mój pomoże tobie nauczać poranione dzieci niezależnie od twoich tylko ludzkich możliwości".
Dziękuję Ci, Jezu...jakkolwiek nie powinnam się dziwić, ten teren tutaj bardzo spoganiały, a też dlatego nie brakuje dzieci z rodzin patologicznych. Takie to proste, a zarazem trudne opowiedzieć im o Tobie i Twojej miłości - ale ostatecznie przyjąć nie chcą.
,,Najmilsza, w Nikodemie także trwa zmaganie o sprawy ziemskie i niezrozumienie rzeczy niebieskich. Tak samo jak wtedy gdy używasz słownictwa związanego z Moim Kościołem pośród ludzi bardzo od niego dalekich, ot, adoracja czy konfesjonał dla sporej grupy nie są już zrozumiałe".
Tak, Jezu, a najbardziej dziwi, kiedy Ksiądz tłumaczy ludziom Ewangelię niedzielną, a oni nie umieją zrobić znaku Krzyża.
,,Moja oblubienico, kto się uniży jak dziecko ten jest największy w Królestwie Niebieskim, zatem trzeba tutaj odkryć i odczytać Moje Wielkanocne wezwanie do nowych narodzin. Jestem Panem i Mesjaszem, a jednocząc w sobie przeciwstawne w waszym rozumieniu elementy wskazuję, że nie ma dla Mnie rzeczy niemożliwych. Jestem Bogiem i Człowiekiem,

przemawiam ziemskim językiem o sprawach Nieba: mówię nie tylko do Nikodema, mówię do Piotra i Jana, mówię do Samarytanki, mówię do Piłata, mówię do dobrego Łotra, mówię do Mojej i waszej Matki. Mówię, nie tak, abyście mieli uciekać z powodu grzmotów, głosów i gromów, jak to było gdy przemawiałem na Synaju do Mojżesza, nie, głos Mój to głos Niemowlęcia, Dwunastolatka, wreszcie Dorosłego, który odrzucony ginie na Drzewie i na Drzewie też odnosi zwycięstwo. Jeśli zatem dziś usłyszycie Mój głos, nie zatwardzajcie serc waszych jak w Meriba. Pozwólcie, abym w Duchu Świętym rozmawiał z wami jak z nowymi przyjaciółmi, wszak nabyłem was za cenę Mojej Krwi.
Czekasz, najmilsza, na Moją odpowiedź?".
Jezu...
,,Cóż, wiesz, czym jest Moja Opatrzność? Skoro wybrałaś swoich uczniów zamiast tamtej drogi, spodziewaj się owoców swego wyboru. Ja Jestem Pan, bądź zatem bardziej Moja niż świata. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
15 kwi 2026
"Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże. O, jakże dusza może Mnie pragnąć, nie słuchając Mego Słowa, trwając w przekonaniu, że wie wszystko najlepiej i tym samym, nie potrzebuje żadnych nauczycieli. Wiedz, najmilsza, że łatwo jest wam wpaść w pułapkę albo słuchania tylko i wyłącznie wiadomości ze świata, albo znów w pewien system szukania jedynie tego, co przyjemne i nie wymaga większego wysiłku. Dlatego Moje zapewnienie o miłości i oddaniu swego życia za życie świata nie dociera do was z takim samym natężeniem jak wcześniej. Odkąd stałem się Człowiekiem mogę widzieć, słyszeć, dotykać, smakować i czuć, podczas kiedy wy sami często nie potraficie uradować się samym darem własnego życia i istnienia jakby wciąż zastanawiając się co jest dla was lepsze: istnieć pośród świata problemów, trosk, chorób i zmartwień, czy też, czy szybciej zakończyć swą egzystencję jak podpowiada wam mistrz kłamstwa i książę tego świata. W Moim umiłowaniu świata nie ma mowy o miłości wobec grzechu, wszak od kiedy wszedł na świat, zawładnęły nim nieprzeniknione ciemności. Świat jest kochany, twój świat jest kochany jako dobry, wszelkie przejawy i skutki grzechu zostały pokonane przez Moje Wielkanocne Zwycięstwo. Jednak, ponieważ w duszy ochrzczonej trwa jeszcze pewne zmaganie, ze względu na poddanie ludzkiej natury pod tamto prawo, koniecznym staje się częste doświadczenie Mojej Miłości. Oczywiście zawsze możecie ją smakować w Sakramentach Kościoła, nade wszystko w Eucharystii. Tymczasem choć Ja miłuję was nieskończenie i za darmo, w waszym sposobie myślenia wraca obraz Boga, który bardziej karze niż kocha i dlatego nie jesteście zupełnie otwarci na potęgę Mej Miłości. Możemy to porównać do suchej gąbki, która wrzucona do wody, wchłania ledwie kilka kropel, jakby nie mogła całą stać się mokra. Albo znów do ojca syna marnotrawnego, który wybiega tamtemu naprzeciw i otwiera swe ramiona, a syn wciąż nie jest pewien czy wypada, aby taki brudny, cuchnący i głodny wtulił się w ojca, którego przecież świadomie wcześniej porzucił. Zatem, najmilsza, zaskoczenie Moją Miłością pozwala powoli otworzyć swe serce na Łaskę przebaczenia, ale zanim się to dokona, wielu z was bada dokładnie, czy nie będę was jednak najpierw potępiał, a dopiero później przyciągnę do Mego Serca. Czy nie nazwiemy tego, Moja najmilsza: lękiem przed przyjęciem miłości?
Ileż dusz sądzi, że będę postępował z nimi według ich grzechów. Skoro wiele kłamali, nie będą spodziewać się ode Mnie Prawdy. Jeśli opuszczali niedzielną Eucharystię, twierdzą, że jednak nie nakarmię ich wewnętrznego głodu. Skoro cudzołożyli są też przekonani, że w tym grzechu żyje większość ludzi nazywanych przez Kościół sprawiedliwymi. Czy mogę nakazać

komuś, Moja drobinko, aby zaczął zbliżać się do Mojego Światła? Albo w jaki sposób oświecić tych, którzy uznali za jedynie dobre środowisko własnych przekonań i sądów, a nie wierzą we Mnie. Słuchaj: ,,Ten, kto wierzy Synowi, wierzy Ojcu". To też dość proste, że podążanie za światłem, wymaga wysiłku, ale jak widzicie Nikodem nie obawiał się pośród nocy i odnalazł Światło. Tak samo Moi Bliscy, gdy po trzech dniach szukania znaleźli Mnie w świątyni. Czy spodziewali się, że trzeba wrócić tam, gdzie naprawdę jestem i gdzie Mnie widzieli? Tak samo niewidomy spod Jerycha, wołał do tego momentu, aż został wysłuchany i przejrzał? Sam powiedziałem posłańcom, którzy przyszli od Jana, że niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, a błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi. Zatem bliskie spotkanie ze Mną jak słyszycie dzisiaj, to nie tylko zaproszenie do nowych narodzin, lecz odkrycia niestworzonej miłości, która przyjęła ludzkie Ciało i zwyciężając na Drzewie Krzyża rozjaśniła wasze ciemności. Wiedz, Moja drobinko, że pewne przeciwności, w których na chwilę obecną nie dostrzegasz ani iskry światła, przeżywane razem ze Mną w Duchu Świętym stają się niczym owocujący krzew winny. Mam moc i władzę, żeby ciemności grzechu i śmierci ustąpiły wobec Miłości, która nigdy nie ustaje. Moja miłość wobec świata nie polega na jakimś uczuciu, to konkretny Czyn, który raz wykonany nie przestaje być aktualnym wobec osób, grup i narodów; niezależnie od działania nieprzyjaciół waszego zbawienia. Ja Jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata, a to, co obecnie obserwujecie na ziemi, musi się stać i to także wam zapowiedziałem. Nie trzeba, abyście wzrastali w lęku przed przyszłością, lecz z wiarą przylgnęli do Mego Słowa. Nawet w opowieści o uwolnieniu Mych przyjaciół z więzienia, posiadacie już wskazówki, jak zachować się w czasach złych. Ani śmierć, ani życie, ani Aniołowie, ani zwierzchności, ani jakiekolwiek stworzenie nie zdoła was odłączyć od Mej Miłości. Skąd zatem wszelkie pomysły, aby szukać innych informatorów niż Moja Ewangelia? Wreszcie pamiętajcie, że mówiłem o wilkach drapieżnych, które wejdą pomiędzy Moich pasterzy i między owce, a poznacie ich po owocach. W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, to dzięki niej zdołacie zgasić wszelkie rozżarzone pociski złego. Wobec pewnych zewnętrznych zawirowań, Moja Anetko, trzeba zachować pokój, jak to uczynili tamci, a szybko opadły z nich kajdany. Niech będą wasze biodra przepasane i zapalone pochodnie - to stokroć ważniejsze niż plany ewakuacji, nie pochodzące od dobrego ducha. Wy zaś bądźcie trzeźwi to znaczy nie dajcie się łatwo zwieść zewnętrznym zapowiedziom, ale chrońcie się pod płaszcz Mojej Niepokalanej Mamy. Ona jako Królowa towarzyszy wam od wieków i ci, którzy wzywają Jej pomocy, natychmiast zostają wysłuchani. Jeśli sama doświadczasz na sobie ataków złego, to również ze względu na samo Imię Mojej Mamy, którego tamten nienawidzi. Gdy twoi uczniowie poznają Jej Imię, zły nie będzie miał dostępu do ich duszy".
Dzieciom trudno to imię mówić, a poza tym ciągle mówią mi ,,proszę pani"- wciąż ich z tym poprawiam.
,,Czyń to dalej, mała Moja, pewne nikłe i mało zauważalne słowa bądź uczynki płynące z Mej Miłości stają się zaczynem Mego Królestwa w świecie. Bądź Mi poddana i kochaj Mnie bardziej. Ja Jestem z tobą".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
17 kwi 2026
,,Drobinko, Moja drobinko, wsłuchaj się, co mówi Duch do Kościołów, a przemawia głosem potężnym. Ja bowiem jestem Tym, który gromadzi i karmi rozproszone owce. Karmię was Moją nauką oraz Chlebem, który z Nieba zstępuje i życie daje światu. Nie martwcie się zatem, że trwając przy lampie Mego Słowa, powrócicie do dawnych ciemności. Tak. Czy Moje

pytanie do Filipa, który miałby zakupić żywność dla wszystkich nie wskazuje na wasz sposób radzenia sobie z przeciwnościami i trudnościami? Przecież sięgacie po środki ludzkich zasobów, pieniędzy, wiedzy, dziś także sztucznej inteligencji i uważacie, że w końcu uda się wam pokonać pewne życiowe przeszkody i pozbyć się licznych trosk. Czy nie zaczynam powoli kierować uwagi serca Mego Apostoła na Moją Zmartwychwstałą Obecność?
Tak, wiem, zaraz powiesz, że rozmnożenie miało miejsce przed Cudem Zmartwychwstania. Jednak we Mnie, Moja Anetko, wszystko widziane jest jako jedno Wydarzenie. Duch Mój uzdolni cię, aby to zrozumieć. W końcu też, pośród pięciu tysięcy ludzi są tacy, których wnętrze już płonie, bo słuchając Mnie z wiarą, nawet nie zauważyli upływającego czasu. Podobnie tamci dwaj idący do Emaus. Stąd samo rozważanie Mego Słowa i wsłuchiwanie się jak mówię, powoduje inne, a zatem duchowe nasycenie. Widzicie Mnie i odczytujecie Moją Ewangelię jako nową, i żywą. Ja zaś wpisuję Moje Prawo w wasze serca. Lud naprawdę napełniony bogactwem słów z Nieba pochodzących, odkryje inny Boski głód, który też stanie się zarzewiem cudu. Nie przerzuciłem całej odpowiedzialności nakarmienia ludzi na Moich uczniów, ale już wtedy wezwałem ich do służby miłości. Teraz mogą pojąć, że najpierw należy nakarmić tych, którzy są zgromadzeni przy Moim Słowie, na końcu zaś samych siebie. Wiesz, najmniejsza, że w tym miejscu nie mają chwili na odpoczynek. Nadeszła godzina, w której trzeba uczynić wszystko, aby każdy zaspokoił swój głód, lecz z Mojej dłoni, przez dłonie Apostołów. Oczywiście pojawia się tu zapowiedź Eucharystii oraz zdecydowane wezwanie, by stracić swoje życie w Tajemnicy służby w szkole Najwyższego Kapłana. Pamiętasz, że Samuel nie od razu odpowiedział na Moje wołanie, nie rozpoznawał od razu głosu, potrzebował objaśnień Helego. Wy znów zostaliście wezwani, by odpowiadać posłuszeństwem na wezwanie pasterzy Kościoła, tych, których postawiłem nad wami. Trzeba, Moja drobinko, usiąść na trawie".
Co to znaczy, Jezu?
,,Widzisz, najmilsza i Moja, jak czytacie u proroka: ,,trawa usycha, więdnie kwiat, a Słowo Pana trwa na wieki". W Moim wezwaniu nie chodzi jedynie o zajęcie pozycji wygodnej i tym samym ułatwiającej spożycie posiłku, ale tutaj nade wszystko jest ukryta odpowiedź. Odpowiadają na Moje Słowo uczniowie, gdy nakazują tłumom usiąść, ale też odpowiadają tłumy, które niejako powierzają siebie i swój głód Temu, którego tak wytrwale słuchali. Zmiana postawy również obrazuje Moje uniżenie, gdyż aby was wszystkich nasycić Chlebem z Nieba stałem się Człowiekiem i umarłem za was, by następnie powstać z martwych ku chwale Ojca. Moja drobinko, Ja także przypominam wam prawdę o waszym ziemskim bytowaniu złączonym z pragnieniem przetrwania i zaspokojenia potrzeb niższego rzędu. Oto jestem między wami jak Ten, kto służy, lecz uniżając się, posyłam do was Moich uczniów, tak, z koszami pełnymi jedzenia. Możesz się domyślić reakcji głodnych, którzy zanim zdali sobie sprawę, że doszło tutaj do cudu, byli przekonani, że sami Moi uczniowie są tak blisko Mnie, to też byli gotowi całować ich po rękach.
Najmilsza, ale tu jeszcze nie ma wiary w Moją Osobę i Moje Wielkanocne Zwycięstwo. Nie wystarczy, że wszyscy się nasycili, potrzeba zebrać kosze. Te znów mówią o nadmiarze i ogromie Mojej Tajemnicy, który przekracza wszelkie wasze zmysłowe i rozumowe poszukiwania. Szukacie Mnie, nie dlatego żeście widzieli znaki, ale że jedliście chleb do sytości. Troszczcie się nie o ten pokarm, który przemija, ale Chleb, który nawet przez Aniołów nie może zostać spożyty.
Moja oblubienico, czemu obserwujesz spadek czci wobec Mej Eucharystycznej Obecności? Dlaczego nie jesteście głodni prawdziwego Pokarmu?

Pierwsze, co już wiesz: deficyt słuchania Mego Słowa, wynikający nie tylko z nadmiaru treści jakie daje wam świat wirtualny, lecz przez sam brak poznania Mnie i wiary we Mnie. Wiara jako łaska otrzymana ode Mnie dla was, nie jest darem dla stworzenia bezrozumnego. Wszak wiesz, najmilsza i Moja, że w wiara może w tobie wzrastać albo karłowacieć, stawać się jako nieużywane naczynie. Z biegiem lat niesłuchania Mego Słowa, przypomina skarb starannie zapieczętowany, lecz nie otwarty przez właściciela. Podobnie będzie z nadzieją i miłością. Prawdziwie wsłuchani w Słowo życia, pielęgnują wiarę i relację ze Mną, co nie tyle budzi głód duchowych doznań, lecz nade wszystko, tęsknotę za Osobą. Po czym to poznamy, Moja drobinko, że dusza rzeczywiście jest Mnie głodna?
Najmilsza, jest tak zaangażowana w służbę innym, że w jej sercu powstaje niebiański spichlerz, czyli pragnienie, aby jak najwięcej dusz spotkało Mnie bardzo osobiście i zasmakowało w Mej czułej i delikatnej miłości. Tak jak czytasz w Liturgii, Apostołowie cieszą się mogąc dla Mnie cierpieć, wszak uczynili wszystko, co w ich mocy, żeby ludzie odkryli kim jestem. Służba Ewangelii przynosi owoce nie tylko w tych koszach pełnych ułomków, lecz jako formacja stała Mojego ucznia, tego, który cierpi głód ciała, ale jego dusza nie przestaje wznosić okrzyków wesela. Jestem blisko. Nakarmienie tłumów nie musi oznaczać, że wszyscy doświadczyli Mej Obecności. Czasem trzeba porozmawiać dłużej z nakarmionym, podzielić się swoją przygodą ze Mną, gdyż nie karmiciel jedynie, ale świadek może pomóc innym zobaczyć Moje Oblicze.
Uczniowie wracając z Emaus do Jeruzalem mieli inne twarze, ponieważ po spotkaniu ze Mną dusza świeci innym światłem. Jednocześnie Mój Niebiański Pokarm jest Pokarmem na drogę i może pomóc wam wyruszyć za Mną raz jeszcze w mocy Słowa, tak też, by nie zniweczyć Mojego Krzyża.
Wiedz, Moja Anetko, że Duch Święty także wyleje się dzisiaj na ciebie, gdyż każdy wasz czynny udział w Bierzmowaniu innych, może być nie tylko prośbą za nimi, lecz i udziałem w obfitości darów Ducha dla wszystkich wierzących we Mnie.
Bardzo cię kocham, drobinko. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
18 kwi 2026
"Każdy z was, Moja Anetko, chciałby się nauczyć chodzić po wodzie, ale bardzo niewielu podejmuje trud przyjęcia, że to Ja Jestem i kroczę do was po tamtych falach. Szukacie innych możliwości, a w końcu decydujecie się pozostać w dobrze zabezpieczonej łodzi. Mój spacer po jeziorze nie jest jednak jakąś manifestacją Boskiej mocy mającej was natychmiast przekonać do Mojej Osoby, to zaznaczenie, że wasze słabości, lęki i grzechy pozostają niejako pode Mną. Zatem nic nie powstrzyma Mego radosnego przyjścia do was w Dniu Mego Zmartwychwstania, ale i na końcu czasów. Poznając Moje Wielkanocne Zwycięstwo wiecie, że przyszedłem przez wodę, Krew i Ducha, ale nie tylko w wodzie, lecz w wodzie i we Krwi. Niektórzy, Moja drobinko są przekonani, że będę ich karać, podczas gdy Ja rozlewam Moją miłość w Duchu, niczym morze bezkresne, w waszych sercach. Stąd też dobrze, abyś odkrył swą reakcję na Moje przyjście po falach, bo ona tak wiele opowie o naszej relacji bądź jej braku. Oczywiście, ci, którzy Mnie nie znają będą głośno krzyczeć na Mój widok i nawet nie usłyszą ,,wielkanocnego Ja Jestem". Moi przyjaciele początkowo doświadczą lęku, ale potem ich smutek zamieni się w radość. Znacie drogę, dokąd idę? Drogę po falach, gdzie bez Mego zaproszenia nikt z was pójść ze Mną nie może. Wiemy, że nie brakuje śmiałków deklarujących swą gotowość pójścia za Mną nawet na śmierć. Jednak okazuje się, że nie zdołają oprzeć się grozie ciemności i własnego grzechu. Trzeba, Moja drobinko, już

wcześniej poznać Mnie bardzo osobiście, żeby także potem bez lęku odkrywać Moją Obecność we wszystkim. Szkoła to i szkoła tamtych fal, gdzie niektórzy już na wstępie się wycofują. Poznanie udziału w Moich cierpieniach i mocy Mego Zmartwychwstania obliguje do porzucenia bezpiecznej łodzi, by pójść za Mną. Dobrze pamiętasz, najmilsza jak nakazywałem uczniom pozostawienie łodzi i sieci, a oni poszli za Mną. Wtedy pójście za Nauczycielem nie oznaczało od razu męczeństwa i sztuki wędrowania po falach, choć złączone było z ryzykiem i radykalnym zerwaniem z dawniejszym życiem. Dzisiaj zaś w Ewangelii nie wołam do Moich uczniów, aby natychmiast zostawili łódź i sieci, ale jakby poddaję ich próbie widzenia Mnie w nowej i całkiem niezrozumiałej kondycji; panowanie nad falami i inne właściwości fizyczne, które nie są możliwe dla człowieka. Wy bowiem podlegacie prawu cierpienia, przemijania i śmierci, a Ja, jak słyszycie, Jestem. Ta Moja Obecność jest Obecnością Paschalną, złączoną w tajemniczy dla was sposób z potęgą Mego Zmartwychwstania i panowania nad czasem, przestrzenią jak i wszelkimi żywiołami. Stwórca bowiem nie podlega stworzeniu. Ja zaś stwarzam was niejako na nowo przez Moją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie. Dlatego widzenie przez was słabych i grzesznych Mojej wędrówki po wodzie, zapowiada ,,wasze wynurzenie", ale także wcześniej ,,zanurzenie w wodach Chrztu Świętego", to znaczy śmierć temu co jest grzeszne w waszych członkach. Nie musicie się obawiać, że Moja Obecność determinuje was, czy w jakikolwiek sposób przymusza do odpowiedzi. Nie. Ja bezustannie zapraszam, abyście stawali się jako dzieci ufne i szczere, pewne, że mogę was nawet przez wasze życiowe fale i trudne wydarzenia przeprowadzić na drugą stronę.
Wspomnijmy tutaj, najmilsza, Moje i wasze wspaniałe zwycięstwo odniesione nad Morzem Czerwonym. Gdy uczyniłem to, co niemożliwe możliwym i zapewniłem wam śmiały przystęp do Ojca".
Jezu, nie rozumiem...wtedy Izrael wyszedł z Egiptu, ale Ciebie nie było...Dobrze, ostatecznie pamiętam, że jesteś ponad czasem.
,,Drobinko, kiedy Mojżesz uderzył laską, wody pochłonęły Egipcjan, a naród Mój został ocalony. Teraz Ja nie uderzam laską, ale wzywam was do wzięcia Krzyża Mego i pójścia za Mną, zaś wędrówka po wodzie świadczy nade wszystko o potężnej mocy Moich Sakramentów. To nie Mojżesz dał wam Chleb z Nieba, ale Ja karmię was i udzielam wam Mego Ducha, po to, abyście ożyli. Widzisz, Moja Anetko, zmieniają się role, bo wasz nowy Mojżesz nie musi rozdzielać fal morskich, aby przejść po nich swobodnie. Jestem, który Jestem, a wszystkie Moje Przykazania są prawdą. Dlatego nie ma takich fal, gdzie miałbyś utonąć. Wszystko jest odkupione. Woda pozostaje w Mym ręku fantastycznym narzędziem i znakiem oczyszczenia dla was grzesznych. Stąd też ochrzczeni rodzą się na nowo z wody i z Ducha Świętego, a następnie gdy tylko upadną, mogą doznać oczyszczenia w Mojej Przenajdroższej Krwi. Czy jest zatem jakiś żywioł, który mógłby pochłonąć Miłość Wcieloną? Moja Anetko, wody wielkie nie zdołają ugasić miłości i nie zatopią jej rzeki. Nie trzeba wam się dziwić Moim chodzeniem po falach, wszak już zwyciężyłem. Bardziej raczej w zdumieniu nie bój się odkryć, że zmierzam ku tobie, tak tak, przez twoje fale niedowierzania, wątpliwości i lęku, abyś w tym właśnie Mnie samego rozpoznał. Znów wróćmy do tamtych idących do Emaus, żyją we smutku zawiedzionych oczekiwań:,,A myśmy się spodziewali, że On właśnie ma wyzwolić Izraela". Bóg twój nie dorasta do twoich oczekiwań? Czy ten Jezus idzie po jeziorze, czy to raczej wymysł twej wyobraźni?
O, jak łatwo jesteście gotowi zgasić wszelkie nieśmiałe próby dzieci, by odnaleźć Moją Obecność i tam, gdzie po ludzku nie powinienem się znajdować. Szybko zamykacie się w

księgach pobożnościowych schematów, mówiących że idę sobie po falach jako Władca nie mający z wami zbyt wiele wspólnego. Jakże to? Czy na darmo dla was umarłem i zmartwychwstałem?
Ach, Moja mała, nie ma nawet zbyt wiele obrazków pokazujących jak idę po wodzie, bo wolicie Mnie uśmiechniętego i bez zbytnich nadzwyczajnych znaków. Ja Jestem tam, dokąd najczęściej nie chcecie wejść samodzielnie i najchętniej, żebym nie wspominał wam tego co tam się stało.
,,Widziałem cię pod figowcem".
Oto, Moja Anetko, spotkanie ze Mną także i w dniu dzisiejszym będzie dla ciebie całkowicie niestandardowe.
Spotkamy się przez wiarę. Czekam tam na ciebie, ale jadę też razem z wami.
Nie przestawaj kochać Mnie w drugim człowieku i Ja bardzo cię kocham".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.
19 kwi 2026
,,Moja najdroższa Anetko, patrz jak łatwo jest odejść od Moich Przykazań, odwrócić się od Kościoła, uciec od odpowiedzialności i stanąć na skraju przepaści twierdząc, że nie ma znaczenia czy skoczysz, czy zostaniesz na górze. Mamy uczniów uciekających, lecz z drugiej strony też pewne grupy ludzi, narody i języki, które od wielu lat żyją z dala od Mojej Ewangelii, albo wybierają jedynie wygodne dla siebie treści omijając pozostałe. Takich też nazwiemy ,,wypłukanymi z wartości chrześcijańskich". Kiedy zbliżysz się do nich mówiąc o Mnie, Moja drobinko, staniesz się jako dziwny wędrowiec, który nie żyje według świata, dlatego nie wie, co stało się z Jezusem Nazarejczykiem. Dlaczego mają oczy na uwięzi? Jakże to? Przecież powiedzą: ,,My wszystko widzimy". Nie wiedzą, że grzech ich trwa nadal. Ileż razy przemawiałem do nich przez dzisiejszych proroków, a nie chcieli słuchać i pojąć Mej Tajemnicy. Najmilsza i Moja, czy pragniesz z nim wędrować dalej? Czy przystanek nie jest tutaj bardzo potrzebny?".
Tak, Jezu! Tylko oni nie bardzo chcą takiego przystanku.
,,Drobinko, w przypadku rozpędzonego pojazdu trzeba wcisnąć hamulec. Gdy zaś mówimy o utracie wiary, odejściu od praktyk religijnych i zanurzeniu się w rzeczywistości grzechu, okazuje się niezbędnym rozpalenie nowego Ognia, Ognia Ducha Świętego. Trudno byłoby zapalić świece na ołtarzu bez udziału zapałek czy zapalarki, prawda? Jednak jeśli nie weźmiesz ich do ręki i nie zbliżysz się do ołtarza, czy ogień sam się rozpali?
Na tym prostym przykładzie, Moja drobinko, wiedz, że trzeba zgody człowieka, aby też został napełniony Duchem Świętym, a wcześniej wysłuchał Mego Słowa. Najmilsza, wymienimy współczesnych zagłuszaczy, którzy nie pozwalają, aby Me Słowo rzucone na glebę serca przyniosło błogosławione owoce nawrócenia i wiary. Pierwsze jest: Słuchaj Izraelu, Ja Jestem Bogiem, Panem jedynym, nie będziesz miał obcego boga, cudzemu bogu nie będziesz się kłaniał". Wy zaś pozostajecie płatnymi sługami mediów elektronicznych i kłaniacie się im posłusznie wiele razy dziennie za pomocą kilku dotknięć waszych ekranów. Znajdziecie tam także Moje Słowa, ale do tych sięgają jedynie Ci, którzy wcześniej poznali Mnie na łamaniu Chleba.
Drugim zagłuszaczem jest twój własny egoizm, bardzo ukryty nawet przed tobą, tak, że nie lubisz, aby ktokolwiek dostrzegł i zauważył jakieś twoje małe potknięcie, tak bardzo pragniesz być idealny w oczach świata. Innym zagłuszaczem jest błędne myślenie, że wiara i relacja ze Mną zapewni tobie zwycięstwo po zwycięstwie, bez cierpienia i trudów codziennych, bo skoro jestem Panem i Mesjaszem, to dlaczego masz jeszcze jakieś problemy

w domu czy w pracy, czy w ogóle sam ze sobą. Raz jeszcze trzeba przypomnieć, Moja Anetko: nie jestem Bogiem na twoje podobieństwo. Jeśli Mnie prześladowali i was prześladować będą. Jeżeli Moje Słowo zachowali, to i wasze zachowywać będą. Nie martw się, najmilsza, że cokolwiek jest nie po twojej myśli, to dokładnie ten moment, gdy maska wędrowca opada, a Ja pokazuję, że jestem zawsze z wami. ,,Przymusili Go mówiąc: zostań z nami...". Ja jestem Dniem, a tamci mówią o nocy i końcu dnia, a zatem jeszcze nie wiedzą, że do końca ich umiłowałem. Moja drobinko, gdybym założył szaty Kleofasa i stanął na tamtej drodze, czy mógłbym rozpoznać Nieznajomego człowieka?".
Jezu, to nie bardzo możliwe, musiałbyś mieć sobowtóra jakby...
,,Nie, ukochana, ukrywam się pod tym, co jest dla was proste, zwyczajne, codzienne, a wy nie poznajecie. Wiedz, że kiedy stałem się Człowiekiem rozumiem dobrze wasze ucieczki do Emaus, z dala od tamtych wydarzeń. Sam jestem Uciekinierem, choć jeszcze nie widzicie. Moja ucieczka z Nieba na ziemię od piękna chwały i pełni życia w świetle - jakie miałem u Ojca. Ucieczka do was i po was.
Kolejną jest Moje Uniżenie na Krzyżu, gdy wołam: ,,Boże Mój, Boże Mój czemuś Mnie opuścił". Wtedy też powtarzam wasze: ,,Myśmy się spodziewali", to znaczy ogarnięty zewsząd przez zło waszego grzechu i zepsucia, włączam się w waszą drogę do Emaus rozumiejąc w pełni jak bardzo bolesnym jest grzech odejścia od Ojca i jakie rodzi skutki dla narodów, grup i poszczególnych osób.
Patrz, przez Moje bolesne konanie - już nie Moim Słowem jakie głoszę do was z Góry Błogosławieństw, ale na Golgocie, przez Moje zatrzymanie się dla was w ogromnym cierpieniu na Krzyżu - przymuszam was, abyście pozostali ze Mną!".
Jezu!
,,Zdziwienie ogarnia teraz twój umysł i serce, a Ja mówię prawdę, wszak jak mogę was przyciągnąć do siebie inaczej jak nie przez Wielkanocną Ofiarę złożoną w nadchodzących na was ciemnościach. Jestem Dniem i Światłem, wychodzę z grobu waszej niewiary i wątpliwości, pokazując wam ręce i nogi, łamię dla was Chleb. Czy naprawdę znikam z oczu tamtych? Zostałem w Tajemnicy Mej Eucharystycznej Obecności, a serca ich płoną nowym ogniem. Drobinko, czy teraz zrzuciłem z siebie szatę Kleofasa? Ach, nie, idę z nim dalej i z powrotem, wracamy do Jerozolimy. Serce rozpromienione nowym Ogniem, najmilsza, płonie tak samo jak świece, które dziś zapaliłaś na Ołtarzu".
Jezu, ci, którzy w piątek przyjęli Sakrament Bierzmowania, nie przyszli do kościoła w niedzielę.
,,Czy to Moja lub twoja sprawa, niewiasto? Moja oblubienico, czy masz wpływ na ich otwarte lub zamknięte serca?
Czy formacja dużej grupy lub wspólnoty młodych nie napotyka tamtych zagłuszaczy, o których mówiłem?
Czy one nie wprowadzają duchowego dysonansu do serc pasterzy Mego Kościoła? Dlaczego się dziwisz? Ten styl masowych przygotowań do Sakramentów wkrótce upadnie. Zostaną małe grupy, które staną się zaczynem dobra w świecie ciemności i zamętu.
,,Gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska". Dołóżcie starań, aby młodzi poznali Mnie po imieniu w Kościele, ale poznali Mnie osobiście, w wolności szukania. Wobec przeszkód jakie stawia zły duch, trzeba też zauważyć działanie Mej Opatrzności, gdyż zapach Ewangelii głoszonej z mocą dla złego jest niczym szklanka święconej wody, dlatego lubi wtrącać swoje trzy grosze. Wy zaś dziękujcie, że staliście się godni cierpieć dla Mego Imienia.
Zobacz, Moja Anetko, że kiedy podchodzisz do duszy indywidualnie, choćby na wczorajszym

wyjeździe, wtedy też Ja, Pan mogę w niej działać swobodnie. Każdy ukochany od wieków powinien doświadczyć Mej Obecności w Słowie i w Sakramentach Kościoła dzisiaj. Nie idzie tu o jednorazowy zryw, czyli grupowe przygotowanie dzieci lub dorosłych, lecz o rzucenie żywego Ognia Mego Ducha, który najpierw przekona świat o grzechu; następnie podprowadzi pod Mój Krzyż i wreszcie pomoże spotkać Mnie w drodze; tak, choćby dwójkami.
Wędruj, Moja najmilsza, razem ze Mną i Ja bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
20 kwi 2026
,,Moja najdroższa Anetko, wszak widzisz jak prędko mija czas dany tobie tu na ziemi, abyś Mnie miłowała. Pomyśl, najmilsza, czy wszystko co czynisz w czasie tej pielgrzymki, zmierza do uwielbienia Ojca. Czy zauważyłaś zaskoczenie ludzi z Ewangelii, którzy nie wiedzą, w jaki sposób znalazłem się na przeciwległym brzegu? Powinienem płynąć w łodzi, a nie było Mnie w żadnej z nich. Wy dzisiaj także wiele razy zastanawiacie się, gdzie jestem, kiedy w wielu miejscach zanika wiara, a pojawia się zabobon i kult Mamony".
Jezu, a dzieci, które mają w tym roku przyjąć Cię w Komunii św. w większości zachowują się jak zwierzątka zmuszone do określonego zachowania, które skoro pozwoli się im na więcej to naprawdę nie będą posiadać żadnych hamulców.
,,Szybko zniechęcasz się brakami tutejszych ludzi i ich dzieci, ale twoje świadectwo życia Ewangelią jest tutaj niezmiernie potrzebne. Zatem czas przygotowania do pierwszej Komunii św. może być również okazją do odkrycia innego Boga niż Tego, który jest daleki i bardzo surowy.
Gdy rozmnożyłem chleb i ryby, dla tamtych było oczywiste, że zasiądę na tronie i posiadając taką moc zaraz też będę często dostarczał im pokarmów w obfitości, dlatego tym bardziej chcieli Mnie odnaleźć. Wiesz zatem, Moja drobinko, że można szukać chleba i pragnąć Chleba, którym Ja Jestem. Tutaj zachodzi bardzo znaczna różnica. Zainteresowanie życiem doczesnym czyli jedzeniem, piciem i odpoczynkiem samo w sobie dobre, może stać się bogiem. Zatem, kiedy tych trzech braknie, natychmiast zaczynacie ich szukać i pożądać. Jeżeli obserwujemy w świecie dorosłych i dzieci, konsumentów internetowych, poddanych temu, co nie nasyci duszy i nie będzie spotkaniem z Osobą, lecz jedynie rozbudzi większe pożądanie - jest to zezwierzęcenie, Moja mała. Zastanówcie się, że gdybym zamiast Mej Eucharystycznej Obecności, ukrył się pośród wielu znanych ludzi dostępnych i bardzo często wyświetlanych w massmediach, mógłbym zdobyć nawet kilka milionów odsłon, karmiąc was obietnicą nieśmiertelnego Pokarmu i Napoju. Ponieważ nie jestem z tego świata i nie posiadam licznych subskrybentów, ani nie sięgacie po Moje żywe Słowo, ani nie szukacie Chleba, który z Nieba zstępuje i życie daje światu. Tak, owszem smakują wam internetowe ogryzki popularnych duchownych, głoszących Mnie, lecz nie zawsze gotowych, by oddać życie za Przyjaciela. Zatem posiadających Moje Światło, ale świecące na krótką chwilę. Czy z tego samego źródła pochodzi woda słodka i słona?"
Jezu, ale wielu kapłanów, którzy naprawdę żyją Twoją Ewangelią stara się karmić ludzi Twoim Słowem, nie ogryzkami, tylko Twoim Pokarmem.
,,Drobinko, pieczęcią będzie ich cierpienie i zamknięcie to znaczy pozbawienie ich możliwości głoszenia. Czy pyszni się siekiera nad drwala? Jeśli Mój pasterz potrafi głosić w Moje Imię, a potem w Moje Imię zamilknąć, wówczas jest posłuszny Słowu, a ziarno nawet takie, które zostaje z owocu już ugryzionego, gdy wpadnie w ziemię i obumrze, wyda plon obfity. Potem też, Moja Anetko, w ogniu próbuje się złoto, a ludzi miłych Ojcu w piecu utrapienia. Pragnę,

żebyś przylgnęła do Mego Słowa: mówię wam, że lubicie być najedzeni. Najedzeni nowymi wiadomościami ze świata, plotkami o waszych znajomych, krótkimi cytatami i filmami bez Ducha i bez miłości; dalej pięknymi konferencjami i wspaniałymi lekturami - to wszystko bez woli Ojca i beze Mnie jest marnością. Wiem, Moja mała, że kiedy ktoś posiada ,,majątek" to znaczy wydaje mu się, że jest bardzo dobrze uformowany duchowo i nic mu nie trzeba, tak naprawdę jest biedny, ślepy i nagi. Pycha niejednego już zgubiła i wtrąciła w otchłań nieprzebytą, a kiedy mówisz, że stoisz, bacz, abyś nie upadł.
Dzisiaj powiedziałaś swoim uczniom w jednej klasie, że codziennie Mnie przyjmujesz w Eucharystii. Widziałaś zdziwienie na twarzy niektórych? Dlaczego nie spytałaś ich o wygląd swojej twarzy?".
Jezu, ale po co?
,,Oto świecisz Moim blaskiem w twej codzienności albo swoją nędzą i zgnilizną grzechu. Nie ma tu trzeciej drogi. Jak czytacie w czasie rozprawy Szczepana, nawet jego przeciwnicy zdołali dostrzec w jego obliczu twarz podobną do Anioła, a o ileż bardziej wy, którzy spotykając Mnie w Eucharystii jesteście bezpośrednio ,,narażeni" na blask Mego Zmartwychwstania. Tak, Moja mała, jak straszą was domniemanym skażeniem radioaktywnym, tak nikomu nie przyszło do głowy, że chrześcijanin również świeci Moim światłem. Uczniowie z Emaus posiadają płonące serca, Mojżesz skórę, która jaśnieje na twarzy, Apostołowie przy zesłaniu Ducha Świętego, płomienie ognia, które się rozdzieliły, a wy?
Gdzie się podziała wasza wiara w Moją Obecność w Tajemnicy Chleba Eucharystycznego? Zakopana w tradycji bieli komunijnych sukienek?
O, jakże innym wydarzeniem jest pierwsza Komunia święta od kolejnych spotkań ze Mną. Wybrałem tak nikłą i kruchą postać, aby was nie porazić ogromem Mej Tajemnicy, równocześnie wiem, że bardzo szybko wchodzicie w pewne schematy i przyzwyczajenia. Tamci szukają Mnie, bo jedli chleb do sytości. Twoi uczniowie będą Mnie szukać tak samo jak ich rodzice dla spraw zewnętrznych złączonych z Mamoną i podniosłą uroczystością. Następnie, Moja drobinko, ty stojąc po środku ,,owej maskarady", masz wszystko zorganizować tak, aby byli nasyceni na terenie kościoła. Czy chcesz podjąć inny trud, by także obudzić ich wiarę, jakże uśpioną i pełną pretensji, lęków i niezwiązaną z Moją Osobą?".
Jezu, zadajesz mi trudne pytanie.
,,Wiem, że możesz na nie odpowiedzieć, najmilsza".
Jak mam wyrywać drzewo i przesadzić z korzeniami w morze?
,,Skoro posiadasz wiarę we Mnie, tu nie ma rzeczy niemożliwych".
Jezu, ja bez Ciebie nawet sama siebie nie potrafię nawrócić, co dopiero kogokolwiek, a tutaj te dusze cuchną jak kości zmarłych, wiele lat żyjących poza Tobą i nie zdziwi mnie jak niektórzy ostatnią swą 1 Komunię przyjmowali w dniu Bierzmowania albo nawet 1 Komunia była ich jedyną.
,,Drobinko, tymczasem wiesz, że Ja takich najbardziej kocham i poszukuję".
Jezu, ale mnie bardzo drażni ta ignorancja i okłamywanie siebie i innych. Przecież rodzice będą mówić, że ich dzieci są dobrze przygotowane do przyjęcia Ciebie a sami unikali kościoła przez ileś lat i w tym roku nie lepiej; oczywiście z drobnymi wyjątkami.
,,Pamiętaj, ukochana, że Ja nie przymusiłem nikogo do nawrócenia i wiary, ale walczyłem o jednego skruszonego łotra i jedną zagubioną owcę. Wsłuchaj się w Ducha Świętego, bo ci, którzy sprawiają najwięcej problemów w domu i w szkole, są najbardziej poranieni i głodni

Mojej miłości. Ja pragnącemu dam pić darmo ze źródła wody życia. Moja drobinko, pójdź za Mną, bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
21 kwi 2026
,,Moja najdroższa Anetko".
Mój ukochany Jezu, dziękuję Ci, że tak dobrze poszło.
,,Trwaj we Mnie najmniejsza, tak w pomyślności jak i w przeciwnościach. Wiesz, że nakarmione tłumy lgnęły do Mnie, pragnąc, abym karmił ich każdego dnia, ale chlebem ziemskim. Oni mieli w pamięci mannę z nieba, daną Izraelitom przez Mojżesza. Ja zaś chcę dać wam nowy Pokarm, o jakże ciągle nieznany. Niechęć słuchania o tym, co nie podlega ziemskim kategoriom myślenia, to wynik waszego przylgnięcia do marności światowej. Są dusze, które chciałyby poznać Mnie bliżej, lecz niezmiernie trudno jest im oderwać się od spraw i rzeczy powszednich. ,,Kto rozmyśla nad Prawem Pana wyda owoc we właściwym czasie". Przez częsty kontakt z Moim Słowem, możecie nieco oderwać swój wzrok serca od tego, co przyziemne. Jednak sama lektura to nie wszystko. Istnieje bowiem w podległej grzechowi naturze chęć bycia jak Bóg, pragnienie posiadania rzeczy, osób, miejsca i doświadczania życia na tym świecie przez wszelkie możliwe doznania fizyczne. Inaczej jak wiesz Pismo nazywa je pożądliwością ciała, oczu i pychą żywota. Zatem jak mówimy o przyciąganiu ziemskim, tak samo trzeba powiedzieć o niebieskim duchowym przyciąganiu, któremu po trzykroć sprzeciwia się grzeszna natura. Szczepan powiedział śmiało, że jesteście ludźmi o twardym karku, opornych uszu i serc, a żyje w waszym wnętrzu nie zawsze uświadomiony sprzeciw wobec Ducha Świętego, który w was mieszka.
,,Kto zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta i wy nią jesteście". Sprzeciw wobec Tajemnicy Mej Obecności w Eucharystii daje się poznać w zaniku wiary współczesnych ochrzczonych i braku poczucia grzechu jako sprzeciwu nie tylko wobec Mego Prawa Przykazań i wobec Mnie samego, ale nadto wy przede wszystkim sprzeciwiacie się sami sobie. Wszak wolą Bożą jest wasze uświęcenie, lecz nie karmiąc się Mną obecnym w Eucharystii, nie możecie Mnie zobaczyć w Wieczności. ,,Kto Ten Chleb spożywa, będzie żył na wieki". Dlatego, Moja drobinko, Matka Kościół troskliwie łączy tydzień biblijny z Liturgią tych dni, w których wzywam was na nowo, a wzywam i małych, i wielkich, do odkrycia kim Ja Jestem. Tożsamość ukryta w cichym, białym i kruchym Chlebie, nie przymnaża Mi tłumów fanów w sposób znany światu. Wiesz, że kiedy ktoś ładnie przemawia i posiada dużo władzy oraz znajomości szybko zgromadzi wobec siebie ludzi. Ja wybieram podstawowy znany wam Pokarm, Chleb, a choć ten jadany każdego dnia nie powszednieje wobec Mojej Tajemnicy powstają liczne wątpliwości i pytania, pojawia się chłód związany z prostotą i częstym korzystaniem. Nawet Moi kapłani nie są wolni od pewnej rutyny, która jak trucizna dzień po dniu pojawia się w ich umyśle i wnika do serca zakażając je od środka. Najmilsza, a Ja celowo oddzielam widzialne sprawy od niewidzialnych, duchowe od ziemskich, nadając im inne imię. Żydzi lubią wspominać Mojżesza, a Moja mowa wydaje się im zbyt bezpośrednia. Czy może być ktoś większy niż Mojżesz, Eliasz i Jonasz oraz dawni prorocy?
Zauważ, Moja oblubienico, że bardzo chętnie kierujecie swe serce ku dawnym wydarzeniom, ku sprawom, jakie przeminęły. Jeśli przyjdzie osoba, mówiąca w innym stylu niż przywykliście zaraz pojawia się pytanie, czy jest to ważne, aby jej posłuchać. Zresztą sama masz doświadczenie bycia niezrozumianą, prawda, Moja drobinko?".
Tak, Jezu, tylko, że Ciebie nie da się przecież zrozumieć ani Twojego działania w moim życiu. Nic nie jest takie samo...

Pamiętasz tego chłopca dzisiaj?
,,Nazwałaś go Moim dzieckiem, co wywołało konsternację i zdziwienie, ale też nie zostawiłaś go bez wyjaśnień".
Najzabawniejsze było jak wyskoczył w odpowiedzi, że jego tata go oszukał, skoro Bóg jest Ojcem. Ale on za mały żeby tak żartować, więc dla niego to było poważnie.
,,Dziecko do pewnego etapu jest bardzo proste w swoim myśleniu i zachowaniu. Dobrze, gdyby twoi rodzice wyjaśnili pociechom, że Ja JESTEM w Eucharystii, ale wiesz, że tu możemy liczyć na niewielu świadomie przeżywających swoją wiarę. Tymczasem, aby wzniecić pożar wystarczy dmuchać na iskierkę. Gdy zatem masz jedną niewiastę, o której wiesz, że wierzy we Mnie, trzeba tutaj położyć fundament. Dziękować, obdarowywać dobrym słowem i uśmiechem, nie przestając jednak wędrować ku opornym, błądzącym w ciemnościach i ślepym. Posyłam was w te drogę we dwie. Bądźcie roztropne jak węże a nieskazitelne jak gołębie. Czy dostrzegłaś, Moja mała, że taka odrobina kwasu całe ciasto zakwasza?".
Dzisiaj tak, Jezu, dziękuję Ci.
,,Głód Niebieskiego Chleba rodzi się przez kontemplację Słowa Wcielonego. Nie medytację, gdyż ona jest jedynie małym przedsionkiem. Wiesz, że do Miejsca Świętego Świętych w świątyni jerozolimskiej mogli wchodzić jedynie upoważnieni kapłani i w wyznaczonym czasie. Oczywiście byli przygotowani przez dogłębne studium Tory oraz częste przebywanie na modlitwie. Dziś dostęp do Pisma świętego poza krajami, w których wierni cierpią prześladowanie, jest powszechny. Powszechność nie pozwala na inne przystawanie ze Słowem. Wszak spotkanie ze Mną rzadko odbywa się w milczeniu. Wyjątkiem jest kontemplacja wlana, lecz macie też tą ewangeliczną, w której dusza przygląda się co czynię, nic nie mówiąc patrzy na Mnie, a Ja patrzę na nią. Tutaj aktywną jest wyobraźnia, ale i ona po jakimś czasie jest zbędna.
Wskaż Mi, najmilsza duszę, która w Duchu Świętym porzuca medytację i kontempluje Me Słowo a właściwie Moją Osobę, a następnie powiedz, czy jest jej łatwiej uwierzyć w Moją Obecność w Eucharystii?".
Jezu, znam (albo wydaje mi się, że znam) takie dusze.
,,Czy sama nią nie jesteś?".
Jezu, nie wiem...ze mną to w ogóle całkiem odrębna historia.
,,Powiedz, mała Moja, posłucham".
Jezu, ale znasz ją dobrze.
,,Tak, drobinko, nie zapomnij, że naszej rozmowie przysłuchuje się całe Niebo".
Niemożliwe!? Naprawdę?
,,Nie ma nic ukrytego, co by nie miało zostać ujawnione i nic o czym miano by się nie dowiedzieć. Wielu przed wami przyjmowało Mnie w Tajemnicy tajemnic, a dziś świecą w Domu Ojca jak gwiazdy na wyżynach Nieba. Jeśli zapragnęli karmić się Chlebem z Nieba, czy nie przyciągnąłem ich najpierw do swego Serca przez wytrwałe słuchanie Mego Słowa. Słuchanie i kontemplację".
Jezu, powiedz, skąd wziął się mój wczorajszy niepokój w tamtym domu?
,,Moja mała, był zupełnie słuszny, a poznaje się drzewo po jego owocach. Na przykładzie: czy twoja przyjaźń ze Mną zakłada pewną jednostronność? Czy tylko Ja zapraszam cię do Siebie, czy i ty sama pragniesz spotkać się by przyjść do Mnie?".
Jezu, relacja jest dwustronna nie ma przymusu.

,,Drobinko, tam znów było zaproszenie tylko z jednej strony, a drugie nie zostało przyjęte. Stąd konieczność przyjrzenia się, kto tam jest prawdziwym Bogiem i Panem? Z ostu bowiem nie zbiera się winogron".
Czy to znów, Jezu, to, o czym myślę?
,,Drobinko, pasterz zakochany we Mnie nie promieniuje jedynie ludzką życzliwością, bo Moje Przykazanie wzywa do miłości Ojca i bliźniego, gdy dusza kocha Boga i człowieka, pierwsze co rzuca się w oczy to zabieganie o Moją chwałę, pozostałe sprawy są drugorzędne. Tam zaś, Moja drobinko, trzeba modlitwy i postu za niego".
Jezu...
,,Tak, twoja modlitwa i post są niczym. Mamy inną broń, najmilsza i Moja, gdy wyciągam swe ręce na Drzewie Krzyża, wszystkich was przyciągam do Siebie. Nie bój się. Bądź razem ze Mną i Ja bardzo cię kocham".
22 kwi 2026
,,Całe twe pragnienie wsłuchiwania się we Mnie, nie pochodzi od ciebie, Moja Anetko, ale jest darem Ducha Prawdy, Ducha Uświęciciela. Ten sam przemawiał niegdyś do ojców przez proroków, ale dopiero kiedy dokonałem pośród was Mego największego Cudu, wówczas Jego głos, ale nie sam głos, ale i Osoba stała się dla was bliska. Jeśli zatem zechcesz omawiać z dorastającym pokoleniem, czym jest Bierzmowanie, to też warto, także zapytać ich czy wiedzą, kim jest Duch Święty. W tym czasie, Moja drobinko, kiedy tak wielu sięgając po zdobycia techniki i cywilizacji sądzi mylnie, że możliwe jest zdobycie wiedzy naprawdę na każdy temat i o każdej osobie, to samo stwierdzenie faktu: ,,Aż do tego momentu co mówi Pismo Święte i nauka Kościoła", dalej jest tajemnica. Pycha ludzka nakazuje wam myśleć, że w końcu rzeczywiście będziecie zdolni, by zbadać najdalsze zakątki we wszechświecie i otrzymać lekarstwo na wszystkie choroby, a dzięki rozwiniętej sztucznej inteligencji również wydłużyć sobie bytowanie na tym świecie. Ach, Moja najmilsza, to dopiero jest wielkie demoniczne kłamstwo. Nikt z was nie może przyjść do Mnie jeśli go nie pociągnie Mój Ojciec. Uczycie młodych o Duchu Świętym, lecz czy doprowadziliście ich serca do radości z faktu odkrycia kim są przez Sakrament Chrztu Świętego?! To także nie zadziała na zasadzie automatu. Ponieważ jesteście skłonni by poznawać najbardziej za pomocą zmysłów, to tym bardziej słowo „ojciec" kojarzy się najpierw z tatą ziemskim; co wczoraj pokazał tamten chłopiec. O relacji z ojcem ziemskim nieliczni powiedzą: ,,jest dobra i lubię z nim być i rozmawiać". Nie ma nawet kursów jak być dobrym ojcem, bo nie byłyby w dzisiejszych czasach opłacalne, prawda?
Dlatego dziwnie wygląda pielęgnacja rośliny, która posiada korzenie wystające ponad ziemię, nie mające możliwości, by zakorzenić się głębiej, przez co sama roślina jest narażona na zniszczenie, zwiędnięcie i wyrwanie. Podobnie Sakrament Chrztu w swej potędze niezniszczalny, w duszy ludzkiej posiada swój korzeń, podczas gdy ona sama ani jej bliscy nie poczuwają się do odpowiedzialności, aby wytrwale pielęgnować to, co już zasadzone. Jest możliwym, że spadnie deszcz wczesny i późny, ale przedtem powstaje pytanie: Czy dusza widzi Mnie i szuka ze Mną relacji, więzi i komunikacji, czy po prostu sądzi, że kolejne Sakramenty przyjęte w jej życiu nic nie zmienią, bo należą do jedynie zewnętrznych rytuałów. Pewien człowiek miał figowiec, o który przestał się troszczyć. Dobrze pamiętasz co się z nim stało. Kiedy idziesz do sklepu z zamiarem kupienia czegokolwiek na własność, oglądasz po drodze także rzeczy, których nie zamierzasz nabyć raz z powodu braku pieniędzy, a dwa - bo nie są tobie na razie potrzebne. Wyobraź sobie, że do tego samego sklepu wchodzisz z zawiązanymi oczami, a równocześnie nie wolno tobie posługiwać się innymi zmysłami, a

więc słuchem, wzrokiem, dotykiem i powonieniem. Czy kupisz cokolwiek? Czy zdołasz coś zabrać albo zapłacić za pewne produkty? Wreszcie czy możesz ucieszyć się tym co zabrałeś wiedząc, że masz to na zawsze na własność?".
Jezu, nie da się tam nic kupić bez posługiwania się zmysłami i bez rozmowy z kasjerką czy osobą sprzedawcy.
,,Drobinko, tak spójrz na dar Moich Sakramentów w Kościele, do którego należycie przez Chrzest. Nie trzeba tutaj płacić, bo Ja raz za was zapłaciłem, dlatego daję wam za darmo. Wy twierdzicie, że widzicie, czyli zostaliście dobrze przygotowani, by przyjąć Eucharystię, a następnie Bierzmowanie, lecz wasze zmysły ,,podpowiadają": nie widzę Jego i Jego darów, nie słyszę, by do mnie mówił, nie mogę Go dotknąć ani zasmakować, nie czuję, że jest tu obecny i że jest obecny w moim zwyczajnym codziennym życiu. Dlatego, najmilsza, biorą dokument zaświadczający, że otrzymali Sakrament i wychodzą w ciemność nieprzeniknioną; jak Judasz. ,,Po spożyciu kawałka chleba, wszedł w niego szatan". Nie mówię tu o tym, że Sakrament przyjęty raz nieświadomie i bez wiary ma skutkować odejściem ode Mnie, ale wskazuję wam na niebezpieczeństwo zatrzymania się na zewnątrz pewnych znaków, gestów czy symboli, które dostępne dla zmysłów nie zawsze z góry przynoszą wiarę i żywe pragnienie pozostania w Moim Wieczerniku. Zresztą pamiętasz dobrze: wszyscy Mnie opuścili.
Moja Anetko, wszyscy uciekli, choć nakarmiłem ich Chlebem Aniołów, Tym Darem, który daje życie wieczne, a oni z lęku przed utratą życia doczesnego rozproszyli się jak owce nie mające pasterza.
Jednak Ja znów was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać.
Moja Anetko, stań raz jeszcze przed tamtym sklepem: czy widzisz, że Ja Jestem? Czy słyszysz Mój głos?
Czy zrozumiałaś, że to Ja pierwszy mówię: ,,Bierzcie i jedzcie!". A następnie: ,,Weźmijcie Ducha Świętego!". W końcu ten sklep nie jest prawdziwym miejscem handlu i raz wchodząc zostajesz przyjęty nie jako klient, ale jako córka i syn umiłowany. Dopiero gdy wzrośnie twa wiara, mimo zamkniętych oczu będziesz poruszać się swobodnie i bez lęku, jednocześnie po dłuższym przebywaniu w tym miejscu odczytasz Mój głos, który nie ocenia, nie namawia, ale delikatnie zaprasza do przyjęcia darów, tak, nadprzyrodzonych, które pozostają jednak niczym małe ziarenko w stanie ciągłego rozwoju. Znów niewiele możesz z nimi samodzielnie zrobić, o ile nie rozpoczniesz częstych spotkań ze Słowem Wcielonym. Pozostajesz nadal jako raczkujące dziecię, choć chciałbyś samodzielnie wszystko poznawać i brać, i smakować.
Tymczasem nie sklep a Kościół to wspólnota Osób i wspólnota osób (tak z małej litery). Trzeba aby jedna dusza serdecznie zaznajomiła się z jedną z Osób Boskich, aby też być uzdolniona do miłości całej Trójcy Przenajświętszej. Potem, najmilsza, zaraz też korzystają z tej ,,znajomości" inne osoby nawet takie, które wydają się ciągle błądzić po ,,naszym sklepie". Trudno aby nie mówić o tym co się widzi lub słyszy bardzo osobiście i we wspólnocie Kościoła. Dlatego jak czytacie Filip głosi Me Słowo z mocą, a za jego słowami idą czyny, bo Moja Ewangelia nie jest martwą literą. Tak samo i ty, gdy też słyszysz Moje Słowo, jesteś wezwana, by iść i głosić tam, gdzie cię postawiłem niezależnie od tego, czy twoi słuchacze są otwarci, czy ich oczy i serca pozostają na uwięzi".
Jezu, dobre to porównanie ze sklepem, pytanie czy moi szóstoklasiści będą chcieli słuchać. U nich często włącza się schemat: kiedy koniec albo wszystko jest nudne.

,,Najmilsza, to dla ciebie okazja walki z pychą, bo gdy nie będziesz przyjęta podzielisz los swego Oblubieńca, a jeśli będą cię słuchać to nie dla ciebie samej, ale ze względu na Ducha Świętego, który w nich jest. Pozostań wolną wobec swych uczniów i równocześnie nie bój się przyjmować ich postawy z wielką cierpliwością oraz wiarą w opadnięcie zasłony. Gdy ta spoczywa na ich sercach, mogą słuchać jedynie tych, co grają w rytmie im znanym, ale kiedy Ja zerwę zasłonę, usłyszy Mnie i zobaczy każde stworzenie. Bardzo cię kocham, drobinko. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
23 kwi 2026
Jezu, jestem bardzo głodna!
,,Dziecię Moje, przyjdź, a nakarmię cię do syta".
Jezu, ale Ty nakarmisz mnie Słowem, a Ja umieram bez Chleba Twej Obecności. Dzień się skończy...A ja tak tęsknię.
,,Czy możemy powiedzieć, drobinko, że ziarno obumiera? Pamiętasz Apostoła, on doznaje nalegania z dwóch stron: chce odejść, aby być nakarmionym, ale jednocześnie wie, że trzeba pozostać pośród głodnych Mojej nauki. Ale ten sam Mój uczeń nazywa śmierć zyskiem. Dlatego też, Moja mała, dobrze, że umierasz teraz z powodu głodu Eucharystycznego Chleba, bo dzielą cię od spotkania ze Mną jedynie trzy godziny, podczas kiedy wielu nie przyjmowało Mnie już od trzydziestu lat, lecz nie są głodni. Czym będzie zatem brak głodu Eucharystii jak nie brakiem ziaren wrzuconych w ziemię? Wszakże wasza Ojczyzna nie cierpi z powodu braku kościołów i braku kapłanów, choć nie wszyscy dają o Mnie żywe świadectwo miłości i prawdy. Stąd konieczne jest nadchodzące oczyszczenie. Następnie ziarno Słowa podeptane przez ptaki, nie może wzrosnąć, będąc wydziobane językiem obcych ideologii. Potem, Moja drobinko, Słowo głoszone bez odpowiedzi, to znaczy bez konkretnych czynów Osoby, która głosi, znów staje się bezowocne. Jeśli znów obserwujesz utratę Słowa, potrzebne jest głębsze spojrzenie do wnętrza ziemi. Kiedy Jan z Piotrem zaglądają do pustego Grobu, mamy różne reakcje: Piotr wchodzi, Jan wchodzi, widzi i wierzy. Dlatego jedni w pustych ławkach upatrują kryzys Kościoła, inni patrząc głębiej widząc tu znak przyszłej nadziei zmartwychwstania. Po której jesteś stronie, Moja drobinko?".
Wolę nie odpowiadać na Twoje pytanie, Jezu.
,,Najmilsza, boisz się zmierzyć z ościeniem śmierci, a on już został zwyciężony. Znów sięgnijmy do ulubionego przysłowia osób starszych wiekiem, którzy uparcie powtarzają: ,,Starość nie udała się Panu Bogu". Jakby wskazując, że posiadają pragnienie, by żyć wiecznie na tej ziemi, być młodym i nie chorować. Powiedzmy im, żeby ściągnęli Krzyż ze swojej ściany w mieszkaniu, bo zaprzeczają prawdzie o Mojej Śmierci i zapomnieli o Moim Zmartwychwstaniu.
,,Oto Pan sam da wam znak: Dziewica pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go Imieniem Emmanuel, to znaczy Bóg z nami". Co wspólnego ma nasza dzisiejsza Ewangelia o obumieraniu ziarna, z tajemnicą Zwiastowania Pańskiego? Jakże trzeba było, abym się uniżył stawszy się Człowiekiem, abyście poznali i uwierzyli, że Ojciec sam was miłuje. To nie wystarczyło, żebym rzucony na ziemię i przyjęty przez Niepokalaną, został podeptany stopami pogan, a wreszcie schowany w grobie. Człowiek z Nieba, Bóg i Człowiek, wrzucony po dwakroć w ziemię, aby przestała rodzić wam ciernie i osty, a stała się ziemią błogosławioną i czystą. Moje Paschalne Misterium jest drogą ziarna, ale nie tylko Moją drogą, ale waszą. Stąd też trudy, cierpienia, bóle, lęki i choroby, a nawet sama starość i śmierć mają swój radosny koniec; swoisty happy end, którego nie rozumieją miłośnicy tego

świata i tego życia. Gdy posyłam wam Ducha Świętego, zaraz znikają nocne ciemności, a pojawia się prawdziwa światłość, która nigdy nie przeminie".
Jezu, ale słyszałeś jak wczoraj mówiłam w 6 klasie o młodym męczenniku, niektóre osoby stwierdziły, że popełnił samobójstwo. Oczywiście wyjaśniłam dwa razy, na czym polegała jego śmierć, ale wyglądało na to, że nie mieściło się to jakby w ich młodych umysłach.
,,Dziecię Moje, nie ma tu nic dziwnego. Kiedy dusza nie posiada kontaktu ze Mną w Słowie i w Sakramentach Kościoła, to, co głosisz wydaje się być głupstwem, aż zstąpi na nią Duch Prawdy. To zaś co dzisiaj możesz wobec siebie nazwać klęską wychowawczą, dla tamtej dziewczyny będzie najpewniejszym argumentem, na czym polega przebaczenie".
Jezu, ja nie wiem, czy dobrze zrobiłam, obie dziewczyny kłamały, a zależy im na braku tych minusowych punktów. Domyślam się, że mają tzw. plecy w swoich wysoko postawionych rodzicach, co nie zmienia faktu, że są strasznie rozpieszczone.
,,Tymczasem odpowiedziałaś przebaczeniem, co dla większości wydaje się także niesprawiedliwym, a jednak mądrość jest usprawiedliwiona przez swe czyny. Po co toczyć walkę o zachowanie? Czy nie dzielisz w ten sposób Mego losu? Wszak oskarżany przez wielu świadków milczałem, znając prawdę.
Miłosierdzie, Moja drobinko, zawsze odnosi prawdę nad sądem, a szlachetne dobro i przebaczenie zostaje zapamiętane lepiej niż uczynki tamtego kapłana, o którym opowiadają wiele razy uczniowie".
Nie wiem czy to prawda, ale pytam czy modlili się za niego...szkoda Księdza, na pewno miał dość pracy w tej szkole...
,,Kto chce zachować swoje życie, straci je". Czy to oznacza, że szukam waszej śmierci? Nie, przeciwnie, jestem Życiem i nowym życiem obdarowuję wierzących we Mnie. Jeśli ktoś upatruje we Mnie miłośnika śmierci i cierpienia, nie poznał ani Ojca, ani Mnie. Właściwie, mała Moja, to częste sadzanie Mnie na ławie oskarżonych wiąże się nade wszystko z braku wiary, lecz i więcej relacji oraz poznania Mojej relacji z Ojcem i Duchem Świętym. Tu naprawdę nie ma śladu śmierci, ale miłość która stwarza, ubogaca, daje życie. Ziarno, o którym mówicie: umarł, zniknął, przepadł, straciliśmy go, to koniec, obrazuje wasze umiłowanie rzeczy i spraw doczesnych. Scenariusz śmierci osoby bliskiej z rodziny zakłada czarne papiery dla Jezusa z Nazaretu, następnie przeczytanie kilku informacji o upadających pasterzach tworzy dokument o ukrytej nazwie: Kościół jest zły. Potem pojawia się kolejny plakat rozwieszony na stałe w duszy ochrzczonej: niepotrzebne mi żadne Sakramenty, nie ma grzechu i nie ma Boga (dodajmy: ,,mówi głupi w sercu swoim"). Zatem dusza zanurzona w śmierci wiecznej, Mnie samego uznała za zmarłego, tak samo Kościół i Jego pasterzy. Można powiedzieć szczerze: żyje na cmentarzu, podziwiając kwiaty, znicze i grobowce, nie widzi, że zbliża się do końca swego ziemskiego czasu, a poza tajemnicą grobu, kryje się jej Wieczność ze Mną albo beze Mnie, będąc przecież wynikiem wszystkich jej życiowych wyborów. Kiedy wrócimy do Pawła, mówiącego z radością: ,,śmierć jest mi zyskiem", pochylamy swe głowy pytając: skąd on to ma i dlaczego tak twierdzi? Czyżby chciał sam się zabić?
Tak, drobinko, głoszenie Mnie Ukrzyżowanego Pana jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla Greków. Człowiek cielesny nie pojmuje tego, co duchowe i nazwie to szaleństwem albo lepiej (jak dziś mawiacie) fakenewsem, którego nie warto słuchać i powielać.
Tymczasem Niebo i ziemia przeminą a Moje Słowa nie przeminą. Rzeczywiście, najmilsza, umierasz, tęskniąc za Eucharystią, jakże radosnym będzie nasze dzisiejsze spotkanie".

Nie mogę się doczekać. Jezu, trzech księży w tym domu i czemu żaden rano nie chce odprawić Mszy świętej?!
,,Spytaj ich osobiście, mała Moja, czy zrozumieją twój głód, nie mając go w sobie? Dawniej w obliczu pewnych gorszących wypowiedzi Żydzi rozdzierali szaty, a kto dziś rozedrze serca chrześcijan, aby udowodnić, że płoną prawdziwą miłością wobec Mej Obecności w Eucharystii?".
Kiedy przyjdziesz do mnie, Jezu mój?!
Czy w Domu Ojca też tak będę tęsknić?
,,Nie, Moja Anetko, Ten Pokarm jest na drogę i już rozpoczyna twą Wieczność, ale Tam Ja będę Wszystkim we wszystkich. Wiesz jak bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".
Dziękuję Ci...kocham Cię, Jezu.
24 kwi 2026
,,Wiemy, Moja Anetko, że całe stworzenie jęczy i wzdycha w bólach rodzenia, dlatego pośród różnych wydarzeń w waszej codzienności, doświadczacie wielorakiego sprzeciwu. Jesteście na polu walki nawet wówczas gdy nie do końca zdajecie sobie sprawę z tego faktu. Apostoł, wcześniej prześladowca chrześcijan napisze: ,,Obalają nas na ziemię, ale nie giniemy". On sam wcześniej został obalony przez Większego od siebie, o czym słyszycie dziś w Liturgii. Jak to się stało, Moja drobinko, że obalał innych, będąc przekonany o słuszności tego, co czynił aż sam upadł bardzo nisko na ziemię?".
Jezu, takie gwałtowne nawrócenie, taki wstrząs zwykle rodzi trwały skutek.
,,Czy uważasz, mała Moja, że raz nawrócony i oświecony przeze Mnie osobiście, nie musi już podejmować codziennej walki: ,,być ze Mną, albo być za pan brat ze światem"?.
Nie, Jezu, będzie do końca żył w walce.
,,Co zatem jest pewniejsze: powolne nawracanie się, wzrastanie w wierze, czy gwałtowny wstrząs?".
Wydaje mi się, Jezu, że taki wstrząs jest dość potrzebny zwłaszcza jeśli ktoś bardzo oddalił się od Ciebie albo w ogóle Cię nie poznał.
,,Najmilsza, czy sama przeżyłaś taki wstrząs?".
Sądzę, że tak, dawno temu już, bo wcześniej nie wierzyłam w Twoją Obecność w Eucharystii... to wtedy był mały przełom, gdy czytałam Dzienniczek s. Faustyny... Ale to bardzo dawno, nie wiem może miałam 17 lat...
,,Tutaj, Moja mała, udzieliłem tobie Ducha Świętego, który też oświecił wtedy twój umysł i serce, a choć nie straciłaś wzroku, dalej byłaś prowadzona, trzymana przez dłonie Matki Kościoła. W przypadku Szawła utrata była zyskiem, gdyż nie wystarczy, że usłyszał Mój głos, poznał wielkość swych grzechów, ale też w jednej chwili został pozbawiony dawnego życia faryzeusza i prześladowcy chrześcijan. Rozumiesz, kiedy mówię, że najbardziej zagorzali ateiści, masoni i fanatycy religijni, są oczkiem w głowie Ojca, a Ja szukam jednej najbardziej zagubionej owcy. Cała droga Szawła do Damaszku została rozświetlona przez Moją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie, a jego talenty wykorzystane w służbie Ewangelii, którą zaczyna głosić zaraz po otrzymaniu Daru Ducha Świętego. Sam nowonarodzony, z wroga staje się przyjacielem, a z uschłego figowca, takim, które przynosi owoce trwające do dzisiaj. Wiedz, Moja drobinko, że jego relacja ze Mną była w stadium ciągłego rozwoju, o czym zresztą pisał w swoim liście. Tak jak w przypadku samego rozwoju fizycznego i intelektualnego człowieka wymienia się poszczególne etapy tak było w przypadku tego najmniejszego z Apostołów. Jeśli o ciele powiecie, że traci z wiekiem siły i starzeje się, w przypadku duszy trzeba wskazać na inną moc, która nie pochodzi od niej samej. Zatem

młodość duchowa to wzrost w miłowaniu Mnie i Ojca, dzięki bezustannemu działaniu Ducha Świętego, który w was jest. Dlatego też, nie obawiajcie się dać Mu pełne pole do działania. W przypadku Szawła trzeba było przestać widzieć, a wy niekiedy nie widzicie, nie słyszycie i nie jesteście przy Mnie i we Mnie obecni. Dlatego bywa tak, że pozwalam, abyście utracili coś co stanowiło (tak napisz) punkt zapalny waszej miłości własnej. Jeśli ktoś miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Zatem, Moja mała, albo tracimy, albo zyskujemy. Jak mówiłem do uczniów: ,,Kto będzie starał się zachować swoje życie, straci je". Reakcja na utratę wszelkich dóbr materialnych bądź duchowych mówi o waszym przywiązaniu do nich. Jeśli bowiem Szaweł po utracie wzroku nie pozwoliłby się prowadzić a następnie nie przyjąłby łaski uzdrowienia z rąk Ananiasza, dalej żyłby w ciemności. Tymczasem Ja wybrałem go sobie za posłuszne i dobre narzędzie, by zaniósł Moje Imię aż na krańce świata.
Zauważ, Moja najmilsza, jak ty reagujesz na pewne zmiany, utratę czegoś czy kogoś, bo twoje uczucia tutaj nie umieją kłamać. Ja Jestem Światłem na oświecenie pogan. Gdy twój zakonny strój, twoje słowa lub postępowanie zgodne z Ewangelią budzi sprzeciw, nie ma w tym nic dziwnego. Możesz obawiać się, że to, co mówisz lub czynisz jest bezskuteczne, kiedy wszyscy cię słuchają i oklaskują, bez żadnego oporu. Wreszcie, Moja drobinko, twoje życie jest prawdziwe, kiedy jest całe Eucharystyczne. Wczoraj mówiłem o cudach, które dzieją się w ukryciu mocą Mej Obecności w waszym sercu, ale sami wiele razy nie umiecie ich zauważyć. Najczęściej kiedy okazujesz komuś szacunek lub życzliwość jesteś przekonana, że sama z siebie to czynisz, prawda? Gdy zabierasz się za jakiś obowiązek także sądzisz, że nieźle tobie ,,poszło", bo wszystko co czynisz jest udane. Tymczasem i tutaj Ja Jestem.
Dlatego oburzenie Żydów, jak mogę dać im swoje Ciało na pokarm wynika z braku otwartości na Moje Światło i trwania w grzechu niewiedzy. Czy dzisiaj ,,niewiedza" dotycząca Sakramentu Eucharystii jest grzechem?
Najmilsza, to pewnego rodzaju zaniedbanie osób odpowiedzialnych i całych rodzin. Kiedy katecheta skupia się na poznawaniu przez dzieci poszczególnych modlitw, mając świadomość, że dziecko nie modli się w swoim rodzinnym domu, podlewa drzewko bez korzeni. Cóż, ponieważ dziecko przyjęło Chrzest, ma pewien fundament, który jednak jest zapomniany i niezrozumiany przez bliskie mu osoby. Dalej prowadzimy go dłońmi Matki Kościoła, by przyjęło Mnie w Komunii świętej, podczas gdy jego rodzice z różnych przyczyn, sami są niewidomymi, czyli nie mogą przystąpić do Mego Stołu i nie czynią nic, aby to zmienić. Tu już mamy światło alarmowe, że nie może ślepy prowadzić ślepego.
Gdy ty mała niejako w roli Ananiasza, podprowadzasz swych uczniów do Ołtarza, możesz przestać się dziwić, że ich oczy są nadal nieco na uwięzi. Spoglądają bowiem na swych rodziców, którzy nie przyjmując Komunii świętej sami, chcąc niechcąc, mówią swemu dziecku: ,,to nie jest Chleb życia, to tylko jednorazowe wydarzenie, piękne i ważne, ale raz jeden".
Zobacz, w jakim kłamstwie żyją tamci!
Prawdziwy Pokarm nie jest dla nich Chlebem dającym życie wieczne.
Na waszych oczach, Moi pasterze, wychodzą z kościoła pokolenia dzieci, które zostały nakarmione Chlebem życia, a następnie poprowadzone dalej przez ślepych duchowo rodziców w ciemność nieprzeniknioną. Czy tak ma być w Moim Domu, czyli w Kościele, bracia Moi?
Oto czas, abyście stali się głodni i odczuli prawdziwy głód, następnie lęk przed utratą nie życia doczesnego, ale wiecznego. Tutaj znów mamy chorobę duchową zwaną amnezją, gdyż nie pamiętacie i nie chcecie wiedzieć czym jest życie wieczne i dlaczego jego utrata jest o

wiele groźniejsza niż utrata czegokolwiek na tym świecie. Ułuda bogactwa i inne żądze wciskające się do waszego wnętrza powodują coraz częściej utratę nawet myśli o istnieniu Wieczności, co też przekłada się na życie z dala od Sakramentów w Moim Kościele.
Kiedy dziś ponownie wzywam was do odkrywania potrzeby duszy, by karmić się jak najczęściej Moim Ciałem i pić Moją Krew, pozostajecie na Szawłowym polu utraty wzroku twierdząc uparcie, że widzicie wszystko wyraźnie i wiecie kim jestem. Czy pod koniec waszych dni nie usłyszycie: ,,Zaprawdę powiadam wam: nie znam was"?
W końcu siadanie do jednego Stołu ze Mną przy okazji wielkich świąt i uroczystości kościelnych, to nie jest karmienie się Chlebem życia w waszej codzienności.
Otóż, Moja Anetko, warto robić sobie swoisty rachunek sumienia z wiodącym pytaniem: ,,Czy karmiłaś się Mną w dniu dzisiejszym?". Ja pierwszy nakarmiłem ciebie, lecz możesz dalej żyć zajęta światowymi marnościami i odpadkami jak Łazarz leżący u stóp domu bogacza. Jednak będąc córką możesz też być w domu wtedy nie raz, ale wciąż możesz czerpać zdroje łask z Tego Chleba, który pozostaje dla ciebie niezgłębioną Tajemnicą. Żyj Eucharystią, to znaczy karm się Mną w swojej codziennej pracy, w odpoczynku i w rozmowie z innymi. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
25 kwi 2026
"Polecenie, aby głosić Ewangelię, skierowane jest do was nie tylko na dzień dzisiejszy, ale na całe życie. Tymczasem Duch Święty aktualizuje Me Słowa w waszej codzienności, stąd też wszędzie gdzie jesteś, trzeba iść i głosić. Zapytasz Mnie, co masz mówić i do kogo?
Moja mała, począwszy od siebie samej, jak czytasz: ,,przemawiając do siebie w Psalmach, hymnach, pieśniach pełnych Ducha, pod wpływem Łaski śpiewając Bogu w sercu". Czy sądzisz, że taki głos jest zupełnie niesłyszalny?
Oto znane Mi są ludzkie myśli, wiem, że są marnością. Gdy wypełniasz je świadomie Moim Słowem, zaraz też rodzi się w tobie pokój i radość, a ty sama nie wiesz jak. Dlatego głoszenie Ewangelii rozpoczyna się w sanktuarium duszy ochrzczonej. Kiedy Duch Mój obecny w Słowie przekona ciebie o potędze i prawdzie Mego Słowa, wówczas stanie się realne głoszenie Mnie na twoim małym podwórku na wszelkie możliwe sposoby. Dlatego trzeba, Moja oblubienico spytać dzieci o głoszenie Mego Słowa i wcześniej o poznawanie Go, a następnie wezwać, by uczyniły niewielki wysiłek, by iść i głosić. Jak sądzisz, najmilsza, czemu głoszenie Dobrej Nowiny ma dokonywać się w drodze?".
Pewnie dlatego, Jezu, że my ciągle jesteśmy w drodze, jako pielgrzymi zmierzamy do Nieba. ,,Czy zatem wskazane jest głoszenie w pozycji siedzącej, albo czy sama pozycja ciała ma tu znaczenie?
Najmilsza, szukanie tego, co w górze, kieruje wasze jestestwo do Ojca i waszego oraz Mojego Domu, dlatego wasze głoszenie Ewangelii powinno również podnosić was i wszelkie stworzenie ku Ojczyźnie Niebieskiej. Możemy to obrazowo nazwać przepojeniem, pragnieniem Nieba samego ewangelizatora. ,,Niech Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa przeniknie nasze serca swoim światłem, tak abyśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania", czytacie, a jednocześnie zasłaniacie sobie oczy, by nie zaniewidzieć od blasku Mego Wschodu. Wielu bowiem z was głosi dla własnej korzyści, dla poklasku, pochwały bądź choćby minimalnego poczucia sensu tego, co robi, a to nie do takiej postawy wzywa was Moja Ewangelia. Kiedy pochylam się, by umyć wam nogi, zaraz też mówię o swoim pragnieniu, żebyście wzajemnie sobie umywali nogi. Nie jest sługa nad swego Pana. Postawą głosiciela jest trwanie na Mojej drodze, która jest taką samą jak droga Mojej Mamy

do Elżbiety, jak Moja droga krzyżowa, ale jak i droga Moich uczniów do pustego Grobu. Jeśli chcemy, Moja najmniejsza sięgnąć głębiej i głębiej, zobaczymy także drogę Izraela do Ziemi Obiecanej, drogę Eliasza na górę Karmel, a i drogę wiary samego patriarchy Abrahama. Tamci protoewangeliści nie znając Mnie bardzo osobiście, szli niesieni Słowem obietnicy, żywym Słowem, a ich życie wiarą w drodze również było ,,głoszenie". Dziś damy im nazwę świadków tego, co niewidzialne, poddanych prowadzeniu Niewidzialnego, który pierwszy ich umiłowałem. ,,Wy zaś z odsłoniętą twarzą wpatrujecie się w jasność Pańską coraz bardziej jaśniejąc", pisze Apostoł, zatem nie trzeba tutaj dodawać, że zostaliście już napełnieni Duchem Świętym. Wasza droga może być niczym marsz pogrzebowy wypełniony żalem, smutkiem i narzekaniem; przypomnij sobie Izrael szemrzący na pustyni, czy Jonasza siedzącego pod zwiędniętym krzewem, który chce umrzeć albo znów naszych uciekinierów idących do Emaus. Taka droga beze Mnie jest zawsze i wyłącznie tylko wasza i nie ma w sobie zapachu Mojej Ewangelii.
Jedynie spotkanie ze Mną w Kościele pozwala na porzucenie zbędnej szaty smutku, lęku i narzekania oraz na oderwanie się od trudu ziemskiej pielgrzymki ku sprawom Nieba. Jeśli zatem czytasz Me Słowa, rozważasz, słuchasz, powtarzasz innym, żyjesz nimi - oto dzieje się z tobą jak z ziarnem - umocniony, ugruntowany, zanurzony w żyznej ziemi, siebie i innych podnosisz lekko w górę ku Ojcu. Często nie do końca świadomy dążąc do tego, co ,,niebieskie", już tu na tym świecie, doświadczasz Moich cudów. Ewangelia Markowa nazywa je ,,znakami", czyli potwierdzeniem prawdy głoszonego Słowa. Tak, lubicie, kiedy otrzymujecie potwierdzenie zakupu czegokolwiek, gdyż w razie pojawienia się usterki, można szybko, pokazać dowód wcześniejszego zakupu.
Jednak inaczej będzie w przypadku głosiciela Mego Słowa. Ja współdziałam z wami, kiedy w wolności zaczynacie mówić o Mnie (tak jak starasz się czynić) w pierwszej osobie liczby pojedynczej jako o Tym, który jestem, żyję i działam. Oczywiście złe duchy nie mogą znieść, gdy Moje Królestwo jest głoszone z wielką siłą przekonania zwłaszcza ze strony osoby, która mówi o Mnie, bo czują, że tracą tych, którzy wcześniej byli pod ich rządami. Stąd też ewangelizacja nie odbywa się bez walki i równocześnie jest skazana na zwycięstwo, nie osoby głoszącej, ale na Moje Zwycięstwo. Dlatego wielu Moich przyjaciół jak też wspominany w Liturgii Marek, oddaje życie i dołącza do grona chwalebnych męczenników. Droga głoszenia Ewangelii nie jest zakończona śmiercią osoby głoszącej. Wszak śmierć nie dotyka duszy, a Ewangelia nie jest Słowem jedynie ludzkim, aby groziło jej przedawnienie czy utrata. Na przykładzie z twej codzienności, drobinko: czy widziałaś wczoraj jabłko i sam jego dziwny wygląd zewnętrzny?".
Tak, bo tam musieli dać niezłą ilość nawozów, skórka naprawdę w różnokolorowe cętki i barwy. Zastanawiałam się, czym te owoce aż tak pryskają...ze sławnej ,,biedronki" oczywiście. ,,Zatem, po to, aby przetrwały dodajecie niezliczone środki chemiczne, ale to niestety w jednym pomaga, a szkodzi waszemu zdrowiu. Podczas gdy karmiący się Moją Ewangelią, nie są narażeni na choroby, przeciwnie, jak czytacie:,,wszyscy, którzy Go dotknęli odzyskiwali zdrowie", a ,,choćby co zatrutego pili nie będzie im szkodzić". Macie zatem silny, skuteczny i darmowy środek chroniący wasze dusze i ciała przed złem choroby i śmierci, ale jakoś trudno jest wam skosztować Mojej Ewangelii najpierw osobiście potem we wspólnocie Kościoła. Dlatego, zobacz też, drobinko, co dzieje się z wami, kiedy rozmawiacie o Mnie?".
Jezu, wczoraj zdawało mi się, że czas jakby stanął w miejscu i mogłybyśmy tak siedzieć do późnej nocy...

,,Czy serce nie pałało w was? Czy to, co mówiłyście w ukryciu nie będzie na dachach głoszone, a i już jest?
Zatem Moja Ewangelia w drodze niejako poczyna się w ludzkim sercu, następnie dzielona we wspólnocie Kościoła, rozchodzi się dalej i dalej niczym niesamowicie silna woń, dla jednych zapach życia, dla innych śmierci, lecz odczuwalna nie tyle dla zmysłów, ale duchowo jako eliksir obok którego nie da się przejść obojętnie; gdyż albo jest tłumiona, zagłuszana, obrzucana kamieniami, a nie da się jej zniszczyć, albo znów stawiana na świeczniku, obwieszczana z radością, celebrowana, głoszona na rozmaite sposoby, wreszcie zwycięska i żywa.
Cóż, Moja Anetko, skoro chcesz doświadczyć jej niezwyciężonej mocy: Idź i głoś!
Kocham cię".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
26 kwi 2026
,,Czas podarowany wam na ziemi, Moja Anetko, przeznaczony jest, aby miłować Ojca, którego nie widzisz i człowieka, który jest tuż obok, a i tego znajdującego się z daleka od domu Ojca. Patrz, taki nie będzie wchodził przez bramę, ale zacznie wdzierać się inną drogą. Jeśli weźmiemy porównanie z waszego świata, możni i tacy, którzy posiadają system antywłamaniowy wraz z kamerą lub co więcej pies pilnuje ich posesji, zaraz zanim obcy wejdzie usłyszy alarm czy zostanie zaatakowany przez wyznaczone do tego zwierzę. Zdarza się, że co sprytniejsi i bardziej wyszkoleni złodzieje zdołają ominąć ów system ochrony domu i uśpić psa, wówczas jako jedyny sposób obrony przed kradzieżą i rozbojem okaże się obecność i czuwanie właściciela".
Jezu, ale nie bardzo rozumiem jak to odnieść do Twojej Ewangelii?
,,Drobinko, Ja jestem Bramą owiec, a zatem wiem dobrze kto wchodzi do owczarni, a kto próbuje się wedrzeć jako złodziej i uczynić wiele złego pośród Moich owiec. W Moim Domu, w Kościele doskonałym zabezpieczeniem jest sumienie każdego ochrzczonego, które odzywa się głośnymi wyrzutami, gdy jeden z domowników przestaje słuchać Mego głosu, a wsłuchuje się co słychać poza Moją Bramą, poza Kościołem, poza Źródłem schronienia, poza Pokarmem. Najmilsza, żadna z owiec nie jest związana łańcuchem do zagrody, a Ja będąc Bramą nie wstrzymam jej pragnienia wyjścia, bo wówczas byłbym Pasterzem zawłaszczającym owce, takim, który uczynił ze stada swoich niewolników. Nie da się tutaj pominąć prawdy o grzechu pierworodnym, który zgładzony raz na zawsze przez Moje Paschalne Misterium, niestety nie pozwala niekiedy rozpoznać Mojego głosu dobrego Pasterza. Wzywam owce po imieniu, a one idą za Mną, podczas, kiedy obce głosy z poza Bramy wydają się brzmieć znajomo. Można powiedzieć żartobliwie, że lubicie czasem tamtych posłuchać, gdyż wydają się mieć miłą barwę i obiecują szczęście po wyjściu na zewnątrz.
Tymczasem Moja Ewangelia nie myli się mówiąc o wyrzuceniu przewrotnych rolników z winnicy, o odejściu syna z domu, o wyrzuceniu w ciemność tych, którzy nie mają odpowiedniego stroju. Zatem wychodzenie poza Bramę nie tylko grozi upadkiem w grzechy, ale także śmiercią wieczną. Moi pasterze ostrzegając przed wszelakim złem osobowym, a równocześnie wzywając do pozostania w domu, czasami ulegają uśpieniu przez przeciwnika niczym psy pilnujące owiec. W myśl słów: ,,Uderzę w pasterza, a rozproszą się owce".
Czy uśpiony pasterz będzie ostrzegał przed niebezpieczeństwem spoza Bramy?
Stąd też rzeczywiście diabeł jak lew ryczący krąży szukając miejsca, gdzie pasterz posiada jakąkolwiek słabość, by wtedy też rzucić mu ową przynętę, wystarczy, że da się na chwilę

zwieść jej urokowi, potem może być zbyt późno, trucizna działa szybko, pasterz przestaje czuwać, zostaje skutecznie uśpiony.
Mamy dzisiaj, Moja Anetko, tak, w Moim Kościele, wielu takich uśpionych pasterzy, którzy nie mogą wspomóc pozostałych pilnujących Moich owiec.
Czy wiesz już dlaczego dwa razy przypominam wam, że jestem Bramą, a ci, którzy weszli przede Mną są złodziejami i rozbójnikami?".
Nie wiem, Jezu, może mówisz o tym czasie, gdy niektórzy próbowali czcić Boga za pomocą zachowywania przepisów Prawa Mojżeszowego, ale do nich mówiłeś: ,,biada wam".
,,Dawali dziesięcinę, lecz nie miłowali Ojca ani bliźnich, stąd też wezwałem ich do nawrócenia, głosząc Moje Słowo, lecz skazali Mnie na śmierć, wdzierając się do Mojej Owczarni, która zresztą została otwarta dla wszystkich właśnie na Drzewie Krzyża. To, co czytacie: ,,przeklęty kogo powieszono na drzewie" zostało zamienione w błogosławieństwo, dlatego, że nikt tak na prawdę nie odbiera Mi życia, lecz Ja sam je oddaję za was słabych i grzesznych.
,,Bramy podnieście swe szczyty, unieście się odwieczne podwoje, aby mógł wkroczyć Król chwały". Tak, kto przechodzi przeze Mnie, ten wejdzie i wyjdzie, i znajdzie pastwisko.
Moja drobinko, skoro po raz drugi ostrzegam przed tymi, którzy chcą zabijać, kraść i niszczyć, oznacza to wezwanie do ciągłego czuwania. Uwrażliwienie na głos najwyższego Pasterza i Stróża dusz waszych, będzie możliwe, kiedy to będziecie karmić się wyborną pszenicą i sycić miodem z Opoki, mówię tu o Sakramentach Mego Kościoła i wsłuchiwaniu się w Moje Słowa, które wam pozostawiłem. Psalmista powie wyraźnie: ,,Postaw Panie straż przy moich ustach i wartę przy bramie warg moich. Nie skłaniaj mego serca do złego słowa ani do popełniania niegodziwych czynów".
Cóż, dałem wam świetlany Przykład Mojej Matki, która tak bardzo wsłuchana w Moje Słowo, rozmiłowana w Słowie, otworzyła swe Niepokalane Serce na jeden jedyny głos, ten najbardziej znany i wcześniej ukochany. Oto dlaczego trzeba już od najmłodszych lat uczyć dzieci słuchania Mojego Słowa. Gdy bowiem dorosną, w pamięci pozostanie słodki dźwięk Ewangelii nieskończenie inny od głosów świata, choć początkowo niezrozumiały będzie wzywał do powrotu, nawet kiedy dusza odejdzie bardzo daleko od domu.
Czemu nie pragniecie, aby Moja Mama była waszą stałą Opiekunką, czuwając tuż obok jak czuwała przy Mnie, kiedy byłem dzieckiem, a następnie stała pod Drzewem Krzyża wierząc w Moje Wielkanocne Zwycięstwo?
Czy sądzisz, że czuwająca Niewiasta groźna jak zbrojne zastępy, bo uzbrojona w tę broń, której diabeł nienawidzi, to jest w posłuszeństwo woli Ojca; czy Ona nie będzie najlepszą Strażniczką dla was narażonych na pokusy świata?
Dobrze, abyście wchodząc w relację z Niepokalaną, nie wypuszczali z dłoni różańca, tym samym wskazując, że nie chcecie poddawać się na nowo pod jarzmo grzechu. Dlatego mając tak wspaniałą Opiekunkę, nie szukajcie krętych ścieżek wiodących w ciemność ani też pokarmów poza Bramą, które nie dają życia. Całe wasze ziemskie bytowanie jest walką, lecz kto odkrył wnętrze Serca najwyższego Pasterza odpoczywa w woli Ojca, a zatem dorasta do pewnego nabycia odporności na głosy pochodzące spoza bramy. Podobnie jak wtedy, kiedy spożywacie pewne witaminy na ziemi, czy też czynicie cokolwiek, by wasze ciało nie chorowało i nabyło ogólnej odporności; tak też częste przebywanie w Moich ramionach na adoracji i w Tajemnicy zjednoczenia sakramentalnego, pomaga duszy ,,uodpornić się" na wpływ pochodzący od księcia ciemności i jego wysłanników.
Czy teraz już rozumiesz, Moja Anetko, Ewangelię i dlaczego warto pozostać w domu?".

Tak, Jezu, dziękuję Ci.
,,Co zatem uczynisz, by nie ulegać głosowi dzisiejszych złodziei i rozbójników?".
Przyjmę Chleb życia, spotkam się z Tobą, Jezu".
,,A przygotowanie?
Miłość, miłość, miłość. Nic ponad to, co już powiedziałem. Miłość wystarczy".
27 kwi 2026 poniedziałek
,,Moja najmilsza Anetko".
Mój ukochany Jezu.
,,Patrz, twoje pisanie to też czas tracenia. Czy nie spytałem Moich po swoim zmartwychwstaniu: ,,Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na Moje ręce i nogi, to Ja Jestem".
Drobinko, widzieli, a wątpili, ty zaś słyszysz i nieraz wątpisz, kim jest Ten, który mówi do ciebie, czyż nie?
Owce znają głos dobrego Pasterza, który wzywam je po imieniu, a za obcym nie pójdą.
Wczoraj potrzebującą pomocy byłaś ty sama, dlatego twe pytanie znalazło we Mnie swą odpowiedź.
O, jakże chcielibyście, żeby Moje drogi były drogami waszymi, a Moje myśli, myślami waszymi. Jednocześnie potrzebujecie wielorakich potwierdzeń, pieczątek, zapewnień, a Słowa Mego nie strzeżecie. Cóż, nad Moją Ewangelię i naukę Kościoła nie ma nic ważniejszego, ale skoro spodobało Mi się posługiwać najmniejszymi narzędziami, czy ktokolwiek z was zdoła zabronić Duchowi Świętemu mówić w taki czy w inny sposób?
Ileż osób chętnie rozmawia ze Mną posługując się znakami, jakie daję im w codzienności, inni znów z Pisma Świętego czerpią niezmierzone łaski i to absolutnie wystarczy, aby mogli trwać w jedności ze Mną i z Ojcem.
Gdy zaś wybieram ubogich i nędznych, ich samych będzie zadziwiało to, co czynię, gdyż wówczas nie używam zawsze jednakowych środków. Zauważ, mała Moja, że są dusze proste gotowe przyjmować Mnie w wierze, ale i takie, które mając Mnie, ciągle Mnie szukają.
Pozostajemy w obrazie Piotra, który objaśnia, dlaczego otworzyłem podwoje Kościoła poganom. Ja nie robię różnic między wami, ale ci zajmujący ostatnie miejsca będą pierwszymi.
,,Zabijaj Piotrze i jedz!", usłyszał Apostoł, ale niewielu z was jest dzisiaj w stanie zrozumieć, ile oporów i wewnętrznego buntu musiał w sobie przełamać, aby pójść za Moim Słowem.
,,Nic co wchodzi w człowieka nie może uczynić go nieczystym, ale co z człowieka wychodzi, to może uczynić go nieczystym". Na własnej skórze doświadczasz jak trudno jest przełamać pewne standardy choćby w katechizacji, nie trzymać się bezpiecznego konspektu, bardziej słuchać niż mówić.
Tymczasem w przypadku Piotra mamy też pewną odpowiedzialność za przyszły Kościół, do którego najpierw należeli Żydzi, lecz Ja wezwałem wszystkich, co stało się widoczne już w dniu Pięćdziesiątnicy.
Wiesz, najmilsza, jak wprowadzane zmiany, rodzą kłótnie, konflikty i pytania o sens pewnych decyzji. Tu zaś sam Duch zstępujący na cały dom Korneliusza, potwierdza zasadność tego, co postanawia Mój Apostoł. Zatem najistotniejszym jest zawsze osąd Kościoła, będąc mu posłusznym, nie zbłądzisz, choć możesz nie rozumieć, dlaczego zezwala czy zabrania pewnych kroków. Duch Święty daje wolność, lecz nie oznacza to braku woli dusz Jemu poddanych, gdyż ten, kto wsłuchuje się w głos Ducha, następnie pozwala, aby inni również przyjęli Jego słodkie, a stanowcze zmiany. Tak jak mamy dziś w Kościele Piotra, wyłaniają się

tuż obok jego przeciwnicy, ponieważ nie wszyscy pasterze są Moimi. Jak zapowiadałem pośród nich samych powstaną ci, którzy będą głosić zgubne nauki, lecz Moje owce nie pójdą za nimi.
Moja drobinko, Duch włada sercem otwartym i szczerym, takim, które zapomina o swoich korzyściach, aby całkowicie oddać się Jego panowaniu. W Duchu Świętym nie ma granic i schematów, a Jego pomysły rzeczywiście się nie wyczerpują. Jak czytasz: ,,dzban mąki nie wyczerpie się ani baryłka oliwy się nie opróżni". Kto współpracuje z Moim Duchem, w porze oznaczonej przez Ojca, otrzyma odpowiednie natchnienie, by działać w miłości i w niej też postępować.
Pasterska władza, jaką podzieliłem się z Moimi obejmuje nie tylko strzeżenie depozytu wiary i moralności, ale przykład życia i gotowość oddania go za owce, gdy zajdzie taka konieczność. Nie będziemy wypominać naszym kapłanom ich ucieczek przed nadchodzącym wilkiem, ale wskażemy na jedynego mądrego Pasterza, który kocha owce bardziej niż swoje życie.
Gdy wrócimy do prawdy o egoizmie obecnym w zranionej grzechem ludzkiej naturze, trzeba wam, Moja mała, wskazać na potrzebę budzenia śpiących pasterzy właśnie przez same owce. Jeśli pasterz poddany prawu słabości i grzechu zaczyna drzemać, wystarczy jedna owca, która zajmie się obudzeniem tego biedaka. Przedziwne, prawda? Ale i w historii Kościoła wiele razy odwracały się role, a mężne kobiety i mężczyźni nie będąc nikim ważnym, budziły ówczesnych pasterzy nie bojąc się ich reakcji. Kiedy czytasz o relacji pasterza do owiec, spójrz także odwrotnie: ty będąc owcą możesz tamtego dźwignąć z letargu albo też zebrać inne owce, by ci pomogły. W końcu też, Moja drobinko, rozważ jak wiele dla ciebie uczyniłem i postaraj się przyprowadzić do Mnie choć jednego pasterza. Czy widzisz tamte przedmioty spuszczające się z góry?
Tym żyje świat, a w nim także Moi kapłani. Zatem, aby wskazać na ich marność, najmilsza, ukaż całym swym życiem, kto jest dla ciebie najdroższy i kto mówi inaczej niż świat.
Jakże teraz miliony będą zachwycać się dwiema osobami, zbierającymi pieniądze dla chorych, a Moimi Sakramentami w Kościele, który spośród was pasterzy potrafi się zachwycić?
Kto z was jest gotowy zaświadczyć o ich niebywałej wartości, przekraczającej sumę pieniędzy uzbieranych na leczenie nowotworów?
Ja nie daję wam życia doczesnego, ale wieczne. Nie chcecie patrzeć na Mnie na adoracji, nie szukacie Mnie w Kościele - Mej nieskończenie wielkiej i bogatej Owczarni. Zajęci ziemią, liczycie zyski i straty, nie dostrzegając, że mijają minuty, godziny, dni, miesiące i lata, a wy zamiast zbliżyć się do Ojca i do Mnie, zmierzacie do zguby wiecznej. Kto z pasterzy dzisiaj zdoła was przestrzec?
Drobinko, kiedy słyszałaś z ambony, że istnieje Niebo i piekło?
Czy to tak znane i powszechne nazwy, że nie należy przypominać owcom o ich istnieniu?
,,Biada pasterzom, którzy pasą samych siebie". Sam upomnę się o Moje owce, które zamiast pragnąć wody żywej Moich Sakramentów, sprawdzają liczbę wyświetleń swoich postów w mediach społecznościowych, czy takie postępowanie prowadzi do poznania Mnie i Ojca?
Przyzywacie Ducha Świętego nad chlebem i winem, a Ja czynię wszystko nowe. Czemu nie przyzywacie Ducha nad Moim Kościołem, nad tymi, którzy przyjęli Chrzest, a ich życie przypomina kult pogańskich bożków?
Wiedz, Moja mała, że nadchodzą dni przemiany, a ci, którzy nie głoszą teraz Mojej Ewangelii, usłyszą wołające kamienie, a nie będą mogli nic odpowiedzieć. Póki możesz, miłuj Mnie z

całej duszy, a równocześnie wzywaj do tej samej miłości małych i wielkich tego świata. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
28 kwi 2026
,,Jak sądzisz, Moja drobinko, dlaczego tak trudno jest słuchać Mojego głosu pośród innych głosów dochodzących ze świata?".
Jezu, bo Twój głos jest nieznany, a raczej tak bardzo nam bliski, że nie wiemy, kiedy do nas mówisz.
,,Twoi uczniowie spytali, czy usłyszałaś Mój głos, prawda?".
Tak, chcieli też wiedzieć jak on brzmi dokładnie.
,,Czy pojawił się problem z objaśnieniem?".
Tak, ale co ciekawe, Wojtek zapamiętał jak w niedzielę mówiłam o s. Faustynie wtedy w kościele.
,,Masz pojętnych uczniów, drobinko albo ktoś słuchał Mojego świadectwa przekazanego ustami siostry. ,,Głos Pana potężny, głos Pana pełen dostojeństwa, głos Pana łamie cedry". Moja najmilsza, jeśli dobrze wypadła lekcja, którą obserwowała pani dyrektor, może warto, abyś sobie i uczniom, uświadomiła Moją Obecność w czasie waszych zajęć. Powiedz, że siedzę na twoim fotelu przy biurku i patrzę na nich. Cóż, będziesz zaskoczona reakcją niektórych. Jednak pamiętaj, bardzo wiele zależy od twojej postawy wiary. Jeśli wcześniej zaprosiłaś specjalnego gościa, a właściwie pani dyrektor sama musiała przyjść, by dokonać hospitacji zajęć, czemu nie uczynić z tego sposobności, abym został przyjęty i zauważony, najpierw przez ciebie, potem przez twoich uczniów".
Będą się śmiali albo zaczną się wygłupiać, w starszych klasach, nie będę ryzykować, Jezu. ,,Oto, Moja drobinko, Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata", a jak zapowiedziałem tak też czynię: ,,Kto was słucha, Mnie słucha, kto wami gardzi, Mną gardzi".
Poczucie przynależności do danej grupy czy wspólnoty przejawia się w słuchaniu jej lidera i przewodnika.
Kiedy panem jest internet, liczba wyświetleń świadczy o popularności osoby, piosenki czy filmu, dochodzi także pewien jawny lub ukryty cel, jaki kryje się za autorem danego podcastu.
Jeśli przejdziemy na poziom życia duchowego, konieczną okazuje się cisza i samotność oraz pewne umartwienie zmysłów czy też trzymanie ich na wodzy, właśnie w tym celu, by usłyszeć, odkryć, zobaczyć inny od znanych głos Pasterza.
Nie, mała Moja, nie pomyliłem się, mówiąc, że Mój głos można także zobaczyć. Jeżeli spoglądam na duszę z miłością, a ona ma pewność w Duchu Świętym, że na niej spoczął Mój wzrok, będzie też gotowa Mnie usłyszeć. ,,Jedni ufają rydwanom, inni zaś koniom, a naszą siłą jest Imię Boga naszego i Pana". Dlatego Moja Anetko, dusze podejmują częsty i intensywny wysiłek czytania i rozważania Mojego Słowa, szukają dłuższych konferencji i podejmują rekolekcje w przeróżnej formie, aby Mnie usłyszeć. Inni wiedzą, że sam wysiłek człowieka niewiele wystarczy, jeśli nie poproszą o pomoc kogoś mądrzejszego czy bardziej wykształconego od siebie, by im towarzyszył i wskazywał skuteczne sposoby, żeby (jak mówią) wreszcie Mnie usłyszeć. Potem mamy i owce tłuste, które są karmione manną z Nieba bezpośrednio; drobinko, dlaczego Mój głos ,,smakuje im" jako nowy, czysty i wolny od lęku utraty?".

Jezu, nie wiem... To Twój dar niczym niezasłużony i taki inny od głosów pochodzących z tego świata.
,,Najmilsza i Moja, czy słuchasz Mojego głosu?".
Jezu, słucham gdy mówisz do mojego serca, ale jak to czynisz nie umiem zrozumieć i wytłumaczyć.
,,Kocham i mówię. Jeśli bierzesz udział w Moim cierpieniu, mała Moja, jakże miałabyś Mnie nie znać. Wiesz, że poznanie jest jednoznaczne z miłością. Znać znaczy kochać. Mój głos słyszy dusza, taka, która została opłukana w Mej Najdroższej Krwi. Wcześniej rzeczywiście ,,jeździłaś rydwanem i końmi", ale dzisiaj tamci pomocnicy zeszli na drugi plan. Gdy słuchasz Mojego głosu, oznacza to, że poszłaś, już poszłaś za Mną, a ,,jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał Moją naukę, Ojciec Mój umiłuje go i do niego przyjdziemy". Życie wieczne jest twoim i Moim, naszym życiem, lecz do niego wezwane są także inne owce. Stąd też wciąż otwartą jest dla nich Brama, której szybko zaczynają unikać jako niepotrzebnej. Koncentracja na doczesności sprowadza was do parteru, a na nim rzeczywiście łatwo jest słuchać wielu obcych głosów i podążać za nimi. Umierając na Drzewie Krzyża przyciągnąłem was do Siebie, uniosłem was do Ojca, a otwierając swe Serce uczyniłem was dziedzicami skarbów Kościoła to jest Sakramentów Świętych".
Jezu, jakoś było mi przykro - posłuchałam dzieci i na chwilę włączyliśmy tę super popularną piosenkę...myślałam o tym jak wczoraj powiedziałeś, że nie pragniemy tak Ciebie w Sakramentach Kościoła jak tych pieniędzy dla chorych dzieci i milionów wyświetleń...
,,Drobinko, dobrze, że na krótki moment, usłyszałaś tamten inny głos, czy on był tylko głosem świata czy też Moim?".
Jezu... Nie wiem... cel był dobry... tylko... zabrakło...
,,Mojego Imienia?".
Tego czegoś...Nie umiem określić...
,,Moja oblubienico, wpadający w ucho rym, gra na emocjach, pragnienie ,,bycia dobrym", okazja do szybkiego zdobycia środków finansowych - wszystko po ludzku dobre, podczas gdy dziwnie tutaj zabrzmi inny głos, gdy powiem: ,,Kto pełni wolę Ojca Mego, ten Mi jest bratem, siostrą i matką", a zaraz potem: ,,Kto będzie się starał zachować swoje życie, straci je". Dodajmy do tego Pawłowy motyw: ,,Gdybym całą majętność moją rozdał ubogim, a ciało swe wydał na spalenie, lecz nie miał miłości...". Stąd też trzeba zachować tutaj zdrową ostrożność w wydawaniu sądów na temat autorów tejże charytatywnej akcji i znów poddać się pod bezpieczne światło Bożego Ducha, unikając wszystkiego, co miałoby pozór zła. Równocześnie jak czytasz: ,,Dobre wydobyli na brzeg, złe odrzucili". Dziś ,,wszechwładne" media prędko wykreują postać i bohatera, który będzie chciany, mile widziany i oklaskiwany. Przypomnę tobie najmniejsza, że twój Oblubieniec nie ma wdzięku i blasku, ani wyglądu, by nań popatrzeć, wisząc na Krzyżu, płacę za was własną Krwią, a zostaje ze Mną garstka Wybranych, reszta ucieka. Niepopularny, niewyświetlany, nieznany Jezus z Nazaretu, Zbawiciel świata, gładzący wasze grzechy, dający życie wieczne. Napiszmy więcej, Moja drobinko: Zapomniany przez swoich!
Tak, tak, bo poruszacie tysiące tematów przy waszych wspólnych kolacjach, ale o Mnie już nie rozmawiacie, wszak jesteście Moimi, toteż wszystko o Mnie wiecie, nie ma potrzeby dzielenia się Mną czy rozmawiania o Mojej Osobie, prawda?
Ty zaś idziesz do obcych, tam, gdzie również nie zawsze jesteś wysłuchaną i przyjętą, i głosisz. Jeśli zaś zaczniesz mówić o Mnie swoim siostrom, obawiasz się odrzucenia?".
Jezu,...tak...

,,Cóż, słuchając Mego głosu, możesz mówić także milcząc o sprawach tego świata, wtedy Ja sam otworzę twe usta w odpowiednim czasie. Będąc Moją słuchaczką trwasz w jedności ze Mną i z Ojcem. Ojciec jest jedno ze Mną w Duchu Świętym, a twoje codzienne ,,tak" wobec woli Ojca, przybliża cię do udziału w dobrach Mego Domu, które już są twoje".
Jezu, ile razy mam mówić Tobie, że Cię kocham?
,,Ktoś na pewno nie lubi matematyki, prawda?
Nie da się policzyć darów Tego, który sam jestem Pełnią wszelkiego dobra, Moja Anetko, to też wystarczy twoje codzienne kocham podejmowane w słowach, myślach i uczynkach zawsze skierowane na chwałę Ojca. Nie potrafisz tak kochać, toteż pozwól Duchowi by kochał w tobie i przez ciebie, i Ja bardzo cię kocham, a to co znane i popularne - przeminie wraz z tym światem. Kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki".
29 kwi 2026

,,Moja drobinko, ciągle trwa uwielbienie Ojca, zawsze możesz też włączyć się w ten nieustanny hymn miłości. Kiedy bowiem uwielbiasz Ojca, trwasz w Ojcu i w Synu, a Duch Święty prowadzi twe kroki do samego centrum tej miłości zresztą niestworzonej".
Jezu, co jest w centrum miłości, o której mówisz?
,,Dziecię Moje, Ja Jestem, a ty możesz pozwolić to znaczy dać się ogarnąć Mej miłości albo też oddalić się od niej. Moja miłość nie zniewala, ale zaprasza delikatnie tych wszystkich, którzy odkrywają jej deficyt w codzienności. Tymczasem stworzenia poszukują zaspokojenia tego duchowego braku naprawdę we wszystkim poza Mną, jedynym Panem i Bogiem. Mylnie nazywają miłość uczuciem umieszczając w centrum swej duszy osobę, rzecz lub nawet pewną władzę czy stanowisko, czy zajęcie, twierdząc, że je kochają i dlatego za wszelką cenę dążą do tego by je wreszcie zdobyć. We Mnie, Moja Anetko, nie ma cienia zmienności czy jakiejkolwiek przemiany, lecz teraz gdy mówię do ciebie jak i do Moich kapłanów napełniony jestem radością w Duchu Świętym. Czy oznacza to, że przedtem byłem smutny?
Nie, przeciwnie, ta radość wzmaga się wtedy, kiedy ktokolwiek odnajdzie we Mnie źródło nieskończonej prawdy i miłości, wciąż żywe i pełne.
Pamiętasz, kiedy po trzech dniach szukania, Moi najbliżsi odnaleźli Mnie w świątyni? Cóż, w Sercu Mej Mamy, radość znalezienia zmieszana była ze smutkiem szukania i zdziwieniem, że Ja JESTEM w świątyni, że właśnie Ja nie oddaliłem się od tego miejsca, to raczej Moi rozpoczęli poszukiwania poza domem Ojca Mego. Tamta radość Matki stała się dojrzałą, gdy Duch Mój pouczył Ją, że Syn zginie, ale będzie odnaleziony i zarówno utrata jak, i odzyskanie ,,zguby" są włączone w Moje Paschalne Misterium. Dlatego powiem wam o jarzmie i brzemieniu, ich słodyczy i lekkości, bo Śmierć Syna Bożego łączy się z Tajemnicą Zmartwychwstania. Czy rozumiesz, czemu Apostoł napisze: ,,radujcie się bracia Moi, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych utrapień". Wiedział bowiem, że prawdziwa radość przychodzi, mimo wcześniejszych łez smutku i żalu, że ci, którzy we łzach sieją, żąć będą w radości.
Drobinko, Ja jestem Tym, który przeszedł łzy śmierci i daję wam Moim owcom radość życia wiecznego, a dzisiaj ponownie pochylam się nad waszymi małymi i wielkimi utrapieniami by włączyć je w Moją niekończącą się radość, jaką mam w Ojcu. Jestem zatem gotów, aby posłuchać waszych opowiadań, przede Mną wylejcie wasze serca, bo taka modlitwa pomoże zbliżyć się do Mnie i do Ojca. Ja sam oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Mojego Ojca i ukazałem wam kim jest Mój Tata, dlaczego warto zafascynować się Jego Osobą, a wcześniej uwierzyć w Jego niepojętą miłość do każdego i każdej z was.

Zauważ, Moja drobinko, że kiedy pokazujesz dzieciom Mój Krzyż i Ja Jestem na nim, nie usłyszysz słowa ,,miłość", ale raczej ,,ból i cierpienie". Czy to oznacza, że w Bogu Ojcu, Synu i Duchu Świętym jest inne pojęcie miłości i cierpienia, dla was całkiem niejasne i zakryte?".
Nie... wszystko nam powiedziałeś, Jezu... pokazałeś jak nas kochasz.
,,Tak mówisz, bo wierzysz w potęgę Mego Misterium, zaś dla tych, którzy nie wierzą, wszystko dzieje się jakby pod zasłoną, a dokładniej zasłona spoczywa na ich sercach i nie widzą, nie słyszą, nie chcą przyjść do Mnie, by mieć życie.
Cóż, Ja kieruję swój wzrok na małych, ubogich, bezbronnych i chorych, takich, którzy prostym wejrzeniem duszy, ogarniają Moje Paschalne Misterium. Ja pierwszy patrzę, a Moja miłość wystarczy, by poszli i we Mnie odnaleźli absolutnie wszystko, czego pragną. Jednak tutaj nie idzie o ich samych, gdyż czynię z nich Moich małych apostołów, krzewicieli prawdy, w świecie zanurzonym w kłamstwo i chore poczucie bycia lepszym, wyższym, większym, mądrzejszym, zaradniejszym, zdrowszym. Ach, w Niebie będziecie dość zaskoczeni, nie mniej niż Moja Mama znajdująca Mnie w świątyni jerozolimskiej, ponieważ zobaczycie tam dusze tak bardzo słabe w oczach świata, które waszym zdaniem nie powinny przychodzić do Mnie zbyt blisko, nie posiadają nic co by dawało im taką duchową przepustkę. Tak, nic poza Moim Słowem i zapewnieniem: ,,Zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom". Wiedz, Moja najmniejsza, że choć dzisiaj znacie dobrze bohaterów z Fatimy czy małego Carlo, gdy chodzili po tej ziemi, nie byli uważani za kandydatów na ołtarze. Można wymienić wśród nich, patronkę Europy, Katarzynę, bo ta bynajmniej nie obroniła doktoratu z teologii. Jej osoba nie była zbyt wygodna dla tamtego społeczeństwa, w którym żyła. Dziś modlisz się wzywając jej pomocy, a wtedy?
Zatem, Moja drobinko, wielcy w oczach Ojca, dla świata wydają się głupstwem, a sami lgnąc do Mojego Serca, uznają za marność wszelkie dobra tej ziemi.
Maja oni także czas, aby smutek dojrzał do radości i przeszedł swoje etapy męki, śmierci i zmartwychwstania, lecz nie z pomocą własnej zdolności. Duch rozlewa miłość tam, gdzie chce, a dusza mała szybko znajduje w Nim swego Przyjaciela. Jak wiesz już po swoich młodszych wiekiem uczniach, ich spojrzenia i pytania mają w sobie jeszcze świeżość Mej Paschalnej Tajemnicy, dlatego ziarno głoszone do małych może wzrosnąć, gdy dziecko jest chronione przed nadmiarem bogactw tego świata. Są tacy, których wezwę do szczególnej misji w Moim Kościele, zatem choćby pozornie nic nie pojęli z Mojej Ewangelii, będą otwarci na Moją Obecność, drobinko.
Uwielbienie Ojca trwa w sercach czystych, nie polega na tysiącach szeptanych modlitw, lecz na prostocie trwania w Mojej Bliskości i poszukiwania woli Ojca w każdym wydarzeniu, i w każdej osobie. Kiedy Duch Prawdy powtarza z radością duszy: ,,Jesteś kochana", pieczętując to Moim Słowem: ,,Któż nas zdoła odłączyć od miłości Boga?", czy to nie wystarczy, aby i ona kosztując Mojej radości, niosła Moje jarzmo aż do Dnia pełnego?
,,Znów was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać".
Dziecię Moje, włącz się dziś w Moją prawdziwą radość. Kocham cię".
Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham.
29 kwi 2026
,,Moja drobinko, ciągle trwa uwielbienie Ojca, zawsze możesz też włączyć się w ten nieustanny hymn miłości. Kiedy bowiem uwielbiasz Ojca, trwasz w Ojcu i w Synu, a Duch Święty prowadzi twe kroki do samego centrum tej miłości zresztą niestworzonej".
Jezu, co jest w centrum miłości, o której mówisz?

,,Dziecię Moje, Ja Jestem, a ty możesz pozwolić, to znaczy dać się ogarnąć Mej miłości albo też oddalić się od niej. Moja miłość nie zniewala, ale zaprasza delikatnie tych wszystkich, którzy odkrywają jej deficyt w codzienności. Tymczasem stworzenia poszukują zaspokojenia tego duchowego braku naprawdę we wszystkim poza Mną, jedynym Panem i Bogiem. Mylnie nazywają miłość uczuciem umieszczając w centrum swej duszy osobę, rzecz lub nawet pewną władzę czy stanowisko, czy zajęcie, twierdząc, że je kochają i dlatego za wszelką cenę dążą do tego, by je wreszcie zdobyć. We Mnie, Moja Anetko, nie ma cienia zmienności czy jakiejkolwiek przemiany, lecz teraz gdy mówię do ciebie jak i do Moich kapłanów napełniony jestem radością w Duchu Świętym. Czy oznacza to, że przedtem byłem smutny?
Nie, przeciwnie, ta radość wzmaga się wtedy, kiedy ktokolwiek odnajdzie we Mnie źródło nieskończonej prawdy i miłości, wciąż żywe i pełne.
Pamiętasz, kiedy po trzech dniach szukania, Moi najbliżsi odnaleźli Mnie w świątyni? Cóż, w Sercu Mej Mamy, radość znalezienia zmieszana była ze smutkiem szukania i zdziwieniem, że Ja JESTEM w świątyni, że właśnie Ja nie oddaliłem się od tego miejsca, to raczej Moi rozpoczęli poszukiwania poza domem Ojca Mego. Tamta radość Matki stała się dojrzałą, gdy Duch Mój pouczył Ją, że Syn zginie, ale będzie odnaleziony i zarówno utrata jak, i odzyskanie ,,zguby" są włączone w Moje Paschalne Misterium. Dlatego powiem wam o jarzmie i brzemieniu, ich słodyczy i lekkości, bo Śmierć Syna Bożego łączy się z Tajemnicą Zmartwychwstania. Czy rozumiesz, czemu Apostoł napisze: ,,radujcie się bracia Moi, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych utrapień". Wiedział bowiem, że prawdziwa radość przychodzi, mimo wcześniejszych łez smutku i żalu, że ci, którzy we łzach sieją, żąć będą w radości.
Drobinko, Ja jestem Tym, który przeszedł łzy śmierci i daję wam Moim owcom radość życia wiecznego, a dzisiaj ponownie pochylam się nad waszymi małymi i wielkimi utrapieniami, by włączyć je w Moją niekończącą się radość, jaką mam w Ojcu. Jestem zatem gotów, aby posłuchać waszych opowiadań, przede Mną wylejcie wasze serca, bo taka modlitwa pomoże zbliżyć się do Mnie i do Ojca. Ja sam oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Mojego Ojca i ukazałem wam kim jest Mój Tata, dlaczego warto zafascynować się Jego Osobą, a wcześniej uwierzyć w Jego niepojętą miłość do każdego i każdej z was.
Zauważ, Moja drobinko, że kiedy pokazujesz dzieciom Mój Krzyż i Ja Jestem na nim, nie usłyszysz słowa ,,miłość", ale raczej ,,ból i cierpienie". Czy to oznacza, że w Bogu Ojcu, Synu i Duchu Świętym jest inne pojęcie miłości i cierpienia, dla was całkiem niejasne i zakryte?".
Nie... wszystko nam powiedziałeś, Jezu... pokazałeś jak nas kochasz.
,,Tak mówisz, bo wierzysz w potęgę Mego Misterium, zaś dla tych, którzy nie wierzą, wszystko dzieje się jakby pod zasłoną, a dokładniej zasłona spoczywa na ich sercach i nie widzą, nie słyszą, nie chcą przyjść do Mnie, by mieć życie.
Cóż, Ja kieruję swój wzrok na małych, ubogich, bezbronnych i chorych, takich, którzy prostym wejrzeniem duszy, ogarniają Moje Paschalne Misterium. Ja pierwszy patrzę, a Moja miłość wystarczy, by poszli i we Mnie odnaleźli absolutnie wszystko, czego pragną. Jednak tutaj nie idzie o ich samych, gdyż czynię z nich Moich małych apostołów, krzewicieli prawdy, w świecie zanurzonym w kłamstwo i chore poczucie bycia lepszym, wyższym, większym, mądrzejszym, zaradniejszym, zdrowszym. Ach, w Niebie będziecie dość zaskoczeni, nie mniej niż Moja Mama znajdująca Mnie w świątyni jerozolimskiej, ponieważ zobaczycie tam dusze tak bardzo słabe w oczach świata, które waszym zdaniem nie powinny przychodzić do Mnie zbyt blisko, nie posiadają nic co by dawało im taką duchową przepustkę. Tak, nic poza Moim

Słowem i zapewnieniem: ,,Zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom". Wiedz, Moja najmniejsza, że choć dzisiaj znacie dobrze bohaterów z Fatimy czy małego Carlo, gdy chodzili po tej ziemi nie byli uważani za kandydatów na ołtarze. Można wymienić wśród nich, patronkę Europy, Katarzynę, bo ta bynajmniej nie obroniła doktoratu z teologii. Jej osoba nie była zbyt wygodna dla tamtego społeczeństwa, w którym żyła. Dziś modlisz się wzywając jej pomocy, a wtedy?
Zatem, Moja drobinko, wielcy w oczach Ojca, dla świata wydają się głupstwem, a sami lgnąc do Mojego Serca, uznają za marność wszelkie dobra tej ziemi.
Mają oni także czas, aby smutek dojrzał do radości i przeszedł swoje etapy męki, śmierci i zmartwychwstania, lecz nie z pomocą własnej zdolności. Duch rozlewa miłość tam, gdzie chce, a dusza mała szybko znajduje w Nim swego Przyjaciela. Jak wiesz już po swoich młodszych wiekiem uczniach, ich spojrzenia i pytania mają w sobie jeszcze świeżość Mej Paschalnej Tajemnicy, dlatego ziarno głoszone do małych może wzrosnąć, gdy dziecko jest chronione przed nadmiarem bogactw tego świata. Są tacy, których wezwę do szczególnej misji w Moim Kościele, zatem choćby pozornie nic nie pojęli z Mojej Ewangelii, będą otwarci na Moją Obecność, drobinko.
Uwielbienie Ojca trwa w sercach czystych, nie polega na tysiącach szeptanych modlitw, lecz na prostocie trwania w Mojej Bliskości i poszukiwania woli Ojca w każdym wydarzeniu, i w każdej osobie. Kiedy Duch Prawdy powtarza z radością duszy: ,,Jesteś kochana", pieczętując to Moim Słowem: ,,Któż nas zdoła odłączyć od miłości Boga?", czy to nie wystarczy, aby i ona kosztując Mojej radości, niosła Moje jarzmo aż do Dnia pełnego?
,,Znów was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać".
Dziecię Moje, włącz się dziś w Moją prawdziwą radość. Kocham cię".
Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham.
30 kwi 2026
,,Czas, by odpocząć przy Moim Sercu, Moja Anetko. Wolność wejścia do Jego wnętrza wciąż należy do ciebie. Dlatego, że nie mogę cię zmusić, lecz jedynie zaprosić i wezwać jak też tłumaczyłaś dzisiaj swoim małym uczniom.
Po czynności umycia nóg Moim Apostołom siadam z nimi do stołu, wzywając do odwagi relacji. Najpierw Moje Uniżenie i Przykład, potem czas na wasze pytania, gesty i odpowiedzi. Już rozumiesz, Moja drobinko, pierwszeństwo w miłości? Moja miłość wypływa z tajemnicy uniżenia. Kto rozpozna kim jest Ten, który klęczy i umywa mu nogi, ten po nagłym wstrząsie będzie też zdolny do przyjęcia Mej Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej Miłości. Dlaczego bowiem, najmilsza i Moja, dziś wiele razy mówiłem tobie w czasie Eucharystii: ,,Przyjmuj!". Wiem, że tyle chcielibyście Mi dać czy też skorzystać z owoców Mej Najświętszej Ofiary, ale przyjmować Mnie jeszcze nie potraficie. Objaśnienie kim jest sługa i co to jest służba w czasie gdy świętujecie Moje Zmartwychwstanie wydaje się być niepasujące do całej radości z powodu Mego Zwycięstwa.
Tymczasem, Ja schylając się i myjąc wam nogi głoszę Moje ,,tak" wobec Ojca, Uniżenie związane z Moim Wcieleniem, a następnie Uniżenie na Krzyżu, gdzie to Moja głowa opada i oddaję za was ostatnie tchnienie, służąc do końca. Kiedy jak czytacie wstaję i siadam do posiłku, to znaczy, że wstałem z grobu i będę wam wyjaśniał wszystko to, co wcześniej było dla was zakryte.

Dopuszczam, aby przy jednym stole siedzieli ze Mną celnicy i grzesznicy, a przy Ostatniej Wieczerzy także ten, który Mnie zdradzi. Jak sądzisz czy jest to jakieś przeoczenie lub niezrozumiałe zachowanie?".
Jezu, mówiłeś, że kochasz Judasza jak pozostałych.
,,Tak, on odrzuca Moją Miłość, wychodząc, ale jego wcześniejsza obecność wskazuje również na Moje nieskończone Miłosierdzie, które do ostatniej chwili daje duszy ludzkiej szansę, by otworzyła się dla Mnie i na Moją Łaskę. Znając serce Judasza nie mogłem odebrać mu wolności decydowania nawet w tym ważnym dniu, w momencie, kiedy już zaplanował, że wyda Mnie w ręce Żydów. Gdy dzisiaj przyjrzysz się tym, którzy zasiadają przy Moim Stole, niewielu tu możnych i szlachetnie urodzonych; są wierni, lecz i lodowaci w swoim myśleniu, lecz nie chcę ich puścić zgłodniałych do domu. Dotykam ich uszu i serca, ale nie krępuję wolnej woli, stąd też możliwe są tutaj odejścia.
,,W moim wnętrzu rozgorzało serce, gdy rozmyślałem zapłonął w nim ogień". Jeśli dusza, która idzie za Mną, nie płonie ogniem gorliwości w służbie, lecz cofa się i staje się zimna, czy co bardziej niebezpieczne - chłodna, okazuje się, że przestała służyć braciom i siostrom w Kościele, a służy samej sobie.
Zatem, rozeznaj dobrze, mała Moja oblubienico, jakie słowa, czyny i myśl prowadzą cię do służby samej sobie, a które w kierunku służby Temu, który sam tobie usługuje.
Oto dla was wciąż trudne do pojęcia: ,,Panie, Ty chcesz mi umywać nogi?". Pycha nie pozwala na przyjmowanie służby ze strony nikogo i czyni was zatwardziałymi wobec namaszczenia Duchem Miłości. Ten, kto przyjął w radosnym zdumieniu służbę Wcielonego Słowa, bez większego wysiłku wkracza na drogę Krzyża, czyli posługiwania wobec najmniejszych, najsłabszych i takich, którzy się źle mają.
Gdy znów dostrzeżesz, najmniejsza i Moja, że ktoś mniej lub bardziej specjalnie rzuca tobie kłody pod nogi, czyniąc to, co rodzi jakieś przeciwności, wówczas przyjmij go tak samo, jakbyś Mnie klęczącego przed tobą przyjęła".
Chwila...Jezu mój, czyli ktoś mnie wyprowadza z równowagi i denerwuje, a ja mam...
,,Tak, mała Moja, pozwolić by umył tobie nogi. Wiem, że wydaje się to dziwne, aby przeciwności, trudy czy niemiłe wydarzenia przyjmować jako umywanie nóg, lecz uwierz, że jest to czymś realnym. Kiedy rozpoczniemy od Mojego posłuszeństwa wobec woli Ojca, a stałem się posłuszny aż do śmierci i to śmierci krzyżowej, wtedy, drobinko, odkrywasz, że masz tym samym udział w Moim Uniżeniu, w Mojej Służbie i Moim Pochyleniu i w naszej śmierci. Mówię teraz ,,naszej" bo ile razy ktoś czyni coś nie według twojego planu, twoje ,,ja" skierowane na siebie zostaje zranione. Jak napisane: ,,On nas rozszarpał, on nas też uleczy". Przyjęcie Mojego Przyjścia w osobie czy rzeczy przeciwnej tobie, pozwala na umieranie wspólnie ze Mną. ,,Jeśli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim żyć będziemy".
Jezu, plan nam znowu zmienili w szkole, z niekorzyścią dla mnie...to mam okazję do umierania...
,,Tak, mała Moja, już przeczytałaś Moją Ewangelię?".
Rano nie mogłam...
,,Patrz, ,,krzyczałaś" do tamtej pani o zmianie planu niczym Piotr, który protestował, że nigdy nie będę mu nóg umywać. Tymczasem Ja daję tobie udział w Moim Kielichu na różne sposoby, Mój Piotrze. Trzeba uczyć się przyjmować aż twoja oporna wola skierowana ku sobie, nie ku Ojcu, spocznie na zawsze w Mojej. Wtedy też szemranie ucichnie i nastanie pokój oraz radość miłowania. Drobinko, nauka dokonująca się w twojej codzienności, może stać się zaczynem Mego Królestwa. Służba w Moim Kościele to królowanie, a skoro cierpisz

razem ze Mną, ze Mną też będziesz królować. Bez Mojego umycia nóg Apostołom nie mogłem siąść z nimi do stołu i dać Siebie w całości jako Pokarm i Napój. Konieczną przed Zmartwychwstaniem była Moja Śmierć, a ten, kto pojmie Tajemnicę Mej Służby, będzie też kosztował jej owoce.
Czy nadal nie rozumiesz, czym jest przyjmowanie?".
Jezu, już rozumiem...choć sądziłam że to prostsze.
,,Drobinko, nie szukaj szerokiej bramy do życia wiecznego, nie znajdziesz takiej. Bądź raczej gotowa uniżyć się z Uniżonym, a zasiadając do Mojej Uczty, zajmij w pokorze ostatnie miejsce. Nie lękaj się twoich słabości, zanurzone we Mnie, stają się okazją do spotkania, przebaczenia i doświadczenia czułej miłości Ojca. Zawsze jestem z tobą i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham.

Na majówkę słowo Pana:

,,Przeznacz jeszcze czas swój na słuchanie Słowa, Moja drobinko, kiedy nie słuchasz swego Mistrza, łatwiej ulegasz światowym pokusom zapełniania wolnego czasu marnościami. Jak dobrze wykorzystać czas wolny, w tradycji polskiej nazywany długim weekendem lub majówką, co też wskazuje na niepolskie powiązania?
Należy, Moja najmilsza, uzbroić się w oręż zaczepny i obronny, a zatem zabrać w drogę tarczę wiary i miecz Ducha, to jest Słowo Boże. Tak odeprzesz wszelkie rozżarzone pociski złego. Diabeł lubi bezczynność, a człowiek który się nie modli, porzuca pracę i szuka odpoczynku, staje się łatwym łupem. Stąd też potrzeba światła mądrości z góry od Ojca, abyście wytrwali przy Mnie bez względu na pewne niesprzyjające okoliczności.
Pamiętasz, że radzę Moim, by udali się na miejsce pustynne i odpoczęli nieco, podczas gdy zaraz za nimi pojawią się tłumy, pragnące zobaczyć Moje znaki. Odpoczynek jest dobry, gdy szukający miejsca przejdzie pewną próbę. Zatem, znajdę was albo przygotowanych z płonącą lampą w ręku, albo śpiących".
Jezu, ale dlaczego odpoczynek łączysz z lampą, czy raczej przypowieścią o pannach nieroztropnych i roztropnych?
,,Dziecię Moje, ponieważ w nocy odzywają się obce głosy, ale można też usłyszeć głos Pana młodego. Jeśli znów planujesz, by odpocząć przy Mnie, czy też owocnie wykorzystać czas wolny, trzeba pozostać w postawie czuwającej. Nie wiesz bowiem, o której godzinie przyjdę, lecz dobrze, abyś znała odgłos Moich kroków. Rozmawiałyście o słuchaniu Mego głosu, drobinko, lecz dobrze jeszcze wcześniej nauczyć się rozpoznawać odgłos Moich kroków. ,,Czy o drugiej, czy o trzeciej straży przyjdę, szczęśliwi słudzy, których tak zastanę; wsłuchanych w Moje kroki".
Jak mam je rozpoznać, Jezu?
,,Moja mała oblubienico, już wiesz. Znasz całą historię Jezusa z Nazaretu, który był Mężem potężnym w Słowie i czynie, co dalej się stało, prawda? Gdy zatem usłyszysz o cierpieniu, jakim zostały dotknięte pewne osoby czy sama go doświadczasz, czyje to kroki, drobinko?".
Twoje...
,,Kiedy znów ucieszysz się, że ktoś poświęcił całe swe życie dla Mego Imienia, czy są to te same odgłosy?".
Z pewnością tak.
,,Dotknij i przekonaj się, oto przychodzę w twojej szarej codzienności. Czy podziękowałaś za to, co dla ciebie uczyniłem choćby i dziś?".
Nie...jeszcze... dziękuję Ci!

,,Mamy, Moja Anetko, odgłosy kroków, ale potrzeba również zaopatrzyć się w oliwę, by twoja lampa nie zgasła. Czy udział w Sakramentach Mego Kościoła nie oznacza napełnienia Moją wszechwładną łaską małej duszy ludzkiej?
Jednak nie czynię cię bezwolną, lampę trzeba napełnić i tu wracamy do tego, co już powiedziałem: do przyjmowania.
,,Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje". Oto jak bardzo identyfikuję się z wami jako posłanymi by iść i głosić Moje Słowo. Jeśli posłany przeze Mnie świadek, przyjął w dużej mierze Moją darmową Miłość i Łaskę, będzie nią promieniował w swoim środowisku. W przeciwnym razie, zacznie świecić swoim planem na życie i nie będzie zdolny do przyjęcia porażki. Apostoł Mój spotka na swej drodze szacunek i podziw, ale też będzie narażony na odrzucenie i prześladowanie, obie te postawy ze strony świata nie naruszą jego lampy wcześniej napełnionej oliwą wierności. Nieprzyjęcie Ewangelii będzie odepchnięciem Mojego Misterium, a im bardziej Apostoł doświadcza jarzma Krzyża, tym bardziej staje się do Mnie podobny".
Jesteś, Jezu, dosyć wymagający.
,,Dziecię Moje, a wy wciąż jeszcze chcecie Mnie pytać, co otrzymacie z tej racji, że poszliście za Mną. Dodatek ze słowami ,,wśród prześladowań" pragniecie przekreślić jako niewygodny, prawda?
Temat wygody bardzo kłóci się z Moją Ewangelią, toteż odpoczynek będzie złączony z czynem.
,,Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na większą chwałę Bożą czyńcie".
Nie bój się, Moja najmilsza, tak odpoczywać, aby rozpoznawać odgłos kroków Moich i zawsze być gotową na spotkanie. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".
1 maj 2026
,,Oto cały czas jestem z tobą, Moja mała oblubienico, wzywam cię po imieniu, ale jednocześnie szanując twą wolność, oczekuję odpowiedzi. Zauważyłem twoje duchowe zmęczenie, po podjętym wysiłku, aby niejako dopasować się do stylu i sposobu tradycyjnie pojmowanej pobożności".
Jezu, im dłużej to trwa, tym bardziej czuję, że nie pasuję do tego świata, do rzeczywistości Kościoła, w której trzeba wiele mówić, wiele śpiewać, wiele...
Nie potrafię...może to ma polegać na tym, żebym trwając w tym, do czego mnie wezwałeś jakoś cierpliwie znosiła głośne formy ,,pobożności i religijności"?
,,Moja mała Anetko, tutaj także dobrze sięgnąć do Ewangelii o chwaście rosnącym na polu, mimo, że trudno nazwać głośne modlitwy chwastem, to jednak jeśli są oderwane od serca, czy też płyną z pewnej rutyny i obowiązku, nie przypominają pięknych majowych kwiatów. Otóż, skoro twoje serce tęskni i słucha, Moja najmilsza, trzeba z pokorą przyjmować różnice w pojmowaniu Mojej Osoby i Mojego Misterium przez prosty lud, który mówiąc wyraża siebie i swe pragnienia. To dość oczywiste, że nakarmione dziecko, nie krzyczy, nie płacze, nie woła do mamy, gdyż odpoczywa w jej ramionach.
Tu zaś należy przyjąć, Moja drobinko, że nie każdy dochodzi do spotkania ze Mną w tym samym czasie i za pomocą tych samych sposobów modlitwy.
Jeśli narzędziem, podstawowym narzędziem komunikacji międzyludzkiej jest język, czy jest w tym coś nadzwyczajnego, że od wielu wieków człowiek układa różne modlitwy, które zatwierdzone w Kościele, mają służyć wielu. Gdy przysłuchamy się językowi niemowląt, będą Mnie chwalić swoim gaworzeniem, a kto zrozumie ten język krótkich sylab? Kiedy znów

mamy do czynienia z dorosłym postępującym na drodze przygody ze Mną, o, taki trwa we Mnie w milczeniu, będąc tak samo ,,pomodlonym" jak ten, który odmówił przeznaczone na dany dzień modlitwy.
Najmilsza, czy relacja ze Mną nie łączy się z tym, co nazywacie lękiem i towarzyszy on każdemu w pewnych sytuacjach, czy z powodu utrwalonych wcześniej reakcji na osoby, miejsca, przedmioty.
Niewiele znów mówicie o lęku przede Mną, poza tematem tych, którzy w duchu bojaźni Bożej starają się nie popełniać grzechów i wciąż lękają się, aby Mnie nie obrazić choćby najmniejszą złą myślą.
Ja wam powiadam: ,,Niech się nie trwoży serce wasze". Otóż, Moja drobinko, serce ludzkie zakładające na siebie zasłony, nie chce stanąć przede Mną w prawdzie, bojąc się, że nie jest dość idealne, doskonałe i czyste. Najbardziej przeszkadzającym w naszej relacji jest lęk chowania się przede Mną, ten jeszcze z Ogrodu Eden, lęk, który objawia się w tłumaczeniu swoich błędów i obwinianiu innych, lęk, że gdy upadasz, Ja miałbym przestać cię kochać.
Jan napisze, że w miłości nie ma lęku, oznacza to, najdroższa i Moja, że dusza kochana w pokorze przyjmuje prawdę o swej słabości i zamiast zakrywać przede Mną swoje grzechy, wyznaje je, wiedząc, że moc w słabości się doskonali.
Drobinko, zamiast chowania się przede Mną, tak tak chowania za stosem długich modlitw, które miałyby zakryć twe upadki, abyś sam ich nie widział, bo przecież miałeś być czysty, a znów ten sam upadek. Lęk jako konsekwencja grzechu, jak żądło złośliwego owada, kiedy wbija się w skórę wsącza swój jad, tak tu lęk wysysa z was poczucie bycia miłowanym przez Ojca, miłowanym przez Ojca w Synu, w Moim Zbawczym Misterium. Ja do końca i pierwszy was umiłowałem. W innym ogrodzie pokonałem wszystkie demony lęku, abyście nie bali się wyjść nadzy naprzeciw przebaczającej Miłości, która nie potępia, lecz usprawiedliwia.
Przypomnij sobie niewiastę ocaloną przed śmiercią pod gradem kamieni: zasłoniła twarz i siebie samą, sądząc, że za chwilę padną pierwsze ciosy i umrze z powodu upływu krwi i odniesionych ran. Tymczasem słyszy pytanie: ,,Niewiasto, nikt cię nie potępił?". Pamiętasz jej zdziwienie i ciche wzruszenie połączone z radością?
Taki jest Mój i wasz Ojciec! To chciałem wam powiedzieć całym swym życiem, że Taty nie trzeba się bać, ale odkrywając Jego darmową miłość, dorastać do odważnej odpowiedzi na nią.
Najmilsza, lęk i grzech, grzech i lęk. Kiedy wybieracie się do spowiedzi, któż z was spodziewa się rozpostartych ramion Taty i Jego pocałunków? Lęk każe duszy oczekiwać surowej kary, odwlekać przyjście do Mego zastępcy na ziemi i porównywać się z innymi, którzy jej zdaniem ,,na pewno mają gorsze grzechy".
Zaciemnienie, życie w mroku i trucizna lęku. ,,Oto zwyciężył Lew z pokolenia Judy!".
W Moim zwycięstwie wasze grzechy czerwone jak szkarłat, wybielały jako śnieg. Wiedz, Moja drobinko, że również twoje lęki musiały zostać zdeptane stopą Niepokalanej Mamy, gdyż inaczej bałabyś się rozmawiać ze Mną, Słowem Wcielonym".
Jezu, ale nie każdy może z Tobą tak rozmawiać...mimo, że to takie proste.
,,Drobinko, lęk przede Mną każe wielu zachować pokorny dystans. Mówią do Mnie, lecz czemu miałbym odpowiedzieć, w końcu są słabi i grzeszni, a kiedy pojawia się w nich pragnienie słyszenia, mają Moją Ewangelię jako najczystszy i pożywny Pokarm. Zresztą, dobrze i wygodnie iść obok Mojej drogi, czy też kosztować z jej owoców, ale znaleźć się na niej i trwać bez dodatkowych objaśnień, bez znanych sobie schematów, bez początku i bez planowanego końca, tu jest jedynie nieliczna garstka.

Gdy pytasz Mnie dokąd idę, potrzeba zatrzymania się jak uczniowie idący do Emaus albo Moja Mama na progu domu Elżbiety. Może się okazać, że droga tak dostępna, tak znana, tyle razy wydawało się że na niej jesteś, nagle jawi się jako nowa i niedostępna tajemnica. Najbardziej bowiem grzeszy pychą ten kto twierdzi, że już wszystko wie i tyle lat, tyle modlitw, książek, rekolekcji, spotkań z mądrymi ludźmi, przyjętych Sakramentów, tyle wspaniałych podjętych dzieł, że naprawdę można teraz spokojnie czekać na siostrę śmierć. Czy taka postawa jest prawdą?
Co innego bowiem mówić prawdę, co innego czynić to, co jest prawdą, lecz nazywać siebie Prawdą - to już nie do objaśnienia dla tych, którzy lubią krótkie komunikaty i szybkie zwroty akcji.
Drobinko, Prawda oczerniana, wykrzywiona, tłamszona, umiera i ...zmartwychwstaje. Zamiast Adama i Ewy, Maria Magdalena zawołana przez Prawdę, zaraz poznaje kim jest ,,Ogrodnik", a jej oczy płoną blaskiem spotkania pełnego nie lęku, lecz miłości.
Czy rozumiesz, najmniejsza?
Dusze przechodzące Moje trudy, Moje przeciwności, Moje cierpienia, na swojej osobistej modlitwie nie potrzebują wielu słów, aby wytłumaczyć sobie, że Ja JESTEM i przestają obawiać się rozmowy ze Mną, ponieważ, tak, znam je po imieniu, a one Mnie znają.
Moja oblubienico, tu dochodzimy do sedna Ewangelii, do Życia, którym jestem i którym ty dzisiaj żyjesz.
Twój udział w zbędnych dla duszy ,,modlitwach wielosłowia" nadal jest umieraniem dla twego egoizmu, bo czy nie wygodniej byłoby, Moja Anetko, gdyby wszyscy nie wypowiadali przede Mną tak dużej ilości słów? Dobrze, że mamy taką różnorodność w Kościele: nie wszyscy są nauczycielami, nie wszyscy prorokują, nie wszyscy dokonują czynów pełnych mocy, prawda?
Dlatego, najmilsza, pozwól tamtym na mówienie, ty zaś pozostań w mieście słuchania aż zostaniesz przyobleczona Mocą z wysoka.
Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.
2 maj 2026
,,Moja najmilsza Anetko".
Mój Jezu ukochany.
,,Czy to, w czym dzisiaj upatrujesz problem, jest rzeczywiście problemem?".
Może nie, ale jednak powoli czy niechcący urasta do wagi problemu.
,,Trzeba, aby On wzrastał, a ja się umniejszał, mówił Jan, lecz teraz wsłuchaj się w Serce Mojej i twojej Mamy, to i zrozumiesz to, co niepojęte czy i niezrozumiałe:
Moja drobinko i córko, jakże to, nie odnajdziesz Tajemnicy Macierzyństwa, jeśli nie zawrzesz bliskiej relacji z Matką, prawda? Niewielu pojmuje, że błogosławiony testament z Krzyża Mego Syna jest złączony z niesamowicie trudnym momentem, gdy nie tylko trzeba wiary i nadziei, aby wytrwać, ale konieczną jest miłość. Miłość pomaga przyjąć dar złączony z utratą - patrz: dzieci zamiast jedynego Syna. Życie, zamiast śmierci Jednego, życie milionów i milionów ludzkich istnień, życie wieczne. Cóż, na zawsze nie straciłam umiłowanego Syna, lecz, uwierz mi, mała moja, Jego Śmierć przeżyłam jakby swoją własną. Jan ma być dla mnie Matki synem, po pogrzebie Syna. Czy to nie pozostaje tak dla was niejasnym planem Odkupiciela ludzkości, aby zmiażdżona bólem Niewiasta, trzymając w ramionach, swój stracony Owoc, zaraz też wzięła pod swą opiekę ciebie, ciebie i ciebie?

Drobinko, to jakby drugi akord tej melodii z Nazaretu, gdzie Anioł Gabriel mówi: ,,Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego". Wydaje się wam, że Fiat było raz jeden?
Nie, moje Fiat było tyle razy ponawiane aż do Jego ostatniej godziny: ,,niech mi się stanie według Słowa Twego". Zatem pośród dużej ilości pytań o cierpienia pewnych osób, jednostek i grup społecznych, o choroby niewinnych, gwałty, zabójstwa i wojny, o waszą Ojczyznę Polskę, o wasze życie, potrzeba towarzyszenia Memu Synowi w czasie Jego konania. Tu spotkasz Mnie i Jana, i tamte niewiasty bardzo osobiście. Dziecię Moje, nie zobaczysz śladu radości czy jutrzenki nadziei, ale atmosferę końca, trwogi i ostatnich zdań Mojego Syna. Nie będzie tu widać korony na Mojej głowie czy oznak panowania i zwycięstwa nad złym duchem, ale doświadczysz Obecności Swej nowej Rodziny, której korzenie i dziedzictwo sięga Nieba. Wielu wykrzywia wargi i potrząsa głowami pytając, czemu Mój Syn albo Ja, jeszcze nie uratowaliśmy Polski przed zupełną utratą jej niepodległości. Tacy też powiedzą: tu na pewno nie ma Boga, przestał żyć i oddychać, to koniec.
Nie, drobinko, już Apostoł napisze, że w bólach rodzi swe duchowe dzieci tak Ja Matka. Testament Króla podpisany Jego Krwią zostaje na zawsze wyryty w twoim i w Moim Niepokalanym Sercu, drobinko. Patrz: litera po literze, chwila, w której samotność człowieka po grzechu przestaje być samotnością. Moja córko jesteś moim dzieckiem, a twoje dziecięctwo nabiera sił, duchowych sił po czujnym okiem Mego miłosierdzia. Widzę jak żołnierz przebił włócznią Bok Mego Syna, ale nie tylko Ja widzę, od tej godziny wchodzę w twoje życie jako Mama.
Jeśli wrócisz do przeszłości, relacja z ziemską matką nie będzie wolna od grzechu z waszych obu stron, Moja Anetko. Lecz teraz dzieje się rzecz nowa, za sprawą Mego Syna, który odchodzi, pojawia się nowa rodzina i nowe Drzewo - Kościół Święty. Oto jestem wam Matką, a ile razy słyszycie: ,,I ja odpuszczam ci grzechy", wracając do Domu, wracacie do Ojca i do Mnie. Kiedy Jezus kona, wasze grzechy są aż nadto widoczne na Jego zmasakrowanym Ciele, dlatego gdy upadacie znam i rozumiem ból i cierpienie Mojego Syna i wasze, i całego Kościoła. Duchowy poród złączony z Paschalnym Misterium Mego Syna sprawia, że jesteście mi bliscy i ja jako Matka znam dobrze wasze imiona, a i wasze braki. Tak, Moja Anetko, jako Mama wypełniam doskonale wszelkie braki w relacji z ziemską mamą, ale też zawsze w pełnej łączności z Moim Synem. Dlatego, że otrzymałaś wówczas w Moim Domu w Częstochowie tamten płaszcz, twój różaniec nie ma tego samego koloru; więcej posiada tysiące barw złączonych w jedną, której nie możemy nikomu opowiedzieć".
Nie wiem, dlaczego tak się stało...i też wiem, że nie prosiłam o to... w ogóle nie umiem się modlić.
,,Drobinko, pod Krzyżem modlitwa zamienia się w miłość i tutaj Duch Święty odkrywa to, co zakryte dla umysłu i serca, łącząc i zespalając pewne odległe od siebie w czasie wydarzenia. Nie zdołałaś sobie przypomnieć, że dziś podczas zesłania Ducha Świętego mówiłam o wieży Babel, która upadła z powodu ludzkiej pychy. Jednak w Wieczerniku, gdy przyszedł Duch Prawdy natychmiast wszystko, co podzielone, zostało zjednoczone nowym węzłem braterskiej miłości. Zatem tak samo Duch Święty tka delikatnie i czule to, co kiedyś nazywałaś modlitwą różańcową. Czy dzieci nie powiedziały ci dzisiaj, że wiatr jest piękny i czysty?".
Bo mają takie dziwne pomysły...
,,Podobnie Duch Święty jak wiatr może zmienić pewien wyznaczony kierunek i dusza albo Mu się podda, albo też będzie się dziwić, że coś wokół się zmienia, a ona nic z tego nie pojmuje. Zresztą i w Tajemnicy Golgoty Duch Święty nie jest bezczynny, Moja Anetko. On

przenika wybraną Garstkę, która stoi i adoruje nie w uniesieniu, lecz w bólu i niemocy. Wiesz, że wobec cierpienia drogiej osoby zaraz rodzi się odruch, żeby pomóc, a tu, moja drobinko, a tu znów trzeba...nie zrobić nic...
Czy słyszysz, córeczko moja?
Matka stoi i odbiera z ust umierającego Syna testament, i nie udziela Mu pomocy, nie zdejmuje z Krzyża, nie lamentuje, nie wyrywa włosów z głowy, stoi...
Silna i mocna, bo nazywacie mnie Wieżą warowną, ot, prawda. Syn Mój dokonuje w tym Misterium nowego stworzenia was jako dzieci obmyte w wodzie i we Krwi, a Ja jestem Tą, która współuczestniczy w bólach rodzenia, tak Kościoła, a dziś i teraz, i Polski, tak często niestabilnej i ulegającej wrogom, równie bezradnej jak ja, gdy widzę koniec życia Najdroższego Syna. Oto minęła godzina, Anetko, a dalej jesteśmy pod Krzyżem, czy to tron Królowej Polski?
,,Jeśli ziarno wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie samo, jeśli obumrze, przynosi plon obfity".
Moja córeczko, ucz się powoli tak umierać, by odnajdywać Mnie tuż obok siebie. W Tajemnicy Misterium Mego Syna, Ja wasza Mama zawsze jestem blisko, za ścianą śmierci jest Życie, Życie wieczne i wieczne królowanie. Kocham cię, moja mała uczennico".
Kocham Cię, Mamo, dziękuję Ci.
3 maj 2026
,,Zajrzyj do Mojej Ewangelii, drobinko, o, jak często szybko się zniechęcacie słysząc znane słowa albo nic i niewiele rozumiejąc, prawda?
,,Szukajcie Pana, gdy się pozwala odnaleźć, wzywajcie Go, gdy jest blisko". Moja rozmowa z uczniami w Wieczerniku zdaje się przebiegać jakby po dwóch różnych liniach frontu: staję po stronie Tajemnicy Mego Bóstwa i Człowieczeństwa, tamci zaś spoglądają na Mnie z pewnym dystansem i myślą jedynie po ludzku. Oto ujawniam Tomaszowi i z nim innym, że nie ma kilku dróg, ale jedna i Ja nią jestem, podobnie kiedy chodzi o prawdę. Filip zostaje obdarowany wskazówką o wiele głębszą, bo i dalej sięga niż pozostali, a jednak opiera się na przesłankach zmysłów i rozumu. Wreszcie, Moja drobinko, będąc tak blisko Apostołów, wchodzę z nimi w dialog, w którym jednak trudno dojść do jednego sposobu patrzenia. Oni bowiem wciąż jeszcze pozostają cieleśni i dlatego nie mogą bez specjalnej pomocy z góry, zbliżyć się do Mojej Tajemnicy. Tak zanurzeni w sprawach ziemi, że nie umieją wejść o szczebel wyżej, by usłyszeć Moją odpowiedź. Wiesz sama, że człowiek jakże często wydaje się, że słucha cię w rozmowie, a jednak pozostaje jakby na uboczu, kimś innym i dalej też w swoich myślach błądzi myśląc o swoim rozumieniu pewnych spraw. Zatem, pytanie Tomasza: ,,dokąd idę", w jego duszy jest złączone z odpowiedzią: ,,pewnie chodzi o nową miejscowość, gdzie trzeba iść i głosić". Tak samo Filip wołając:,,Panie, pokaż nam Ojca!", chce usłyszeć Moją mądrą przemowę, a najlepiej opowieść o Ojcu i Jego miłości do człowieka. Czy widzisz, najmilsza i Moja?
Nie odpowiadam tak jak oni chcą, nie staram się,,dopasować" do Moich rozmówców choć dobrze znam ich styl myślenia. Oto mówię prawdę, taką bardzo niepasującą do oczekiwanej odpowiedzi i z taką prawdą trzeba wam zmierzyć się i dzisiaj, Moja Anetko. Inną prawdą, nie waszą, lecz Moją. Mówiłem tobie, że lubisz tworzyć sobie takiego Boga, który jest na twoją miarę i tym samym może też odpowiadać na twoje pytania tak jak tego oczekujesz. Dlatego konfrontacja z Moim żywym Słowem zawsze uderza w twój sposób myślenia o Mojej Osobie i dostrzegania Mego działania w Kościele, i w drugim człowieku.

Wróćmy, najmilsza, do naszej drogi, która nie zapowiada od razu triumfu Zmartwychwstania, lecz Mękę i Krzyż, tu już się cofacie. Gdy mówię o waszej królewskiej godności jako przybranych dzieci Bożych, przyjmujecie to z radością, ale zaraz też oznajmiam, że wszyscy Mnie opuścicie - tutaj pojawia się protest i zaprzeczanie. Cóż, podobną sytuację widać na Moim Królewskim Krzyżu, gdzie wołam do Ojca: ,,Boże Mój, Boże Mój, czemuś mnie opuścił?". Nazywam siebie Życiem, a umieram - to już jest dla was nie do zrozumienia, prawda; tak samo, gdy mówię, że trzeba wam się powtórnie narodzić.
Jeśli wejdziemy, Moja Anetko, dalej, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie, to też nie da się tutaj pojąć czy przyjąć, tego, co po ludzku niewytłumaczalne. Tajemnica. Misterium. Pewna niewidzialna przepaść między Stwórcą, a stworzeniem. Cóż, jeżeli samodzielnie spojrzysz w dół, poza otchłanią nie ma nic. Stąd też pojawia się teraz pewien ,,przedświt" wiary w to, co do was mówię. Wszystko co wam powiedziałem jest Duchem i życiem, dlatego nie tylko mówię, że jestem drogą, lecz Ja sam ją przechodzę. Nie tylko mówię prawdę ale Moje czyny są prawdziwe. Wreszcie nie tylko, że mówię o Moim Ojcu, Moja Anetko, Ja w Nim jestem. Ja i Ojciec jedno jesteśmy, lecz tej Tajemnicy nie rozłożymy na czynniki pierwsze i nie objaśnimy jej z pomocą szkiełka i oka czy nawet waszej sztucznej inteligencji. Inność Mojego Bytu nie pozwala na pełnię zrozumienia z pomocą ludzkich środków. Chodzi tu zatem, mała Moja, na prostą zgodę was, Moich umiłowanych, na niezrozumienie pewnych tajemnic. ,,Nie bój się, robaczku Jakubie", Ja cię wspomagam, a twoje pytanie jest przecież złączone z pragnieniem odpowiedzi. Zauważ, że Ja nie stwarzam nowej przepaści między Mną, a wami, raczej wskazując na dzielące nas różnice, równocześnie objawiam swoje Misterium Mojej Obecności pośród was słabych i grzesznych.
Sam Apostoł radośnie mówi o tym, że jesteście królewskim kapłaństwem, wezwani do składania duchowych ofiar, miłych Mojemu Ojcu przeze Mnie. Pierwszą taką ofiarą jest pewna zgoda na niezrozumienie. Wasze zadawanie Mi pytań, z jednej strony jest złączone z pragnieniem poznania i zbliżenia się do Mnie, z drugiej znów z pewną tajemnicą waszej maleńkości. ,,Nikt bowiem nie wie kim jest Ojciec tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić". Czy dziwisz się, Moja oblubienico, że w Domu Ojca Mego jest mieszkań wiele? Czy zadomowiłaś się na tym świecie tak bardzo, że prawdziwy Dom, twoja Niebieska Ojczyzna znajduje się bardzo daleko i jest dla ciebie nieuchwytna?".
Nie, Jezu, Ty pozwalasz zobaczyć więcej i poznać w sposób duchowy. Wierzę Twojemu Słowu, a jeśli teraz tak łatwo jest z Tobą rozmawiać, to znaczy, że Niebo jest z nami i tu na ziemi.
,,Wasz Chrzest, Moja mała, wprowadza duszę na drogę Mojej Męki i Śmierci, i Zmartwychwstania. Sakramenty Pokuty i Eucharystii pomagają dojść tą samą drogą do prawdy o waszej grzeszności i głodzie Boga. Następnie wasze życie nimi może zjednoczyć się z Moim Życiem i tym samym zostajecie zaproszeni do wspaniałej Niebieskiej Rodziny, do uczestnictwa w Tajemnicy Przenajświętszej Trójcy. Zobacz, że wasze małe ofiary składane na chwałę Ojca, składane w jedności ze Mną, budują Mój Kościół i pozwalają na duchowe zamieszkiwanie w Moim Misterium. Nie obawiaj się, dziecię Moje, wszystko co sama otrzymujesz, jest także do podziału, nie stanowi twej własności wyłącznej, ale skarb dla tych, którzy wierzą we Mnie. Kiedy pytam, odpowiadasz, gdy idę, idziesz, a wezwana do czynu - robisz. Czy wobec tego, możesz zasiąść też w Moim Królestwie jako córka?
Dzisiaj Moje chwalebne Zmartwychwstanie jawi się jako manifestacja całej Trójcy, gdyż Ja w Duchu Świętym ukazuję wam Ojca, a wy odważnie zadajecie Mi pytania.
Odpowiedź już jest, a Ja nią jestem.
Moja ukochana drobinko, pójdź za Mną. Kocham cię".

4 maj 2026
Jezu, wypełniasz mnie sobą od środka i wewnątrz, jestem jakby nasycona, nie umiem określić tego, co czynisz w mojej duszy przez tajemnicę Twej obecności w Eucharystii.
,,Widzisz, Moja drobinko, Ja jestem, który jestem nie zdołasz zgłębić Mojego Misterium, ale możesz je odkrywać wciąż na nowo, zachwycając się krok po kroku i smakując bardziej i więcej w mocy Bożego Ducha, kim jestem.
Zachowywanie Moich Przykazań oznacza postępowanie drogą miłości. Wiesz, że Moje przykazania nie są ciężkie, lecz ci, którzy bardzo daleko odeszli od nich, wciąż nie potrafią zrozumieć, że jarzmo Moje jest słodkie, a Moje brzemię lekkie. Błądzą, próbując znaleźć szczęście i upragniony pokój, ale poza Mną i Moim Kościołem. Tymczasem słyszysz już w Moim spotkaniu z Samarytanką, że ten kto będzie pił tę wodę, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu. Zatem, nie należy poszukiwać wody, gdzieś bardzo daleko, sądząc, że jest nieuchwytna i że należy uczynić coś wielkiego, aby poznać Mnie bliżej i pokochać. Nie. Ja pierwszy was umiłowałem, a żeby zakosztować Mej Miłości, wzywam was do wejścia w tajemnicę Mego zamieszkiwania w duszy ochrzczonej. Najpierw przez Mojżesza wzywam was do przestrzegania Przykazań, ale zanim do was przyszedłem, ich zachowanie było nieziemsko trudne. Gdy nadeszła Pełnia czasów, niemożliwe stało się możliwym, Moje Wcielenie pozwala otworzyć wasze serca na kolejną łaskę: ,,Moją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie".
,,Z Jego pełności wszyscy otrzymaliśmy Łaskę po łasce".
Jak zatem powoli doprowadzam was do odkrywania Mojej Obecności w waszym wnętrzu i w otaczającym was świecie?
Najpierw, Moja drobinko, wróćmy do początków stworzenia, czytacie: ,,Widział Bóg, że było dobre", a dalej i ,,bardzo dobre". Dlatego możesz odnaleźć Moje ślady miłości w tym, co dostrzegalne, lecz z pewnym trudem. Grzech pierworodny zaciemnił widzenie Mej Odwiecznej Miłości i Mojej Obecności w stworzeniach, a kiedy chcesz czynić dobro narzuca ci się zło. Stąd też, Moja Anetko, Ojciec przez Syna w Duchu Świętym dokonał udoskonalenia waszej natury, odnowienia i przywrócenia tego, co przez grzech uległo zniszczeniu i zepsuciu. Dzięki Sakramentom Kościoła nie tylko Ja zbliżam się do was, lecz i wy przez odpowiedź miłości zapraszacie Mnie do swego wnętrza. Patrz, Moja najmilsza, w świątyni, którą jesteś - Ja Jestem. Znów potrzebne są wiara, nadzieja i najdoskonalsza - miłość, bo to one uzdalniają was do coraz częściej wypowiadanego wyznania miłości.
Twoje ulubione, Moja drobinko: ,,Jeśli Mnie kto miłuje..." kieruje twój umysł do zachowania Mej nauki, a nade wszystko przykazania miłości Ojca i bliźniego.
Miłość kończy się i zaczyna odpowiedzią Stwórcy i złączona jest ze współpracą ze stworzeniem. Ale kiedy Ja Jednorodzony Syn Ojca Przedwiecznego składam z Siebie samego na ołtarzu Krzyża Ofiarę miłości, wówczas wasze słabe wysiłki, by kochać Ojca i braci zostają podniesione ku górze, do naszej wiecznej Ojczyzny, która jest też wasza. Zatem Moje przyjście do was, do waszego wnętrza, jest wejściem Króla. Kiedy czytasz o córce królewskiej, która wchodzi pełna chwały myślisz o Mej Matce i słusznie. Lecz te słowa odnoszą się i do Oblubienicy Kościoła, która zostaje zaproszona, aby być jedno z Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Nie ma drzwi w naszym świętym mieszkaniu, Moja Anetko. Dlatego bez lęku można tutaj zaprosić najmniejszych z najmniejszych, ubogich i chorych, i zawsze będzie miejsce. Kiedy twa ulubiona karmelitanka napisze o Mnie: ,,Moje Wszystko, Bezmiarze, w którym się gubię" oznacza to, że została zaprowadzona w głąb komnaty duszy, gdzie jestem z Ojcem i Duchem Świętym, i pojęła, że brakuje słów, by opisać jak Inny jestem.

,,O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga". Niektórzy będą bezmyślnie powtarzać: ,,Wielki i wszechmocny", myśląc o Mnie, ale ich myśl będzie zawsze zbyt mała. Równocześnie, dzięki Mojemu Misterium jestem dla was niezwykle bliski, ba, wchodzę w twoje życie, w twoją codzienność. ,,Przyglądam się jak spoczywasz i chodzisz, i znam wszystkie twoje drogi". Moja najmilsza Anetko, zauważ jak łatwo jest wam kontemplować dobra tej ziemi, różne zjawiska, lecz i przedmioty i osoby. Jednak dopiero Duch Święty pomaga wam dojść do Mojej Tajemnicy i oprzeć się na Moim ramieniu, tak, abyście przestali się bać, a weszli na ścieżkę przyjaźni i trwania we Mnie.
Jan Ewangelista rysuje przed wami obraz winnego krzewu, podczas, gdy sami wokół siebie dostrzegacie mnóstwo latorośli uschłych czy takich, które nie przynoszą owoców. Ja Jestem prawdziwym Krzewem Winnym. Czym innym jest skrupulatne przestrzeganie przykazań, czym innym relacja przyjaźni i miłości ze Mną. Choć zachowanie Dekalogu prowadzi do Mnie, bogaty młodzieniec na Moje zaproszenie, nie odpowiada miłością, co też jest zapowiedzią pewnej wolności wyboru. Nie mogę i nie przymuszam nikogo, by kochał Mnie i Ojca, lecz przyzywam delikatnie zapraszając jak Ten, który ma władzę i może obdarowywać bez końca. Mimo waszej odmownej odpowiedzi, nie przestaję posyłać do was świadków Mojej Miłości. Ci będą teraz ogłaszać, że więź ze Mną w Duchu Świętym, to nie samo zachowanie przepisów, nie sama recytacja znanych formuł, nie dobrze znane uroczystości, nie wasze wspaniale wykonane celebracje, lecz inny zwrot - zwrot ku temu co wewnętrzne. Napominam przez proroka, że lud czci Mnie wargami, a sercem jest z dala ode Mnie. Czy to zbyt mało?
Przyzywam was głosem Oblubienicy Kościoła do spotkania Mnie w sanktuarium serca, gdzie wzrok ciała nie sięga, tam też możecie odbierać pełnię darów Mej Obecności. Czy trzeba jakiegoś kursu, specjalnych nauk i konferencji? Może surowych postów i długich czuwań modlitewnych? Czy nie wystarczy to, co czyni Maria siadając u Mych stóp, wsłuchuje się bardziej i więcej, co mówi Mistrz?
Ach, są słowa nie do usłyszenia i obrazy niedostrzegalne dla oczu. Śmiałaś się, jak niektóre dzieci reagowały na zmianę koloru habitu, Ja zaś radowałem się, że mogły Mnie zobaczyć w tak inny sposób jak tylko maluchy potrafią.
Pomyśl, Moja drobinko, że twój Umiłowany, Ten, który zamieszkuje światłość niedostępną jest i w twojej duszy tak samo czysty jak to, co dzieci dostrzegły w twym zewnętrznym wyglądzie. Jednak Moja czystość jest nie z tego świata, dlatego widzą Mnie błogosławieni i tacy, którzy nie potrzebują długich objaśnień, bo po prostu są ze Mną.
Bardzo cię kocham, drobinko. Pójdź za Mną, a tam we wnętrzu twej duszy, razem się spotkamy. Kocham cię".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
5 maj 2026
,,Dziecię Moje, pragnę być z tobą, ale czy Ty także pragniesz być ze Mną jako ze swoim jednym Panem i Oblubieńcem?
Łatwo jest ulec pokusom tego świata, podczas, gdy Ja wciąż obecny w Moim żywym Słowie, mówię i czynię nieskończenie więcej niż zdołasz poprosić czy zrozumieć.
Patrz jak cała ludzkość szuka pokoju opierając się na własnych przemyśleniach, że skoro nie byłoby tego lub tamtego, zaraz ustałyby wszystkie wojny. Inni mówią o środkach dyplomatycznych, podziałach ziemi czy sposobach podejmowania roztropnych decyzji, lecz okazuje się, że to ciągle nie przynosi oczekiwanych rezultatów.

Cóż, dobrze jeśli pojawiłaby się osoba czy system, który zadowoli wszystkich, ale wy sami z siebie jesteście zdolni jedynie do zbrojenia się i chęci odwetu, nie potraficie posługiwać się przebaczeniem.
Wiesz, najmilsza, że ono jest najskuteczniejszym narzędziem, choć od chwili upadku pierwszych ludzi, kosztuje was bardzo wiele, aż po Śmierć Syna Człowieczego. Nie chcecie jednak przyjść do Mnie, aby mieć życie.
Moje zaproszenie do wzięcia daru, jakim jestem pokój w Dniu Ustanowienia Eucharystii i Kapłaństwa mówi o darze nie z tego świata, do którego najpierw są zobligowani sami kapłani.
W Moim Imieniu ogłaszają, że dają pokój, w czasie każdej Sakramentalnej Posługi. Dlatego koniecznym okazuje się zbadanie, dogłębne zbadanie ich serc, by też rozdając pokój sami byli nim przepełnieni w relacji do Mnie i do swych współbraci kapłanów. Jeżeli tego nie ma, Moja drobinko, Ja owszem posługuję się nimi, lecz przypominają wówczas głośno brzmiący cymbał, który w środku jest pusty. Tak, Błogosławieństwo złączone z pokojem pojawia się już na tamtej górze i słuchający mogą się dziwić, czemu istnieje specjalna misja związana z przekazywaniem daru pokoju.
,,Błogosławieni czyniący pokój, bo oni będą nazwani synami Bożymi".
Wy zaś, Moja drobinko, o, jesteście chętni do wzniecania kłótni i sporów niekiedy o drobiazgi, lecz, trudno znaleźć osobę szczerze dążącą do budowania jedności i zgody, prawda?
Trzeba zawsze zaczynać nie od Rosji czy Ukrainy bądź Iranu, ale twej własnej wspólnoty, twojego domu i twego wnętrza. Gdy jest w nim jakikolwiek niepokój złączony z grzechem niechęci wobec siebie czy innych, wreszcie wobec Mojej Obecności wśród was, mamy, Moja Anetko, trzecią wojnę światową.
Tak, wy od razu wyobrażacie sobie czołgi czy bombardowanie, broń jądrową i ofiary śmiertelne wraz ze zniszczeniami, lecz splądrowanej i martwej duszy nie jesteście w stanie zobaczyć czy też i uwierzyć w jej istnienie.
Wiedz, ukochana i Moja, że przyjęcie Mojego pokoju naprawdę jest drogie. Nie jest dostępne dla osoby skoncentrowanej na poprawie całego świata wokół siebie. Zresztą jeśli zapytałbym kogo dziś z twego otoczenia powinnaś poprawić, mielibyśmy długą listę, prawda?
Posłuchaj, Ja będąc Pokojem i Dawcą pokoju, nie przychodzę jako Ten, który wytyka błędy, natychmiast osądza i skazuje na karę i czyni wszystko, by dusza zaraz się poprawiła. Nie. Pokój jest złączony z tajemnicą waszej, lecz i Mojej wolności.
Dalej: ,,Gdybyście Mnie miłowali, rozradowałybyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest ode Mnie". Miłować Mnie, to także przyjąć pokój, który powstaje w sanktuarium duszy uniżonej i uległej wobec Łaski Ducha Świętego. Dusza ta zgadza się na przeciwności i ucisk, staje pośród ludu skłóconego, sama nietknięta. ,,Błogosławiony, który nie siada w kole szyderców". Mówiłem, że kiedy odkrywasz Mą Miłość sama pragniesz kochać, a wola Ojca staje się twoim pokarmem. Wówczas razem z Apostołem stwierdzasz: ,,Któż nas zdoła odłączyć od miłości Chrystusowej?".
To pokój, który króluje w duszy całkowicie oddanej pod władzę Ducha Prawdy. Ponieważ dziś wzmaga się działanie duchów nieczystych, aby pozostać blisko Mego Serca i w Moim Kościele, należy przylgnąć do Słowa i Sakramentów. Wy wiecie o tym, a jednak zbaczacie raz w lewo raz w prawo, sądząc, że ,,bycie letnim" właściwie wystarczy i teraz. Tymczasem letni zostaną wyrzuceni z Moich ust.

,,Królestwo niebieskie aż dotąd doznaje gwałtu i zdobywają je gwałtownicy". Czy widzisz, Moja drobinko, jak na świecie i w twej Ojczyźnie wiara we Mnie coraz częściej wymaga ofiary i radykalizmu?
Czy wasze serca płoną tym pierwotnym ogniem, który nakazuje wam w obliczu niebezpieczeństwa powiedzieć: ,,Tak tak, nie nie", opowiadając się po stronie Mojej Ewangelii. Wiedz, że nie ma tu miejsca na próżnowanie, albo jesteś w drodze, albo leżysz".
Wiesz, Jezu, jak mówiłam dzieciom o nabożeństwie majowym to czułam się naprawdę jak na misjach. Skąd ci ludzie, to znaczy rodzice, skąd oni się wzięli? Tak wypłukani z tradycji, z wartości... A czasami z ,,normalności" nawet.
,,Moja drobinko, jesteś zdziwiona? Czy nie myślałaś nigdy, by odległym ludom głosić Moje Słowo? Cóż, oto nasz teren misyjny. Nie martw się, kiedy dotknie ich cierpienie, zaczną rozpaczliwie szukać ratunku we Mnie i w Moim Kościele. Zanim się to stanie, jesteś wraz ze Mną, znakiem sprzeciwu. Całkowicie inna, a jednak oddana tej społeczności, która jest chwiejna i pełna obcych wzorców i przekonań. Nie obawiaj się, głoś naukę nastając w porę i nie w porę. W tym czasie Ja wypełnię cię Moim pokojem, jakże różni się on od tego, którego oczekują ludzie tego świata. Ja, w grozie konania, w bólu rozrywanych kończyn, dusząc się i tracąc Krew kropla po kropli; Ja, Syn Boży wasz Niewolnik, oddaję ducha w ręce Ojca, by na świat rozlał się Mój pokój. Zapominacie, że nie ma radosnego Alleluja bez smutku i trudu Krzyża, że nie dojdziesz do zgody z przeciwnikiem w drodze, jeśli w twoim sercu mieszka wrogość i nienawiść. W końcu też zaprzestańcie modlitwy o pokój, kiedy nie dążycie do trwałego przebaczenia waszym winowajcom".
Jezu, ale Mama nasza ciągle prosi, by modlić się o pokój na świecie.
,,Mama, Moja drobinko wie, że jest on zagrożony, Ja zaś sięgam głębiej, kiedy w Duchu Świętym wzywam was do nawrócenia z waszych upartych przekonań poprawy świata bez praktyki przebaczenia w waszej codzienności. Znów nie idzie tu o zmianę twoich bliźnich, ale przyjęcie trudnego brata czy siostry ze względu na Mnie i Moje Misterium.
Podobnie z waszym małym światem, gdzie chętnie zaplanujecie sobie inny scenariusz wydarzeń, a niewiele z niego wychodzi. Czy wtedy żyje w was ciągle Mój pokój, pokój Mojego Krzyża i Zmartwychwstania?
Najmilsza, chodźmy raz jeszcze do Nazaretu: W naszej Królowej świata nie ma sprzeciwu, nie ma ,,nie" wobec woli Ojca, dlatego Ja, Książe pokoju rodzę się nie według planu Mej ukochanej Mamy, ale w biednym Betlejem bez służby, bez wielu komentatorów, bez znanych wam współcześnie ,,wyświetleń".
Inny scenariusz na życie i śmierć Mesjasza, jest niczym otwarte zaproszenie do poznania prawdziwego pokoju i wejścia w Moje Tajemnice.
Wreszcie, Moja Anetko, zacznij przyjmować swą codzienność jako prezent od Ojca światłości niezależnie, w jakich kolorach się tobie jawi, jakie osoby czy wydarzenia zawiera. Kochaj i bądź wolna od niepokoju świata. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
Dzięki za Twoje dzisiejsze prezenty!
6 maj 2026
,,Odsłanianie kim jest Ojciec odbywa się dla was jako widzów i uczestników w dwóch etapach. Pierwszy ma miejsce, kiedy stałem się Człowiekiem i zamieszkałem między wami, byłem posłuszny Moim w Nazarecie, a w czasie Mego ukrytego życia niewiele widzieliście Moich cudów czy znaków. Dobrze jest, najmilsza, przypomnieć o tym etapie niedowiarkom,

którzy twierdzą o Moim Ojcu, że jest nieobecny i nie interesuje się światem, przebywając gdzieś wysoko w Niebie z dala od synów ludzkich.
Przecież tutaj we Mnie Bliskość Ojca na ziemi przekroczyła wszelkie granice - Bóg chce sam powiedzieć we Mnie i przeze Mnie, że was miłuje.
Drugi etap to Moja Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie - w tym to Misterium Ja, Jednorodzony Syn Ojca najpełniej i na sposób czytelny i doskonały odsłaniam Osobę Ojca i jednoczę was z Nim przez Moje Święte Tajemnice, dziś zaś dostępne w Sakramentach Kościoła. ,,Wielkie i dziwne są dzieła Twoje, Panie Boże wszechmogący". Jeśli wciąż dostrzegam znak zapytania malujący się na waszych twarzach, znaczy to, że nie przeszliście jeszcze z poziomu widza do uczestnika. Patrzycie na Maryję kontemplując Moje Wcielenie, patrzycie na Mnie, który umieram na Krzyżu i biegniecie z Apostołami do Mojego pustego Grobu. Czy samo rozważanie i kontemplacja Moich Tajemnic od razu pozwala na przebywanie razem ze Mną i z Ojcem?
Co zatem jest potrzebne, Moja Anetko, żeby zobaczyć Ojca?
Wiesz, że Moją Obecność jako Syna odnajdziesz w Eucharystii i w ludziach oraz w wydarzeniach, ale czy tak samo jest z Moim Ojcem?".
Jezu, czy chcesz, żebym odpowiedziała na Twoje pytania?
,,Spróbuj!".
Tak jak mówisz, Jezu, trzeba odnaleźć, czyli też zobaczyć Ojca w Tobie.
,,Dziecię Moje, wszak nie było jednej minuty w Moim ziemskim życiu, w której nie pokazywałbym wam Ojca, Jego miłości, Jego słów i czynów. Stąd wasza wyobraźnia podpowiadająca obraz Starca na wysokim tronie w niebie - to nie jest prawdziwy obraz Mojego i waszego Ojca.
W Misterium Wcielenia, kiedy uniżyłem samego Siebie, stawszy się takim jak wy oprócz grzechu, Tata naprawdę w Osobie Syna rzucił się w ramiona swego stworzenia, z nadzieją, że zostanie we Mnie rozpoznany i przyjęty. Gdy Ojciec posyła Syna, nie czyni tego w jakimś pustym odosobnieniu, dalej jest zjednoczony ze Mną. Wy jako ślepi wędrowcy nie jesteście w stanie poznać w tak zwyczajnym Jezusie z Nazaretu - Boga i Człowieka; cóż dopiero kiedy słyszycie, że jestem Synem Bożym. Równocześnie zdolności waszego języka i pojmowania świata nakazują pewną odrębność w myśleniu, w słowach i działaniu. Dlatego niezrozumiałym dla was jest zdanie, że Ja JESTEM w Ojcu, a Ojciec we Mnie.
Sięgnijcie zatem po łaskę i moc Ducha Świętego, którego już otrzymaliście. On pomoże zrozumieć niepojęte dla umysłu prawdy i tajemnice Bożego Istnienia i działania. Znów, kiedy słyszycie o tym jak Syn przeżywa na Drzewie Krzyża niezwykłą samotność odczuwając opuszczenie przez Ojca, także rodzą się w was liczne wątpliwości, gdyż prawdziwie kochający Tata nie pozostawi Syna w tak strasznej chwili, prawda?
Tymczasem ,,odczuwanie" jako Człowiek nie będzie tym samym w znaczeniu realnym, a zatem w rzeczywistości Ojciec cierpi w Synu, lecz dla waszego wiecznego dobra, pozwala na silną samotność, która nie jest czymś stałym. Moja samotność, najmilsza, samotność Ukrzyżowanego to ból wszystkich was porzucających dom Ojca i szukających miejsc suchych, i bezludnych, z powodu skłonności do grzechu. Trudno jest wam odkrywać Osobę Ojca, bo nie umiecie uczestniczyć w tajemnicy ,,bycia dziećmi". Wystarczy wsłuchać się w Moje Słowa i poddać się Memu prowadzeniu przez Ducha Świętego, w Nim bowiem wołanie ,,Abba, Tatusiu" i samo przebywanie na kolanach Ojca staje się możliwe. Z waszej strony jak też mówiłem kilka razy pojawia się: lęk, chowanie się, uniki, ucieczka, bunt, przerzucanie winy na innych, pragnienie bycia bogiem. To wszystko przeszkadza Duchowi Świętemu by

swobodnie rozlewał w was swoje dary, a wasze kroki zmierzają raczej ku samodzielności nie zaś synowskiemu posłuszeństwu. Stąd też wzywam Moje owce po imieniu i wyprowadzam z krainy grzechu i śmierci. Zdolni by nie słuchać i żyć po swojemu, Moja drobinko, jesteście przekonani, że sama znajomość modlitwy Ojcze nasz absolutnie wystarczy, by mieć dobrą i serdeczną relację z Ojcem. Byłoby to możliwe jeśli też widzielibyście co i dlaczego mówicie, a wymawiając pierwsze słowo smakowalibyście samo Szczęście w nim ukryte.
Tata ukryty w Nazarecie pośród trudów codzienności, tak prosty jak chleb powszedni, o który jest przez was proszony. Tata obecny w głoszeniu Ewangelii i następnie w Synu przechodzącym ból Męki i radość Zmartwychwstania, a zatem Ten, który zaprowadza swe Królestwo odpuszczając wszystkim winowajcom i obdarowując ludzkość głębią pokoju. Ojciec odpowiadający na prośbę Syna, tak zjednoczony ze Mną, że brakuje słów, by wyrazić Naszą Komunię miłości.
Wiara działająca w duszy ochrzczonej pomaga inaczej zobaczyć Ojca w Synu. Spotkanie duchowe jest bowiem możliwe właśnie tu na ziemi przez wiarę. Gdy dołączymy tu także miłość, będzie pełnia szczęścia i pełnia zjednoczenia Ojca, Syna i Ducha Świętego z każdym z was małych.
Dzisiejsze święto jest takim gorącym wezwaniem do wniknięcia w świat Ducha, który jest dostępny dzięki Mojemu Wielkanocnemu Misterium. Wasze dzieła we Mnie i przeze Mnie dokonane nazwałem większymi, gdyż Mój powrót do Ojca, sprawia, że to, co śmiertelne zostaje w tajemniczy sposób włączone do Domu Ojca. Jesteście dziedzicami i współuczestnikami Mego Dzieła. Obyście zdołali ucieszyć się tym, co już jest wasze".
Jezu, ale my w ciele będąc jeszcze tego nie widzimy i dlatego też trudno jest nam się ucieszyć.
,,Dziecię Moje, twoja inna, czyli duchowa radość nie pochodzi z tego świata, a żeby ją otrzymać nie musisz podejmować niebotycznych wysiłków. ,,Wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus Boga", czytasz u Mego Apostoła, to i uwierz w Me obietnice, drobinko".
Jezu, tylko teraz znów czekają mnie krzyczące i bardzo leniwe dzieci.
,,Można rozpocząć lekcje od takiego stwierdzenia, albo oprzeć się na Moim Słowie, Moja Anetko".
Jakim słowie?
,,Nie jesteś sama, bo gdy posyłam cię w drogę, wcześniej daję władzę w miłowaniu Moich dzieci, a Moje Królestwo nie polega na sukcesach ewangelizacyjnych, ale na przynoszeniu trwałych owoców cierpliwości, łagodności i pokory.
Pamiętaj, najmilsza, że twoi nieprzyjaciele będą podsuwać dużo myśli, by cię zniechęcić, odpowiedz Moim żywym Słowem. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.